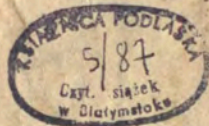


Com Licentia Superiori
h. simpliciter usque huius libri

Pro Br. Dominicy Kłopotowski
Ordinis Minor R. Ob.

EX 1/14 A 70 -



25(438)



K A Z A N I A S W I A T E C Z N E

na rok cały

WIELMOŻNEMU JEJ OMOSCI
P A N U

STANISŁAWOWI
ŁOPOTOWI
BYKOWSKIEMU

STRĄZNIKOWI POLNEMU WOYSK W. X. L.
Starości Lubryńskiego, Wojski-mu y Pisarzowi Grodzkiemu
Województwa Nowogrodzkiego, Jako
Mecenasowi swojemu,

od X. ROMUALDA WOYNIŁOWICZA Soc. JESU

DEDYKOWANE

Roku 1756,

WNIĘS WIZU

w Drukarni Kaziwittowskiej Societatis

nie
zać
nie

NA HERBOWNE
WIELMOŻNYCH
MECENASOW OZDOBY



Niech swoy zamach zawiśne faks wywierają
Na Dom ŁOPOTOW, nie to, Klamry utrzymają

TRYBULOW ubitym tą Podkową torem
ie łczęście za łczęciem, honor za honorem.

DEDYKACYA

Wielmożny Meści Panie Strażniku Polny Woysk W. X. L:
y Starosto Bobruyski, Mecenasie moy najłaskawszy.

Pro pascor optant libellus, Mirum.

Tak jest obłazerna pochwał Twoich materya W. MOSCI PA-
NIE Strażniku Woyskowy, Starosto Bobruyski, Mecenasie
moy nayhoynieyszy, iż nie trzeba wiele wysłać rozumu, żebym
Gedność Twoię dostatecznie wychwalił. Inni Panegirystowie nie-
raz się zapocić, dużo głowy nałamać muszą, poki do panegiry-
czney inwencyi takiej niewynaydą materyi, z ktoreyby swoich
Mecenasow jakokolwiek wychwalić mogli. Y tak jednych z wy-
sokiey Rodowitości, drugich z wspaniałey Godności, innych z
cnót częstokroć tylko mniemanych wychwalają. Ja zaś kiedy Go-
dność Twoię W. Mości Panie Strażniku, y Starosto Bobruyski, na
głęboką rozumu mego biorę uwagę, wszystkie te trzy służących
Tobie pochwał ckoliczności, w Przeznaczey Osobie Twoiey upa-
truię. Godzien albowiem jesteś, żeby tak wysokiey Rodowitości,
wspaniałey Godności, jako też osobiwszym dziełom, naywybor-
niejszym cnotom Twoim, a to nie mniemany, ale prawdziwie w To-
bie zawierającym się, panegiryczne piora nieśmiertelne piśały po-
chwaliły. Stoi na pierwszym celu powinnych pochwał wysoka
Rodowitość Twoja, w przcsławney Domu ŁOPOTOW Familij,
nie tylko Palemonickiemu, ale też całemu Polickiemu sławna światu,
Jawno jest albowiem Xięstwu Litewskiemu y Koronie Polickiey,
jak z zacnych nie posłedaem w Oyczyźnie honorami ozdobionych
pochodził Anteaatów, którzy nie tylko po Wojewodztwach y
Powiatkach dystyngwowanemi jaśnieli tytułami, ale też bliskością
krwi z Senatorskimi będąc skolligowani Purpurami, słusznie
śnie Wielmożnych tytułem zaszczycać mogli. Tych wszystkich
bym ab origine Przcsławney Familij Twoiey wyliczać po-
ręcz pewna, iżbym w pierwiey pioro przytępił, niżeli

Angwolinami w przednich honorach, Dziadów, Pradziadów,
 Nadoziadów, y dalszych Antecessorów Twoich Imionami, nie-
 zmierzony napełnił registr. Dość mi na tym będzie, kiedy to o
 nich powiem? że kożdy z nich w prześwietnym Familij Twoicy Do-
 mu, jak jasny luminarz na Niebie, w południowej honoru y po-
 wagi swojej światłości, światu przyswiecający. Zkąd ta a nie
 inna wynaika konsekwencya: iż Dom Wielmożney, ówsem jasnie
 Wielmożney ŁOPOTOW Familij, bliskością krwi z Senatorskimi
 skolligowany Domami, z niebieskim wparagon idzie Zodyakiem, y
 służnie o nim Poëty prawdzą się słowa: *par Domus haec caelo est.*
 Zwłaszcza kiedy jak niebieski Zodyak luminarzami, tak Dom
 Twój Wielmożny Mecenasie, prześwietnymi jasnością Antecessora-
 mi. Niemala tedy z tą dla ciebie pochwałą, iż z tak Godnych
 w Oyczyźnie pochodząc Antenatów, *magnum de sidere fidus, et so-
 lem de sole refers.*

Niemniejszy y z tą dla ciebie panegiryk, ze własną God-
 nością niby słoneczną światłością na Oyczyśnym jasniejesz Niebie,
 bo jak słońce promieniami, tak ty rośnami zewzład jesteś opala-
 ny honorami. Coż jest honor Strażnikowstwa? jeżeli nie osobliw-
 sza światłość, która dość jasnemu Imieniu Twemu splendoru
 dodaie. Co są Woyskowstwo, Pisarstwo, y iant w Wojewodztwie
 Nowogrodzkim Tobie służące tytuły? jeżeli nie owe promienie,
 które prześwietną Twoię ozdobią Osobę. Co jest Tytuł Starostwa
 Bobruyskiego, którym się zaszczycasz? jeżeli nie owa światłość, kto-
 ra cię z przednimi na Polskim niebie jasnićcami porównywa
 luminarzami. Kiedy albowiem na głęboką biorę uwagę, jakich
 Wielmożny Mecenasie w Honorze Starostwa Bobruyskiego mia-
 łeś Antecessorów, przychodzą mi na pamięć magna w Oyczyźnie
 memina: RADZIWIŁŁOW, SAPIEHOW, y innych Godnością
 przedniejszych w Xięstwie Litewskim Panów, którzy się hono-
 rami Starostwa Bobruyskiego przed światem zaszczycali, y z tą
 dla ciebie ozdobę, y powagę mając, od innych się dyślim
 Toć y Ty W. Mości Panie Strażniku, będąc w hono-

rze Starostwa Bobruyskiego; tak zasnych; y przednich Pánów
 Sukcesorem, jesteś tym samym Dziedzicem ich sławy, Godno-
 ści, y powagi. Wszakże nie tu koniec Twoicy Godności, ho-
 nor albowiem Starostwa Bobruyskiego, oraz Strażnikowstwa
 Woyskowego W. X. L. jest Ci stopniem do wyższych Premi-
 nencyi, jest nie płanną nadzieją, że jak teraz świat Litewski
 Godnego w Osobie Twoicy poważa Strażnika, y Starostę, tak
 w krótkce w Senacie swoim wielkiego z powinaym uszanowa-
 niem obaczy Senatora. Tała Godność należy Wielkiemu ŁO-
 POTOW Imieniowi, z przednimi w Oyczyźnie skolligowa-
 nemu Domami, które żebym wszczegulności wyliczał; rzecz
 pewna, żebym niezmierny napełnił registr. Jednego
 prześwietnego w Koronie Polskiej, od tylu wieków sławnego
 Wielmożnych STRYBULOW Domu przepomnieć niemogę, z
 którym Wielmożny Mecenasie takeś ściśle skolligacji: iż
 wzwiąwszy *in sociam vitæ* Wielmożną STRYBULOWNE, wie-
 czny między Domem Twoim, a Domem Wielmożnych STRY-
 BULOW uczyniłeś obowiązek. A tym samym do prześwie-
 tnego Imienia Twego, sławne na cały świat STRYBULOW
 przyłączywszy Imię, dość znaczne Godności Twoicy uczyni-
 łeś pomnożenie. Bo jako od dwóch luminarzów w bliskości
 siebie zstających, więcej przyraśta światła, tak te dwa prze-
 świetne ŁOPOTOW y STRYBULOW Imiona, niby *duo lu-
 mina calē* z sobą tak ściśle złączone konnexją więkzey Domo-
 wi Twojemu dodają Godności. Małz tedy Wielmożny Me-
 cenasie dwojaką dla siebie pochwałę, już dla wspanialey Ro-
 dowitości, którą od prześwietnych wzięłeś Antenatów, już
 dla własney Twoicy Godności, którą świat Palemonski w Two-
 icy poważa Osobie.

Małz jeszcze y z tą osobliwszą zaletę, że cię godne
 nieśmiertelney chwały dzieła, y nayprzedniejszy zdobią czo-
 ty. Jaką z miłych całej Oyczyźnie dzieł Twoich małz za-
 letę, świadczą o tym Litewskie Arcopagi, w których
 Twoi

Twojej protekcyi święta sprawiedliwość, od wszelkich impe-
tycyi obrotu znalazła fortecę, tak dalece że jak innych czasów ter-
ris *Astrea relictis*, święta sprawiedliwość nigdzie bezpiecznego
dla siebie nienaydując miejsca, za granice świata uchodzić
musiała, tak przy Twojej Sędziowskiej w kole Trybunałskim
władzy, znówu do Litewskiego wracając się Arcopagu, a przy
Twojej protekcyi bezpieczne znalazłszy miejsce, sprawiedli-
we, y wiekopomnym czasem sławne decyzye formowała. Pi-
sarskie zaś rego Litewskiego Arcopagu pióro; które się samo
do Twojej wdzierało ręki, *fama Tibi scribit heredem*, dzie-
dycznym prawem nieśmiertelną Tobie zapisuje chwałę, żeś
tym piórem nie inne podpisywał dekreta, tylko te, jakie świę-
ta sprawiedliwość dyktowała, jakich prawa Litewskie wycią-
gały, jakich ukrzywdzone a sprawiedliwości rządzące wy-
glądały strony. Świadczą o miłych Ojczyźnie dziełach
Twoich, y publiczne na Sejm zgromadzenia, gdzie w Posel-
skim stanowią charakterze, *pro fide, lege, & Rege*, za całość
Wiary Świętej, za Ojczyście prawa, za dobrą polspolitę,
za honor najjaśniejszemu Majestatowi Polskiemu powin-
ny, tak mocno przy niezbitych argumentach, tak zwię-
złe przy sfośliwszej mow Twoich Konnexyi, tak głośno
y śmiało przy powinney wolnego narodu Pośom odwadze,
perorowałeś, że kto Cię jeno mówiącego słyszał, przyznać bez
pochlebstwa musiał, iż przy Poselskiej funkcyi, w posturze
Polskiego sławałeś Cyneasza. Coż mówić o Heroicznych sa-
memu Mariowi podobnych dziełach Twoich, które nie tak
atramentem, jako raczej ową krwią pisaćby należało, która
tyle razy z nieprzyjacielskich lała się karków, ile razy własne.
mi pierśmi, własnym zdrowiem, własnym życiem całość
Ojczyzny zaszaniając, waleczną y Bohaterską ręką Twoją,
stan wojenny w nieprzyjacielskich karkach zatapiałeś. Mi-
łotne sławne y odważne z otrzymaniem zwycięstwa niezli-
czne nieprzyjaciół Ojczyzny ekspedycye Twoje, jednego he-
roicznego dzieła, w którym zaczął Ojczyznę poka-

załeś przyflęg, kiedy na Pograniczu swywołne Haydamá-
kow kupy, własną swojmie kosztem zgromadzoną miłcyą, tak
dobrze tak chwalebnie, tak dzielnie pokromiłeś że Ojczyznę ra-
dować, miłkającą na Pograniczu pokoy, y bezpieczeństwo,
nieprzyjaciółom strach, y bojaźń uczyniłeś. Y te to są
Tobie Wielmożny Mecenasie prawdziwie służące, o demnie w
tey dedykacyi słusznie przypisane pochwały, które wespol
z moimi Kazaniami, za manudukcyą szczodroblwości Two-
jej, z pod Drukańskiej prasy na świat publiczny wychodzą-
cemi, bierz o demnie za najmiłszy oczom Twoim upominek.
Moja zaś wdzięczność Tobie jako swojemu Mecenasowi życzy,
gdybyś co raz w większych a większych honorach y fortu-
nach, prześwieatnych ŁOPOTOW y STRYBULOW Domo-
wi na ozdobę, w nieustających *in saecula et saecula* dziełach, Oj-
czyźnie na zaszczyt, w chwalebnych cnotach wszystkich na
przykład, *cum sociis suis*, z najmiłszą którą masz od BO-
GA konfollacyą, liczne, przynajmniej setne pędził lata. Te-
go nie tylko panegirycznym piórem, ale też uprzejmym
sercem życzy

WIELMOZNEGO W.M. PANA
DOBRODZIEIA

Najmiłszy przed BOGIEM Sługa

X. Romuald Woyasłowicz
Soci: JESU.

F A C U L T A S
R. P. P R O V I N C I A L I S
J O A N N E S
P O R Z E C K I

Præpositus PROVINCIALIS per Lituaniam.

Cum opus quod inscribitur: Conciones in Festa totius anni, à Patre ROMUALDO WOYNIŁOWICZ S. J. Polonico idioma te conscriptum, aliquod ejusdem Societatis Theologi, recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate mihi facta ab A. R. P. nostro Ignatio Viescomite, Societatis nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, si ijs ad quos pertinet ita videbitur. In cujus fidei has literas, manu mea firmatas, & sigillo munitas dedi Nesvisij die 9 Martij Anno 1755.

JOANNES PORZECKI Soc: JESU.

(L. S.)

A P P R O B A T I O

Librum Concionum in Festa totius anni, sub titulo Kazania Święteczne na cały rok, olim dictum à R. P. ROMUALDO WOYNIŁOWICZ Societatis JESU Theologo, sat per amplo spiritali fructu audientium, quatenus etiam simili deserviant utilitati legentium, cum à designatis nostræ, Societatis Theologis sit diligenter lectæ & revisæ, atq; insigni Commendatione laudatæ, excommiffionæ preiali Illustrissimi ac Reverendissimi Domini MICHAELIS ZIENKOWICZ Episcopi Vilnensis ejusq; mandato, luce publica dignum esse iudico. Datum Nesvisij Anno 1756. die 7: Februarij.

JOSEPHUS BRZDOWSKI Soc: JESU

Rector Collegij Nesvisiensis.

(L. S.)



K A Z A N I E

Na Narodzenie Najswiętszey PANNY

Biblioteka De qua natus est IESVS
Conventus Z ktorey się narodził JEZUS. *Bernardinus*

Tylko co w niemowlęcy posturze MARYA Panna na świat przybyła, aliści ją zaraz Matką Wcielonego BOGA dzisieysza Ewangelia ogłosiła: De qua natus est IESVS. Z ktorey się narodził JEZUS. Wszakże niech to żadnemu niebędzie w podziwieniu, w dziecinney albowiem MARYA kolebce samego BOGA ukołysała, kiedy zagniewanego przedniała, z mściwego y sprawiedliwego łaskawym dla nas uczyniła. Wiemy jakiej przez wszystkie czasy przed przyściem na świat MARYI był srogości y surowości niedostępny Majestat Boski. Ktoż to uśmierzył? kto zagniewanego BOGA przejednał? jeżeli niedziśiaj urodzona MARYA, która w dziecinney swojej kolebce gniew Boski uspiła, mściwe zagniewanego BOGA ręce niemowlęcemi pieluszkami skępowała. Ona to wszystko uspokoiła, gdy się wcielonego BOGA Matką urodziła, na jej Macierzyńskim łonie ten to Lew srogichym

eichym staie się Barankiem, jako postreżę: S: Bonaventura
*Christus per manus utissimam Matrem mansuevit, ne de peccatore
 per mortem aeternam ulciscatur.* Dotąd świat cały stoja na ce-
 lu ogniistych gniewu Boskiego piorunów był prawie od strą-
 chu wpał obumarły, kiedy nigdzie łaskawey dla siebie nie
 widział protekcyi, dzisiaj jakby się odrodził, gdy się owa-
 jemu urodziła Matka, która od wszelkich Boskiej spra-
 wiedliwości impetów, wszystkich nas swoją zaskania ko-
 lebką. Applauduymy teraz Katolicy Nowonarodzo-
 nej MARYI owemi Sergisza słowy: *Virgo nascitur et
 mundus renascitur* MARYA na świat się rodzi, y świat się
 przez nią odradza. Niech to o Niey dzisieysza mowi
 Ewangelia, że jest Matką Wcielonego BOGA; Syna Oy-
 ca Przedwiecznego, nayłaskawszego Chrystusa *De qua na-
 tus est IESVS*, z ktorey się narodził JEZUS; my z wese-
 lem powtarzając, tak przychodzącą do nas wniemowię-
 cey postreże witamy MARYA *De qua renatus est mundus.*
 Ta to jest w dziecinnych jeszcze spowita pieluszkach nay-
 łaskawia Matka, z ktorey się świat odrodził. Jakoż te-
 go y ja na terazniejszy Kazaniu dowodzić będę, iż: MA-
 RYA światu Matką się urodziła, a świat przez MARYA
 Niebu się odrodził. O tym Kaznodzieyskie salve przycho-
 dzący na świat MARYI: *Ad M. D. Gloriam*

Prawda to nieomylna, że się nietylko na świat urodzić
 ale też y odrodzić koniecznzie każdemu potrzeba, za zdaniem
 Augustyna S: *Due sunt hominis natiuitates, nasci et renasci
 nascimur ad miseriam, renascimur ad aeternam felicitatem.* Dwo-
 jakie jest każdego człowieka narodzenie, rodzić się y od-
 rodzić się: rodzimy się do mizeryi, odradzamy się, do wie-
 cznego szczęścia. Rzecz pewna żeśmy się na tym pa-
 dole

dole płaczu do oplakaney porodzili mizeryi. Nie masz
 między ludzmi żadnego tak szczęśliwego, któryby od pier-
 wszego Narodzenia swego niebył Synem gniewu Boskie-
 go, synem wiecznego zatracenia. Trzeba się koniecznzie
 odrodzić, żebyśmy byli Synami łaski Boskiej, dziedzica-
 mi wiecznego zbawienia, któż nam do tego pomoże, je-
 żeli nie Nowonarodzona MARYA, przez którą świat się
 cały Niebu odrodził. Ale nim to świata przez MARYA
 odrodzenie na oko obaczemy, przypatrzmy się tym cza-
 sem owemu niepospolitemu na gorze Patmeyskiej Jana
 S: objawieniu, o którym Apocalip: 21. *Vidi caelum novum
 et terram novam, primum enim caelum et prima terra a-
 biit.* Widziałem mowi Jan S: nowe Niebo y nową zie-
 mię, pierwsze albowiem Niebo, y pierwsza ziemia przez
 ustąpiła. Przytym widzi miasto Swięte, nową Jerozoli-
 mę z nieba na ziemię zstępującą, oraz slyszy głos od Tro-
 nu Boskiego: *Ecce Tabernaculum DEI cum hominibus*, o
 to przybytek, wspaniała rezydencya samego BOGA, w
 ktorey razem z ludzmi przebywać będzie. Coż więcej;
 o to slyszy jeszcze ową wesolą nowinę: *Absterget DE-
 VS omnem lachrymam ab oculis eorum, et mors ultra non
 erit, neque luctus, neque clamor, neque dolor erit ultra, quia pri-
 ma abierunt.* Otrze BOG z oczu ich wszystkie łzy wy-
 lane, y śmierć więcej nad niemi panować nie będzie, smu-
 tek, boleść, utrapienie gury nie wezmie, gdyż się już pier-
 wsze rzeczy skończyły, przeszły, przeminęły. Na re-
 szte doszedł do uszu Janowych ow głos od Tronu Bo-
 skiego: *Ecce ego nova facio omnia.* Oto już wszecmo-
 cnym dziełem moim stare, upadkom podlegające rzeczy
 restauruję, wszędzie nowe struktury buduję. Co Jan
 S: w swo-

S: w swoim objawieniu, to my wszystko Katolicy przy
pożądanym MARYI narodzeniu y widzimy y słyszemy.
Jeżeli ciekawym okiem rzucim w górę, obaczmy tam
nowe Niebo, wiemy jakie przed Narodzeniem MARYI
były po całym Niebie ruiny, rozwaliny, które swoim
niezłęczliwym upadkiem poczynili z pysznym Lucypa-
rem hardzi przeciwko samemu BOGU rebellizanci, kto-
rzy bez powstania na wieczną ruinę upadli, szyje złama-
li, wspaniałe trony, majestaty zgruntu powywracali. Te-
raz *calum novum*, już zewszyskim Niebo odnowione, po-
zostałe zginionych Aniołów wakanie na miejsce złosli-
wych rebellizantów duszom ludzkim Elektrum Boskim od-
dane, któż proszę te Niebieskie ruiny reštaurował? kto
te pozostałe po piekielnych padalcach rozwaliny repa-
rował, jeżeli nie Nowonarodzona MARYA, która sławczy
się Matką wcielonego BOGA, gdy razem z Synem swo-
im Chrystusem naturę ludzką do Nieba wprowadziła,
pozostałe po zginionych Aniołach wakanie ludziom zje-
dowała, jako o niej mówi S: Damianus: *Per MARIAM*
dum homo ad superna reducitur, Angelorum numerus, qui
diminutus fuerat reparatur. To nowa przez MARYA na
na Niebie odmiana. Patrzmyż teraz na ziemię, a obaczmy
że przy jej narodzeniu, że wszystkim jest odnowiona *no-*
va terra. Skoro na świat MARYA Panna przybyła, wnet
w niejże samej *Civitas Sancta Ierusalem nova.* Miasto S.
nowa Jerozolima na ziemię zstąpiła, która się stała wspa-
niałym samemu Wcielonemu BOGU przybytkiem, gdzie
razem z naturą ludzką dziewięćmiesięczną dla siebie za-
łożył rezydencyą. Tućbyto tu patrząc na złożoną w
dziecinney kolebce MARYA, odezwać się potrzeba: *Ecce*

taberna-

tabernaculum DEI cum hominibus. Oto w Nowonarodzo-
ney MARYI wspaniałe wygodne samemu BOGU staie
się mieszkanie, gdzie wzięwizy naszą naturę ludzką jak
w swojej Metropolij przebywać będzie. Do tąd BOG
zagniewany od narodu ludzkiego z swoim respektem,
tak daleko jak Niebo od ziemi, już teraz w Nowonarodzo-
ney MARYI jak w jednym domu z naturą naszą mieszkać
będzie. Na to się albowiem światu MARYA urodziła, żeby
była *tabernaculum DEI cum hominibus*, wygodnym miesz-
kaniem BOGU w naturze ludzkiej będącemu. Nadsta-
winyż teraz serdecznego ucha, a usłyszemy tenże sam
głos przy narodzeniu MARYI, który się o Janowe obil-
uży: *Absterget DEVS omnem lachrymam, ab oculis eorum,*
et mors ultra non erit, neq. luctus neq. clamor, neq. dolor
erit ultra. Otrze BOG z oczu ludzkich łzy wytoczone;
już śmierć więcej panować niebędzie, już smutne jęcze-
nia, lamenty, niecznośne utrapienia ustną. Tonął dotąd we
łzach cały naród ludzki, kiedy z tak wesołego Raju
na smutne poszedłszy wygnanie, różnym uciskom utrapie-
niom podlegać musiał, już teraz na otarcie tych łez z o-
czu ludzkich niesie MARYA Panna dziecinne pieluszki
swoje, niesie po tak wielkich smutkach pożądaną radość,
wesołą konsolacyą, którą ogłaszając dnia dzisiejszego Ko-
ściół S: tak w niemowlęcej posturze przychodzącą wita
MARYA: *Nativitas tua Virgo, gaudium anuntiavit uni-*
verso mundo. Dzień Narodzenia twego Matko Boska pożąda-
ną całemu światu ogłosił radość. Czemuż *mors ultra non*
erit, bo już owa okrutna pierworodnego grzechu śmierć,
którąśmy w Rajskim poślknęli jabłuszku, w sercach na-
szych panować niebędzie, w krotce nam takie MARYA
w Chry-

w Chryślusie urodzi życie, które obumarłe ożywi dusze; już się dziś Matka Boska urodziła, żeby się w jej kolebce dziecinney świat na śmierć wieczną dekretowany Niebu odrodził, jako potrzeba Cvarricus: *Nata est bodie Virgo ut natis ad mortem, daret ad vitam posse renasci.* A jako niegdyś do Jana z tronu swojego BOG nieograniczonego dał się słyszeć Majestatu, tak dziś z dziecinney kolebki Nowonarodzona odzywa się MARYA: *Ece ego nova facio omnia.* O to już stare wiecznym ruinom upadkom podlegające świata tego struktury, de novo restauruję wszystkie ruiny rozwaliny reparuję, kiedy upadły naród ludzki do Nieba podwyższam, słowem po wszystkich częściach świata, nowa przezemnie staie się, odmiana, *nova facio omnia.* A żaliż nie nowa od wieków niewidziana, przy narodzeniu MARYI odmiana, kiedy się przez nią sam najwyższy Nieba y ziemi Monarcha nieograniczonego uniża Majestatu, gdy w naturze ludzkiej na ziemi zstępnie, a podły nikczemny ludzki naród, dotąd ciężarem pierwotnego grzechu do ziemi przywalony już się przez MARYĄ do Nieba podwyższa, jako postrzeżga S. Damianus: *Hodie nata est Regina mundi, per quam supremus Rex humiliatus ad ima descendit, et homo, qui prostratus jacebat ad suprema exaltatus ascendit.* Długo tej nowej dla siebie odmiany tego pożądanego odrodzenia świat cały oczekiwał, kiedy przez kilka tysięcy lat w ustawicznych zostając biedach, mizeryach, zewszyskim się postarzał, teraz przy dziecinney MARYI kolebce tak odmłodził, tak się odrodził, że BOGU y łasce jego życie poczał. Dawno na tę świata starego odnowę poglądając: Dawid S: Prorockim przepowiedział Duchem

Duchem Psal: 102. *Renovabitur ut Aquile juvenus tua a podług innej wersji: Renovabitur ut Aquile senectus tua.* Odmłodnicie jako Orzeł starość twoja. Jakoż już się dziś prawdzi to Proroctwo kiedy z Nowonarodzoną MARYĄ, naród ludzki Niebu się odradza, gdy zadawniając w pierwotnym grzechu starość z siebie zkładając do świętej niewinności, jak do dawnej powraca młodości. Świadczy nasz Kwiatkiewicz, iż napewny wypie takie znajduie się źródło, z którego choćby najszędziwzy weteran, skoro wody zażyje, wnet do dawnej powraca młodości, prawda to, czyli nie *sit penes Authorem fides* u mnie to nieomylna, iż MARYA Panna, jako źródło życia wiecznego źródło niewyczerpanych łask, dobrodziejstw Boskich, wszystkich na sumieniu odnawia, zgrzybiałą w zadawnionych nałogach starość z serc naszych zepędza, a dodawnej przywraca młodości, gdy przez łaskę Boską do świętej prowadzi niewinności. O takie odrodzenie y namby Katolicy wszystkim dana dziśieyszego starać się należało. Obumarła nie u jednego przez grzech ciężki COGU y Niebu dusza, obumarła w sercu święta niewinność, obumarła łaska Boska, coż z tym uczynić? o to trzeba się koniecznie odrodzić, bo inaczej żaden synem łaski Boskiej, dziedzicem niebieskiego niebędzie królestwa. Jakimże tego dokazać sposobem? O to trzeba się pierwey udać do źródła świętej pokuty, tam gdy skruszonego serca łzami grzechową na sercu spłoczesz zmyć, rzecz pewna, iż zgrzybiałą w zadawnionych nałogach starość z siebie złożył przy renowowaney niewinności odmłodniecisz, y obumarłą przez grzech duszę na żywot wieczny łaską Boską wskrzesisz. Przytym trzeba się udać

się udać do kolebki dziśiay urodzoney MARYI z synow. skim affektem, zgorącym nabożeństwem, tam naszego szukamy odrodzenia, ona nas jako powszechna narodu ludzkiego Matka, z Synow gniewu, z synow wiecznego zatracenia, uczyni synami łaski Boskiej, wiecznego zbawienia, ona obumarła dusze nasze na żywot wieczny odrodzi, tylko się do niej pokornie uciekamy, u niej na szego odrodzenia szukamy, tak wszystkim radzi Augustyn S: *Quaramus veniam, & per MARIAM quaramus, quaramus gratiam, & per MARIAM quaramus, quia hac est unica ratio spei nostra.* Przykonkluzyi stanawszy przy dziecinney MARYI Panny kolebce, wspomniemy sobie nato Katolicy, żeśmy wszyscy pod Macierzyńską jej oddani opiekę; po to się na świat dnia dziśiayszego MARYA urodziła, żeby powszechną narodu ludzkiego Matką była. Niemalż żadnego między nami tak w swoim szczęściu upośledzonego, żeby od Macierzyńskiej MARYI był dalekim opieki, do każdego dziśiay śmiało to powiedzieć mogę, z czym się niegdyś do Jana dał słyszeć Chrystus: *Ecce Mater tua.* Oto twoja y twoja Katoliku Matka, która zarazliwym umorzona piekielnego węża jadłem duszę twoją ożywiła, Niebu yłczęśliwey wieczności odrodziła. *Ecce Mater tua.* Oto ta jest Matka twoja która cię z niewolnika szatańskiego, dziedzicem krolestwa niebieskiego uczyniła. *Ecce Mater tua.* Oto ta jest a niecinna Matka twoja, która cię od złośliwych impetow piekielnych nie przyjacioł jak nieprzekonaną tarczą, dziecinną swoją zasłania kolebką, która mściwe zagniewanego BOGA ręce na ukaranie za grzechy twoje wyciągnione, swoimi krępie pieluszkami. *Ecce Mater tua* oto ta jest Matka twoja,

twoja która *peccatores non abhorret*, samych by też największych grzeszników od swego Macierzyńskiego nie odrzuca affektu, owszem z ostatniego niebezpieczeństwa swego, ich pomocą wyrwa. O jakby wielu już dotąd w ciężkich grzechach pogineło, jakby wielu w piekielnych już ogniach gorzało, jakby się wielu na niezdolne katownie do niełczęśliwey wieczności dostało, gdyby ich pod swoją MARYA nie miała protekcyą. Na koniec, *ecce Mater tua* ta to jest Matka twoja Katoliku, która wszystkich nas jako własnych synow w łaskawym zawzię sercu konserwuje; z Macierzyńskim staraniem żadnego nieodstępnie. Dopieroż jeżeli tak łaskawa y kochająca dla nas jest MARYA Matką, dochodzmy sobie jakimi wzajem takiey Matki powinniśmy być synami? jeżeli tak przyrodzone, jako też Boskie prawo te Matki szanować nakazuje, które nam doczesne dały życie, dalekoż barzciej MARYA Pannę osobliwszym sposobem czcić, szanować, wenerować należy, która nas na żywot wieczny odrodziła, obumrłym naszym niebieskie życie przyniosła. Jestże w sercach naszych synowska ku tej Matce wdzięczność? prawdziwa y skuteczna miłość? porachujemy się jeno z własnym sumieniem, jeżeli na nas jako na niewdzięcznych sobie synow owemi nie narzeka słowy: jeżeli ja jest wasza Matka, jeżeli pod moją Macierzyńską oddani jesteście protekcyą, jeżeli ja was BOGU y Niebu urodziła, a gdzież jest powinnny mi; jako Matce honor, goście synowska miłość; gdzie gorące do mnie nabożeństwo? Ach podobno wielu się między wami takich znajduje (bodaybym nigdy nie zgadł) którzy tak łaskawey Matce złośliwą niewdzięcznością płacicie, miasto powianego uszanowania, wielką

kontempt, dyshonor wyrządzać. Czy mógłś być wię-
ksza dla MARYI niewdzięczność, jako kiedy samego Chry-
stusa Syna tej Matki obrażacie, złośliwemi się jemu nie-
przyjaciołami staiecie. Wiedzieć o tym potrzeba Kato-
lika, iż ile się razy na obelgę Boskiego Majestatu odwa-
żasz, tyle razy okrutną Macierzyńskiemu MARYI sercu
zacięz rane, a to dla tego, że w takowych okoliczno-
ściach skazując na ciebie Chrystus wbrew MARYI wy-
mawia: *Ecce Filius tuus*, Oto ten twój Synaczek, kto-
regos Niebś y łasce moiej urodziłś, teraz mię w sercu
swoim umorzyć pragnie: *Ecce Filius tuus*, oto ten twój
Synaczek, którego tyleś razy od sprawiedliwej gniewu
mego zemstę, twoją protekcyą zasłaniałś, teraz złośliwie
na mój honor następuje, Boski mój Majestat w niwecz
obrocić pragnie. *Ecce Filius tuus*, oto ten twój synaczek,
ktoregos twoją przyczyną dziedzicem królestwa niebie-
skiego uczyniś, teraz sam dobrowolnie piekielnym staie
się niewolnikiem. *Ecce Filius tuus*, oto ten twój synaczek,
za ktoregom jak sama widziś te okrutne rany cierpli-
wie wytrzymał, krew moie do kropli wylał, na sromo-
tnym krzyżu umarł, teraz też same rany bezbożnie po-
nawia, krew moie niewdzięcznie depce, znówu mię w ser-
cu swoim tyrańsko krzyżuje. Dochodźcie sobie każdy, ja-
ki żal jaka zraść Macierzyńskiemu MARYI sercu bol.ś.
Bolała pod krzyżem MARYA, kiedy Chrystusa od okru-
tnych katow widziś na krzyżu ciężko zranionego na
śmierć zabitego; boleje teraz barziej nierównie (po lu-
dzku mówiąc) kiedy widzi y słyszy, jak się własn jey
synowie nad niewinnym państwem Chrystusem. Y teyż MA-
RYA od was godna wieczności, żebyście jak okrutni
Neroni.

Neronowie nieznosną jey sercu ranę zadawali, żebyście za
tą życie, które duszom waszym przyniosła, na śmierć Chry-
stusa w sercach waszych zabijali. Ubroń was BOŻE od
takiey dla MARYI niewdzięczności, od takiego dla Chry-
stusa okrucieństwa, na to raczy wszystkie odtąd obro-
cie starani, żebyście całym sercem MARYA jako Matkę
kochali, żebyście Chrystusa jako Syna tej Matki szano-
wali. Ktoż w to najlepiej potrafić może, jeżeli nie ty
nieśkończoney dobroci Matko Boska, oto przy dziecianey
kolebce twoiej stoją wszyscy synowłkie serca nasze z o-
wym affektem, z którym się niegdyś dał słyszeć Kanclerz
Paryski Gerson: *Fac nos obsecramus in hac sacratissima na-
turalitate tua, mori peccatis, mori mundo, et vivere ac re-
nasci DEO*, spraw to łaską twoją, żeby przy tym Naro-
dzeniu twoim, obumarły w sercach naszych grzechy, że-
by obumarł nieporządek do świata affekt, niech żyje w
nas Synowłko ku tobie wdzięczność, niech żyje w nas Chry-
stus y łaska jego, niech się dźwiga tak odrodziemy żebyśmy
nigdy nie umierali Bogu y szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętego MATEUSZA Apostoła y Ewangelistę
Ait illi, sequere me et surgens secutus est eum Mat: 9.
Rzekł do niego podź za mną y wstawłszy
poszedł za nim.

Przy nieposłuchaniu za zradzeniem Wzechmocny nay-
wyższego Pana ręki w Mateuszu S: odmianie, kiedy
Ez z jedney

z jedney strony slyszę głos Chrystusow celnika do boku swego wzywającego: *sequere me*, idź za mną, z drugiey strony, kiedy widzę na jedno wezwanie prętko y ochoczo Mateusza za Panem idącego, niewiem w którą się stronę udać, komu tu winiszować, komu applaudować, czy Chrystusowi Mateusza do siebie wzywającemu, czy Mateuszowi za Chrystusem spieszo idącemu. Jest czego winiszować Chrystusowi, kiedy ledwoco mimo Mateusza przeszedł, *cum pertransiret inde*, ledwo co łaskawym na niego rzucił okiem, *vidit hominem*, tylko co kilka słow do niego przemówił: *sequere me*, wnet zawołanego w niesprawiedliwych zyskach Publikana, stojącego na celu wieczney zguby Celnika, zakamiałego w chciwych exakcyach grzesznika, tak zdewinkował, że go od światowych dostatkow, do swego pociągnął ubóstwa; z drugiey strony jest czego winiszować Mateuszowi, kiedy przeszedł prętko za wzywającym Panem, y spiesznym krokiem innych biegłych slug Boskich wyprzedził, w łakomych zbiorach sidła szatańskie potargał, z mocy piekielney wydarł się wiecznego niebezpieczeństwa uszedł. Winiszujmy naprzod y zgodnym głosem applaudujmy Chrystusowi do Boku swego Mateusza wzywającemu. Kiedyż barzicy, jeżeli nie dnia dzisiejszego Zbawiciel tego od nas wyciąga powinszowania, z tym się do wszystkich odzywając: *Congratulamini mihi, quia invenī ovem, que perierat*, winiszujcie mi wszyscy ludzie, zgodnym głosem applaudujcie, o to już zgubioną w Mateuszu owieczkę do niebieskiej znalazł owczarni. Winiszujmy y Mateuszowi za Chrystusem idącemu, o to sam od nas tego wyciąga z tym się wesoło odzywa: *Congratulamini mihi,*

quia

quia *inveni Pastorem*, tu z wesołym applauzem, tu z życzliwym wszyscy pospieszajcie powinszowaniem, bom już nie tak błędną będąc owcą, jako przy niesprawiedliwych zdzierstwach drapieżnym wilkiem, tego znalazł Pasterza, który mię z wilka drapieżnego w karną posłuszną zanieniwszy owcę, na wygodne za sobą Niebieskiey chwały prowadzi pastwiska. Poszedł już zatym Pasterzem, jak posłuszną owcą Mateusz *Secutus est eum*, a poszedł dzielnie, heroicznie, prętko y ochoczo. Poydę y ja za Mateuszem, a heroicznym jego przypatrując się śladom, to na terazniejszy powiem Kazaniu: Iż Mateusz *Secutus est eum* idąc za Chrystusem w pierwszym kroku swoim heroicznie postąpił. O tym *Ad M. D. G.*

Poyść na jedno wezwanie prętko y ochoczo za nieznajomym y niewiadomym, poyść bogatemu za ubogim, od wszelkicy wygody reskoży do codziennych niewczasow, do uś. wieczney biedy y mizeryi, znaczny to w heroicznej cnocie postępok. Tak właśnie idąc za Chrystusem w pierwszym kroku postąpił Mateusz. Poszedł naprzod na jedno wezwanie prętko y ochoczo za nieznajomym y niewiadomym. Lubo Zbawiciel był prawdziwym BOGIEM, jednorodzonym Synem Ojca Przedwiecznego, przeciełz przyjąwszy na się naturę ludzką, w takię do nas przyszedł posturze że go świat cały niepoznał, jako mowi Jan *Secutus est eum non cognovit*. Wielce wprawdzie Chrystus Wszecchnoemym dziełem swoim dokazował, wiele takich cudow czynił, ktorých żaden mocą, siłą ludzką uczynić niemógł, umarłych do życia przywracał, zdesperowanych pacjentow jednym słowem: *surge, ambula, wstań, chodź*, z śmiertelnych paroxyzmow wyprowadzał, z opętanych

czarty

czarty wyganiał, y innemi większemi nierownie cūdami
w wszystkich się wstawiał, przecieśz go świat doskonale niepo-
znał, *mundus enim non cognovit*, kiedy go nie pożąda-
nym Mesjaszem, Wcielonym BOGIEM, narodu ludzkie-
go Zbawicielem, lecz Prorokiem tylko tytułując: *Propheta magnus surrexit in nobis*. Wiedział dobrze o tych
cudach od Chrystusa uczynionych y Mateusz S: atoli
jednak jeszcze go nieznał, kiedy o tym niewiedział, że się
w ludzkiej Zbawiciela naturze wszechmocne takto Ba-
stwo, przecieśz na jedno wezwanie prętko y ochoczo idzie
za nieznanym y niewiadomym, *surgens secutus est*. Gdy-
by terazniejszych czasow w podłej ubogiej osobie w
nieznajomey posturze stanąłszy Chrystus, na tego y owe-
go zawołał: *sequere me*, idź z mną, nie wiem, ktoby tak
był rezolutny, gdyby na jedno wezwanie, za niezna-
nym, sobie niewiadomym prętko y ochoczo poszedł.
Postąpił w tym punkcie heroicznie idąc za wzywającym
Panem Mateusz S: kiedy ledwo co do uszu jego doszedł
głos jeszcze podtenczas nieznanomego sobie Chrystusa,
wnet *surgens secutus est*, powstał za wzywającym, bez
odwłoki poszedł. Coż przecieśz Mateusza do Zbawiciela
pociągnęło, że z taką ochotą, z takim pośpiechem za tym
idzie, którego nigdy nieznał, jeźli nie heroiczna cnota,
jeżeli nie prętkie y ochocze posłuszeństwo. Prawda, iż
dopomogła do tego jemu wszechmocna łaska wzywa-
jącego Pana, ktorą tak mocno serce Mateuszowe do siebie
pociągała, ale też przy tym była y heroiczna wprętkim
posłuszeństwie Mateusza cnota, kiedy niewiele myśląc, za-
daych wynówek, żądał ekstery nieszukając, wnet z cel-
niczego warsztatu powstał, za wzywającym poszedł *surgens*

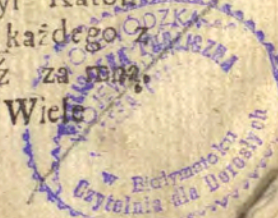
gens *secutus est*. Patrząc y na wzywającego Chrystusa, y
na idącego za Panem Mateusza Chryzostom S: to do zba-
wieniey każdemu podaje uwagi: *Sicut vidisti vocantis*
virtutem, ita disce vocati obedirentiam, neque enim resistit,
neque domum abire rogavit, et suis hoc communicare, ja-
ko widziałś wszechmocną potencją wzywającego Chry-
stusa, łaską swoją serce Mateuszowe do siebie pociągające
go, tak też uważay prętkie y ochocze posłuszeństwo idą-
cego. Mogł się łatwo Mateusz od tego wymówić, mógł
się tym złożyć, że długi nieuspokoione, rejestra czelnicze
niepokończone, do skarbu Celskiego pieniądze niezebra-
ne, mógł prosić Chrystusa o fryz, żeby domem rozporzą-
dził, Familii powaledykował, nie jednak z tego nieuczy-
nił wraz z celniczego warsztatu powstał, za wzywającym
poszedł, *surgens secutus est*. A nieheroicznyż to idącego
za Chrystusem Mateusza w pierwszym kroku postępek?
Wzywał niegdyś Prorok Pański Eliaśz za sobą Elizeusza,
fluchaymyż co na to Elizeusz? o to się ociąga, na dom
Oycowski ogląda, z tym się odzywa, 3. Regum. 19. *O*
Osculer prius Patrem meum et Matrem meam, dobrze moy
Proroku, poydę za tobą, tylko niech się pierwicy Oycu
poklonie, niech Matkę pożegnam. Wzywał także je-
dnego z Uczniow swoich Chrystus, aż y tu podobna wy-
mówka: *permitte me primum ire et sepelire Patrem meum*
Mat: 8. Nim za tobą poydę Panie, niech się pierwicy
do domu wrocę, niech umarłego pogrzebie Oycu, niech
martą ostatnią czynię przysługę. W tenże sposób mógł
się y Mateusz ociągać, mógł się łatwo Chrystusowi wymo-
wić, z tym się odezwać; jako uważa Dionisius Cartusianus
Sine, ut sarcinas meas colligam, ut prius incepta negotia per-
agam

nam, pozwól mi Panie trochę czasu, niech jeno moje słumoczki poukładam, niech zaczęte handle pokończę, niech skrzynki zyskami naładuję, z powierzonego sobie skarbu, do najmniejszego fenika Cesarzowi się wylikwiduję, dopieroż za tobą postąpić mogę. Wszakże nieuczynił tego Mateusz, na wszystko zapomniał, na dom, rodzinę, na znaniych sobie nie miał oka przyjaciół, wraz na głos wzywającego powstał, heroicznym krokiem za nieznanym poszedł Chrystusem, *surgens secutus est*.

Drugi heroiczny Mateusza idącego za Chrystusem po ślepek, że poszedł bogaty za ubogim. W jakie bogactwa opływał Mateusz, mamy doskonałą o tym informację, siedział na ciele najsłynniejszy w dostatkach między wszystkimi celnikami Mateusz przy brzegu morza Galilejskiego, gdzie złotym nurtem nieprzebrane do niego płynęły skarby. Z drugiej strony wiemy, w jakim ubóstwie na świat przyszedł Chrystus, kiedy *exinanivit semet ipsum*, że wszystkiego się wyzuwł, wyiskrzywł, poślą, ubogą: służebniczą na się przyjął kondycją. Za tym ubogim Chrystusem poszedł z pośpiechem Mateusz, a poszedł heroicznie, kiedy wszystkie na ciele zebrane porzucił dostatki *relictis omnibus secutus est*. Patrząc na tę heroiczną Mateusza rezolucją Chrystoła, z tym się w zadumaniu odzywa: *Quid Mathaeum de telonio divitem, lucris seculi ornatum in Apostolum Christus elegerit, quid dicemus?* Za Mateusza z celnicy zysk ow bogatego, zewsząd światowem skarbami opasanego, Chrystus do Apostolskiego pociągnął ubóstwa, co my na to powiemy? *quid dicemus?* Jest przyznam się czego się dziwić, że dotąd chciwy, łakomy na mamosę Mateusz, teraz tak ochoczo z pogardą wszystkich

wszystkich dostatków, za ubogim idzie Chrystusem. Gdy by to w oczach Mateusza w owej posurze stanął Zbawiciel, jak się niegdyś na gorze Tabor ukazał Piotrowi, kiedy y śnieżnym białorem y złotym słonecznego światła pokrył się paludamentem, toby żadnemu w podziwieniu niebyło, że się prętko ochoczo porwał za Panem Mateusz, ale że za ubogim od wszystkich wzgardzonym, z podeptaniem zebranych skarbow tak śpieszno zawołany PUBLIKAN, publiczny idzie bogacz, co nato mówić? *quid dicemus?* Wiem co mi powiecie; rzeczesz nie jeden: nietylko Mateusz, ale też Piotr, Jędrzey y inni Apostołowie, za ubogim poszli Chrystusem, prawda, poszedł Piotr, Jędrzey y inni, ale to niedziw. Czemuż? *Petrus dives non erat* mowi Grzegorz S: Piotr nie był bogaty z pracy rak swoich pożywienia szukał, podarte sieci, razem z innymi po morzu płókał, to niedziw, bo ubogi za ubogim poszedł, ale to dziwna, *Mateus dives erat*. Mateusz tak bogaty, dostatni, zewsząd skarbami opasany, który nie rybactwem matnią, lecz złotą Tymoteusza siecią, znaczne do brzegu swego dostatniej fortuny zaciągał połowy, przecież te wszystkie sieci potargał, od tak znacznego w skarbach połowu, tam się udał, gdzie wielki w Apostolskim ubóstwie piskorz, coż my na to powiemy? *quid dicemus?* mówcie sobie co chcecie, ja mówię nieprzestając, iż tak idąc za Chrystusem Mateusz w pierwszym kroku swoim heroicznie postąpił, kiedy wszystkie skarby, dostatki podeptał, a za ubogim poszedł, *relictis omnibus secutus est*.

Przy konkluzji bierzmy to sobie do reflexyi Katolicy, że jako niegdyś do Mateusza, tak teraz do każdego z nas z tym się odzywa Chrystus: *Secutus me, id est za mną.*



Wiele ma głosów Chrystus, ktoremi nas do swego wzywa boku, między ktoremi dwa wyróża Grzegorz S: *Vocat nos per mundi prospera, vocat per adversa, et tamen vocantem sequi contemnimus.* Wzywa nas Zbawiciel przez doczesne szczęście, przez swoje błogosławieństwa, żebyśmy dopowinney znając się wdzięczności, z cnoty w cnotę za nim postępowali, y na krok jeden przez przestępstwo praw Boskich od niego nieodstępowali, wzywa przez dopuszczane od siebie krzyże, utrapienia, różne uciski, przeciwności, żebyśmy karzącą, nad sobą zagniewanego BOGA poznawszy rękę, z ciężkich grzechów, z zadawnionych nałogów powstałi, do prętkiej pokuty, do Chrystusa po miłosierdzie, po łaskawą klemencyą ochoczo, heroicznie z Mateuszem postąpili. Coż się stało? *to vocantem sequi contemnimus* tak wzywającego Pana nie słuchamy, powstać z nałogów niemyślimy do dobrego życia porwać się nie chcemy, głosem wzywającego Chrystusa gardzimy, *vocantem sequi contemnimus.* Poszedł Mateusz za wzywającym Panem jeszcze pod ten czas sobie nieznaiomym, wy zaś Katolicy już niedopiero przez oświecenie Wiary S. doskonale poznaliście Chrystusa, mocno o tym wierzycie, statecznie wyznaciecie, iż ten to jest Chrystus, który wam zawarte do Nieba wrota o stworzył, który po tak ciężkich zbrodniach, do łaski swojej przyjął który jako teraz pokutującym gotów wraz winę darrować, tak też w dzień sądu swego zakamieniałych grzeszników surowie karać, strasować, na wieczny piekielny ogień dekretować będzie *et tamen vocantem sequi contemnitis*, przecież dobrze o tym wiedząc, tak doskonale Chrystusa poznając na głos jego uszy zamykacie, za nim prętko ochoczo do dobrego życia postąpić nie chcecie. Powtore poszedł Mateusz za ubogim wzgardzonym Chrystusem, wy zatym

postąpić nie chcecie, który *Dives est in omnes ad Rom: 10.* stał się dla wszystkich bogatym, kiedy tyle we krwi ranach y zasługach swoich dla was zostawił skarbow, który nieodzaczowane dobroci swojej na dusze wasze wysypał łaski, który nie tylko w tym doczesnym życiu licznymi dostatkami, obszernymi fortunami, rozległymi posessjami was prowiduje, ale też nieprzebrane w Niebieskiej Chwale duszom waszym nagotował bogactwa, przecież na to niepamiętając *Vocantem sequi contemnitis*, wzywającego nie słuchacie, za tak hojnym łaskawym we wszelkie skarby bogatym postąpić nie chcecie. Raz tylko na Mateusza zawołał Chrystus: *Sequere me* idź za mną; y wnet *relictis omnibus secutus est*, wszystko porzuciwszy, wszystkiego się wyrzekłszy poszedł za Panem; teraz nieustannie na wszystkie strony woła; przecież się dowołać nie może. Pomyśl jeno sobie Katoliku, jak wiele razy głos wzywającego Pana w sercu twoim słyżałeś, przecież prętkiej mu audyencyi niedałeś. Porwać się do pokuty powstać z nałogów nie chciałeś, ile razy ciężkie krzyże, utrapienia, obłożne choroby, na ciebie przepuszczał, tyle razy do siebie wzywał, ile razy w doczesnym szczęściu, Cyccowskim cię błogosławieństwem udarował, tyle razy na ciebie wołał, *Sequere me*, idź za mną dopowiadający w bogoboynym życiu znając się wdzięczności, jednakże nie pomyślnego niewywołał, kiedy jak kamienna opoka z miejsca się poruszyć niemożesz; dopieroż, którzy się do tego czuicie, wspomniycie sobie na owe Chryzologa S. słowa: *Quod Christus Matheum de telonio divitem lucris saculi onustum; in Apostolum elegerit, quid dicemus.* Ze jedynym tylko wezwaniem Mateusza z celniczego warsztatu,

tak wielkiego bogacza, do swego ubóstwa pociągnął Chrystus, co my na to przed jego stanawszy sądem powiemy, kiedy nam na oko dowodzić będzie, że nie raz, lecz setnie tyśiącznie do poprawy do pokuty wzywał. Co my na to rzeczymy Zbawicielowi? *quid dicemus?* Kiedy obaczym przy Boku Chrystusowym tego Mateusza, który za nieznanym y niewiadomym poszedł Panem, a my go tak dobrze poznawszy nieśluchamy, głosem jego gardzimy. Co my na to zagniewanemu powiemy Sędziemu? *quid dicemus?* kiedy nam bogatego Mateusza za ubogim Chrystusem heroicznie idącego ukazując wymawiać poczniesz, jak wiele na nas łask dobrodziejstw ze krwi swojej wylał, jak wiele w ranach y zasługach swoich nieprzebranych skarbów zostawił, żebyśmy na głos jego znalogow powstawszy do tych skarbów przy prętkiej pokucie pospieszali, z ubożestwa dółce niższe w zubożali, przecięż y na krok jeden postąpić niechcieli. Na koniec co odpowiemy Zbawicielowi? *quid dicemus?* kiedy każdemu w brew wymawiać poczniesz: *Vocari renuisti*, tylem cię razy przez ciężkie krzyże, uciski, obłożne choroby do boku mego wzywał żebyś poznawszy karzącą rękę moją, życie poprawił, tylem razy przez Oycowłkie w doczesnym szczęściu błogosławieństwa na ciebie wołał, że byś porzuciwszy swywolne zapędy, nieślusne, niesprawiedliwe w momentalnych zyskach zabiegi, złośliwe za granice praw Boskich wybiegi, zaminą się udał, przez heroiczny w ciotach postępek, do kresu wiecznego zbawienia zmierzał, jednakże głosu mego nieśluchałeś, za wzywającym niepostąpiłeś; *vocavi, renuisti*. Coż my na to, co Katolicy odpowiemy Zbawicielowi, gdy nam tak wymawiać

wymawiać będzie? *quid dicemus?* Co powiemy? kiedy już uszy swoje Zbawiciel zamknie, żeby nas o miłosierdzie swoje upraszających tak niewysłuchał, jak my teraz głosu jego nieśluchamy, kiedy nam za sobą do terminu niebieskiej chwały wnieść niepozvoli, kiedy od bólu swego nieodwołanym dekretem oddali, coż my na to? *quid dicemus?* Oto nie jeden widząc już trudny, owszem niepodobny do Chrystusa akces z tym się odezwie. *Cum potui nolui, dum volo non possum*. Kiedy mogłem pójść za wzywającym Panem sam dobrowolnie niechciałem, teraz gdy chcę zanim postąpić, już niemogę, już mię od siebie odrzucił, już na wstki od miłosierdzia swego oddalił. Naydobrotliwszy Panie, żebyś wolny w ostatnim razie do ciebie miał przystęp, teraz *sequar te, quocumq; jesis*. Poydę za wzywającym tobą, dokąd mię poprowadzisz, niech idąc za Tobą z Mateuszem przydę do ostatniego ubóstwa, niech trafigę na krzyże, uciski, utrapienia, wiem że tak idąc, nie zbłądżę, lecz trafigę do terminu szczęśliwej wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętego MICHAŁA Archaniola.

Angeli semper vident Mat: 18.

Aniołowie zawsze widzą

Tak jest przezorne SS: Aniołow oko, iż lubo zawsze swoje zrzeniec w źródle Boskiej światłości zatapiają

pią, nigdy jednak z oka nas niepuszczają. Niewiem, co się osobliwego, co godnego widzenia y podziwiania w ludziach znajduje, że tak Anielskie oko kontentuje którym zawsze na nas poglądają. Jeżeli spojrzym na ciała nasze, by też najcudniejszą urodą przyozdobione nie jednak takiego nieupatrzym, coby Anielskie oko kontentować miało. Niech będzie u kogo uroda cudney Dyanny przecięz to oka Anielskiego wabić niepowinno, gdyż w takich nawet urodach, nic innego niewidzą Aniołowie, tylko proch, ziemię, owszem owego trupa, który się nieczadługo brzytką ropą zaleje, jadowitym się robactwem pokryje, z tym wszystkim od tak szpetnego widoku oczu swoich nieodwracają owszem zawsze miłe łaskawie poglądają. Jeżeli spojrzym na dusze nasze, niebarzo y tam wytworne obiectum dla Anielskiego upatrzemy oka, prawda, iż dusza ludzka stworzona jest, na obraz y podobieństwo samego BOGA, byłoby co w tym obrazie widzieć, zwłaszcza kiedy go najdroższą krwi swojej minią przyozdobił Zbawiciel, umbrą łaski swojej Duch S; odcienił, na stopniu Wiary S; jak na wspaniałym Ołtarzu w Kościele swoim postawił, tylko że ten duszy ludzkiej obrz pospolicie bywa dymem próżney chwały okopcony, szpetną różnych grzechów zmasą splamiony, światłom próżności prochem zapyłony, dla tego niewidzę z jakieby racyi miał Anielskie na siebie obracać oko; przecięz przy tym wszystkim podług Apostoła: *Spectaculum facti sumus Angelis*. Miłym oczu Anielskich staliśmy się widokiem, zawsze na nas łaskawie poglądają, y lubo tak na ciałach, jako też na duszach ludzkich różne brzydoty upatrują, oczu jednak swoich nieodwracają. Inney racyi upatrzeć niemożę dla czego z tak dozor-
okiem

okiem są dla nas S; Aniołowie nad tę, żeby nas w osobliwym szczęściu, w łasce Boskiej [zawsze widzieli, a po tym jako współmieszkańców swoich w Niebie oglądali. Ten najpierwszy cel oka Anielskiego, tego naybarzciej upatrują, tego po wszystkich widzieć żądają. Wszakże nie na jednym oku łaskawy ku nam Świętych Aniałow zależy respekt, niedość natym, że na nas zawsze poglądają mają przytych y ręce, które nam w różnych potrzebach z łaskawą pomocą podają w różnych przypadkach, niebezpieczeństwach wszystkich dzwigają na których zbawienie dusz naszych po Oycowski pielegnią podług owego wyroku: *In manibus suis portabunt te na ręku swoich nosić cię będą. Mają jeszcze przytych rękę gotowe skrzydła z lotnym iuk kursem, z którym na obronę dusz naszych prętko y ochoczo pospieszają. To w pospolitości o wszystkich Aniołach, a wszczegulności o dzisiejszym Michał S; co mówić mamy. Słuchajmy co onim mówi Augustyn S; *Omnes Angeli nos juvant vel orando, vel bona fruendo, vel Demones arcendo, potius hoc tamen dicitur de Michaele. Wzysceyć wprawdzie Aniołowie nas strzegą, w potrzebach wspomagają, w niebezpieczeństwach od piekielney potensyi bronią, wszystko to jednak Michałowi S; przypisać mamy. On albowiem jako pierwszy Niebieskiego woyska Hetman pod swoją komendą zostającym Aniołom ordynanse wydaje, żeby z prętkim do nas sukkssem pospieszali, z atym wszystkie protekcy, obrony, wszystkie Anielskie w potrzebach naszych sukksy Michałowi S; jako naywyższemu Hetmanowi przypisać mamy, *potius hoc dicendum de michaele. Ale żeby powinna była wdzięczność y Michałowi S; y pod jego komendą zostającym***

cym Aniołom, to na terazniejszym myśle powiedzieć Kazaniu, iż przy władzy Michała S: Hetmański ordynans, a przy skrzydłach SS: Aniołow lotny sukurs wszyłkim nam na obronę. O tym Ad M. D. G.

Jako w światowych Monarchiach, ten się pospoligie znajduje porządek, że jedni mają wszelką zwierzchność, drudzy tej zwierzchności podlegać, ordynansow słuchać, pod ich dyspozycją, zostawać muszą; tak też y Niebieska milicya podobnym rządzi się spólbem, są tam jedni Aniołowie wyżsi drudzy niżsi. Jedni wszelką władzę, moc, dyspozycją mający, innym ordynans wydający; drudzy pod tą władzą, dyspozycją zostający, prętko y ochotczo wydanych ordynansow słuchający. Są tam jedni, którzy od tronu Niebieskiego Monarchy y na krok nieodstępują. Majestatowi jego zawsze asystują, są też drudzy, którzy w różnych interesach od Tronu Boskiego z Nieba na ziemię, częste poselstwa odprawiają. Są tam jedni, którzy liczne woysk Anielskich obozy szykują, innym Aniołom Hetmanią; są drudzy, którzy pod ich Hetmańską komendą zostają. Z tym wszystkim, nad innemi Aniołami prym precedencją przy Michał S: Dośłała się ta godność Michałowi S: po owej batalii, o ktorej Apocalip: 12: *Factum est praelium magnum in Calo, Michael & Angeli ejus prehabantur cum Dracone.* Stała się w Niebie wojna Michał y Aniołowie jego walczyli z smokiem. Przy kimże przecie tryumf? oto upadł brzytko na wieczną ruinę hardy przeciwko samemu BO GU rebellizant nieszczęśliwy Lucyfer, szyję złamał, przy swojej się imprezie nieostał, kiedy nieszczęśliwym z stopnia Niebieskiej chwały na dno piekielne został padalcem; Michał

Michał zaś S: sprawę wygrał, z tryumfem na nogi powstał y Hetmanem został: *Celestis militie Dux & Primas S: Michael*, tak go uazywa S: Laurentius Justin: Hetmańska tedy władza przy Michale S: a zatym wszystkie Anielskie pułki Hetmańskich jego słuchają ordynansow. Przestał już wojować w Niebie pyłzny Lucyfer, a wszystkie swoje siły na nas obrocił. Powstaie na Kościół Chrystusow podziś dzień piekielna potencya, już to przewrotnemi radami, zdradliwemi perswazyami, już złośliwemi przeciwko naszym Aniołom utarczkami, jako postrzega Albertus magnus: *hoc praelium quotidie fit in Ecclesia, pugnant contra Ecclesiam noxia consulendo, perversa suggerendo, bonorum Angelorum exercitum impugnando.* Ktoż tu nas od tej potencyi obroni? kto doda sukursu? Michał S: który nieustannie za nas obstaie, Anielskie sukursy wysyła, wszystkie piekielnym potencyom szyki łamie, tarczą swoją od szatańskich impetow Kościół S: zastania. *Michael & Angeli ejus prestantur pro Ecclesia, impetum Demonum reprimendo* świadczy Bruno S. Nieprzestaje piekielna potencya żyjących na świecie ludzi atakować, nieprzestaje y Michał S: przeciwko tym nieprzyjaciółom wszystkim nam na sukurs pod swoją komendą zostających Aniołow ordynować. Nadstawmy jeno ucha, a usłyszemy ow Hetmański Michała ordynans, którym dla nas na obronę Anielskie wysyła pułki: *Ite Angeli veloces ad gentem convulsa* Isaie 18. Iżcie lotni prętky Aniołowie z śpiesznym sukursiem do narodu ludzkiego w ciężkich konwulsiach w wojennych zamieszaniach, w ustawicznych trwogach zostającego, idźcie na obronę Kościoła Chrześcijańskiego. Ta jest polpolita Hetmanow funkcya, żeby

własney Oyczyzny Synow broniłi, żeby od złośliwych nieprzyjaciół domowych granic pilnowali. Niebo jest to nie tylko Michała ale też wszystkich nas Katolicy Oyczyzna, toć Michał, jako Hetman wszystkich nas, jako własney Oyczyzny Synow bronić musi, widzi on, że nas zawzięty na zgubę ludzką nieprzyjaciół od Nieba, od szczęśliwey wieczności odbić pragnie, y wnet Anielskie na obronę wysłał roty: *Ite Angeli veloces*. Idźcie z lotnym sukursiem Aniołowie na wsparcie, na auxyliarny posilek dzieciom niebieskim Synom Oyczyzny naszej. Tu dzież wpada w granice ferca naszego z ciężkimi pokusami piekielna potencya, widzi to Michał S. y wnet swoim Aniołom ordynans wydaie: *Ite Angeli veloces*. Idźcie lotni Aniołowie na złamanie szatańskich impetow, na obronę obłożonych ferca ludzkiego granic. Ten tedy Hetmański przy Michałie ordynans, za który do powinney nas ku temu Świętemu pobudzając wdzięczności Bruno S: tak o nim powiada: *Vide quantas gratias Beato Michaeli debemus, à quo Angelos accepimus nobis ad custodiam ordinatos*. Patrzmy do jakiej wdzięczności Michałowi S. znać się mamy, który na naszą obronę będąc pod swoją komendą straż Anielską ordynował. Wszakże nie są tak leniwi Aniołowie, żeby za Hetmańskim Michałie ordynansem, z lotnym do nas nie pospieszali sukursiem. Postregł niegdyś Izaiaś sześćskrzydłastych Aniołow I. saia 6. *Seraphim stabant, sex ale uni & sex ale alteri*. Na coż przecię tak wielą się skrzydłami opasali Aniołowie? daie tego racya S: Dionizy: *morvent alas custodie sue in favorem & obsequium nostrum in principio, medio & termino vite*. Nie o jednym y drugim skrzydle Aniołowie,

bo nie

bo nie jednego tylko czasu z swoim sukursiem około nas latają. Przychodźim na świat w niemowlęcy posurze, wnet do nas z swoją strażą lecą y Aniołowie *morvent alas custodie sue in principio vite*. Idźmy w dalsze lata pospieszają y ta z lotnym sukursiem swoim do nas Aniołowie, *morvent alas custodie sue in medio vite*. Dopieroż zbliżamy się do ostatniego życia naszego terminu, przybywają y w tym razie z swoją protekcyą na naszą obronę Aniołowie, *morvent alas custodie sue in termino vite*. Wspomniemy jeno sobie na młode dziecinne lata nasze, w których zostając różnym podlegaliśmy przypadkom, mógł z nas jeden rękę, drugi nogę, inny szyję złamać, przeciężmy się zdrowo szczęśliwie dochowali, komuż to przypisać, jeżeli nie pilney straży SS: Aniołow; którzy *morvent Custodie sue alas in principio vite*. Chcąc nas zdrowo wychować, z swoją do nas protekcyą przylatują, owszem jak drudzy Piastunowie na własnych rękach nas pielęgnują. Myślisz podobno nie jeden, jeżeli tak są pilni y czuyni nasi Aniołowie, za coż owych ludzi, którzy w dzieciństwie nogę, rękę lub szyję złamali tak leniwi byli Aniołowie, że ich niedopilnowali, w tak ciężkich przypadkach niestrzegli. Gotowa na to odpowiedź: wiedzieli o tym dobrze zobjawienia Bożego Aniołowie, że tego y owego rączka miała być pełna krwi ludzkiej, pełna też niewinnych, pełna zdzierstwa, chciwego łakomstwa, a tym samym miała być instrumentem własną duszę zabijającym, więc ochraniając niewinney duszy, tego mu pozwolili przypadku. Także wiedzieli dobrze Aniołowie, że tego y owego noga miała ugęszczać do kamienia nierządnych, domow podeyrzanych, miała podeptać

Dz

świętą

świętą niewinność, podściwość, miała wybiegać za granice praw Boskich, a tym samym od terminu wiecznego szczęścia zboczyć, zaczym tego postrzegając, tey na niego dopuścili przygody. Wiedzieli y o tym Aniołowie, że tego y owego głowa miała być w machiawelskich matactwach, krętaństwach wichrowata, miała w Oyczyźnie domowy pokoy mieszać, na BOGA, duszę, wieczność niepamiętać, więc pozwolili, żeby szyję złamał, karku nadtrącił, przed czasem życie szczęśliwie zakończył, a tym samym, żeby się owe na nim sprawdziły słowa: *raptus est ne malitia mutaret intellectum ejus*, wczśnie jest z świata zebrany, żeby złość nad nim gury niewziela, od BOGA, od szczęśliwey wieczności nieoderwała. Y z taką strażą z taką pilnością w pierwszym życia naszego początku: *morvent custodia sua alas*, do nas przylatują Aniołowie. Poszliśmy po tym w dalšie lata, a tym samym w większe niebezpieczeństwa. Ktoż tu nas strzeże? kto od różnych przypadków broni? jeżeli nie SS: Aniołowie, którzy *morvent custodia sua alas in medio vite*. Nasłuchaliśmy się do woli, o różnych przypadkach, nieśczęściach, których inni na sobie doznali. Słyszeliśmy, albo widzieliśmy, jak ten y ow nabystry wódzie utonął, do wieczności popłynął, drugi w ogniu zgorzał, lub też od zboyców zabity, marnie zginął, drugi z nagłą niespodzianą apoplexyą umorzony, płuć uduszony, podobno w złym duszy swojej stanie z tym się światem pożegnał, na ład straszny poszedł. My jeszcze dotąd zdrowo szczęśliwie wick życia naszego pędzimy, komuż to przypisać? jeżeli nie Aniołom, którzy w różnych okazjach, żebyśmy na zdrowiu, na doczesnym życiu niezwankowali, *mo-*

vent

vent custodia sua alas. Z lotnym sukursiem do nas przylatują nigdy y nigdzie z swoją protekcyą, nas nieodstępują. Ale oto mniemy, z większym jeszcze są dla nas staraniem co do duszy, co do wiecznego życia. Nieprześnią duszy naszej atakować piekielni nieprzyjaciele, nieprześnią jej takową skrzydeł swoich protekcyą od tych zaślaniać impetow y Aniołowie, *morvent custodia sua alas*. Byłeś nie jeden w takowych okazjach, na takowych miejscach, w takich posiedzeniach, kompaniach, gdzie się trzeba było grzechu dopuścić, BOGA rozgniewać, duszę śmiertelnym grzechem umorzyć, przytym czuleś w sercu taki głos: By to się niegodzi, BOG przytomny widzi, surowie wiecznie za to karać będzie, podobno już to ostatni grzech, którym gdy miarki dopełnisz, dusze zgubił, nieprzebieganą zemstę Boską na siebie wywołał, y tak się od grzechu wstrzymałeś, niewinności, podściwości w całości dochowałeś. Czyjaż to prześroga? czyi głos w sercu twoim słyszałeś, jeżeli nie SS: Aniołowie, którzy naybarczy w takowych okazjach z zbawienią swoją do nas przylatują radą, od złego, od gniewu Boskiego, od wieczney śmierci odwodzą. Dopuszciles się drugi ciężkiego grzechu, a to podobno nie raz, nie piąty, niedzieliaty, przecię cię jeszcze zemsta Boska na dno piekielne nieśpycha, tak jak wiele innych po pierwszym zepchnęła grzechu, jeszcze ci czasu do pokuty, do powstania pozwala. Ktoż to sprawuje? SS: Aniołowie, ci w takowych okazjach *morvent alas*, do Majestatu Boskiego przylatują miłosierdzia za tobą zbierać, od sprawiedliwego zamachu, mściwą zagniewanego BOGA rękę przytrzymują. Tak właśnie bronią nas teraz SS: Aniołowie, jak

niegdyś

niegdyś obronił Izaaka S: Anioł stróż Genes: 22. Ściągnął z woli Bożej Abraham rękę, na zabicie Syna swego, żeby go BOGU ofiarował, w tym punkcie słyszy głos Anioła: *non extendas manum super puerum, neq. facias illi quidquam.* Z trzymaj twój impet Abrahamie, nieściągay na zabicie małego Izaaka ręki twojej. Ściąga rękę swoją BOG zagniewany na ukaranie ludzkich zbrodni, ściąga przez morowe powietrza, przez ciężkie karystye, ściąga przez krwawe nieprzyjaciół wojny, ściąga przez nagłe niespodziane śmierci, żeby ten y ow bez dyspozycji, bez ostateczney łaski, w złym nieszczęśliwym duszy swojej dokonał stanie, w tym razie *morvent alas suas.* Lecą do Majestatu Boskiego S: Aniołowie z ową pokorną supliką; *non extendas manum tuam* BOZE Abrahamowi trzymaj gniewu twego zamachy, strzymaj mściwą rękę, pozwól jeszcze tym grzesznikom czasu do powstania, do poprawy, niech będą dalecy od mściwej karzącej ręki twojej. Podobnym sposobem bronią nas pod ten czas, kiedy duszny nieprzyjaciół przy swoich do złego podnietach złośliwe na nas wywiera zamachy, grożą nam w tym razie S: Aniołowie, *non extendas manum tuam.* Wara czaracie przeklęty niepodność ręki twojej na tę duszę, pod naszą ona zostaje obroną. Dopieroż kiedy już do ostatecznego życia naszego zbliżemy się terminu, kiedy siły ustają, kiedy się nieprzyjacielowi naszemu oprzeć niezdolamy, kiedy *descendet ad nos diabolus habens iram magnam, sciens quia modicum tempus habet, Apocalip: 12.* Złazi na podbiecie duszy naszej z złośliwym gniewem, z strasznym szturmem, z całą piekielną potencją czart przeklęty, wiedząc o tym dobrze, że już mu niewiele do zwycięstwa czasu

zostaje

zostaje, wtenczas z swoim sukursem do nas pospieszają S: Aniołowie, o to już mają na pogotowiu z łaskawą protekcyą rozpięte skrzydła swoje, *morvent alas custodiasque in termino vite.* Oni na naszą w tym razie obronę po dług Bernarda: *Fideles sunt, potentes sunt.* Są wiernymi, kiedy żadnego zdradzić nieumieją, są mocnymi, silnymi, kiedy wszystkie nieprzyjacielskie szyki mieszają, złośliwe impety łamią, dusze ludzkie ostatniego niebezpieczeństwa wyrwywają, a zatem żadney najsilniejszej czarta przeklętego potencji przy tak czułej pilnej straży, przy tak silnym S: Aniołom sukursie lękać się nie trzeba: *Non est quid sub tantis custodiis timeamus,* upewnia w tym pomieniony Bernard. Wszakże jest się czego z drugiej strony lękać. Prawda iż bronią nas S: Aniołowie w różnych niebezpieczeństwach, z swoim sukursem prętko y ochoczo przybywają, gotowi zawsze pod łaskawą skrzydeł swoich przyjąć protekcyą, ale nie wszystkich, bronią tych, którzy pod ich się protekcyą uciekają, którzy się za ich straż, obronę wdzięcznymi stają, którzy się w przytomności Anielskiej z powinną dla nich rewerencyą, utściwie, y świątobliwie zachowują, którzy przy co dzielnym do nich nabożeństwie na swoją obronę wzywają, tego przy prezencji Anielskiej nieczynią, czegoby w oczach utściwych ludzi nieczynili, którzy w grzechowych okolicznościach zbawiennej ich rady przestrogi słuchają. Tych zaś, którzy na przytomność Anielską oka nie mają wszelkie nieczoty, fromoty, bez wstydu, bez oczu przy ich prezencji popełniają, zbawiennej S: Aniołom przestrogi nieśłuchają, przy codziennych nabożeństwach do powinney się im wdzięczności nieznają, takich bez obrony

bez

bez protekcyi, bez sukursu jako swoich niewdzięcznikow porzucają, od nich ptakiem odlatują *morvent alas suas*. Bierzcież to sobie do zbawiennej uwagi Katolicy, do jakiej się teraz wdzięczności SS: Aniołom znacie, a łatwo sami dojdziecie, jakiej się od nich obrony protekcyi spodziewać macie. Ja przy konkluzyi przypominam sobie na ow straszny ostatni życia naszego termin, kiedy *descendit ad nos diabolus habens iram magnam, sciens quia modicum tempus habet*. Zstępnie do nas szatan z całą swoją piekielną potencją w złośliwym gniewie, w strasznym szturmie na podbicie duszy naszej z ciała wychodzącej, wiedząc o tym, że już mu w ten czas niewiele czasu zostaje. Przydźmiem, przydźmiem zapewne na ten termin Katolicy, rzuci nas o łoszek śmiertelny paroxyzm, ustaną siły, rozum się pomiesza, śmiertelne ze wsząd ścianą bole, przytym *descendet ad nos diabolus habens iram magnam*, otoczy łóżko nasze z całą swoją potencją duszny nieprzyjaciół złośliwie na wychodzącą z ciała oczekiwając duszę, stanie w oczach naszych, wszelką złość, wszystkie ciężkich pokus impety wywierając, rzecz pewna że się w owym razie od nich nieodpędzimy, zemdlone wpół obumarłe siły nasze tak mocney się potencji nieopra. Ktoż tu nas obroni? kto nam sukursu doda? jeżeli teraz naszą niewdzięcznością SS: Aniołów od siebie odpędzimy, jeżeli ich obroną wzgardzimy, w doczesnym życiu na ich się protekcyą zasługować niebędziemy. Zawoła będący przy śmiertelnym dokonaniu Kapłan: *Subvenite Sancti DEI, occurrere Angeli Domini suscipientes animam ejus*. Przybądźcie Święci Patronowie, pospieszcie z lotnym sukursem SS: Aniołowie na przyjęcie

przyjęcie pod swoją protekcyą tę wychodzącą do Domu wieczności duszę, bo już *descendit diabolus habens iram magnam*. Zstępnie na jej podbicie, na jej zgubę czart przeklęty, już wszystkie na nią wywiera siły, więc *occurrere Angeli Domini*, z swoim sukursem pospieszcie SS: Aniołowie, ale się tego obawiać potrzeba, żeby się z tym w owym razie nieodezwali Aniołowie, z czym się w ten czas słyżeć dali, kiedy z Jerozolimskiego uchodzili Kościoła: *migremus hinc, migremus hinc*. Porzućmy tego niewdzięcznika bez naszej obrony, odlećmy go bez naszej protekcyi, *migremus hinc*. Niedbał o nas za życia, niedbamyż na niego przy śmierci, niemiał w swoich zbrodniach względu na naszą przytomność, niemieśmyż y my oka na tę jego ostatnią zgubę, niedał nam powinney czci, niechciał się pod naszą gwarantować protekcyą, niedamyż mu w tym ostatnim razie łaskawego sukursu, owszem go jako swego niewdzięcznika odśladamy, z strażą naszą odlećmy, *migremus hinc*. Dopieroż jeżeli cię ubroni Boże Katoliku, tak w tym razie odśladają odleć. Aniołowie, dochodź sobie w jakim stanie bez ich straży życia dokonał, w czyją opiekę wychodzącą duszę oddał, odleć z swoją strażą Aniołowie, ktoż będzie przytomny? Oto *diabolus habens iram magnam*: Bies przeklęty z zawziętą złością na zgubę duszy oczekiwający. Ale się jeszcze na tym niekonczy, trzeba będzie potym stanąć na placu doliny Jozefatowej, gdzie przy generalnym całego świata na Sąd straszny zgromadzeniu: *In iussu es in vice Archangeli es in tuba DEI*, na głos samego surowego Sędziego za ordynansem Michała S: *exibunt Angeli*; wyndają Aniołowie, na

coż? to pewnie na to, żeby od sprawiedliwej zagniewanego Sędziego zemsty skrzydeł swoich protekcyą, ciebie zaślionił, żeby mściwą rękę gniewu Boskiego przytrzymał; żeby przeciwko piekielnym potencjom łaskawy sukurs przypieśli, żeby do Nieba do domu wieczności duszy twojej konwojowali, ale się brzytko zawieździesz: *Exibunt Angeli*. Wynidą Aniołowie, na coż prze cie? słuchaj samego Chrystusa *et separabunt malos de medio iustorum*, y odłączą złych bezbożnych z posródka dobrych bogobojnych, sprawiedliwych ludzi. Coż za tym? o to jako teraz broniąc nas w tym doczesnym życiu, pokorną do BOGA zanoszą suplikę: *non extendas manum tuam*, nieściągaj mściwey ręki twoiej na ukaranie tych grzeszników, jako teraz grożą duszemu nieprzyjacielowi, żeby duszy twojej nieškodzili, *non extendas manum*, wara ani się tknąć czarcie przeklęty pod naszą obroną zostającey duszy, tak w owym razie zawołają naprzód do BOGA: *extende manum tuam* BOŻE sprawiedliwy oto ci y ci twoi niewdzięcznicy, ktorzychś naszej oddał straży, złe, bezbożnie żyli, zbawiennej rady naszej nieśluchali, z pod naszej się do dobrowolnie protekcyi sami wybijali, na twoie y na nasze przytomność w swoich zbrodniach oka niemieli, twoy Boski Majestat w niwecz obracali, myśmy to sami widzieli, myśmy oczywiści tego świadkowie, myśmy go od tego odwodzili, nas złośliwie nieśluchał, więc *extende manum tuam* ściągni na nich mściwą rękę twoię, wysyp na nich wszystkie sprawiedliwości twoiej pioruny, przybi ich do dna piekielnego, tąż samą ręką twoią, z ktorey tak wiele na nich wysypałeś dobrodziejstw.

dziejstw. Podobnym głosem po ferowanym na wieczną zgubę sprawiedliwego Sędziego dekrete odezwą się do przytomnego na ten czas biesia przekłętogo SS: Aniołowie, *extende manum tuam*, ściągni katowską rękę twoię na wieczne ukaranie tey y tey niewdzięczney BOGU y nam duszy, już ją podług sprawiedliwego dekretu Boskiego w ręce twoje oddaemy, już jey z naszą strażą, obroną na wieki odstępujemy, niech się okrutna twoja nad nią pałwi ręka, *extende manum tuam*. Tak w ten czas w katowskie czartow przeklętych ręce niewdzięczną oddawszy dusze SS: Aniołowie *movebunt alas suas*: już ją na wieki porzucają, odlecają, więcej nigdy niepowrucą.

Naywyższy woysk Anielskich Hetmanie Michale S. *Defende nos, ut non pereamus in tremendo DEI iudicio*: Broń nas twoją protekcyą, żebyśmy w dzień Sądu naszego nieczgineli. Niech przy twojej protekcyi, okrutney na nas duszny nieprzyjaciel niewyciąga ręki, niech za twoim ordynansem wynidą w ten czas SS: Aniołowie z łotnym sukurssem swoim, kiedy dusza nasza z ciała wychodzić będzie, niech w licznym pod twoją komendą będących Aniołów konwoju, z pożądanym nad naszym nieprzyjacielem tryumfem, poydziemy do pokoju szczęśliwey wieczności, Amen.

KAZANIE

Na Świętego BORGIASZA.

Ecce nos reliquimus omnia & secuti sumus Te, Mat. 19.

Otośmy porzuciwszy wszystko poszli za Tobą.

Jezeli Piotr S: rybackie sieci, upływającą na morzu wodę, nikczemną łodkę, same tylko w ciężkim uboſtwie porzuciwszy mizeryę, podług Hieronyma S: *loquitur confidenter*, tak śmiało tak odważnie idąc za Chryſtusem z tym się odzywa: *Ecce nos reliquimus omnia, & secuti sumus Te*, otośmy wszystko porzuciwszy, wszystkiego się wyrzekłszy poszli za Tobą. A z czymże się naszemu Borgiaszowi odezwać potrzeba, który nie tak rybackie matnie, jako owe złote niewody, któremi znaczne Xiążęcey fortuny do brzegu swego zaciągał połowy, nie już mętne na morzu wody, lecz mętne światowych dóſtatkow affluencye, nie już jakąkolwiek łodkę, lecz ow. obſzerny okręt; w którym *Cesaris fortunam* Cesarſką rządził fortuna, nie już ciężkie w rybackim uboſtwie mizerye, lecz nieprzebrane Xiążęcych ſkarbow porzuciwszy dóſtutki, poszedł za Chryſtusem. Tućbyto tu Borgiaszowi S: śmiało odezwać się potrzeba: *Ecce reliqui omnia & secutus sum te*, oto Panie wszystkie światowe ſpezy, wspaniałe honory y Xiążęce porzuciwszy biſtory poszedłem za Tobą.

Prawda.

Prawda, iż w ſamym nawet uboſtwie Piotr S: idąc za Chryſtusem wiele porzucił, kiedy chciwe do świata żądze z ſerca ſwego wyrzucił, *multum reliquit, qui etiam desiderium habendi reliquit*, mowi Grzegorz S: Więcej jednak idąc za Panem Borgiasz S: dękał, kiedy y wszystko porzucił, y chciwe do wszystkiego żądze precz od siebie od rzucił, *omnia reliquit & ad omnia desiderium reliquit*. Tak dzielnie, tak heroicznie, za wzywającym Panem poſtąpił Borgiasz S. Spytamyſieſz teraz czy w ten czas tylko poszedł za Chryſtusem Borgiasz, kiedy od Cesarſkiego Dworu do Jezusowego bo Jezuickiego doſtał się Kłaſztoru? czy w ten czas, kiedy od jaſnych ſwietnych Xiążęcey godności tytułów, pod ciemne Zakonne poszedł umbry? czy w ten czas, kiedy Mitry, biſtory, światowe podeptał honory? bynawmniey. Kiedyż przecię? odpowiem na tężnieyſzym Kazaniu, gdy powiem: iż Borgiasz S: jeſzcze na światowym Dworze Cesarzowi aſyſtował, a już krok w krok za Chryſtem poſtępował. O tym Ad M. D. G.

Wielka ztąd Borgiaszowi S: pochwała, że znaczniej za Chryſtusem poſtępował w Zakonnym zoſtając Kłaſztorze, lecz większa nierownie, że go y na krok nieodſtąpił, tak przy Xiążęcey ſtojąc doſtoynoſci, jako też na Cesarſkim zoſtając dworze. Rzecz pewna, że nietylko Zakonnym Oſobom, ale też światowym by też naywyżſzey kondycyi ludziom żywy oczywiſty życia ſwiątobliwego Chryſtus na ſobie pokazał przykład, połoſzony jeſt na znak, poſławiony jeſt na celu, żeby we wszystkich akcyach do niego zmierzali, zawſze się na niego zapatrowali. Dawno to maluczkiego jeſzcze JEZUSA trzymając

trzymając na łonie swoim Symeon, Prorockim przepowiedział Duchem: *Ecce hic positus est in signum*. Patrzcie ludzie, o to ten narodu ludzkiego Zbawiciel BOG Wcielony położony jest wszystkim wam na znak, na przykład życia świętobliwego. Prawda, iż temi słowy trzymając na łonie swoim Chrystusa Symeon to ogłosił, że Zbawiciel położony jest na znak, postawiony za cel złościwym zawziętych ludzi kontradykcjom: *Ecce hic positus est in signum, cui contradicetur*, do którego ostre ciężkich grzechów grotty jak do celu zmierzać miały. Atoli jednak Purpurat Rzymski Hugo S: na to miejsce, tak do mojej mowy materii: *multipliciter positus est nobis Christus in signum*, wielorako położony jest wszystkim nam Chrystus na znak, y daley mowi: *in praesepio positus est in signum humilitatis, in cruce positus in signum patientiae, in Calis positus in signum victoriae*. Chrystus przy dziecinney niemowlęcey posturze w Betlejemskiej stajence w bydłecym żłobku położony jest na znak pokory, na słomnym krzyżu położony jest na znak cierpliwości. W Niebieskiej zostając chwale położony jest na znak heroicznego zwycięstwa. Przypatrzmy się naprzód w bydłecym żłobku, w Betlejemskiej stajence pokorze Chrystusowej, co go tak poniżyło, co go z Boskiego, obzernego majestatu, do tak ciasnego żłobku pociągnęło, co go z nieograniczonych tak wielkiego Nieba pałaców do podłej bydłecy sprowadziło stajenki? oto nasza zbawienna erekcja tak go poniżała, upadł ciężko, bo aż na dno bezdenney przepaści narodu ludzkiego, trzeba go było podzwignąć, owoż go tak głęboką pokorą Chrystus nad same wynosił Niebą, żeby nas na obszernym wiecznych wakansów majestacie osadził, sam się

się w tak ciasnym żłobku położył, żeby do Niebieskich pałaców duszę naszą zaprowadził, do bydłecy z stajenki, słowem pokorne Chrystusa poniżenie, nasze do Nieba podwyższenie. Ale nie tu koniec łaskawey ku nam dobroci Chrystusowej, rzućmy okiem na Figurę ukrzyżowanego Pana, a obaczmy *positum in signum patientiae*, położonego na znak stateczney cierpliwości. Mogł Chrystus łatwo, tak okrutney męki uniknąć, mógł się z złościwey nieprzyjaciół potencji wybić, mógł swoim ordynansem Niebieską milicyą, Anielskie na nich sprowadzić pułki, przecięż nic z tego nieuczynił, sam dobrowolnie niewinnie na słomnym krzyżu Ciało swoje pod katowskie poddał zamachy, żeby się więcej okrutna czarta przekłętego nad nami niepastwiła ręka, wyłał samochać hojnie krwi swojej potopy, żeby we łzach oplakaney mizeryi narodu ludzkiego nietonął, sam się dobrowolnie żelaznemi goździami do krzyża przykował, żeby z piekielnych niewolniczych okowów, wszystkich uwolnił. A zatym na słomnym krzyżu oczywiły pokazał dowód stateczney za nas cierpliwości, *positus in signum patientiae*. Na koniec po krwawey z swoimi nieprzyjaciółami utarczce, po tak sławnym nad całym piekłem zwycięstwie, dusze nasze na złotą wolność wyprowadziwszy, poszedł z tryumfem do Niebieskiej Chwały, gdzie *positus in signum victoriae*, położony jest wszystkim nam na znak heroicznego zwycięstwa, żeby swoim przykładem nauczył, iż *non coronabitur, nisi qui legitime certaverit*, złotym szczęśliwey wieczności cyrkulem w Niebieskiej chwale niebędzie ukoronowany, kto swoich nieprzyjaciół heroicznie niezwycięży, pod swoje po-

ię potencją niepodbię, na ten koniec, *positus est in signum victorie*, położony jest w Niebieskiej chwale Chrystus na znak heroicznego wiktoryi. Od Chrystusa w bydlęcym żłobku położonego, na krzyżu cierpliwego w Niebieskiej chwale tryumfującego, puźny do Borgiasza w Xiążęcey godności na Cesarzkim dworze zostającego. Wiem ja o tym dobrze, że Borgiasz S: nie wpo-
dłey staience, lecz na Pańskich pałacach, nie do bydlę-
 cego żłobu, lecz do Xiążęcey urodził się kolebki, wiem
 y o tym, że nie był u świata wzgardzony, owszem ja-
 ko Xiąże Gandyi, jako Vice-Monarcha Katalanij, na
 wysokim światowej godności postawiony stopniu. Coż
 zatem to już pewnie Borgiasz tak godnie urodzony,
 tak wysoko wyniesiony innych okiem przenosił, tego y
 owego przez nogę rzucił, z tym się w klar odzywał
non sum sicut ceteri, sicut hinc nie jestem jako inni, jako
 ten, wyżej mnie nad wszystkich fortunę wywiozło ko-
 ło. Tak ma, tak, do ucha światowa ambicya szepta-
 ła, tego po nim wysoka godność wyciągała. Ale stojąc
 mocno przy boku Chrystusowym Borgiasz S: miał go
 zawize przed oczema *positum in signum humilitatis*, po-
 łożonego na znak pokory. Myślił nieraz Borgiasz S:
 Chrystus BOG prawdziwy, a tak się unia, a piękniejsz
 to będzie, kiedy proch ziemia, podła Damascenkiej gli-
 ny lepianka, którą śmierć niezadługo o grobowy kamień
 sflucze, na proch śniertelny zatrze, nad innych się py-
 sznie wynosić zechce, y dla tego wszystkie światowe u-
 myślił podeptać prepony, a zapokornym udać się Chry-
 stusem. Myślił y o tym Borgiasz S: Chrystus powze-
 chny całego świata Stworca, przecięż niewysokich honorow
 preeminen-

preeminencyi, lecz samey tylko szukał wzdąrdy; owszem
 kiedy go pospolstwo za Krola obrać chciało, *fugit in*
montem schronił się do czasu na górę. A dobrzeż to bę-
 dzie, kiedy dzieło rąk jego, podle stworzenie, za światową
 ambicyą uganiać się poczniesz y dla tego gdy się sama
 pod nogi jego stała purpura, kiedy go Vice-Regem Ka-
 talaunii Cesarz uczynić pragnął, na wzor Chrystusa *fu-*
git in montem do gornego wysokich Niebios Olimp do
 Boskiego Majestatu z pokorną uciekał, się supliką, żeby
 tak wspaniałą godność od niego oddalił, y lubo nie był w
 tym punkcie wysłuchany, lubo na tak wysokim stopniu
 przymuszony stanął, przecięż pokornego Chrystusa nie-
 odstąpił, zawsze miał go przed oczema na znak pokory
 położonego, kiedy y przy tej wspaniałej dostojności
 z pokornym uniał się Chrystusem. Rzeczysz podobno
 nie jeden: ale ta pokora nie dostanu Borgiasza, nie do
 Pańskiej Xiążęcey jego godności, która oobliwskiej wy-
 ciąga powagi. Mylisz się, mylisz, ktokolwiek w gło-
 wie takie układał konsekwencye, może się Pańska po-
 waga, wysoka dostojność zniżką Chrystusową pogodzić
 pokorą. Owszem Pańska to cnota pokora, same naywyż-
 sze zdobiąca Majestaty. Co mi za oobliwista cnota, że
 się niższej kondycyi człowiek unia, bo musi, bo tak
 mu stan, kondycya każe. To to mi heroiczna cnota
 być w honorze a wgłębokiej uniać się pokorze. Nie
 wyciąga tego Chrystusowa pokora, żeby się wysokie Pa-
 now stany przeciwko swojej powadze do ziemi unia-
 ły, wszystkim się mostem stały, niech jeno będzie na to
 pamięć, żeś proch, ziemia, jakiegokolwiek jesteś kondy-
 cyi; zarowno jednak z drugimi pod wszechmocną sa-

meo BOGA zostajesz ręką, a tak z Pańską powagą głęboka w sercu pomieści się pokora. W tym się zawsze ćwiczył przy Xiążęcy godności Borgiasz S: zwłazcza kiedy miał oko na uniżonego w naturze ludzkiej BOGA pokornego Chrystusa *positum in signum humilitatis*, na zbawienny wszystkim przykład położonego. Drugi założony materii fundament, iż w ten czas nawet Borgiasz krok w krok za Chrystusem postępował, kiedy przy Xiążęcy stojąc godności Cesarzowi asystował, że *positum in signum patientiae* cierpiącego na krzyżu Chrystusa naśladował. Wiemy o tym, iż Borgiasz S: przy światowych delicyach, Xiążęcych rokoszach, Pańskich wygodach nie miał okazy do Chrystusowej cierpliwości, był dalekim od krzyżów, ucisków, różney mizeryi; jednakże przy tych wygodach, rokoszach za cierpiącym, na krzyżu poszedł Chrystusem. Rzecz pewna, iż Chrystus nieprzymuszony tak ciężko krzyżową wytrzymał mękę, lecz z własney woli swojej sam dobrowolnie krzyżów na ziemi szukał, kiedy *proposito sibi gaudio sustinuit crucem*, lubo miał przed oczy sobie postawione od Ojca Przedwiecznego wszelkie wygody, rokoszy; delicye, Niebieskie konsolacje, przecież sam dobrowolnie tak ciężki krzyż, tak sromotną na krzyżu obrał mękę. Nie odstąpił w tym punkcie Chrystusa Borgiasz S: miał on sobie postawione przed oczy wszelkie światowe uciechy, y Xiążęce delicye, jednakże *proposito gaudio sustinuit crucem*, w tych samych konsolacjach obrał krzyż cierpliwości Chrystusowej, w samych wygodach szukał krzyża Chrystusowego. Coż są owe ścisłe posty, ktorymi delikatne trapił ciało, jeżeli nie *signum patientiae*,
znak

znak cierpliwości Chrystusowej. Co są ostre włosienice? które pod Xiążęcym nosił białym, jeżeli nie *signum patientiae*, znak cierpliwości Chrystusowej. Co bezsenne na modlitwach nocy, krwawe dyscypliny? jeżeli nie *signum patientiae*, oczywisty dowód cierpliwości Chrystusowej. Co różne umartwienia, ktorymi ciało swoje Borgiasz wycieńczył, ubił, ukrzyżował, jeżeli nie *signum patientiae*, znak nieomylny cierpliwości Chrystusowej. A tak jako Chrystus *proposito gaudio sustinuit crucem*, mając przełożone od Ojca Przedwiecznego Niebieskie konsolacje wolał obrać krzyżowe utrapienia, tak Borgiasz S: mając w ręku wszelkie wygody, rokoszy, sam dobrowolnie w swoich umartwieniach Chrystusową obrał cierpliwość, a tym samym stojąc jeszcze przy Xiążęcy do słowności cierpiącego nie odstępował Chrystusa; zwłazcza kiedy podług Pawła S: *qui Christi sunt, carnem suam crucifixerunt*. Ktorzy za Chrystusem idą, jego nie odstępują, ci w dobrowolnych umartwieniach ciało swoje krzyżują. Szedł za Chrystusem Borgiasz S: upokorzonym, szedł za Chrystusem na znak cierpliwości położonym, poszedł za tymże Panem *in signum victoriae* na znak heroicznego zwycięstwa, każdemu przed oczy postawionym. Niemamyć wprowadzić z życia Borgiasza S: żeby miał krwawe wojny, żwawe utarczki odprawować, a toli jednak miał wielu zawziętych na zgubę swoją czuwających nieprzyjaciół. Kogoż przecież o to skrytych domowych nieprzyjaciół, ktorych zawsze z sobą nosimy, z niemi zawsze żyjemy. Wrodzone naturze ludzkiej do złego inklinacye, wyuzdane passye, chciwe appetyty, domowi to nieprzyjaciele, ktorzy przeciw-

ko duszy naszej powstają, na samego BOGA roko-
podnoszą, ustawiczną prawom Boskim wojnę wypowia-
dają, w granice ferca naszego wpadają, z temi nieprzy-
jaciółami domową zawsze Borgiasz S: toczył wojnę, y
zawsze z tryumfem wygrywał, rebellizujące przeciw-
ko BOGU passye, przeciwne własney duszy do złego
inklinacye, na śmierć w samym sobie umarzał, miał za-
wsze na sobie przeciwko tym nieprzyjaciółom mo-
cną, nieprzelamaną zbroję, a ta jest podług Pawła S:
armatura fidei żywa wiara o przytomności BOGA wszy-
stko widzącego. Miał częste okazye żyjąc na świe-
cie, zostając na Cesarzkim dworze Borgiasz do ciężkie-
go na duszy upadku, czuł w sobie jako człowiek różne
do złego inklinacye, powstawały przeciwko duszy swy-
wolnego ciała passye, ale to wszystko dzielnie, heroicznie
zwyciężył, *armaturą fidei* zbroją żywey wiary od-
wielkich się impetow zaskaniał, z tym się często prote-
stował: *vivit Dominus in cuius conspectu sto*, żyje Bóg
wszystko widzący, w którego przytomności stoję, a jak
że się w oczach jego mam nato odważać, do czego mię
rebellizujące prawom Boskim pobudzacie passye. Y toć
to jest największe Chrystusowych Rycerzów zwycię-
stwo. Co potym, że choćbyś wszystkie narody pod-
bił, świat cały zwyciężył, jeżeli domowym nieprzy-
jaciółom, własnym passyom oprzeć się niezdolasz. Przy-
tym heroicznym zwycięstwie nad samym sobą tryumfu-
jąc Borgiasz S: *positum in signum victoriae* położonego na-
znak zwycięstwa Chrystusa w życiu światowym nieod-
stępował, z którym już szczęśliwie *triumphat coronatus*
in Calis w Niebieskiej zostając chwale tryumfuje.

Mowże:

Mowże teraz, mow Borgiaszu S: niegdyś na Xiążę-
cych y ViceRejowskich siedzący subeliach, już teraz na
Ołtarzowym stojący Majestacie, toż samo do wszyst-
kich, z czym się niegdyś odezwał Paweł S: do Koryn-
czyków 1. ad Corinth: 4. *Imitatores mei estote sicut et*
ego Christi. Światowe stany, wysokie kondycye, wie-
lowładne urzędy, Pańskie w krolestwach familie w ca-
łym życia waszego biegu tak życiem światobliwym,
krokiem heroicznym zanną postępycie, jakom y ja
przy światowej jeszcze godności przy Xiążęcy języcze
stojąc dostojności za Chystrusem postępował. Otom poło-
żony jest na znak, postawiony na tym Ołtarzu wszystkim
wam na przykład światobliwego życia, *positus sum in signum*.
Stałem y ja na stopniu wyniosley godności, pokory jednak
Chystrusowej nieodstępowałem, byłem w światowych wy-
godach, roskoszach, y w nich przy dobrowolnych umar-
twieniach; cierpliwości Chystrusowej szukałem. Mia-
łem domowych w passjach natury ludzkiej nieprzyja-
ciół, jednakże heroicznie z tryumfującym Chystrusem
zwyciężałem. A zatym *imitatores estote sicut et ego*
Christi tak przykładem moim postępycie, jakom y ja
za Chystrusem postępował, we mnie żywy oczywisty
światobliwego życia macie przykład, *positus sum in si-*
gnum. Ma przyznam się przed Niebem y światem z
czym się popisać Krolestwo Hiszpańskie, że jeszcze w
światowym Borgiaszu w Xiążęciu Gandyi, w ViceReju
Katalunii tak wielkiego oglądało Świętego. Nieupo-
sledzona w tym szczęściu y Polka nasza, która ma dla
siebie *positum in signum* położonego na przykład życia
światobliwego Krolewica swojego Kazimierza S: Dopie-
roż gdy

rcz gdyby przyszło terazniejszych czasów z losirować nayznaczniejsze w tutejszym Państwie dwory, Pańskie Pałace, o jakbyśmy wielu znaleźli położonych na znak, na przykład życia świętobliwego. Są, są śmiało mówić mogę, w tutejszym Państwie tak święte Dwory, z których się same Zakonne budują Klasztory. Są *positi in signum humilitatis, patientiae, victoriae Christi*, przy Pańskich dostojnościach na przykład pokory, w światowych wygodach, dobrowolnych przed światem skrytych a BOGU wiadomych umartwieniach, na przykład stateczney cierpliwości, są na koniec w heroicznym nadwłasnymi passjami zwycięstwie, na przykład Chrystusowego położeni tryumfu. Widzim jch teraz na ukoronowanych Majestatach, na Xiążęcych Senatorских *subseliach*, a swego czasu potomne wieki na Kościelnych mogą obaczyć Ołtarzach. Do was do was niższej kondycyi ludzie przy konkluzyi Kazania obracam mowę *Imitatores estote*, macie w Borgiaszu Xiążęciu Gandyi, macie w Kázimierzu Krolewicu Polskim, żywy przykład Chrystusowej pokory, cierpliwości, heroicznego zwycięstwa, za niemi idźcie, ich naśladyście, *Imitatores estote*. A jeśli się to niepodoba, toć samego Chrystusa każdemu przed oczy stawię. *Ecce hic positus est in signum*. O to ten BOG naywyższy w naturze ludzkiej uniżony do swojej was zaprasza pokory. O to ten na słrotnym krzyżu krwią spluskany, zewsząd zraniony, za was katowską ręką na śmierć ubity, w krzyżach, utrapieniach, dobrowolnych umartwieniach tyło ustami, ilo ranami do stateczney wzywa cierpliwości. Na koniec oto ten Chrystus przez własną śmierć nad całym piekłem tryumfujący

jący do heroicznego wyuzdanych passyi wzywa zwycięstwa. *Ecce positus est in signum*, oto na ten koniec postawiony jest Chrystus wizyfkim wam przed oczy Katolicy. Dopieroż bierzcie to do zbawiennej uwagi: czy do brze to będzie, jeżeli tak pokornego tak uniżonego w naturze ludzkiej widząc BOGA, przy światowej ambicyi, nad innych wynosić się będziecie. Ktośkolwiek do tego poczuwał, słuchaj, jak cię oto strofuie Bernard S: *Erubescere superbe cinis, DEVS se humiliat, et tu te exaltas*. Wstydź się wstydź nikczemny prochu BOG się uniża, a ty się hardziej wynosisz: *Erubescere superbe cinis*, wstydź się nikczemny kmiotku, BOG w ciasnym mieści się żłobku, a twoicy ambicyi, nie tylko obszernych fortun, rozległych domów, kamienie, ale całego małego świata. *Erubescere superbe cinis*, wstydź się wstydź nikczemny prochu Chrystus na twoję zbawienną erekcyą u nog Judaszowych leży, ty na pokorną temu Panu adoracyą głowy zniżyć, nogi do ziemi z powiną rewerencyą przychylić niechcesz. *Erubescere superbe cinis* wstydź się, wstydź prochu nikczemny Chrystus dla ciebie w Betlejemskiej uniża się stajence, a ty po Kościołach po pałacach Krola Niebieskiego, tam gdzie przed majestatem jego Niebieskie na twarz padają Xiążęta, drżą Serafinowie, na kolana upadają Cherubinowie, tak się sprawuicisz w przytomności jego, jakby BOG twoim niebył BOGIEM: *Erubescere* Wstydź się delikatny, w światowych rokoszach wypieńczony Katoliku, Chrystus dla ciebie na krzyżu zraniony, krwią zlany, na śmierć ubity, stał się *signum patientiae*, znakiem stateczney cierpliwości, a ty w przepuszczonych od BOGA krzyżach jęczył, w dobrowol-

dobrowolnych umartwieniach cierpliwości Chrystusowej nie szukasz. *Erubesc superbe cinis*, wstydź się podła gliniana lepianko Chrystus własną śmiercią piekło zwojował, z niewoli dalszą twoją wybawił, a ty rebelliznących BOGU passyi w sercu twoim umorzyć niechcesz. Y toż to jest mieć przed oczyma z Borgiaszem Chrystusa *positum in signum*, położonego na znak życia świętobliwego. Terazby to teraz odezwąć się potrzeba: *Ecce hic positus est in signum cui contradicetur*, o to ten BOG Wcielony położony jest na znak złośliwey kontradycyi, któremu się wszyscy sprzeciwiają na kontra punkt idą. Poczekajcież przydzie ten czas, kiedy w godzinę śmierci, w dzień Sądu strasznego, w nimże samym znajdziecie *signum contradictionis*, sprzeciwi się wam w ten czas Chrystus, kiedy do nog swoich z pokorą upadających odepchaie, od miłosierdzia od ostateczney łaski odrzuci.

Borgiaszu S: w całym życiu twoim mający przed oczyma Chrystusa *positum in signum*, położyć go teraz przykładnym życiem twoim, jako pieczęć na sercach naszych: *pone ut signaculum supra cor*, niech z nim zawsze żyjemy, niech z nim zawsze będziemy y tu y w szczęśliwey wieczności, Amen.

KAZANIE

Na Świętych SZYMONA y TADEUSZA Apostołów

Mundus vos odit Ioan: 15.

Świat was nienawidzi.

ZE dziśiejszych SS: Apostołów Szymona y Tadeusza
w usta-

w ustawiczonej świat ma nienawiści, łatwo fundamentalney racyi doydziemy, jeżeli do krotkiej uwagi weźmiemy owe tytuły, które SS: Apostołom przypisuje Chrystus. Nazywa Zbawiciel Apostołów solą ziemi: *Vos estis sal terra*, a to dla tego żeby swoją nauką do rzeczy wiecznych Niebieskich każdemu smak uczynili, zepsowany gust apetyt naprawili, żeby od grzechowey korupcyi, wżeteczney sprofności ciała ludzkie bronili, y dla tego Apostołowie solą w oku u światła, który smak apetyt do rzeczy Niebieskich ze wżyskim stracił, solą nauki Apostolskiej zbrzydził, w cielesnych korupcyach, sprofnych cielesnościach zgnił, prześmiardł. Nazywa jeszcze Chrystus Apostołów światłem świata: *vos estis lux mundi*, a to dla tego, że oni grube różnych błędów ciemności rozpędzają, oświeglę, serca do BOGA zapalają, y dla tego świat, jako *Princeps tenebrarum* Xiążę piekielnych ciemności w różnych błędach zanurzony, do BOGA oświeglę tej Niebieskiej w Apostołach światłości jak nocna łowa cierpieć niemoże, oczy y serce od niego odwraca, zawsze ją nienawidzi, *mundus odit*. Także nazywa Chrystus Apostołów ciemnością, karnymi barankami *Ecce ego mitto vos sicut agnos*. Świat zaś przy chciwych zdzierstwach, nieprawdliwych exakcyach, złośliwych zawziętościach, drapieżnym każdemu staie się wilkiem, y dla tego ku tym cichym, karnym barankom wilcza zawsze u niego nienawiść, niedziw tedy, że jako oko soli, ciemność światłości, wilk drapieżny karnego baranka, tak SS: Szymona y Tadeusza świat nienawidzi: *mundus odit*. Ale to dziwna że się terazniejszych czasów ludzie świata kłaniają, je-

mu się akkommodują, za nim się uganiają, całym go sercem kochają, jednakże jch świat nienawidzi. Proszę mi takiego pokazać, któryby na celu światowej nienawiści, szukay po wszystkich kątach, upewniam, iż nigdzie nienaydziesz; śmiało to o wszystkich was Katolicy powiedzieć mogę: *Mundus vos odit* świat was nienawidzi, akkommodujcie się jemu jak chcecie, służcie, jak możecie, doprzypodobania się światu różnych zażywaycie sposobow, przecieź on was nienawidzi, *mundus vos odit*. Czego żebym fundamentalniey dowiodł, wezmę to za materyą terażnieyszego Kazania, iż lubo u świata oczywista ku ludziom nienawiść, przecieź u ludzi ślepa ku światu miłość o tym. Ad M. D. G.

Zdradzić kogo złośliwie dobrowolnie w rzeczach doczesnych wielka to nienawiść, więkzaniernownie zgubić na duszy w rzeczach wiecznych, taką pospolicie nienawiść na wszystkich wywiera świat zdradliwy. A naprzod zdradza on nie jednego w rzeczach doczesnych. Pospolita, to u świata, że wiele innym obiecuje, a nie niedaie drugim lubo wiele daie, w krotce jednak wszystko odbiera, z ostatniego zdziera. Chcąc ludzkie do siebie pociągnąć serca świat nienawistny, tak postępuje, jak niegdyś uczynił czart zdradliwy, który mniemając, że samego podwiedzie Chrystusa, zaprowadził go na miejsce wysokie, postawił przed oczy wszystkie Państwa, Królestwa, z tym się oświadczał: *Hec omnia tibi dabo*, *si cadens adoraveris me*, wszystkie te Państwa, Królestwa, zbiory, honory, wraz ci oddam, ale pod tą kondycją, jeśli mi się pokłoniż, do nog moich upadniesz. Półczaj ludziom podobne w oczy tumany świat zdradliwy, prezentuje

zentuie chciwym, takimym liczne zbiory, dostatki, oraz z tym się oświadcza: *Hec omnia vobis dabo*. Wszystkie tę skarby, zbiory, będą walze, ale pod tą kondycją, żebyście się moiey rady chwycili, owey Chrystusa przestrogą nieśluchali. *Theaurizate vobis thesauros in Celo*. Skarbicie sobie skarby w Niebie; niech u was skarb Niebieski łaska Boska, Dusza nieoszacowana, krwią Chrystusa nabyta będzie za nic, same tylko doczesne zyski, zbiory szcaciycie, a ja wam wszystkiego dodam: *Omnia vobis dabo*. Tudzież prezentuje wyniosłey fantazyi ludziom wspaniałe honory, tytuły preemienicy, y wraz się z tym oświadcza: *hec omnia vobis dabo*, wszystko to walze, ale pod tą kondycją, żebyście na ow głos Chrystusow uszy zamykali: *qui se humiliat, exaltabitur*. Kto się poniża podwyższon będzie. Do światowej prepony nie niepomaga Chrystusowa pokora, trzeba tu wylokley fantazyi, nadętey ambicyi, trzeba tego y owego przez nogę rzucić, przez złośliwą niewinnych depresyją drogę do honorow utorować. Na koniec reprezentuje lubieżnym, w cielesnościach zanurzonym na imaginacyi różne portrety, cudne osobliwsze urody y z tym się protestuje: *hec omnia tibi dabo*. Wszystko to twoie, tylko się w te y owe trzeba udać okazyiki, kompaniki, trzeba się do tey y owey osoby nieporządnym przykleić affektem, trzeba tam często ugełzczać, affekt, respekt karelować, a tak wszystko odemnie mieć będziesz, twoie zamysły do skutku przywiodę, passyom po żądliwościom dogodzę wszystkiego pozwolę *omnia dabo* śluchaymyż co na te obietnice mowi Augustyn S: *O munde do munde fallax, omnia bona promittis, & cuncta mala profers*.

profers. O świecie kłamliwy, o świecie zdradliwy wszy-
 ftko obiecujesz a nie nadasz, wszystko dobre ofiaru-
 iasz a samą złością kontentujesz. Napatrzyliscie się sami
 na własne oczy Katolicy omylnych skutkow w fałszy-
 wych świata deklaracyach, widzieliście albo słyszeliście,
 jako ci y owi, na tak drogi skarb łaski Boskiej, na nieosza-
 cowaną duszę zapomniawszy, doczesnych zyskow zbio-
 row szukali, nad tym dni nocy wszystkie lata w krwa-
 wey pracy strawili, jednakże wciąż ubóstwie żyli,
 w ubóstwie y pomarli. Powtore słyszeliście jako ten y
 ow z kontemtem z wzdardą bliźniego innych przez
 nogę rzucając okiem przenaszając do wspaniałych pre-
 eminencyi wysokie w swoich zamiślach czynił ascensy,
 coż się stało, oto brzytko na swojej imprezie upadł,
 intencyi niedopiół, od świata wzdardzony, wyśmiany, dla
 samego wstydu po kątach kryć się musi. Słyszeliście po-
 dobno y o tym, jako nie jeden światową swywołnego
 ciała zaślepiony pożądliwością, że tey y owej osoby
 przyjazni niedopiół, za serce nie ujął, z desperacyi ro-
 zum utracił, drugi dobrowolną desperacką śmiercią
 swoje pożądliwości umorzył, inny na podeyrzanych
 mieyscach od swoich antagonistow zabity, marnie zginął,
 a nam na zbawienną przestrożę, oczywistą obłudnego
 świata zdradę na sobie pokazał, który gdy wszystko o-
 becnie, nie nadasz, owszem gdy wszelkie dobra deklaru-
 ie, samą złość ofiaruje, *omnia bona promittit et cuncta*
malat profert. Druga obłudnego świata zdrada, że lubo
 wiele innym daje, w krotce jednak odbiera z ostatniego
 zdziera. Mamy tego oczywisty dowod w owym Ewan-
 gelicznym Bogaczem ktorego *byss* *et purpura* modnie, stro-
 nie,

nie, bo w same purpury bisiory, w bogate świat przy-
 odziewał złotogłowy, zawsze go hoynie częstował,
 wszystkie domowe kąty, skarbcze, szkatuły nieprzebrane-
 mi dostatkami napakował, gumna obfitą krescencyą, spi-
 żarnie wszelką abundancyą naładował, jako sam ow
 światowy powiada Bogacz: *Anima mea habes multa bo-*
na dusze moja, masz wszystkiego po dostatku ni naczyna
 ci niezbywa. Czymże się to wszystko zakończyło? o
 to po tak hoiney szczodrocie swojej świat zdradliwy ze
 wszystkiego odarł, jednego fenika przy nim niezosta-
 wił, owszem ostatnią mu duszę wydarł, ciało na po-
 żarcie, jadowitemu robactwu do grobu wtrącił. Co nie
 gdyś z tym Bogaczem świat uczynił, to po dziś dzień
 ze wszystkimi czyni, hoynie teraz nie jednego regali-
 zuie, *suto traktuje*, w bogate szaty przy odziewa, niech-
 że jeno przyjdzie ostatni życia moment, niech śmiertelny
 o łóżko rzuci paroxyzm, aż went ze wszystkiego odzie-
 ra, skarby, dostatki, wszelkie wygody, uciechy odbiera,
 na resztę ostatnią z ciała duszę wydźiera. Mamy w
 żywocie S: Benedykta, iż Totila Gotow Monarcha chcąc
 doświadczyć światobliwego y prorockiego Ducha Benedy-
 kta S: ktorym się pod ten czas u wszystkich wstawil, ubra-
 wszy w szaty Krolewskie sługę swego wysłał do Benedy-
 kta, ale zdaleka jeszcze posłrzęglży onego sługę Benedykt
 zawołał na niego: *depone Tibi quod geris non tuum est.*
 Złóż te szaty z siebie synu złóż, bo nie twoie są. Stroi
 teraz nie jednego świat obłudny w bogate złote szaty,
 wynosi innych do wspaniałych honorow, wszelkimi skar-
 bami dostatkami zewsząd osypuje, długoż tego oto
 przyjdzie ow ostatni następującej śmierci moment,
 kiedy

kiedy niesłowy, lecz samą rzeczą światowa zawoła o bluda: *depone Fili, depone non tuum est*. Złóż te bogate kosztowne szaty, które albo zle niesprawiedliwie z krzywdą bliźniego nabywałeś, albo też nad stan, nad kondycją trupa twego stroiłeś, już to nie twoje, o demnie to wszystko wzięłeś, wiesz dobrze, że nagi do mnie przyszedłeś, nagi y do wieczności poydziesz. *Depone Fili non tuum est*. Złóż te z siebie honory przy których nad innych się wynosiłeś, nie twoje to, jam cię do czasu wywyższył, już teraz z tak wysokiego stopnia na dół, do grobowey mogiły spadać musisz. *Depone fili* Złóż te z siebie wszystkie złotem napakowane tłumoczki, licznemi skarbami naładowane szkatuły, odday obfzerne fortyny, rozległe te posiadłości, ustępuj z domu z kamienicy, już to wszystko nie twoje, *non tuum est*, już w ostatnim uboſtwie do domu wieczności iść musisz. *Depone fili* złóż to z siebie śmiertelne ciało, które w zakazanych rozkoszach, delicjach pielegowałeś, nie twoje to już je na pożarcie jadowitemu robactwu oddać musisz. Tak pospolicie tak w rzeczach doczesnych zdradza świat obłudny, ale oto mnieysza. To gorſza, że gubi on nie jednego na duszy w rzeczach wiecznych.

Wiele ma takich sposobow świat zdradliwy, które mi chce dusze ludzkie ulowić, od BOGA y Nieba, od szczęśliwey wieczności oderwać, krotko to wyraził Augustyn S: *Allicit mundus, ut fallat, blanditur, ut perdat*. Zachęca teraz nie jednego swoimi w doczesnych rozkoszach powabami, na co? żeby złostwie zdradził; wszyſtkim się teraz akkommoduje, na co? oto żeby zdradliwie na duszy zgubił, *blanditur, ut perdat*. Poſtzegł nie

gdys

gdys Antoni S: świat pełen zdradliwych fideł, a to na uſidlenie duszy ludzkiej; którą żeby lepiej ulowił od biera naprzód wzrok, ludziom niebaczny mławiąc przed oczy swoje powaby, uciechy, rokoszy, żeby się na nie zapatrując. niemieli oka w zbrodniach swoich na BOGA wszystko widzącego, żeby niewiedzieli oczywiſtego wieczney zguby niebezpieczeństwa, żeby nie mieli względu na mściwą karzącą rękę Boską, na ukaranie ciężkich grzechow wyciągniętą, żeby niewiedzieli otwartey piekielney przepaści zbrodniom swoim zgotowaney. Odbiera innym słuch doczesnymi próżnościami uszy nabijając, żeby orzeczach wiecznych do zbawienia duszy należących nie słuchali zbawienney na kazaniach przestrogi słyszając nie słyszeli, na różne duchownych upomnienia uszy zamykali. Krępuje innym ręce, żeby ukrzywdzonym zupełney reſtytucyi nie czynili, cudze substancye, posiadłości mocno przy sobie trzymali, żeby się y jednym palcem do za robienia na zbawienie duszy swojej nie przyłożyli; wiąże nie jednemu ciężkiemi grzechami, jak drugiemu powrozami nogi, żeby znałogow nie powstawał, do prętkiej pokuty y nakrok niepoſtąpił. Ktoż tu niewidzi, oczywiſtey świata zdradliwego zguby na duszy w rzeczach wiecznych, który *blanditur, ut perdat* na to w swoich próżnościach, powabach, upływających rokoszach gali żeby dusze na wieki zgubił. To już widzimy, jak jest oczywiſta ku ludziom w świata nawiść, patrzymyż teraz, jak jest ślepa u ludzi ku światu miłość. Służyć sprzyſięgłemu na wieczną zgubę nieprzyjacielowi duszą y ciałem zdrowy oſadzi rozum, że to jest ślepa miłość, tak się pospolicie teraz nieprzyja-

znemu

znemu światu wysługują, nie uważni ludzie. Gdzieś naj-
barzniej do umoru pracują, siły targają, gdzie najwięcej
zdrowia tracą, wieku ukracają, jeżeli nie na usługach
światowych, chcąc światu dogodzić, trzeba nocy niedo-
spać, trzeba się w różne okazy, niebezpieczeństwa po-
dac, trzeba częstokroć życia, zdrowia nadstawić, sto-
wem wszędzie bieda, mizerya, przy największych wy-
godach, zawsze się gorzka przymieszka przykreść, jednak
że przy tym wszystkim, za światem się ludzie uganiają,
jego ślepo kochają, nad tą ślepotą ubolewa Grzegorz S:
*Vbiq̃ in mundo amaritudine replemur & tamen ejus amari-
tudines ceca mente diligimus.* Gdzie się jeno na świecie
powiniem, wszędzie na przykreść, biedę, mizeryą tra-
fim, jednakże też same przykreści ślepo kochamy. Do-
pieroż chcąc się światu lepiej przypodobać, we wszy-
stkim jemu dogodzić, jak wiele razy trzeba sumnienie
zawieść, ciężko na duszy szwankować, z kąd najwię-
cej grzechów na wieki duszę zabijających, jeżeli nie z
ścisłej z zdradliwym światem przyjaźni, wszak sami z
tym się oświadczacie, tym się pospolicie przy konfessy-
onach, przy Duchownych o grzechy strofowaniach
składacie, jesteście ludzie światowi, tak nam świat każe
trudno żyjąc na świecie sumnienia niezawieść, grzechu się
ustrześć, brzytko niecupać, ciężko na duszy nieszwanko-
wać. A nie ślepaż to ku światu miłość, sami wiecie sami
dobrze znacie, że trzeba dla świata sumnienia na stronę
uchylić trzeba się grzechu dopuścić, trzeba na duszę za-
pomnieć, jednakże się za nim uganiacie, jego ślepo ko-
chacie, *& tamen ceca mente diligitis.* Pomyśl tu sobie
Katoliku, gdyby doznany, poprzyjężony twój przyjaciel,

ktory

ktory nigdy cię nie zdradził, to oznaymił, oczywiście jak
na dłoni pokazał, oko w oko dowiodł, że ten y ten,
z którym w ścisłej przyjaźni żyjesz na twoją zdradę w
rzeczach doczesnych, na twoją zgubę co do duszy w
rzeczach wiecznych gali, czy nie ślepaby twoja ku nie-
mu miłość była, gdybyś to poznawszy za nim się uganiał
ścisłego z nim przymierza dochował. Ktoż być może
największy nasz przyjaciel, jeżeli nie Chrystus, jako się
sam oświadcza: *Kos amici mei estis.* Wy moi przyjacie-
le jesteście. Posłuchajmyż co o świecie zdradliwym mo-
wi Chrystus, Joan: 7. *Ego testimonium perhibeo de mun-
do, quod opera ejus mala sunt.* Ja takie o świecie dać
świadełstwo (mowi Chrystus) że obyczaje jego są złe,
pełne zdrady, obłudy, y wiecznej zguby. Mowi y w
dłuższej Ewangelii ten że Chrystus: *mundus vos odit*
świat was nienawidzi, na waszą zgubę czatuje, jednakże
otym dobrze wiedząc, tak pewne przesłrogi od Chry-
stusa, który zawieść niemoże mając, oczywiście jak na
dłoni światową zdradę, obłudę, widząc, oczy w niego
wlepiać, owszem bez oczu ślepo go kochacie, & ta-
men ceca mente diligitis. A do tego nie trzeba nam wię-
le szukać świadełstw, o światowej zdradzie, słuchajmy
co sam śpiewa: *Mundus clamat, ego deficiam,* woła świat
na wszystkie strony, nie tak słowy, jako samą rzeczą,
woła przez ustawiczne ruiny, rozwaliny, przez upadłe
Państwa, Królestwa, zginione domy, kamienice, ja nie-
zadługo ustanę, szyję złamię, w swoich się ruinach za-
grzebię, przecież to dobrze słysząc, wszystko to na oko
widząc sami dobrowolnie w jego się przyjaźń wpraszać,
& tamen ceca mente diligitis, żebyśmy was od tej ścisłej

H

z światem

z światem oderwał przyjaźni, pytam się każdego z DIO-
 nizym S: *Dic mihi, ubi sunt amatores mundi, qui ante pau-*
ca tempora nobiscum vixerunt. Proszę mi na to odpowie-
 dzieć. Gdzie są ci y owi świata kochankowie, którzy
 niedawno znami żyli, z światem się cieszyli, jego spo-
 kochali? gdzie są teraz? słuchaj Proroka, Baruch 31:10:
exterminati sunt, ad inferos descenderunt. oto już ze
 wszystkiego się wyniszczyli, z światem się pożegnali, do
 czesne życie utracili, a co większa, wiecznie na duszy
 zgineli, kamieniem na dno piekielne poszli *exterminati*
sunt, ad inferos descenderunt. Gdzie są owi, którzy nie-
 dawno duszą y ciałem światu służyli, z tym się odży-
 wali: żyjąc na świecie trzeba sumnienie na stronę uchyl-
 lić, grzechu się dopuścić, trzeba na duszy szwankować,
 gdzież są teraz? *exterminati sunt ad inferos descenderunt.*
 Oto ani się postrzegli, jak na dnie piekielnym kamieniem
 osiedli. Gdzie są ci y owi? którzy niedawno barzicy
 sobie świat, doczesne powaby, próżności, wszeteczne
 cielesności, aniżeli BOGA, łaskę y własną duszę powa-
 żali, gdzież są teraz? *dic mihi ubi sunt?* Oto już zgineli
 ciała w grobie dusze w piekle pogrzebli, *exterminati*
sunt, ad inferos descenderunt. Myślisz tu sobie nie jeden,
 jeżeli tym się kończy światowa przyjaźń, to już
 taką rzeczą żyć na świecie niepodobna, trzeba się przed
 nim po zakownych zamykać kłauzurach, trzeba na dżkie
 głębokie uciekać jaskinie. Nie tak, jakże przecie? słuchaj-
 cie w tej mierze Jana S: *nolite diligere mundum,* niechciej-
 cie ślepo kochać świata. Życie sobie szczęśliwie na świe-
 cie, miycie fortuny, honory, miycie przyzwoite stanowi-
 ważemu wygodę, tylko przytym wszystkim affekt niepo-
 rządny

rządny od świata oderwycie, *nolite diligere mundum.* BO-
 GU jednemu serce oddaycie, bądźcie gotowi wszystko
 utracić, u świata w nienawiść popaść, aniżeli BOGA
 urazić łaskę jego stracić duszę na wieki zgubić, a tak
 żyjąc na świecie, zdrady światowej unikniecie. Ina-
 czej jeżeli sercem y affektem świata nieodstąpił wiedz-
 otym, że cię on w ostatnim razie odstąpi, złośliwie zdra-
 dzi. Słuchaj jak cię w tym punkcie przestrzega Augu-
 styn S: *non vis relinquere mundum, mundus te relinquet.*
 Niechcesz odstąpić świata, owoż on cię odstąpi.

Przy konkluzji słuchajmy jak straszna z ust Chry-
 stusowych komminacya na tych wypada, którzy teraz
 ślepą miłością za światem się uganiają Jan 8: *Vos e-*
stis de hoc mundo, ideo dixi vobis, quia in peccatis vestris
moriemini. Wy którzy jesteście z tego świata, to jest,
 którzy wścissiey przyjaźni z zawodem sumnienia z swia-
 tem zostaciecie, powiadam wam, mówi Chrystus: że w
 tym nieszczęśliwym duszy waszej stanie, w ciężkich
 grzechach, bez łaski ostateczney nieszczęśliwie życia
 waszego do konacie, *in peccatis vestris moriemini.* Ko-
 goż tak straszny głos samego Chrystusa nieprzerazi? czy
 jego serce od światowych próżności nieoderwie, słysze-
 liście otym Katolicy, że was świat odstąpi w ostatnim
 razie, ze wszystkimi powabami, próżnościami, naysci-
 śleyszemi przyjaźniami, a odstąpi złośliwie, zdra-
 dliwie, kiedy największey pomocy potrzebować będziecie, od-
 stąpią razem z nim wszystkie zbiory, honory, wygody,
 roskoszy, odstąpi czerstwe zdrowie, odstąpią naydoskonalsi
 Doktorowie, każą się dysponować, w drogę wieczności
 wybierać. Dopieroż jeżeli teraz sercem y affektem tak

zdradliwego świata nieodstąpicie, rzecz pewna, że w owym razie odstąpi od was sam Chrystus z łaską ostateczną; odstąpią z strażą swoją Aniołowie. Ktoż będzie przytomny? oto same tylko ciężkie grzechy, które teraz za światem się uganiając popełniacie, te was te y na krok przy ostatnim dokonaniu nieodstąpią, te was w oczach staną, rozum pomieszaia, desperacyą sprowadzą, y tak w nich nieszczęśliwie dokonacie *in peccatis vestris moriemini*, z niemi w iedney komitywie po tak nieszczęśliwym dokonaniu na Sąd straszny, a stamtąd do nieszczęśliwej wieczności poydźcie, już się więcej z tym światem, ktorgo teraz ślepo kochacie, nigdy nieobaczycie, on was w owym razie zdradliwie odstąpi, *mundus derelinquet*. A co większa, już się z Chrystusem y łaską jego na wieki pożegnacie, a z piekielnym się biesowstwem w wiecznych mękach przywitacie, te razem z sobą grzechy do nieszczęśliwej wieczności ponieście, w których dokonacie, *in peccatis vestris moriemini*. Zebyżaden z was na ten nieprzyszły koniec, słuchay jak każdego zaklina Bernard *Se Si sapi, si habes cor, si tecum est lumen oculorum tuorum, desine ea sequi, quae assequi miserum est*. Jeżeli masz cokolwiek rozumu, jeżeli masz cokolwiek w sercu twoim ku własnej duszy miłości, jeżeli masz oko na BOGA sprawiedliwego, surowie karzącego, jeżeli masz wzgląd na nieszczęśliwą wieczność, porzuć to ślepo kochać, za tym się uganiać, co cię do wiecznej prowadzi zguby, co cię od BOGA y ostatecznej łaski odrywa, co cię onieszczęśliwą śmierć przyprowadzi.

O JEZU Dobro niekończonę, otwórz ślepotę ludzką, przemij krew twoją oczy zaslepionych ludzi,

ktoraś

ktoraś zanich wylał, niech obaczą zdradę światową, niech w jednego ciebie oczy wlepią, niech się całym sercem w tobie zanurzają, niech z Tobą żyją, przy Tobie umierają, niech Ciebie jednego kochają y tu y w szczęśliwej wieczności, Amen.

KAZANIE

Na WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.

Ipsorum est regnum Caelorum Mat: 5.

Ich jest Królestwo Niebieskie,

Niewiem co pomysłniejszego Święci Pańscy dla siebie usłyszeć mogą, nad ten wesóły applauz z którym się dzisiejsza dla nich Ewangelia odzywa: *Ipsorum est Regnum Caelorum*, Ich jest Królestwo Niebieskie. Nie myślę y ja długo nad tym głowy łamać, jakimby applauzem przychodzących do nas przywitać Elektów Boskich staną im za największą pochwałę owe samego Chrystusa słowa: *Gaudete exultate*, weselcie się radujcie się Święci, Pańscy, czemuż? boście już w zupełną Królestwa Niebieskiego weszli posiadają, już zgotowane sobie Niebieskiey chwały wakanse osiedliście, już złotym szczęśliwej wieczności kołem głowy wasze ukoronowaliście. My ludzie żyjąc na świecie zostaniemy *inter spem & metum* w nadziei y bojazni. Cieszy nas z jedney strony na dzieła oprzyrzłym szczęściem, z drugiey strony trwoży serce nasze codzienna bojazń, ustawiając niebezpieczeństwa,

siwa, żadnego się niebezpieczeństwa nielekacie; nie was strwożyć, nie poalterować niemoże. My na burzliwym świecie tego morzu, między tyło szkopułami, ile ciężskiem, do grzechu okazujemy, już wy na brzegu szczęśliwey sioście wieczności. My w ustawicznej a to niebezpiecznej od piekielnych zboyców podroży, już wy na terminie, już w Niebieskiej Ojczyźnie. My na wygnaniu wy na złotej Synow Boskich wolności. My *per speculum & in enigmate* przywierze Katolickiej, tylko jak przez spary, wy *facite ad faciem* twarz w twarz, oko w oko BOGA oglądacie. My jeszcze w ścisłym śmiertelnych ciał naszych więzieniu, już wy w wolnym narodzie w Królestwie Niebieskim, a zatym cieście się, weselcie się, *gaudete, exultate*, żeście tak szczęśliwemi Królestwa Niebieskiego zostali Possessorami. Tak rozumiem, iż wiedzieć żądacie Katolicy, jakim się sposobem Świętym Pańskim, Niebieskie dostało Królestwo? Wiecie o tym dobrze, iż różnych Państw, Królestw Prowincyi światowi Monarchowie trojakim do stają sposobem, jedni przez elekcyą, drudzy dziedzicznym prawem, inni krwawą wojną, różne Państwa do swojej biorą possessyi. Tym trojakim sposobem Niebieskie opanowali Królestwo Święci Pańscy. A naprzód do stała się im Niebieska korona przez elekcyą, których dobroć BOSKA do chwały swojej od wieków wybrała, w rejestr sług swoich wpisała, y ztąd się Święci Pańscy nazywają *Electi DEI* Boskimi Elektami. Powtore dostało się im Królestwo Niebieskie prawem Dziedzicznym będąc albowiem przez łaskę usprawiedliwiającą Synami Boskimi, stali się Dziedzicami Niebieskimi podług Pawła S: *Fili & heredes*. Na koniec w ustawicznych z piekiel-

piekielnym nieprzyjacielem woynach, w żwawych zwłasnemi passjami będąc utarczkach, krwawym się bojem Nieba dobili. Niezbyma y nam na podobnym szczęściu Katolicy, niemięła nas elekcyą Boska, przez którą *elegit nos ante mundi constitutionem*. Wybrał nas BOG łaskawy, tak wiele innych pominąwszy do Wiary Katolickiej, żebyśmy przy niej byli Kandydatami do korony Niebieskiej, przytym wzięliśmy do niej dziedziczne prawo, kiedy na Chrzcie Świętym staliśmy się Synami Boskimi a tym samym Dziedzicami Niebieskimi *Fili & heredes*. Tego tylko niedostać, żebyśmy dzielną, heroiczną dzisiejszych Świętych Pańskich odwagą w krwawym z nieprzyjacielem duszy naszej boju Nieba się dobijali. Wszakże niemyśle na terazniejszy Kazaniu do tego was namawiać, żebyście dla Nieba krew przelewali, na okrutne męczeństwa sami się dobrowolnie ofiarowali, tak jako czynili Święci Pańscy, to tylko chcę powiedzieć, że się samo wam Niebo naraża, samo do was idzie, jakoż tego teraz dowodzić będę, iż Święci Pańscy krwawą pracą Nieba się dobili, a wam się samo Niebo nabija. O tym Ad M: D. G.

Gdyby nam wolno było ciekawym okiem zayrzeć do Nieba, obaczylibyśmy tam wielką gromadę z różnego stanu, z różnych narodów Świętych Pańskich w wiecznej Królestwa Niebieskiego possessyi zostających, postrzegł to dawno w swoim objawieniu Jan S. Apoc. 7. *Vidi turbam magnam, quam dinumerare nemo poterat ex omnibus gentibus & tribubus stantes ante Thronum & palmae in manibus eorum*. Wiedziałem mowi Jan S: niezliczoną gromadę Świętych Pańskich przed Tronem Pana panujących

cych; y Palmy w ręku ich. Co to za liczna Niebieskich Possessorow gromada; tak walna przed Tronem Boskim allystencya! ciekawie się badać nie trzeba, mamy zupełną o tym informacją w tymże objawieniu Jana *Sibi sunt, qui venerunt de magna tribulatione & laverunt stolas suas in sanguine*. Przed Tronem Majestatu Boskiego stojący, w possessyi Krolestwa Niebieskiego zostający, są to owi Święci Pańscy, którzy przez uciski utrapienia przez okrutne męczeństwa, przez wylanie własney krwi Nieba się dobili, krwawą pracą Krolestwo Niebieskie opanowali. Same palmy, które w ręku swoich trzymają, są oczywistym dowodem, krwawego męczeństwa y zwycięstwa, bo tam żadnego nie ma, któryby nie był męczennikiem, albo żelazem okrutnych tyranow, albo żelazem dobrowolnego umartwienia. Stawmy sobie przed oczy njezmierzony, Registr Świętych Pańskich poczynszy od samego Chrystusa, oraz spytamy się, jak się do Nieba dostali, jakim sposobem Krolestwo Niebieskie opanowali, odpowie naprzod Chrystus: *oportuit Christum pati & sic intrare in Regnum Caelorum* trzeba się było koniecznie samemu Chrystusowi nieprzyjacielskie wytrzymując zamachy Nieba dobijać. Świadkiem są tego owe żelazne gozdzie, które się do krzyża przykował, owe krwią niemiłą spluslane rany, które cierpliwie wytrzymał, owe krwawe ślady, które idąc na Kalwaryjską górę, pod czas okrutney męki swoiey zostawił, tymże niemal sposobem weszła w possessyę Krolestwa Niebieskiego, Krolowa Nieba y ziemie MARYA Panna, wytrzymała wiele na krzyżu Chrystus, wytrzymała wiele na sercu y Matka Boska, zadał okrutną ranę Macierzyńskiemu MARYI

sercu

sercu ow płytki miecz nieznoszący boleści, o którym Pro rockim Duchem przepowiedział Symeon: *Tuam ipsius animam pertransivit gladius*. Dopieroż spoyr zawsze na całe zgromadzenie SS: Apostołow Niebieską chwałą ukoronowanych, spytamy się, jak się tam dostali? upewniam, że nie inny odbierzemy respons, tylko ten: *hi sunt qui venerunt de magna tribulatione*. O to ci są SS: Apostołowie dzielni milicyi Chrystusowej Kawalerowie, którzy przez uciski, utrapienia cierpliwie wytrzymane, przez wylanie krwi własney Niebo sobie zawojowali, tak się wzajemnie, animowali SS: Apostołowie w wojniacym Kościele przy złośliwey okrutnych tyranow oppressyi, *si sustinebimus & conregnabimus* jeżeli na wzor Wodza naszego, Chrystusa, wszystkie okrutne katowkie zamachy cierpliwie wytrzymywać będziemy, tym się sposobem w krócie Krolestwa Niebieskiego dobijemy, w tenże sposób zgotowane Krolestwa Niebieskiego osiedli wakanie SS: Męczennicy, których na Ołtarzowych majestatach stawiać nam przed oczy Kościół Święty z tym się w klar odzywa: *hi sunt, qui venerunt de magna tribulatione*. O to ci są dzielni milicyi Niebieskiej Rycerze, którzy żeby z tryumfem do Nieba weszli, życie na Męczennskim placu położyli jedni *per ignem & aquam* w ognia spalenia na ognistej kracie smażenia y pieczenia, w rostopionej smoły w wrzącym oleju warzeni, już teraz *in splendoribus Sanctorum* w niewygaśtych Niebieskiej chwały splendorach tryumfalne palą ognie. Drudzy na bystrey wodzie zatopieni do Nieba popłyneli na brzegu szczęśliwey wieczności staneli. *Inni laverunt stolas suas in sanguine* we krwi męczennickiej ufarbowawszy purpurę do Niebie-

I

skiego

skiego weszli Senátu. Na resztę patrząc na Świętych różnego stanu Wyznawców, z których jedni na Pańskich Xiążęcych Krolewskich pałacach, między światowemi wygodami, między częstemi do grzechu okazjami żyjąc korony Niebieskiej nie utracili, jako to Hiszpańscy Ferdynandowie, Francuscy Ludwikowie, Węgierscy Stefanowie, Szwedcy Erykowie, Polscy Kazimierzowie. Drudzy po ścisłych Klauzurach odludnych pustyniach, skrytych jaskiniach od świata uciekając w Regestr Niebieskich są w pisani Koronatorów, na tych mówię wszystkich patrząc niestrzeba się badać, iak się do Nieba dostali, o to ściśle ich pośli, utrapienia, dobrowolne umartwienia, krwawe dyscypliny, ostre włosiennice, z godnym głosem za nich odpowiadaia: *hi sunt qui venerunt de magna tribulatione*, Ci są święci Pańscy, szczęśliwi Krolestwa Niebieskiego Possessorowie, którzy przy dobrowolnych umartwieniach z samemi sobą wojując ciało swoje krzyżując w krwawym boju Nieba się dobili, z tryumfem do niego weszli, *hi sunt, qui venerunt de magna tribulatione*. Widzim tedy, jak się Święci Pańscy krwawą pracą Nieba dobijali. Patrzmyż teraz jak się nam samo Niebo nabija.

Wyśylając Uczniów swoich Chrystus do różnych części świata, to im przykazaie, żeby wszystkim ogłaszali narodom, że się już zbliżyło do nich Krolestwo Niebieskie: *pradicate dicentes: quia appropinquavit Regnum DEI*. Długo przed przyściem na świat Chrystusa, dalekie od nas było Niebo, żaden wolnego tam nie miał przystępu, bo nam grzech pierworodny wszystkie do Nieba zamknął bramy. Aż też przyszedł y ten czas, kiedy najłaskawszy narodu ludzkiego Zbawiciel *inclinavit celos & descendit*. Swoim na świat przyściem, swoim na ziemię zstąpieniem

Nieba nam przychylił. Oraz to na wszystkie strony ogłaszać każe, że się już zbliżyło Krolestwo Niebieskie *appropinquavit Regnum DEI*. Ziden się teraz na to u skarżać niemoże, że jest ciasna przykra do Nieba droga *arcta est via* już ją nam utorował krwawemi śladami swoimi Chrystus, już nam utorowali za Wodzem swoim Chrystusem idący Święci Pańscy: A do tego samo do nas przyszło Niebo, *appropinquavit Regnum DEI*. Gdzie się jeno na winiem, wszędzie się nam Niebo nabija, wszędzie do nas się zbliża, nigdzie takiego nienaydziem miejsca, gdzieby nas Niebo nie szukało. Idźcie do domu twego ubogi nędzarz Katoliku, y wespół z sobą Niebo do ciebie niesie, sam się Chrystus w Osobie ubogiego z tym odzywa za zdaniem Chryzostoma S: *Da panem, da nummum & accipe Paradisum*. Day łaknącemu kawał chleba, day żebrzącemu jeden fenik, a bierz za to Krolestwo Niebieskie. Błogosławi takich y w dżisiejszey Ewaagelii Chrystus. *Beati misericordes* Błogosławieni nad ubogą mizeryą miłosierdzie mający, albowiem y oni swego czasu miłosierdzia nad sobą dostapia, Krolestwo Niebieskie osiągną. Powtore wynidziesz z domu twego do Kościoła, stanie wnet przed oczema Chrystus Niebo tobie ofiarujący, z tym się w klar odzywający po dług Anzelma S: *Da amorem & accipe Regnum* oderwiy affekt od światowych próżności, miey ku maie Synowską prawdziwą y stateczną miłość, w ranach się moich myślą y affektem zatapiaj, a tak bierz Krolestwo Niebieskie, *da amorem & accipe Regnum*. Tudzież rzucisz okiem na konfessyonały, obaczysz y tam gotowe dla siebie Niebo, słuchaj, co mówi Jan S: *agite penitentiam*

appropinquavit ad vos Regnum DEI. Czyńcie szczyrą nieodwłoczną pokutę, oto przyszło do was Królestwo Niebieskie. Niepotrzebnie tego Chrystus, żeby się teraz nad toba dla osiągnięcia Królestwa Niebieskiego, tak jak nie gdyś nad samym Zbawicielem, jak nad Świętymi Męczennikami, katowska pościwiła ręka, sam jeno przy szczerrey pokucie, przy serdeczney skruszce, przy statecznym przedsięwzięciu własną ręką uderz się w pierś: a Nieba się dobiejcie. Tak rozumiem, iż wszyscy wie lu was w tym Kościele widzę Katolicy, całym sercem tego żądacie, żebyście swego czasu szczęśliwemi Królestwa Niebieskiego byli Possessorami. Łatwo tego doka zać możecie, zwłaszcza kiedy się sam Chrystus do was odwywa: Wasze jest Królestwo Niebieskie, o to samo do was przyszło, samo się wam nabija; *appropinquavit ad vos Regnum DEI*, tylo je przy waszych jałmużnach z rąk ubogich bierście, *date nummum, accipite Paradisum*, tylko przy stateczney Synowskiej ku mnie miłości, jego się trzymajcie *date amorem accipite Regnum* tylko z serdeczną skruchą idąc do konfesyonału, na krok jeden do niego postąpcie, oto już się tam zbliżyło, samo na każdego czeka *agite poenitentiam appropinquavit Regnum DEI*. Niemasz żadnego między ludźmi takiej kondycji, takiego stanu, żeby Nieba dla siebie nienalazł, wszystkim go Chrystus przychylił *inclinavit Calos* do wszystkich bez excepcyi mówi w waszych rękach jest Królestwo Niebieskie. Troskliwy o zbawienie swoim S. Doreteusz przyszedłszy na pustynię rzecze; do Pustelników: *In qua cellula manet salus anima mea.* Oycowie Święci przy szedłem na to dzikie odludne miejsce, widzę tu tak

wiele

wiele komorek od was wybudowanych, powiedzcież mi w ktorej celi żyjąc znaydę Niebo, w ktorej komorze zbawię duszę moję rzecze mu naystarszy Pustelnik Doreteusz: *Fili quavis cellula habet propter te Calum.* Sy nu moy, oto każda celi, każda komorka, gotowe ma dla ciebie Niebo. Trwoży y teraz nie jeden z soba, tro skliwie się bada, *in qua cellula manet salus anima mea* Powierzył mi BOG duszy nieśmiertelney, krwią Chrystusową odkupionej, żebym ją, żyjąc światobliwie zbawił. O gdybyż mi ktokolwiek takie ukazał miejsce, gdzie jest pewne zbawienie, gdzie jest zgotowane duszy mojej Niebo. Ale przestań ciekawie się badać, oto każdemu na to owemi odpowiadam słowy: *Quavis cellula habet propter te Calum.* Każde miejsce, każdy stan, gotowe ma dla ciebie Niebo. Jesteś ktokolwiek wyższy kondycji, godności, żyjesz na Pańskich pałacach, żyj jeno bogobojnie, światobliwie podług praw Boskich, a znaydziesz tam Niebo, tak jako Kazimierz, Ludwik, Stefan y inni którym same obszerne pałace były Pustelniczą komorką Niebo w sobie mające. Mieszkacie inni po wsiach Miastach, domach, kamienicach, jest y tam nie jedna taka komorka, która ma dla was Niebo, życie jeno w zgodzie, w jedności, w Chrześcijańskiej miłości, a znaydziecie tam Niebo, zwłaszcza, kiedy podług wyroku samego Chrystusa: *Beati pacifici.* Błogosławieni spokojni gdyż takich jest Królestwo Niebieskie. Niech z domów, kamienic usłępuje nierząd, a będzie tam Niebo, upewnia Chrystus: *Beati mundo corde* Błogosławieni czystego serca, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie. Niech mieszka z wami miłosierdzie ku ubogim, niech zawsze będzie

dzie cierpliwość w krzyżach, utrapieniach, niech tłapi łakoma chciwość, niesprawiedliwość, słowem: niech z tamąd niewychodzi Boskie przykazanie, a tak dom każdy każda kamienica, będzie Pustelniczą komorką Niebo w sobie zawie raiącą. Tak się, tak każdemu teraz Niebo nabija, samo do wszystkich domów idzie. Ale coż potym, kiedy tak są nieważni ludzie, że sami dobrowolnie Niebo od siebie odpychają. Mowi teraz nie jednemu do serca Chrystus: *da amorem & accipe Regnum.* Day mi synowską, stateczną miłość, oderwi affekt od świata, od momentalney próżności, odday mi serce twoje, a bierz za to Kro lestwo Niebieskie, *da & accipe* coż się staie? oto takim sposobem w ręku swoich nie jeden mając Niebo z tym się w klar do świata odzywa: *Da & accepe.* Day mi ka wał ziemi, doczesny honor, momentalną próżność, day mi tey y tey osoby affekt, a ja ci Nieba ustąpię, które dla mnie zgotował Chrystus, pozwól mi zakazaney ro skosz, a bierz sobie odemnie dane na Chrzcie Świętym prawo do Królestwa Niebieskiego *da & accepe.* Tak wła śnie teraz Niebo szacują, jak niegdyś swoje dziedzictwo szacował Ezau, który się z tym odezwał do Brata swe go Jakuba Genes: 25. *Da mihi de coctione.* Day mi, aby jedną łyzkę twojego pokarmu, a weź za to odemnie Dziedziczne prawo. Na to miejsce pisząc Hugo S: taką czyni reflexyą: *Propter lenticulam, idest propter tempo ralia vendunt homines aeternam hereditatem.* Ziemia do czasu tylko w naszey zostaje dzierżawie, Niebo to na sze dziedzictwo, jakże je ludzie szacują. Oto niech jedną świat w swoich roskoszach łyzkę poda słodczy, wnet Niebieskiego gotowi ustąpić Dziedzictwa. Y w takim

walorze

walorze u was Niebo, pomyśl tu sobie każdy, jak wiele kosztowało Chrystusa, żeby wam Nieba przychylił; Chrystus do ostatney kropli krew swoją wytoczył, że by was Dzieżicami Nieba uczynił, a wy za krople światowey próżności, za łyzkę zakazaney roskoszy tak dro go nabyte zaprzedaecie Dziedzictwo. Dopieroż którzy siękolwiek do tego czucie posłuchaycie przy konclu zyi Kazania jak się na was przegraża Chrystus: *Mat: 21. auferetur a vobis Regnum DEI; & dabitur genti facienti fructus ejus.* Wy którzy idące do was Królestwo Nie bieskie sami od siebie odpychacie, tak drogo, bo krwią swoją nabyte Niebieskie Dziedzictwo lekce szacujecie, za kroplę roskoszy światowey zaprzedaecie, wiedźcie otym (mowi Chrystus) iż będzie od was odebrane Króle stwo Niebieskie, a będzie oddane narodom czyniącym dobry owoc, zbawienny pożytek; Widzi to dobrze BOG sprawiedliwy, że ci y owi Katolicy mając w swoich rę ku Niebo, nie niedbają, za nic wąż więcej sobie świat, ziemię doczesną próżność szacują. Coż czyni? oto od biera od nich dany z łaską swoją przywilej do Nieba, a na to miejsce przy powołaniu do Wiary S: wzywa różnych pogan, heretyków, y tak dziedzicami Królestwa Niebieskiego czyni. Zkąd dochodzi sobie Katoliku, jeże li od ciebie tak, ubroń BOŻE będzie odebrane Króle stwo Niebieskie, dokąd się pod ten czas z duszą twoją przeniesiesz, kiedy śmierć następująca z tego świata na kark wypychając, z tym się odezwie: *Egredere de domo tua.* Wychodź już z tego domu, z tego doczesnego dzie dzictwa twego. Do kądże? nie do Nieba, bo już pod ten czas *auferetur Regnum DEI.* Będą zawarte do Nieba

wrota

wrota; będzie odebrane Królestwo Niebieskie. Dokądże przecie z tego świata poydziesz? oto widząc pod ten czas otwartą przed sobą bezdenne piekło przepaść, z lamentem zawołał: *Infernus domus mea est*. Ogniste siarczyście piekło, to dom mój, to moje mieszkanie, to już moje wieczne będzie dziedzictwo: *Infernus domus mea est* przytym bierz to sobie do zbawiennej uwagi Ka-
toliku, jak się owi cieszyć będą; którzy teraz całym ser-
cem Nieba szukając przy zgonie życia otwartą dla sie-
bie do Królestwa Niebieskiego obaczą bramę jak miło
słuchać będą kiedy im przytomni Aniołowie spiewać
poczną: *Gaudete exultate, vestrum est Regnum Caelorum*
ciescie się, radujcie się, wasze jest Królestwo Niebieskie,
ak się w owym razie radować będą, kiedy przy skon-
niu swoim obaczą: *Turbam magnam* liczną gromadę SS:
Patronów na spotkanie wychodzący duszy z Nieba przy-
chodzących z owym wesółem okrzykiem: *Gaudete ex-
ultate, vestrum est Regnum Caelorum* radujcie się wy-
chodząc do domu wieczności dusze, oto wasze jest
Niebo we poś z nami do niego poydziecie. Jak od ra-
dości serce skakać będzie, kiedy ich sam Chrystus swego
czasu tak na Jozefatowej przywita dolinie *gaudete exul-
tate, vestrum est Regnum Caelorum* weselcie się moi Ele-
ktowie, oto już za wasze heroiczne cnoty, za łaskawą
i tak ubogim kompassją, za stateczną ku mnie miłość, Kro-
lestwo Niebieskie osiągniecie w wieczną posiadłość wni-
ściecie. Przeciwnym sposobem, jak się tych od żalu
serce krajać będzie, którzy teraz za moment zakazanej
ucieczki, za lylzkę światowej roskoszy dziedzictwo nie-
bieskie zaprzeczając usłyszą ow głos zagaiwanego
Chrystusa

Chrystusa *auseretur a vobis Regnum DEI*, żeście tak le-
kce Niebo szacowali, tak łatwo mogąc pozyskać o nie
niedbali, już wam zawarta od tąd będzie brama, już ni-
gdy do niego niewnidziecie, ogniste piekło, to wasze
dziedzictwo, tam wasze Królestwo, tam dla was dom wie-
czności. *Infernus Domus vestra*.

Nielkończoney dobroci Panie spraw to łaską two-
ją w sercach naszych, żebyśmy lepiey od tąd zgotowa-
ne sobie Królestwo Niebieskie poważając stali się godne-
mi przy śmiertelnym dokonaniu, kiedy się z tego świa-
ta przenosić będziemy, usłyszeć ow łaskawy głos z ust
twoich: *Gaudete & exultate, vestrum est Regnum Caelorum*.
Weselcie się, radujcie się, wasze jest Królestwo Niebie-
skie, tam żyć, tam królować ze mną będziecie na wie-
ki Amen.

KAZANIE

Na Świętego MARCINA Biskupa.

*Si oculus tuus fuerit simplex, totum corpus tuum
lucidum erit. Luca 11.*

Jesliby oko twoje było proste, całe ciało
twoje jasne będzie.

JUż się to dawno na Marcynie S: spełniło, co pod E-
wangeliczną wyroku Chrystusowego figurą było *si
oculus tuus fuerit simplex totum corpus tuum lucidum
erit.*

erit. Ktoż niewidzi, jak proste oko Marcina S: bo nie krzywo na ubogiego patrzące, owszem w nim samego Chrystusa upatrujące. Chwali przed całym Niebem to przezorne oko sam Chrystus: *Martinus adhuc Gatechumenus hac me veste contexit*, tak dobre przezorne Marcina oko, iż jeszcze Wiary Świętej światłem niejaśniało, a już mię dobrze w odartym nędzarzu dojrzało, y tą mię sukienką opatrzyło. Proste oko Marcina S: *oculus simplex*, bo nie w ziemię, w doczesne zbiory, światło we honory, lecz w Niebo w lepiące prosto do BOGA wymierzone, jako onim świadczy Kościół S: *Martinus oculis et manibus semper in Caelum intentus*. Tym okiem prosto do BOGA mierząc Marcin S: trafił do celu szczęśliwej wieczności, z tego Marcina S: oka, którym w życiu swoim prosto zmierzał do BOGA, bierzmy y my wszyscy miarę, jak do zamierzonego szczęśliwej wieczności celu trafić mamy. Niewątpię o tym, iż każdy życzył sobie do tego trafić kresu, będzie to, jeżeli założoną od Chrystusa wypełnisz kondycją: *si oculus tuus fuerit simplex*, jeżeli oko twoje prosto do BOGA wymierzone będzie. Y otym teraz mówić będę, iż do zamierzonego wiecznej chwały celu niechybaie trafiemy jeżeli okiem naszym prosto do BOGA mierzyć będziemy, otym Ad M. G.

Nim do celu przedsięwziętej trafim materji, trzeba naprzód wiedzieć, iż ma oko swoje ciało, ma też oko swoje y dusza, oko duszy oko serdeczne nie innego nie jest, tylko jako mówi Tomasz S: prosta, szczyra, przyzwolta wszystkim życia Chrześcijańskiego akcyom intencya. Tudzież jako oko cielesne jest dwojakie, złe y dobre

y dobre, proste y krzywe *oculus simplex, oculus nequam*, tak też oko y duszy jest złe y dobre, proste y krzywe, *Oculus simplex, oculus nequam*. Oko duszy, oko prawdziwey intencji dobre y proste; jest z osobiwszym respektem na BOGA, które do niego prosto zmierza, to jest wszystkie życia Chrześcijańskiego akcyje nie do innego kresu, tylko do większej chwały Boskiej kieruje. Oko zaś złe, krzywe *oculus nequam* od BOGA się odwraca a do próżney chwały, lub też do ludzkiego się respektu nawraca. Obroćmyż teraz oko na założoną propozycją niewystawioną dobroć Pana y Zbawiciela naszego, stawia wszystkim nam za cel złotą okragłą szczęśliwej wieczności sferę żebyśmy do niej wszystkiemi życia Chrześcijańskiego akcyami, y strzelistemi trafiali affektami. Prawda, iż do tego niebieskiej chwały kresu wszystkie serc ludzkich żądze zmierzają ale nie wszystkie trafiają, dobrze to wyraził Paweł S: *Omnes quidem currunt, sed unus accipit premium*. A to wszystko zokazyi złego oka. Mamy oczywisty tego dowód w Dawidzie y Judaszu, w Zacheuszu, y Faryzeuszu, ci wszyscy do jednego celu mierzyli, ale nie wszyscy trafili. Po dzmy naprzód do Dawida. zdo Regum II. skoro serdeczne swoje oko Dawid od BOGA odwrócił, a wnikczemne stworzenie w urodę Uryaszowej wlepił, nieporządnym affektem do niej się przykleił, nad to niewinną kwią zabitego Uryasza ręce swoje zmazał, wnet stawa w oczach jego Natan y w osobie samego BOGA w brew mu wyrzuca: *Quare contempsisti verbum Domini, ut faceres malum in conspectu meo*. Wiesz co Dawidzie (mowi Natan) oto sam BOG przezemnie do ciebie powiada

*hec dicit Dominus: Za coś podeptał prawo moje quare contempsisti verbum, Za coś odemnie odwrócił oko, a wskazitelną Uryaszowey wlepił urodę, żebyś w oczach strasznego Majestatu mego niewstydliwą popełnił niecno-
 tę: ut faceres malum in conspectu meo Wiedząc o tym, iż płytki sprawiedliwości moiej miecz nad twoim wiszący karkiem, nigdy z twego niewynidzie domu, non recedet gladius de domo tua usq in sempiternum. A to za to, żeś oko twoje odemnie odwrócił, eo quod despexeris me mo-
 wi także sam BOG przez Natana. Ta tak niepocieszna nowina przestraszony Dawid z bojaźnią zawoła: Peccavi Domino. O to mój Natanie, teraz mi otworzyłeś oczy, widzę ślepotę moję, znam się do tego, że nie mając respektu na BOGA, tak wielką Majestatu jego popełnił obelgę peccavi Domino. Tym prawdziwey nieobludney pokuty skruszonego serca aktem jak dobrze do zamierzo-
 nego Dawid trafia cel, wolno posłuchać Natana: Dixitq Natana ad David, Dominus quod transulit peccatum tuum, non morieris. Nie lękaj się Dawidzie, oto pomyślny dla ciebie z Nieba sukces idzie, gdyż Boskie miłosier-
 dzie, tak ciężki grzech, już od ciebie oddaliło, bądź pe-
 wien, iż tym skruszonego serca aktem do pożądanego szczęścia niechybnie trafił, gdzie z Bogiem twoim na-
 wieki żyjąc wieczney śmierci prawom podlegać niebę-
 dzie. Ze tak dobrze do celu pożądanego szczęścia Dawid trafia, jasny tego obaczmy dowód, ab opposito od-
 przeciwnego w swojej pokucie Dawidowi Judasza. Wie-
 my o tym, jak odwróciwszy oko swoje od Chrystusa Ju-
 dasz, a w mamogę trzydziestu srebrników w lepiwszy, złośliwie Pana swego, okrutnym zaprzedał katom, z tym-
 wszyfikim poznał w krotce swoją ślepotę y a żeby do-
 kresu*

kresu wiecznego szczęścia trafił, coś na kształt Dawida mierzy, gdy się z tym odzywa: Peccavi tradens san-
 guinem iustam. Ach widzę ślepotę moją, znam się do-
 tego, że złośliwie z grzeszył, że niewinną krew Zba-
 wiciela mego zaprzedał. Ktożby tu niepowiedział, że
 Judasz tym pokuty swojej aktem do Boskiego trafia mi-
 łosierdzia, ale inaczej nieszczęśliwy ukazie ewent, kie-
 dy nie tylko do tego celu nietrafił, ale się sam od BOGA,
 Nieba szczęśliwej wieczności na wieki odstrzeżił. Wie-
 cież co tego za racya? że Dawid do miłosierdzia Bo-
 skiego szczęśliwie trafia, a Judasz brzytko chybia, y lu-
 bo jednak zmierzają niejednak trafiają. Mowi Da-
 wid peccavi zgrzeszyłem, toż samo śpiewa y Judasz
 peccavi z grzeszyłem, przecież Judasz chybia, Dawid
 trafia y w nagrodę tego bierze złotą szczęśliwej wieczno-
 ści koronę. Racya tego oczywiła, bo Dawid serdec-
 cznym prawdziwey intencji okiem prosto do BOGA
 mierzy, jako się sam oświadcza Psalm: 24. Oculi mei sem-
 per ad Dominum. Oczy moje zawsze do BOGA prosto
 wymierzone, oko Dawidowe proste oculus simplex bez-
 żadney rozpacz, przy szczyrey pokucie w miłosierdziu
 Boskim zanurzone; oko zaś Judaszowe złe krzywe od BO-
 GA odwrócone oculus aequam, zwątpił Judasz o Boskim
 miłosierdziu, sam dobrowolnie na drzewie po desperacku
 zawisł, y tak lubo razem z Dawidem mierzył, przecież
 niejednak trafił. A nam z tą nauką, iż do zamie-
 rzanego szczęśliwej wieczności celu niechybnie trafia,
 kto serdecznym okiem prosto do BOGA mierząc śmia-
 ło się z Dawidem odezwać może oculi mei semper ad Do-
 minum oczy moje przy szczyrey intencji, przy nieoblud-
 ney

dney pokucie nie do innego kresu, tylko do BOGA zawsze są wymierzone. Dla lepszego zrozumienia, jak mamy serdecznym okiem prosto do BOGA zmierzać, niezawadzi posłuchać, co do tej materii pisze Hugo à S: Victor: *Oculus ad Dominum semper habet qui per intentionem ad amorem DEI dirigit omne, quod agit.* Nayprościej okiem szczyrey intencji do BOGA zmierza, kto do Synowskiej ku BOGU miłości, do większej Majestatu jego chwały, wszystkie życia Chrześcijańskiego zabawy kiertnie podług nauki Pawła S: *quodcumq; facitis in gloriam DEI facite* niech wszystkie życia waszego takcy do chwały Boskiej jak do najpierwszego zmierzają celu. Druga z oka Dawidowego z pokutnymi łzami dla nas wypływająca nauka, iż kto chce do miłosierdzia Boskiego trafić, niedość na tym, że z Dawidem wołać będzie *peccavi Domino* z grzeszyłem y ciężko przeciwko BOGU memu z grzeszyłem, ale też potrzeba do tego, żeby było oko Dawidowe, oko proste *oculus simplex* prosto do BOGA wymierzone, w aim jednym tylko zanurzone, to jest trzeba takiej skruchy, żebyś z Dawidem wołając *peccavi* z grzeszyłem, dla tego szczegulaie żałował, żeś nieskończoną dobroć Boską obraził. Przytym trzeba statecznego przedsięwzięcia, prawdziwey nieodmiennej intencji, więcey się nigdy od BOGA nieodwracać, a do jakiegosiękolwiek stworzenia nieporządnym affektem nawracać, lub się do dawnych grzechow wracać. Inaczeć nie po wszystkim, jeżeli niebędzie szczyrego wyznania prawdziwego żalu, nieodmiennej w statecznym przedsięwzięciu intencji, już oko twoje złe, krzywe *oculus nequam*, choćbyś do rozpuku z Judaszem wołał *peccavi* z grzeszyłem,

łem, nie niewskurasz celu miłosierdzia Boskiego chybił. Drugi przedsięwziętey prawdy dowód mamy w Zachę. uszu y Faryzeuszu, obadwa ci do jednego celu zmierzają, jednakże nieobadwa trafiają. Zachęuś mając wielkiego y długo pożądanego w domu swoim gościa samego Zbawiciela z tym się do niego odzywa: *Domine dimidium bonorum meorum do pauperibus.* Oto Panie za takawym przybyciem twoim do domu mego, wnet połowę substancyi moiej oddaę na ubogich. Tą hoyną szczerotą swoją Zachęuś jak dobrze trafia do wiecznego zbawienia, ukazując na oko sam Chrystus, gdy się z tym odzywa: *Hodie huic Domui salus facta est* dzisiaj hoyny ku ubogim Zachęuś domowi swojemu pozyskał zbawienie. Do tego samego celu mierzy y Faryzeusz, gdy się z tym odzywa: *Decimas omnium do qua possideo.* O to ja hojne na ubogich jałmużny sypię, z całej substancyi moiej dzieścimy BOGU oddaę. Ktoż tu nie powie, że do tegoż samego celu trafia Faryzeusz, do którego y Zachęuś, zwłaszcza kiedy obadwa, jednako mierzą, mowią Zachęuś: *Dimidium bonorum meorum* Do połowę substancyi moiej na ubogich oddaę podobnym iposobem odzywa się y Faryzeusz: *Decimas omnium do, qua possideo,* z całej possessyi moiej dzieściny oddaę, z tym wszystkim Zachęuś dobrze trafił, Faryzeusz brzytko chybił. A to czemu? oto temu: bo u Faryzeusza *oculus nequam*, oko złe, krzywe, nie tak do Boskiej, jako do proźnicy chwały wymierzone; innych z kontemptem despektując, jako się widzieć daie z owych słow Faryzeusza: *non sum sicut ceteri, sicut hic publicanus,* nie jestem jako inni, jako ten Publikan. Przetoż nie tylko brzytko chybia,

ale też sam stoi na celu owego z ust Chrystusowych wy-
pádającego piorunu: *ue vobis Hypocrite*. Biada wam y
wieczna biada na oko tylko układai świętoszkówie, a w
samey rzeczy obłudni Hypokrytowie *ue vobis Hypocri-
te*, e contra Zacheusz dobrze trafia do wiecznego zb-
wienia, bo u niego oko proste, oko szczyrey nieobłudney
intencji *oculus simplex* zawsze do BOGA wymierzone,
jako onim świadczy Łukasz S: Lucz 19. *Querebat vi-
dere IESVM* nie inna w sercu Zacheusza żądza, tylko
ta, żeby oko jego szczyrey intencji będąc dalekie od
prożney chwały prosto do Najłaskawszego zmierzało
Zbawiciela, *querebat videre IESVM*. Już tedy jak na
dłoni widzimy, iż najlepiej do celu niebieskiej chwa-
ły trafia, kto okiem prawdziwey intencji prosto do BO-
GA mierzy.

Przy konkluzyi obracając oczy na was Katolicy,
pytam się każdego, do kąd też wszystkiemi życia twego
zmierzasz akcyami, jak o sobie trzymasz y sądzisz, czy
z Dawidem y Zacheuszem trafisz do szczęśliwey wie-
czności, czyli też ubroń BOZE z Judaszem y Faryze-
uszem brzytko chybisz. Podobno mi na to tak odpo-
wiesz trudnoć w tym punkcie zgadnąć skryte są albo-
wiem Sądów Boskich dekreta, to prawda, Z tym wszy-
stkim stojąc przy fundamencie dzisiejszey Ewangelii, śmia-
ło w tym każdego upewnić mogą, pod taką od same-
go Chrystusa założoną kondycją: *Si oculus tuus fuerit
simplex, totum corpus tuum lucidum erit; si oculus tuus
fuerit nequam, totum Corpus tenebrosum erit*. Jeżeli oko
twoje tak cielesne, jako też serdeczne będzie proste, pro-
sto przy szczyrey intencji do BOGA wymierzone, bądź

pewien

pewien, iż niechybnie do tego trafisz celu, gdzie y d-
sza y ciało, niewygaśłym Niebieskiey chwały, zaja-
śnienie światłem, *totum corpus lucidum erit*: Jeżeli zaś oko
twoje, będzie złe, krzywe, od BOGA odwrócone, a w
światową prożność wlepione, *oculus nequam*, rzecz pe-
wna, iż tak chybisz, że y duszę y ciało twoje piekielne
ogarną ciemności, *totum corpus tenebrosum erit*. To so-
bie do głowy y do serca biorąc, każdy obacz, jakie też u
ciebie oko, czy dobre, proste, czyli też złe, krzywe.
Wieżże z kąd to poznać? o to ztąd: jeżeli oko serdec-
czney intencji w jedaym tylko BOGU zanurzone, to
jest: wszystkie życia twego uczynki nie na oko ludzkie,
nie na inny koniec, tylko na większą Boskiego Majestatu
czynisz chwałę, dobre przeżorne oko twoje, *oculus tuus
simplex*. Jak prosto do BOGA mierzysz, tak też niechy-
bnie do Niebieskiej chwały trafisz. Jeżeli oko twoje jest
z respektem na przytomność Boską zawsze się z Dawi-
dem oświadczaś: *Oculi mei semper ad Dominum*, oczy
moje zawsze do Pana, nie takiego nieczynisz, co by oko
Boskie odwrócić mogło, wysmienite takie oko twoje,
oculus tuus simplex, prosto do samego szczęśliwey wie-
czności trafia kresu. Przy tym jeżeli oko twoje nie jest
pełne nienawiści, nie Faryzayskie, jeżeli innych z Fary-
zeuszem okiem nieprzenosisz, *non sum sicut ceteri, sicut
hic*, nie jestem jako inni, jako ten y ten, owszem jeżeli
na to masz pilne oko, żeś proch, ziemia, podła z gliny
lepianka tak jako inni, *sicut ceteri*. Y tu proste arcy-
wysmienite oko twoje *oculus tuus simplex* dobrze prosto
mierzysz, niechybnie do szczęśliwey wieczności trafisz.
Przeciwnym sposobem, jeżeli oko twoje patrzy nie tak

L

na

KAZANIE

na BOGA, jako na próżną chwałę, na ludzki respekt, na doczesne próżności, Jeżeli dla innych jest z Faryzajskim despektem, kontemptem, jeżeli po różnych miejscach, osobliwie po Kościołach nie jest wymierzone de utajonego w Przenajświętszym Sakramencie BOGA, lecz po zakazanych obiektach, po tych y owych strzela osobach, do których nieporządnym Igniesz affektem, złe nie dobre oko twoie *oculus tuus nequam*, tak mierząc nigdy do BOGA, do szczęśliwey nietrafisz wieczności, czemuż? bo tym okiem barzciey aniżeli ognistą kulą Zbawiciela twego ranisz serce. Słuchaj, jak się sam uskarża Canti 4. *vulnerasti cor meum in uno oculorum tuorum*. Złym już po zakazanych obiektach strzelającym, już przewrotney intencji okiem twoim, okrutną sercu mojemu zadałeś ranę. Dla BOGA Katoliku, ktokolwiek, w takiej zostajesz ślepocie, ktokolwiek czy to przewrotney intencji, czy też złym od BOGA odwroconym ciałem twego okiem Chrystusowe przeszywasz serce, uważaj dokąd mierzysz? Wszak to serce Ojca twego, który cię przez łaskę poświęcając, za swego przyjął Syna, z Syna zatracenia uczynił Dziećciem wiecznego zbawienia, wszak to serce Wodza twego, który na placu Kalwaryjskim za ciebie poległszy z szatańskiey niewoli, na wolność cię Synów Boskich wyprowadził. Wszak to serce łaskawego Pasterza twego, który cię zgubioną znalazłszy owieczkę, na swoich ramionach do Niebieskiej chce zanieść owczarni. Wszak to serce Pana twego, który wiernych sług swoich ciałem swoim karmi, krwią własną poi, bogatą łaski swojej sukienką dusze odziewa, za małe usługi nieskapo, bo całą szczęśliwą płaci wiecznością. Przecież tak łaskawe Oycowskie

SWIATECZNE

83

cowskie, dobroczynne serce złym okiem twoim tyleś razy bez respektu ranił, *vulnerasti cor in uno oculorum*. Y po dziś dzień do tego serca zmierzać, okrutnie go ranić nieprześciesz. Ale przyjdzie ten czas, kiedy zranione, skatowane w ten sposób serce swoje Chrystus w dzień Sądu strasznego przed oczy postawiwszy, z tym się odezwie: O to małz niewdzięczniku Zbawiciela twego serce, serce Oycowskie, serce zawsze dla cię otwarte tego Pana, który zawsze cię mając na oku, w doczesnym życiu nieskapą opatrywał prowizją, a ty od niego twoje odwracając oko, a wnikczemne stworzenie nieporządnym affektem wlepiając, okrutnie Oycowskie jego ranieś serce *vulnerasti cor*. Oto serce tego Pana, który zawsze na cię miłościwie poglądając nigdy się od ciebie nieodwracał, a ty niemając respektu na przytomność jego, na wszelkie odważając się szkarady, okrutnie tak łaskawe ranieś serce *vulnerasti cor*. Oto serce Zbawiciela twego, który, żeby cię do Nieba podwyższył, sam się tak unizył, że podłą nikczemną służebniczą, na się przyjął kondycją, a ty się nad innych wynosząc, hardym Faryzajskim okiem innych przenosząc, nie znośną dobroczynnemu sercu zadałeś ranę, *vulnerasti cor*. Owoż wiedz o tym, iż tak do mego zmierzając serca, tak je okrutnie raniąc, chybiłeś zamierzonego Niebieskiej chwały celu, jużes się na wieki od miłosierdzia mego, od widzenia twarzy moiej odstrzebił, czemuż? bo *oculus tuus nequam* oko twoje złe serce moje raniące, a zatym *totum corpus tuum tenebrosum erit*. Y dusza y ciało twoje w piekielnych ciemnościach zostawać będzie. Myślże wcześniej każdy jakim okiem się zranione Zbawiciela serce

na surową twarz zagniewanego Chrystusa patrzeć będzie. Zawołasz y nie raz zawołasz, ale nie w porę: *Oculus meus depredatus est animam meam.* Ach złe, nie-
szczęśliwe oko moje y zewszyskiej mię łaski Boskiej na duszy odarło, y na wieki się od Niebieskiej chwały, od widzenia twarzy Boskiej odstrzeliło, a tym samym duszę moję na wieki zabiło *depredatus est animam meam.* Zebyś tak na swoje nie narzekał oko, zmierzay im teraz do rozpiętego za ciebie na krzyżu Zbawiciela, zmierzay owym strzelistym affektem: *respice in me & misere-re mei.* Wyrzy na mię okiem miłosierdzia twego. Panie, żebym prosto do ciebie, do większey chwały two-
iey, tak cielesnym jako też serdecznym szczyrey inten-
cyi mierzając okiem, zamierzonego wieczney chwały nie chybił celu, owszem z ust twoich usłyszał: *Oculus tuus simplex.* Oko twoie dobre, proste, a zatym *totum corpus tuum lucidum erit.* Y ciało y dusza twoja w Niebieskiej zostając światłości Oycowską twarz moję, oko w oko o-
glądając będzie w szczęśliwey wieczności, Amen.

KAZANIE

Na Świętą KATARZYNE.

Quinq; ex eis erant fatua, & quinq; prudentes Mat: 25.
Pięć z nich było głupich a pięć mądrych.

GDyby przyszło na nierostropną śwata tego decyzyą,
do ktorego szereggu z tych dwoiakich Panien na-
leży

leży Katarzyna S, rzecz pewna, iż by ją świat postawił
w kompuć Panien nierozumnych; wielki albowiem po-
dług świata nierozum wzgardzić Pańskim respektem,
Cesar skim faworem, tak jako wzgardziła Katarzyna;
wielkie u niego głupstwo podeptać Krolewskie purpury
y złote korony, tak jako podeptała Katarzyna. Wielkie
według świata szaleństwo życie dobrowolnie utracić,
krew do kropli wylać, tak jako rezolutnie uczyniła Ka-
tarzyna S: To światowa decyzya. Postuchaymysz mę-
drzego o Katarzynie od Kościoła Świętego zdania, kto-
ry tak oniey spiewa: *Hæc est Virgo sapiens & una de
numero prudentum.* Ta jest mądra Panna y jedna z kom-
putu rozumnych Panien, ja do daię: *hæc est Virgo fortis,*
ta jest dzielna mężna Panienka, która heroicznie za Chry-
stusa na placu poległa, która przy tyrańskich katowniach
do kropli za wiarę krew wylała, która się postawione-
go przed oczyma męczeńskiego koła nielekkała na wszy-
stkie okrucieństwa z rezolutnym sercem była. *Hæc est
Virgo sapiens, hæc est Virgo fortis.* Stane ja przy tym y
powiem: iż Katarzyna S: y mądra Panna w Chrystusowey
szkole, y mężna niewiasta przy Męczeńskim kole. O tym
Ad M. D. G.

Nie tylko świat ma różne szkoły, ma też y Pán BOG
swoię na ziemi Akademią którą sama Przedwieczna ma-
drość w naturze ludzkiej z Nieba na ziemię spapiwszy
ufundowała, y tamże, różne nauki. Założyła, zwołał do
tey szkoły Chrystus dwunastu Uczniow swoich, gdzie
już to Niebieskiej Retoryki, już zbawienney Filozofii;
już Świętey nauczał Teologii. Niebieska nauki Chrystu-
sowey Retoryka, zawisła na dobrej inwencyi, dyspozy-
cyi y

cyi y Elokucyi. Nauczał naprzod Zbawiciel Apostołow dobrej inwencyi owemi słowy: *Quærite primum Regnum DEI, & iustitiam ejus.* Mieycie zawsze to na oku, że byście nad inne rzeczy szukali naprzod zbawienia wiśszego y łaski Boskiej na duszy usprawiedliwiającej. Po wtore nauczał Chrystus Uczniow swoich zbawiennej dyspozycyi, to każdemu mocno w głowę wbijając: *Dispone Domui tue,* Czyń w dobrym Chrześcijańskim życiu własnego sumnienia, serdecznego domu twego taką dyspozycyą jakbyś dziś miał umrzeć, jakbyś dziś na sąd straszny przed sprawiedliwym miał stanąć Sędzią. Przy tym nauczał w szkole swojej Apostołow SS: Chrystus o wey elokucyi, wymowy, żeby tam; gdzie idzie o BOGA, wiare, o duszę y potęsiwość, całą gębą wymawiali, przypominając każdemu z nich owe Izajaszowe słowa Isaia 58. *Gloria ne cesses quasi tuba exalta vocem tuam, & annuntia populo meo scelera.* Dobądź głosu, mow śmiało bez respektu wyrzucając na oko niewstydy, sromoty, różne ludowi moiemu niecnoty. Wiedźcie otym mowi Chrystus, iż wam na krasomowstwie Niebieskiej Retoryki nigdy zbywać niebędzie, dam, tak dobrą gładką wszystkim wam wymowę, ktorey byteż najmędrze Boskiej mądrości nieprzyjazne świata tego głowy sprzeciwiać się niepotrafią: *Dabo vobis os & sapientiam, cui non poterunt contradicere omnes adversarii vestri* Luca 21. Na koniec kazał Uczniom swoim w Niebieskiej exercytuiac się Retoryce Świętej trzymać się Allegoryi, to im do uwagi podając: *qui perseveraverit usque in finem, hic salvus erit.* Kto w dobrym cnotliwym życiu, wytrwa aż do końca, Świętej dotrzyma allegoryi, ten

zbawion

zbawion będzie. Pojęła doskonale tę Niebieską szkołę Chrystusowej Retorykę Katarzyna S: umiała dobrze zbawienną inwencyą kiedy w życiu swoim lubo była wielkiego bo Królewskiego urodzenia, przecieź niewy-niosłej światowych honorow prepony dostatnich fortun, ludzkich respektow, lecz BOGA, zbawienia swego, y usprawiedliwiającej na duszy szukała łaski. Nietrudna jej była y owa od Chrystusa przełożona dyspozycya. *Dispone Domui tue,* kiedy świętą w serdecznym domku swoim cnot Chrześcijańskich czyniąc dyspozycyą, z tym się śmiało odzywała: *Paratum cor meum Domine,* gotowe jest serce moje na przyście twoje Panie. Jakie zaś Katarzyny S: krasomowstwo, wolno było pod ten czas posłuchać, kiedy całą gębą pogańskie Maximilianowi błędy wymawiała, Wiare Chrystusową ogłaszała; poprzyjęzoney BOGU Panińskiej czystości broniła, tak dalece, iż nad tak gładką y mądrą Świętej Paniunki sam Cesarz dziwiąc się wymową, jak pień niemy y jednego przednią nieumiał wymowie słowa. Mądre zaprawdę Katarzyny krasomowstwo, a to jeszcze do wyperśwadowania, kiedy samey Cesarzowej Wiare Chrystusową wyperśwadowała, y do mężnego za Chrystusa męczeństwa namowiła. Mądra y zwięzła z tej miary Katarzyny elokwencya, kiedy pogańskim Doktorom usta zawiązała, oraz wykrętne onych rozumy in obsequium fidei do Chrześcijańskiej wiary nakłoniła, a tym samym laur Niebieskiego krasomowstwa w niezwiędłej chwale od samego BOGA odebrała. Nietrudna była y święta Chrystusowej Retoryki Katarzynie allegorya, kiedy w nienaruszonej czystości *perseveravit usque in finem* jako na lil-

owym

owym Panieńskiego kandoru kwiecień życie zaczęła, tak też chwalebnie na nim skończyła, y na ową pochwałę za służyła: *Hac est Virgo sapiens*, ta jest Święta Paniienka mądra w Chrystusowej szkole.

Druza Niebieskiej Akademii mądrość, zbawienna Filozofia, na tym ufundowana argumencie, który dobrą konkluzją, chwalebną wnosi konsekwencyą. Życie ludzkie toż samo co Filozoficki argument, który w ten czas jest dobry, chwalebną za sobą ciągnie konsekwencyą kiedy dobre w sobie zawiera początki, podług owej generalney mądrych Filozofow nauki: *Ex duabus praemissis bonis & legitimis bona & legitima fluit consequentia*. Taż sama reguła y w Chrystusowej zbawiennej Filozofii szkole: *Qualis vita, mors est ita*, jakie życie tak też konkluzya, taka y śmierć, dobre cnotliwe świątobliwe życie to też dobra y świątobliwa przy śmierci konkluzya. Poieśla fundamentalnie y tę Niebieskiej Filozofii mądrość Katarzyna S: kiedy cały życia swego argument prowadząc *in filio predestinationis*, pod sznurem pożądanego do szczęśliwej chwały przeznaczenia, z początku świątobliwego życia, świątobliwą przy śmierci dla siebie wniósł konkluzją. Żyła Katarzyna S: przy Panieńskiej niewinności w ciele ludzkim po Anielsku, nieinaczey też życie swoje zakonkludowała, tylko po Anielsku, ktorey Świętą w Anielskie cnoty przybraną duszę na własnych ręku SS: Aniołowie do Nieba, a ciało na górę Synay zaniósłszy zgodnym applaudnią głosem: *Hac est Virgo sapiens*, ta jest Święta Paniienka w Chrystusowej szkole mądra y uczona, niezwydłym w szczęśliwej wieczności laurem uwieczniona.

Ostatnia

Ostatnia szkoły Chrystusowej mądrość jest S: Teologia, która za nayspierwszy cel nie innego, tylko samego służy BOGA, nie inne tey mądrości sentencye, tylko o BOGU, y z stąd się nazywa *scientia Divina* mądrość o BOGU. Taka mądrość zawtze była w głowie, uściche y sercu Katarzyny S: kiedy w całym życiu tey Świętey Paniienki nieinna myśl, tylko o BOGU, nieinna rozmowa, tylko o BOGU, nieinne serdeczne żądze, tylko do BOGA, jako do nayspierwszego wymierzone celu; cała jey mądrość *scientia de DEO*, żyła w życiu swoim zawtze z BOGIEM, to też y teraz w szczęśliwej wieczności z BOGIEM na wieki króluje, ktorey na ziemi tak po dziś dzień Kościół S: applauduje: *Hac est Virgo sapiens*, ta jest S: Paniienka mądra w Chrystusowej szkole.

Do tey Niebieskiej Akademii wszyscy bez excepcyi Katolicy należemy; uczy po dziś dzień, każdego Przedwieczna mądrość Chrystus swojej Retoryki, każe w całym życiu zbawienną czynić inwencyą: *Quaerite imo Regnum DEI, & iustificabitur ejus*. Niech to u was zawtze w głowie będzie, żebyście BOGA, zbawienia waszego y usprawiedliwiającego szukali łaski. Jakże tę Katoliku naukę poymnielsz? czego w życiu twoim szukasz? Oto różnych wynayduiesz sposobow, jakbyś mógł znaleźć u świata affekt, u ludzi respekt, estymacyą, światowy honor, doczesną fortunę, a oszukaniu BOGA y łaski Jego ani pomyslił, poczekayże, przyjdzie ten czas, kiedy z zapaloną przy śmierci gromnicą Boskiego będziesz szukał miłosierdzia, ale się oszukasz, słuchay co sam BOG mowi: *quaeritis me & non invenietis*, będziecie mnie w o-

M

statuim

statnim razie szukali, ale się z oczu waszych zemknę, od was się skryję, łaski miłosierdzia y protekcyi moiey tak od was umknę, iż na wieki nieznaydziecie, *queretis & non invenietis*. Teraz, teraz sama pora do zbawienney inweneyi, przetoż *quarite dum inveniri potest*. Teraz łaskawego BOGA y miłosierdzia jego pilno szukaycie, kiedy go wszędzie, w tym Kościele, przy konfesyonalach, w tym Przenajświętszym utajonego Sakramencie znaleść możecie, a tak zbawienną Chrystusowę nauki poymiecie inweneyą. Do ktorey należy y dobra w życiu Chrześciańskim dyspozycya, którą codziennie Przedwieczna mądrość każdemu czynić każe: *Dispone domui tuae*, czyni serdecznego domu twego przy uspokojeniu sumnienia taką dyspozycyą jakbyś dziś miał stanąć na sąd Boski. Pomyśl sobie, gdybyci niespodzianie tego momentu taki od BOGA zaszedł ordynas: *egredere de domo tua* wychodź Chrześciański człowiecze z domu twego, do domu wieczności: *prosciscere anima Christiana*, wychodź duszo Chrześciańska z tej glinianey ciała twego lepianki na sąd straszny. Z jakabyś przed Sędzią twoim stanął dyspozycyą, poradź się w tym własnego sumnienia, podobno tam wielkie ciężkich grzechow zamieszanie, podobno w sercu twoim żadney do dobrej śmierci dyspozycyi, żadney do Sądu straszego gotowości; żyjesz w zawiedzionym zostając sumnieniu śmiało, wesoło, jakbyś miał od same, go BOGA przywilej, że się jeszcze tego dnia, tej nocy z tego świata do domu wieczności nieprzenieśiesz, na sąd straszny nieprzyjdiesz. Nadstawże jeno ucha, a słyszysz, jakci grozi Duch Przenajświętszy Eccl: 5. *Sibito venit ira illius, & in tempore vindictae disperdet te*.

Jak

Jak niewidzisz, jak się niespodzicieisz, znagle zstąpi na ciebie nieprzeblagany gniew Boski, a czasu surowey sądu swego zemsty zgubi cię, *disperdet te*, zgubi cię na honorze, na fortunie, zgubi cię na tym doczesnym życiu, *disperdet te*, straszka to, zgubi cię na duszy, zgubi cię na wiecznym życiu. Dla BOGA Katoliku, jeśliś tak straszney sądu y gniewu Boskiego dla siebie lękaś zguby, trzymaj się owey zbawienney nauki: *Dispone domui tuae*. Czyni wcześniej przez dobre Chrześciańskie życie, do dobrej śmierci dyspozycyą, ucz się oraz takiego w Chrystusowey krasomowstwa szkole, żebyś tam, gdzie idzie o BOGA, o duszę, o potęciwość dobrze całą gębą wymawiał. Naprzykład masz jakąkolwiek zwierchność, czy to nad czeladką czy to nad poruczoną tobie ludem Bożym, widzisz, że się nie dobrze w domu twoim dzieje, pełno niewstydlow, trabałow, skandałow, wszędzie Boskiego Majestatu obelga dobądzę głosu, wymow śmiało, wyrzuc na oko te wszystkie niewstydy: *exalta vocem, quasi tuba & annuntia populo scelera*. Niesłychaę teraz takiey w uściech Chrześciańskich wymowy, o takie się tylko staraia krasomowstwo, żeby przy licznych kompaniach, publicznych zjazdach, posiedzeniach, tego y owego ogadać, ocensurować, temu y owemu honor potęciwość, dobre imie odebrać, brzytki piekłem trącający z pogorzeniem słuchających przy szpetnych niewstydlwych allegoryach koncepcik wymowić. Na tym, na tym światowa zawisła elokwencya, która o wieczną zgubę, o wieczną ruinę ludzką wprawuie duszę, podług Prowerbialisty Provtb: 18: *labia ipsius, ruina anima ejus*. Doznasz taki tej na duszy ruiny pod ten czas, kiedy ci

M2

tak

tak język skamienie, że na tysiączne od czarta przeklą tego zarzuty y jednego nieprzebąkniesz słowka. Nieumiałeś w tym życiu dobrze mówić o BOGU, owoż nie potrafił y po śmierci za sobą perorować przed Bogiem. Zkądże to pochodzi, że tey Niebieskiey niemożecie po iąc Retoryki, oto ztąd, że się nie umiecie trzymać w dobrym życiu Świętey Allegoryi. Zaczęłeś żyć do, brze, źle kończysz, zacząłeś na ogniu Boskiey miłości, kończysz na wodzie nieprawości, albo e contra, zacząłeś na wodzie łez pokutnych, a kończysz na piekielnym cielesney pożądliwości ogniu, a tym samym owey Chrystus nauki nie poymujesz: *qui perseveraverit usq[ue] in finem, hic salvus erit*. Kto w dobrym cnotliwym życiu aż do końca wytrwa, zbawienney allegoryi dotrzyma, ten zbawiony będzie. Ciężka jeszcze do pojęcia światu y Niebieska Filozofia natym życia Chrześcijańskiego ufundowana argumentacie, z którego dobra, chwalebna szczęśliwey śmierci wypływa konkluzya. Pomyśl tu sobie głęboko każdy Katoliku, Chrystusowey szkoły Akademiku, na ostatnią doczesnego życia oglądając się konkluzyą, jak w tey mądrości postępuiesz, to jest: jak życie twoje prowadził? jeżeli żył podług BOGA, podług praw, przykazań Boskich, jeżeli z bojaźnią zedrzeniem serca szukał zbawienia twego chwałą BOGU, arcy wyśmienity życia twego argument, dobra szczęśliwey śmierci wypły nie pod ten czas konkluzya, kiedy przy twoim skonięciu zawoła Kapłan: *Proficiscere anima Christiana*. Wychoź duszo Chrześcijańska z glinianey ciała twego lepianki do domu wieczności. O jak miło pod ten czas będzie wspomnieć na dobre życie, jak wesóło sobie nocić będziesz

będziesz: *latatus sum in his*, uradowała się dusza moja, że po dobrym Chrześcijańskim życiu z tego padółu płaczu już się do wiecznego przenosi wesela: E contra; jeżeli się teraz tak sprawujesz, jak cię świat naucza, jeżeli to czynisz, co się passyom, zmysłowościom podoba, jeżeli żyjesz po Chrześcijańsku tylko na oko, żebyś świat oszukał, jeżeli przy zmyśloney układności, światobliwości, zwierzeu tylko u ciebie cnota Chrześcijańska, wewnątrz niecnota pogańska, niedobry życia twego argument, zofizma to, obluda, której cię piekielny zofista zdradliwy oszusił czart przeklęty z Katedry piekielney zarazy nauczył, poznasz, ale nie w porę, tak brzydki błąd światowey szatańskiej nauki pod ten czas, kiedy źle żyjąc źle nie szczęśliwie dokonasz, y ową po złym życiu w niezczęśliwey wieczności wnosić będziesz konkluzyą: *Ergo erravi a via veritatis*. Ach jakem się brzydko omylił, jakem szpetnie z drogi prawdy zbłądził. Tak, tak Katoliku, na siebie na wieki narzekać będziesz: Ta a nie inna dla ciebie przy śmierci poydzie konsekwencya, jeżeli w Chrystusowey Akademii samą rzeczą, samym uczynkiem zbawienney dobrego życia poymować nie będziesz Filozofii. Nakoniec każdemu Katolikowi trzeba dobrze umieć Niebieską Teologią, która za naypierwszy cel samego stawia BOGA, którego jeżeli w tym doczesnym życiu nad wszystkie dobra przekładać, do niego wszystkie serdeczne żądze kierować, na nim wszystkie nadzieie pokładać będziesz, choćbyś żadney światowey nieumiał nauki, dość mądrym y na wieki uszczęśliwionym przed całym Niebem ukażesz się Teologiem, za zdaniem Korneliusza: *qui DEVM practice scit, hic vere sapiens*

quis est, vere magnus & beatus, etiamsi cetera nesciat. Ina-
czey nie po wszystkich mądrościach, umiejętnościach,
vani sunt omnes homines in quibus non subest scientia DEI
sapientia 13, choćbyś wszystkie rozumy pojadł, choćbyś
całą światową do głowy przeniosł bibliotekę, bez tej
Świętej Teologii, doskonałej o chwalebnym y szukaniu
BOGA umiejętności wielki z ciebie Idiota, w nieszczęśli-
wey wieczności, toż samo śpiewać będziesz, z czym się
niegdyś dał słyszeć w piekielnych ogniach swemu po śmier-
ci ukazawszy się koledze światowy Mędrzec Pogański Filo-
zof: *Ex omnibus scientijs, quas scivi, hoc unicum scio,*
quod in eternum damnatus sim. Ze wszystkich moich u-
miejędności, to tylko teraz umiem, to dobrze poymię,
żem na wieki zginiony, żem na wieki potępiony. Ubrosz
BOZE każdego od tej nieszczęśliwej umiejętności; o ra-
ką raczey staraymy się mądrość, jaką w życiu swoim ma-
jąc Katarzyna S: na ową wieczną przed Niebem y świa-
tem zasłużyła pochwałę: *Hac est Virgo sapiens,* ta
jest Święta Panienka, mądra w Chrystusowej szkole,
Patrzmyż teraz, jak jest mężna przy Męczeńskim
kole.

Mędrzec Pański Proverb: 31 ciekawą wszystkim za-
daie kwestyą: *Mulierem fortem quis inveniet.* Niewia-
stę mężną kto znajdzie? Rzecz dziwna Salomon mądry,
przecież w tej mierze wielkim ukazuje się Idiotą, kie-
dy o owych dawnych mężnych w swojej dzielności śla-
wnych Niewiastach, właśnie jakby niewiedział, taką for-
muie kwestyą: *Mulierem fortem quis inveniet,* Niewia-
stę mężną kto znajdzie? Azasz nie dzielna owa Jahel, która
Judicum 4. sławnego Wodza, Sifare pokonała, kiedy
osiry

osiry goździem głowę jego do ziemi przybiła? Azasz
nie mężna owa Niewiasta, która Judicum 9. ciężki ka-
mień na Abimelecha zwała, y trupem go niemal na
placu położyła? Azasz niesławna po dziś dzień w swojej
dzielności owa Judith, która mężnie y zręcznie Holofer-
nesowi głowę zgoliła. Prawda, iż te wszystkie mężne
y sławne w swojej dzielności Niewiasty, kiedy tych po-
konały nieprzyjaciół, którzy na te doczesne następują ży-
cie. Lecz mężniejszey dzielniejszey y takiej Salomon
szuka Niewiasty, któraby sprzyjęzonego na duszę y na-
wieczne życie pokonała nieprzyjaciela. Świat zdradliwy
jest to główny sprzyjęzony na zgubę naszą nieprzyjaciół,
wiele ma wojennych amunicy, barzących armat, nie-
przelamanych taranów, któremi ludzkie attakcie serc
Cesarzkie sawory, wielkie różnych Monarchów respekty,
promocyje, światowa to armatura, która nie jednego tak
zdezwinkowała, serce, że od wiary y BOGA na wieki od-
biła. Pyśne tytuły, honory, preeminencye straszna y
to dusznego antagonisty armata, którą serce ludzkich
attakując fortece, o wieczną wprawdzie ruinę. Wiel-
kie imię, wspaniałe urodzenie, dostatnie fortuny, mocny
y to nieprzyjaznego duszom naszym tego świata taran,
którym do ludzkiego dobijając się serca, w wieczną nie-
wolę Chrześcijańskie zabiera dusze. Takiey tedy Mę-
drzec Pański szuka Niewiasty, któraby tym nieprzyjaciół-
skim impetycom mężnie odpor dała, dzielnie na placu
dostała y na krok od BOGA nieodstąpiła, *mulierem*
fortem quis inveniet, tak dzielną Niewia-
stę kto znajdzie? Ale przestań wołać Salomonie, oto mężną y nieustraszo-
ną Niewia-
stę w dzielniejszey tobie na oko ukazniemy Ka-
tarzynie

tarzynie. Ta to dzielna Heroina Święta Katarzyna która Cesarzkie Maximina maxymy, fawory; respekty podeptała, a nieprzyjazne despekty statecznie wytrzymała. *Hac est mulier fortis*, ta jest mężna Niewiasta, która Krolewską purpurą wzgardziła, a Chrystusowej wiary, y Panieńskiej BOGU pòslubionej broniąc czystości, śmierć raczy obrała: *Hac est mulier fortis*. Ta jest nieustraszona Niewiasta, która Cesarzkie honory, za cyfrę miała, a przy męczeńskim kole nieprzekonanym sercem okrutne katownie wytrzymała: *Hac est mulier fortis*. Ta jest dzielna Niewiasta która żeby czyste w nienaruszonym Panieństwie BOGU serce oddała, własną głowę pod miecz katowski poddała, y w komitywie tych Świętych Rycerzów Chrystusowych Męczenników, pierwicy pogańskich Filozofów, których serca BOGU zdewinkowała, głowy *in obsequium fidei* do Chrześciańskiej nakłoniła wiary, już niedopiero do Nieba z tryumfem wszedłszy głośnie po dziś dzień w Niebie y na ziemi tryumfalnych okrzyków odbiera applauzy: *Vivat Sancta Catharina* Wiwat S: Katarzyna przy tyrańskich katowniach, przy Męczeńskim kole dzielna Heroina. Niech po tryumfalnej śmierci żyje w nieprzeżytey wieczności, niech po tak sławnych zwycięstwach w tryumfującym tryumfie Kościele, niech za Męczeńskie koło w kole szczęśliwej wieczności sobie applauduje, niech w Niebie żyje y króluje; *Vivat S: Catharina*. To już widzimy Chrześcianie w S: Katarzynie y mądrą Panienkę w Chrystusowej szkole, y mężną Niewiaстę przy Męczeńskim kole. Przy konkluzji niezawadź pomyśleć, jaki też z ciebie Katoliku Chrystusowej milicyi

Rycerz

Rycerz? stała Katarzyna tak mocną przy boku Chrystusowym, że jey ani Cesarzkie fawory, ani światowe honory, ani dostatnie fortuny, ani okrutne Maximina prześladowanie od BOGA nieodbiło, ani złość tyrańska katowskim mieczem od Chrystusa nieodcięła, a ciebie lada ludzki respekcy, lada światowy honor, doczesna fortuna, ka, od BOGA oderwała, jedno nikczemne utrapienie nie raz od Chrystusa odcięło. Jakież to wstyd będzie na owym Jozefatowej doliny placu, przy generalnym całego świata popisie, gdzie niedołężna bo w dzieciennych leciech, słaba przy delikatnej komplexyi Panienka Katarzyna S: swoją odwagą mężną dzielnością tego y owego zwycięży, y brzydko przed całym Niebem zawstydzi. Bierz to sobie każdy na głęboką uwagę, ja zaś do wszystkich mówię: *emulamini charismata meliora* Patrząc na dzielność y odwagę Katarzyny, do Świętej bierzcie się emulacyi tak mocno, tak mężnie przy Chrystusowym stojcie boku, jako y Katarzyna, żeby was, ani światowe honory, fortuny, ludzkie respekty, doczesne fortuny ani śmierć sama od BOGA nieodbijała; a tak będzie, iż po żywawey w tym doczesnym życiu utarczce w tryumfującym Niebieskiej chwały Kościele wieczne sobie tryumfy spiewać będziecie.

Spraw to dla nas poważną przed BOGIEM przyczyną dzielna Heroino S: Katarzyno, za co tobie y w tym doczesnym, y potem w wiecznym życiu tak applaudować będziemy: *Vivat S: Catharina*. Niech ta dzielna Heroina S. Katarzyna w Niebie tryumfuje, z BOGIEM żyje y króluje na wieki, Amen.

N

KAZA-

KAZANIE

Na Świętego JĘDRZEIA Apostoła

Relictis retibus secuti sunt eum Mat: 4.

Porzuciwszy sieci, poszli za nim.

SKoro Jędrzey S: głos Chrystusa do siebie wzywający usłyszał, wnet niedługo się naradziąc, niedługo się bawiąc, o dalszym życia sposobie niemyśląc, owe sieci porzucił, ktoremi sposobu do życia szukał. Wszakże na głos Chrystusów rybackie rzucając sieci Jędrzey S: nie niestracił, owszem dobrze się na całą wieczność obłowił, kiedy temiż sieciami, które idąc za Panem porzucił, Niebo, a w nim wieczną chwałę ułowił. Tak rozumiem, iż każdy z was Katolicy tego sobie życzy, żeby się z Jędrzejem do Chrystusa przywiązując podobnym sposobem na całą obłowił wieczność. Wieszcie jak tego dokazać odpowiem ja na tym Kazaniu, gdy powiem: iż kto chce sobie y Niebo ułować y do Chrystusa się przywierać, trzeba sieci potargać. O tym Kazanie Ad M. D. G.

Wiele ma takich zdradliwych piekielny rybołów sieci, które na ułowienie dusz naszych w głębokim świąta tego zapuszcza morzt, a naprzód zdradliwe pokusy, wszeteczne imaginacye, z ktoremi się w ludzkich snu głowach, sieć to owa, którą do wykonania wszetecznych

cznych zamyśłow Chrześcijańskie pociąga serca. Zakazane rokoszy cielesne delectacye, szatańskie to sieci, które od Chrystusa mocno odrywają, a do siebie niejednego zdradliwie pociągają, *trahit sua quemq; voluptas*. Chciwe do rzeczy doczesnych łakomstwo, owe to sieci, ktoremi cudze substancye, posessye do swego niejednen przyciąga brzegu. Zidawnione w ciężkich grzechach nałogi, y to szatańskie sieci, w które się nie jeden uwikławszy, jak niema ryba przy sakramentalnych pokutach y słowka przed Spowiednikiem przebėknąc niećmie, oraz bez łez pokutnych jak ryba bez wody w szatańskich zemdlona sieciach, swego czasu w ogniste piekielney przepaści będzie wrzuconym morze. Złotliwe rady Machiawelskie zdrady, piekielnego to matacza matnia, w ktorey jeden drugiego zdradliwie ułować, jak pająk muchę uśidić pragnie. Złe bezbożnego życia zgorzienie, innym do podobnych niećnot niewstydow będąc powodem, jest to owym niewodem, ktorym nie jeden niewinne dusze do złego pociąga życia. Y teć to są zdradliwego matacza matnie, ktoremi dalsze ludzkie, jako drugie ryby, jak nierozumne łowi ptasząt, podług wyroku nieomylny prawdy Eccl: 9. *Sicut pisces capiuntur homo, & sicut aves laqueo comprehenduntur, sic capiuntur homines in tempore malo*. Rostrząśni sobie zbawienną uwagą wszystkie te sieci Katoliku, a obacz jeśli się w ktoreykolwiek z nich twoie niewplątało serce. Rzekłem na początku, iż wszeteczne myśli, brzytkie imaginacye, które pospolicie w ludzkich głowach czart przekłety snuie, sieci to piekielne. Jeżeli się do tego poczuwał, że się w nich twoie uśidiło serce, przytym jeżeli

życzysz sobie Niebo ułowić, do Chrystusa się przywiązać, trzeba je przy Sakramentalnych pokutach potargać, a potem od nich zdaleka unikać, jakimże sposobem? Uczmy się w tej mierze od nierozumnej ryby, która też by w zapuszczone niewpadła sieci, w głębokich zanurza się jamach. Rany Chrystusowe, są to na ucieczkę naszą głęboko przekopane jamy, tam się myślą, sercem y affektem zatapiaemy, a tak nas czart przeklęty nieułowia. Powtórę namieniłem, iż światowe uciechy, zakazane roskolzy, owe to czarta przeklętego sieci, które od Chrystusa nieuważnych ludzi odrywają, a do wiecznej zguby pociągają, jeżeli się y tu do tego czuiesz Katoliku, że się serce twoje do tej przywiązało sieci, oraz jeżeli tego żądasz, żebyś się w tym doczesnym życiu na szczęśliwą obłowił wieczność, słuchaj rady Chryzostoma: *qui post DEVM venire vult, retia relinquat voluptatum*. Kto chce sobie Niebo ułowić, do Chrystusa się przywiązać, trzeba koniecznie sieci zakazanych roskolzy, cielesnych delectacyi potargać, od nich serce y affekt oderwać. Słyszeliśmy y otym, iż zadawnione w ciężkich grzechach nałogi, sieci to owe, w których się nie jeden uwikławszy, jak niema ryba przed Spowiednikiem, tego wyjawiać wymówić niechce, więc którzy się kolwiek do tego znacie, inaczej Nieba nieułowicie, do Chrystusa się nieprzywiążecie, chyba przy szczyrym na spowiedziach wyznaniu, znalogów powstaniecie, grzechy wasze potargacie, tym sposobem SS: Apostołowie dobrze się na całą wieczność obłowili, kiedy w swoich sieciach idąc za Chrystusem, światowe niecnoty porzucili, jako postrzega Chryzostom: *in retibus vitia seculi reliquerunt*.

reliquerunt. Tędyż powiedziałem, iż chciwe łakomstwo, owe to matnia, która cudzą substancją, do siebie przyciąga. Zayrzył y tu Katoliku ciekawie do twojego worka, jeśli się w nim cudzy złe niesprawiedliwie nabity grosz nieutulił? jeżeli tak jest, żebyś sobie Niebo ułowił, wnet ukrzywdzonym wszystko do najmniejszego fenika przy zupełnej restytucyi oddaj, alias z tej się sieci żadnym sposobem niewywiniesz, niewypłatasz *non remittetur peccatum, nisi restituatur ablatum*. Oraz, żebyś lepiej sieci chciwego łakomstwa potargał, bierz to sobie do głowy, co Chrystus każdemu do zbawiennej podaje uwagi: *Quid prodest homini si mundum universum lucretur, animae vero suae detrimentum patiatur*. Co pomoże człowiekowi, choćby wszystkie Państwa, Krolestwa, Prowincye do siebie zagarnął, jeżeli dusza jego na dnie niezgruntowanej przepaści, w ognistym piekle zatopiona będzie *quid prodest, quid prodest*. Nakoniec rzekłem, iż złe zgorzzenie będąc innym do niewstydlivej niecnoty, sromoty powodem, jest szatańskim na ułowienie piekła dusz niewinnych niewodem. Ubroni was BOZE Katolicy od takiego nieszczęśliwego połowu, za którym tak straszny, gniew Boski y nieprzebragana płynię zemsta. O to żeby was od tych sieci oderwał Chrystus, jak niegdyś nad brzegiem morza Galilejskiego Piotra y Jędrzeja, tak teraz na wszystkie wołając strony do siebie każdego wzywa: *Venite, Venite post me* Podcie zamną podcie przez dobre przykładne życie, podcie szatańskie rozrywając sieci do boku mego. Po co? y na co? oto nato, y poto: *faciam vos fieri piscatores*. Żeby was na szczęśliwy połow, na ułowienie Nieba swoimi uczynił

uczynił rybołowami. Ma swoje sieci czärt przekłety, któremi żeby ludzkie od BOGA oderwał serce do nich wszystkich wzywa. Zdrugiey strony ma y Chrystuswo ie sieci, do których także każdego wzywa. Coż to za sieci? odpowiada Augustyn: *Rete est verbum DEI*, sieć Chrystusowa jest słowo BOZE, zbawienna na Kazaniach nauka, do niej tedy wszystkich Zbawiciel wzywa, żeby z pożytkiem słuchając nauki zbawienney, rzuciąc sieci szatańskie do Chrystusa się przywiązali, y na wieczny połow Niebo sobie ułowili. Coż was od tey słowa Bożego sieci odrywa, odciąga, co zaradza że do słuchania Kazań jak ryby do matni zapędzić nie można? Oto *recia voluptatum*, szatańskie światowe cielesne rokoszy sieci, te cię, te niepuszczają, te cię od słuchania słowa Bożego odrywają. Lękaś się, żeby cię sądem, piekłem, niefortunną wiecznością Kaznodzieja nieprzestraszył, żeby w sercu twoim siel szatańskich niepotargał, a tym samym od zakazanej rokoszy nieoderwał, y dla tego od słuchania słowa Bożego uciekał. Wiedząc, jaki cię za to na brzegu nieprzeżytey wieczności czeka połow? o to cię siecią światowej rokoszy, której potargać niechcesz, do ogniściej mąk piekielnych morza zdradliwy dusz ludzkich ciągnie rybołow. Zaczynam jeźeli pomyślniejszego na całą wieczność życzyś sobie połowu, takowe potargay matnie, a około tey się zawiesz sieci, do której wszystkich bez braku wzywa Chrystus.

Przy konkluzyi posłuchajmy jak straszny gniew Boskiego głós z ust proroka wypada Oseas 5: *Iudicium vobis est quoniam facti estis laqueus & rete expansum.*

Sąd was straszny, nieprzeblagany gniew Boski, y sprawiedliwa zemsta jego czeka, którzyście się stali zdradliwym siel, y rospiętą na ułowienie innych siecią. Na kogoż to tak straszny gniewu Boskiego wypada piorun? oto na tych, którzy nie tylko szatańskich sieci w momentalnych rokoszach potargać niechają, ale też sami stają się zdradliwym siel, na ułowienie usidlenie tak własnej jakoteż innych duszy zapuszczoną siecią, *facti sunt laqueus & rete expansum*. Wrażycieśz to sobie głęboko wpamięć y w serca grzesznicy, którzyście w zadowionych leżąc nałogach, własną duszę piekła ułowili, że nie inny was na brzegu wieczności czeka połow, tylko sąd straszny *iudicium vobis est, quoniam facti estis laqueus & rete expansum*. Uważycie tu sobie y owi, którzy przy chciwym łakomstwie, przy nieustulnej exakcyi, na usidlenie cudzey fortuny, na ułowienie cudzey substancyi staliście się zapuszczoną siecią, jak się za to na całą wieczność przed BOGIEM obłowicie? oto temiż samemi sieciami nieprzeblaganą gniewu Boskiego zaciągniecie zemstę w dzień sądu straszego *iudicium vobis est, quoniam facti estis laqueus & rete expansum*. Nakoniec dochodźcie sobie y wy wszyscy, którzy złego zgorszenia powodem jak drugim niewodem innych do złego pociągacie, czego się, za ten połow spodziewać macie? oto nie czego innego, tylko nieodwołanego na wieczną zgubę Boskiej sprawiedliwości dekretu: *Iudicium vobis est, quoniam facti estis laqueus & rete expansum*. Przyjdzie ten czas, kiedy życie twoje śmierć jak zgniłe potarga pajęczyny, dusze na brzeg wieczności wyciągnie, na sąd straszny postawi, gdzie wszystkie te sieci, które

teraz w twoim taia się sercu sam Zbawiciel na ten czas Sędzia sprawiedliwy rostrząsać będzie, tam się ukaże, jak wiele złym zgorzeniem dusz niewinnych piekła ułowiłeś, jak wiele chciwym łakomstwem, nieustanną exakcyą cudzych zbiorow do siebie zagarności, jak w zadawionych nałogach własną duszę uśdliłeś. Do pioroż cię zagniewany Sędzia owym okrzyknie głosem: *Judicium tibi, quoniam factus es laqueus et rete expansum.* Oto za ten piekielny niešťczęśliwy połów, nie inną masz nagrodę tylko mściwą surowego sądu mego sprawiedliwość, y nieodwołany na wieczną zgubę dekret, tam już twoimi sieciami w ogniſtych bezdenego piekła falach, nie innego tylko nieźnośne męki, wieczne katownie łowić, sam jak ryba w rostopionej smołe smażyć się będziesz. Chciałbyś na ten czas wszystkie te potargać sieci, a do Chrystusa się przywiązać. Niebo ułowić, ale już niepora, bo już pod ten czas nastąpi sąd bezklemencyi, zemsta bez miłosierdzia, nie innego nieuślyszysz, nie pomyslnego na zbawienny połów nieobaczysz, tylko sąd straszny y nieprzeblaganą zemstę *Judicium tibi.* Teraz sama pora z tych się wypłatać sieci, kiedy sam Zbawiciel wszystkich do siebie wzywa *venite post me* idźcie zamną.

Nayłaskawſzy Zbawicielu oto na jedno twoje *venite*, na jedno łaskawe wezwanie prętko y ochoczo z se drzeiem S. za tobą wykoczemy, tylko spraw to w sercach naszych, żebyśmy przy serdecznej skruśce, tak szatańskie sidła, jako też światowej roskofzy sieci potargawſzy, a na złotą Synow Boskich wysiedſzy wolność wesolo sobie zaśpiewali: *laqueus contritus et nos liberati sumus.*

sumus. Potargay włzechmocną ręką twoją w sercach naszych grzechowe więzy, które nasze krepiają dusze, niech dobrym y cnotliwym życiem do ciebie się przywiązwłszy na zbawienny połów Niebo sobie ułowiemy, gdzie z Psalmistą Pańskim, tak tobie applaudować nie. przestaniem Psal: 116: *Dirupisti vincula mea, tibi sacrificabo hostiam laudis.* Potargaleś grzechowe w sercu naszym więzy Panie, owoż Synowska wdzięczność nasza nieustannej chwały ofiarę tobie sprawować będzie w ſzczęśliwej wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętego MIKOŁAJA Biskupa.

Homo peregre proficiscens vocavit servos suos et tradidit illis bona sua. Mat: 25.

Człowiek niektory precz odiezdżając wezwał slug swoich y rozdał im majetności swoje.

Niech już przestaną terazniejszyego wieku Panowie na to utyskować, że trudno teraz o dobrego slugę, naywięcej takich, którzy jedzą, piją, znaczne kapitulacye biorą, nie jednak nierobią, żadnego z swych usług pożytku nieczynią. Niech przestaną y słudzy ubolewać z tym się odzywać trudno teraz o dobrego Pana, naywięcej takich, którzy za wierne usługi bją, taia, a nie dają, samą tylko naczięą kontentują. O to mamy w dźisie y.

w dżisieyszey Ewangelij y dobrego Pana, mamy y dobrych, wiernych, pracowitych slug. Dobry Pan Nayłaskawszy Chrystus, który w dalekie odjeżdżając kraie, z tego świata do Nieba się przenosząc nieporzucił slug swoich w biedzie, w mizeryi, nie zostawił ich bez sposobu do życia, kiedy wszystkie we krwi, ranach, niezliczonych zasługach swoich nabyte dobra, w ręce ich oddał, do wierney dyspozycji porucił, *tradidit illis bona sua*. Z drugiey strony dobrzy y słudzy, którzy wzięty od Pana substancyi nierosproszyli, marnie nie stracili, lecz wszystko w całości dochowali, owszem znaczne profity do skarbu Pańskiego uczynili. Sluchajmy jak się śmiało, jak weselo przed swoim Panem popisują, mowi jeden: *Domine quinque talenta tradidisti mihi, ecce alia quinque*, Panie dałeś mi pięć talentów, mażże je w całości, oraz mażż przy nich drugie pięć. Toż samo śpiewa y drugi: *Domine duo dedisti, ecce alia duo*, dałeś mi Panie dwa talenta, mażże przy nich drugie dwa. W Regestrze tak dobrych y wiernych slug Niebieskiego Pana, nieposledni znajduje się dżisieyszy Mikołaj S: który przy wziętych od BOGA talentach do zbawionnego profitu w swoiey industryi żadnemu nieustąpił, ze wszystkimi się zrownał, to mu przypisuje Justynianus Venerus: *In republica Christiana nemo Sanctorum Nicolaum probitate antecelluit*. Wielu wiernych slug Boskich świat Chrześcijański widział, ale niewielu widział od Mikołaja wiernieyszych, w zbawienney industryi biegleyszych. Od początku wieku swego Mikołaj Święty od BOGA do usług swoich wybrany, na to wszystkie obracał industrye, żeby z talentów łaski Bo-

skiey

skiey w światobliwym życiu znaczny Panu Niebieskiemu uczynił profit, tak onim mowi S: Piotr Damianus: *Nicolaus electus ab utero, Sanctus a puero*. Służył wiernie od młodości swoiey Naywyższemu Panu Mikołaj S: wziętych talentów w ziemi nie zakopał, owszem znaczny profit w swoich cnotach do skarbu Niebieskiego uczynił, za co już niedopiero na owę pochwałę zasłużył: *Euge serve bone et fidelis intra in gaudium Domini tui*, dobrze slugo dobry y wierny powierzonymi talentami szafowałeś, znaczny profit uczyniłeś, za co wnidz teraz po zapłatę do wiecznego wesela Królestwa Niebieskiego. Nie tylko Mikołaja ale też wszystkich nas Katolicy do boku swego Chrystus przez Wiarę Świętą pociągnął, slugami swoimi uczynił, oddał nam wszystkie darow swoich talenta, na co? odpowiada Grzegorz S: *ut non ocitemur, sed ut negociemur*, nie nato, żebyśmy leniwie próżnowali, lecz żebyśmy ustawicznie przy nich zyski profity czynili. Ktoż nam do tego sposob pokaże, kto do zbawiennych zysków świętey industryi nauczysz jeżeli niedżisieyszy wierny sluga Boski Mikołaj S: y o tym teraz mówić będę, iż do zbawionnego z powierzonych talentów profitu, najlepsza industrya Mikołaja S: o tym Ad M: D: G.

Nie może być lepsza wiernych slug Boskich industrya, jako przy wziętych talentach znaczny uczynić profit Niebu, światu, y samemu sobie. Dokazał tego w życiu swoim Mikołaj S: Dał mu BOG różne darow swoich talenta *tradidit illi bona sua*. A te są podług wykładu Tłumaczow Pisma S: *bona fortune, bona natura, bona gratia*. Dobra znaczney wielkiey fortuny, dobra a turze ludzkiey

ludzkiej przyzwoite, jako to wysoki rozum, doskonała mądrość. Dobra łaski Boskiej każdemu udzieleney. W te talenta będąc od BOGA wzbogacony Mikołaj S: na to wszystkie cbracał starania, żeby znaczny uczynił profit Niebu, światu, y samemu sobie. Przy talentach fortuny czynił profit Niebu, w pozyskaniu dusz ludzkich hoyną nieskapą jałmużną. Przy talentach natury, czynił profit światu, w podaniu Niebieskiej mądrości nauką y przykładem. Przy talentach łaski Boskiej czynił profit samemu sobie zbawienną kooperacją. A naprzód uczynił znaczny profit samemu Niebu Mikołaj S: w pozyskaniu dusz ludzkich przy talentach fortuny nieskapą jałmużną. Wiemy, o tym, iż z godnych y majątnych Rodziców urodził się Mikołaj, w krotce potem obfiterney fortuny został Dziećcem, coż zatym? to już pewnie myślił o tym, jakby z osobliwszą apparencją przed światem się pokazać? bynajmniey, że a nie inna była jego industria, jakby z powierzoney fortuny Niebu profit uczynić. Myślił o tym nieraz Mikołaj S: jak wiele złego za sobą uboga poeiga mizerya, jak wiele dusz od BOGA od Nieba odrywa, jednym rozum zaslepia żeby złym niegodziwym sposobem sposobu do życia szukali, drugich w desperacją prowadzi, żeby się dla ciężkiego ubóstwa dobrowolnie zabijali, wieszali, topili, a tym samym tak drogą krwią Chrystusa nabyte dusze swoje gubili. Temu zabiegając Mikołaj S: wszystkie pozostałe fortuny posiadał na ubogich rozdał, żeby ich dusze Niebu pozyskał. Mamy y to z życia Mikołaja S: iż będąc Biskupem Mirońskim, porozumiał z objawienia Ducha S: że jeden z uboższych Szlachciców szukając sposobu do ży-

do życia, myślił trzy Córki swoje na handel wszechcznego nierządu puścić, dusze ich piekłu zaprzedać. Zabiegł temu czynny Pasterz Mikołaj S: Tu pokazał swoją industrią, jak drogo cenil nieoszacowany skarb Niebieski dusze ludzkie, tu pokazał, jak szacował honor Boski, który żeby niewstydem niebył zelżony, oraz żeby tak drogie dusze z nieszczęśliwego handlu wykupił, rzucił złoto na wyposażenie trzech Cerek uboższemu Ojcu, y tak Niebu profit uczynił, gdy BOGU dusze pozyskał. Coż rozumiecie, jak śmiało, jak wesóło, stanąwszy przed Panem swoim na Jozefatowym placu pod czas generalney całego świata kalkulacyi Mikołaj S: z tym się odezwiał: O to Panie są ci y ei, którzy dobrowolnie dla ubóstwa ginąć mieli, jam ich ratowałem, którzy dusze piekłu mieli zaprzedać, jam je Niebu wykupił, tobie pozyskałem: *Ecce superlucratus sum*, talentów powierzoney mi fortuny na znaczny profit do Niebieskiego skarbu zażyłem.

Druga Mikołaja S: industria, że przy talentach natury doskonałego rozumu, czynił profit światu w podaniu Niebieskiej mądrości nauką y przykładem. Ta jest naypryncypalniejsza dobrych Pasterzów funkcya, że by około powierzoney sobie trzody pilne staranie mieli, zbawiennego ich pożytku szukali, na dobre słowa Łożego Chrześcijańskiej nauki pastwiska prowadzili, swoją nauką y przykładem Niebieskiej mądrości nauczali. Tego po każdym z nich wyciąga Grzegorz S: *Pasce verbo, pasce exemplo*, pasz trzodę swoją słowem Bożym, nauką Chrześcijańską, pasz trzodę swoją y zbawiennym życiem świętobliwego przykładem. Czynił to wszystko dobry

try Pasterz Mikołaj S: pał naprzód powierzona sobie trzodę słowem Bożym, przy opowiadaniu Wiary Chrystusowej, przy podaniu Niebieskiej mądrości, a to pod ten czas, kiedy publiczny surowy wyszedł dekret od Dioklecjana Cezarza, żeby nigdzie o Wierze Chrystusowej niewspominano. Wszakże niestratne te były pogroźki Mikołajowi, kiedy niechcąc wziętego od BOGA talentu doskonałego rozumu bez profitu w ziemi zakopać, wszędzie na wszystkie strony Wiare Chrześcijańską ogłaszał, żeby świętą industryą zbawienny w sercach ludzkich pożytek uczynił, sam się na ścisłe więzienie ośmiewał, do którego za ogłaszanie Wiary Świętej Chrystusowej, okrutny tyran Dyoklecjan wtrącić kazał. Niemniejszy dla świata profit y z przykładowego życia Mikołaja. Nietrzeba na to wiele dowodów szukać, dość na tym że był *Sanctus a puero*, od wzięcia rozumu, od dziecięcej młodości świątobliwym życia swego przykładem wszystkich serca do BOGA pociągał.

Ostatnia Mikołaja S: industrya, którą przy talentach łaski Boskiej czynił profit własnej duszy zbawieną kooperacją. Oświadczał się niegdyś Paweł S: że w nim łaska Boska nigdy bez zbawiennego nie była profitu *Gratia DEI in me vacua non fuit*. Toż samo już w Niebieskiej chwale zostając Mikołaj, śmiało o sobie powiada: *gratia DEI in me vacua non fuit*, dał mi BOG drogi bo krwią Chrystusową nabyty talent łaski swojej, że bym przy mojej industryi, przy zbawiennym kooperacji znaczny do skarbu Niebieskiego własnej duszy uczynił profit. Jakoż nie była w sercu moim próżna łaska Boska, nie był zakopany ten tak drogi talent, przy którym

rym dla duszy mojej całe zakupiłem Niebo. Applaudymyż teraz owemu Chrystusa słowy Mikołajowi S: *Euge serve bone & fidelis*, dobrze służył dobry y wierny powierzonymi od Pana Niebieskiego talentami szafowałeś, znaczny profit Niebu, światu y samemu sobie uczyniłeś, za co po służną, sprawiedliwą zapłatę poszedłeś do Niebieskiej chwały Pana twego. Tą trojaką industryą pokazał wszystkim nam Katolicy Mikołaj S: dobry, łatwy sposób do zbawiennego zysku. Rzecz pewna, że każdemu z nas oddał do wiernej dyspozycji dobra swoje Pan Nieba y ziemi *tradidit bona sua*. Dał jednemu *bona fortuna*, dobra znacznej wielkiej fortuny. Powierzył innym *bona natura*, dobra przyzwoite naturze ludzkiej, dar wysokiego rozumu, doskonałej mądrości. Dał wszystkim *bona gratia*, dobra łaski swojej, żebyśmy przy nich w usługach naszych wierność, w znacznych profitach industryą pokazali, Niebu, światu y samemu sobie zbawienne zyski czynili. Całe życie nasze nie innego nie jest; tylko usługaczne handlowe, jarmarki, frymarki, w których wielki profit uczyniemy, jeżeli dobrej industryi zażyjemy, takie jest zdanie Grzegorza S: *Mercatum vitam habet estimatam, si negotiatus fueris, quæsum facies*. Wziął kto od BOGA *talentum fortune* talent znacznej wielkiej fortuny, zażył przy nim industryi Mikołaja S: żebyś samemu Niebu uczynił profit. Wiedział, że tego y owego uboga mizerya, ostatnie ubóstwo w desperacyą wprowadza, innych na handel w szetecznych nierządów pociąga, żeby z utratą niewinności sposobu do życia szukali, własną tak drogo nabytą duszę na błoskich jarmarkach piekła zaprzędawali.

Polapże

Postąpże tak, jako Mikołaj S: zażył talentu fortuny na wspomnienie ubogiej misery, żeby w zaslepionych desperacyach dusze nieginęły, żeby na piekielnych jarmarkach święta niewinność niebyła zaprzędana, a tak *quas- sum facies*, dobrą industryą pokażesz, znaczny profit Niebu uczynisz, dusze ludzkie BOGU pożyczysz. Powtore wzięłeś nie jeden talent doskonałej mądrości, wysokiego rozumu, niechże niebędzie w ziemi zakopany niech niebędzie przy machiawelskich matactwach, kręta- ctwach na złe, na podeyscie na zgubę bliźniego zażyty; owszem jednym zdrową radą w doczesnych potrze- bach sposób do życia podaj, drugim zbawienną perswa- zją zaslepione rozумы oświeccaj, od grzechu odpro- wadzaj, na drogę zbawienną naprowadzaj, przytym dobrym światobliwego życia przykładem, serca ludzkie do BOGA pociągaj, żeby się inni na ciebie zapatrując jednemu BOGU chwałę dawali, zbawienia duszy swo- iej szukali, podług rady samego Chrystusa: *ut vileant opera vestra bona & glorificent Patrem vestrum qui in Caelis est*. A tak *quasum facies*, dobrą przy tym talen- cie industryą pokażesz, znaczny pożytek w sercach lu- dzkich uczynisz. Nakoniec wzięliście wszyscy talentum *gratie*, drogi wielki talent łaski Boskiej, niechże przy niej na to wszystkie będą obrocone industrye, żeby- ście przy zbawienney w cnotach Chrześciańskich koope- racyi *Theaurizantes thesauros in Celo*, co raz więk- sze a większe w swoich zasługach do Niebieskiego skarbu w łaskach Boskich prowenta czynili, niech niebędzie w sercach waszych *gratia vacua*, talent łaski Boskiej bez pożytku, niech się przy nim dobre uczynki pomnażają,

a tak

a tak znaczne zyski własney duszy uczynicie, całe dla siebie Niebo zakupicie.

Przy konkluzyi weyrzemy w rejestra sumnienia naszego Katolicy, obaczmy, jaka w powierzonych od BOGA talentach percepta, jakie expensa, jaki przy nich profit? Rzecz pewna, iż wziętych od Niebieskiego Pa- na talentow percepta, aż nazbyt wielka. Oddał nam Chrystus wszystkie krwią swoją nabyte dobra, *tradidit bona sua*. Jaki zaś expens, jaki pożytek, rachuycie się sami z sobą. Przytym bierz to każdy do zbawienney twagi, gdyby tej godziny, tego momentu (co wszy- skto być może) wyszedł ordynans od Niebieskiego Pana do oddania ściśley kalkulacyi, do pokazania zna- cznych perceptow w powierzonych talentach, do ści- śley likwidacyi z expensow, z zbawiennych profitow, jak byś śmiało przed twoim Panem stanął, jakbyś się jemu wylikwidował? czy mogłbyś śmiało przed nim się po- piścić: *Domine dedisti mihi talenta, Ecce alia*, znam się do tego Panie, że dałeś mi znaczną wielką fortunę, ob- szerne rozległe dobra, marnie ich nie straciłem, owszem masz przy nich znaczne zyski, masz przy nich inac do bra odemnie nabyte, *ecce alia*. O to ci są Panie, którzy się w cieśzkim uboŃstwie mieli zdesperacyi wieść, to- pić, jam ich ratowałem, o to ci są y te, które miały na handlach wŃteczne go nierządu świętą niewinność y własną duszę zaprzędawać, jam je tobie pożyczkał, jam je moją jałmużną od tego handlu wykupiłem. Powtore *dedisti mihi talenta, ecce alia*, dałeś mi Panie talenta wy- sokiey mądrości, doskonałego rozumu, masz je w ca- łości, a przy nich masz y inne odemnie pozyskane, *ecce*

P

alia

alia. Oto ci są, którym moją radą w potrzebach do-
czesnych sposób podałem, których moją nauką, do-
brym przykładem na drogę zbawienną naprowadziłem.
Nakoniec *dedisti mihi talenta, ecce alia*. Poczuję się
do tego Panie, że dałeś mi tak wiele talentów w łasce
twojej, masz i te w całości, przy nich masz inne o-
demnie pozyskane, *ecce alia*. Nie była w sercu moim
łaska twoja bez profitu, *gratia in me vacua non fuit*.
Oto te są dobre uczynki, cnoty Chrześcijańskie, oto te
są łaski twoje w moich zasługach przyczynione, na wzo-
bienie duszy mojej do skarbu Niebieskiego pozyskane.
Dajby to BOG, żeby się każdy z was z tym się tak
śmiało mógł popisać, tak dobrze przed Panem się swo-
im wykładować. Tego się tylko obawiam, żeby owe
na was Proroka Pańskiego nieśprawdziły się słowa: *Amos*
3: nescierunt facere rectum, thesaurizantes iniquitatem &
rapinam in adibus suis, przy wziętych od Pana swego
talentach nieumieli świętej zażywać industryi, zbawienne-
go uczynić profitu, samę tylko złość, nieprawość, same
niewstydy łomoty, same okrutne złośliwe zdzierstwa
skarbiąc w domach swoich, *Thesaurizantes iniquitatem &*
rapinam in adibus suis. Ktorzykolwiek do tak nieczę-
stego powierzonych talentów expensu, do tak bezbo-
żnego zysku, profitu znacie, myślcie weześnie, czym
się pod czas ścisłej sądu strasznego likwidacyi przed
Sędzią swoim złożycie, kiedy duszny nieprzyjaciel oko
w oko dowodząc, z tym się odezwie: *Domine dedisti il-*
lis talenta. Panie dałeś tym znaczne dobra fortuny, że-
by przy swoich jałmużnach ciężkim grzechom, nie-
wstydliwym nierządóm zabiegali, owoż masz inne nie-

rownie

fownie od nich profity, *ecce alia*, kiedy na to powierzo-
ney fortuny zażywali, na to pieniądze expensowali;
żeby w podeyrzanych domach niecnotę łomotę kupi-
li, *nescierunt facere rectum, thesaurizantes iniquitatem in*
adibus tudzież *Domine dedisti illis talenta*, Panie dałeś
tym y tym talenta wysokiego rozumu, doskonałej mą-
drości, żeby radą swoją bliźniemu dopomagali, innych
swoją nauką, dobrym przykładem z różnych błędów
na drogę zbawienną naprowadzili, owoż masz przeci-
wne różne jak Niebo od ziemi profity, *ecce alia*, kiedy
wziętego rozumu na zgubę na podeyście bliźniego przy
machiawelskich matactwach, na wyrzucie z ostatniego ka-
wka zażywali, a za tym na dobre zażyć nieumieli;
przy nich grzechową nieprawość skarbili, łakomego
zdzierstwa szukali: *Nescierunt facere rectum thesaurizantes*
iniquitatem & rapinam in adibus suis. Nakoniec *Domine*
dedisti illis talenta, Panie dałeś tym y owym Katolikom
drogie, nieoszacowane w łasce twojej talenta, żeby
przy nich w cnotach Chrześcijańskich przy swojej ko-
operacyi, własney duszy zbawienne zyski czynili, o-
woż masz od nich inne przeciwne profity, *ecce alia* kie-
dy nie już w skarbach miłosierdzia twego pomnożenia
łaski, dobrych na wzbogacenie duszy uczynków, lecz
samych tylko grzechów, złośliwej nieprawości szukali;
przy swojej kooperacyi świętej industryi zażyć nieu-
mieli, *nescierunt facere rectum*. Dopieroż, jeżeli tego na
tobie Katoliku duszny nieprzyjaciel dowiedzieć, jeżeli cię
w taką kalkulacyą przed Sędzią sprawiedliwym wpędzi,
jaką od Pana twego odbierzesz zapłatę? pewnie iż nie
inną, tylko taką; na jaką zasłużył ow zły leniwy sluga,

Pz

który

ktory sprawiedliwym dekretem, na piekielny nieugaszo-
ny wrzucony ogień duszą y ciałem przez całą wieczność
Panu swemu wypłacać się musi.

Niekończoney dobroci Panie, znamy się do tego,
że dałeś nam wiele we krwi, w łaskach, y zasługach two-
ich drogich talentów; dayże y łaskawą pomoc do
świętey indystryi, do zbawiennych profitów, niech wier-
nie teraz tobie służemy, niech potym za nasze usługi po-
zapłatę poydziemy do szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Niepokalane Poczęcie Nayswiętszey Panny.

De qua natus est IESVS

Z ktorey się urodził JESUS.

GDybyśmy niezmierzony regestr wszystkich Ludzi,
ktorzy byli, są y będą, przed oczy postawili, rzecz
pewna, żebyśmy żadnego tak szczęśliwego nieupatry-
li, któryby od pierwszego poczęcia swego niebył sy-
nem gniewu Boskiego, synem wiecznego zatracenia, kto-
ryby niebył oplakany czarta przekłętym niewolnikiem
okrutnymi pierworodnego grzechu więzami skępowa-
nym, wszyscy zgodnym głosem do tego z Prorokiem
Pańskim przyznać się musim: *Omnes nos ab utero erra-
vimus*, wszyscyśmy od pierwszego w Macierzyńskim
żywocie poczęcia, tak brzytko od terminu wiecznego
szczęścia

szczęścia zblądźili, żeśmy w pierworodnym grzechu
do wieczney zguby trafili. Jeszcze nas Matki na świat
niewydały, a już w piekielne szatańskie niewoli wię-
zy oddały, jedna tylko w niezliczonym ludzi kompu-
cie tak szczęśliwa znayduie się osoba, która wesoło so-
bie applauduje: *Beatam me dicent omnes generationes*, Bło-
gostawieć mnie będą wszystkie narody. Za coż? *quia fe-
cit mihi magna, qui potens est*, bo mi wielką, osobliwi-
szą, extraordinaryną, łaskę wyświadczył ten, który
wzzechmocny jest, kiedy mi y jednego niepozwoił mo-
mentu w szatańskiej niewoli w sidłach oryginalnego zo-
stawać grzechu. Co to za szczęśliwa z niezliczoney
gromady wszystkich Ludzi wybrana osoba, sami w za-
dumieniu pytają się Aniołowie Cant: 6: *Quae est ista?*
Odpowiada na to dzisieysza Ewangelia: *de qua natus est*
IESVS, ta to jest a nie inna od poczęcia swego, Cor-
ka extraordinaryney łaski Boskiej, która nam BOGA W-
cielonego, Naysłaskawszego urodziła JEZUSA: *De qua*
natus est IESVS. Jakoż to jest oczywistym dowodem,
to niezbitym argumentem Niepokalanego Poczęcia MA-
RYI Panny, że się stała Matką BOGA Wcielonego. Ktoż
albowiem zdrowym rozumem sądzić może, żeby się ta
w grzechu poczęła y urodziła, która naysławszego za-
dnym grzechem niepokalanego Chrystusa, w swym ży-
wocie nosiła. Niemógł tego cierpieć Chrystus, żeby
Nayswiętsze Ciało jego po okrutney śmierci w owym
grobie tylko na trzy dni złożone było, któryby jakie-
gokolwiek trupa fetorem był zarażony. A mógł że
to z cierpieć, żeby tam dziewięć miesięcy rezydował, we
wnętrznosciach tej Matki niewinne dla siebie ciało ufor-
mował,

mował, ktoraby brzytkiego na duszy trąpą, teterem
 pierworodnego grzechu zarażonego w sobie konserwo-
 wała. Mamy z Pisma S: iż Machabeyczycowie na tych
 Ołtarzach BOGU na ofiarę Baranką konsekrować nie-
 chcieli, na którym pogańskie bałwochwalstwa piekiel-
 nym Bożkom ofiarę czynili. Coż jest MARYA Panna!
 jeżeli nie owym łaską Ducha S: poświęconym ołtarzem;
 na którym niewinny Baranek Chrystus za grzechy nasze
 BOGU na ofiarę był położony. A mógłże na tym tak
 Świętym Ołtarzu piekielny grzechu pierworodnego mie-
 ścić się bałwan. Mamy y to w Pismie S: że tym, kto-
 rzy tylko naczynia Pańskie BOGU poświęcone na swo-
 ich ręku pisałowali, prawem Boskim nakazano, żeby się
 od wszelkiej zmaży oczyszczali: *mundamini, qui fertis*
vasa Domini. A jakże być może, żeby MARYA Panna
 będąc *vas electionis*, naczyniem wybranym, *Sanctum*
Sanctorum Niebieskie świętości samego BOGA w sobie
 zawierającym, była tak szpetną grzechu pierworodne-
 go zmazą sprofanowana. A do tego mocno trzymać,
 ślaciecznie każdy wyznawać musisz (jeżeli prawdziwy je-
 steś Katolik) że MARYA Panna dla tego samego, że się
 stała Matką Boską, była tak właśnie Boskiej potwierdzo-
 na, żeby nigdy żadney najmniejszego grzechu na sobie
 nie miała zmaży. Dalekoż barziej wierzyć musisz, że
 osobliwszym przywilejem łaski Boskiej była uwolniona
 od tak ciężkiego pierworodnego grzechu, który czyni
 szatańskim niewolnikiem, dziedzicem piekła, synem gnie-
 wu Boskiego. Kto tak będzie w rozum obrany, kto
 tak będzie bezbożny, żeby się z tym odzywał, iż MA-
 RY A Panna będąc od wieków wybraną za Matkę Boską
 była

była przy swoim poczęciu niewolnicą szatańską, dzie-
 dziczką piekła, corką gniewu Boskiego, żeby ta była ex
 Patre diabolo z Ojca czarta przekłętogo, *de qua natus est*
IESVS z ktorey się narodził JEZUS. Ubroń was Bo-
 że Katolicy o tym y pomyślc. Tak rozumiem, iż wśzy-
 sczy ją owym synowskim przywitacie affektem: *macula non*
est in te, mocno wyznaliśmy, zgodnym głosem mowie-
 my, owżem za to życie nasze lożemy, żeś bez zmaży,
 poczęta Panienko Święta, *macula non est in te*. Pięknie
 wprowadzie to dla poczynających się MARYI Synow-
 skiego affektu przywitanie, ale nie dość na tym, więcej
 od nas wyciąga MARYA. Czegoż przecie? oto życia
 niepokalanego. Mowi każdemu do serca MARYA *macu-*
lata non sit in te. Prawda, żeś się ja bez zmaży poczęła,
 niechże tak szczęśliwy mego poczęcia będzie moment,
 żeby y każdy z was odtąd począł być niepokalany.
 Mowże to mow każdemu do serca Matko Boska, ja tenże
 za toba pacierz jako za swoją Matką na terażniejszym
 Kazaniu mówić będę, gdy to powiem: iż moment nie-
 pokalanie poczętej MARYI Panny, ma być dla nas po-
 czątkiem życia niepokalanego o tym ad M. D. G.

Patrząc na tak liczne w tuteyszym Kościele zgro-
 madzenie, widzę po was Katolicy, żeście się tu zgroma-
 dźili nie tylko na oświadczenie waszych affektow y Sy-
 nowskiej miłości ku MARYI, na uwielbienie niepokala-
 nego jej poczęcia, ale też y po to, żebyście y sami nie-
 pokalanemi zostali. Wiecież jak z Niepokalanym MA-
 RYI Poczęciem ma się działy w sercach waszych po-
 cząć życie niepokalane? łatwy tego dać sposób Ambro-
 ży S: kiedy ślawiąc nam za przykład niewinne życie
 MARYI

MARYI Panny z tym się do wszystkich odzywają: *Sit vobis tanquam in imagine descripta Virginitas vitag. Beate MARIAE.* Niech wam zawsze będzie przed oczyma jak drugi obraz osobliwszy portret życia Niepokalanego, czyste Panieńskie życie MARYI Panny. Z tego Portretu trzy wzory zbierać, trzy kolory na tablice serca naszego przenosić każde pomieniony Ambroży: *Hinc sumatis exempla vivendi, quid corrigere quid effugere, quid tenere debeatis*, chcecie na sercach waszych odrysować obraz życia niepokalanego, bierzcież trojaki wzor, przykład z Niepokalanej MARYI, naprzód zapatrujcie się, na nie, co w życiu waszym naprawić, powtore od czego unikać, na koniec czego się mocno trzymać macie: *quid corrigere, quid effugere, quid tenere debeatis.* Tego wszystkiego żywym staie się przykładem dzisiejszy Poczet MARYA. Pokazując naprzód, co w życiu naszym naprawić mamy, *quid corrigere debeamus.* Prawda iż w MARYI Pannie nie się takiego nieznajdowało, coby naprawy, reparacyi potrzebowało, cała życia Panieńskiej fabryka na gruntownym łask Boskich fundamencie założona, żadnym ruinom, grzechowym upadkom niepodlegała; atoli jednak wiele złego naprawiła, de nowo restaurowała. Wiemy jak się dużo nadruynowało, brzytko popsuwało, owizem ze wszystkim upadło zbawienie narodu ludzkiego, z okazji ciężkiego upadku pierwszych Rodziców naszych, któż to wszystko naprawił, kto upadły naród ludzki na nogach wiecznego zbawienia postawił jeżeli niedzisiejszy Poczet MARYA Panna. Ona, ona to wszystko naprawiła, co lekko myślna Ewa zepsowała, swoim upadkiem zruynowała.

Zkąd

Zkąd bierzcie sobie przykład Katolicy, co też dnia dzisiejszego w życiu waszym naprawić macie. Naprawiła przez Syna swego zepsowane zbawienie nasze MARYA Panna, ale się już znowu dużo nadpsuwało, a podobno już się niejednemu z fundamentu zruynowało. Położył za najmocniejszy fundament na Chrście Świętym w sercach naszych łaskę swoją Chrystus, żebyśmy na niej całą zbawienia naszego fabrykę w górę pod same Nieba wyprowadzali. Założył przy tym na fundamencie łaski swojej w nas samych wielką strukturę ow wspaniały samemu Duchowi S: konsekrowany Kościół, oktorym Paweł S: *Vos estis templum Spiritus Sancti.* Zayrzył teraz Katoliku do własnego sumnienia a obaczysz jaka tam na zbawieniu ruina, znaydziesz tam nie jeden mocne wziętych łask Boskich fundamenta ze wszystkim popsuwane, znaydziesz sumnienie dużo nadwerędzone, Świętą niewiuność zruinowaną, znaydziesz serdeczny Duchowi S: konsekrowany Kościół nieforemny życiem profanowany, nad którym zawołać potrzeba: *Abominatio desolationis in loco Sancto*, nie tam niewiadać, tylko ruiny rozwaliny, ciężkie łask Boskich dezolcaye, brzytkie w ciężkich grzechach profanacye, to serce, które było Kościołem Ducha S: już teraz straszną jaskinią piekielnych zboycow, czartow przeklętych, oni tam w zawnionych nałogach rezydują, oni o wieczną ruinę dusze przyprowadzają, reparowane przez MARYA zbawienie z fundamentu psują. Patrzcież, patrzcie Katolicy, co dnia dzisiejszego, w sumnieniach w sercach waszych dla swego zbawienia naprawić macie, *quid corrigere debetis.* Czujcie się ktokolwiek do tego, że grzech ciężki

z serca

z serca swego łaskę Boską wyrzucił, wnosząc sobie, że się już zbawienie twoje zepsowało, już z fundamentu upadło, bo jako żaden dom bez fundamentu, tak zbawienie nasze bez łaski Boskiej żadną miarą stać niemoże. Zaczynam jeżeli chcesz naprawić zepsowane upadłe zbawienie twoje, myśl naprzód o fundamencie łaski Boskiej, którą łatwo przy konfesyjonałach znajdziesz tylko się tam z sercem skruszonym udać, zepsuj to wszystko, szczyrym wyznaniem w sercu twoim, cokolwiek szatańskie tam zbudowała ręka, a tak zbawienie naprawisz, na wziętej łasce Boskiej, jak na drugim fundamencie zbawienia reparacją czynić poczniesz. Dopomoże do tego *gratia plena* pełna łaska, y w łasce dzisiaj poczęta MARYA Panna, która jako swoim przykładem każdemu sposob dała, jak zbawienie nasze naprawić mamy, tak też w wszystkim jak na dłoni ukazała, od czego unikać, uciekać mamy, *quid effugere debemus*. Od pierwszego Poczęcia swego niczego się barzicy MARYA niestrzegła, jako wszelkiego grzechu zaraźliwego jadu węża piekielnego, jakoż szczęśliwie uszła, kiedy bieg życia swego bez grzechu poczęła bez grzechu y zakończyła. Chciał ją wprowadzić wąż piekielny grzechowym zarazić jadem, na to różnych sposobów szukał, różne zdrady knował *insidiabatur calcaneo*, ale go łaską Boską wzmocniona przy poczęciu swoim na głowę starła. Ta to jest mężna Niewiasta MARYA Panna, o której dawno sam BÓG przepowiedział: *Insa conteret caput*, ona głównego duszy swojej nieprzyjaciela, węża piekielnego na głowę zetrze. Dokazała już tego przy swoim Poczęciu MARYA, starła na głowę węża, y tym sposobem grzechu pierwotnego uszła, niepokalane życie zaczęła, oraz wszystkim nam żywy przykład

przykład na sobie ukazała, żebyśmy poczynając życie niepokalane, wiedzieli od czego unikać mamy, *quid effugere debemus*. Na nią tedy zapatrujcie się, od niej początek życia Niepokalanego bierzcie Katolicy *hinc sumatis exempla vivendi*. MARYA, żeby grzechu uszła, węża na głowę starła, *contrivit caput serpentis*. Wiedzieć coto jest głowa węża piekielnego? mówi o tym Grzegorz S: *Caput serpentis initia tentationis*, szatańskie do grzechu podniety grzechowe okazy, głowa to węża piekielnego. Przyzwolta to wężowi, iż pierwszy tam głowę swoją wścibia, dokąd się całym sobą wcinąć pragnie. Ten jest sposób yczarta przekłętogo, pierwszy, nim się z ciężkim grzechem do serca wcisnie, sprowadza tam różne do złego podniety, w grzechowe prowadzi okazy. Y ta to jest głowa węża piekielnego, początki okazy do grzechu *caput serpentis initia tentationis*. Zaczynam ktokolwiek pragniesz być niepokalany, przykładem MARYI zetrzy tę głowę węża piekielnego, wyrzuć z serca tentacye od takiego miejsca, od takiej osoby, od grzechowych okazy jak od jadowitego uciekaj węża, bo jeśli mu głowę wścibić pozwolisz, tentacye do serca przypuścisz, w grzechowe wdasz się okazy, rzecz pewna, że się całym sobą wąż piekielny z jadem ciężkiego grzechu do serca twego wcisnie, gniazdo wszelkiej złości sprośności założy, duszę y serce pokala. Temu zabiegając złemu *contere caput serpentis* zetrzy głowę głównego nieprzyjaciela, to jest pierwszym do grzechu początkom, szatańskim tentacyom akcesu dobro wolnym zezwoleniem do serca niepozwalay. Dopomoże do tego prętka w takowych okazyach ucieczka do Niepokalancy MARYI z owym pospolitym wieraym sługom

MARYI w szatańskich pokusach affektem: *Per tuam sacratissimam Virginitatem & Immaculatam conceptionem tuam, o Purissima Virgo emunda cor, & carnem meam*, przez twoie nienaruszone Panieństwo y Niepokalane Poczucie Nayszyjsza Panienko, oczyść serce y ciało moje. A tak *ipsa conteret caput*, ona na głowę zetrze zdradliwego węża, gdy swoją obroną początkom do grzechu zabieży. Tak się doniey uciekając, od tego ucieczesz, od czego sama MARYA uciekając wszystkim przykładem swoim ukazała, czego w życiu naszym unikać mamy, *quid effugere debeamus*. Patrzmysz, teraz czego się mocno statecznie trzymać mamy *quid tenere debeamus*. Co niegdyś o Chrystusie, to dzisiaj o MARYI śmiało powiedzieć możemy: *quod semel assumpsit nunquam dimisit*, MARYA co raz przy swoim Poczuciu z rąk Boskich wzięła, tego nigdy niepuściła, do ostatniego momentu dochowała. Wiemy, iż dzisiaj poczęta MARYA wzięła od BOGA łaskę extraordinaryną y od pierworodnego grzechu uwalniającą, y od innych grzechów zachowującą. Byłże aby jeden moment żeby ją utraciła? bynajmniej, *quod semel assumpsit, nunquam dimisit*. Co przy swoim Poczuciu wzięła, tego do ostatniego momentu dotrzymała, z czym na ziemię przyszła, z tym y do Nieba poszła. To uważając Katolicy bierzmy przykład od MARYI, *hinc sumamus exempla*, chcąc od dnia dzisiejszego zacząć życie niepokalane, patrzmij czego się statecznie trzymać mamy. Niewiem czy się znajduie aby jeden między wami tak łzczęśliwy, któryby śmiało z tym się mógł odezwać: *quod semel assumpsit, nunquam dimisit*, co raz z rąk Boskich wziął na Chrzcie S: tego po dziś dzień w całości

w całości dochowałem. Wzieliście wszyscy przy waszym na żywot wieczny odrodzeniu w ten czas, kiedy na Chrzcie S: pozbywając grzechu pierworodnego, poczełście być niepokalanemi; wzięliście mowię w ten czas łaskę poświęcającą, niewiem czy się znajduie dotąd w sercach waszych, to wiem zapewne, że przy szczyrych Sakramentalnych spowiedziach, jedni już dzisiaj wzięliście, drudzy wezmiecie łaskę usprawiedliwiającą, serca wasze od grzechowey zmazy oczyszczającą. Patrzciesz, jak się tej łaski trzymać macie, przy ktorey Niepokalane życie poczynacie, dziedzicami Nieba się staćcie. Patrzcie jak się tej łaski trzymać macie, którą gdy ubroń Boże utracicie, od BOGA od Nieba od szczęśliwey wieczności od padniecie, dziećzicami się piekła staniecie. Patrzcie na przykład MARYI, *hinc sumatis exempla*, żeby każdy z was z nią razem mógł się śmiało, w ostatnim życia momencie przed BOGIEM odezwać: *quod semel assumpsit nunquam dimisit*. Panie oto wziętej na tey y na tey spowiedzi z rąk twoich łaski, nigdy więcej nieutraciłem, aż do tego momentu w całości dochowałem. Y tać to jest cała treść Kazania mego, którym chcąc każdemu wyperładować dnia dzisiejszego poczęcie życia niepokalanego przykładem MARYI Panny, trzy sposoby wszystkim ukazałem: *quid corrigere, quid effugere, quid tenere debeatis*, co naprawić, od czego unikać, czego się trzymać macie.

Przy konkluzyi od pierwszego MARYI Poczęcia podzmy do ostatniego jej momentu. Mamy z tradycyi Kościelnych za świadectwem S: Dionizego, iż MARYA Panna Syna swego Chrystusa o to upraszała, żeby przy
zgonie

zgonie życia swego, czarta przeklętego nieogładala. Y także to straszny bies przeklęty MARYI, którego przy pierwszym poczęciu na głowę starła, *contrivit caput*. Y także straszny bies MARYI, która będąc w łasce Boskiej potwierdzona, żadnych piekielnych nieobawiała się impetów straszny, straszny szatan przy ostatnim zgonie MARYI, a ktoż się z nas grzesznicy nieprzelegnie, czyjego serca strach naskroś nieprzeszycie wspomniawszy na ow ostatni życia moment. Lęka się MARYA szatana, przy życiu niewinnym, niepokalanym, jak się lękać macie, ktorzy w grzechowych życie sprośnościach. Straszny w ostatnim momencie dla MARYI szatan, która y nieprzełamany łaski Boskiej murem zewsząd opasana, y Anielską strażą opatrzona, y tarczą protekcyi Boskiej od wszelkich impetów zaślona, a jakże się lękać macie, ktorych dla ciężkich zbrodni łaska Boska, straz Anielska, wzięchmocna samego BOGA protekcyja odstąpiła. Ach dla BOGA co to ja słyszę MARYA, sama niewinność, sama świątobliwość, sama większa niż Anielska czystość przy zgonie swoim szatana się lęka, a ludzie w ktorych nie innego tylko brzytka sprośność, grzechowe zbrodnie jego się nieboją. Rzecz pewna, że każdemu z was Katolicy stanie w oczach przy zgonie życia to piekielne straszdyło, stanie w złośliwym gniewie z całą potencją na wychodzącą duleż oczekiwający. Oraz postawi przed oczy całe życie tak sprośnemi grzechami pokalane, które jeżeli teraz niebędzie oczyszczone, dochodź sobie, jaki cię pod ten czas strach ogarnie, kiedy y piekielne straszdyło czarta przeklętego y tak brzytkie twoje obaczysz życie. Zayrzyć w sumnienie, tam nie innego nieobaczysz, tylko same łask Boskich ruiny,

ruiny, rozwałiny, obaczysz od MARYI restaurowane, zgruntu od ciebie wywroczone zbawienie, chciałbyś je pod ten czas naprawić, ale już niepora, czemuś? zstąpi do ciebie na ten czas z straszną swoją potencją czart przeklęty, do tey zbawienney na sumnieniu reparycyi przeszkodę uczyni, kiedy rozum pomiesza apprehensją, desperacyą sprowadzi. Tądzież postawi przed oczy owe grzechowe okazy, za któremiś teraz uganiasz, sam ich szukasz, postawi wszystkie swoje pokusy, które dobrowolnym konsensem do serca przypuszczasz, chciałbyś pod ten czas od nich uciekać, wszystkie pokusy, jak węża na głowę zetrzeć, ale nie pora. Czemuś? zstąpi do ciebie czart przeklęty, drogę zatamuje, owszem więkzemi nierównie pokusami, tak cię spleta, że y na krok postąpić niepotrafisz. Nakoniec postawi przed oczy wszystkie łaski Boskie na to dane, żeby się ich mocno trzymając przy swoim się utrzymał zbawienie, pokaże na oko, jako jemi wzgardziłeś, dobrowolnie, z serca twego wyrzuciłeś, pokaże jak na dłoni wszystkie twoje niestateczno na łpowiedziach przedsięwzięcia, chciałbyś pod ten czas do BOGA westchnąć, o łaskę ostateczną upraszać, ale y tu zstąpi do ciebie czart przeklęty, twoje ku BOGU za tyle łask złośliwą na oczy wyrzucając niewdzięczność, y tak cię przestraszy, taką twrwogą serce przywali, że go do BOGA podnieść niezdolasz. Zebyście tak strasznego przy śmiertelnym dokonaniu niewidzieli widoku, stawcie sobie teraz przed oczy Niepokalanie Poczetą MARYA, na nią się zapatrując, bierzcie przykład życia niepokalanego, *hinc sumatis exempla vivendi*. Teraz pilno patrzcie, co w sumnieniach waszych

szcych naprawić, od czego w życiu unikać, czego się mocno trzymać macie, *quid corrigere, quid effugere, quid te nere debeat*. Niech tym trojakim sposobem przy Poczęciu MARYI, będzie początek życia niepokalanego, a upewniam, iż w ostatnim życia momencie, kiedy zstąpi do was czart przeklęty, ona go na głowę zetrze, *ipsa conteret caput*, y z pożądanym tryumfem dusze wasze do szczęśliwey zaprowadzi wieczności Amen

KAZANIE

Na przeniesienie Domu Loretańskiego.

Beatus venter qui Te portavit Luca II.

Błogosławiony żywot który cię nosił.

JEżeli Ewangeliczna Matrona z tego wychwała y błogosławia MARYA Pannę, że będąc Matką BOGA wcielonego stała się jemu na dziewięć miesięczną rezydencyą, owym mieszkaniem, owym Domem, w którym od pierwszego Poczęcia, aż do swego Narodzenia przebywał Chrystus; Toć y dla ciebie o *celo dilecta Domus postesq; beatę*, Domie Święty, Domie Loretański, też sama obszernych pochwał być powinna materya. Mieszkał w Macierzyńskim MARYI żywocie jak w drugim Domu Zbawiciel, y za to ja Ewangeliczna błogosławi Niewiasta, za to ja wszystkie narody błogosławić będą, *Beatam dicent omnes generationes*. A czyież usta tak będą

będą milczeniem związane, które narody tak będą nie-
me, żeby się spodobała chwala dla Loretańskiego nicode,
zwały Domu, który temż samemu Chrystusowi wcie-
lonemu BOGU wygodnym stał się mieszkaniem. W tym
Domu mieszkał przed narodziem swoim Zbawiciel we
społ z MARYA Panną, kiedy się w jej Macierzyńskim
poczynając żywocie, ludzką na się przyjął naturę. W
tym Domu mieszkał po Narodzeniu swoim Chrystus
wszystkie niemal w nim dziecinne przepędzając lata, a
zatem wszystkie usta wychwalać, wszystkie narody
ten Domek błogosławić mają: *Beatam dicent omnes ge-
nerationes*, że nam tak dobrego Pana, tak łaskawego
wszystkim pożądanego wychował Zbawiciela. Ma po-
dziśdzić y po wszystkie wieki nieustanną mieć będzie
chwałę, tak Betlejemską stajenką, w ktorej się urodził,
jako też bydlęcy złobek, w którym był złożony Chry-
stus, a dobrześz to będzie, kiedy o tym Domu usta na-
sze milczeć będą, głosney mu chwały niedadzą, w ko-
rym przy swoim Poczęciu przyjąwszy na się naturę lu-
dzką z namiś tak ściśle zkoligacił, w którym się dla
naszego dobra, dla wiecznego wszystkich ludzi zbawienia
wychował. Dopieroż jeżeli wspomniemy sobie na to, ja-
kich Loretański, a w pierwey Nazaretański Domek miał
u siebie gości, z tym się koniecznie na jego pochwałę
odezwać musim, że *par Domus hac celo est*, równa się
ten Dom z samym Niebem, bo nie takiego w Niebie się
uienayduie, czegoby w tym niebyło Domu; Niebo jest
solicca rezydencya samego BOGA, ma dla siebie to szcze-
ście y Dom Loretański, tu albowiem mieszkał BÓG
Wcielony, tu przemieszkał Duch Przenajświętszy w ten

czas, kiedy przy Wcieleniu słowa Bożego na MARYĄ zstąpił, podług owej Anielskiej deklaracji: *Spiritus S: super-veniet in te, Duch S: zstąpi do ciebie.* Powtórę Niebo jest mieszkaniem SS: Pańskich, któż świętszy za MARYĄ y Józefą? którzy w tym Domu mieszkali, swoje gospodarstwo prowadzili. Nareszcie Niebo jest rezydencyą SS: Aniołów, nieuproszczony y w tym punkcie Dom Loretański, tu Chrystusowi, jako swemu Panu, tu MARYI, jako swojej Krolowej tyście tysięcy SS: Aniołów asystowały. Tu wyższej Hierarchyi Archanioł Gabryel S: swoje od Tronu Boskiego do MARYI odprawił poselstwo, tu pożądane między Niebem y światem, między BOGIEM y ludźmi ufundował traktaty, za medycyną, za owym MARYI Panny konsensem: *Fiat mihi secundum verbum tuum,* niech mi się stanie podług słowa twego. Mówmyż y całą gębą, mówmy na pochwałę Domu Loretańskiego, *par Domus hac celo est,* równa się ten Dom samemu Niebu, w nim albowiem BOG nieograniczonego Majestatu przebywał, w nim SS: Pańscy mieszkali, w nim SS: Aniołowie rezydowali, owszem go na ręku swoich piastowali kiedy po wygasłej dla tego Domu powinney rewerencyi, z Syrii do Dalmacyi, z Dalmacyi do Włoch, na rolę jednej Wdowki Laureta nazwanej SS: Aniołowie na swoich przenieśli ręku. Tuć by to tu odezwać się potrzeba: *Beati qui te portarunt* Błogosławieni ci są Aniołowie, którzy cię, *Celo dilecta Domus,* domie Boży, Domie Święty na swoich ręku nosili, przenosili, pielegowali. To gdy słyszycie Katolicy, zdami się, że sami z sobą mówicie, jeżeli Loretański MARYI Domek mieszka-

niem

niem dla BOGA, dla Świętych Pańskich, jeżeli rezydencyą dla Aniołów, toć już się nam grzesznym ludziom do niego domieścić, docisnąć niepodobna? Ale nie trzeba się o to turbować, nie trzeba takich konsekwencyi formować. Dom MARYI dla BOGA y dla ludzi, tu albowiem sam BOG stał się człowiekiem, a zatym na wszystkich Domu Loretańskiego cegiełkach słuszenie owych słow inskrypcyą Apocalip: 21. orłim Jana S: piorem rysować mogę: *Ece tabernaculum DEI cum hominibus,* o to przybytek, oto wygodna BOGU y ludziom rezydencya. Tudzież mieszkają w tym Domu Aniołowie, nas jednak z tamąd nierugają, owszem wszelkie dla nas wygody sprawują. Jakoż o tym teraz mówić będę, iż Loretański MARYI Domek jest dla nas wszystkich ze wszystkiemi wygodami. O tym Ad M. D. G.

Ta jest pospolita przezornych w dalekiej podróży zostających Peregrynantow industria, iż z takimi wygodami dla swego odpoczynku szukają Domu, w którym by y wpodrożnych niedostatkach pożywiecie, y w niebezpieczeństwie od czuwających na zgubę swoją Zbojcow, pewne mieli ubezpieczenie. Jeżeli na siebie Katolicy oko obrócimy, przyznać się do tego musimy, żeśmy owi Peregrynanci, którzy w ustawicznej, a to nie wygodnej y niebezpiecznej podróży zostaliśmy; wypędził nas z Niebieskiej Ojczyzny grzech pierworodny tak dalece, żeśmy nigdzie na tym światowym wygnaniu wygodnego spokojnego miejsca naleść nie mogli, naprowadził nas potym łaskawą manudukcyą na drogę zbawienia Chrystus, żebyśmy znowu do naszej Ojczyzny, do Niebieskiej krainy powracali. W takiej podróży

R2

zosta-

zostającymi, wiele się dla nas wszystkich trafia niedostat-
ków, wiele się zdarza niebezpieczeństwa, zwłaszcza kie-
dy wielu mamy takich na zgubę naszą czuwających zbo-
ców, złośliwych łotrzyków, którzy nam drogę zastępu-
ją, zdradliwe zasadzki czynią, *latrunculi iter nostrum ob-*
scurant, mówi Grzegorz S: Coż z tym czynić? oto trzeba
takiego Domu szukać, w którymbyśmy przy niedostat-
kach pożywienie, w niebezpieczeństwach pewnie mieli dla
siebie ubezpieczenie. Wszakże nie trzeba go dale-
ko szukać, mamy, mamy na oku z takimi wygodami
Loretański Domek MARYI Panny, który dla wszystkich
w niedostatkach nieprzebraną spiżarnią w niebezpieczeń-
stwach obłoną fortecą.

Mamy naprzód w Domu Loretańskim w niedosta-
tkach, w ciężkich karystiach nieprzebraną spiżarnią, kto-
rą wszelkimi od BOGA błogosławieństwami, rożnemi da-
rami naładowała, napakowała czuyna, pilna Domu tego
Gospodyni MARYA Panna. Wychwala Proverbialista
Pański Proverb: 31. niejakaś Niewiaśc z dobrego y pil-
nego gospodarstwa, że się stała jak drugi okręt wszelką
sufficyencyą naładowany, zdalekich krajów żywność
prowizyą do Domu swego sprowadzająca: *Facta est,*
quasi navis Institoris portans de longe panem suum. Co to za
przezorna troskliwa około Domu swego Gospodyni py-
tać się nie trzeba, mówią o Niey Oycowie SS: że się przez
nią figuruje MARYA Panna, która jako pełna łaski wy-
rażała na sobie okręt pełen Boskiego błogosławieństwa,
pełen rożnych darów, dobrodziejstw, nieprzebranej
sufficyencyi na naszą wyżywienie, która *portavit de longe*
panem, z daleka, bo z samego Nieba w Synie swoim Chrystuś
się

się chleb Anielski do Domu swego sprowadziła, a to na
zbawienny duszom ludzkim posiłek. Żywi nas w Do-
mu swoim MARYA tak co do ciała, jako też co do du-
szy. Żywi nas co do ciała, kiedy wszystkie na nas Bo-
skie błogosławieństwa do tułentowania doczesnego życia
należące, hojnie, niekwapo wylewa, na wszystkie Domy,
spichrze, obory, stodoły, na wszystkie pola miłościwie
rozsiwa, nie takiego w Krolestwach Monarchowie, w
rozległych fortunach Panowie, w Domach Gospodarze,
na polach rolnicy niemają, co by z tego Domu, jak z nie-
przebranej spiżarni, jak z drugiego spichrza, przez ręce
MARYI z Boskim błogosławieństwem niewyszło, bo co
jenokolewiek mamy, to wszystko z Domu MARYI ma-
my: *Omnia nos DEVS voluit habere per MARIAM* mó-
wi Bernard S: Ta to jest w Domu swoim Gospodyni MA-
RYA, o której Proverb: 31. *manum suam aperuit inopi et pa-*
uper suas extendit ad pauperem, czeka z otwartymi,
wszelkimi dobrodziejstwami napełnionymi, do ubogich
nędzarzów wyciągnionymi rękoma w Domu swoim na
wszelkimi miłosierdzia y błogosławieństwa Boskiego że-
brzących MARYA Panna. A króć jest z nas tak bo-
gaty, żeby łaskawego błogosławieństwa od BOGA y MA-
RYI niepotrzebował? Wszyscy, wszyscy, poki żyjemy
w ciężkim uboŹstwie zostaniemy, wspomóżenia y wyży-
wienia z rąk Boskich wyglądamy, wszyscyśmy owi nę-
dzarze, o których Augustyn S: *Mendici DEI sumus, an-*
te januarii summi Regis, ubogiemy jesteśmy żebrakami
u drzwi Najwyższego Pana, Nieba y ziemi. Monachi
siojący, łaskawego z tamtąd wspomóżenia oczekiwający.
Cóżież prosić Boga o błogosławieństwa na nasze zło-
ży?

żył wyżywienie, jeżeli nie w Domu MARYI, tu nieprzebrana Boskich dobrodziejstw spiżarnia, wszelką sufficientcyą napełniona, z ktorej wszystkie narody, wszystkie kraie swoje do tąd brały wyżywienie: *De plenitudine ejus accepimus omnes*. Tu MARYA jako Gospodyni, jako Boskich dobrodziejstw Szafarka, z swoim na nas czeka miłosierdziem, żeby z jej rąk na sustentacyą życia doczesnego, wszyscy Boskie brali błogosławieństwa: *Omnibus MARIA misericordia sua sinum aperit, ut de plenitudine ejus accipiant universi*, świadczy Bernard S: Ale niedość natym, że w Domu swoim MARYA żywi nas co do ciała, nad to posila y dusze nasze. Co ciału pokarm, to duszy łaska Boska poświęcająca, bez niej albowiem dusza ludzka BOGU y Niebu żyć niemoże. Gdzież się ten dużom ludzkim posiłek znajdzie? jeżeli nie w Domu MARYI? Tu owa mieszka Pani, która jest *gratia plena* łaski pełna, a pełna na zbawienną duszom naszym wygodę, w tym Domu słusznicy y weseley nierownie a niżeli Ewangeliczny Bogacz odczuwać się mogą: *Anima mea habes multa bona in annos plurimos, ede bibe epulare*, Düşo moja w Domu MARYI na twoy zbawienny posiłek masz wszystkiego po dostatku, a to nie na jeden dzień, nie na jeden y drugi rok, ale na całą wieczność. Z takim jest dla nas MARYA politowaniem, z jakim niegdyś będąc Zbawiciel nad zgłodniałą rzelzą, z tym się odczuwał: Mat: 15: *Misereor super turbam*, żal mi tey zemdloney, wygłodnialey rzelzy, ktorej gdy nie nakarmię, gdy posiłkiem nie opatrzę, rzecz pewna, iż w drodze ustaną, do domu nie dojdą, *si dimisero jejunos deficient in via*. Słyszeliśmy Katolicy, że w ustawicznej podróży jesteśmy

jesteśmy, do Niebieskiej Ojczyzny idziemy, do ktorej nigdy nietrafimy, w drodze ustanimy, jeżeli łaski Boskiej posiłkiem na duszy niebędziem posileni. Widzi ten niedostatek, widzi słabe siły nasze MARYA, y z tym się łaskawie odzywa: *misereor super turbam*, żal mi tey rzelzy, do mego ona na należy Domu, ktorej jeżeli nie nakarmię, jeżeli zbawienną na duszy nieopatrę prowiżę, rzecz pewna, iż na ślacz upadnie, w drodze ustanie, do Domu, do Niebieskiej Ojczyzny nietrafi, *deficient in via*. Y wnet ściaga do nas hoyną łaskawą rękę, pełne Macierzyńskiego politowania otwiera serce, złożone w Domu swoim łaski Boskie przy zupełnym odpuście na dusze nasze nieskapo rozsiwa.

Przy Gospodarstwie tedy MARYI mamy w niedostatkach na nasze wyżywienie w Domu Loretańskim nie przebraną spiżarnią. Ale niedość natym mamy jeszcze w tymże Domu w niebezpieczeństwach obroną Fortecę. Poki żyjemy w takich właśnie niebezpieczeństwach zostaniemy, w jakich są na morzu żeglarze, na wojnie żołnierze. Świat cały nie innego, tylko burzliwe morze, ciała nasze, ow to okręt, w którym własna dusza do brzegu szczęśliwej płynie wieczności. O jakież na tym morzu zewsząd nas opasują niebezpieczeństwa, tu zdradliwe w światowych powabach, roskolzach Syreny do siebie wabia, żeby ciała nasze wespół z duszą, jak drugi okręt zatopiły, tu w pałkach w poządliwościach owe burzliwe nawałności, które pospolicie na dno bezdenney piekielney przepaści pogrążają. Powtore jesteśmy w takich niebezpieczeństwach, w jakich na wojnie żołnierze, powstają na nas rebellizujące prawom Boskim

rożne do złego appetyty, bije wszystkimi siłami na dusze w swoich pokusach całe piekło, biją na nas zawzięte nieprzyjaznych ludzi impety, biją zdrady, obłudę, podejścia, w tych wszystkich y tym podobnych niebezpieczeństwach w Loretańskim MARYI Domu mocna obronna Forteca, w tym Domu owa mieszka MARYA, o ktorey zgodnym głosem toż samo mówią Oycowie SS: co o wieży Dawidowey litera Boska: *Turris David fortissi na mille clipei pendent ex ea, omnis armatura fortium*, wieża forteca Dawidowa zewsząd tarczami łaskawey protekcyi opatrzona, wszelką zbroją amunicją mocną grunto-wnie ufortyfikowana, a to na naszą obronę. Niechże jak chcą na morzu świata tego zadradliwe Syreny w mentalnych rokoszach powabach na nas czatują, niech w pasjach, pożądliwościach burzliwe nawałności powstają, nas jednak niezaletą, niezatopiają, jeżeli w takich niebezpieczeństwach okręt życia naszego do MARYI, jak do obronnej fortecy w prętkim do niey rekursie przybijać będziemy. Niech biją na nas, by też najmocniejszy nieprzyjaciele, niech wszystkie złości swojej wywierają impety, nie jednak niewskurają, tylko się w takich potyczkach do niedobytey Domu Loretańskiego uciekamy fortecy, tu się najmocniejszy tarany polamią, tu się wszystkie impety rozbijają, tu nieprzyjacielskie siły osłabiają, tylko w największych niebezpieczeństwach do tego Domu uciekamy, a bądźcie na niezłomną obronę MARYA, tak każdemu radzi Bernard S: *In periculis, in angustiis, in rebus dubijs MARIAM cogita, MARIAM invoca*. Prawda, że się tysiącami za nami niebezpieczeństwa uganiają, ale też tysiączne obrony w tym

tym Domu na uciekających się do MARYI oczekiwają, *mille clipei pendent ex ea*. Siedmódziesiąt czytają: *mille ostia pendent ex ea*, tysiąc drzwi albo bram wisi około Niey. Tysiącami drzwi do Domu MARYI, *mille ostia*. Na coż? oto na to, żeby do tej fortecy, jako do Domu ucieczki każdy w swoich uciekał niebezpieczeństwach. Wolny tu wszystkim każdego czasu przystęp. Z tego wszystkiego cośmy dotąd słyszeli, wnosć mamy, iż Loretański MARYI Panny Domek jest dla wszystkich ze wszystkimi wygodami, w niedostatkach nieprzebraną spiżarnią, w niebezpieczeństwach obronną fortecą.

Przy konkluzji kiedy po was uważam Katolicy, wszystko mi się wyraża, że tak sobie myślicie, sami z sobą mówicie: w Loretańskim MARYI Panny Domku, jest dla nas nieprzebrana, w niedostatkach spiżarnia, błogosławieństwem Boskim naładowana, przecież w Domach naszych częstokroć, głód, bieda, mizerya; y lubo się do tego Domu, do MARYI przyustawicznych nabożeństwach po supplement garniemy, jednakże często w uboństwie w niedostatkach żyjemy. Tudzież Dom MARYI jest obronną w niebezpieczeństwach Fortecą; jednakże pokój, obrony dla siebie nienaydujemy, zwycięża nas w swoich pokusach szatan, do grzechu łatwo namawia; owszem wżadawnionych nałogach jak wniewolniczych kaidanach dusze nasze trzyma, nadto bije na nas złość, zawziętość ludzką, nad nami góruie tryumfujące, wszystkie złości swojej impety wywiera, od nich się opędzić, obronić niemożemy, a protekcyi od MARYI jak niemy, tak niemy, lubo często do niey po sukurs wołamy. Wiccież czym się to dzieje? oto tym: że Domy wasze sprzeciwiają się częstokroć Domowi MARYI. Styzelcie

KAZANIE

o demnie, że Domek Loretański, równa się z samym Niebem: *par Domus hac celo est.* A to dla tego, że w nim BOG Wcielony, Duch Przenajświętszy, Nayszybsza MARYA, y SS: mieszka i Aniołowie; Rzućcież teraz okiem na domy wasze, oraz o tym pomyślcie, czy możecie się śmiało z tym odezwać, że w domach waszych zawsze jak w Niebie, czy jest tam w oczach waszych BOG przytomny, czy macie w waszych akcyach pełne na BOGA oko, czy jest Duch S: Duch zgody, pokoju, jedności, czy jest tam czystość, niewinność MARYI Panny, czy znajdują się tam z powinną dla siebie czcią, rewerencyą SS: Aniołowie. Ach gdyby mi wolno było do domu, oraz do serca waszego zayrzeć, rzecz pewna, iżby się śmiało nie o jednym z Dawidem mógł powiedzieć: *non est DEVS in conspectu ejus,* niemaż w tym Domu oka na obecność Boską. Tu się albowiem w oczach Boskich to dzieje, co się w oczach utciwych ludzi nigdy dzieć niemoże. Rzekłbym y to śmiało niemaż w tym domu Ducha S: Ducha zgody, jedności, w nim albowiem panują zwady, gniewy, rankory, niepokoyne zawziętości, a za tym w tym domu zawsze jak w piekle *infernus domus tua est.* Niemaż w tym domu Nayszybszey MARYI; tu wszeteczna Wenera, tu nierząd, nieczystość, fromota gospodarnie. Niemaż w tym domu SS: Aniołow, bo się tu przy ustawicznych przekleństwach, złorzeczeniach piekielnie przeklęte zagnieździło biesostwo; czego się, czego dziwicie że w Domu MARYI w niedostatkach supplementu, w niebezpieczeństwach obrony niemacie, ponieważ domow waszych z Domem MARYI zgodzić niechcecie; owszem ktorzykolwiek do tego

do tego pocztuwać, wiedzieć o tym potrzeba; że na wasze w tym domu suppliki ktoremi miłosierdzia proficie, w niedostatkach supplementu, w niebezpieczeństwach obrony zebrzeć, swoje MARYA zamyka uszy, z tym się odzywa, z czym się niegdyś Chrystus dał słyżać do Niewiaśly miłosierdzia u siebie zebrzący Mat: 15: *non est bonum sumere panem Filiorum & mittere canibus,* Nie jest słuszną, żeby ten chleb, ten pokarm, który jest zgotowany Synom Boskim, Świętym Pańskim, był oddany psom niegodnym. Z tym się z tym w domu swoim odzywa y MARYA do niegodnych, zapamiętałych bezbożnych grzeszników, a co większa, takowych niegodników każe MARYA SS: Aniołom jako sługom swoim z tego domu wypędzać, owymi na nich słowy wołać *Apoc: 22. Foris canes, & venefici & impudici, & homicidae, & idolis seruietes, & omnis qui amat & facit mendacium,* precz z tego domu, tajemne ploty, wszeteczne fromoty, nieczystość, nieczystość, ktore się z Paniczną MARYI czystością, z nienaruszoną niewinnością, nigdy pomieścić nie mogą: *Foris canes,* precz z tego domu zajadle rankory, owe wściekłych brytanow zawziętości, ktore innych na sławie, na honorze szarpią, na niewinności podciwości ujadają, wszystkim do żywego dogryzają, złością się swoją na bliznych, barzciey nad zawziętych psów rzucają, tu pokoy, cichość tu sama z MARYĄ mieszka łaskawość. *Foris venefici,* precz z tego MARYI Domu czary, gusła, zabobony, precz ci wszyscy, ktorzy się w nieszczęściach, przygodach, chorobach, nie do BOGA, nie do MARYI, lecz do Czarownic uciekacie, w gusła, w zabobony wierzycie, tu mieszka Matka BOGA praw-
dźwego

dziwego, z którym się, żadne gusła, zabobony pomieścić niemoga: *Foris impudici*, fora z MARYI Dwora, którzy po domach nierządnych, kamienicach podeyrzanych, biegacie bez wstydu, bez oczu niewstydy popełniacie, tu albowiem sama mieszka niewinność. *Foris homicida* Fora z MARYI Dwora, którzy krwi niewinney pragniecie, którzy innych na życiu, lub na sławie zabijacie, tu owa mieszka Pani, która wszystkim nieśmiertelne życie urodziła, tu mieszka ow Medyk Nayłaskawizy Chrystus, który żadnego nie zabija, nie kalecty, ale własnymi ranami, własną krwią schorzałe dusze leczy. *Foris Idolis servientes*, fora z MARYI Dwora, którzy minowzły BOGA prawdziwego, ziemskim się Bogom, jak poganie bałwanom kłaniaacie, barzicie sobie ludzką przyjaźń, a niżeli BOGA poważacie, ludziom wszelkie poszanowania, a BOGU irrewerencye wyrządzacie. Precz z Domu MARYI, u których *Numina numini* doczesna mammona w takię obferwie, jak niegdyś u Izraelitow ze złota ulany Bożek, tu wespół z MARYĄ mieszka BOG prawdziwy, przed którym Niebieskie, ziemskie, y podziemne upada kolano. Nareszcie *Foris, qui amat & facit mendacium*, precz z Domu MARYI kłamstwa, obłudę, hypokryzyc, tu sama szczyrość, która żadnego zdradzić, tu nieomylna przedwieczna mieszka prawda, która żadnego oszukać nieumie. Tak z Domu swego MARYA niegodnych grzeszników, złosliwych sobie wygania niewdzięczników. Ale oto mnieysza, to gorzka, kiedy w ostatnim razie do siebie się uciekających MARYA Panna z Domu tego, jak niegodnych oka swego pów wyganiać, na nich SS: Aniołom wołać każe: *foris canes.*

canes. Przyjdzie na nas przy śmiertelnym dokonaniu ostatni, niedostatek, kiedy śmierć wszystko zabierze, z ostatniego zedrze, przyjdzie owe straszne niebezpieczeństwo, kiedy zewsząd nas otoczą czarci przekłeci, na wieczną wychodzący duszy z gębę oczekiwający. Dokądże w tych niedostatkach po supplement, po łaskę ostateczną; dokąd w niebezpieczeństwach tak ciężkich po obronę, pewnie do Domu MARYI, ale jeżeli domow waszych z Domem MARYI niezgodzicie, jeżeli życia niepoprawicie, nie tam niewskuracie, ow tylko głos z ust MARYI usłyszycie: *foris canes*, precz w tych ostatnich niedostatkach zostający, z domu y z oczu moich niewdzięcznicy, na ow wieczny głód, gdzie niezłęczliwi potępiający jak psi cierpieć będą, precz w tych niebezpieczeństwach bez obrony na wieczne katownie na wieczną zgubę, *foris canes, foris canes.* Dom moy, Dom Świętym, bogobojnym, BOGA y mnie kochającym ludziom. Dom bezbożnych zapamiętałych grzeszników jest piekło ogniste, piekło wiecznych katowni pełne *infernus domus vestra est.*

Matko nieskończonego miłosierdzia znamy się do tego, żeśmy godni abyś nas z Domu twego wyganiała, głośno na nas wołała: *foris canes.* Godniśmy y tego, żebyś nam o miłosierdzie proszącym tak odpowiedziała: *non est bonum sumere panem Filiorum & mittere canibus.* Nie jest dobra, nie jest słusna rzecz, żeby ten chleb, ten pokarm, który jest Synom moim zgotowany, niegodnym pśom dawała. Ale mów to do nas, y wołaj na nas jak chcesz, my żebrząc u ciebie miłosierdzia z tym się odzywać nieprześcianiem: *Domina etiam*

etiam catelli edunt de micis, que cadunt de mensa Dominorum suorum, wiesz o tym dobrze Pani dobroci nie-skończoney, że się y szczenieta żywią z Domu y z stołu Panow swoich. Wszakże tyś to owa Pani, już u okrągłego stołu szczęśliwey wieczności siedząca, a my pod stołem u nog twoich leżące, łaski twoiey zebrzące szczenieta: *O Mater misericordie tu ad mensam Domina, nos sub mensa catelli,* mówię z wiernym sługą twoim Gwarykiem, a z tym mamy nieomylną w miłosierdziu twoim ufność, że nas w niedostatkach żywić, w niebezpieczeństwach bronić zechcesz, z Domu twego niewypędzisz, owszem z Domu Loretańskiego zaprowadzisz nas do Domu Niebieskiego, do Domu szczęśliwey wieczności Amca.

KAZANIE

Na Świętego TOMASZA Apostoła

Vide manus meas Ioanni 20.

Oglądaj ręce moje.

Tak są Wszemmocne zranione, krwią niewinną splukane, ostremi goździami na skroś przekopane Zbawiciela ręce, iż samych największych grzeszników w raz w okamgnieniu z grzechowych upadków podzwignąć, y na nogach wiecznego zbawienia postawić mogą. Mamy tego oczywisty dowód w dzisiejszym Tomaszu S: którego ciężki w niedowiarstwie upadek krótko dzisiejsza

ścisza Ewangelia opisała. Świadczy oczywisty świadek, oraz godny wiary Xiążę Apostołów Piotr S: przed oczy Tomaszowi przekłada, że już Chrystus od umarłych powstał, sam w osobie swojej dał się widzieć. Toż samo przyświadcza od grobu Chrystusowego powracające Niewiaśty, mówią o tymże samym z Emaus idący peregrynanci, jako Pana swego widzieli, jak go z łamania chleba poznali, słowem wszyscy zgodnym głosem mówią: *Vidimus Dominum*, Tomaszu widzieliśmy na nasze oczy zmartwychwstałego Pana, przecież na te wszystkie oczywiste świadectwa, nic innego Tomasz niespiewa, tylko to: *nisi videro non credam*, mówcie jak chcecie, żeście widzieli Pana, ja jednak poty temu nieuwierzę, poki sam y zranionych rąk, y krwawych ran jego na własne oczy oglądać niebędę, *nisi videro non credam*. Niewątpię o tym, iż na zbicie tego niedowiarstwa przy wodziłi na pamięć Tomaszowi jego kolegowie, współ Apostołowie ow nieomylny samego Chrystusa wyrok: *Filius hominis flagellabitur, crucifigetur, & tertia die resurget*, Tomaszu wspomni jeno sobie, co niegdyś powiedział Chrystus, będzie Syn człowieczy ubiczowany, ukrzyżowany, okrutną śmiercią umorzony, y trzeciego dnia od umarłych powstanie. Ale jako żywo całe to Tomasz niekonwintuje, taż sama u niego w uściech piołka: *nisi videro non credam*, dajcie mi pokoy, poki nieobaczę, poty nieuwierzę, nic z tego *non credam*. Prawda, że ciężki w tym niedowiarstwie Tomasz był upadek, bliski nieopłakaney na wiecznym szczęściu ruinny, jednakże tego na sobie niedoznał, czemuż? bo go krwawe rąk Chrystusowych rany z tego upadku podzwignę,

dźwignęły, y na stopniu Wiary Świętey, y na nogach wiecznego zbawienia postawiły. Stanął w oczach Tomaszowych Zbawiciel, zawołał na niego łaskawie, mi. łościwie: *vide manus meas*, Tomaszu, otoś czego widzieć żądał, masz to przed oczyma, ogląday zranione ręce moje, wszak to też same które do krzyża były przybite, żeby cię mocno przy zbawieniu utrzymały; ogląday serce moje, wszak to toż samo, które wlozczną było przebite, żeby zawsze dla ciebie było otwarte, masz teraz przed oczyma y ręce skrwawione; przedzuirawione, y serce przekopane, temuś przypatruj, a twego niedowiarstwa ślepotę obaczysz. Jakoż w krotce przejrzał, wraz z tak ciężkiego upadku porwał się, na stopniu Wiary Świętey; na nogach wiecznego zbawienia stanął, gdy się z tym odezwał: *Dominus meus est DEVS meus*. Z tych cię zranionych rąk y z tego przebitego poznaię serca, żeś Panem moim, żeś Bogiem moim, *Dominus meus est DEVS meus*. Mów cię teraz, kto Tomaszowi do tego z upadku powstania, kto do zbawiennej dopomógł erekcyi? jeżeli nie-krwawe rąk Chrystusowych rany, jeżeli nieprzekopane serce jego. Z tym się ran swoich prezentem nietylko Tomaszowi, ale też y każdemu z nas Chrystus na oczy nawija, w klar się do serca odzywa: *Vide manus, vide cor*, patrz na serce moje, które zawsze dla ciebie otworem stoj; patrz na rany rąk moich, które gotową do powstania z ciężkich upadków mają dla ciebie pomoc, tylko się na nie zapatruj. Rzecz pewna, iż patrząc na zranione ręce, na przebite serce, na wszystkie krwawe Zbawiciela naszego rany, jest się z czego cieszyć

Katolic y

Katolicy, kiedy wnich zbawienne, z upadków naszych widziemy powstanie, ale też z drugiey strony, jest się czego lękać. Przypatrzcie się dobrze tym jeno krwawym ranom Zbawiciela, a obaczysz nie jeden w nichże samych wieczny zbawiennego powstania upadek, nieopłakana ruinę, czego żebym naoko dowiodł, pokażę to na terazniejszym Kazaniu, iż rany Chrystusowe, jako teraz wszystkim są z upadku na powstanie, tak też wielu będą z powstania na upadek, o tym *Ad M: D: G.*

Patrząc na Figurę zewsząd zranionego do krzyża przykowanego Zbawiciela, przypominam sobie na owe Symeona słowa; które pod ten czas wymowił, kiedy maluczkiego jeszcze na łonie swoim trzymał Jezusa, *Lucas 2: Ecce hic positus est in ruinam, et in resurrectionem multorum*, oto ten położony jest y na wieczną ruinę, nieopłakany upadek, y na szczęśliwe powstanie. Tak rozumiem, iż wiedzieć wszyscy żądacie komu Chrystus położony jest na zbawienne powstanie, a komu na nie-szczęśliwą ruinę? Nietrzeba długo nad tym łamać głowy, wiemy dobrze, iż wszystkim nam na szczęśliwe powstanie, swoje Chrystus na krzyżu położył życie. Leżał długo cały naród ludzki jak zboleły, schorzały łazarz, leżał śmiertelnym ciężkiego grzechu przywalony paroxyzmem, tak dalece, że się o swoiey mocy z mieysca poruszyć niemoż. Widział to dobrze Zbawiciel y serdeczną zdięty kompassyą na podzwignienie narodu ludzkiego jako dobry doskonały Medyk z Nieba na ziemię przyszedł: *Venit de celo magnus Medicus, quia magnus per totum orbem jacebat egrotus*, mowi Augustyn S: Wiesz czym przecie Chrystus zchorzałego w naturze

T

ludzkiey

ludzkiej łazarza podzwignął, czym go z tak ciężkiego upadku na nogach wiecznego zbawienia postawił? Oto krew jego do kropli wylana słabe siły ludzkie posiliła, do powstania z upadku wzmocniła, krwawe rany jego, te nas wzmocniły, z niemocy podzwignęły; Przeko pane na skroś ręce jego te nas z ruiny wiecznego nie-
szczęścia podniosły. Słowem wszystkie rany Zbawiciela zbawicną dla nas stały się erekcyą. Patrząc na zranionego Chrystusa, wsłysz do tego przyznać się, wślyscy zgodnym głosem odezwać się musim: *vulneratus est propter iniquitates nostras*, żeby upadłe w grzechowych upadkach zbawienie nasze reparaował, całe ciało swoje krwawymi ranami zruynował: W tych, w tych zranionego Chrystusa ruinach szczęśliwie zbawienia naszego staneła erekcyą. Czy jużże tak zranionemi Zbawiciela naszego rękoma na nogach zbawienia postawieni, bezpieczni od wiecznego jesteśmy upadku? od nie-
szczęśliwej na nieopłakaną zgubę ruiny? bynajmniej. Podzwignął wprawdzie wszystkich nas Zbawiciel do wiecznego szczęścia, po tak ciężkiej ruinie, postawił na stopniu zbawienia. Ale bije mocno po dziś dzień piekielna na nas potęca, żeby z tego stopnia zstrąciła, na kark każdego do nieszczęśliwej ruiny zepchnęła. Więc
ktorkolwiek tak jesteście szczęśliwi, że jeszcze was te piekielney potęcy impety nieobaliły, z tego stopnia, na którym was zraniony postawił Chrystus niestrąciły, którzy w grzechowych upadkach ruiny na zbawienie nieznacie, przestrzegam każdego, *qui stat, videat, ne cadat*, Kto obśtając przy świętej niewinności, przy dobrym bogoboynym życiu stoi na stopniu zbawienia, niech
że patrzy

że patrzy, żeby nieupadł, żeby szyi niezlamał, *qui stat, videat, ne cadat*. A małoż jest takich, którzy w światobliwym życiu mocno stojąc, stali się potym nieszczęśliwemi do piekła padalcami. Gdzież najlepiej y od szatańskich impetów, y od wiecznego upadku schronić się, gdzie naybezpieczniej przy zbawieniu ośtać się możemy? jeżeli nie przy krwawych Zbawiciela naszego ranach, tam podług Bernarda S: każdy *securus ab hoste, fortis a casu*, y od złośliwych czarta przekłętogo zamachow bezpieczny, y od wiecznego upadku daleki. Te rany, które Chrystusa na krzyżu ośłabiły, silno nas utrzymują, te nam siły y mocy dodają, żebyśmy na wieczną ruinę nieupadli. Słuchaymy co o sobie powiada Bernard S: *fremet mundus, premet caro, diabolus insidiatur, non cado*, gali na moję ruinę świat złośliwy, wszystkie na mnie wywiera impety, bije na mnie w swoich pożądliwościach nieprzyjazne duży ciało, kopie dołki na nieszczęśliwy upadek czart zdrażliwy, przecież przy tym wszystkim mocno stoję, na zbawieniu nieśzwankuję, czemuż? *quoniam vulnere Domini recordabor*, bo mam zawsze przed oczema otwarte Zbawiciela moiego rany, tam się uciekając, w nich się sercem y affektem zatapiając upadku niedoznaię, tam pewne dla mnie od złośliwych nieprzyjaciół bezpieczeństwo, tam silna od ruiny utrzymująca pomoc, *securus ab hoste, fortis a casu*. Tym sposobem y wy wszyscy Katolicy w ranach Chrystusowych od grzechowych uciekając upadków bez-
piecznego szukajcie miejsca, w ten czas naybarziej, kiedy *fremet mundus, premet caro, diabolus insidiabitur*, światowe obludy, cielesne pożądliwości, szatańskie po-
kusy,

kusy, na was powstaną, na wieczną duszy waszey różn-
galić poczną, a upewniam, iż każdy z was będzie tam-
y od dusznego nieprzyjaciela łaskawą protekcyą zasło-
niony, y od ciężkiego upadku Chryśtusowemi ranami
wzmocniony. To łatwy sposób do utrzymania się
przy zbawiennej erekcyi tym, którzy na stopniu zba-
wienia od Chryśtusa postawieni, ciężkiego na duszy nie-
znają upadku. A tym też w ranach Jezusowych ja-
ka pomoc, którzy dużo na sumnieniu upadli, od Nieba,
od BOGA y łaski jego odpadli, dusze swoje w zadawnio-
nych nałogach, w grzechowych ruinach zagrzebli. Ma-
cie, macie jeszcze y wy bycież najwięksi grzesznicy prę-
tką w ranach Chryśtusowych do powstania z swoich u-
padków pomoc, niech was desperacya nie przywala, niech
z nadziei nie zbija. Oto tenże sam zraniony Chryśtus
położony jest na krzyżu dla was na powstanie: *Ecce hic
positus est in resurrectionem*. A jako niegdyś Tomaszo-
wi będąc pomocą do powstania, tak teraz do każdego
grzesznika z tym się odzywa: *Vide manus meas*. Patrz
na te zranione ręce moje, ich się przy pretkiwej pokucie
chwytaj, a tak cię z ruiny podzwigną, na nogach zba-
wienia postawią. Patrz na przybite do krzyża nogi, do
nich skruszonym sercem upadaj, a łatwo z upadku po-
wstaniesz. Patrz na serce włócznią przebite, tam się z po-
krotnemi łzami wpraszcay, a wolny do niego znaydziesz
akces, żadnemu niebronne, każdemu otwarte. Niemasz,
niemasz żadnego tak w swoim szczęściu uposledzone-
go grzesznika, żeby w ranach Chryśtusowych pożądanego
do zbawienia nienależał powstania, na każdego z swo-
ją pomocą długo łaskawie y miłościwie oczekiwaj, ex-

pectat

pectat ut misereatur. Słuchaycie co na waszę konsola-
cyą mowi Chryzolog S: *Manus extendit, curre miser in
amplexum, pedes affixos tenet, apprehende praevaricator, la-
tus apertum repandit ingredi hospes aternus*. Czekaj
z rozpiętemi na krzyżu rękoma, na co? oto żeby cię
podzwignął, y do siebie po Oycowskiu przygarnął, cze-
ka z przybitymi do krzyża nogami, żeby cię do nich u-
padającego od siebie nieodepchnął, czeka z otwartym
sercem, żeby cię tam od wiecznej ruiny zachował.
już tedy widzimy, że rany Chryśtusowe wszystkim nam
są na zbawienne z grzechowych upadków powstanie. Pa-
trzymysz teraz jak też same rany wielu innym będą z po-
wstania na upadek.

Jest ciekawa u Oyców SS: kwestya, co za racya,
że wytrzymane pod czas okrutney męki Chryśtus na
ciele swoim zatrzymał rany. Odpowiada naprzód wszy-
skim grzesznikom na konsolacyą Ambroży S: *Vulnerum
signa servavit, ut ea Patri pro nobis irato ostendat*, za-
trzymał na ciele swoim rany Zbawiciela, z niemi do
Nieba poszedł, na co? oto żeby je Oycu przedwieczne-
mu prezentując, gniew jego przeblagał, dla nas łaska-
wego uczynił. Drugą tego racyą dać wszystkim na po-
śmiatek Tomasz S: *Ut sua morte redemptis, quam miseri-
corditer sint adjuti insinuet, et ut in iudicio, quam iuste
damnabuntur denuntiet*, zatrzymał krwawe rany swoich
znaki Zbawiciela, żeby w dzień sądu swego wszystkim
pokazał, jaką im był pomocą do zbawienia, oraz żeby
tym na oko pokazał, jak słusznie, sprawiedliwie będą po-
tępieni, z stopnia wiecznego zbawienia na dno piekielne
strąceni, którzy się teraz złośliwemi, zrajonemu Chry-
śtusowi

siusowi staia nieprzyjaciolami. Zkąd wnosić sobie potrzeba Katolicy, iż przydzie w dzień sądu swego Zbawiciel z temi ranami, które na Gorze Kalwaryjskiej dla naszey z upadkow erekcyi wytrzymał, z ktorými z gory Oliwney do Nieba poszedł, z temi samemi na dolinę Jozefatową powroci, jako to dawno ogłosił Anioł: *veniet, quemadmodum eum vidistis euntem in Caelum*. Sta nie tak wszystkim przed oczema, jak niegdyś stanol przed Tomaszem, oraz z tym się do każdego odezwie: *Vide manus meas*, patrz na te przedziurawione przebite serce moje, które tak wiele łask ze krwią swoją na duszę twoję wylały, które cię, z wieczney ruiny podzwignęły, które mściwe zagniewanego Oycy mego zamachy na ukaranie zbrodni twoich wyciągnione, od sprawiedliwej zemsty przytrzymały, które ci do zbawienia pomocą były, ich się uiać niechciałeś, owszem sam skrwawione ręce moje barzicy pod ten czas raniłeś, kiedy rękę twoję albo do wszetecznych niewstydw, albo do niesprawiedliwego wziętku, albo na opressyą niewinnych ludzi wyciągałeś, patrz na te ręce moje, *vide manus meas*, które jako ci były wszechmocne na zbawienie, na szczęśliwe zgrzechowych upadkow podzwignie, tak teraz będą wszechmocne na potępienie, już z nich teraz nie dobroczynne ze krwią moją łaski na duszę twoję spływać, lecz same tylko gniewu mego pioruny na pogrążenie niewdzięczności twojej wypadać będą. Tudzież *vide cor meum*, patrz niewdzięczniku na to przekopane serce moje, które zawsze na twoję ucieczkę w grzechowych okazyach otworem stało, tam się jednak nieuciekałeś, owszem barzicy jeszcze sam pod ten czas zraniłeś,

zraniłeś, kiedy do serca twego szatańskie podniety, cielesne pożądliwości dobrowolnym konsensem przypuszczałeś, patrz że teraz na to serce, do ktorego nigdy przy siępu mieć niebędziesz, w którym ci do miłosierdzia mego brama na wieki zawarta będzie. Nakoniec, patrz na te zranione nogi, które dla ciebie z Nieba na ziemię zstąpiły, zbawienia twego szukały, na gorę Kalwaryjską krwawemi śladami dążyły, na to do krzyża przybite były, żeby cię od siebie skrzuszonym sercem upadającego nieodpychały. Kiedyż to było, żebyś na powstanie z twoich upadkow upokorzonym sercem u nog moich leżał? oto nie tylko tego nieuczyniłeś, owszem sam nogi moje do krzyża w ten czas przybijałeś, kiedy prawa Boskie deptałeś, za granice świętey niewinności wybiegałeś, na podcyrzane miejsca chodziłeś, patrzże teraz na te nogi moje, które już do ciebie y na krok jeden z swoim miłosierdziem niepostapia, już cię od siebie na wieki odepchną. Na ten, na ten koniec rany swoje zatrzymał Chrystus, żeby w dzień sądu straszego bezbożnym Katolikom na oko ukazując, ich niewdzięczność wbrew wyrzucając, temiz samemi zranionemi rękoma, ktorými ich z tak cię szkiego upadku podzwignął, do dna piekielnego przybił, żeby od serca swego odrzucił, które dla nich otworzył, żeby od tych nog odepchnął u ktorych zbawienną każdemu nagotował erekcyą. Na to pamiętajcie Katolicy, (pytacie się własnego sumnienia, jeżeli wam krwawe rany Chrystusowe na zbawienne do Nieba będą powstanie, a odpowie nie jednemu owemi Symeona słowy: *Ecce hic positus est in ruinam*, o to ten zraniony Chrystus położony jest na wieczny twój upadek. Rzecz pewna, iż umarł za wszystkich

śkich nas na krzyżu Chrystus, a wszystkimże ta męka y śmierć Chrystusowa będzie na zbawienie. Ach wielu, wielu się takich między wami podobno znajduje (bodaybym nigdy niezgadł) którym krwią spluskane Zbawiciela rany, na nieopłakaną wieczną zgubę będą ruinę.

O JEZU za nas ukrzyżowany, za nas tak tyrańsko zraniony, wyznajemy to przed tobą, żeśmy nieraz ale po tysiąckroć razy w naszych grzechowych upadkach, na to zarobili, żeby krwawa męka y śmierć twoja, na nie-szczęśliwą dla nas była ruinę. Zaczynam tego tak ciężkiego y ostatniego lękając się upadku, upadamy do zranionych nog twoich, zapatrujemy się na przekopane ręce twoje, auxyliarney do powstania z upadków pomocy, y ostateczney od nich wyglądając łaski. Ciśniamy się do otwartego serca twego łaskawey dla siebie szukając protekcyi, w ten czas naybarzciej, kiedy przy śmiercielnym dokonaniu naszym *mundus fremet, caro pramet, diaboli insidiabitur*, świat stawiając przedoczy swoje w rozkoszach powaby, wszystkie wywrze impety, żeby dusze nasze od łaski twojej odbił, z stopnia zbawienia strącił, kiedy schorzone ciało śmiercielnymi ściskając bólami, Synowskiego affektu do zranionego serca twego podnieść niepozwoili, kiedy czart przeklęty na wieczną ruinę zdradliwe pod nami dolki kopać będzie, w ten czas niech każdy z nas mocno przy twoich stojąc ranach będzie *securus ab hoste fortis a casu*, y od złośliwych dusznego nieprzyjaciela imperow twpią protekcyą zastawiony, y krwawemi ręk twoich ranami od nieszczęśliwego na wieczną ruinę upadku wzmoconiony, niech wprzebitym sercem twoim teraz żyjemy, niech w nim potym umieramy, niech je wszyscy oglądamy w szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętego SZCZEPANA pierwszego Męczennika.

Quoties volui congregare Filios tuos, quemadmodum gallina congregat pullos suos sub alas & noluiſti Mat: 23.

Wlekroć chciałem zgromadzić Syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje zgromadza pod skrzydła, a niechciałeś.

Tak jest łaskawa ku narodowi ludzkiemu Zbawiciela naszego miłość, iż różnych na to sposobow wy-ynduje, żeby wszystkich nas do siebie pociągnęła. Nazywając naprzód Chrystus czynnym dobrym, Pasterzem, *ego sum Pastor bonus*, a to dla tego, żeby nas, jak własne owce do swojej zgromadził owczarni. Powtórę przyrównywał w dzisiejszey Ewangelii do kokoszy chcąc wszystkich nas, jak drugie kurczęta pod łaskawą skrzydeł swoich zagarnąć protekcyą. Coż się staie? o to y owce swemu Pasterzowi zjadłym wilkiem, y kurczęta swojej kokoszy drapieżnym staia się łepem. Mamy tego jasny dowód z zawziętey Jerozolimy, na którą swoje Chrystus przekłada kwerelę: *quoties volui congregare Filios tuos, quemadmodum congregat gallina pullos suos sub alas & noluiſti*. Niewdzięczna Jerozolimo, ilekroć razy chciałem Syny twoje jak własne kurczęta

pod protekcyą skrzydeł moich zgromadzić, przecieśła-
ma dobrowolnie niechciałaś, owszem drapieżnie na moje
złości twoiey spony wywarłaś. Wysyłał do niey Pro-
rokow z owym wzywającym pod skrzydła swoje gło-
sem: *Ieruzalem, Ieruzalem convertere ad Dominum DE-*
VM tuum, czas się, czas Jeruzolimo do BOGA na-
wrocić, czas się pod protekcyą skrzydeł jego udać. Z
tąż samą intencyą przyszedł sam w Osobie swoiey Zba-
wiciel, wołał na nią y mocno wołał: *convertere ad Do-*
minum DEVM tuum, niebaczna Jeruzolimo niewidziała
jakie na cię gotuje spony czart przekłety, zaczym
małz we mnie gotowe łaskawey protekcyi skrzydła,
tam się uciekay, do mnie się całym sercem nawracay,
coż pomysłnego wywołał, oto złość, zawziętość. Wy-
warła drapieżne spony swoje Jeruzolima, kiedy y Pro-
roki pozabijała, y niewinnego Chrystusa jak kokosz-
kurczęta swoje zgromadzającego na gorze Kalwaryjskiej
na szuki rozszarpała. Na resztę przyszedł do niey z
tymże wzywającym głosem, posłany od Chrystusa dzi-
wieyszy Szczepan S: długo na wszystkie strony wo-
łał, długo Synow Jeruzolimskich po tak okrutney
złości pod skrzydła Chrystusowe, pod łaskawą protek-
cyą od zemsty Boskiej wzywał, ale gdy się dowołać nie
mógł, ogromnym zawołał głosem: *Dura cervice es in*
circumcisis cordibus vos semper resistitis Spiritui S: Har-
dego karbu nieużytego serca Jeruzolimscy Obywatele;
wy się zawsze Duchowi S: sprzeciwiacie, wy zawsze
Chrystusowi na kontrapunkt idziecie, rozumiałbym, że
ich tym tak ogromnym głosem, jak swobodne kurczęta
pod skrzydła Chrystusowe zapędzi Szczepan S: ale opak

się

się stało, kiedy *impetum fecerunt unanimiter in eum*, ca-
ła zawziętey Jeruzolimy gromada jak niezliczone dra-
pieżnych sępów stała wszystkie złości swoiey impety na
Szczepana obrocila, też same, które na Chrystusa spony
swoie wywarła, życie Szczepanowi wydarła. Wszak-
że nie to jemu nie szkodziło, prawda, iż niewinne Szcze-
pana ciało wpadło w tak drapieżne spony, lecz dusza
jego zawsze nienaruszona, poty pod protekcyą skrzydeł
Chrystusowych była, poki do Nieba niewyleciała. Wic-
cieśz jak wysoko teraz w Niebie lata Szczepan S: oto
moim zdaniem nad samych wygorował się Serafinow.
Jeżeli Paweł S: którego modlitwą swoją pod Chrystu-
sowe skrzydła zagarnął Szczepan, tam doleciał, gdzie
się skrzydłaści unoszą Serafinowie podług Chryzostoma
S: *Vbi Seraphim volat, ibi Paulum videbimus*. Toć
Szczepan nad samych musiał wylecieć Serafinów. Tak,
tak wysoko latają, którzy się pod skrzydła Chrystusowe gar-
ną, pod które wszystkich nas Zbawiciel wzywa, jak
swoie kurczęta zgromadza: *quemadmodum gallina congre-*
gat pullos suos sub alas. Widzi to dobrze Chrystus, że
czart przekłety, ostrzy na nas spony swoje, więc nana-
szę ochronę y obronę protekcyi swoiey rościaga skrzy-
dła, żebyśmy się do nich garneli, jak kurczęta pod
skrzydła Matki swoiey uciekali. Doczego żebym was na
mówił Katolicy, to na terazniejszy pokazę Kazaniu, iż ma-
na nas drapieżne szatan spony, ale ma Chrystus goto-
we skrzydła dla naszej ochrony, o tym Ad M. D. G.

Kiedy sobie uważam podły stan, nikczemną kondy-
cyą w usławicznych niebezpieczeństwach żyjących na
świecie ludzi, przypominam sobie na owe słowa Ezech:

Uz

Sicut

KAZANIE

Sicut aves laqueo comprehenduntur, sic capiuntur homines in tempore malo. Jako nierozumne ptaszka w złaśliwych się sieciach platają, tak nieważni ludzie w złym czasie w drapieżne spony wpadają. Wszystkie dni życia naszego zły to czas, *dies mali sunt*, czemuż? bo pod tę porę szatani nieustannie na ulowienie duszy naszej piekielny jastrząb, a to nie jeden, jako mówi Bernard S: *multi nos circumvolant milvi, multi tartarei accipitres* wielu jest takich dusznych nieprzyjaciół, drapieżnych jastrzębów, którzy zewsząd nas opalają, zewsząd na pożarcie duszy naszej szatani, a to z ostrymi, drapieżnymi sponami. Wszystkie szatańskie pokusy, grzechowe okazy, wszystkie światowe rozkołysy, szatańskie to spony, które na nas gotuje, któremi Duszę ludzką jak ptaszka ulowić pragnie. To uważając, tego się lekając Augustyn do BOGA zawołaje: *si me non protegas Domine, quia pullus sum, Milvus me rapiet*, jeżeli mię pod protekcyą skrzydeł twoich miś nieogrodziła Panie, przeto piekielny miś z chwyta jastrząb, wkrótce w drapieżne jego wpadnie spony. Wszakże mamy gotowe na łaskawą protekcyą Zbawiciela naszego skrzydła, o których dawno przepowiedział Dawid w Psalmie 60: *Protegar in velamento alarum tuarum*, przy protekcyi skrzydeł twoich Panie bezpieczną dla siebie od drapieżnych sponow znajdę obronę y ochronę. Czymże się to dzieje, że lubo tak dobrą tak bezpieczną przy skrzydłach Chrystusowych ludzie ochronę mają, jednakże w drapieżne częstokroć biega przeklętego spony wpadają? oto tym: że się na głos Chrystusa wzywającego pod te skrzydła niegarną, za światową uganiając się przynętą od nich

SWIĄTECZNE

157

od nich daleko odlatują. Uskarża się po dziś dzień nie na jednego Zbawiciela: *Quoties volui congregare et noluiisti.* Pomyśl sobie Katoliku (mowi Chrystus) jak wiele razy chciałem cię zagarnąć pod skrzydła protekcyi mojej, ale sam dobrowolnie niechciałeś, sam odemnie ptakiem odkłaciałeś, któż winien, że w spony piekielnego jastrzębia wpadłeś, jeżeli nie twoja uporna wola, *ui noluiisti.* Chce nas Chrystus wszystkich pod swoją protekcyą zgromadzić, ale my sami niechcemy, chce nas szatan od skrzydeł Chrystusowych odbić, chce jak nierozumne ptaszka rozproszyc, y za nim sami dobrowolnie idziemy, sami się z pod skrzydeł Chrystusowych wybijamy, BOGU się sprzeciwiamy, a nieprzyjaciela słuchamy. Swobodna uporna wola ludzka nie to owa, na której wielu szatan jak ptaszka trzyma, żeby się pod skrzydła Chrystusowe niegarneli. Uskarżał się na to Augustyn S: *velle meum tenebat inimicus et inde mihi fecerat catenam.* Na własnej woli mojej, jak ptaszka nienici trzymał mię duszny nieprzyjaciół, y tąż własną wolą moją jak grubym powrozem, owszem jak żelaznym mię skrepował łańcuchem, *inde mihi fecerat catenam.* Prawda, iż może nas od protekcyi Chrystusowej odrywać szatan, może nas trzymać, żebyśmy się pod skrzydła Zbawiciela niegarneli, ale ani oderwać, ani utrzymać niemoże chyba dobrowolnie chcących. Upornej woli naszej przypisać mamy, że w spony biesowskie wpadamy, *non est, quod cuiquam, nostram adscribamus erumnam, nisi nostra voluntati,* zdanie Ambrozego S: Uskarżacie się często, że was szatan od BOGA odrywa, w swoich tentacyach ostre spony wywiera, że się za wami nie liczone piekielne

piekielnych jastrzębow ugania stado, *multi circumvolant milvi*, *multi tartarei accipitres*, a własney woli pobłażacie, na nią się nieżalacie, która dusze wasze w spony szatańskie wydaie. Wywiera wprowadzie spony swoje szatan, ale poty was niechwytą, poki woli nieułowić. Ma spony szatan na dusze, ma sidła y na ludzką wolą. Z kazane uciechy, rokoszy, momentalne próżności, światowe przynęty, zdradliwe to sidła, niechże się jeno w nie swoim konsensem, zezwoleniem wola wasza wpląta, wnet y dusza w sponach szatana będzie. Słuchajmyż teraz co na naszą przestrożę mówi Barradyusz: *Custodienda voluntas diligenter ne illicita capiatur, fugienda voluptas ne illicitus capiat*, niech rozum od BOGA oświecony pilnuie woli, żeby na światowych przynętach nie była ulowiona, niech wola od przynęty unika, która w spony szatańskie duszę wydaie, *custodienda voluntas, fugienda voluptas*. Słowem tego jedynie chciejmy, czego po nas wyciąga Chrystus, żąda tego od nas Zbawiciel, żebyśmy od zakazanej rokoszy, od światowej uciekali przynęty, a pod jego się protekcyą, jak drugie ptaszęta pod skrzydła Matki swojej garneli. Z tą Zbawiciela żądzą naszą łączmy wolą, od Chrystusowych skrzydeł przez dobrowolny na grzechy konsens nieodlatujemy, a tak *sub velamento alarum*, pod protekcyą Chrystusa będziemy. Kto winien, że częstokroć nieuważni ludzie, jak nierozumne ptaszęta szatańskie wpadają spony, sądźcie sami zdrowym rozumem, niemożecie w tey mierze narzekać na drapieżnych piekielnych jastrzębow, którzy spony swoje na nas wywierać mogą, ale ulowić nie mogą, chyba dobrowolnie chcących, niemożecie narzekać

kąć na skrzydła Chrystusowe, bo te zawsze otwarte, dla każdego z protekcyą swoją gotowe. Ktoż przecie temu winien? oto uporna przeciwna wzywającemu pod skrzydła swoje Chrystusowi wola wasza. Słuchaycie, jak głośno na was wola dżisieyszy Szczepan S: *Dura cervice es in circumcisis cordibus vos semper resistitis Spiritui S.* Hardego karku, nieużytego serca ludzie, wy się zawsze sprzeciwiacie, na kontrapunkt idziecie Duchowi S: Mówi do serca waszego przez natchnienie Ducha S: Chrystus, żebyście się grzechowych okazji strzegli, żebyście się na owe miejsca, gdzie swoją przynętą świat zdradliwy wszystkich wabi niezlatywali, jednakże uporną wolą waszą y Duchowi S: y samemu Chrystusowi na kontrapunkt idziecie, głosu jego nieśłuchacie *vos semper resistitis*, za powabą światowej się próżności uganiacie, a tym samym od protekcyi skrzydeł Chrystusowych tak daleko jako Niebo od ziemi odlatujecie. Coż zatym? o to *milvus vos rapit*, ani się postrzeżecie, jak w spony drapieżnego czarta wpadniecie. Bujasz teraz nie jeden na światowej zostając wolności jak swobodny na powietrzu ptaszek, na te miejsce lataasz gdzie ci momentalna próżność przynętę położyła, owoż *milvus te rapit*, wiedz otym, że cię w krotce drapieżny na tych przynętach schwytą jastrząb. Karmi teraz nie jednego w zakazanych rokoszach cukierkiem swojej słodyczy jak kanarka świat zdradliwy, długoż tego, oto lada moment *milvus rapit*, wezmie w swoje spony sęp piekielny, kiedy po tych rokoszach przy śmierci duszę wydrze, *repetet animam*. Wylatujesz teraz nie jeden przy wysokich honorach pod same Nieba, nad innemi guru-
ieśz,

ietz, na niebotycznych światowey dośloyności wieruchoż-
kach gniazdo sławy twoiey zakładasz, jeżeliś przy tym
wszystkim od BOGA odleciś, jeżeli przez pogardę bli-
żnich, przez opresyą niewinnych tak wysoko latać po-
czniesz, rzecz pewna, że cię jasiężab piekielny jak swe-
go ptaszka schwyta, w swoje spony wezmie *milvus te rapiet*,
choćbyś na samym Niebie twoiey ambicvi gnia-
zdo założył, y tam cię Boska sprawiedliwość dośięgnie,
ztamtąd zerwie, w spony szatana odda, tak się sam BOG
przegraża przez Proroka Abdia 1: *et si inter sidera posu-
eris nidum tuum, inde te detrahā. Dodaŋ drugiemu lo-
tnych skrzydeł liczne zbiory, dostatki, opes faciunt pen-
nas* jeżeliś się chciwym unioższy łakoniwem za niespra-
wiedliwym wzięciem uganiać, w cudze pols tlye wdzie-
rać, innych z Domow, z kamienie jak ptaszka z gniazda ra-
gować poczniesz, niechybaie sam w spony czarta prze-
kłętego wpadniesz, *milvus te rapiet*. Nakoniec dodaie
komu skrzydeł nieporządna miłość, lubieżność *amor ad-
dit alas*, udayć się jeno do cieiska, jak kruk do brzy-
skiego ścierwa, tam często przylatuy, gdzie się swywolney
kompanii zlatywa śląd, tam cię tam zapewne w swoje
spony schwyta, tam cię ulowi szatan, *milvus te rapiet*,
pod protekcyą skrzydeł Chrystusowych wylecieć nie po-
zwoli. Na to pąnięć iac Katołicy, żebyście w spony
szatana niewpáli, od Chrystusa złym życiem nie odla-
tuycie, macie tam gotową protekcyą. Rzuc jeno o-
kiem na Figure ukrzyżowanego Pána, a obaczysz że
z rościagnionei na krzyżu rekona jak z rospiętymi
skrzydłami na kółlego czeka, do nich tak swoje kurczę-
ta wszystkich wzywa *quemadmodum gallina congregat pullos
suos*

suos. Jeżeli kokosz swoje kurczęta od drapieżnych ja-
strzębow własnemi zaślania skrzydłami, dalekoż barzicy
od sponow szatanskich przy skrzydłach Chrystusowych be-
spieczną znaydziesz protekcyą, upewniā w tym każdego
Augustyn *S: si gallina protegit pullos suos sub alis, quanto ma-
gis tutus eris sub alis DEI adversus diabolū. Wyla-
tuycie teraz sobie jak chcecie by też naywyżey przy
wspaniałych honorach, niech wam do tego dodai skrzy-
deł znaczne bogactwa, opes faciunt pennas*, bądźcie w
dobrym pierzu przy licznych dostatkach, życie przy
wszelkich podług stanu swego wygodach, w swoich po-
sessyach, domach, kamienicach jak ptaszeta w gniazdach,
nicht wam tego niezabrania, tylko niech to wszystko bę-
dzie przy skrzydłach Chrystusowych, to jest niech wo-
la wasza od Chrystusa nie odlatuie, niech swoim konse-
sem, zezwoleniem za tym nie leci, do czego jest powo-
dem szatan, niech się nieporządnym affektem za tą przy-
nęta niewodzi, do ktorey świat zdradliwy wabi, sło-
wem: *custodienda voluntas, fugienda voluptas*. Niech
będzie pilna straż na własną wolą, żeby jakakolwiek od
świata przynętą niebyła ulowiona, niech pod skrzydła
Chrystusowe od tey powaby ucieka, żeby jey nie ulowiła,
custodienda voluntas, fugienda voluptas, na to zawsze
pilne oko mając: *iz multi vos circumvolant milvi multi,
tartarei accipitres*, wiele około was drapieżnych szata-
now, piekielnych krąży jasiężebow, żeby oddało-
nych od protekcyi skrzydeł Chrystusowych, na zdradli-
wych doczesney próżności przynętach ulowili. A małoż
jest takich, którzy się od Chrystusa jak kurczęta od skrzy-
deł Matki swoiey oddaliwszy, na powabach światowey

wey rokoszy nłowieni marnie pogineli. Proszę mi na to odpowiedzieć, gdzie są teraz ci y owi, ktorzy niedawno w oczach naszych naświatowey żyjąc wolności, swy wolnie bñ jali, swobodnie nakazane przynęty łatali, zdepressyą niewinnych, z pogardą blizniego w gorę się w zbijali, przy nie sprawiedliwych zdzierstwach w cudze się piorka stroili, słodyczą momentalney rokoszy jak kanarkowie się karmili, gdzież są teraz? już ich niemaż, już śmierć ze wszystkiego pierza odarła, ciała do ziemi wtrąciła, a dusza kiedy? kto wie czy jeno jey piekielny w swoje spony nieschwytał jastrzęb: *milvus rapuit*.

Przy konkluzyi bierzmy to sobie Katolicy do uwagi, że teraz dusza nasza w tym ciełe jak ptaszek w klatce zostaje, ale przyjdzie ten czas, kiedy przy zgonię życia będzie musiała wylecieć, w ten czas; w ten czas naybarzicy *multi nos circumvolabunt milvi, multi tartarei accipitres*, całe czartow przeklętych do nas zleci się stado z drapieżnymi sponami, śmiertelne nasze oto czą łozko, w ten czas ze wszystkiego pierza śmierć każdego odzierać pocznie, odlecają nayliczniejszye dostatki, za ktoremi się teraz uganiając z pod skrzydeł Chrystusowych wybijacie, odlecają wszystkie przynęty rokoszy, same tylko piekielne drapieżne szataństwo nieodleci, to na wylatującą z ciała duszę oczekiwać, to około śmiertelnego łozka krążyć będzie, *multi circumvolabunt milvi*. Dopieroż, jeżeli cię pod tę porę z skrzydełkami protekcyi swoiey odleci Chrystus, do ktorego się teraz niegarniesz, sam się z pod skrzydeł jego wybijaśz, dochodź sobie, kto cię od drapieżnych szatanow ochroni, kto obroni zeznać musisz, iż tak w ostatnim razie od wszystkich

wszystkich opuszczony, od protekcyi Chrystusowey oddalony w spony piekielnego wpadniesz jastrzęba, *milvus te rapiet, milvus te rapiet*.

O JEZU dobro nieskończone, patrząc na rozpięte na krzyżu ręce twoje, widzę gotowe, otwarte, na moję ochronę skrzydła. Zgromadzayże wszystkich nas pod te skrzydła jak własne pisklęta. Niech pod ich protekcyą bezpiecznie od drapieżnych żyję szatanow, *protegar in velamento alarum tuarum*. O JEZU miłości niewysławiona, widzę w otwartym sercu twoim wszystkich nas gniazdo, tamęsmysię porodził, w nimeśmy BOGU y Niebu żyć poczeł, niechże w tym samym serca twego gniazdeczku, w ktorymem żyć poczeł, szczęśliwie umieram, *in nidulo meo moriar*, a tak *milvus me non rapiet*, wylatującey z ciała jak z klatki duszy moiey przy śmiertelnym zgonię, piekielny niegłowi jastrzęb, owżem przy protekcyi skrzydeł twoich tam wyleci, *ubi Seraphim volant*, gdzie się skrzydlaści Serafinowie unosząc, nieustanną chwałę tobie spiewać będą w szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętego JANA Apostoła y Ewangelistę.

Discipulus quem diligebat IESVS recubuit supra pectus Domini. Ioan. 21.

Uczeń ktorego kochał JEZUS spoczoł na pierśiach Pana

Kiedy sobie uważam Jana na Chrystusowych pierśiach
Wz
spoczy

spoczywającego, zdami się, że to zbytńia, aż narby wielka Ucznia z Nauczycielem, Sługi z Panem, stworzenia, z Stwórcą swoim konfidencya; dość był w wielkim respekcie, w wyfokim honorze na Dworze Niebieskiego Pana Jan Chrzciel, który taką zult Chrystusowych odebrał pochwałę: *Inter natos mulierum non surrexit major Ioanne*, między wszystkimi Synami ludzkiemi niepowstał większy godniejszy nad Jana Chrzciecia; jednakże przy tym honorze, przy tak wyfokiey będąc godności, nie tylko do Pańskiego nieciśnie się serca, ale też u trzewikow Chrystusowych rzemyka rozwiązać nieśmie, *non sum dignus solvere corrigiam calceamentorum ejus*. Dość był w wielkiej powadze u wszystkich Apostołow głowa koła Apostolskiego Piotr S: przecież w tak ściśle z Chrystusem niewkracza konfidencya, owszem niegodnym się Pańskiego sądząc konspektu, z bojaźnią ze drzeniem woła: *exi a me Domine, quia homo peccator sum*, wychodź odemnie Panie, bom człowiek grzeszny, twego konspektu niegodny. A Jan S: tak śmiało, tak poufale z Panem swoim postępuje, nie już do nog jego, lecz do samego ciśnie się serca, na Pańskich spoczywa pierśiach, *recubuit supra pectus*. Coż rozumiecie, czy zganił tę konfidencya Janowi Chrystus, czy go od siebie odepchnoł, owemi słowy okrzyknoł? *noli me tangere*, precz zdaleka odemnie podły, nikczemny sługo, a nimi się tak wielkiego Pana twego dotykay. Nie uczynił tego Chrystus, kiedy nie tylko od siebie Jana nie odepchnoł, ale też sam po Oycowski mile y łaskawie do serca swego przygarnoł. Wielki przyznam się ku Janowi miłości twojej Zbawiciel pokazał dokument, kiedy mu

dy mu na pierśiach swoich spocząć pozwolił. Wszakże niemniejszy y dla nas Katolicy szczęście, kiedy nie tylko na sercu, ale też w samym sercu Chrystusowym wygodne dla siebie mamy miejsce. Y tego teraz dowodzić będę, iż Jan S: na Chrystusowym sercu, a my wszyscy w sercu, o tym Ad M. D. G.

Jeżeli czyje, tedy naybarzciej Chrystusowe serce nie innego nie jest, tylko stolicą, metropolią prawdziwej miłości, w której ze nas wszystkich dobroć Chrystusowa osadziła, sami to zeznamy, jeżeli słuchać z uwagą będziemy, z czym się Chrystus nim jeszcze na świat przyszedł przez Proroka ogłosił, Jeremia 31: *In charitate perpetua dilexi te, ideo attraxi te miserans*, w stateczney a to wieczney miłości moicy, każdego z was ludzie ukochałem, y łaskawym miłosierdziem do serca mego pociągnąłem. Oświadczył się niegdyś z swoim affektem ku ukochanemu sobie ludowi Izraelskiemu przez Proroka Malachiusza BOG łaskawy, Malachia 1: *dilexi vos*, Oy, cowska was ukochałem miłością. Słuchajmyż co na to Izraelitowie: *in quo dilexisti nos?* Oświadcza się z swoim ku nam affektem Panie, coż tego za dowod, wczym takim osobliwizą ku nam pokazałeś miłość? O zaslepioną złościwych Izraelitów niewdzięczności, y jeszcze niewidzisz oczywistych, niezliczonych miłości Boskiej dowodów? Wspomni jeno sobie na two okrutną w Egipcie niewolą, która cię żelaznemi zewsząd skępowała kajdanami, kto cię z tamąd uwolnił, do ziemi obiecanej mlekiem y miodem płynącej zaprowadził? wspomni sobie na ostatnie zguby twojej niebezpieczeństwo, kiedy się zawzięte okrutnego Faraona obozy w zajązonym

nym gniewie za tobą uganiały, obosieczne miecze nad karkiem prawie wisiały, kto cię od tych nieprzyjacielskich impetów, tarczą protekcyi swojej zasłonił? kto od ścigających nieprzyjaciół z ostatniego niebezpieczeństwa, bezpiecznie suchą nogą przez morze przeprowadził? Wspomni sobie na ową karystę, na ow ciężki głód, od którego koniecznie trzeba było umierać, kto cię w tym razie posilił, kto spuszczoną z Nieba manną cu downie nakarmił, jeżeli nie Oycowska miłość dobroci Boskiej, jednakże ztym się śmieć odezwać: *in quo dilexisti nos*, Co za dowód twojego affektu, w czym takim osobliwszą ku nam okazałeś miłość? Odzywa się y do nas wszyscy po dziś dzień Zbawiciel *in charitate perpetua dilexisti nos*, wszystkich was ludzie serdeczną ukochałem miłością. Ktoż się tu śmiało do Chrystusa odezwać? *in quo dilexisti nos*? Coż za dowód tej miłości? ten chyba, kto niewidzi tyśiącznych a to oczywistych Chrystusowego ku nam affektu dowodów. W większej nierownie niż w Egipskiej Izraelitowie, bo w piekielnej wszyscy byliśmy niewoli, skępowały grzechowe kaydany dusze nasze, ktoż je potargał, kto z tej niewoli wybawił, kto na drogę zbawienną naprowadziwszy do Nieba, do owej to ziemi świętej nektarem wszelkiej roskoszy płynącej zaprowadził? jeżeli nie Chrystus przez konferowaną każdemu łaskę swoją. Uganiał się za nami z całą swoją potencją okrutny piekielny Farao, z zawziętym na zgubę narodu ludzkiego impetem, ktoż tu nas protekcyą swoją zasłonił, kto od ścigających nieprzyjaciół, przez czerwone krwi twojej morze przeprowadził? jeżeli nie Oycowska Zbawiciela naszego miłość. Obumierały prawie

prawie od głodu bez zbawiennego łaski Boskiej posilił, ku dusze ludzkie, ktoż je posilił, kto już nie jakakolwiek manną, lecz Chlebem Anielskim, kto ciałem swoim w Przenajświętszym Sakramencie wygłodniałe dusze nasze karmi? jeżeli nie miłość Chrystusowa. Ale na co wiele szukać dowodów na pokazanie z jakim sercem, z jakim affektem jest ku nam Zbawiciel, życie y śmierć jego, prawdziwey ku nam miłości oczywistym jest dokumentem. Stawi nam przed oczy Kościół S: podczas terażniejszej pory, pierwsze życia Chrystusowego początki, przypomina nam ową Betlejemską stajenkę, w której się Chrystus narodził, ow bydący żłobek, w którym BOG wcielony był położony, owe podłe pieluszki, ubogie łachmany, któremi był spowity, owe łyżki niewinne, które w tak ciężkich niewygodach z oczu swoich wytoczył. Coż to wszystko? jeżeli nieoczywiste Oycowskiej ku nam miłości dowody. BOG nieograniczonego Majestatu, którego Niebo y ziemia ogarnąć nie może w tak ciasnej, w tak podłej mieści się stajence. Pan Nieba y ziemi, który na uniżonych głowach Świętych Cherubinów chwały swojej tron założył, w bydłym teraz kładnie się żłobku. Król wiecznej chwały, który nie już jakakolwiek purpurą, lecz złotym Niebieskiego światła pokrył się paludamentem, *amictus lamine sicut vestimento*, teraz w podłe ubogie owija się sukienka. Ten który przy wszelkich roskoszach, delicyach od wieków y na wieki będąc szczęśliwy, żadnego niecierpi smutku; teraz w chłodzie y głodzie, w tak ciężkich niewygodach hojne łyż wylewa. Powiedciesz mi prozę, co to jest wszystko, co go tak poniżyło, co z Nieba do po-

do podłey stajenki, z nieograniczonego Majestatu doby-
dłego, do ciasnego żłobku pociągnęło? co go tak zu-
bożyło, że się ze wszystkiego wyzuwszy, grubym po-
krywa się sukniakiem? co mu łzy niewinne z oczu wyci-
ska? jeżeli nieserdeczna ku nam miłość, którą żeby nas
w sercu swoim osadził, sam się w bydlęcym żłobku polo-
żył. Mowi to nam do serdecznego ucha, owszem gło-
śno woła y Betlejemska stajenka, y bydlęcy żłobek, o-
głaszają toż samo grube jego pieluszki, mówią w klar-
łzy jego niewinne, coż takiego? oto że nas serdecznie u-
kochał, w sercu swoim osadził, za zdaniem Bernarda S:
clamat hoc stabulum, clamat presepe, clamant lachrymae, cla-
mant panni. A możemysz tak wiele widząc dowodów
jego ku nam miłości, z tym się odezwać: *in quo dilexisti*
nos, co za dowód twoiego ku nam affektu. Mijam inne
w całym życiu Chrystusowym, niezliczone Oycowskiey
miłości dowody, obracam oko na okrutną śmierć Zba-
wiciela, idę na górę Kalwaryjską, patrzę na Figurę u-
krzyżowanego Pana, y was się wszystkich pytam Kato-
licy, co to jest tak ciężki krzyż, który na swoich ra-
mionach dzwigał Chrystus? co to są krwawe ślady, kto-
re idąc na górę Kalwaryjską zostawił? co to są ostre go-
zdzie, które tak mocno Zbawiciela przykowały? co to
są tak wielkie krwią niewinną splusowane rany? co o-
twarte włócznią przebite serce? jeżeli nieoczywisty do-
kument wielkiej, niesłychanej, nigdy niezrównanej ku
nam miłości, która w przebitym Chrystusa sercu wszy-
stkich nas osadziła. Wołały przy narodzeniu Chrystu-
sowym jego dziecinne pieluszki, jego niewinne łzy, wo-
łała podła stajenka, wołał bydlęcy żłobek, jego ku
nam

nam ogłaszając miłość, słuchajmyż teraz, jak głośno
wołaia, wszystkim w klar mówią, y ostre gozdzie, y
ciężki krzyż męki Chrystusowej, y krew jego, y krwa-
we rany, że nas tak mocno ukochał, w sercu swoim
osadził, to nam wszystkie męki Zbawiciela, instrumenta
powiadaia, tę miłość wszystkim ogłaszają, za zdaniem
Chryzostoma S: *Crux, clavi, tota suppellex clamat, quia*
te DEVS valde amat. Kiedy Chrystus nad umarłym pła-
kał Łazarzem, mówili między sobą w zadumieniu żydzi:
Ecce, quomodo amabat eum, patrzcie, jak go kochał. Łzy
Zbawiciela były dowodem miłości ku Łazarzowi, a ja-
kim ma być dla nas dowodem krew Chrystusowa do
kropki wylana, y krwawe rany jego za nas wytrzyma-
ne? słuchajmy co nam mówią jak głośno niby w zadu-
mieniu wołaia wszystkie męki Zbawiciela instrumenta,
crux, clavi, tota suppellex clamat, coż takiego? Ecce, quo-
modo amabat vos, patrzcie, jak was Chrystus ukochał,
z tych ran, z tej krwi, z tego przebitego serca docho-
dźcie, jak was serdecznie ukochał, jak was w sercu swo-
im osadził, *ecce quomodo amabat vos.* Patrząc z daleka
Prorockim okiem na tę niesłychaną, nieskomparowaną
Zbawiciela miłość Husceyski Pacjent, do BOGA zawołał
Job: 7: *quid est homo, quid magnificas eum, aut quid appo-*
nis erga eum, cor tuum, co tak osobliwego w nikcze-
mnych a tobie niewdzięcznych ludziach upatrzyłeś,
że ich swoim poniżeniem, swoim kontemptem tak wy-
soko wynosisz, że tak do nich całym Igniesz sercem, o-
wszem w sercu swoim osadzasz. Czyż tak będzie ska-
liste, zatwardziałe serce, żeby Oycowską Zbawiciela mi-
łością, do Synowskiej się wdzięczności nieporuszyło, że-
by się

by się łzami przy Narodzeniu Zbawiciela wylanemi, żeby się krwią pod czas okrutney męki wytoczoną niezmiękczyło. Myślcie tu sobie Katolicy w jakim położeniu w sercach waszych Chrystus, jakim go affektem wajemnie kochacie? Jeżeli prawo Boskie swoich nieprzyjaciół kochać rozkazuje, *diligite inimicos vestros*. A jakiegoż po nas affektu tak wielki dusz ludzkich miłośnik wyciąga Chrystus? Jeżeli wielki y sądu strasznego y wiecznego karania godny kryminał, niekochać swoich nieprzyjaciół, a jakiż exces, jakiego godny potępienia skandal? tak wielkiego przyjaciela, Nayłaskawszego nie kochać Zbawiciela. O zaslepiona ludzka niewdzięczności bodaybyś kiedykolwiek przeyrzała, y na oko obaczyła, kogo kochasz, w kim się zbytnim affektem zatapiała, kogo w sercu twoim konserwujesz? to kochasz za tym się uganiała, to do serca przypuszczała, co cię nienawidzi, co na zgubę twoję gali. Kochasz świat, a ten cię dawno już obrzydził, pod tobą zdradliwe dołki kopie, ciebie w ostatnim razie odstąpi. Kochasz momentalne próżności, a te cie brzytko oszukaia, na duszy zgubia, kochasz te y owe osoby, do serca się ich wpraszała, które oczy swoje od ciebie w ten czas odwracać będą, kiedy się w smrodliwego trupa zamienisz, brzytką się rozpą zaleiesz. Słowem to wszystko kochasz, co ci się w ostatnim razie nieprzyjacielem pokaże, na wielki zgubi. Jeden cię Chrystus prawdziwie, statecznie nieobłudnie kocha, a ty go złym życiem nienawidzisz, on cię w swoim sercu osadza, a ty się sam dobrowolnie ztamtąd przez grzechy wydzierasz.

Przy konkluzyi nadstawcie serdecznego ucha Katolicy,

tolicy, a usłyszycie, jak głośno na was woła owemi słowami Chrystus Ezech: 18: *Prævaricatores redite ad cor*. Złośliwi za Oycowską miłość moję niewdzięcznicy, jam was w sercu moim osadził, a wyście się sami z tamtąd dobrowolnie wydarli, ztamtąd w grzechowych upadkach wypadli, więc przynajmniej teraz do niego powróćcie, oto dla wszystkich gotowe, każdemu otwarte, tylko z serdeczną skruchą do niego powróćcie, *redite ad cor*. Wołaią na każdego dziecinne Nowonarodzonego Zbawiciela pieluszki, niewinne łzy jego, woła Bełtlejemska stajenka, bydłocy żłobek, *clamat stabulum, clamat præsep*, *clamant panni, clamant lachryme*, wszystkim do ucha mówią, *prævaricatores redite ad cor*, złośliwi Zbawicielowi swojemu niewdzięcznicy, poki się ociągać będziecie, kiedy do serca Chrystusowego z waszym affektem powrócicie, oto wszystkim do niego wolny przystęp, żadnego nieodepchnie, ręce ma pieluszkami skrępowane, tylko kiedyż tedyż do niego powróćcie, *redite ad cor*. Wołaią toż samo ofre gozdzic, krwawe rany, wszystkie męki Chrystusowej instrumenta, *crux slavi, tota supellex clamat*, wszystkim w klar nie-mal mówią: *Prævaricatores redite ad cor*, niewdzięczni miłości Chrystusowej grzesznicy, ktorzyście złym życiem z serca Pana swego wypadli, poki się nieporządnym affektem za tym uganiać będziecie, co was nienawidzi, kiedy do otwartego Chrystusa boku powrócicie, oto niebronny żadnemu akces, żadnego by też największego grzesznika nieodepchnie, bo ręce y nogi do krzyża przybite wszystkim otwarte do niego wrota, tylko z serdeczną skruchą bez odwłoki do niego powróćcie: *redite ad cor*.

Jeżeli na ten głos uszy zamkniecie, jeżeli ubroń Boże w złym położeniu, w nieszczęśliwym stanie, śmierć nie spodzianie zaskoczy, w sercu Chrystusowym nienaydzie, dusze z ciała wydrze, na łód straszny postawi, docho- dziecie sobie z jaką miną przed tym Panem, który tak was ukochał, staniecie, co odpowiedzieć kiedy naprzód sam Chrystus swoją miłość w brew wyrzucając z tym się o- dziewie: *Ecce quomodo amabam te*, patrz niewdzięczniku na te niezliczone miłości mojej dowody, patrz na całe w tak wielkich trudach przepędzone życie, patrz na krwawą okrutną śmierć moją, patrz na otwarte, prze- bite dla miłości twojej serce, z tą sobie dochodź, ja- kom cię ukochał: *Ecce quomodo amabam te*, a ty się sam z mego serca wydarłeś, mnie nienawością nienawidzia- łeś. Powtóre co na to odpowiedzieć, kiedy *clamabit fla- bulum*, *clamabit presepe*, *clamabunt panni*, *clamabunt la- chryme*, y podła Betlejemśka stajenka, w której z tak wielką niewygodą BOG się wcielony urodził, y bydlęcy źłobek, w którym Pan nieograniczonego Majestatu był położony, y łzy niewinne, które Zbawiciel wylał, y grube ubogie pieluszki, w które się tak wielki uwijał Monarcha, ciebie zgodnym głosem okrzykną, miłość Chrystusową na oko pokażą, *Ecce quomodo amabat te*, patrz zaslepiony złośniku, z tego wszystkiego dochodź, jak cię Zbawiciel ukochał, gdzieś wdzięcanosć? gdzie wzajemna miłość. Na koniec jak miło słuchać będziesz, kiedy *crux clavi*, *tota supellex clamabit*, krzyż sromo- tny, ostre gozdzie, rany krwią splusksane, serce przeko- pane, wszystkie katowskie okrutney męki jego instrumen- ta, jednolitym głosem zawołają: *Ecce quomodo amabat te*, z

tych

tych wszystkich znaków, z tych oczywistych miłości Chrystusowej dowodów, w noś sobie zakamiałego serca grzeszniku, jak cię Zbawiciel ukochał: *Ecce quomodo amabat te*, a ty mu zato w bezbożnym życiu niewdzię- cznością zapłaciłeś. Czy już się na tym zakończy? bynajmniej; oto jako teraz woła na wszystkich Chry- stus: *Pravaricatores redite ad cor*, powróćcie do serca mego, tak pod ten czas na wszystkich niewdzięczników zawoła: *ite maledicti*, precz przekłęci y z oczu y z ser- ca mego na ogień wieczny, jak teraz łzy, pieluszki Chry- stusowe, krzyż, ostre gozdzie y wszystkie męki jego in- strumenta, do otwartego wzywają serca *redite ad cor*, tak w ten czas złośliwych niewdzięczników zgodnym głosem okrzykną: *ite maledicti*, precz przekłęci od ser- deczncy Pana swego miłości, od Oycowskiego miłosier- dzia, na wieczną zgubę, *ite maledicti*. To wszystko co wam było dowodem tak wielkiej miłości, pomocą do zba- wienia, niech będzie sprawiedliwą zemstą do potę- pienia.

O JEZU miłości niekończona, żeby tak straszny głos o nasze się nieobił uszy, niech teraz y niewinne łzy od ciebie wylane, y dziecinne pieluszki twoje, niech krwawe rany twoje, wszystkie tak okrutney męki in- strumenta, głośno na wszystkie strony wołają, każdego do serca twego zapraszają, niech głośnym o miłości twojej będą Káznodzieją, oto tey im ustępnie ambony, tym konkludując na wszystkich wołając *redite ad cor*, *redite ad cor*, powróćcie z Synowską wdzięcznością z

waję-

wzajemną miłością Katolicy do otwartego serca Chrystusowego, w nim życie, w nim umieraycie, a żyć będziecie z Najukochańszym Chrystusem w szczęśliwej wieczności Amen.

KAZANIE

NA NOWY ROK

Vocatum est Nomen ejus IESVS Luca 2.

Nazwane jest Imię jego JEZUS

Z Taką jest łaskawością y przychylnością ku nam dobroć Pana BOGA naszego, że y przy dokonaniu starego y przy narodzeniu Nowego Roku hojnie z skarbu swego dary na wszystkich rozsypane. Przy dokonaniu starego Roku nim się jeszcze ostatnie dni spełniły, przyniósł z sobą na świat BOG miłościwy owe dary, owe łaski, które całą gębą na wszystkie strony ogłasza Paweł S: *apparuit gratia, benignitas et humanitas Salvatoris Dei nostri*, pokazała się dotąd niewidziana z Nowonarodzonym w naturze ludzkiej BOGIEM łaska, miłość, dobroczynność Zbawiciela BOGA naszego. A może być większa miłość, hojniejsza łaska, jako kiedy BOG nieograniczonego Majestatu biorąc na się nikczemną naturę ludzką z nami się kolligaci, naszym się bratem staie. Z takim się darem pokazał przy dokonaniu starego Roku, kiedy się przed kilkodniami w naturze ludzkiej

dzięką urodził. Dopieroż, gdy już Rok stary dokonał, gdy się nowy urodził, nowe dla nas z skarbu miłosierdzia swego rozdaie dary. Co droższego być może nad krew Zbawiciela, oto ią dzisiaj na wzbogacenie dusz ludzkich przelewać poczyną. Co pożyteczniejszego nad łaskę u sprawiedliwiającą wszystkie grzechy tak co do winy, jako też co do kary gładzącą, oto ią dzisiaj wszystkim czystego sumnienia ludziom przy zupełnym odpuszcie daie, daruie, za dnemu nieżałue. Y dla tego Rok nowy nazwać się powinien: *Annus gratie* Lato miłościwe. A nade wszystko daie nam dzisiaj BOG Wcielony ow osobliwszy miłości swoiey upominek, który jest nad inne dary, nad inne upominki. Jakież przecie! oto najdroższe, żadną ceną nieoszacowane Imię JEZUS, które y dla swoiey chwały y dla naszego zbawiennego pożytku, dzisiaj na siebie przyjmuie, im się tytułue: *vocatum est nomen ejus IESVS*. W tym jednym Imieniu Chrystusowi na pochwałę wszystkie tytuły, a dla nas na zbawienny pożytek wszystkie pożytki zawierają się. Y otym teraz mówić będę: iż Imię JEZUS y dla Chrystusa nad wszystkie pochwały natchwałebnieysze, y dla nas nad wszystkie pożytki nypożytecznieysze. O tym Ad M.D.G.

Tak rozumiem że mi zgodnie wszyscy na to pozwolicie, iż na pochwałę Chrystusową to Imię natchwałebnieysze, które wszystkie pochwały; to dla nas nypożytecznieysze, które wszystkie w sobie zawiera pożytki. Takie jest właśnie Imię JEZUSOWE od Anioła z Nieba na ziemię przyniesione. Zawierają się naprzód Chrystusowi na pochwałę w tym Imieniu wszystkie tytuły, y dla tego Paweł S: ad Filip: 2. nazywa je Imieniem nad wszystkie Imiona: *Nomen, quod est supra omne nomen*

nomen. Patrząc z daleka Prorockim okiem Izajasz na Wcielonego w niemowlęcej posturze na świat przychodzącego BOGA, takie mu przypisuje tytuły: *vocabitur Nomen ejus admirabilis, consiliarius, DEVS fortis, Pater futuri saeculi, princeps pacis*, będzie nazwane Imię Jego Przedziwny, poradny BOG mocny, Ociec przyszłych wieków, Xiążę pokoju. Uważając te pochwały Bernard S: z tym się odzywa: *Magna quidem Nomina, sed ubi est nomen, quod est supra omne Nomen, Nomen scilicet IESV*, wielkieć wprowadźcie Proroku Święty naszemu Zbawicielowi przypisujesz tytuły, ale powiedz mi proszę, gdzie jest owe Imię, które jest nad wszystkie Imiona, to jest Imię JEZUS, czemu się w rejestrze pochwał twoich nienayduie, za co onim milczysz? y wraz Imieniem Proroka samże odpowiada: *In his omnibus nomen illud invenies*, w tych wszystkich tytułach razem zebranych, znaydziesz ow naywyższy tytuł Imienia JEZUS, albo raczey w tym jednym Imieniu wszystkie owe znaydziesz tytuły. Coż jest JEZUS? jeżeli nie *admirabilis, consiliarius, DEVS fortis, Pater futuri saeculi, Princeps pacis*, przedziwny, poradny, BOG Wszechmocny, Ociec przyszłych wieków, Xiążę pokoju. Zawiera naprzód w sobie ten tytuł JEZUS, że jest *Admirabilis*. Ażaliż nieprzedziwne Imię JEZUS, które wraz w jednym momencie schorzałym kalekom zdrowie, umarłym życie przywraca, z opętanych czarty wygania. Wiemy, jako tym Imieniem ubogiego kalekę, w przyszłości Kościoła Salomonowego Piotr S: z podziwieniem zgromadzonego pospolstwa uzdrowił, bo skoro się jeno odezwał: *In nomine IESV surge & ambula*, Astorum z.

w Imię

w Imię JEZUSA wstań, chodź, wraz powstał, na nogi zdrowym został, *consolidata sunt bases ejus*. Wiemy, jako Jan S: umarłą Niewiaścę, tym Imieniem wskrzesił, z tym się do niej odzywając: *Druziana suscitet te Dominus meus IESVS*, Druziana niech cię wskrzesi Pan mój JEZUS Chrystus, y wraz z śmiertelnego łoża powstała, z podziwieniem na to patrzących Imię JEZUSOWE wielbiła. Wiemy, jako tym Imieniem Apostołowie czaroty z opętanych wyganiałi, sami to wyznają, z tym się do Chrystusa odzywają Mat: 7: *Domine non ne in Nomine tuo Demonia ejecimus*, a tak od tych cudów Imieniem JEZUSOWYM poczynionych, ma dla siebie ten tytuł JEZUS, że jest *Admirabilis*, przedziwny. Służy y to JEZUSOWI, że jest *consiliarius*, poradny, rady wszystkim dodający. Ktoż naybarzciey o naszym zbawieniu radzi? kto zbawiennym natchnieniem do serdecznego ucha się pce? jak żyć, jak się sprawować mamy, żebyśmy wieczney zguby uszli, jeżeli nie JEZUS. Wszystkie jego w Ewangeljach nauki, nic innego, tylko zbawienne dla nas rady. Ma w sobie y ten tytuł JEZUS, że jest *DEVS fortis*, BOG mocny, ówszem wszechmocny, na jednę albowiem wezwanie Imienia JEZUS, cała piekielna drzy potencya, na siłach ustać, nic nam szkodzić nie może. Ma dla siebie y tę pochwałę JEZUS, że jest *Pater futuri saeculi*, Oycem przyszłych wieków, a to dla tego, że obumarły przez grzech naród ludzki swoją śmiercią na całą nieprzeżyłą odrodził wieczność. Na koniec w Imieniu JEZUS zawiera się ten tytuł, że jest *Princeps pacis*, Xiążę pokoju. Ktoż między BOGIEM y ludzmi pokoy ufundował? jeżeli nie JEZUS sławizy się Pośrze.

Pośrednikiem między Niebem y światem. W jednym tedy Imieniu JEZUS wszystkie najwyższe zawierają się tytuły, a zatym nad wszystkie pochwały jest dla Chrystusa naychwałebniejsze: *Nomen, quod est supra omne Nomen*. Wszakże toż samo Imię Jezusowe jest dla nas wszystkich, nad wszystkie pożytki nayspożyteczniejsze.

Nic barziej w doczesnym życiu dla siebie ludzie nieżądaia, niepotrzebia, jako żeby w ich sercach: prawdziwa, stateczna radość mieszkała, żeby w uszach wdzięczna zawsze melodia brzmiała, żeby nektarowa słodycz z ust niewychodziła. Ale trudno y barzo oto trudno na ziemi. Trudno tam o prawdziwe wesele, gdzie przy codziennych biedach, kłopotach, ciężki smutek serce ścisła. Trudno tam o taką melodię, któraby zawsze w uszach wdzięcznie brzmiała, gdzie płacze, lamenty, nieprzyjazne zwady, łajania, złorzeczenia często się o uszy obijają. Trudno o taką słodycz, któraby zawsze usta ludzkie cukrowała, tam gdzie nieustanne gorzkości, gdzie przy nawiększych wygodach zawsze się gorzka przymieszka przykreść. Z tym wszystkim czego w życiu naybarziej żądamy, to w Imieniu JEZUSOWYM mamy. Słuchajmy co mówi Bernard S: *IESVS mel in ore, in aure melos, in corde Iubilus*, Imię JEZUS w ustach ludzkich nektarowa słodycz, w uszach wdzięczna melodia, w sercu prawdziwe wesele. A to dla tego, że naysprzykrzysze gorzkości osładza, wrzaskliwe hałasy, łajania, kalumnie, złorzeczenia swoim dźwiękiem przytłumia, nawiększe smutki, utrapienia rozwesela. Czujeż kto w tym życiu gorzkie przykreści, niechże jeno zabrzmi w uszach twoich JEZUS, wnet przyjdzie

przyjdzie na myśl owa przykreść, ow gorzki kielich, który w Ogroycu Chrystusowi ofiarował Anioł, owa żołą z ociem zmieszana, którą dla zbawienia naszego na krzyżu wypił, y tak tą żołą tym gorzkim kielichem wszystkie osłodzi przykreści. Słyszysz drugi złosliwie zawziętych nieprzyjaciół kalumnie, przekleństwa, złorzeczenia, niechże wtym razie zabrzmi w uszach twoich JEZUS, wraz przyjdą ci na myśl owe kalumnie, bluźnierstwa, ktorými zlosliwe wściekłych żydów paszczęki tą świętę spotwarzały Imię, a tak bluźniersko spotwarzone Imię JEZUSOWE wszystkie wywarte kalumnie, złorzeczenia przytłumi, wdzięczną w uszach twoich sta nie się melodią. Tudzież jesteś ktokolwiek w takich okolicznościach, że od zbytniego smutku, częstego utrapienia, serce twoie schnie, wędniecie, niechże jeno tam zawita Imię JEZUS, wnet staną w oczach owe smutki utrapienia, które JEZUSOWE serce suszyły, krwawy pot w Ogroycu wyciskały dla naszego wiecznego wesela, rzewnymi łzami oczy jego oblewały, y tak Imię JEZUSOWE serce rozweseli, nawiększe smutki w radość zamieni, żeś się stał godnym być uczestnikiem smutku JEZUSOWEGO. Y w ten sposob jest dla nas JEZUS: *mel in ore, in aure melos, in corde Iubilus*, w ustach słodkim nektarem, w uszach wdzięczną melodią, w sercu prawdziwą radością. Ale niedość nam tym większe ma jeszcze w sobie pożytki dla nas JEZUS. Potrzebna nam wojnie zostaiącym tarcza, któraby ich od nieprzyjaciółskich zaślaniała impetów, życie nasze ustawiczna wojna, Bija na nas piekielne impety, powstają własne pożądliwości, czują światowe podeyscia, gdzież tarcza, gdzie protekcyja?

cyat oto w Imieniu JEZUS, to się wszystkie impety łamią, tu na siłach ustając szatan precz od nas uchodzi, nigdzie spokojnego dla siebie nienayduie miejsca, jako się z tym dał słyszeć sam S: Antoniemu Pustelnikowi, *nullum jam habeo locum, nullam possideo civitatem, jam mihi nulla sunt arma, quoniam per omnes nationes, cunctasque Provincias, IESU resonat Nomen*, nigdzie już spokojnego dla siebie niemam kąta, w żadnym Państwie, w żadnym mieście, w żadnym Domu, już mi siły ustały, już się wszystkie oręża, połamały (mowi szatan,) czemuż? bo po wszystkich Państwach, miastach, domach JEZUSOWE Imie brzmieć nieprześciane. Także potrzebują w ciemnościach zostający oświecenia. Różne błędy, o artykułach Wiary S: wątpliwości, okropne to ciemności. Gdzież jest światło, gdzie oświecenie? oto w Imieniu JEZUS, z nim dzisiaj Niebieska na świat przyszła światłość, *lux venit in mundum*, serca do BOGA zapalająca, wszystkich na rozumie oświecająca, *oriens nomen ejus*, jak w schod słońca, tak jest jasne Imie jego. Potrzebują jeszcze w podróży zostający, tam gdzie błędne drogi zawile ścieżki, takiego przewodnika, któryby ich na drogę naprowadził. Całe życie ludzkie owa to podróż, w ktorej zostając, do Niebieskiej powracamy Ojczyzny. O jak wiele tu dróg błędnych, zawilich ścieżek, ktore Heretyckie poczyniły błędy, jakie wyboie, wertebry, ktore na fortunnym biegając kole światowa poczyniła swywola. Gdzież pewny drogi zbawiennej przewodnik? oto w Imieniu JEZUS, to nam drogę ukazuje, to nas do Nieba prowadzi, tak sam o sobie mówi JEZUS: *Ego sum via*. Ale kto wszystkie potrzeby żyjących

żyjących ludzi wyliczyć może? a zatym który język to wszystko wyrazi, co na nasze pożytki w JEZUSOWYM zamyka się Imieniu? Nadewszystko, potrzebne jest duszom naszym wieczne zbawienie, wiecież gdzie go szukać? w Imieniu JEZUS, który z Łacińskiego toż samo co: *Salvator*, Zbawiciel. Bierze to na się dzisiaj Imie BOG Wcielony, żebyśmy do niego w potrzebach zbawienia naszego pomszali mieli akces, w nim albowiem wszystkie nieprzebrane do zbawienia naszego należące zawierają się skarby, *omnia quaecumque DEVS ad salutem hominum ordinavit, in IESU Nomine comprehenduntur*, świadczy S: Bernardinus. Przed przyściem na świat Chrystusa straszne, niedostępne, ludzkie serca przerażające było Imie Boskie, *terribile Nomen ejus* Psal: 116. Dawid go nazywał mściwym, nieprzeblaganym, *DEVS ultionum*. Iuż go nazywali Wszechmocnym, jedną ręką świat cały jak piłką rzucił, *Omnipotens est Nomen ejus* Exord: 15. Już teraz bierze na siebie BOG Wcielony Imie JEZUS, *vocatum est Nomen ejus IESVS*, Imie pełne łaskawości, pełne Ojcowskiego politowania, nie innego, tylko nasze zbawienie w sobie zawierające. A żaliż niepełne ludzkiego zbawienia Ojcowskiego miłośierdzia Imie JEZUS, ktore pierworódnego grzechu zmażę z serca naszego zmyło, pod ciężkim przekleństwem zostające dusze ludzkie łaską swoją poświęciło, od wszelkiej niesprawiedliwości uwolniło, jako o tym mówi A: *postulati ablutis estis, sanctificati estis, iustificati estis, in Nomine Domini IESU*. Z tego wszystkiego, cośmy dotąd mówili wnosić mamy, iż Imie JEZUSOWE y dla Chrystu-

Chrystusa nad wszystkie pochwały nayschwalnieysze; y dla nas nad wszystkie pożytki nayspożytecznieysze.

Pytamże się teraz was Katolicy, jeżeli Imię JEZUSOWE jest nayschwalnieysze, jakąż ma od was chwałę? jeżeli jest ludziom nayspożytecznieysze, jakież w nim macie pożytek? Prawda, iż głośna jest temu Imieniu chwala, brzmi często w uszach Chreścianiskich JEZUS, ale w tych samych pochwałach, jaki jemu kontempt, jaka wzgarda. Proszę zdrowym osądzić rozumem, jakaby to chwala była JEZUSOWI, gdyby kto tak Święte Imię, zbłotem zmieszawszy w brzytkie wrzucił naczynie? tak właśnie teraz ludzie chwalą Imię JEZUSOWE, co są owe usta, z których przyzłotliwych złorzeczeniach, przekleństwach piekielne wylatuje biesowstwo, brzytkie, wszeteczne, z pogorszeniem słuchających wychodzą słowa, jeżeli nie owe naczynia, które są wszelkim sprofanowane plugawstwem, jednakże w takie usta biorąc Imię JEZUSOWE, z tym się oświadczają, że jemu chwałę dają. O ludzka nietwago bodaybyś doskonale poznała, jaki kontempt, jaką wzgardę Panu twemu wyrządzaś, którego Imię w tak szpetne bierziesz usta. Raz tylko w szatańskich ustach to zabrzmiało Imię, w ten czas, kiedy się do Chrystusa odezwał szatan Łuc 4. *IESV Nazarene venisti ante tempus perdere nos*, JEZUSIE Nazareński przyszedłeś przed czasem zgubić nas. Y wraz, *increpavit eum dicens: obmutesce* Łuc 4. Pogroził mu Chrystus, gębę zamknąć kazał, żeby więcej tak Świętego Imienia w piekielne usta brać nieważyl się. Coż rozumiecie, czy milczy teraz Chrystus, za wyrządzony Imieniowi swemu kontempt? bynaj-

bynajmnicy. Mowi y teraz z tego Ołtarza do serca Zbawiciel temu Katolikowi, w którego gębę przy złotliwych przekleństwach z całym piekłem brzytkie rezyduie szataństwo: *obmutesce*, zamkni tak brzytką piekielną gębę przed Świętym Imieniem, które w Anielskich ustach z Nieba na ziemię jest przyniesione, a zatym w piekielney szatańskiej gębę powinna jemu chwala pomieścić się nemoże. Mowi temu do serca Chrystus, któremu przy szpetnych dyskursach: niewstydlivych piośnkach: wszetecznych alegoryach, brzytka cielesność, lubieżność gębę zamazała, mowi takiemu Chrystus, *obmutesce* zamkni przed tym Nayszystszym Imieniem wszystkie usta twoje, w tym Imieniu sama czystość, którą się wszyscy Chreścianie od grzechowey zmazy na duszy oczyścili, usprawiedliwili, BOGU poświęcili *abluti, sanctificati, iustificati*, a zatym w tak brzytkich nieczystych ustach mieszkać niemoże. Ktorzykolwiek do tego czucie, z tąd sobie dochodźcie, jaką chwałę Nayschwalnieyszemu Imieniowi JEZUS daiecie, w ten czas, kiedy je w tak brzytkie usta bierzecie. Ja jeszcze każdego się pytam, jeżeli to Imię jest dla wszystkich nayspożytecznieysze, jakież przecie z niego czuiesz w sobie pożytek? słyszeliście niedawno, że Imię JEZUS schorzałym, skaleczonym zdrowie, umarłym życie przywracało, z opętanych czarty wyganiało. Czucie y teraz nie jeden na duszy ciężkie kalectwo, w zbawiennej y duchownej podróży dużo ochromiał, owszem prawa Boskie depcąc, za granice świętej niewinności wybiegał, ze wszystkim nogi połamał, mowi mu do ucha własne sumnienie: *In Nomine IESV surge, ambula*, cy za pomocą Imienia

Imienia JEZUS wstań, chodź, postąp na krok jeden do konfesyonału, zbliż się przez pokutę do BOGA, a tak tego kalcstwa pozbędziesz, przecież w tym punkcie Imię JEZUS bez pożytku, to tak ciężkie kalcstwo nieustaie, do BOGA, do pokuty niešťczęśliwy kaleka postąpić nie może. Znaś się drugi do tego że dusza jego przez grzech ciężki BOGU y Niebu obumarła, mowi y tu własne sumnienie: *suscitet te Dominus meus IESVS*, duszo Chreścianańska niech cię wskrzesi; ocuci Pan moy JEZUS Chrystus, ale y tu jak martwy trup znałogu poruścić się nie może, w tym śmiertelnym cieł, jak w drugim grobie przegniłym, BOGU omierzłym staie się trupem. Czucie się inny do tego, że serce jego opętał duch zły, duch pychy, nieczyśności, duch wszelkiej złości mowi y tu sumnienie: *in Nomine IESV eice Demonium*, w Imię JEZUSA Chrystusa wyrzuć z serca twego złego ducha, wyrzuć tego biesa przekłętego, jednakże *hoc Demonium non eicitur*, to piekielne przekłete biesowstwo z serca wychodzić niechce. Czymże się to dzieie? czy to w Imieniu JEZUSOWYM owa moc ustała, która chorych leczyła, umarłych wskrzeszała, czarty wypędzała? Ubroń BOZE o tym y pomyślic, ktokolwiek z tym się śmiesz odżywać, grozi ci Chrystus, usta bluznierskie zamknąć każe, *inrepat dicens obmutescere*. Ma w sobie y zawsze mieć będzie tę moc Imię JEZUSOWE, którą y przed tym miało, ale waszą złością, waszą dzieie się niewdzięcznością że w nim pożytku dla siebie niemacie, na duszy zdrowia życia nieodbieracie, złego biesa z serca swoich rugować niechcecie. Słyszeliście jeszcze y otym że Imię JEZUSOWE *mel in ore, in aure melos, in corde*
jubilus

Jubilus. W usłach słodkim nektarem, w uszach wdzięczną melodyą, w sercu prawdziwym weselem, przecież tey słodczy częstokroć nieczuciecie; wszystko wam w życiu przykro, gorzszko, tak wdzięczney melodyi nie słyszycie, częstokroć płacze, lamenta, ciężkie jęczenia o wasze obijają się uszy. Prawdziwego wesela w sercu niemacie, smutek, boleść, utrapienie serce wam sasy. Czymże się to dzieie? czy to nektarowa w Imieniu JEZUSOWYM słodczy, w przykrą gorzszkość, wdzięczna melodya w płacziwy lament, prawdziwa radość w ciężki się smutek zamieniła? ktokolwiek z tym się śmiesz odezwać, mowi ci Chrystus: *Obmutescere*, zamkni bluznierską gębę, tak wielką Imieniowi memu potwarz przyznawającą. Jest w Imieniu JEZUS słodczy nektarowa, jest *mel in ore*, słodkim w usłach nektarem, ale że go nie czuiesz, racya tego, bo u ciebie *fel in corde*, gorzszka żość, przykra, jadowita ciężkich grzechow trująca, przy ktorey nigdy słodczy JEZUSOWEY czuć niemożesz. Jest po dziś dzień w tym Imieniu *in aure melos*, wdzięczna w uszach melodya, ale że jey nie słyszysz, racya tego! bo u ciebie uszy doczesnemi próżnościami zawsze nabite, wolisz słuchać o światowey próżności, cielesności, a niżeli o JEZUSIE, y dla tego wdzięczney w nim melodyi nie słyszysz. Jest w Imieniu JEZUSOWYM prawdziwa radość, *jubilus in corde*, ale że się w sercu twoim nienayduie, racya tego? bo tam przy zawiedzionym sumnieniu, usławiczne gryzoty, turbacye, alteracye, robak sumnienia do żywego dojada, y tak prawdziwą radość wespół z Imieniem JEZUSOWYM z serca twego ruguie. Na koniec słyszeliście odemnie, że Imię JE-
 Z
 ZUSO.

ZUSOWE jest tarczą od nieprzyjacielskich impetów zła skawą protekcyą, jest światłem w ciemnościach z oświeceniem; jest w podróży zstępującym, do Nieba idącym wiadomym przewodnikiem, przecież nad wami piekielny nieprzyjaciół tryumfuje, łatwo zwycięża, do grzechu namawia, a łaskawey protekcyi dla siebie nie ma. Przecież w różnych wątpliwościach jak w ciemnościach siedzicie, światła niewidzicie, przecież w podróży zbawiennej zawsze błędzicie, na drogę do Nieba prowadzącą trafić niemożecie. Czynicie się to dziecie! to już pewnie w tym Imieniu siła, moc uślała, że was od nieprzyjaciela załłonić niezdola, to już pewnie w nim światłość zgaśla, że was nieoświeca! to już pewnie swojej umyka manudukcyi, że na drogę zbawienną trafić niemożecie! Ale ktokolwiek z tym się chce odezwać, grozi y tu Chrystus, uśla błaznierskie zamknąć każe, *Obmutescę*. Tym się to dziecie! że się tą tarczą od nieprzyjaciół niezałłaniasz, w grzechowych okazach JEZUSA na obronę niewzywasz, owszem się sam dobrowolnie szatanowi poddaiesz. Tym się to dziecie, że będąc w różnych wątpliwościach jak w ciemnościach, od tego światła oczy odwracasz. Tym się to dziecie! iż ustawicznie błędzisz, na drogę zbawienną nietrafisz, że za wzywającym JEZUSEM, za jego instynktem iść niechcesz. Dopieroż, jeżeli to naypożytecznieysze Imie JEZUSOWE z okazji was samych żadnego teraz nieuczyni pożytku, dochodźcie sobie, jaki pod ten czas mieć będziecie pożytek! kiedy w godzinę nieuchronney śmierci wszystkie razem zbiorą się potrzeby. Tam okropne ciemności, różne o wierze wątpliwości, trzeba oświecenia; tam przy śmierci.

śmiertelnych boleściach, gorzkość, przykrość trzeba słodczy; tam dla pożegnania się z światem, z fortuną, dla rośnięcia z przyjaciółmi, konfidentami ciężki smutek, trzeba prawdziwego rozweselenia; Tam dla pomieszanego rozumu zbawienne drogi błędne, zawiłe, trzeba przewodnika. Tam dla ciężkich pokus, które z ostatnimi siłami szatan wywierać będzie, trzeba tarczy, trzeba protekcyi. Gdzież tego szukać! w Imieniu JEZUS, w nim się to wszystko znajduje. Zechcecie się w tym razie do niego udać, na pomoc wzywać, żebyś w ostatnim punkcie wzywając Imie JEZUS, zupełnego dośłapiwszy odpustu szczęśliwie dokonał. Ale pogrozi w tym razie JEZUS, głębkę zamknąć każe, *Obmutescę*, y tak uśla zdrętwieć, język z kamienia, że go niebędziesz mógł wymówić, od czartów się przeklętych, jak tarczą załłonić, y tak bez protekcyi tego Imienia nieszczęśliwie dokonał, a to za to, że teraz mając w nim wszystkie pożytki sam dobrowolnie pożytku mieć niechcesz, że biorąc teraz w uśla nieczyste, wielki mu kontempt wyrządzasz. Dopieroż po takim dokonaniu trzeba stanąć na sąd przed JEZUSEM, w ten czas zechceś go wzywać, o miłosierdzie żebrząc żeby się pokazał łaskawym JEZUSEM, miłościwym Zbawicielem, ale y tu pogrozi Chrystus, uśla zamknąć każe, *Obmutescę*. Czemuż! bo już pod ten czas JEZUS dla grzeszników nie JEZUSEM, czymże przecież oto *DEVS ultionum*, BOG nieprzeblaganey zemsty, który się za wyrządzone Imieniowi swojemu irreverencye, wiecznym mścić będzie potępieniem; już w ten czas *Omnipotens Nom. ejus*, Imie jego: wszechmocny,

a to dla tego, że złosliwych sobie niewdzięczników całą wszechmocności swojej ręką do dna piekielnego przybijać będzie. Y tak tenże sam JEZUS, który jest teraz dla każdego JEZUSEM, Zbawicielem, w ten czas będzie, *DEVS ultionum*, BOG, Sędzia zemsty nie prześląganey, który jest teraz tarczą, łaskawą od nieprzyjaciół protekcyą w ten czas sam na ukaranie ciężkich zbrodni mściwe wszechmocności swojej wywrze zamachy; który jest teraz oświeceniem, w ten czas na piekielne ciemności dekretować będzie; który jest teraz w zbawiennej podróży przewodnikiem, w ten czas sam na wieczne katownie, do piekła iść każe: *ite maledicti*.

O *IESV sis mihi IESVS*, o JEZU bądźże y mnie y wszystkim słuchaczom moim JEZUSEM, łaskawym Zbawicielem, bądź w tym życiu, bądź w godzinę śmierci bądź w dzień sądu strasznego, żebyśmy twoim Imieniem *abluti, sanctificati, iustificati*, od grzechów oczyszczeni, na sumieniu usprawiedliwieni, na dłuży poświęcenia dostali się na wychwalenie natchwalebniejszego Imienia twego do szczęśliwej wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętych Trzech Krolow

Vidimus te Nam ejus & venimus adorare cum Mat: 2.
Widzieliśmy gwiazdę jego, y przyjachaliśmy pokłonić się jemu.

Rozumiałbym, że z tak dalekich dożąc krajów SS: Oryen-

Oryentalni Monarchowie z osobliwą, przybędą nowiną, alie jak slyszę z tymię tylko odzywają, to za osobliwą, gazetę wszystkim komunikują, że niejakaś obaczyli gwiazdę: *vidimus stellam*, coż to za nowina? co za raritas widzieć gwiazdy, które się same na oczy nawijają. Zadne nie są tak zapadłe narody, żeby Niebieskich Luminarzow niewidziały, żeby się z tym popisać niemogły: *vidimus stellam*, widzieliśmy gwiazdę. Prawda, że się oczom naszym Niebieskie zawsze prezentują Luminarze, atoli jednak inną nierównie od wiekow niewidzianą dżisiey SS: Astrologowie na Niebie upatryli gwiazdę, w ktorej było co y widzieć, było co y slyszec. Było naprzod co w niey widzieć, kiedy za zdaniem niektórych OO: SS: wyrażała na sobie figurę Nowonarodzonego JEZUSA, pożądanego całego świata Messyasa, który będąc *speciosus prae filiis hominum*, najpiękniejszy między Synami ludzkimi ciekawie na siebie obracał oczy. Było co od tej gwiazdy y slyszec która podług Augustyna była głosem Boskim, językiem Niebieskim chwałę Wcielonego BOGA ogłaszającym: *Magnifica lingua cali, qua Numinis gloriam narraret*. Doszedł ten Niebieskiej gwiazdy głos do serdecznego SS: Monarchow ucha, z ową wesołą nowiną, z którą się Niebieskiej melodyi zesłany od BOGA dał slyszec Anioł: *Annuncio vobis gaudium, quia natus est vobis Salvator*. Oznaymuję wam wesołą nowinę, że się już pożądanym narodu ludzkiego urodził Zbawiciel. O nowina długo pożądana, o gazeta nigdy nieslyszana, o gwiazda niepospolitym światłem jaśniejąca, samo słońce swoim splendorem celująca, *stella, quae solis rotam vincit decore*

decore & lumine, opiewa Kościół S: Świadczą NatURALI-
stowie iż z Niebieskich Luminarzów różne na ludźcie spły-
wają influxy. Ma swoje influxy y dziśieysza gwiazda,
która ledwo co się Oryentalnym Monarchom widzieć
dała, wnet niewymowney radości influxem serca ich na-
pełniła: *videntes stellam gavisi sunt gaudio magno*, wszak
że niedość natym, że się tak piękna gwiazda Świętym
Monarchom ukazała, że im wesołą nowinę oznaymiła,
niewymownym weselem serca onych nappełniła, nadto
szukającym Chrystusa przewodnikiem była, sama aż do
Betlejemskiej stajenki, do adoracyi Nowonarodzonego
Pana zaprowadziła, *stella antecedeat eos*. Tak rozumiem iż
byście Katolicy za wielkie sobie szczęście mieli, gdybyście
taką gwiazdę na Niebie widzieli? nie trzebaliś o to turbo-
wać, każdemu ją dziśiey na oko ukażę, gdy to na terazniey-
szym kazaniu pokażę: iż każdy z nas ma Niebieską gwia-
zdę, która do Chrystusa prowadzi. O tym Kazanie
Ad M: D: Gloriam.

Tak są błędne y zawile w biegu życia naszego
drogi, iż bez Niebieskiego Przewodnika, bez przy-
świecającej gwiazdy żaden do Chrystusa trafić niemo-
że. Wybrali się szczęśliwie dziśieys S: ukoronowani
Peregrynanci w daleką drogę, do Nowonarodzonego Zba-
wiciela z służebniczą rekognicyą, jako wierni służby
do Pana z życzliwemi upominkami, jako poddani do Nie-
bieskiego Monarchy, z pokorną adoracyą jako stwórze-
nia do Stwórcy. Dobrze ta im służyła droga za po-
wodem Niebieskiej gwiazdy, aż do samey Jerozolimy,
skoroż ięta gwiazda w ich oczach zniknęła, patrz-
cie, jak brzytko z drogi zblądźili, kiedy do okrutnego
niewinnemu Chrystusowi nieprzyjazznego Heroda zboczyli

oraz gdzie na zabicie Nowonarodzonego Chrystusa szu-
kała, tam się do niego ciekawie drogi pytała, *ubi est,
qui natus est, videmus stellam ejus*, gdzież jest Nowo-
narodzony Zbawiciel, pożądanym Messyasem Krol Nieba y zie-
mie, oto widzieliśmy gwiazdę jego, już jey teraz niewidać,
już z oczu naszych zniknęła. Oto z pokorną adoracyą
z bogatemi krolewskich skarbów do niego polpieszylismy
darami, *venimus cum muneribus adorare eum*, tylko go
nam ukażcie tylko drogę nam do niego pokażcie, *ubi
est qui natus est*. Niewiem jakby się prętko do Chry-
stusa tam drogi dopytali, jakby do niego trafili, gdyby
znowu w ich oczach Niebieska niezajśniała gwiazda, y
aż do Betlejemskiej stajenki niezaprowadziła. Zkąd na zba-
wienną naukę taką sobie uczynimy reflexyą, iż to docze-
sne życie nie innego, tylko nieustanną podróż, podobną
dziśieyszym S: Monarchom peregrynacyą, *in presenti vi-
ta, quasi in via sumus*, mowi Grzegorz S: w ktorey wie-
le jest drog błędnych, zawilich. Miedzy innemi dwie
są naypryncypalnieysze: jedna do Heroda, druga do Chry-
stusa. Złosiwy dusz naszych nieprzyjaciół czart prze-
klęty, okrutny, to Herod, który na to różnych sposobów
szuka, żeby niewinnego w sercach ludzkich umorzył
Chrystusa. Do tego piekielnego Heroda drogi się pytać
nie trzeba, bity y obszerny do niego gościć lata &
spaciōsa via, każdy bez przewodnika oślep trafić może.
Droga do Chrystusa ciasna y przykra, *via arcta*, y Nie-
bieskiego Przewodnika y przyświecającej potrzebuie
gwiazdy. Patrzac z daleka Prorockim okiem na te dro-
gi Dawid do BOGA zawołał: *vias tuas Domine demon-
stra mihi & semitas tuas edoce me*, drogi twoje Panie;
ktoremi-

ktoremiby dusza moja do ciebie pospieszyła, ukazaż mi, y zaświawe a przycmione ścieżki twoie objaśni mi. Jakoż mamy już w tej podróży dobrych wiadomych przewodników dżi ścieższych SS: Peregrynantów, którzy do tego będą nam powodem żebyśmy zpokorną do Niebieskiego Pana pospieszali adoracją. Mamy y jasną gwiazdę, która każdemu przyświecając do Chrystusa zaprowadzi, o ktorej znać daie Augustyn S: *ducatum nobis praebeat velut stella celi, lux fidei*, niech nas światłość Wiary Świętej jako niebieska gwiazda w podróży życia naszego poprzedza, y do Chrystusa zaprowadzi. Każdy z was Katolicy ma tę świetną Wiary Świętej gwiazdę, która na rozumie, jak na drugim jaśniejąc Niebie, idącym do Chrystusa duszom naszym zbawienną objaśnia drogę, jako postrzega tłumacz pisma Bożego Baradiusz: *Fides stella est fulgentissima, quae intellectui velut a calo infixa ad Christum homines dirigit*. Niechże jeno ta gwiazda na rozumach naszych zgaśnie upewniam, iż nie takiego pod słońcem nieznaydziecie, co by was do Chrystusa zaprowadzić mogło, żadne najsuptelniejszy rozum, naybiegleyse dowcipy zawiłych drog Pańskich nie pomyą, niezgadną, jeżeli Niebieska Wiary Świętej gwiazda poprzedzać niebędzie. Wiemy o tym, iż Świętych Peregrynantów, Origentalnych Monarchów nie słońce, nie Xiężyc, nie te Świetne Nieba Luminarze, które się codzień naszym prezentują oczom, do Chrystusa zaprowadziły lecz nowa od wieków niewidziana gwiazda. Podobnym sposobem, niech będzie rozum świetny jak słońce, niech będzie głowa różnemi napełniona umiejętnościami jak Xiężyc w pełni, niech tak będzie doskonały rozum żeby gwiazdy po Niebie zbierał, przecież nie te

nie

niepomóż, zbawienney drogi nieukaze, do Chrystusa nie zaprowadzi, jeżeli Wiary Świętej gwiazda przyświecać nie będzie, *tolle hanc e mundo stellam nemo ad Christum veniet*, mowi pomieniony Autor. Za tą tedy świetną Wiary Świętej gwiazdą w podróży życia twego Kato. liku do Chrystusa pospieszaj, *ducatum tibi praebeat, velut stella celi, lux fidei*. Na własnym się rozumie niezasadzą, wzawilych tajemnicach artykułow Wiary Świętej głęboko niezsperaj, w ciekawe się kwestye osobiawie z przeciwną Wierze Chrześciańskiej herezyą niewdawaj, o tym niepowątpiway, co ci Kościół do wierzenia podaje, tam idź, tam zdanie twoie nakłaniaj dokąd cię Katolicka prowadzi wiara, *ducatum tibi praebeat velut stella celi, lux fidei*. Inaczej z drogi zbawienney zblądził, nie do Chrystusa, lecz do piekielnego Heroda trafisz, niebieską Wiary Świętej gwiazdę na rozumie przygasisz, y tak po ciemney różnych błędów nocy tłuc się będziesz. O jakże się wielu y teraz takich nayduie, którzy nie już za niebieską wiary Chrystusowej gwiazdą, lecz za strasznym przekłety herezyi idąc kometa, zdrogi zbawienney zblądziwszy, Chrystusa zdaleka minowšy do piekielnego pospieszają Heroda, gdzie się już przez całą wieczność drogi do Nieba niedopytają, jeżeli światłem Wiary Świętej błędnych rozumów do BOGA nienakierują. Zniknęła z oczu, zgasła wielu na rozumie wiary Chrystusowej gwiazda, a na to miejsce, w Anglij, w Gallij, w Niemczech y po innych różnych Państwach, straszny nie jednemu przekłety herezyi ukazał się kometa, niewinne dusze na wieczną zgubę za sobą pociągający. Przekłeta Luterya, bez

Aa

bożua

bożna kalwinistów, Jaaseniistów y inna tym podobna sekta, piekielny to kometa, który w biegu życia doczesnego za sobą idącym, wieczną przynosi zgubę. Rozpolicie z owych kometow, które się na Niebie ukazują, wnoszą Astrologowie następujące różne Państwowom nie-
szczęścia. Czego się y z tych piekielney herezyi spodzie-
wać kometow, jeżeli nie następującej a to wieczney dla
duszy zguby, nadstawcie jeno ucha, a usłyszycie, jak nie-
zliczona gromada zginionych na wieki heretykow, już
bieg życia doczesnego przepędziwszy, z drogi zbawien-
ney zblądziwszy, w piekielnych taratach na siebie narze-
kają: *erravimus à via veritatis, & sol intelligentie non
est ortus nobis*, sapien: 5. Ach jakieśmy brzytko idąc
za strasznym piekielney herezyi kometą z drogi zbawien-
ney zblądzi, do Chrystusa nietrafili, do piekielnego He-
roda na wieczną zgubę przybyli, a to dla tego, że ja-
śna jak słońce na rozumach naszych Wiary Świętey
zgasła gwiazda, *sol intelligentie non est ortus nobis*. Zła
leka dla BOGA od tych piekielnych kometow Katoli-
ku, żeby cię z drogi zbawienney nieprowadzili, żebyś Nie-
bieskiej Wiary Świętey nieutracił gwiazdy, przestrze-
gam każdego z Barradyuszem; *cave, ne fidei stella di-
spareat, eaq̃ destitutus crassimis errorum tenebris invol-
varis*. Ziawil się niedawnemi czasy nowy brzytki jakiś
kometa nazwany Framasson, widzieć go było y na Polskim
Niebie, który jak wielu od Chrystusa odprowadził, a do
piekielnego Heroda na wieczną zgubę zaprowadził. Jozef-
fatowa to pokaże dolina. Coż ich do tego przyprowadziło,
że tak brzytko z drogi zbawienney zblądzi! oto zbytnia
z podeyrzanymi o tej herezyi osobami konfidencya, cieka-
we pytania, szperania. Ubroń Boże, żeby się to na którym

kolwiek

kolwiek z was sprawdzić miało, niech was światło Wia-
ry Świętey tak w podróży życia doczesnego prowadzi,
żeby do Chrystusa zaprowadziło: *ducatum vobis praebe-
at, velut stella calix lux fidei*, są jeszcze y inne Niebie-
skie gwiazdy, każdego do Chrystusa prowadzące, które
na oko ukazują wszystkim Grzegorz S: *Stella sunt inspi-
rationes à DEO immixta quibus nos ad se vocat Christus*,
zbawienne natchnienia, łaskawe do dobrego oświecenia
owe to gwiazdy, które każdemu do szukania Chrystu-
sa przyświecają. Rzecz pewna, iż żaden Chrystusa zna-
leść niemoże, jeżeli niebieską łaski Boskiej niebędzie o-
świecony gwiazdą, podług wyroku samego Zbawiciela
nemo ad me potest venire, nisi Pater meus traxerit eum.
Ktoż tak jest w swoim uposledzony szczęściu, żeby na
to narzekał, y z tym się śmiało odezwał, że oświecającej
łaski Boskiej do szukania Chrystusa niema gwiazdy. O-
świecił każdego BOG łaską swoją na Chrście Świętym,
y po dziś dzień przy zbawiennych inspiracyach, przy
łaskawych illuminacyach przyświecać każdemu nieprze-
staie. Pomyśl jeno sobie Katoliku, jak wiele miałeś Bo-
skich do dobrego życia instynktow, jak wiele w różnych
grzechowych okolicznościach, zbawiennych inspiracyi,
oświecających łask Boskich, które cię błędnej sprowa-
dzając drogi, do Chrystusa za sobą pociągały. Ktoż
temu winien że Chrystusa minołeś, jego nienalazłeś, a do
piekielnego trafiłeś Heroda? jeżeli nie to, że nie już za
Niebieską oświecającą łaski Boskiej gwiazdą, lecz za
strasznym szatańskiej tentacyi przy dobrowolnym na
grzech zezwoleniu udałeś się kometą, za którym je-
śli w dalszym życia twego traktacie iść będziesz, upewniam,

Aaz

iż łaska.

iz łaskawego Zbawiciela na wieki nienaydzieisz. Prawda
iz wszyscy Chrystusa szukają, ale nie wszyscy go szu-
dują, daie tego racją Leo S: *Natus IESVS credenti-
bus manifestus, persequentibus occultus*. Nowonarodzony
Zbawiciel tym którzy go idąc za powodem Wiary
Świętej, y łaskawego oświecenia gwiazdą, szukają, sam
się y w doczesnym życiu z Oycowskim błogosławieństwem,
y przy ostatnim zgonie z ostateczną łaską, na oczy
nawija, łatwo się znaleźć daje, od tych zaś, którzy i-
dąc za strasznym szatańskich tentacyi kometą, jego na
zabicie, na prześladowanie szukają, zdaleka ucieka, z
oczu ich na wieki znika, *credentibus manifestus, persequen-
tibus occultus*. Szukał Nowonarodzonego Chrystusa He-
rod, szukali y trzey Krolowie, ci należeli, tamten niena-
lażł, co zaraczał? *Credentibus manifestus persequentibus occultus*.
bo Herod szukał Chrystusa na zabicie, y brzytko się o-
szukał, SS: zaś orientalni Monarchowie szukali, żeby mu
z pokorną adoracją życzliwe upominki oddali, y tak go
szukając łaskawego w Betlejemskiej stajence znaleźli.
wteż sam spłob y teraz ludzie Chrystusa szukają,
jedni przygasłwizy światło łaski Boskiej z złośliwym
Herodem na to czatują, żeby tak w sercu swoim przez
grzech ciężki, jako też przez złe zgorzienia w sercach
niewinnych Chrystusa zabili. Coż się staie? oto go y
w doczesnym życiu z łaskawym błogosławieństwem nie
naydują, y w ostatnim zgonie, kiedy go naybarzciej
szukać będą, z ostateczną łaską nienaydą, wolno po-
słuchać, jak się sam na takich przegraża, *queretis me,
et non invenientis*, szukać mię w owym razie będziecie,
ale się oszukacie, na wieki nienaydziecie. Drudzy idąc
za Nie-

za Niebieską Wiary Świętej łaskawego oświecenia gwia-
zdą, z dzisiejszymi Monarchami tak szukają, żeby nie
już w Betlejemskiej stajence, lecz w konsekrowanych
BOGU Kościołach, przy pokornej adoracyi w Prze-
najsświętszym Sakramencie utajonemu, jak w pieluszkach
nowemu Chrystusowi serdeczne ofiarowali upominki,
łacy y w tym życiu y w ostatnim dokonaniu zawsze go
z łaskawym znajdują miłosierdziem. Dochodźże teraz
sobie zbawienną każdy uwagę, do ktorey strony nale-
żyż, jak Chrystusa szukać, jak za Niebieską Wiary Świę-
tej gwiazdą, y za oświecającą łaską Boską idzieisz. Wia-
ra nas S: naucza, jak złota gwiazda rozumy nasze o-
świeca, że jest Bog wszędzie, osobiwie po Kościołach przy-
tomny, jakże się w oczach strasznego Majestatu Pana
sprawuieisz, z jaką rewerencyą, powiną mu adoracją
wyrzaczasz? Ach dla BOGA groza y wspomieć, co się
teraz w przytomności Boskiej po konsekrowanych BO-
GU Kościołach dzieie. Słuchaycie, co na to mówi S:
Laurencius Justinianus: *Glamat contra nos istorum fides
gentilium, illi absentem quaesierunt, et nos presentem con-
temnimus*, strasnie nas sama dzisiejszych trzech Kro-
low jeszcze w pogańskich zostających błędach wiara;
oni utajonego, w Betlejemskiej stajence skrytego, z tak
wielką pilnością szukali, a my go mając przytomnego
pogardzamy, tak wielką nieczesć jemu wyrządzamy,
presentem contemnimus. SS: dzisiejsi Monarchowie, żeby
w Betlejemskiej stajence pokorną Chrystusowi adoracją
oddali, na kolana upadły czołem bili, *proclidentes in
genua adoraverunt eum*, a teraz nie jednemu właśnie
jakby kurcz nogę usłużył, że jey na adorację tak wiel-
kiego

kiego Pana, do ziemi schylić niemoże. A co większa szuka nie jeden po Kościołach Chrystusa, żeby z złośliwym Herodem umorzył. Coż są niepotrzebne po Kościołach dyskursy, nieforemne żarciki, co są ciekawe na zakazane objekta spoyrzenia? jeżeli nie złość Herodowa, która tak w swoim, jako też w innych sercu żąda Chrystusa umorzyć. Y tegoż to wiara Katolicka naucza? y toż to jest za łaskawym od BOGA oświeceniem, za Niebieską Wiary Świętey iść gwiazdą? Prawda iż każdemu teraz tyle gwiazdami, ile łaskami BOG przy świeca, żeby łaskawego sobie znaleźli Chrystusa, ale też y to nieomylna, iż też same łask Boskich światelka w ogniste dla ciebie zamienia się pioruny, jeżeli za ich powodem iść niebędziesz. Swiadczą roczne dzieje, iż Karol piąty Cesarz, wyprawiając flotę przeciwko Turetanom, na jednym okręcie kazał ulokować gwiazdę ognistemi ukoronowaną strzałami, z napisem: *lucent & feriunt*, y przyświecają y zabijają. Ciała natze, są to, jak drugi okręt, w którym dusza do brzegu nieprzeżytey płynie wieczności, nad tym okrętem ulokował BOG łaskawy, tak Niebieską Wiary Świętey gwiazdę, jako też inne złote łaskawego oświecenia luminarze, które *lucent & feriunt*, wszystkim teraz przyświecają, ale też tych, którzy za ich powodem nie idą, w godzinę śmierci nie już złotemi promieniami, lecz ognistemi gniewu Boskiego strzałami przeszywają, dusze ich na wieki zabijają. Coż rozumiesz Katoliku, jakim okiem przy ostatnim dokonaniu poglądać będziesz, kiedy z oczu twoich złota łaski Boskiej zniknie gwiazda, a same tylko ogniste strzały, nieugaszzone gniewu Boskiego pioruny nad

nad twoją obaczysz głową. Chciałbyś na ten czas, żeby ci Niebieskie łaski Boskiej rozedniało światło, y po Oycowskie miłosierdzie do Chrystusa zaprowadziło, ale się zawiedźiesz. Zgaśnie y to Niebieskie światło, y z oczu twoich łaskawy zniknie Zbawiciel, którego teraz z złośliwym przesładujesz Herodem; on albowiem *persequentibus occultus*; którzy jego teraz na zabicie szukają, od tych się w ostatnim razie z ostateczną łaską kryje, od nich z Oycowskim miłosierdziem uchodzi. Coż na ten czas obaczysz, jeżeli y Niebieska Boskiego oświecenia gwiazda, y łaskawy z oczu twoich zniknie Chrystus? Oto owego straszego piekielnego komety, czarta przekłętogo, za którego teraz idziesz powodem, ten ci, ten na ten czas w oczach stanie, ten na wychodzącą, z ciała duszę oczekiwać będzie. Dopieroż po tym nieszczęśliwym dokonaniu, znajdziesz y na oko obaczysz Chrystusa, w jakiejże posturze? oto w takiej w jakiejś niegdys widział Jan S: *Vidi in dextera sedentis septem stellas*, & *de ore ejus exibat gladius utraque parte acutus*, widziałem w ręku siedzącego Pana siedem gwiazd, a z ust jego obojętny miecz wychodził. Przez siedem gwiazd rozumieją tłumacze Piśma Świętego: siedem darów Ducha S: a przez obojętny miecz, nieprzeblaganą zemstę zagniewanego Sędzię, który za wzgardzone łaski y oświecenia swoje mścić się będzie. Ten was, ten płytki sprawiedliwości Boskiej czeka miecz, którzy teraz za powodem Niebieskiego nie idziecie oświecenia. Obaczysz każdy na Jozefatowej dolinie *in dextera sedentis* w ręku siedzącego na Sędziowskim Majestacie Pana; wszystkie te darów Ducha S: gwiazdy, które ci teraz przyświeca,

przyświeca, ale już pod ten czas *non dabunt lumen suum*, nie już złotemi oświecać promieniami, lecz niegaszonymi dobijać będą piorunami. Zawołasz w tych zostając opalach do siedzącego na Sędziowskim Majestacie Chrystusa, żeby wolny z pokorną adoracją do nog swoich akces pozwolił, żebyś zagniewany Majestat jego przebłagał, ale nie niewskurasz, nie pomyślnę od niego nieustyszyłeś, wypadający tylko z ust jego nieprzeblaganey sprawiedliwości miecz obaczysz, którym cię na wieki od swego miłosierdzia odcinać będzie. Zebyśmy na ten nieprzyszli koniec, *ducatum nobis praebeat, velut stella calis, lux fidei, lux gratiae*, tak za Niebieską Wiary Świętey gwiazdą, y za łaskawym od BOGA idmy oświeceniem, żebyśmy łaskawego w ostatnim razie znalezli Chrystusa, żeby też sama łaski Boskiej gwiazda, która nam w podroży doczesnego przyświeca życia y przy ostatnim zgonie przyświecając, do zamierzonego zaprowadzi terminu szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na dzień Oczyszczenia Najświętszey Panny.
Postquam impleti sunt dies purgationis MARIAE, tulerunt in Ierusalem IESUM, ut sisterent eum Domino Luca 2.
 Gdy się wypełniły dni Oczyszczenia MARYI, przynieśli JEZUSA do Jeruzalem, aby go sławili Pann.

Z Taką przy swoim Oczyszczeniu MARYA sława Ofiarą, w Kościele Jerozolimskim, jaka się jęszcze w nim

w nim nigdy nieukazała. Dość sławna owa ofiara, którą przy poświęceniu tegoż Jerozolimskiego Kościoła uczynił Salomon: kiedy jednych wołów dwadzieścia y dwa tysiące, a owiec sto dwadzieścia tysięcy BOGU na ofiarę spalił, jednakże nietylko z dzisiejszą MARYI ofiarą równać się niemoże, ale też przed nią konieczne gnać musi. Coż albowiem większego, co miłszego Oycu przedwiecznemu być może nad jednorodzonego Syna swego, którego we wszystkim sobie równego od wieków urodził, y po dziś dzień rodzić nieprzestaje, oto go dzisiaj MARYA w naturze ludzkiej BOGU prezentuje, oto go na Kapłańskie Symeona składa ręce, żeby Najświętszą Oycu swemu stał się ofiarą. Gorzały przed tym w Kościele Salomonowym BOGU na ofiarę woły, barany, cielęta, y inne zwierzęta, już teraz niewinny a to Niebieski Baranek Chrystus gore na łonie Symeona, a gore niewygasła, ku nam miłością, którego wszystkim ukazuje Gwarcieus Opat: *Eccae Fratres ardet Christus in manibus Simeonis*, oto bracia Katolicy patrzcie jako ku wam miłością gore na łonie Symeona Chrystus, na co? oto na to, żeby na ubłaganie Boskiego Majestatu za grzechy nasze najświętszą stał się ofiarą. Gore na ręku Symeona Chrystus, *Eccae ardet Christus*, żeby ogniście piekielne Rosy zbrodniom naszym zgotowane przygasił. Gore, na ręku Symeona Chrystus *Eccae ardet Christus*, a przy nim ow gniwu Boskiego gasnie ogień który nasze wznieciły grzechy. Gore na łonie Symeona Chrystus, *Eccae ardet Christus* y poty niewygasła ku nam miłością gorzeć nieprzestanie, poki nakrzyżowym świeczniku sam na nasz zbawienny pożytek, jak świeca niezgore, y tać to jest BOGU najmiłsza, ludzkości do

ludziom do zbawienia najpotrzebniejsza ofiara, którą w Synie swoim Chrystusie Marya Panna BOGV konsekruje. Ale niedość natym, ma jeszcze y dla nas dwie osobliwsze w sobie Marya ofiary. Ofiaruje w sobie dzisiaj każdemu katolikowiową pokorę, którą się, pod prawem Moyzeszowym na nieczyste niewiały włożonym głęboką uniza, ofiaruje przy swoim oczyszczeniu taką czystość, jakiej ani ludzkie, ani Anielskie oko w żadnym stworzeniu nigdy niewidziało. Tuć by to tu patrząc na MARYĄ w głębokiej pokorze najniższą w nieskażonej niewinności nyczystszą, słowy Ambrożego do wszystkich odezwać się potrzeba: *hinc sumatis exempla vivendi*, uważając tak głęboką pokorę Maryi, bierzcie wszyscy przykład waszej pokory, uważając Oczyszczenie nyczystszej zawsze, bo od momentu poczęcia Niepokalanej MARYI bierzcie przykład waszego oczyszczenia, *hinc sumatis exempla*. Do czego, żebym łatwiej słuchaczów moich namowił, wezmę to za materią teraźniejszego kazania, iż przy pokorze MARYI najwyższe naidumniejsze głowy unżyć się, a przy jej oczyszczeniu najprośniejsze serca oczyścić się muszą, otym ad M. D. G.

Nigdy się taka na świecie nieukazała, ani też ukazać może pokorą, żeby wielka sławna wszystkim narodom, jaka Monarchini, będąc Córka, naimocniejszego Potentata, Oblubienicą wielowładnego Monarchy, Matką najwyższego Prawodawcy, który wszystkim prawa rozdać, a sam żadnemu niepodlegać, żeby się mówić taka Monarchini sama dobrowolnie w komput podłych wzgardzonych niewiały policzyła, to prawo sama

sama na siebie przyjęła, które na proste jest włożone wieśniaczki, żeby się z bogatych złotogłowów, krolewskich purpur, Xiążęcych białorów wyzula, a w grubych, ubogich szatach w oczach publicznego ukazała zgromadzenia. Niewidział tego od początku swego świat, y aż do końca nigdy nieobaczy. Ale my Katolicy jeśli się dobrze przypatrzym, wszystko to w MARYI, jak na dłoni obaczym. Kto z was temu przeczyć może, że MARYA dla extraordinaryney łaski Boskiej była Córka Ojca Przedwiecznego Naimocniejszego Potentata BOGA Wszchemogącego, że była Oblubienicą Wielowładnego Monarchy Duchu S: że była Matką Najwyższego Prawodawcy BOGA w cielnego, kto temu przeczyć może że ją w piękne szaty, w bogate bławoty łaska Boska przyodziła. W niej dla nieskażonej niewinności śnieżny biały, w niej dla Panińskiego wstyd światna purpura, w niej dla prawdziwej ku Bogu y ludziom miłości bogaty złotogłów, w którym się po dziś dzień stojąc przy boku Najwyższego Pana przed całym prenture Niebem, *adstitit Regina, a dextris ejus in vestitu deaurato*, jednako do tak wielkiej Boskiej wszechmocnością wyniesiona godności, patrzcie jak się uniza, oto sama się dobrowolnie w komput podłych niewiały, prostych wieśniaczek policza. Wszystkie jakiegokolwiek stanu na świecie żyjące Matrony, do tego koniecznie przyznać się muszą, że względem MARYI są podle wieśniaczki, ubogie do władzy Krolewy Nieba y ziemie należące, w jej się Inwentarzu znajdujące poddanki. W kompucie tych swoich poddanek dzisiaj się MARYA ukazuje, bierze na siebie postać grzesznicy,

kiedy to o Oczyszczeniu Moyżeszowe prawo tak wypełnia, jakby jedna była z nieczystych niewiaśc. O broćcieś teraz oczy walze Katolicy na MARYA, patrzenie w jakiej pokorze, w jakim ubóstwie Syna swego JEZUSA, narodu ludzkiego Stworcę y Zbawiciela na Macierzyńskim piastując łonie, do Kościoła wnoszą, oraz spytajcie się, co ją do tak głębokiej pociąga pokory? Niech to czynią Corki Adamowe, które się w grzechu poczęły y urodziły, niech to czynią Oblubienice grzesznych ludzi, niech to czynią niewiaśc nieczyste na które takie jest włożone prawo. Ty zaś Nayczystsza Panienko od pierwszego poczęcia Corka BOGA Naywyższego, Ty Oblubienica Ducha S: Ty Matka Krola Niebieskiego Naywyższego Prawodawce, żadną miarą do prawa oczyszczenia nie należąc, z każdego ta dla ciebie obligacya, że je dzisiaj tak wykonywaś jakbyś była jedna z regestr nieczystych niewiaśc. Świadczy Swetoniusz, iż Julia Augusta Cesarza Corka, kiedy była od innych przestrzeżona, że się jej pycha y zbytnie w extraordinarynych strojach mody cale Cesarzowi niepodobały, z tym się odezwiała: *Pater non amplius meminit se Casarem esse, at ego memini me esse Caesaris Filiam*, zapomniał na to mój Ociec, że jest Naywyższym Cesarzem, Głową całego świata, na którego skinienie wszyscy się zapatrują, ale u mnie na dobre y to zawsze pamięci, że mój Corka Cesarza, więc od innych się dystyngwować, w osobliwszych modach strojach kochać muszę. Jeżeli z tym się popisuję, z teysię racyi od innych dystyngwuję Julia, że jest Corką Cesarza, coż tu trzeba czynić MARYI, która jest Naywyższego Monarchy

chy, wielowładnego Nieba y ziemie Cesarza Corka, o wšem sama jest owa Monarchini, pod ktorej władzą SS: Aniołowie Niebiescy zostają Xiążęta, do ktorej Inwentarza wszyscy światowi Potentaci, jako wiecznej jej należą poddani. Jednakże na to wszystko zapomniałszy MARYA, w niczym się od innych niewiaśc nie dystyngwuje, pod prawem do oczyszczenia przepisany tak się uniża, jakby jedna z prostych była wieśniaczek. Składa z siebie co do oka ludzkiego nicofracowaną świętej niewinności sukienkę, a w kład na się postać podobnej grzesznicy. Nie wiem czy się aby jeden w Kościele Salomonowym z zgromadzonego społeczeństwa znajdował, któryby patrząc na ubogą w tak głębokiej pokorze uniżoną MARYA o tym pomyślał, że to tak wielka Pani, tak wielowładna Monarchini, Corka, Oblubienica, Matka samego BOGA. Wiecież co to tak głęboko MARYA uniża? mówią o tym zgodnie Oycowie SS: *ut nobis sua humilitatis ostenderet exemplum*, dla tego się uniża MARYA, żeby nam w sobie samej świętej pokory przykład ukazała, żeby światową pychę, ambicję, ponizyla. Prawda, iż wszystkim na przykład głębokiej pokory służy dzisiaj przed oczy Kościół S: MARYA, Panu, ale osobliwie wam światowe Panie y Paniecki na nią się zapatrywać każe, wam to dzisiaj słowy Ambrozego mowi: *Hinc sumatis exempla*, patrząc na tak wielką Krolowę Nieba y ziemie pokorę, bierzcie przykład waszej pokory, bierzcie przykład z MARYI z jaką pokorą do Kościoła wchodzić macie. O gdyby się terazniejszych czasów różnego stanu Matronom do Kościoła wchodzącym przypatrzył Paweł S: mnie się widzi że nieby

że nieby innego nie patrzyć, tylko *concupiscentiam carnis, concupiscentiam oculorum, et superbiam vite*. Pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, y wyniosłą nadętą pychę. A małoż jest takich które zapomniawszy nato, jakby się z MARYĄ przed Boskim Majestatem unżyć, z taką do Świątnicy Pańskiej wchodzą intencją, jakby innych na siebie oczy obrocić, jakby serca affekty do siebie pociągnąć, jakby inne w modach, w strojach przewyższyć, w precedencyi uprzedzić, a coż to jest wszystko, jeżeli nie *superbia vite*, pycha niebezpieczliwa, w której się naybarziej kochaia, którey wszędzie po samych na wet Kościołach szukaia, na dnia wszystkie dni życia swego tracą; Powiedźcież mi teraz Córki Adamowe, co to wam do tego okazują, co to was tak wynosi, myślisz podobno sobie nie jedna: wysokie urodzenie, znaczna Familia, wspaniały honor, wielka fortuna tego mi okazują, jestem od moich Antenatów znaczna Familiantka, Fortunatka, godnych zacnych Rodziców Córka, a zatym tak mi stan, kondycja czynić każe. Ale gdy to myślisz spojrzysz na MARYĄ, a pomyśl, czy możesz się z nią w godności, w honorze, w Familii, w skarbach dostatkach zrownać, wszak to Królowa Aniołów, Pani Nieba y świata, Matka BOGA, wszak to w ręku jej skarb nieofszacowany BOG Wcielony na wzbogacenie całego świata, wszak to owa Pani, z którą się dotąd żadną najsławniejszą Monarchini niezrownała, y nigdy zrownać się niemoże, *nec primam visa est similem, nec habere sequentem*, jednakże w tak ścisłym uboŹwie, w tak głębokiej pokorze w Jeruzolimskim ślawie Kościele. Nie trzeba mi głębokich szukać racyi na poniżenie światowej ambycyi

ambycyi, sama MARYI pokora mocnym jest argumentem do wyperśwadowania Córkom Adamowym, jak się przed Boskim Majestatem, korzyść, uniać maia. Niech je-
no zawsze będzie przed oczyma MARYA, a upewniam, iż naywiększa pycha szyję złamie, do nog MARYI upadnie, która wszystkim dzisiaj na poniżenie światowej ambycyi, wyniosłości swojej ofiaruje pokorę. Daie przy tym każdemu w dzisiejszym oczyszczeniu ową nieskażoną, niesplamioną czystość, którą się najsprośniejsze serca oczyścić maia. Takiey czystości y niewinności w całym życiu była MARYA, że żadnego nigdy oczyszczenia na sumieniu niepotrzebowała. Ktoż albowiem kiedy widział, żeby się słońce innym światłem oświecało, żeby biała lilia z kąd inąd kandydoru potrzebowała, żeby źródło wszelkiej czystości innym się źródłem oczyszczało. Coż jest MARYA, jeżeli nie owa niewiasta, która na oświecenie całego świata nie stworzonym się słońcem opalała, *mulier amicta sole*, toć już tym samym była bez naymniejszej umbrzy, innego dla siebie światła niepotrzebowała. Co jest MARYA, jeżeli nie śnieżna lilia, jako ją Niebieski nazywa Oblubieniec, *sicut lilius inter spinas, sic amica mea inter Filias Adu*. Toć już innego kandydoru niepotrzebowała. Co jest MARYA, jeżeli nie źródło wszelkiej czystości, ona albowiem tego na świat Chrystusa wydała, który dusze ludzkie we krwi swojej od grzechowej obmył zmaży, *lavit nos a peccatis nostris in sanguine suo Apoc. 1*: toć takim będąc źródłem oczyszczenia niepotrzebowała, jednakże przy tym wszystkim prawo oczyszczenia doskonale wypełnia; Było takie na niewiaŹty prawo, żeby po wydaniu

daniu na świat Synów przez 40. dni w domach świę-
 ich zachowały, w Kościele nienkazowały, dopiero po
 skończonych dniach Synów swoich BOGU ofiarowały,
 wykonała to wszystko MARYA, jako dzisiejsza nasza
 Formie Ewangelia. Mogła wprowadzić tak myśli MA-
 RYA, ja będąc Matką BOGA Wcielonego tego bro-
 dziłam, który jest Najwyższym Kapłanem, oraz Naj-
 świętszą BOGU ofiarą, Jam sama była Kościołem Du-
 chowi S: konsekrowanym, a któreż prawo drzwi do Ko-
 ścioła dla mnie zamykać będzie, jam sama niewinność,
 świętobliwość, większa niż Anielska czystość, a na coż
 się zda to dla mnie oczyszczenie. Ale zapomniała na to
 wszystko MARYA, tak prawo oczyszczenia wypełnia
 jakby go potrzebowała, a to dla tego, żeby w samej
 sobie wszystkim ludziom do oczyszczenia serc swoich
 przykład ukazała. Słuchajmy co do tej materii mo-
 wi Gwarricus Opat: *O Filii hominum tempus purgatio-
 nis advenit, quando Mater summe puritatis, pariter et
 fontem edidit, et exemplum nobis dedit quod debeamus
 purgari, eto już przyszedł czas oczyszczenia naszego,
 kiedy niezrownanej niewinności Matka y w Synie swoim
 Chrystusie na obmycie serc naszych najczystsze zro-
 dło na świat wydała, y w samej sobie naszego oczy-
 szczenia przykład ukazała. To gdy słyszymy oraz gdy
 na MARYA patrzymy Katolicy, taką sobie wnośmy
 illacya: MARYA zawsze w niekłażonej zostająca nie-
 winności której zgodnym głosem sami Aniołowie tak
 applaudują: *Tota pulchra es et macula non est in te*, ca-
 łaś ozdobna, całaś piękna, czysta Matko Boska, żadna
 się na duszy twojej nieznajduje makula, jednakże prawo
 Oczyszczenia*

Oczyszczenia wypełnia. A coż my grzesznicy czynić
 mamy, którzy się z Dawidem do tego przyznać musie-
 my: *Et in peccatis concepta me Mater mea*, w ciężkich
 grzechach poczęła mię Matka moja. MARYA jasna jak
 słońce, biała jak lilia, przez 40. dni swoje Oczyszcze-
 nie odprawuje. A doczegoż się my poczuwać mamy,
 u których nic innego tylko *opera tenebrarum*, o kropne
 piekielne różnych grzechów ciemności, ostre wszel-
 kich niecnót ciernie śmiertelnie dusze raniące. MA-
 RYA będąc Kościołem Duchowi S: konsekrowanym do
 Kościoła wchodzić nieśmie, a coż owi czynić mają, u
 których w sercu *spelunca latronum*, straszna piekielnych
 zboyców czartów przeklętych jaskinia. MARYA, kto-
 ra w Synie swoim Chrystusie na obmycie dusz ludzkich
 najczystsze źródło urodziła, przecież sama się oczyszcza.
 A do jakiegoż oczyszczenia owi poczuwać się mają,
 których serca nic innego, tylko brzytkie piekielne ro-
 dzą straszidła. Ciężkie grzechy wszeteczne sprośno-
 ści, różne niecnoty, piekielny to y przeklęty rodzaj;
 który się na sumnieniach ludzkich *ex Patre diabolus* z Oy-
 ca czarta przeklętego rodzi, każda cielesna pożądliwość
 Matka to owego plemienia, z którego się śmierć wieczna
 rodzi. Słuchajmy o tym Apostoła Jakobi 1: *Concupis-
 centia cum conceperit, parit peccatum, peccatum cum consu-
 matum fuerit generat mortem*, pożądliwość gdy się do
 serca w kradnie, rodzi grzech, grzech zaś gdy wyko-
 nany będzie rodzi wieczną śmierć duszę zabijającą. O
 Rodzaju przeklęty, o plemie jaszczurce, *genimina viper-
 rarum*, sumnienie gryzące, świętą niewinność pożerające
 bodaybys się nigdy w sercach naszych nie poczyniło. Ale
 Cc niemafz

nie maś żadnego między ludzmi tak szczęśliwego, żeby się z Matki pożądliwości, z Oycy czarta przekłębego, to piekielne jakichkolwiek grzechów plemię w sercu nie poczyniło y nierodziło. Prawda, iż dwojaki jest w sercach ludzkich rodzaj, y żaden człowiek bez któregokolwiek z nich być niemoże, jeden, który jest za zrządzeniem samego BOGA Oycy Przedwiecznego, a ten jest w dobrych uczynkach, w cnotach Chrześcijańskich, drugi rodzaj w sercu ludzkim poczyni się y rodzi się z Oycy białego przekłębego, a ten jest w grzechowych zbrodniach, niecnotach, wyraźnie o tym mówi Augustyn S: *Nullus homo potest esse sine conceptu, sed alij concipiunt de Christo, alij de diabolo*. Dajby to BOG, żeby się zawsze w naszych sercach Niebieski w cnotach Chrześcijańskich rodzaj poczyni, żeby się nigdy w nas grzechu nie rodził, a takby dusze ludzkie prawu oczyszczenia nie podlegały. Ale któż jest taki między ludzmi, żeby się w nim jakiegokolwiek grzechu złość nie poczęła y nieurodziła, przyznać musim, iż żadnego tak szczęśliwego nienaydziem, owszem, ktoby się z tym śmiał popisywać oczywiste mu kłamstwo zadaie Apostoł: *Qui dicit se non habere peccatum, ipse se seducit & veritas in eo non est*, kto się z tym odzywa, że się w sercu jego grzechu nieurodził, ten siebie samego zwodzi, a prawdy w nim nie maś. Jakaż z tego idzie konsekwencya? O to taka, jeżeli MARYA. która nigdy grzechu nieurodziła, owszem tego na świat wydała, *qui tollit peccata*, który wszystkie grzechy gładzi, prawo oczyszczenia wypełnia, a jak że się my grzesznicy oczyszczać mamy, którzy tak brzytkie, tak sprosne rodziemy grzechy. Każdy grzech,

ow to

ow to ex Patre diablo z Oycy czarta przekłębego Syna czek który wespoł z nami staje się, dziedzicem piekła; owe to jaszczurce plemię, które zawsze sumnienie gryzie, ow to sprośny rodzaj, który szpetną zmazę, na dusze sprowadza. Więc któryśkolwiek do tak nieczystego rodzaju poczuwał, przykładem Nayezytśzey MARYI trzeba się koniecznie na sumnieniu dzisiaj oczyścić. Tak jest potrzebne duszom naszym oczyszczenie, jak wieczne zbawienie; Niegodziło się w starym Zakonie niewiaśtom, po wydaniu na świat Potomka poty do Kościoła wchodzić, poki się dni oczyszczenia nie skończyły: Niebo jest wspaniały gorney Jerozolimy Kościół, duszom ludzkim zbudowany, ale żaden do niego wnieść niemoże, poki się na sumnieniu ze wszystkim nieoczyści. Czemuż? bo *bo nil coinquinatum intrabit in Regnum celorum*, nic zmazanego, nieczystego do Nieba wnieść niemoże. A kiedyż najlepszy czas do tego zbawionego oczyszczenia, jeżeli nie dzisiaj, kiedy y w samey sobie MARYA przykład ukazała, y wszelkiej czystości źródło na świat wydała *& fontem omnis puritatis edidit, & exemplum nobis dedit*. Dwojaki jest sposób oczyszczenia, jeden przez ogień, tak się oczyszczają y pośoru nabywają różne metalle, jako to złoto, srebro, y inne kruszce. Drugi sposób oczyszczenia przez źródło, tak się inne różne rzeczy oczyszczają. Mamy to wszystko dzisiaj przed oczema, serce nasze złoty to metal łaską Boską wypolerowany, ale się już dużo okopcił, trzeba do ognia, gdzież go szukać? oto w ręku Symeona, na których gore ogniem Oycowskiej ku nam miłości Chrystus, wszystkim go ukazuje Gwarricus: *Ecce ardet Christus*

Ccz

stus

flus in manibus Simeonis. Niech gasną w sercach naszych, szatańskie podniety, cielesne pożądliwości, nieprzyjacielskich rankorow zapalczywości, niech się ogniem Chrystusowej miłości, do wzajemnego affektu, do serdeczney skruchy, do lepszego życia zapalają, a upewniam, iż poloru nabędą; jak złoto w oczach Boskich świecić się poczną. Mamy w tymże samym Chrystusie niewyczerpane Oycowskiego miłosierdzia, najsświętszej krwi jego źródło, w którym dusze nasze, od pierworodnego grzechu obmył: *Lavit nos à peccatis nostris in sanguine suo*, y na to w Kościele Świętym też samo krwi swojej źródło zostawił, żebyśmy się przy Sakramentalnych pokutach, spowiedziach na duży oczyścili.

Przy konkluzyi sławmy sobie przed oczy z jednej strony MARYA Pannę, z drugiej strony samych siebie. Patrząc na MARYA obaczmy w niej ową godność, że jest Pani Nieba y świata, że jest wielowładna wszystkich Aniołów y ludzi Krolowa, Corka, Matka, Oblubienica samego BOGA. Patrząc zaś na siebie, nic innego nieobaczmy, tylko to, żeśmy podli, nikczemni MARYI studzy, żeśmy oplakani na tym padole płaczu wyganancy, w więzieniu ciał naszych zostający niewolnicy, żeśmy ow proch, popioł, na który niezadługo nas grobowy zetrze kamień; coż się staie? o to MARYA przy wykonywaniu prawa Moyeszowego uniża, jakby nie już uniwersalna Nieba y świata Monarchini, lecz podła ziemianka, prosta jaka była wieśniaczka; my zaś ludzie, podle nikczemne stworzenie, tak się wynosimy, że się pod prawem

wem Boskim uniżać nie chcemy. Które jest prawo Boskie, żeby go złość ludzka niepodeptała, wniwecz nieobrocila, żeby naywyższemu Prawodawcy Chrystusowi wzgardy; kontemptu niewyrządziła. Coż za tym idzie? oto jako MARYA swoją pokorą nad samych Aniołów jest wyniesiona, tak ludzka pycha, ambicya nad samych szatanow wszechmocną ręką Boską będzie poniżona, na dno piekielney przepaści strącona. Powtore patrząc na MARYA obaczmy w niej samą czystość, samę niewinność, nic tam takiego niemasz, coby serce jej pokalać mogło. Zliczmy wszystkie życia MARYI momenta, żadnego takiego nie naydziem; ktoregoby w oczach Boskich naymniejszą jakiegokowiek grzechu zmazać była sprofanowana, zawsze czysta, zawsze święta, zawsze niewinna. Z drugiej strony zliczmy dni, godziny momenta życia naszego, czy był, aby jeden taki moment, ktoregobyśmy w oczach Boskich tak czystemi byli, żeby żadna naymniejszego grzechu na sercach naszych niebyła makula, kto się kolwiek z tym chce popisać, wierutny jest kłamca, prawdy w nim nie masz, *veritas in eo non est.* Niech jeno dobrze własne rostrząśnie sumnienie, znajdzie tam, samą sprofność nieczystość, same grzechowe zbrodnie. Dusza jego dla tych sprofności już niedopiero BOGU przebrzydła, MARYA tak wielkich zbrodni z cierpieć niemoże, oczy swoje od niego odwraca, Aniołowie dla wszeteczney brzytkości zdaleka od niego uciekają. Jednakże MARYA sama czystość, sama niewinność przez 40. dni swoje odprawnie oczyszczenie, a my do tak wielkiej poczuwając się sprofności, jednego dnia, jedney godziny na oczyszczenie sumnienia

sumnienia naszego odważyć nie chcemy. MARYA urodzi-
 wszy Chrystusa zrodło wszelkiej niewinności prawo o-
 czyszczenia wypełnia, my, którzy tyle grzechów, nie-
 enot urodziliśmy, w źródle pokuty świętej, w zro-
 dle krwi Chrystusowej oczyszczać się nie chcemy. Coż
 nam do tego na przeszkodzie? czy oczywistego w MARYI
 przykładu na nasze oczyszczenie niewidziemy, czy o-
 twartego a to niewyczerpanego źródła w miłosierdziu
 Chrystusowym nie mamy, oto ile ran w twoim Zbawicie-
 lu liczysz, tyle otwartych źródeł na obmycie serca twe-
 go widzisz. Te rany krwią swoją dużą twoją od pier-
 worodnego grzechu obmyły, te rany y teraz gotowe ka-
 żdego na sumieniu oczyścić, tylko się tam z szczerą po-
 kutą udaj. Jeżeli tego wam MARYA niewyperśwadu-
 ie, jeżeli swoim przykładem serc waszych do oczyszcze-
 nia niepociągnie, jeżeli z jednej strony czując się do
 jakiegokolwiek na sumieniu sprostności, z drugiej strony
 widząc otwarte w ranach, we krwi, y zasługach Chry-
 stusowych niewyczerpane źródło do nich się na obmy-
 cie serc waszych jak najsprędzey z szczerą pokutą nie
 udacie, tego się lękajcie, żeby od was dla tak brzytkiej
 sprostności Matka Boska oczu y serca swego na wieki
 nieodwrocila, żeby Chrystus źródło miłosierdzia swe-
 go nie zamknął, żeby nagle niespodziana śmierć w grze-
 chowych zbrodniach, w nieczystych sprostnościach zo-
 stałacej duszy z ciała niewydarła tam niewtrąciła,
 goźcie dusze przeklętych potępieńców w nieugaszonych
 ogniach, w rostopionej siarce, w wrzącej smole przez
 całą wieczność oczyszczać się będą.

O Matko zrodło nieskończonej czystości rzucą.

my

my pod nogi twoje, sprosne; nieczyste serca nasze, ob-
 myj je krwią Syna twego, oczyść najświętszą niewin-
 nością twoją dusze nasze, żebyśmy każdego momen-
 tu po zakończonych dniach życia y oczyszczenia na-
 szego, byli gotowi wnieść na oddanie powinney tobie
 chwały do Kościoła Niebieskiej Jerozolimy. Zebyśmy
 przy naszym dokonaniu wziawszy w ostrygłe ręce figu-
 rę ukrzyżowanego Chrystusa Syna twego, wesło z Sy-
 meonem zaśpiewali: *nunc dimittis servum tuum Domine*;
 teraz z śmiertelnego ciała mego więzienia, uwalniaj Pa-
 nie sługę twego na wolność Elektów twoich y szczęśli-
 wej wieczności. Amen.

KAZANIE

NA POPIELEĆ

Cum jejunas unge caput tuum Mat: 6.

Kiedy pościsz namażesz głowę twoją

Rzecz dziwna dotąd na nieomylnych prawdy przed
 wieczney wyrokach, jak na gruntownych Wia-
 ry Świętej stojąc fundamentach, y na krok jeden Ko-
 ściół Święty od Chrystusowej nieodstępował nauki; te-
 raz kiedy sobie uważam, coś przeciwnego mądrej Pa-
 na swego czyni instrukcyi, y niby też to z nim nakon-
 trąpnąć idzie. Chrystus wyraźnie w dzisiejszey mowie
 Ewangelij: *cum jejunatis nolite esse tristes*, kiedy pościsz
 zaczyna.

zaczynacie abstynencye, niech z serca waszych melancholia ustępuje, niech się na twarzy waszej smutek nie pokazuje. A Kościół S: inaczej, w serca nasze melancholia w biją, kiedy przy zaczęciu postu, smutną nocą pioskę: *memento homo quia pulvis es, & in pulverem reverteris*, pamiętaj człowiecze; żeś proch jest, y w proch się obrocisz. A jakże tu proszę Chrystusową wypełnić naukę: *cum jejunatis, nolite esse tristes*, kiedy wasze zaczynacie posty, niebądźcie smętni. Jakże się niesmęcić słysząc owe melancholiczne Kościoła S: *treny: memento quia pulvis es &c* pamiętaj żeś proch jest. Kto się śmiało weselić może, wspomniawszy na śmiertelny popielec, na ow ostatni moment życia naszego, nad który nic smutniejszego, nic straszniejszego, *terribilium omnium, terribilissimum mors est*. Powtórę Chrystus wyraznie w dzisiejszej Ewangelii naucza: *cum jejunas unge caput tuum*, kiedy do postnych bierzesz się olejow, namaszczyć głowę twoją wonnym olejkiem. A Kościół S: y w tym punkcie zda się iść na kontr Chrystusowi, kiedy miało wanych olejkow, śmiertelnym popiołem nasze posypać głowy. Alboż to proch, popioł grobowy, toż samo co olejek balsamowy? niebarzo wdzięczne śmiertelne perfumy, niebarzo wanne grobowe o-dory. Wszakże jeżeli y nieomylną prawdy Chrystusowej naukę, y Kościelną ceremanią na zbawienną weźmiemy uwagę, nic tam przeciwnego, nic niezgodnego nieobaczym. Prawda iż Chrystus przy początkach postney abstynencyi cieszyć się każe: *nolite esse tristes*, a Kościół S: ową smutną śpiewa pioskę: *memento quia pulvis es*, pamiętaj żeś prochem jest. A toli jednak
dobremu

dobremu, cnotliwemu, podług praw Boskich żyjącemu Katolikowi, takowa pioska nie już smutną melancholią, lecz wesolą radość do serca prowadzić powinna. Czyż się albowiem nierozradnie serce, kiedy z jednej strony wspomniawszy na dobre bogoboyne życie, z drugiej strony spojrzawszy na śmiertelny popielec, na ten ostatni życia swego wspomni moment: po którym z tego padołu płaczu do niebieskiego dostanie się wesela. Na ten śmiertelny patrząc popielec, na ten ostatni życia swego pamiętając moment, Dawid S: weselo sobie śpiewał: *letatus sum in his que dicta sunt mihi, in domum Domini ibimus*, rozradowała się dusza moja, usłyszawszy głos o następującej śmierci, po której z tego światowego wygnania, na złotą SS: Pańskich wolność, z tej glinianey ciała lepianki, do wspaniałych Królestwa Niebieskiego, Domu Bożego, dostanę się pokoiow. Tudzież prawda iż Chrystus przy postnych olejach, wanny głowy nasze olejkiem namaszczać każe, *unge caput tuum*, wszakże y tej Pana swego zbawienney instrukcyi Kościół S: niekontradyknie, kiedy śmiertelnym popiołem głowy nasze posypać, owszem tym samym mądrą Zbawiciela naszego wypełnia radę, jako postrze-ga Barradiusz: *ungit Ecclesia caput nostrum, unguento saluberrimo videlicet cinere*, w ten czas głowy nasze Kościół S: niby też to olejkiem namaszcza wanny, y balsamowym, kiedy je popiołem posypać grobowym; a to dla tego: iż w ten czas naybarziej każdy człowiek kiedy tym śmiertelnym popiołem głowę posypać, kiedy się na ten proch w który niezadługo sam się zamieni; przez zbawienną uwagę reflektuje, stać się, *bonus*
Dd odor

odor Christi, w dobrym przykładnym, y świętobliwym
życiu, miłym samemu Chrystusowi odorem. Niechże
Kościoła ceremonia miało drogich y wannyh bała-
row, śmiertelny popielec sypie wam na głowę, a ja
będę w głowę. Na większą chwałę P. BOGA naszego
Ad M. D. Gloriam.

Tak właśnie na pokazanie utraconey w światowych
nieciechach zdrady, postępnie dźśiay Kościół S: jak nie
gdys na pokazanie fałszywey pogańskich Kapłanow
obłudę, wielki Prorok Pański Daniel, uczynił w Babi-
lonii. Był tam wielki posąg, straszny w Kościele bał-
wan nazwany Bel, erat idolum apud Babylonicos nomine Bel,
Danielis 14, którego pogańscy Kapłani za Boga czcili
oraz samego Krola do teyże czci przyprowadzili, to mu
wyperswadowali: żeby z krolewskiego stołu Belowi jak
żyjącemu Bogu, pokarmy na ofiarę posyłał. Długo te-
go było, że przysłane z krolewskiego stołu Belowi
oferty, pogańscy Kapłani sami z żonami, y z dziećmi
zjadali, a jakoby Bel pojadł kłamliwie przed Krolew-
m udawali. Doszło to do Daniela, perswadił on Krolowi
nieday się uwodzić mości Krolu, ne erris Rex, iste enim
intrinsicus luteus est, & forinsecus areus, nec comedit ali-
quando, ten ci to Bel jest martwy posąg, wewnątrz gli-
niany zewnątrz miedziany bałwan, pokarmow żadnych
niepotrzebuje; pokażę ja kto te ofiary zjada. Jakoż y
pokazał, w ten sposob: położono przed Belem podłuk
z wyczaiu ofiary, kazał ustąpić z Kościoła wszystkim
Daniel, popiołem ziemię polypał, *tribruit cinerem per
totum templum*, drzwi Kościelne zamknął, krolewską pie-
częcią zapieczętował. Nazajutrz zprowadził Krola do

Kościół

Kościół, który widząc że ofiar niemaż, potraw y po-
iedzone, z radością zawoła: *magnus es Bel & non est apud te dolus*. Widzisz Danielu, o to wielki Bog Bel, a
zdrady w nim niemaż, gdyż wszystkie ofiary sobie przy-
niesione pojadł. Lecz zdradliwą obłudę na oko ukazując
Daniel, rzecze do Krola: *Ecce pavimentum, animadvertite cu-
jus vestigia hae sunt* Mości Krolu, spoyrzy jeno na pawi-
ment popiołem posypany, a obacz, czyie to ślady, czy
ie tu do ofiar przed Belem położonych nogi chodziły!
widząc y uważając Krol, w zadumieniu odpowie: *video
vestigia virorum, mulierum, & infantium*, widzę ślady
mężow, białychgłow, y dzieci. Jakoż zgadł do razu,
z kryjomych albowiem lochow, wychodzili pogańscy
Kapłani, ich żony y dzieci ofiary oddane Belowi brali,
y pożerali. Tym tedy sposobem Daniel na popiele Kro-
lowi zdradę pokazał, popioł ślady ich wydał. Znaydu-
ie się y teraz w rożnych Państwach, Krolestwach, owszem
na całym świecie ten nieszczęśliwy Bel, do którego
nie już jakiegokolwiek ofiary, lecz własne serca nieuwa-
żni niosą ludzie. Coż jest swywołny trzydniowego kar-
nawału Bał? jeżeli nie przeklęty piekielny Bel, którego
ludzie przez całą zapuśną trzydniówkę adorowali, do
niego się z ofiarą serc swoich jak do bożka ciśneli. Gdy
by mi przyszło owe drogi ścieżki obserwować, ktorymi
ten y ow, do tey kamienicy, do owego podeyrzanego
pospieszał domu, ta Jmość do owego skrytego dążyła
mieysca, ten y ow Pan młody swywołnym zapędem
za granice praw Boskich wybiegał, rzekłbym śmiało:
video vestigia virorum, mulierum, & infantium, wi-
dząc owe ślady mężow, białychgłow, y młodych dzie-

Ddz

ci, kto

ci, które do zapustnego biegając Bela, po sobie zostawili, ktorými z wiecznym w łasnej duszy upadkiem świętą niewinność przeskakiwali, prawa Boskie podeptali. Wszak że niechęć tak być ciekawym, żebym te zapustnych wybiegów waszych obserwował ślady, sam je każdy na oko obaczysz, na owym śmiertelnym popiele, w który się niezadługo obrocisz. Stają te wszystkie swywołnych zapędów ślady w oczach twoich przy ostatnim dokonaniu, y widząc je na śmiertelnym popiele, złameniem zawołasz: *video vestigia*, oto widzę owe brzytkie ślady moje, ktorými za granice praw Boskich, świętey niewinności, podściwości wybiegałem, prawa Boskie podeptałem. Ale z tym zachowajmy się na konkluzję Kazania. Przypatrzmy się tym czasem ceremonii Kościoła S: która *cribravit cinerem per totum Templum*, śmiertelnym popiołem wasze posypując głowy, nie tak słowem, jako samą rzeczą z Daniłem mówi: *anima adverte cujus vestigia hæc sunt?* dochodź sobie Katoliku, czyi to proch, popioł, czyie na tym popiele widzisz ślady? ktorým jeśli się dobrze przypatrzysz, z tym się odezwac musisz: *video vestigia virorum, mulierum, & infantium*, widzę na tym popiele nie inne ślady, tylko owych mężów, owych niewiast, owych młodzianów: ktorzy niedawno z nami żyli, z tym się światem cieszyli, do zapustnego Bela z przestępstwem praw Boskich biegali, już teraz w proch się zamienili, w śmiertelnym się popiele zakopali, do grobowey mogiły poszli, nie innego po sobie, tylko na zbawienną wszystkim uwagę na śmiertelnym popiele ślady zostawili, *video vestigia*. Zebysmy lepiej sobie w głowę śmiertelną popielec wrażli, upatrujemy na nim wyrażone ślady wszechgłówności.

Stawmy

Stawmy sobie naprzód przed oczyma *vestigia virorum*, ślady mężów. Nie masz tak silney dzielnych Rycerzów, walecznych mężów potencji, ktoreyby się śmierć nieuchronna przelekła, nie masz tak podle y ubogie y nędzy, nad ktorąby łaskawey zażyła klemencyi, wszystkich za równo jednym traktem, jedną drogą do grobowego kamienia, jak do zamierzonego prowadzi terminu. Tym traktem poszli nasi pradziadowie, dziadowie, Oycowie, *Patres nostri abierunt*, już się w proch śmiertelną zamienili, na nim nic innego, tylko ślady po sobie zostawili, w które wszyscy wstępuiąc, radzi nie radzi do tegoż kresu co moment się zbliżamy, nos *adimus*. Tymże samym idąc traktem, wszyscy dawnych wieków najsławniejszy Monarchowie, najsilniejszy bohaterowie, najsilniejszy Cesarze, mocarze bieg życia swego przepędzili, wszystkie najsławniejsze honory, tytuły wszczupłey mogile zakopali, w proch się grobowy sami zamienili, na nim tylko ślady życia swego zostawili, na które zapatrując się Augustyn, każdemu je na oko ukaznie, śmiertelny popielec w głowę w bijaj: *considera ubi sunt, quos civium ambiebant potentatus, ubi insuperabiles imperatores? non ne omnia pulvis nonne omnia favilla?* bierz to sobie do głowy Katoliku, gdzie są owi najsilniejszy przed światem Panowie, ktorych nie zliczona oyczystey milicyi potencie broniły, im zawsze asystowały, nadskakiwały, żadne ich siły przekonać niemogły, nad wszystkiemi panowali, prym trzymali; gdzie są prozje teraz? w co się ich te potencie, honory, do statki obrocili? o to z tego wszystkiego, nic innego, tylko proch, śmiertelny popioł, *omnia pulvis, omnia favilla*. To Augustyna reflexya, przy ktorej y ja stojąc na tychże śmier-

śmiertelnych popiołach, ślady tylko pozostałe zeszłych z świata nieboszczyków, niegdyś dzielnych Rycerzów, wielowładnych potentatów upatrując, z Prorokiem Pańskim Danielem to każdemu podaje do animadwersyi: *animadvertite cuius vestigia hac sunt?* dochodź głęboko u wążay Katoliku, czyi to w grobach widzisz popioł? czy je na nim ślady widzisz wyrażone? o to tych Ichmościow: ktorzy *via regia*, drogą wolną, Krolewską do kołon, bereń pospieszali, ktorzy po ludzkich głowach jak po stopniach, do wspaniałey godności dążyli, ktorzy pod nogami swemi świat niemal cały mieli, a gdzieś są teraz? *ubi sunt?* już ich niemasz, już się w grobach zakopali, już do wieczności poszli, ślady tylko na śmiertelnych popiołach pozostały. Gdzie są ich nieprzekonane potencye, gdzie wspaniałe preeminencye, gdzie fortuny, złote *affluencye*? *ubi sunt?* już ich niemasz, już się wszystko w proch w perzynę zamieniło, *omnia pulvis, omnia favilla*. Z takiej animadwersyi, wnoś sobie każdy tę konsekwencyą: że się toż samo wkrótce y z tobą stanie, bądź w honorach najwyższy, bądź w dostatkach najbogatszy, bądź w silney potencji najmocniejszy, przeciesz to wszystko będzie nie zadługo proch, popioł, perzyna, przejdą honory, tytuły, przeminą dostatki, fortuny, skończy się wszelka władza, potencya, do grobu niechybnie poydzie, ledwie na śmiertelnym prochu ślady tylko po sobie zostawi na ktore pozostali poglądając sukcesorowie, to każdy z nich powtarzać będzie: *video vestigia*, zginęło wszystko, wspaniała pompa przelzła, przeminęła, w popioł się obrocila, znaki tylko nie jakieś po sobie w grobie zostawiła. Za czym ktokol.

kolwiek w biegu życia twego z drogi zbawiennej zblądzić niechcesz, biorąc do głowy, do uwagi śmiertelny popielec, miej zawsze przed oczyma, ślady zeszłych z tego świata mężów, za ktorymi co moment, co godzina pospieszasz, do grobu się zbliżasz, *animadvertite vestigia virorum*. Ja tym czasem na tymże popiele ukażę *vestigia mulierum*, ślady białychgłów.

Gdyby mię się ktokolwiek spytał, gdzie są teraz owe cudne, osobliwszą urodą po całym świecie sławne Jezabelle, swywolne Herodiady, wesole na dworze Cesarza Heroda skoczki? gdzie są te y owe sławne godnością y pięknocią Diany, ktore serca innych do siebie pociągały, oczy na siebie całego świata obracały, w zakazanych roskoszach ciała swoje pielegowały, w drogie jedwabie uwijały, gdzieś są teraz? *ubi sunt?* rzeklbym na to: *video vestigia mulierum*, o to już ich niemasz, już się wszelkie ozdoby, pozory, kolory w proch y popioł zamieniły, *omnia pulvis, omnia favilla*, na ktorym nic innego niewidać, tylko owe ślady: ktore spieszonym krokiem dążąc do grobu po sobie zostawiły, na nich tylko ten znak wyraziły: że kiedyś żyły, z światem się cieszyły, wesole swywolnie skakały, już teraz do grobu wkoczyły, y tych swywolnych skoków na grobowym popiele ślady zostawiły, *video vestigia mulierum*. Patrząc na takowe ślady owej Jezabelli, ktora po swywolnym życiu nieszczęśliwie dokonała, z gromadzone pospolstwo w zadumieniu wołało: 4 Regum 9. *Hæcine est illa Iezabel?* y oważ to cudna, przed całym światem urodą sławna jest Jezabel? za ktora się niedawno swywolne kompanie uciegały, teraz od fetoru, zarazy, dla niepospolitej brzytkości, wszyscy od niej

uciekać młzją. *Hac cine est illa Iezabel?* y o waż to jest Jezabel? która się na zwabienie ludzkich oczu piękryła. farbowała, malowała, w drogę się jedwabie uwijała, teraz grobową zguliżną, y brzytkim się robactwem pokryła. *Haccine est illa Iezabel?* y oważ to jest Jezabel która wesoło skakała, już teraz szyć zlamala, do grobu wkoczyła, w proch się obrociła, ślady tylko na nim życia swego zostawiła, *video vestigia*, *Haccine est illa Iezabel?* O gdybyście światowe terazniejszego wieku Jezabelle na to pamiętały, gdybyście ten śmiertelny popielec w głowę sobie zbawienną uwagą mocno w raziły, gdybyście wesołe herodiady, swywolne skoczki, prawa Chrystusowego świętej niewinności, pod ściwości przeskoczki, *vestigia mulierum*, takowych niedyswolnych skoczek, na śmiertelnym popiele ślady obserwowały, zawsze je przed oczema miały, jakbyście inaczej skakały, jakbyście światobliwie bieg życia waszego przepędzały, jakbyście światową próżność sobie obrzydliły. Na ten grobowy popioł pamiętając, na te się zeszlých z tego świata niewiały, swywolnych skoczek ślady zapatrując, Alboina Longobardow Krolowa, z tym się słyszeć dała: *valete incensiva superbia, fomenta libidinis, stemmata insolentiae*, precz z oczu światowe pozory, zdradliwe powaby, precz z serca wszeteczne affekty, precz z myśli niestateczne przyjazni. Zegnam was mody nieszczęśliwe dla którychem się pyszniła, zegnam was wszeteczne pożądliwości, któreście mi do swywoli ciała pomagały, zegnam was światowe próżności, któreście z serca mego miłość Boską rugowały, śmierć następującą z głowy wybijały, do dobrego życia przeskadzały, już się teraz z wami rościć, pożegnać muszę, *valete, valete*.
Radzik.

Radziłbym y terazniejszy białey płci Alboinom takie światowej próżności oddać wale, tak się z momentalną rokoszą rościć, y pożegnać. Przyjdzie albowiem ten czas: kiedy chcąc niechcąc będziecie się musiały z tym wszystkim pożegnać. Zawołacie przy śmiertelnym dokonaniu z tym się rościąc światem: *valete incensiva superbia, fomenta libidinis, stemmata insolentiae*, żegnam was światowe próżności, któreście serce moje od BOGA odrywały o to już mię od was śmierć następująca odrywa. Zegnam was swywolne kompanie, z którymi się nieprzystojnie zabawiałam, już mi się z wami to ostatnie dokonanie rościć każe. Zegnam was wesołe ochoty, taneczne obroty, swywolne skoki, o to już nieuchronne śmierci prawo, po tanecznych obrotach, do koła wieczności, po wesołych skokach do mogiły wkoczyć każe. Na koniec żegnam was wszystkie światowości, któreście mi do swywoli okazywały, do złego powodem, do grzechu podniętą były, już się z wami rościć, już na wieki pożegnać muszę, *valete, valete*. Ale to wszystko frazka, bo tak być musi koniecznie. To nieopłakana, przez całą wieczność niepowetowana, kiedy ubroń Boże przyjdzie się rościć z Chrystusem, y łaską jego, kiedy się przyjdzie z niebieską Świętych Pańskich pożegnać kompanią, kiedy przyjdzie nieopłakaną oddać waletę szczęśliwej wieczności, a z Jozefatowej schodząc doliny, ową smutną nocić piołkę: *valete, valete*, żegnam cię moy dobry JEZU, któryś tak wiele dla mnie ucierpiał, któryś tak duszę moję ukochał, a jam cię za to z serca mego rugowała, tak ciężko obrażała, za co teraz z tobą na wieki rościć się muszę. Zegnam cię Święta wybranych Boskich kompanią, z kto.
Ec

z którą się teraz tak roślanę: że za swywolne światowe kompanie, w Niebie się cieszyć nigdy nie będę. Żegnaj cię szczęśliwa wieczności, którą za moment doczesnej uciechy, próżności utraciła, *valet, valet*. Żebyście na ten nieszczęśliwy nieprzyszły koniec, na pozostałe zeszyły z świata tego niewiaśł na śmiertelnym popiele zapatruicie się ślady, *animadvertite vestigia mulierum*.

Na tymże samym grobowym popiele, widzę: *vestigia infantium* ślady kwitnących w czerstwym zdroju młodźianów. Czy jestże ten u was Panowie młodzi śmiertelny popielec w głowie? czy macie na te ślady pilne oko? któremi w kwitjącym wieku, wam podobni, do grobu poszli młodźianowie. Czy słyszycie jak do każdego z was mówi Prorok Pański Daniel: *animadvertite, cuius vestigia hac sunt?* Patrz, uważaj, czyie to ślady, kto tędy do grobu poszedł, kto się w ten proch śmiertelny zamienił? *animadvertite*. Zayrzy ciekawym okiem, pod grobowe marmury, spoyrzy na cmentarzowe mogiły, o jakże wielu tam obaczysz zeszyły niespodzianie z tego świata młodźianów, którzy niedawno długie sobie lata ominowali, różne w sercu do honorów, tytułów ascensy formowali, za światem się uganiali, w swywolnych zapędach po drogach nieprawości biegali, już teraz ani się posłrzegli jak do grobu w biegl, w proch się zamienili, na nim znaki tylko życia swego zostawili, *video vestigia*. Mawiacie sobie pospolicie: teraz ci to same młode lata, każą wesoło zażywać świata; przyjdzie starość, tam się do woli o śmierci namyślemy. Mowcieśz sobie co chcecie, ja jednak do każdego mówię z Danielem: *animadvertite cuius vestigia hac sunt?* gdy to mówisz, gdy to myślisz, zayrzy do gro-

do grobu, spoyrzy na śmiertelny popioł, czyie to na nim ślady? oto tych, a nie innych, którzy także sobie o długim wieku ominowali, starości doczekać obiecowali, y brzytko się oszukali, w młodym wieku bieg życia zakończyli, śmiertelnym prochem groby napęlnili, pod czas samych wesołych skoków, płaśów, śmierci ich zniętacka zaskoczyła, duszę wydarła, ciało do grobu wtrąciła, nic się po nich nie zostało, tylko proch, popioł, perzyna, *omnia pulvis, omnia favilla*. Więc żeby czerstwe zdrowie, młode lata, żadnego nieuwodziły, każdemu się na ślady zeszyły niespodzianie z świata tego młodźianów zapatrywać radzę, *animadvertite cuius vestigia hac sunt?*

Przy konkluzyi patrząc na te trojaki na śmiertelnym popiele wyrażone ślady, bierzcie to sobie do uwagi: iż przyjdzie ten czas, kiedy te gliniane ciała waszych lepianki, śmierć o grobowy kamień tłukąc, na proch śmiertelny zetrze, na którym wszystkie waszych wybiegów zabiegów ślady, wyrażone będą. Staną każdemu przy ostatnim dokonaniu w oczach, wszystkie złe w biegu życia doczesnego popełnione występki, rzeczy doświadczonego ucha własne sumnienie: *animadvertite cuius vestigia hac sunt?* patrzaj czyie to ślady? czyie praw Boskich przestępstwa? czyie tak szpetne grzechowe występki? patrząc na nie rad nie rad odczuwać się musisz: *video vestigia*, ach znam doskonale, widzę dobrze, że to moje złośliwych zapędów wybiegi, grzechowe występki, któremi prawa Boskie podeptałem po drogach nieprawości biegałem, innym złym zgorżeniem drogę do bezbożnego życia torowałem. Postawi też

same ślady w owym ostatnim następującej śmierci momentcie, czart przeklęty, toż samo zarzuci: *animadvertite cuius vestigia hac sunt?* patrzay czyie te są tak piękne złych niewstydlivych postępów ślady? jeżeli nie twoje, które w biegu życia doczesnego za światem się uganialąc, do tej y owej kamienicy, do tego y owego podeyrzanego domu, ujęszczaiać, za granice praw Boskich, Chrześciańskiey niewinności, podściwości wybiegając wyrażiles. Przyznać się y tu musisz, że to nie inne tylko wyuzdanych pasłyi twoich ślady, z lamentem zawołasz: *video vestigia*, ach widzę, z nami dobrze że to moje złosliwe zapędy, moje występki, któremi z Chrześciańskiey cnoty, świętey niewinności wybiegając, z drogi zbawienney zblądziłem *erravi a via veritatis*. Dopieroż temi śladami przysłapi do ciebie *apprehensya*, *desperacya*, nieszczęśliwa o miłosierdziu Boskim rozpacz, tak dalece: że do pokuty, do serdeczney skruchy y na krok niepostąpisz. Coż za tym idzie? oto w tym nieszczęśliwym duszy twoiey stanie dokonasz, na ślad straszny puidziesz, gdzie duszny nieprzyjaciół wszystkie twoje wybiegi, zabiegi, złosliwe zapędy, sprawiedliwemu Sądziemu na oko ukazując, z tym się odezwie: *animadvertite cuius vestigia hac sunt?* patrz, uważay sprawiedliwy Sędzio, czyie to tak szpetne grzechowych występów ślady? o to tego złosliwego tobie samemu niewdzięcznika, bezbożnego Katolika, dla którego zbawienia Pańskich nog twoich nie żałowałeś, z Nieba na ziemię z ślapiłeś, drogę mu zbawienną ukazałeś, ślady twoje dążąc na Kalwaryjską górę krwią niewinną zlałeś, za jego przestępstwa, swywołae zapędy wybiegi,

wybiegi, zabiegi, nogi twoie do krzyża przybiłeś. Dochodźe teraz sobie, jeżeli z takimi przed Sędzią twoim grzechowych występów śladami staniesz, jeżeli złosliwego praw Boskich przestępstwa na tobie duszny dowodząc nieprzyjaciół, Chrystusowi na oko pokażę, dokąd temi śladami povidziesz? dokąd trafisz? o to tam gdzie na wieki od BOGA oddaleni, praw Chrystusowych przestępcy dosławszy się znieukoionym wołaią lamentem: *erravimus a via veritatis*, ach takeśmy szpetnie w naszych złosliwych zapędach z drogi zbawienney zblądziłi, że już przez całą wieczność do Nieba nietrafimy. Zebyście śladami grzechowych występów na ten nieszczęśliwy nieprzyszli koniec, do każdego mówię: *animadvertite vestigia*, mając śmiertelny w głowie popielec, zpatrując w różnych okolicznościach, grzechowych okazyach, na te śmiertelne zesłanych z światła nieboszczyków ślady, któremi co moment, co godzina tam że idziesz, na ślad straszny pospieszasz, oraz zpatrując na nogi ukrzyżowanego Zbawiciela, na owe ślady jego krwią niewinną spluskanę, któremi twego szukał zbawienia, *animadvertite vestigia*.

Nayłaskawszy Zbawicielu uławnij się z ranionych, z krwawionych nog twoich, o to z Dawidem upraszam Psals 16. *perfice gressus meos, ut non moveantur vestigia mea*, potrał w to skuteczną łaską twoją: niech w biegu życia mego tak postępuję, żebym od ciebie y na krok nieodstąpił, z drogi zbawienney niezbłądził; niech mając śmiertelne na grobowym popiele przed oczem ślady, nie gdzie indziej wszystkie moje kieruję zabiegi, tylko ku twoiey miłości; y szczęśliwey wieczności Amen!

K A Z A N I E

NA Świętego MACIEJA Apostoła.

Venite ad me omnes, qui laboratis et onerati estis.

Podcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie y jesteście obciążeni.

Tollite jugum meum super vos Mat. II.

Wczmicie jarzmo moje na się.

DWie nam dzisiaj całemu światu głośne Kościół S. przypomina konwokacyę, do szczęśliwey elekcyi na miejsce niefortunnych z swego stopnia na wieczną ruinę padalców, oplakanych Niebieskiej chwały Dezerterów. Obiedwie z jedney strony pełne wesołey dla nas konsolacyi, z drugiey strony pełne smutku y bojazni. Pierwszą konwokacyą na elekcyą do Apostolskiej godności na miejsce niefortunnego Judasza, zaslepionego desperata, bezbożnego Apostatę opisał dzieie Apostolskie Actuum II: gdzie Prymas Koła Apostolskiego Piotr S. na jedną miejscę, niby też to na elektoralne Pole zwołałszy siedymdziesiąt y dwóch Uczniów, do tey godności podał Kandydatów dwóch Jozefa męża sprawiedliwego, *qui cognominabatur iustus* y dzisieyszego Macieja S. Na tey świętey konwokacyi kto szczęśliwym został Elektym, pytać się nie trzeba, oto *cecidit fors supra Mathiam* padł

padł los na Macieja; y tak szczęśliwym do Apostolskiej godności zostawszy elektym pozostały po Judaszu odebrał wakans. Ta elekcyja jest nam wszystkim Katolicy okazją y wesołey konsolacyi, y smutney trwogi. Spoyrzawszy na dzisieyszego Macieja S. jest się czego cieszyć, że łaskawa dobroć Pana BOGA naszego, żadnymi by też najpodlejszymi ludzmi niebrakuie, na tych losy elekcyi y łaski swoiey rzuca, którzy są u świata porzuceni, poniżeni. Wiemy otym, iż Maciej S. dla szczerpły urody *Mathias parvulus*, był u świata wzgardzony, zdepektowany, jednakże padł na niego los elekcyi Boskiej, *cecidit fors supra Mathiam*. Z tey tedy racyi wesoła dla was Katolicy konsolacya. Widżicie, że was świat poniża, że w ludzkich respektach promocyach jesteście z Maciejem *parvuli*, szczupłemi, małemi, żadnego do honorów wzrostu niebierzecie, nie wam z sławy, z fortuny nieprzyraża, niech że to was niezasmuca, na to pamiętając, że z małym, wzgardzonym Maciejem jesteście szczęśliwemi do Nieba elektami, padł na was los łaski Boskiej, *cecidit fors*. Z drugiey strony jest się czego przy tey elekcyi lękać, dużo obawiać, ktoż się albo wiem nieprzeleknie, czy jego strach serca nieprzetrzyje patrząc na niefortunnego Judasza z topnia Apostolskiego na wieczną ruinę padalca. Judasz w kole Apostolskim, w tak świętym zgromadzeniu z samym Chrystusem żyjąc, z nim przez trzy lata mieszkając przecież brzytko bez powstania upadł, szyję złamał, od BOGA y łaski jego odpadł, a ktoż z was ludzie żyjąc na świecie, na miejscu niskim między tylo do grzechowych upadków okazjami, śmiało tśzyć może, że się przy swo-

im zbawieniu ośloj. Drugą konwokacją do podobney elekcyi dzisieysza ogłasza Ewangelia, w ktorey sam Chrystus wszystkich do Niebieskich wakanów wzywa, *venite ad me omnes*. Upadli na wieczną ruinę z stopnia Niebieskiey chwały rebellizujący przeciwko samemu BOGU Aniołowie, y na ich miejsce wszystkich teraz Chrystus wzywa, żebyśmy szczęśliwemi do tych wakanów byli elektami. Ma w sobie y ta elekcyja wesołą dla nas konsolacją, ma y smutną bojazń, straszną trwogę. Jest się czego cieszyć, że od tey elekcyi żadnego Chrystus nie oddała, wszystkich do niey wzywa, *venite ad me omnes*; ale też jest się czego trwożyć patrząc na nieszczęśliwy upadek rebellizujących BOGU Aniołów, wypadli z Nieba Aniołowie, y już więcej nigdy niepowstaną. A ktoż się nieprzeleknie, kto pewnym być może, że mu BOGA auxiliarną, do powstania poda rękę; jeżeli przez grzech ciężki upadnie, od BOGA, od łaski jego odpadnie, z stopnia zbawienia spadnie. Więc ktorzy się kolwiek do tego znacie, że was grzechowe ciężary obaliły, z stopnia zbawienia strąciły, słuchaycie jak na was woła Chrystus: *venite ad me omnes qui onerati estis*, podcie do mnie wszyscy przez sakramentalną pokutę, ktorzy grzechowemi jesteście przywaleni ciężarami; ja z karkow waszych to ciężkie jarzmo zwałę, ja was pod tym ciężarem leżących podzwignę, znowu na stopniu zbawienia postawię. Czymże się to dzieje, że na zwalenie z swego karku tego ciężaru, tego jarzma, ktore ich z stopnia zbawienia zrzuciło, do wzywającego nie idą Chrystusa? oto tym, że lubo idących do siebie Zbawiciel uwalnia od tego ciężaru, każe im jednak swoje dzwigać jarzmo

jarzmo, *tollite jugum meum super vos*. Ktore jak jest lekkie, jak miłe, sam w dzisieyszey Ewangelii ogłasza Chrystus: *jugum meum suave est onus meum leve*. Y toto jest co wielu ludzi od wzywającego odstręcza Chrystusa, że woli jęczeć nie jeden pod jarzmem grzechowego ciężaru, a niżeli lekkie Chrystusa dźwigac jarzmo. Y otym teraz mówić będę, iż dwa są na ludzie jarzma, jedno ciężkie, drugie lekkie, pod lekkim stękaia, a ciężkiego nieczuia o tym Ad M. D. G.

Tak jest chytry w zdradzie swoiey dusz naszych nieprzyjaciół, iż lubo zawsze na kontrapunkt idzie Chrystusowi, jednakże, żeby ludzkie do siebie pociągnąć serca, tego niemal zażywa sposobu, ktorego y Chrystus. Zachęcając do dźwigania jarzma swego Chrystus z tym się do wszystkich w dzisieyszey odzywa Ewangelią: *tollite jugum meum super vos, jugum enim meum suave est onus leve*, dźwigaycie jarzmo moje ktore was nazbyt nieobciąży, bo jest w samym sobie lekkie, żadney przykrości nieuczyni, bo jest słodkie y miłe; *jugum suave, onus leve*. Toż samo śpiewa zdradliwy szatan, złośliwy Chrystusowi przeciwnik, wszystkich do swego wzywając jarzma, *tollite jugum meum super vos, jugum meum suave est onus leve*, idcie do jarzma moiego, pod nim sił waszych nieścargacie, bo jest aż nazbyt lekkie, żadney przykrości niedożnacie, owszem osobliwszą słodycz uczujecie, bo jest słodkie y łagodne, *jugum suave onus leve*, te dwie sobie przeciwne partye, jeżeli na uwagę weźmiemy, zeznać musimy, iż z jedney strony musi być jarzmo lekkie y słodkie *jugum leve*, z drugiey strony musi być ciężkie y przykre *jugum grave*, bo jako Chrystus y

szatan są zawsze sobie przeciwni, tak też y jarzma ich muszą być przeciwne. Jeśli jarzmo Chrystusa lekkie *jugum leve*, toć jarzmo szatana musi być koniecznie ciężkie, *jugum grave*, jakoż tak jest nie inaczej, niech jak chce mowi tento *Pater mendaci*, Ociec kłamstwa czart przeklęty, że jego jarzmo bez ciężarów, bez przykrości, ja mówię, że w nim y ciężar niezrównany, y przykreść nie znosna. Jednego tylko Chrystusa jarzmo, to nad wszystkie ciężary lżeysze, to nad wszelkie nekiary słodsze *jugum suave*. Wiedzieć co to jest jarzmo szatana? co jest jarzmo Chrystusa? mowi o pierwszym Chryzostom *S. gravissimum diaboli jugum peccatum est, nullo enim pondere gravius premitur anima, quam peccatorum gravitate*. Grzech ciężki nieznosne to szatana jarzmo, które na sumnienia nasze jak na osła wali, którym dłużej ludzkie nad wszystkie ciężary przywala. To ciężkiego grzechu jarzmo samego szatana tak przywalało, że go z stopnia Anielskiego strąciło, o wieczną ruinę wprawilo. Toż samo grzechowe jarzmo niefortunliwego Judasza z stopnia Apostolskiej godności, na dno piekielney przepaści pogrążyło. Zebyśmy doskonale poznali ciężar grzechowego jarzma, sławmy sobie z jednej strony pokutującego pod tym ciężarem jęczącego Dawida, z drugiej strony sławmy przed oczy za grzechy nasze cierpiącego Chrystusa. Mowi naprzód o sobie Dawid w Psalmie 6: *laboravi in gemitu meo, laudabo per singulas noctes lectulum meum, lacrymis meis stratum meum rigabo*, nieznosnym przywalone ciężarem jęczało serce moje w nieutulonych lamentach, wylewały hojne łzy oczy moje. Coż to takiego Dawida turbaie, alternie, co mu z serca

z serca tak ciężkie jęczenia, co mu z oczu hojne łzy wyciska? Dawid tak wielki Monarcha we wszelkich wygodach, delicjach żyjący, w naysymyślniejszym szczęściu zostający, ni naozym mu niechodź, wszędzie wszyskiego podostatku, jednakże barziej niż nayuboższy nędzarz jęczy, wszystkie Krolewskich pałacow kąty płaczem nieutulonym, lamentem nieukojonym napełnia. Coż przecie okazy tak wielkiego lamentu? mowi o tym samże Dawid w Psalmie 50: *Iniquitates meae, sicut onus grave, gravata sunt super me*, grzechowe nieprawości moje, jak nieznosne jarzmo przywalały mię, to z serca mego jęczenia, to z oczu moich hojne łzy wyciska. Zkąd dochodźmy sobie Katolicy, jak jest przykre, jak ciężkie grzechowe jarzmo. Dawid w krolewskich wygodach, delicjach, jednakże tey przykrości, żadne roskoszy żadne delicje osłodzić niemogły. Powtorc Dawid tak silny, mocny Potentat, który Niebotycznego Olbrzyma jak piłkę o ziemię rzucił, który tyle razy Filistyńskie obozy pokonał, naysymocniejszy nieprzyjaciół szyki połamał, teraz tego ciężaru z siebie z walić nie może. Stoi mu w oczach niewstydliva niecnota z Uryaszową popełnio na, stoi w oczach krew niewinnego Uryasza niesłusznie wylana, y te dwa ciężary tak go przywalaia, że y z serca płaczliwe lamenty, y z oczu krwawe łzy wyciskaia. Podzmyśl teraz do cierpiącego za grzechy nasze Chrystusa, tam, tam jak we zwierciadle obaczmy, jak jest ciężkie grzechow naszych jarzmo. Stawmy sobie przed oczy Chrystusa, krwawym potem w ogroycu złanego, na twarz upadającego, jak pod nieznosnym ciężarem płaczącego, y jęczącego, oraz spytajmy się, co mu krwawy pot

wyciska, co go na ziemię obala, a odpowie nam Zbawiciel: *iniquitates vestrae tanquam onus grave gravatae sunt super me*, jarzmo grzechowych nieprawości waszych to mię o ziemię rzuca, pod nim się krwawym potem oblewać muszę. Włożył na niewinnego Zbawiciela, na jedno rodzonego Syna swego Ociec przedwieczny jarzmo grzechow naszych, jako mówi Izaiasz, *Isaia 53: Posuit Dominus in eo iniquitatem omnium nostrum*, które jak jest ciężkie ztąd sobie dochożmy: Chrystus BOG Wcielony, który na trzech wierzchmości swojej palcach Niebo y ziemię, który na jednym słowie wszelkie machiny u trzymuje, przecież pod ciężarem grzechow naszych, krwawym się potem oblewa, na twarz upada. Proszę was Katolicy, żebyście pod czas teraźniejszey pory, kiedy nam mękę Chrystusową Kościół S: rozpamiętywać każe, przypominali na ową smutną, y krwawą drogę, w ktorej Chrystus dźwigając na swoich ramionach ciężki krzyż, tyle razy na ziemię upadł, ciężko jęczał, krwią się oblewał, nim na górę Kalwaryjską przyszedł. Coż mu okazać tak częstych y ciężkich w tej krwawey drodze upadków? myślisz podobno nie jeden, że to ciężar krzyża nieznośnego, który na swoich ramionach dźwigał Zbawiciel, ten go o ziemię ciskał, ten z niego krwawy pot wyciskał; ach nie to, nie to Katolicy niewinne go Chrystusa o ziemię rzucało, coż takiego? *iniquitates vestrae tanquam onus grave gravatae sunt super eum*, Jarzmo nieprawości naszych jak nieznośny ciężar, to go do ziemi przywalało, to z serca Chrystusowego jęczenia, to ze wszystkich żył krew wyciskało. Nigdyby największy krzyż Chrystusa nieprzywalał, gdyby niepra-

wości

wości naszych na siebie niewłożył. Zbierzmyż teraz na jedną gromadę z jedney strony iży pokutującego, pod grzechowym jarzmem jęczącego Dawida, z drugiey strony zbierzmy wszystkie krople krwawego potu Chrystusa ciężarem grzechow naszych wytłoczone, wszystkie ciężkie upadnienia, które o ziemię Zbawiciela obalały, y na rozumie naszym jak na szali zbawienney położmy uwagi, a łatwo doydziemy jak jest ciężkie szatana jarzmo, jak jest nieznośny grzechow naszych ciężar. Czy czująż to tak ciężkie na sobie szatana jarzmo teraźniejszego wieku ludzie, czy jest aby jeden w tak liczney grzeszników gromadzie, któryby pod tym ciężarem jęczał, do BOGA wdychał, któremu by nieznośny grzechow eetar, iży pokutne z oczu y z serca wyciskał? któryby z pokutującym Dawidem w dzień y w nocy nieprawość swoją oplakiwał. Ach dla BOGA co to ja widzę, co ja słyszę, o to ten y ow jarzmem grzechowym od szatana przywalony, w zawiedzionym zostając sumnieniu, do tak wielu się niewstydom poczuwając, nietylko pod tym ciężarem niejęczy, z Dawidem też pokutnych niewylewa, owszem wesoło sobie śpiewa: *peccavi et quid mihi triste accidit?* grzeszyłem, w jarzmo się szatana w zprzągłem, passyom pożądliwościom wszystkie go pozwoliłem, y coż z tego? jestem sobie wesoły, nic mię nieturbuje, nic niealteruje, nic złego niepotkało, *quid mihi triste accidit?* O zaślepiony nędzniku, nieszczęśliwy grzeszniku, czego si t: cieszysz, radujesz? pożył tylko żywo, w jakim stanie jesteś, a inną piostkę nocić będziesz. Oto niedawno, stałeś na stopniu zbawienia, już cię teraz ciężar grzechow twoich zamtąd na kark

ztracił.

ztracił. Miałeś dane sobie z łaską Boską na Chrzcie S: prawo do Nieba, już je grzech ciężki skasował, byłeś Synem Boskim Dźiedzicem Nieba, już teraz niewolnikiem szatańskim, Dźiedzicem piekła, wieczney zguby, jednakże z tym się odzywałeś, *quid mihi triste accidit*, co mi ztąd za smutek, co za boleść? Niebo ogniłte pioruny, nieugaszone gniewu Boskiego gotuje ognie, żeby cie jak złosliwych sodomczyków spaliło, ziemia tak wielkiego niemogąc znieść ciężaru, tylko co się pod tobą nierostąpi, żywego niepozrze, tak jak niegdyś dla złosliwych nieprawości pożarła Korę, Datana, y Abirona, *disrupta est terra sub pedibus eorum, & aperiens os suum devoravit illos, descenderuntque vivi in infernum*, Numero: 16. jednakże w tak ciężkim niebezpieczeństwie, w tak strasznych zostając okazyach wesoło śpiewałeś: *quid mihi triste accidit*, co mi ztąd za alteracya, jaka turbacya? Powtórę kto się teraz między tylą na świecie grzesznikami, taki znajdźcie, któryby będąc w szatańskim zawiedzionego sumnienia jarzmie otym pomyślił, nad tym się zapocił, jakby się z tego jarzma wyprząc, jakby ten ciężar z sumnienia zwalić? niewiem jakbym wielu y między wami Katolicy takich znalazł, niechcąc jednak żadnego w tej mierze sądzić, to jednak wiem zapewne, że się nie jeden taki znajduje, który pod jarzmem ciężkiego zostając grzechu tak sobie perswadiuje, rezolwuje, ey nie to, grzech to lekki sumnienia nazbyt nieobciąża, że two ten ciężar każdego czasu z siebie zwalić może. O nieszczęśliwa ślepoto otworz oczy, spoyrzy na Chrystusa, ten się pod jarzmem grzechów twoich krwawym potem oblewa, ten, który Niebo y ziemię swoją wszech-

mocno-

mocnością utrzymuje, pod ciężarem nieprawości twojej upada, pod nim jęczy, a ty tego nieczućiesz, to dla ciebie lekko, co dla samego Chrystusa ciężko. Widzimy tedy jak jest ciężkie szatańskie jarzmo, przecież go ludzie nieczują. Obaczmyś teraz jak jest lekkie jarzmo Chrystusa, jednakże pod nim ludzie stękaia.

Uważając słowa Chrystusa, do swego jarzma wszyfikich zapraszającego tłumacz Pisma S: Bārradiusz taką nam podaje reflexyą: *vocat nos Dominus & iugo ad jugum, unus tollit & unus imponit, gravissimum tollit onus peccatorum, & leve imponit onus mandatorum*, wzywa nas Chrystus od jarzma do jarzma, zwala z karków naszych jarzmo ciężkich grzechów, a wkłada na nas jarzmo lekkich przykazań swoich. Z kąd dochodzić mamy, iż Boskie prawa, przykazania jarzmo to Chrystusowe, ale lekkie y słodkie, *jugum suave, onus, leve*. Prawda, iż jarzmo praw przykazań Boskich ma w sobie y ciężar, ma y gorzką przykrość, jednakże y ten ciężar Chrystus dla nas ulżył, y gorzką przykrość osłodził, czymże przecież oto: *auxilio, pramio, & exemplo*, mowi pomieniony Ociec S: łaskawą pomocą, swoim przykładem, y wieczną nagrodą. Ciężkieć wprowadzić to jarzmo prawa Boskiego, którym Chrystus nakazuje, żebyśmy z naszymi pasyami, pożądliwościami uślawicznie walczyli, z nimi się pasłowali, jednakże nie jest nad siły ludzkie, zwłaszcza przy pomocy Chrystusowej, którą każdemu w największych tentacyach, w codziennych z wyuzdaniami pasyami utarczkach ofiaruje, auxyliarną łaski swojej rękę podaje, przy ktorej stojąc Paweł S: śmiało się odzywa: *omnia possum in eo, qui me confortat*, łatwo wszystkie ciężary

żary dzwigać, łatwo wszystkim się passyom oprzeć potrafię przy auxyliarney Pana mego pomocy. Jakże się wieło takich po dziś dzień znajduje, którzy mając gotową w łasce Chrystusowey pomoc do dzwignania tego jarzma, pod nim jęczą, z tym się odzywają: włożył Bog na mnie taki ciężar, którego dzwignąć, niemogę dać mi taką naturę, takie passye, którym się oprzeć niezdolam. Ale przestań jęczeć, przestań pod tym jarzmem sękać, lekki to ciężar, przy Chrystusowey pomocy, którą w łasce swojej każdego momentu wszystkim ofiaruję. Zeby to Zbawiciel na jednego tylko ciebie jak na osła zwał, żeby się do tego sam łaskawą swoją nieprzyłożył ręką, żeby przy tym auxyliarney nie dodawał pomocy, mogłbyś się uskarżać, że to jarzmo ciężkie, mogłbyś pod nim sękać, ale że cię nigdy z swoją nieodstępnie pomocą, zeznać musisz, że lekkie jest jarzmo Chrystusa. Z tą chybą ciężkie że twojej ręki, twiej kooperacyi do Chrystusowey pomocy przyłożyć nie chcesz, owszem sam dobrowolnie pod jarzmo wyużdzanych passyi głowę twoją poddaiesz. Powtórę ciężkie zda się być y to dla ludzi jarzmo prawa Chrystusowego, którym każde mu nakazuje największych krzywd niepamiętać swoich nieprzyjaciół kochać, ale użył y ten ciężar swoim przykładem Chrystus, kiedy wszystkie krzywdy od nas sobie poczynione, łaskawie, miłostliwie darował. Rzućmy tylko okiem na Chrystusa od nas zranionego, skrwawionego, na śmierć ubitego, a głęboko uważmy, kto nam taką krzywdę uczynił, kto nas kiedykolwiek do strumotnego krzyża przykował, kto nas katowską ręką na śmierć uził, tak, jako my z najsłodszymszym uczynili Chrystu-

Chrystusem; jednakże mając oczywisty w Zbawicielu swoim przykład, w ten czas jęczysz, narzekasz, jak największego ciężaru cierpieć na sobie nie możesz, kiedy ci mniejsze nierównie krzywdy nieprzyjaciółom swoim prawo Chrystusowe darować każę. Ciężko ci dla Chrystusa bliźniemu urazę darować; a nieciężkoż, było Zbawicielowi tak wielkich od ciebie poczynionych krzywd niepamiętać. Nakoniec ciężkie y to dla ludzi jarzmo prawa Chrystusowego, którym każę przepuszczane od BOGA krzyże, uciski, obłożne choroby, różne niewygody cierpliwie wesoło znosić, ale y ten ciężar, dawno już użył Zbawiciel, kiedy za stateczną, a to mentalną w uciskach cierpliwość, wieczną Niebieskiej chwały deklarował nagrodę, na którą patrząc Paweł S: w największych utrapieniach wesoło śpiewał: *momenta neum et leve tribulationis nostrae, aeternum gloriae pondus operatur in nobis*, biedy, mizeryi moment tylko jeden w tym doczesnym życiu, anieoszacowanej nagrody, Niebieskiej chwały za stateczną cierpliwość cała wieczność, *aeternum gloriae pondus*. Jakże przecie to tak lekkie względem niebieskiej chwały, respektem szczęśliwej wieczności prawa Chrystusowego jarzmo dzwigać, z jaką cierpliwością krzyże od BOGA przepuszczone ludzie znoszą. O moy Boże jak wielu jest takich, którzy w małych krzyżykach, lekkich utrapieniach ciężko jęczą, jak pod nieznośnym jarzmem sękać. Spadnie jaki z Nieba krzyżyk, uderzy o łożko choroba, lub też inne jakiegokolwiek przyciśnięcie utrapienie, jakiegokolwiek sękania, narzekania; pełne wszystkie kąty lamentów, jęczenia, właśnie jakby się Niebo na niego obaliło, albo

jakby go całe piekło przywaliło, a tego niedważała, że cierpliwości w utrapieniach jeden moment; a Niebieskiej chwały cała za to wieczność, *eternum gloria pondus*. Widziemy tedy Katolicy jak na dłoni, że dwa są na ludzie jarzma, jedno szatana ciężkie, a tego nie czują. Drugie Chrystusa lekkie, a pod nim ślekaia.

Przy konkluzji żebyście jeszcze doskonalej pojęli jak jest ciężkie jarzmo szatana, jak jest lekkie Chrystusa, sławie wam przed oczy z jednej strony nieszczęśliwego Judasza, z drugiej strony na wieki uszczęśliwionego dzisiejszego Macieja S: Daycieśz jedno ucho Judaszowi, drugie Maciejowi. Woła na wieki zgubiony, jarzmem szatańskim przywalony w piekielnych tarasach Judasz: *jugum grave, jugum grave, o jak jest nieznosne*, jak jest ciężkie czarta przeklętego jarzmo, które mię z stopnia Apostolskiego ściągnęło, które mię z Nieba zepchnęło, na dno piekielnej przepaści pograżyło, już pod nim na wieki ślekać będę, już głowy do Nieba nigdy niepodniosę. Z drugiej strony woła, owszem wesoło śpiewa pod Chrystusowym jarzmem Maciej S: *jugum suave, jugum suave*, o jak słodkie, jak miłe Chrystusa jarzmo, to mię na stopniu wiecznego zbawienia postawiło, to mię do Niaba do komputu elektow Boskich podwyższyło, to *eternum gloria pondus*, złotą szczęśliwey wieczności koronę, na głowę moję włożyło. To słysząc Katolicy spytajcie się sumnienia waszego, do ktorej strony należyście czyie teraz jarzmo na sobie dzwigacie? na to pamiętając, iż stana też same dwie partye na placu Jozefatowej doliny, w oczach samego Chrystusa, na ten czas sprawiedliwego Sędziego, staniemy razem z niemi

y my

y my wszyscy. Ddochodźcież sobie, jak miło pod ten czas ci wszyscy słuchać będą, którzy teraz jarzmo Chrystusa na sobie dzwigając ow łaskawy głos z ust Zbawiciela swego usłyszają: *venite ad me omnes, qui onerati estis*, Podźcie do mnie wszyscy elektowie, którzyście jarzmo praw moich dzwigali, podźcie za mną do wiecznego Niebieskiej chwały odpoczynku. Jak wesoło idąc z Chrystusem śpiewać będą: *jugum suave, jugum suave*, o słodkie y nader słodkie Zbawiciela naszego jarzmo, które nas nie tylko nieobciąża, lecz do Niebieskiej podwyższa korony. Przeciwnym sposobem, z jaką miną słuchać będą ci, którzy teraz pod szatańskim jarzmem w ciężkich grzechach, w zawiedzionym zostając sumnieciu, w zadawnionych leżąc nałogach, jego z siebie niezwalaia, w nim nieszczęśliwie dokonaią, z nimże razem na sąd straszny przed Chrystusem staną, z jaką mowię mi na tego głosu słuchać będą, którym ich okrzyknie Chrystus: *tollite jugum super vos*, Toż samo jarzmo czarta przeklętego któreście w życiu waszym dzwigali, na karkach waszych dzwigac na wieki będziecie, to was do dna piekielnego przywali, pod nim leżąc nigdy głowy do Niebieskiej chwały niepodniesiecie. Dopieroż taką z ust Chrystusowych usłyszawszy kondemnację, z nieutulonym zawołaią lamentem, o *jugum grave, jugum grave*, o jarzmo szatańskie, jarzmo przeklęte, jarzmo nieznosne, tyś nas z stopnia zbawienia strąciło, o wieczną ruinę wprawilo, na dno bezdennej przepaści pograżyło, pod tobą leżąc jęczeć y ślekać będziemy, nigdy głowy niepodniesiemy, nigdy do Nieba niepowstaniemy, o *jugum grave, jugum grave*, tego żebyście niedoznali słuchajcie

Gg2

rady

rady Eklezjaſtyka Pańſkiego Eccleſiaſt: 51: *collum veſtrum ſubicite iugo*, ſchlaycie karki, g'owy waſze pod jarzmo praw Bołkich, przykazań Chryſtuſowych, to jarzmo zawsze na ſobie dzwigając, z ſumnienia waſzego jarzmo ſzatańskie zwałaycie, a przyrzekam że odpoczynek duſzom waſzym w oſtatnim razie znaydziecie.

O JEZU pod ciężarem grzechow naſzych upadający, krwawym ſię potem oblewający, zwałże z ſumnienia naſzego ſzatańskie ciężkich grzechow jarzmo, a na to mieyſce włoż na nas jarzmo praw twoich, oto głowy naſze do nog twoich zniżamy, tylko day pomoc do podzwignienia, oſłodzi przykrość tego jarzma gorzką męką twoją, a tak pod tym jarzmem żyjąc, pod nim umierając razem z tobą odpoczywać będziemy, w ſzczęſliwej wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętego KAZIMIERZA.

Beati Servi Luca 12.

Błogoſławieni ſładzy.)

Jeżeli niezmierzony regeſtr Świętych Pańſkich, wierznych ſług Chryſtuſowych ktorych dziśieyſza kanoniſcie Ewangelia: *Beati ſervi*, ſobie przed oczy poſławiamy, o nich zgodnie powiedzieć muſiemy, że tak ſamych ſiebie Chryſtuſowi na uſługi konſekrowali, iż

wieczny

wieczny rozbrat z ſwiatem uczynili, zawsze z nim cętowali, w nieprzyjacielską u niego nienawiść popadli. Przebieżmy ſobie krocieſienko ten elektow Bołkich, ſług Chryſtuſowych regeſtr, na ſamym początku obaczmy wielkiego na dworze Chryſtuſowym Marſzałka Jana Chrzciela, ten żeby w wiernych uſługach życziwość Panu ſwemu pokazał, tak ſię od ſwiata odſtrzygnoł, iż w trzech leciech wieku ſwego na głęboką odludną udał ſię puſtynią. Powtore Apoſtołowie ŚŚ: idąc za wzywającym Chryſtuſem, tak ſię z ſwiatem pożegnali, że y ſięci, y to wſzyſko, co ſię w nich zawiązać mogło porzucili, jemu zolaſtawili, ſami za Panem poſzli, *relictis retibus ſecuti ſunt eum*, więccy nigdy żadney z ſwiatem ligi nie mieli, bo ich Chryſtus od ſwiata oderwał, do ſiebie pociągał, jako ſam o tym powiada: *ego elgi vos de mundo*. W tymże ſamym regeſtrze ſług Chryſtuſowych obaczmy wielką gromadę Świętych Puſtelnikow, Anachoretow, jako to Antonich, Pawłow, Heronimow, Auguſtynow, Hilarionow y innych, ci wſzyſcy żeby wiernie Chryſtuſowi ſłużyli, porzuciwszy ſwiatowe wygody, je dni 40, 50, drudzy 80, ſto y więccy lat między ſami, beſtyami, w uſtawiczey oſtrości wiek ſwoy przepędzali. Dopieroż patrząc na Świętych Męczennikow, zeznać muſim, iż wiernie ſłużąc Chryſtuſowi, tak ſię ſwiatu narażali, że ich ubił, ukrzyżował, katowską ręką zamordował. Na reſztę patrząc na Świętych różnego ſtanu wyznawców, to na oko obaczmy, że ciſnąć ſię do boku Chryſtuſowego, jedni przed ſwiatem uciekali; po dżikich ſię jaſkiniach kryli, po Zakonnych ſię Klauzurach zamykali, drudzy uſtawiczne od ſwiata, przeſładowania cierpieli.

cierpliwie wytrzymując na tytuł Błogosławionych Sług Boskich sobie zaśluzyli, *Beati servi*. Obrućmyż teraz oko na Krolewica Polskiego Kazimierza S: Ten nie już z Janiem między Ieśnemi drzewami, dżikiemi zwierzętami, lecz między światowemi Panami, Dignitarzami, Monarchami, ten służąc Chrystusowi z Apostołami sieci nierzuci, owszem nie już przez sen z Timoteuszem, lecz na jawie złotą doczesney fortuny matnią, znaczne Krolewskich beret, koron, różnych skarbow połowy do swego zaciągał brzegu, ten nie w pustelniach jaskiniach, w Zakonnych Klauzurach w ustawicznych nie wczasach, niewygodach, lecz w pośrodku samego świata, na Krolewskich pałacach, między tylo rokoszami, pieśczętami, tak Chrystusowi służył, że w regestr Błogosławionych Sług Boskich jest policzony, *Beatus servus*. A jak to być mogło, wszakcito świat z Chrystusem zawsze kontruje nigdzie się z nim niezgodzi, przecież Kazimierz światu y Chrystusowi służy, y dobrze, wierne, świętobliwie służy. Wszakcito podług wyroku samego Chrystusa, żaden dwom Panom, a to jeszcze przeciwnym, niezgodnym, dobrze, dostatecznie usłużyć niemoże, gdy jednemu usłuży, drugiemu niedogodzi, gdy temu dogodzi, tamtemu nieusłuży, przecież Kazimierz to wszystko pogodził obudwum dogodził. Do wiedę tego na terazniejszy kazaniu, gdy to pokażę, iż w czym się świat z Chrystusem nigdy niezgodził, w tym Kazimierz światu y Chrystusowi dogodził, o tym Ad M. D. G.

Jaka jest między światem y Chrystusem niezgoda, kontradykcyja, krótko to wyraził Bernard S: *Quod celestis*

lestis Magister damnat, mundus probat, quod ille probat, mundus condemnat, co Chrystus gani, to świat na kontr Chrystusowi chwali, y è kontra co Chrystus chwali, approbuje, to nieprzyjazny Chrystusowi świat gani, temu zawsze przeczy, złośliwie kontradykuje. Dawno tę nieprzyjazną niezgodną, kontradykcyą Prorockim Duchem ogłosił Symeon, kiedy małego jeszcze JEZUSA na własnym trzymając łonie z tym się odezwał: *ecce hic positus est in signum cui contradicetur*, o to ten położony jest na znak, postawiony jest na celu, nieprzyjaznym światu tego złościom kontradykcyom. Jakoż tak się y stało, bo cokolwiek jeno Chrystus mówił, czynił, czego wszechmocnym dziełem swoim dokazywał, to świat nie światu niepodobało. Słyszał świat gorliwie, światobliwie każącego, drogiey zbawiennej nauczającego Chrystusa, jakaż mu za to pochwała? oto taka *hic seductor, malefactor*, o to ten jest wierutny złoczyńca, zdrajca, zwodźciel, który swoją nauką pospolstwo zwodzi, od BOGA od prawdy odwodzi. Widział potym świat że Chrystus wszechmocnym dziełem chorych uzdrowia, umarłych wskrzesza, czarty z opętanych wygania, coż mu za to, oto owa bluznierska kalumnia: *in Belzebub Principe Daemonum eicit Demonia*, nie z Bogiem on to czyni, nie, ale z Belzebubem najstarszym wszystkich biesów Xiążęciem. Posirzeż y to świat, że Chrystus chcąc największych grzeszników do pokuty namowić, na drogę zbawienią naprowadzić, z niemi przestawał, do domu ich ugaśczał, do jednego stołu siadał, aż wraz y tu krytyczna cenzura, przysłowka: *Quare magister vesit, cum peccatoribus manducat*, Powiedźcie mi uczniowie

wie Chrystusowi (mowiśwat do Apostołów) jeżeli
 wasz Nauczyciel jest Bogiem, jeżeli ma w sobie Ducha
 Bożego, a za coż z grzesznikami prześtaie, za co się tak
 ściśle do nich wiąże? za co z niemi biesiaduje? tak, tak
 złośliwie świat Chrystusa krytyzował, we wszystkich
 jemu kontradykował, ale też y Chrystus światu niefol
 gował. Słuchaymy, co o nim mowi, jak wszystkie jego
 sprawki chwali? Joan: 7: *ego testimonium perhibeo de mun
 do, quia opera ejus mala sunt.* Ja takie daie świadectwo
 o świecie (mowi Chrystus) że jego obyczaje są złe,
 pełne zdrady, obłudy, y wieczney zguby. Prawda iż w
 takich kontradykcyach, niezgodach, między światem y
 Chrystusem nigdy się nasz Krolewicz Kazimierz S: z swia
 tem niezgodził, zawsze stronę Chrystusa trzymał, ni
 gdy on o tym niepomyslił: żeby Chrystus miał być
seducitor, malefactor, złoczyńca, zwodźciel, owszem
 Chrystusowe uważając nauki, święte Jego rostrzając
 Ewangelie, o tym mocno trzymał, z swym się serdec
 cznym affektem oświadczał: *Magister scio, quia verax
 es, et vñam DEI in veritate doces,* wiem o tym do
 brze Niebieski Nauczycielu, żeś prawdziwy jest, owszem
 sama przedwieczna prawda, y drogi Bożey wprowadzie nań,
 czasz, za to gotowem życie mojełożyć, gotowem twego
 Panie broniąc honoru, krew do kropli przelaś, w wieczną
 o świata nienawiść popać. Wiedział y o tym dobrze
 Kazimierz; że Chrystus będąc Bogiem, miał utaioną
 w naturze ludzkiej Boską wszechmocność, która umar
 łych wskrzesza, chorych leczy, czarty z opętanych wy
 gania, a za tym nigdy tak bezbożnie z światem nie trzy
 mał, tey impostury na Chrystusa niewkładał, jakoby
in Belzebub

in Belzebub Principe Daemoniorum, z Belzebubem Xiążę
 ciem wszystkich biesow takowe miał czynić dzieła, o
 wszem wszystko to wszechmocności jego przypisywał,
 z tym się odzywał: *dextera Domini fecit virtutem,* dzie
 ło wszechmocney ręki Chrystusowey, te tak wielkie
 cuda sprawnie, jakich ani Anielska, ani Iudzka, ani sza
 tańska moc nigdy dokazać niemoże. Miał y to przed
 oczema Kazimierz, że Chrystus przyszedł na świat wy
 wać nie sprawiedliwych, ale grzesznych, jako się sam
 oświadcza: *non veni vocare justos, sed peccatores.* Y
 tak nigdy z przewrotnym światem w tym Chrystusa nie
 censuował, że z grzesznikami prześtawał, obcował,
 konwersował, owszem niekończone w nim miłosierdzie
 wychwalaiać z podziwieniem Chrystusowi mowił: *quid
 est homo? quod memor es jesus?* Co tak osobliwszego w
 pedłych, grzesznych, a tobie niewdzięcznych ludziach
 upatrzyłeś Panie, że tak na nich pamiętaś, tak ich mo
 cno kochaś, tak wielkie ku nim miłosierdzie ukazujesz.
 W takowych tedy kontradykcyach, niezgodach Ka
 zimierz S: nigdy z światem, zawsze z Chrystusem trzy
 mał. Ale są inne między niemi niezgody, kontradykcy
 e w których się lubo nigdy, świat z Chrystusem niezgo
 dził, jednakże Kazimierz światu y Chrystusowi dogo
 dził. Jeżeli z drugiey strony postawim sobie przed oczy
 świat, nic tam innego nieobaczym, tylko to, że jest w
 doczesnych zbiorach, skarbach, bogactwach zanurzony
 na nich całe swoje zakłada błogosławieństwo, z tym się od
 zywa: *Beatus cui hæc sunt,* Błogosławiony, szczęśliwy,
 który w skarby, bogactwa, dostatki obfituje. Powtore
 obaczym przy nim owe honory, tytuły, precedencye,
 Hh preemi-

preeminencye, przy których nie jeden z owym Faryzaj-
skim jest dla drugich kontemptem: *non sum sicut ceteri,*
sicut hic, nie jestem jako inni, jako ten y ten, ale wy-
żey mię nad innych wspaniałe wyniosły honory. Nare-
szcę obaczym przy nim owe rokoszy, delicye, przy
których do swoich florymundow z tym się odzywa: *co-*
ronemus nos rosis, precz ostre przykre różnego umar-
twienia ciernie, teraz się teraz w rokoszach, w deli-
cyach miękkimi różami koronujemy, poki w kwieciu
młodego wieku, w kwieciu czereśniewego zdrowia, w
kwieciu wszelkiej zostaliśmy pomyślności, teraz ucie-
chy, krotofilii, zażywamy, passyoni, pożądlivościami
wszystkiego pozwalamy. Z drugiej strony jeżeli po-
stawim przed oczy Chrystusa, obaczym tam nie skarby
dostatki, lecz ostatecnie ubóstwo, kiedy się ze wszystkiego
wyzuł, wyiskrzył, wyniszczył: *exinanivit semet ipsum,*
y w takim ubóstwie na świat przyszedł, obaczym przy
nim nie już wspaniałe honory, tytuły, lecz wzgardy,
kontempty, w których się sam dobrowolnie umiżył, *hu-*
milavit semet ipsum, przyjmując na się podła, nikcze-
mną służebniczą w naturze ludzkiej postać, *formam ser-*
vi accipiens, obaczym tam nie już rokoszy, pieśczo-
ty, delicye, miękkie róże, lecz i same krwawe trudy,
kłopoty, bieda, mizerye, chłody, głody które dla zbawienia
ludzkiego cierpliwie wytrzymał, owe ostre ciernie, któ-
re głowę jego aż do krwi raniły, aż do mózgu prze-
szywały. Co sam Chrystus czynił, tego sług swoich na-
uczał, niekazał się im zatapiać w skarbach, bogactwach,
 nolite thesaurizare thesauros in terra, ubi fures effodiunt
et furantur, ubi arugo tinea demolitur, nie szukajcie skar-

bow

bow na ziemi, które złodzieje wykopują, wykradają, które
rdza gryzie, mol psuie, samo tylko obostwo im zaleca, na
tym ostatecnie szczęście, błogosławieństwo zakłada, *Be-*
ati pauperes Spiritu. Nie nauczał sług swoich szukać ho-
norow, precedencyi, owszem ganiąc to w pysznych,
honorow chciwych Faryzeuszach, palcem ich wytykał,
tak wielką ambicyą na oko Apostołom ukazywał, z tym
się odzywając: *Mat: 23: Amant primos accubitus in cenis,*
et primas cathedras in Synagogis, na ucztach, biesia-
dach precedencyi szukają w Synagogach, zborach wyż-
szej katedry żądają. Samą tylko wzgardę, sam kon-
tempt uczniom swoi zalecał, w niey się ćwiczyć nau-
czał: *si quis vult venire post me abneget semet ipsum*
kto chce być moim sługą, kto się chce za mną udać
niech na to pamięta, żeby nie tylko o punkcik momen-
talnego honoru nietrwał, owszem żeby się sam dobro-
wolnie w zgardzał, poniżał, *abneget semet ipsum.* Niena-
uczał, Chrystus sług swoich, w pieśczołach, delicy-
ach ciała piełęgować owszem przypominał im, jak gło-
dy, chłody, różne niewygody cierpliwie wytrzymać
mają. Przypominał, im owe plagi, bicze, ktorými ich
miał świat chłostać, biczować, na śmierć ubijać, tym
ciesząc *Lucę 23: in patientia vestra possidebitis animas*
vestras, w stateczney przy największych umartwieniach
cierpliwości, znajdziecie zbawienie duszom waszym.
Ktoż tu niewidzi jak jest niezgodna między światem
y Chrystusem kontradykcyą świata w estymacyi skarby
dostatki, u Chrystusa ostatecnie ubóstwo, u świata w po-
wadze honory, tytuły, u Chrystusa dobrowolne pogar-
dy, kontempty, u świata w aprehensyi rokoszy, de-

Hh2

licye

licze, pieśzczoły, u Chrystusa różne biedy, mizerye, nie-
wýgody, y wszelkie kłopoty, jednakże przy tych tak
wielkich sobie przeciwnych niezgodach Kazimierz świa-
tu y Chrystusowi dogodził, jakim że sposobem? o to ta-
kim: był z światem Kazimierz w doczesnych skarbach
dostatkiem bogaty, był oraz z Chrystusem ubogi, był
z światem do wspaniałych honorów, do królewskich ty-
tułów wyniesiony, ale też był z Chrystusem w dobro-
wolnych pogardach, kontemptach poniżony, był z świa-
tem w pieśzczotach roskoszach, delicyach, był też z
Chrystusem w ciężkich niewygodach, mizeryach, o-
strych nmartwieniach. Ze Kazimierz z światem boga-
ty w największe skarby obfitujący, kto temu przeczyć
może? gdzie najwięcej zbiorów, skarbow, dostatku,
jeżeli nie na Królewskich pałacach, nie tak drogiego w
swoich minierach nie ma Arabia, nie tak kosztownego
w swoich perłach, dyamentach, y innych kleynotach
niezawiera Indya, słowem nie się tak osobliwego po ca-
łym nieznayduie świecie, co by się w Królewskich nie-
zamykało skarbach. W takie skarby obfitując Królewic
Polski Kazimierz S: był z światem bogaty, ale też przy
tym wszystkim był z Chrystusem ubogi. Nie na tym
Chrystusowe funduje się ubóstwo, żeby nie nie mieć, z o-
statniego się wyrzucić, wyiskrzyć, niech będą skarbcie li-
cznymi dostatkami naładowane, niech skrzynie, szkatuły, bę-
dą złotem napakowane, ale przy tym niech się w sercu
nieporządkny do nich affekt nie ma, niech się tam chciwe
łakomstwo niezamyka, niech tam owa będzie heroiczna
rezolucya, żeby gotów był wraz tego momentu, wszy-
stko utracić, a niżeli BOGA, łaskę jego y własną du-
szę

szę zgubić. To święte serdeczne samemu Chrystusowi
mile ubóstwo, w tym ubóstwie zostających chwali y
błogosławi Chrystus: *Beati pauperes spiritu.* W rejestrze
takowych ubogich nypierwszy Kazimierz S: u niego
w skarbach bogactwa, w szkatułach złoto, w pałacach
drogie kosztowne apparencyje, ale w sercu Chrystusowe
ubóstwo, ow rezolutny affekt: *omnia detrimentum feci,*
et arbitror ut stercora, ut Christum lucrificam. Za nic u-
mnie ozdoby, pozory, za nic zbiory bogactwa; Chry-
stus y łaska jego to skarbu nieoszacowany, to droższy
nad wszystkie dyamenty kleynot, niech zginie wszystko,
niech przyide do ostatnicy nędzy mizeryi, niech jeno
Chrystus y łaska jego w moim zamyka się sercu, a ju-
żem bogaty, jużem we wszystko obfitujący, ni czego
niepotrzebujący, *divus sum et nullus ego.* W ten spó-
sob Kazimierz y z światem bogaty, y z Chrystusem ubogi.
Pogodził dobrze y w tym niezgodną między światem y
Chrystusem kontradykcyą Królewic S: że przed światem
do wysokich honorów, wspaniałych preeminencyi był
wyniesiony, a przed Chrystusem wzgardzony, uniżony. W
jakiej godności, w jakiej powadze, estymacyi był przed
światem Kazimierz S: z tym się długo rozwodzić nie trze-
ba. Kto niewie jakiej on godności z urodzenia, jakiej
godności z własnego sobie przyzwoitego honoru. Miał
zaszczyt przed światem Kazimierz S. z wysokiego uro-
dzenia najwyższym stanom równego, był albowiem
Synem Kazimierza czwartego Króla Polskiego, y Elzbie-
ty Austryackiej Córki Woyciecha Cesarza, miał braci
czterech Królów, Władysława Króla Węgierskiego,
Olbrachta, Alexandra y Zygmunta Królów, jednego po
drugim

drugim Polskich, miał piątego rodzonoego Brata Fryderyka Biskupa Krakowskiego, potym Arcy Biskupa y Kardynała S: Lucy. Miał zaszczyt przed światem Kazimierz y zwłaszcza sobie przyzwoitego honoru, bo był dziedzicznym sukcesorem Tronu Polskiego, oraz obranym Kandydatem do korony Węgierskiej. Tak, tak wysoko Kazimierza do honorów, tytułów, do złotych koron do Krolewskich bereł wynosił świat, coż rozumiecie? co na to Kazimierz? pewnie owej światowej zażywał maxymy: *non sum sicut ceteri, sicut hic*, niejestem jako inni, jako ten y ten, wyżej mię nad inne stany Krolewska wyniosła dostojność. Ale nigdy to w głowie, nigdy w sercu, nigdy w ustach Kazimierza niepowstało, owszem patrząc na pokornego, uniżonego Chrystusa, *humiliavit semet ipsum*, przy najwyższych tytułach preeminencyach, które gą nad innych wyniosły, samego siebie uniżył, upokorzył, to u niego zawsze w myśli, to w sercu, to w ustach: *sicut ceteri*, taki Kazimierz człowiek jako y inni, tak prawom śmierci podlegający jako y inni, *sicut ceteri*, tak pod wszech mocną ręką Boską zostać jako y inni *sicut ceteri*. Ktoż tu niepowie iż przy tak wielkiej niezgodzie Kazimierz S: światu y Chrystusowi dogodził, kiedy do wspaniałych Krolewskich honorów przed światem jest wyniesiony, a przed w zgardzonym Chrystusem w głębokiej pokorze od samego siebie poniżony, *humiliavit semet ipsum*. Dogodził jeszcze tym przeciwnym stronom y z tej racji Kazimierz S: że y w światowych rokoszach, pieśczętach, y w Chrystusowych zostawał umartwie-

niach.

niach. Wiemy o tym dobrze, że się Krolewicz S: urodził *inter regales delicias, et mundi illecebras*, w pośrodku Krolewskich rokosz, delicji, w pośrodku światowych powab, przynęt, tam mu zastępowały cudne urody piękności, pieśczęty, tam apetyt zaostrzały osobliwe na stołach Krolewskich potrawy, napoje, tam się do serca jego wpraszały, światowe przyjazni affekty. W tych y tym podobnych rokoszach zawżę Kazimierz S: zostawał, jednakże w ostrych umartwieniach, siebie wyniszczać, wycięczać nieprzestawał. Pamiętajcie na to, że był Krolewskiego urodzenia, że był obranym do Węgierskiej korony Kandydatem, nosił delikatne, purpury, białory, *induebatur purpura et bysso*, ale też z drugiej strony miał pilne oko na to, że był sługą zranionego, skrwawionego Chrystusa, y dla tego ostrymi włosienicami łańcuchami delikatne twie trapił ciało. Uważając że jest Synem Krolewskim siadał u zastawionych wymyślnemi potrawami stołów: *epulabatur splendide*, ale też patrząc na umartwionego wchłodził y głodził Jezusa, ściśsił postami ze wszystkim siebie wyniszczał, wycięczał, y tak to on dobrze pogodził, iż y świat rozumiał, że w jego rokoszach delicjach jest zanurzony, y Chrystusowe oko patrząc na jego ostre umartwienia, na ściśnięte posty, zawżę ukontentowane było. Ale obracam już do was słuchacze mojej Kaznodziejskiej mowy, y w wszystkich się pytam: czym się to dzieje? że teraz naybarzicy na świecie zostający ludzie jego się maxymą, jego się prawem rządzą, jeden tylko Chrystus postawiony jest na celu złosliwych, nieprzyjaznych kontradykcyi, *ecce hic posuitus est in signum cui contradicetur*. Chcecie wiedzieć na czym się funduje ta kontradykcyja, niezgodą? o to na tym, że naywięcej teraz

teraz takich, którzy z światem jedno trzymają [a Chrystu-
sowi się sprzeciwiają, co Chrystus chwali, to oni z światem
ganią, co Chrystus gani, to oni z światem chwalą. Chwali
Chrystus dobrowolne pogardy, poniżenia, chwali ściśle o-
stre umartwienia, chwali ubóstwo w duchu, tego wszyst-
kiego sam na sobie pokazał przykład, kiedy się tak głęboko
uniżył, *humiliavit semet ipsum*, kiedy się ze wszystkiego
wyzuł, wyiskrzył, *exinanivit semet ipsum*, kiedy w tak
wielkich ośrościach, umartwieniach. Cały swoy wiek
przepędził, co się staie? o to w tym wszystkim. *pos-
tus est in signum*, *cuj contradicetur*, położony jest na znak
złośliwego sprzeciwienia, niezgody, kontradycyi. Ktoż
jest z światowych ludzi, żeby Chrystusowe ubóstwo
chwalił, serce, affekt od zyskow, dostatkow, od nie-
szczęśliwey mamony odrywał, owszem kto jest, żeby
się w nich z chciwym, łakawym światem? całym ser-
cem niezatapiał, kto jest taki, żeby Chrystusową poko-
rę chwalił, z nim się sam dobrowolnie uniżał, owszem kto
jest, żeby się z pysznym światem niewynosił, innych okiem
nieprzenosił, kto jest taki, żeby Chrystusowe trudy,
niewczasy niewygody chwalił, z nim się sam dobrowol-
nie umartwiał, ciało swoje trapił, żeby poządliwości w
sobie umarzał? owszem kto jest, żeby się z delikatnym
światem w rokoszach, delicyach nierosplywał? a nie o-
czywiśiaż to kontradykcyja, niezgoda, nieprzyjazne
Chrystusowi sprzeciwieństwo? Ktorzykolwiek do tego
poczuwacie, bierzcie do krotkiej uwagi, komu się to
sprzeciwiać, jeżeli niewiecie, ja wam wytłumaczę:
ecce hic positus in signum contradictionis, o to się temu
Chrystusowi sprzeciwiać, który przez swoje pogardy,
kontempty wszystkich was nad same chce wynieść
Nieba

Nieba. *Ecce hic positus est in signum contradictionis*. Oto
temu na kontr idziecie, który swoim ubóstwem do nie-
przebranych Niebieskiego szczęścia chce zaprowadzić
skarbow: *ecce hic positus est in signum contradictionis*.
O to temu się sprzeciwiać, który przez swoje niewcza-
sy, niewygody, umartwienia, do wieczney rokoszy, do
niewymownych Niebieskich chce pociągając delicyi, jeże-
li mnie niewierzycie, spytajcie się w tym Kazimierza S:
a odpowie wam, jak się z Chrystusem uniżając, samego
siebie w kontempcie mając wywyższył, do jakiej w
Niebie jest wyniesiony chwały, powie wam jakie skar-
by, jakie bogactwa w Niebieskim szczęściu pozyskał, za to
że patrząc na ubogiego Chrystusa, serce y affekt od
światowych zbiorow, zyskow odrywał, powie wam na
jakie do Nieba trafił rokoszy, delicye, za to, że patrząc
na umartwionego Chrystusa, ciało swoje postami, dy-
sciplinami, włosiecanicami wycieczał, wyniszczał. Z
drugiej strony bierzcie to sobie do zbawiennej reflexyi,
z kim teraz w tak ściśle zgodzie, jedności zostaciecie?
oto z tym obłudnym przewrotnym światem, który gdy
teraz wysoko w swoich preponach wynosi, nie zadługo
tak poniży, że aż na dno piekielney zepchnie przepaści,
który gdy teraz w swoich dostatkach wzbogaca, nie za-
długo z ostatniego zedrze, dłużej z ciała wydrze, o
wieczne ubóstwo, mizeryą w prawi, który gdy teraz
w swoich rokoszach pieści, nie zadługo w piekielnych
ogniach smażyć, w nieznosnych torturach dręczyć ka-
tować będzie. Ale jeżeli y tu macie niewierzycie,
stancie sami głęboką uwagą nad piekielną przepaścią,
spytajcie się tych nieszczęśliwych potępińcow, którzy
li się

się Chrystusowi sprzeciwiając, a jedno niegdyś z światem
trzy mając, tam dostali, spytajcie się mówię ich słowy Dio-
nizego S: *Ubi risus, ubi jocus, ubi divitiae, ubi falsa mun-
di potestas, ubi carnis voluptas*; gdzie się podziały wa-
sze uciechy, krotosile, w co się obrociły wasze skarby,
dostatki, wysokie honory, gdzie są światowe pieśczęty
roskoszy, delicye, odpowiedzą wam zgodnie słowy te-
goż Dionizego: *post tantam voluptatem, quam gravis mi-
seria, post tanta oblectamenta, quanta tormenta, de tanta
letitia, quanta tristitia*. Ach język nasz wymówić nie-
może, jakie nas po światowych roskoszach dręczą teraz ka-
townie, po doczesnych weselach, krotosilach, niesore-
mnych żarcikach, jaki nas ogarnął smutek, po chciwych
nieprawdliwych zyskach, zbiorach, jak ciężkie na
nas padło ubóstwo, po hardych, pyśnych wyniosłościach
jak nas mściwa wleczimocność Boskiej ręka poniży-
ła, kiedy na samo dno piekielne strąciła. Jeżeliż tym
się kończą światowe fawory, pytam się wszystkich sło-
wy Dawida: *fili hominum ut quid diligitis vanitatem,
& quaritis mendacium*, powiedzcie mi ludzie rozumni,
za co się tak mocno ścisłe w świecie y prożnościach je-
go kochacie, za co tak pilno, jego zdrady, obłudę, a
swojej wiecznej zguby szukacie? czy prawda to, że
świat zdradliwy, kłamliwy, czy prawda to, że jego
obyczaje są złe, pełne zdrady, obłudę, y wiecznej zgu-
by? musicie koniecznie to przyznać, jeżeli prawdziwi je-
ścieście Katolicy, że tak jest nieinaczej, bo tak onim
świadczy sama przedwieczna prawda Chrystus: *ego testi-
monium probabo de mundo, quia opera ejus mala sunt*, je-
żeliż to sami znacie, tak zdrowym rozumem sądzicie,
że to

że to nieomylna prawda? za coż się w nim kochacie, za
co z nim jedno trzymacie, jego obłudę kłamstwa szu-
kacie *ut quid diligitis vanitatem & quaritis mendacium*,
jeżeli to wszystko prawda coście dotąd słyszeli, za coż
mnie niewierzycie, za co dalej w ścisłej zgodzie, przy-
jazni z światem zostawać myślicie, mówię do was słowy
Chrystusa: *si veritatem dico vobis, quare mihi non cre-
ditis*. Mówią wam światowe kłamstwa, obłudę wychwa-
lając swoje próżności, doczesności, y temu wszystkie-
mu wierzycie *creditis* mówi wam przez Kaznodzieiów
Chrystus, jak świat w swoich próżnościach zdradza,
wiecznie gubi, jednakże temu niewierzycie, *non creditis*
czemuż? bo się za tym wszystkim, co obłuda, kłam-
stwo światowe chwali, zaleca, uganiać, w tym ca-
łym się sercem zatapiać. Ale widzę po was słucha-
cze moi, że już jesteście w tym wyperśwadowani, już
sami z sobą mówicie: *cupio dissolvi, & esse cum Christo*
pragnę tego, żebym się w niczym z światem niezgodził,
pragnę jednemu się Chrystusowi przypodobać, jemu je-
dnemu służyć, gdy to wy z sobą mówicie, słuchajcie
co wam Chrystus wzajemnie mówi: *non est servus ma-
jor Domino suo*. Żadną miarą niemoże być sługa wię-
kszy nad Pana swego, jeżeliż jednemu służyć chcecie,
czy dobrze to będzie, kiedy mnie Pana swego widząc
w pogardach, kontemptach, nad innych się wynosić bę-
dziecie, kiedy mnie widząc w ostatnim ubóstwie, chci-
wie, łakomie doczesnych zbiorów szukać będziecie,
kiedy mnie widząc w biedach, mizeryach, w ostrym
umartwieniu, w ciężkich niewygodach, wy słudzy moi
w światowych pieśczętach, roskoszach zatapiać się będzie-
cie

cie, tacy słudzy nigdy się ze mną jako z Panem twoim zgodzić niemoga, mowi Chrystus, bo niemoże więkły być sługa nad Pana, *non est major servus Domino suo*. Ktoż kiedy widział, żeby Pan w pogardzie w kontempcie, a sługa w honorze, Pan w uboſtwie sługa w bogactwach, Pan w biedzie, w utrapieniu, a sługa w rokoſzy. Wszakże ani Chrystus tego po was wyciąga, ani ja was tak od świata chcę oderwać, żebyście w honorach, godnościach nie byli, żebyście bogactw, dostat-
 kow, przywoitych ſtanowi ſwojemu wygod nie mieli, może się to wszystko z światem y Chrystusem pogodzić bądziecie przed światem w honorze, ale też bądziecie przed Chrystusem przy dobrowolnych kontemptach, pogardach w głębokiey pokercze, niech was światowe honory nad innych niewynoszą, na to pamiętacie, że przy największych doſtoynoſciach nie Bogami jesteście, ale takimi ludźmi jako y inni *et vos similes hominibus*, y wy taki niezadługo proch, popioł, jak y inni *sicut cateris*, bądziecie przed światem w bogactwach, ale też bądziecie przed Chrystusem w uboſtwie, to jest: ſerce affekt od nich odrywacie, w jednym Chrystusie zatapiajcie, bądziecie gotowi wszystko wraź utracić, w oſtatney mizeryi życie zakończyć, jeſli się tak Chrystusowi podobać będzie. Nakoniec bądziecie przed światem w wygodach, w przywoitych ſtanowi ſwojemu rokoſzach, ale też bądziecie przed Chrystusem w umartwieniach; paſſye, pożałliwości częſtym poſtem, lub innym umartwieniem na śmierć umarzajcie, macie tego wſzyſkiego przykła-
 d w Kazimierzu, jego wam Chrystus ſławi za przykła-
ce hic poſitus eſt in ſignum, jak światu y Chrystusowi doga-

dogadzać macie, na niego się zapatrujcie, a tak będzie, że y w tym życiu w zgodzie w jednoſci z Chrystusem zoſtawać y z nimże razem krolować bądziecie w ſzczę-
 ſliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętego JOZEFA.

IOSEPH fili David Mat: 1.

JOZEFIE Synu Dawidow.

Rozumiałbym że Niebieſki od tronu Boſkiego do JOZEFA poſeł z oſobliwym jakim poſpieszy tytułem, alić jak ſłyſzę tym go tylko tytułuję, że jeſt Synem Dawida Ioseph Fili David. Coż mi to za wielka dla Jozefa pochwała, że jeſt Synem małego Dawida, *David ſtatura parvus*, mowi Auguſtyń S: Ra-
 czej było tak go utytułować, jak niegdyś kochanego Syna ſwego Jozefa nazwał Jakub: *Filius accreſcens Io-
 ſeph, Filius accreſcens*, Syn wyſokiego wzroſtu Jozef, Syn wſpaniały do honorow erekcyi, zwaſzczą kiedy do takiej, owszem do więkſzey nierównie dźwieſzy Jozef uroſł godności, w jakiej niegdyś zoſtawiał Jozef Syn Jakuba. Widział ten we ſnie, że go ſłońce, Xiętyć y inne adorowały gwiazdy, ſenna to była dla niego wi-
 zya,

zya, widział toż samo dla siebie nasz dżisieyszy Jozef S: na jawie. A żaliż nie jasne sprawiedliwości słońce Bog Wielonny, który Jozefa S: jako swego szanując Oycę, jemu się pod Oycowskie poddał rzady. A żaliż nie złoty y piękny Xieżyć, *pulchra ut Luna*, MARYA Panna, która Jozefa jako swego szanując Oblubienica, jego się dyspozycyi polecila. A żaliż nie jasne Niebieskie luminarze Święci Pańscy, o których powiedzia. no: *fulgebunt quasi stellae*, przecież y ci wszyscy Jozefa Oycę tak wielkiego Pana, najpoważniejszego między sobą weterana pokornie adortują. A zatym słusznie to o Jozefie powtarzać mogę: *Filius accrescens Ioseph* *Filius accrescens*, Syn wspaniałego wzrostu Jozef, Syn wysokiey erekcyi do tak wielkiej godności. Wszakże tym samym Jozef: że był *Filius David*, Synem Dawida, był oraz *Filius accrescens* Synem wspaniałey erekcyi. Prawda iż *David statura parvus* wzrostu małego a toli jednak wysoką świętobliwością, wspaniałą godnością *accrescens*, aż nazbyt wysoki, wielki Dawid od wysokiej sprawiedliwości y świętobliwości, dla ktorey nazwany jest, *vir secundum cor DEI* Mąż podług serca Bożego, z teyże samey racyi wielki przed Niebem y światem Jozef S: jako to dżisieysza jemu przyznaie E. wangelia *Ihsf vir iustus* Jozef mąż świętobliwy, sprawiedliwy, dla ktorey nazwać się może: *vir secundum cor DEI* mąż podług serca Bożego, który tak do Bożkiego przypadł serca, że *est millibus unum* z tak liczney SS: Prorokow, Patriarchow gromady za swego wybrał Oycę. Powtórę wielki Dawid dla owej godności która go Krolewską przyozdobiła koroną. Urości y do tey godności,

godności, Jozef S: kiedy *gloria et honore coronavit eum Dominus*. Wiecznym honorem, nieustanną chwałą ukoronował go Pan Niebieski. Gdzież jest prosię ta złota nieustannej chwały korona? oto *Filius corona Patris* Syn jednorodzony Oycę Przedwiecznego, Syn mniemany Jozefa S: to złota, to nieoszacowana dla niego korona. Słuszna tedy z tey miary dla Jozefa S: pochwała, iż do takiej urości godności, że smemu Wielonemu BOGU kochającym stał się Oycem, a nam też Katolicy jaka ztąd konśolacya? oto taka, iż Jozef jako był kochającym Chrystusowi Oycem, tak dla nas łaskawym jest Opiekunem, o tym Kazanie Ad M. D. G.

Prawda, że się Chrystus nieurodził ze krwi Jozefa, lecz za niepojętym zrządzeniem Ducha Przenajświętszego z Naczystszej Panienki MARYI, a toli jednak słusznie się dla wielu racyi Chrystusowym tytułue Oycem, między innemi daie tego trojaką racją Bernard S: *quia datum est ei portare, nutrire, et custodire Christum*. Dla tego Jozef kochającym Chrystusowi Oycem, że ową od łamego BOGA; od Przedwiecznego Oycę odebrał władzę, ażeby na własnych ręku Chrystusa piasłował, żeby go z pracy rąk swoich żywił, y w różnych okazyach niebezpieczeństwach pilnym dla niego był stróżem. Wykonał to wszystko jako kochający Chrystusa Ociec Jozef S. Piasłował go zawsze na Oycowskim łonie swoim, z pracy rąk własnych żywił, kiedy przy cielskim rzemieśle aż do krwi mozolił ręce, żeby maluczkiego wyżywił Zbawiciela; pilnym w różnych niebezpieczeństwach był dla niego stróżem, kiedy go od zawiętey Heroda złości, aż do Egiptu unosił. W tenże sam

Sam sposób jako kochającym Chrystusowi był Oycem, tak dla nas łaskawym jest Opiekunem jemu albowiem od samego BOGA ta jest oddana władza, żeby zbawienie dusz naszych na swoich pisał ręką, żeby wzy-
 stkich po Oycowsku karmił y żywił, żeby w różnych niebezpieczeństwach łaskawym dla nas był Protektorem, czynnym y pilnym strożem: *Datum est ei portare, nutrire & custodire*. A naprzód pisał na swoim łonie wzy-
 stkich nas Jozef S: *Datum est ei portare*. Tak właśnie pisał interes zbawienia naszego powłóczay całego świata Opiekun Jozef S: jako Chrystus y MARYA. Chrystus żeby łaskawe ku nam Ojca Przedwiecznego nakłonił serce, owe jemu prezentuje rany, które dla naszego wytrzymał zbawienia. MARYA Paana, żeby zagniewanego Chrystusa dla nas przebłagała, Macierzyńskie jemu ukazuje pierś, któremi jego karmiła, *Habet homo mediatorem cause sue Filium ante Patrem, & ante Matrem Christus Patri ostendit latus & vulnera, MARIA pectus & ubera*, mowi S: Arnoldus. A Jozef S: obśtając w interesie Zbawienia naszego z jakim się popisuje prezentem, *Iosephus ostendit brachia, quae illum porta-verunt, & manus quae illi officio infer-vierunt*. Jozef żeby łaskawego dla nas uczynił Chrystusa, ukazuje jemu Oycowskie łono swoje, na którym jako swego pisał Syna, ukazuje zmozolone ręce swoje, któremi na wyżywienie maluczkiego JEZUSA aż do krwi przy-
 cielił rzemień. A jako Chrystus chcąc do powstania zgrzechowego upadku niewiernemu Tomaszowi auxyliarną podać rękę, zranione mu ukazując ręce z tym się odezwał: *Vide manus meas, & affer manum tuam*

tuam. Tomasz oglądaj skrwawione, zranione dla zbawienia twego ręce moje, a zciągnij rękę twoją, tak też y Jozef S: żeby się łaskawym dla nas ukazał Opiekunem, żeby nam w różnych potrzebach auxyliarną podał rękę stojąc w Niebie przed Chrystusem Oycowskie mu ręce ukazuje, z tym się do niego odzywa: *Vide manus meas & affer manum tuam*, oglądaj Zbawicielu ręce moje, oto też łame, które cię po Oycowsku pisały, które cię od złośliwych nieprzyjaciół unosiły, które aż do krwawych, jak sam teraz widzisz mazołów na to pracowały, żeby cię wyżywiły, na te tedy miłościwym okiem teraz poglądaj ręce *Vide manus meas* a dla tych wszystkich na ziemi zostających ludzi, których w moję oddałeś opiekę, taką łaskawą ściągnij rękę, *affer manum tuam*, ktoraby w grzechowych leżącym upadkach z auxyliarnym do zbawionego powstania była sukursiem *affer manum tuam*, Ściągnij wszystkim w do-
 czesnych potrzebach z łaskawym Błogosławieństwem twoim dobroczynną prawicę, *affer manum tuam*. Przy trzymaj wyciągnioną na ukaranie złośliwych niewdzięczników, zakamieniałych grzeszników uzbrojoną obosiecznym sprawiedliwości twojej mieczem mściwą rękę, owszem z takimi ja dobrodziejstw twoich łaskami do nich wyciągnij, którychby się oburącz chwyciwszy przy auxyliarney pomocy twojej, sobie na pożądaną Niebieskiej chwały zarobili nagrodę. Taką tedy wszystkim pod moją zostającym opieką dobroczynną twoją podaj rękę *affer manum tuam*. A kiedykolwiek niewdzięczność złośliwych ludzi za odebrane Oycowskie Błogosławieństwa, niezliczone łaski przez złe bezbożne życie

Kk do spra.

do sprawiedliwej zemsty pobudzać będzie! Spoyrzy mi łosciwie na te zmozolone ręce moje, *vide manus meas*, które jako ciebie po Oycowku pielegowały, tak też teraz wszystkich dusz ludzkich zbawienie pielegują. W ten tedy sposob zbawienie nasze na swoich Jozef S: ku piaświe, gdy je obśtaiąc za nami Chrystusowi prezentuje. Jakoż rzecz niepodobna, żeby z Oycowskim Błogosławieństwem y z niezliczonemi łask swoich darami dobroczynney Chrystus do nas niewyciągnął ręki, patrząc na spracowane Oyca swojego Jozefa S: ręce, którego łaskawym nad nami uczynił Opiekunem; w jego opiekę wszystkich nas oddał, jako wszechmocnych rąk swoich dzieła. Na co zdaleka Prorockim poglądając okiem Dawid S: do BOGA zawołał: *Constituisli eum super opera manuum tuarum*. Uczyniłeś nad dziełem rąk twoich Panie łaskawym Jozefa S: Opiekunem. W ręku jego, tak doczesne, jako też wieczne dusz naszych zbawienie, bo w ręku jego sam Nayłaskawszy Zbawiciel, do którego skoro jeno po Oycowku zawoła *affer manum tuam* Synu byłeś mi posłusznym na ziemi, bądźże posłusznym y w Niebie, ściagnij na tych wszystkich łaskawą rękę twoję, których pod twoją opiekę, pod moję oddałeś manudukcyą, y wnet jako Syn posłuszny na głos Oyca pełną dobrodziejstw swoich; do nas wyciągnie prawicę. Na te Oycowskie Jozef S: ręce zapatruiąc się Katolicy do niego jako do łaskawego w naszych potrzebach uciekamy się Opiekuna, on nas z swojej opicki niewypuści, on nas w różnych okolicznościach na swoich rękach piaślować będzie. Jest tedy Jozef S: tak łaskawym dla nas Opiekunem, jako był kochającym

chającym Chrystusowi Oycem, a to dla tego, że *datum est ei portare*, ta mu jest dana władza, żeby nas na swoim piaślował łonie.

Druga racya dla czego Jozef Święty tak jest dla nas łaskawym Opiekunem jako był kochającym Chrystusowi Oycem, *quia datum est ei nutrire* że pozwolono jemu, a żeby nieskąpym dla nas był karmicielem. Dwojaki jest posiłek dla nas wszystkich Katolicy, jeden co do duszy, drugi co do ciała. Pokarm dusz naszych jest chleb Anielski, sam Nayłaskawszy Zbawiciel w Przenajświętszym Sakramencie, pod Osobami chleba utajony, na zbawienny duszom naszym posiłek zostawiony. W czyich że rękach, w czyiej dyspozycji ten Anielski dusz naszych posiłek, jeżeli nie w Jozefa S: który na to w swoim konserwował domu, żeby wszystkich nas dusze na żywot wieczny wykarmił, jako mowi Bernard S: *Panem vivum servandum accepit S: Ioseph tam sibi, quam toti mundo*, Długo bez tego zbawiennego będąc posilku dusze ludzkie zemdlone, tylko co na wieki Bogu y Niebu od głodu nieumarły, aż też razem z Oblubienicą swoją MARYĄ Panną, Jozef S: *portans de longe panem* zdaleka, bo z samego Nieba ten Anielski chleb na ziemię sprowadził, żeby zemdlone nasze posilał dusze. Wszakże niedość na tym, że dusze nasze karmi, Jozef S: przytym posila y ciała. Pod czas wielkiej po całym Egipcie Karysty Regnant owego Państwa Faraon y głodniałe a do siebie się uciekające pospolstwo, odiyłał je do Vice Reja Egiptu Jozefa, *ite ad Ioseph Genes: 41*. Wiemy jaka terazniejszy czasow w Państwie naszym Karysty, wszędy głód, wszędy mizerya, nic innego

piętychać, tylko owe jęczenie, lamenty, owe pokorne supplikę, które wygłodniali ludzie, jak niegdyś Egipcjanie do Faraona, do Najwyższego Nieba y ziemię nioszą Monarchy. Nadstawcież serdecznego ucha, a usłyszycie ow głos Boski *ite ad Ioseph*, idźcie w tey wazney misyeryi zostający ludzie po prowizyę, z pokorną przygorących nabożeństwach suppliką do Oycy mego Jozefa, do łaskawego wśzystkich was Opiekuna, do Najwyższego Niebieskiego Egiptu Vice Reja *ite ad Ioseph* on was w tey ciężkiej karysty wygłodniałych nakarmi, on próżne gumna obfitą krescencyą nakładuje, on puszcza spichrze, spizarnie wszelkim szczęściem y Oycowskiem błogosławieństwem napelni, on wasze stodoły, obory napelni, tylko się do niego z Synowskim sercem, z pokorną przy codziennych nabożeństwach suppliką udajcie *ite ad Ioseph*. W ręku Jozefa y Oblubienicy jego MARYI klucze od Niebieskiej dyspensy, jako prześtrzeżga S: Tomasz z Aquinu; *cum Christus duas habeat claves Paradisi, unam dedit Matri sue, alteram Patri suo Ioseph*, a zatym Jozef S. najwyższym Niebieskiego Egiptu Vice Regem, w jego dyspozyeyi Boskie Błogosławieństwa, w jego ręku Boskiej opatrności prowizyę, żeby pod czas wielkiej karysty ciężkiego głodu wśzystkich pr owidując, opatruiąc uniwersalnym całego świata był karmicielem: *Ioseph universalis mundi Nutritius*, tak go nazywa sławny jego Panegyrysta Gerson. Tym kluczem który w swoich ręku ma Jozef S: gdy Niebieską dyspensę do Boskiego otworzy Błogosławieństwa, upewniam iż nikt jej nie zamknie, przeciwnym sposobem gdy ją zamknie, nikt nie otworzy, *qui claudit & nemo aperit, qui a-*
perit

perit & nemo claudit. On wśzystkim rządzi, [on wśzystkim dysponuje, on Boskiego Błogosławieństwa wrota odmyka on y zamyka. A jeżeli dla Jozefa Patriarchy pobłogosławił BOG całemu Egiptowi, dalekoż bardziey dla tego Jozefa Oycy swojego pustym domom waszym, nieurodzaynym pobłogosławi polom, tylko go za swego Opiekuna uznaycie, tylko się do niego przy codziennych nabożeństwach udajcie, *ite ad Ioseph* a upewniam iż was z swoiey opieki niewypuści, uniwersalnym dla wśzystkich będzie karmicielem, *Ioseph universalis Nutritius*.

Ostatnia racya, dla czego łaskawym dla nas Jozef S: Opiekunem, *quia datum est ei custodire*, ta jest je mu dana władza, żeby w różnych niebezpieczeństwach pilnym był dla nas stróżem. Gdzież naywięcey niebezpieczeństwa, jeżeli nie w tym doczesnym życiu, jeżeli nie natym światowym placu, gdzie zewnątrz uślawiczne wojny; utarczki, wewnątrz straszna trwoga. Rzucim okiem około siebie, tam zprzysiężonych na zglądę naszą obaczym nieprzyjaciół, bije na nas świat zdradliwy, powstaie na nas z całą piekielną potencyą czarł złośliwy, spojrzym wewnątrz do serca naszego, aż strach, uślawiczna trwoga drzy od strachu dusza, kiedy patrząc na zawiedzione sumnienie, na ciężkie grzechy, lęka się mściwey zagniewanego BOGA ręki, któż w tych wojennych okazyach, uślawicznych trwogach pilnym dla nas stróżem? Jozef S: jemu nad nami straż połączoną, *datum est ei custodire*, jakimże sposobem? oto takim. MARYA Panna w różnych okazyach, w różnych trwogach jest podług Augustyna wśzystkim nam *civitas*
refugii

refugium miałem ucieczki, jest podług S: Ignacego męczennika, *pròpugnaculum munitissimum* wszystkim się do siebie uciekającym nieprzekonaną fortecą. Pod czyją komendą? pod czyją strażą ta obronna duszom naszym forteca? pod Jozefa S: MARYA Panna jako Oblubienica Jozefa zawsze pod jego była władzą, a zatym będąc obronną dla nas fortecą, jest pod jego komendą y strażą. Był Józef S: pilnym stróżem MARYI Matki naszego, a tym samym jest naszym strażnikiem jako Synowicy Matki, wziął w swoją opiekę y obronę MARYA, Józef S: wziął y nas wszystkich Synów MARYI. jemu nad nami od samego BOGA straż powierzona, *Datum est ei custodire*, ktoż się z nas trwożyć y lękać będzie, taką przy sobie mając obronę, taką będąc opatrzonym strażą? niech jak chce złośliwa nieprzyjacieli ludzkiey nas was Katolicy powstaie zawziętość, idźcie jenó pod opiekę y obronę Jozefa *ite ad Ioseph*, a upewniam iż te wszystkie uspokoi zamachy, niech z całą potencją, przy swoich tentacyach wszystkie na was siły wywiera durny nieprzyjacieli, idźcie tylko do Jozefa *ite ad Ioseph* a swoją was protekcją zastoni, swoją strażą od złośliwych impetow, chroni. Rzecz albowiem niestychana, żeby kogokolwiek z uciekających się do siebie z łaskawą opieką, z pilną strażą odstąpił Józef S: *à seculis non est auditum quemquam à Ioseph esse derelictum*, mowi S: Eustachius. Do tego tedy tak łaskawego Opiekuna, który zbawienie walze na swoich rękach piastuje, w ciężkich karytych nieskapą prowizją opatruje, w różnych trwożach niebezpieczeństwach z swoją strażą nieodstępnie, we wszystkich potrzebach przy codziennych nabożnych słowach

słowach Katolicy pospolitym idźcie ruszeniem: *ite ad Ioseph*, *ite ad Ioseph*, a ja tym czasem poydę do konkluzji.

Prawda, iż Józef S: wszystkim się do siebie uciekającym y garnącym łaskawym jest Opiekunem, przez niego wolny mamy akces do Chrystusa y do MARYI, przez jego intercesję Chrystus staie się dla nas łaskawym Oycem, MARYA kochającą Matką, a sam Józef S: łaskawym Opiekunem. On zbawienie nasze na ręku swoich piastuje, on Oycowski Chrystusowi prezentując ręce auxyliarną pomocą, z niezliczonemi darami łaskawą Zbawiciela na nas ściąga rękę. On od Niebieskiej dyspensy w ręku swoich mając klucze, a do Boskiego każdemu odmykając Błogosławieństwa wszystkim po Oycowsku karmi y żywi. On w różnych niebezpieczeństwach swoją nas strzeże protekcją. Ale też y to nieomylna, iż tych wszystkich z swojej wypuści opieki, którzy Chrystusowi nayukochańszemu Jozefa Synowi złośliwemi stawiają się nieprzyjaciółami. Unosił niegdyś Józef Chrystusa od złośliwego Heroda do Egiptu, unosi y teraz z Oycowskim błogosławieństwem, z niezliczonemi miłosierdzia Boskiego darami, którzy się teraz złośliwemi Zbawicielowi stawiają Herodami, którzy przez grzech ciężki, przez złe bezbożne życie, na jego następują, w sercu swoim umorzyć pragną. Umyka od takich Józef S: Oycowskie ręce swoje, żeby im nigdy auxyliarney do powstania niepodał ręki, zamyka powierzonym sobie kluczem Niebieską dla tych dyspensę, żeby Boskiego ztamtąd nieodzinając błogosławieństwa, y w tym doczesnym życiu, y po ostatnim dokonaniu wieczny głód cierpieli. Uchodź od tych

od tych z pilną strażą z łaskawą protekcyą, żeby ich tak na duszy, jako też na ciele złośliwi dręczyli nieprzyjacie. Narzekasz podobno nie jeden na to, że na honory, fortunę, dobrej sławie dużo podpadłeś, że leżąc w grzechowych upadkach, w zadawnionych nalogach, powstać niemożesz, auxyliarney nad sobą niewidzisz ręki. Czymże się to dzieje? oto tym, Józef cię S. z swojej wypuścił opieki, Oycowskie od ciebie oddalił ręce, za co? oto za to, żeś złośliwym Chrystusowi Herodem, że go na zabicie przez grzech ciężki szukał. Ubolewałś drugi na to, że w domu twoim pułki, głód, mizerya. Czemuż? Józef cię S. z opieki swojej wypuścił za to, że Syna jego Chrystusa złośliwie bezbożnym życiem z okrutnym Herodem przesładujesz. Jęczyłś nie jeden, iż zewsząd złośliwina ciebie nieprzyjaciecie powstają, na życie, zdrowie, fortunę nęszczają, że duszni nieprzyjaciecie przy swoich tentacyach pokoiu nie dają, co raz cię w większe, a w większe grzechy wprowadzają. Coż tego za racya? oto ta: Józef cię S. od swojej opieki oddalił z łaskawą protekcyą, z pilną strażą odslapił, dla tego że y ty nielepym dla Chrystusa w zamieszonym sumnieniu, w niespokojnym życiu pokoiu jemu niedajesz, okrutnym się Herodem ślajesz. Dochodźcież sobie teraz zbawienną uwagę, którzy się kolwiek do tego poczuwacie, jeżeli was Józef S. z swoją opieką odslapi, dokąd się w ostatnich razie przy zgonie życia, w dzień sądu strasznego udacie, czy do Chrystusa? do którego teraz przez intercessyą Józefa macie wolny akces jako do Ojca, bynajmniej, okrzyknij was pod ten czas Zbawicielu owemi słowy, ktorými

ktoremi okrzyknął pewny Ociec niesfornych Synów swoich: *Nec ego Pater vester, nec vos Filii mei* precz odemnie precz z Oycowskiego respektu złośliwi, niewdzięczni wyrodkowie, ani ja odtąd wasz Ociec, ani wy moi Synowie *nec ego Pater vester, nec vos Filii mei*. Udacie się jeszcze w tym razie do MARYI, jako do Matki, ale y ta toż samo zaśpiewa *nec ego Mater vestra, nec vos Filii mei*. Precz z oczu z Macierzyńskiego affektu nie tak moi Synowie, jako złośliwi swemu Zbawicielowi Herodowie, ani ja Matka wasza, ani wy odtąd Synowie moi. Dokogoż tu ostatni rekurs, ucieczka? pewnie do Józefa, jako do Opiekuna, żeby w swoją opiekę przyiósł, żeby Chrystusa y Maryą prześlagał, żeby Oycowskie ręce swoje ukazując Chrystusowi, zawołał do niego *affer manum tuam*. Ściągni Zbawicielu tym pod moją opieką zostającym od wszystkich opuszczonym sierotom auxyliarzą do zbawiennej erekcyi rękę *affer manum tuam*. Ale się y tu brzydko zawiedziecie, tymże samym Józef S. odezwie się tonem *nec ego tutor, vester nec vos pupilli mei*, precz już odtąd z łaskawey opieki moiej niewdzięcznicy, niewinnemu Synowi mojemu Chrystusowi zawzięci Herodowej złości okrutnicy, ani ja łaskawy wasz Opiekun, ani wy pod moją zostający opieką od wszystkich opuszczone sieroty *nec ego tutor vester, nec vos pupilli mei*. Tak się na ten czas wyrzekając Józef S. swoje Chrystusowi ukazując ręce do niego zawoła, *vide manus meas et affer manum tuam*, Patrząc na ręce moje Zbawicielu, które tych niewdzięczników twoich pielęgnowały, w ciężkiej karystyj karmiły, w różnych niebezpieczeństwach swoją protekcyą zaślaniały, ściągni z

wieczną kondemnata, mściwą na nich rękę twoję *offer manum tuam* tąż samą ręką twoją od swego ich miłośnier dźia odpychaj do dna piekielnego przybijaj, którą tyle razy z Oycowskiemi łask twoich do nich wyciągnęś darami, *offer manum tuam, offer manum tuam*. Ktoż na ten czas tych w swoją wezmie opiekę, w czyje się dostaną ręce, których od łaskawey opieki y od Oycowskich rąk swoich oddali Jozef S: oto duszni nieprzyjaciele, ci się pod ten czas opiekować poczną, ci wkatowkie swoje wezmą ręce. Kto pod ten czas wygłodniałych na karmić, kiedy z posilającą prowizją Jozef S: odstąpi y powierzonym sobie kluczem do Boskiej Opatrzności Niebieską na wieki zamknie dyspensę. Oto piekielny opiekun czart przeklęty, ten karmić, żywić pocznie pospolitym zginiomych potępienców pokarmem, brzydkim jadowitym robaństwem, którego nigdy umorzyć nie mogą, *vermis eorum non moritur*. Kto pod ten czas do nich przystąpi, jeżeli z swoją strażą, protekcyą Jozef S: a z nim razem JEZUS y MARYA odstąpi, dochodzi sam sobie każdy zbawienną uwagę. Ja do ciebie się obracam Nayukochańszy JEZUSA y Zbawiciela naszego piasłunie, nayłaskawszy wszystkich nas Opiekunie Jozefie S: miej nas w takiej opiece, tak nas na Oycowskiem piasłuy łonie, żebyś y w ostatnim razie auxyliarną podał rękę, tak nas teraz posilay, żebyś y do okrągłego szczęśliwey wieczności stołu na Niebieskie zaprowadził gody, tak nas swoją protekcyą strzeż y pilnuj, żebyś aż do ostatniego dopilnował zgonu, a gdy już obaczysz ze dusza z ciała wychodzić pocznie, sprwadź.

wadź na ten czas do nas całą twoję Familią JEZUSA y MARYA, niech przy ich prezencyi niewprzód dokonamy, aż owe ostatnie słowa wymowimy JEZUS MARYA; JOZEF, Amen.

KAZANIE

Na Zwiastowanie Najświętszey Panny.

Qualis est ista salutatio? Luca 1.

Jakieby to było pozdrowienie?

Co nigdyś przy Anielskim Zwiastowaniu MARYA Panna w zadumieniu rozważała, to dziśszy Ewangelia wszystkim nam do zbawienney uwagi podała, *qualis est ista salutatio?* jakie to jest pozdrowienie. Moć wiesz na to co chcecie, ja mówię, że ta to jest, a nie inna zwiastującego Anioła do MARYI od tronu Boskiego legacya, która dwa naypryncypalnieysze w sobie zawiera punkta. Honor dla MARYI, szczęście dla świata. Stawa naprzed w oczach MARYI Niebieski Posel Gabriel S: z tym dla niej honorem, który ją czyni Corką Pana naywyższego, Matką Krola Niebieskiego, Oblubienicą Ducha Przenayświętszego. Ogłasza dnia dziśszego w swoim Poselstwie zwiastujący Anioł MARYA Pannę Corką Pana Naywyższego, gdy ją owemi wita słowy: *Ave gratia plena*, Zdrowaś łaski pełna, jeżeli każdy człowiek przy wzięty łasce Boskiej staie się Synem

nem samego BOGA, toć daleko barziej MARYA Panna będąc pełna łaski, staie się Corką Pana Niebieskiego. Mowią kłamliwe dawnych poganow zabobony, że ich Bogini Minerwa, była Corką Jowisza, dla tego że się w głowie jego urodziła. Zabobonna to bayka, w mnie nieomylna prawda, że Najsświętsza Nieba y ziemi Bogini MARYA Panna, jest Corką Pana Niebieskiego: bo się od wiekow w głowie jego poczęła, y urodziła, jako sama sobie powiada, *nec dum erant abyssi & ego am concepta eram*. Drugi dla MARYI honor, że ją Niebieski poseł Matką Wcielonego ogłasza BOGA, gdy to od tronu Boskiego donosi: *Ecce concipes & paries Filium*. Oto nayszytsza Panienco samego w naturze ludzkiej poczniesz y urodzisz BOGA, tego na Macierzyńskim łonie wkrótce dźwigać będziesz, który całą Nieba y ziemię machinę na trzech wszechmocności swojej zawiesił palcach, ten pod twoją władzą zostawać, jako Matki słuchać będzie, którego rozkazu Niebieskie Krążęta słuchaia, pod jego dyspozycją zostaią, na którego skinięcie, burzliwe morza, nieugłaskane wiatry cichem się staią, który Niebem y światem rządzi, ten się pod twoję Macierzyńską oddaie dyspozycją. A możesz być większy dla MARYI honor? Niemniejszy jestcze y ztąd dla niey godność, że ją tenże od tronu Boskiego poseł Gabryel S: Nayszytszą Ducha Przenayszytszego ogłasza Oblubienicą gdy się ztym odzywa: *Spiritus Sanctus superueniet in te*, Duch Przenayszytszy ślapi do ciebie, ten niepojętym zrządzeniem swoim w to potrafi, ten ci łaską swoją przyćmi, żebyś się stała Matką BOGU Wcielonemu. Drugi punkt Anielskiej do MA-

do MARYI legacyi zawiera w sobie całego świata szczęście, kiedy to donosi, że już z łona Oycy Przedwiecznego na Macierzyńskie MARYI łono w ludzkiej naturze w dziecinney ślepie posturze pożądaný Messyas, narodu ludzkiego Salwator, który sławisz się Pośrednikiem między BOGIEM y ludźmi, zagniewany Majestat Boski przebłaga, świat z Niebem pojedna, z szatańskiej niewoli naród ludzki wyswobodzi. Doskonałą tedy mamy informacją, jakie są punkta Anielskiej do MARYI legacyi. Spytałyścież teraz z jaką apparencją, z jaką ozdobą, w jakiej posturze ten zesłany od BOGA poseł stanął przed MARYĄ, krotko na to odpowiada S: Laurentius Justinianus: *in solito fulgore vestitus Angelus in humana effigie descendit ad Virginem*, osobliwszym splem dorem, niewidzianym przyodżiany światłem, w ludzkiej posturze przyszedł od BOGA do MARYI Anioł. Wieszcież cote go za racyą, że Gabryel S: idąc do MARYI ludzką na siebie bierze posturę, mnie się widzi że ta. żeby każdemu pokazał, iż nie tylko Aniołom, ale też wszystkim ludziom wolny do niey akces, każdy tam z Gabryelem łatwo audyencyą dla siebie ziednać, każdy po Anielku MARYĄ przywitać może. Jakim zaś sposobem od nas dla MARYI ma być przywitanie, pytać się nie potrzeba *qualis est ista salutatio*? jakie to jest pozdrowienie, zapatrujemy się w tę mierze na zwiastujące go Anioła, który idąc do MARYI bierze na siebie osobę człowieka, *humana effigie descendit ad virginem*. Podzmyśl z tym Aniołem na emulacyą: Anioł idąc do MARYI bierze na siebie posturę ludzką, amy bierzmy Aniel

Anioł

Anioł człowiekiem, a człowiek przed nią zawsze ma stać Aniołem o tym Ad M. D. G.

Kiedy na tak liczne w tutejszym Kościele słuchaczów moich patrzę zgromadzenie, zdami się żeście się wszyscy Katolicy na to miysce dla tego zebrali, żebyście godnie, dostatecznie przy dzisiejszym zwiastowaniu MARYĄ Pannę przywitali, bierzcie z tego przykład, wzor z zwiastującego Anioła Gabryela S: owszem bierzcie na siebie osobę Anioła, tak każdemu radzi Hugo S: *si vis ad Mariam ingredi et eam salutare, Angelum te esse oportet.* Żądał tego Katoliku, żebyś stanąwszy przed konspiektem MARYI godnie ją przywitał, wiedz że o tym, iż do tego koniecznie potrzeba, żebyś przed nią stanął Aniołem *Angelum te esse oportet.* Myśli tu o ciebie nie jeden, jak to być może, żebyś człowiek zamienił w Anioła, wszak to *Spiritus carnis et ossa non habet* Anioł będąc Duchem, nie jest ani z ciała złożony, ani z kości spoiomy tak jako człowiek. A do tego sama Wszechmocność Boska tego dokazać niemoże, żeby natura, istota ludzka zamieniła się w naturę, istotę Anielską. To prawda, że co do natury, co do istoty żaden człowiek przed MARYĄ stanąć niemoże Aniołem, a toli jednak co do obyczajów, każdy na sobie Anioła wyrazić potrafi, łatwy tego daie sposób pomieniony Ociec S: *Angelum te faciet potissimum puritas.* Czystość nieskażona, niewinność nieznaruszona łatwo ciębie Aniołem uczynić może. Bierzmyż sobie na krótką uwagę tę samą Aniołom przyzwoitą cnotę. Z czystości nieskażona każdego człowieka czyni Aniołem, fundamentalna tego racya z Grzegorza S: iż ktorzykol-

wiek

wiek są czystego serca, tak właśnie w ciele ludzkim żyją, jakby byli bez ciała, *in carne sine carne.* Wiem ja o tym, iż trudno to ludziom wyperiwadować, żeby wiżący w nieskażonej czystości, w Pannieńskiej niewinności Anielskie prowadzili życie, niechęć y ja żadnego do tego namawiać, to tylko powiadam, iż w jakimkolwiek jesteście stanie, czy to w Pannieńskim, czy w małżeńskim łatwiej czystymi być możecie Aniołami, niech jeno będzie sumnienie niezawiezione, niech będzie serce od grzechowej zmazy oczyszczone. Piecz to wszystko z serca, czego ci twoja kondycya niepozwala, a czystym bądź Aniołem. Do zachowania czystego serca najlepszy sposób zawsze mieć oko Anielskie, mowi Chrystus o Aniołach, *Angeli semper vident faciem Patris* Aniołowie zawsze widzą twarz y oblicze Oycamoięgo. Wiemy o tym, że różne sobie od BOGA naznaczone funkcje mają Aniołowie, jedni zawsze Boskiemu Majestadowi asystują, drudzy ustawiczne od tronu Boskiego poselstwa odprawiają, inni wiernie ludziom służą, w różnych niebezpieczeństwach strzegą, jednakże przy tym wszystkim nigdy z BOGA oka niepuszczają, *Angeli semper vident.* Podobnym sposobem żyjący na świecie ludzie w jakichkolwiek jesteście okolicznościach, zabawach, publicznych lub prywatnych posiedzeniach, miycie przy tym wszystkim oko Anielskie, to jest z przytomnego BOGA wszystko widzącego oka waszego nie spuszczaćcie *semper videte faciem Patris* a przyrzekam że Anielska w sercach waszych będzie czystość. Wyraził na sobie nieskażoną niewinnością wcielonęgo Anioła Jozef, czemuż: bo w grzechowych okazyach miał oko

oko na przytomnego BOGA, gdy się z tym protestował *quomodo hoc malum possum facere in oculis Domini me.* Jak to być może, żebym tak brzydką stomotę uczynił w oczach Pana mojego wszystko widzącego. Zyl w Anielskiej niewinności Eliaś, czemuż? bo był z respektu na BOGA, gdy się z tym oświadczał: *Vivit Dominus in cuius conspectu sto.* Żyć BOG wszystko widzący y wiedzący, w którego obecności stoię. Zrownał się z Aniołami nieskażoną niewinnością y Enoch, czemuż? mówi o nim Piśmo Święte: *ambulabat Enoch cum Domino* we wszystkich okazjach, okolicznościach, Enoch zawsze jak niewinny Anioł, bo miał pilne y przezor-
ne oko na BOGA. O gdybyście tak dozor-
ne oko na BOGA oko mieli Katołicy, rzecz pewna, iż byście wcielonymi byli Aniołami, nigdyby z serc waszych Anielska niewychodziła niewinność, bez ktorej żaden ani przed MARYĄ stanąć, ani też godnie po Anielsku ją przywitać niemoże. Zkąd wnosić każdemu należy, iż z Anielskim do MARYI idąc pozdrowieniem, trzeba koniecznie w niewinnym życiu być Aniołem, *si vis ad MARIAM ingredi & eam salutare, Angelum te esse oportet.* Odwraca oczy od takich MARYA, u ktorych sprośna w sercu nieczystość. Zamyka uszy na takie pozdrowienie MARYA, które z nieczystego wychodzą serca. Jeżeli Augustyn S: tą się pochwałą brzydził, która z ust nieczystych wychodziła, owszem na takie pochwały, uszy swoje zamykając z tym się odzywał: *à male viventibus laudari nolo, abhorreo, detestor,* od zle żyjących żadney pochwały nieakceptuję, owszem jak nayszpetniejszym brzydkę się straszylem, oczy

oczy y serce od niey odwracam. Dalekoż barzicy Nayszystsza MARYA precz od siebie takich odrzuca, ktory ją nieczystym chwałą sercem, niemi się jak piekielnym brzydzi straszylem. Mowcie jak chcecie, by też z największym nabożeństwem Anielskie do MARYI po zdrowienie, mowcie by też z nayspilnieyszą attencyą za wsze koronki, Rożance; jeżeli przy tym wszystkim będzie sumnienie zawiedzione; serce nieczyste, nic innego od MARYI nieustyszycie, tylko ow głos, *à male viventibus laudari nolo, abhorreo, detestor.* Precz, precz odemnie z taką pochwałą, nad którą w oczach moich, nic brzytszego, nic szpetnieyszego. Nie miła dla mnie owa pochwała, która się złym niewstydlwym życiem pokasała, *à male viventibus laudari nolo, detestor.* Służy tu owa dawnych Rzymian przestroga, którą na tych miejscach, gdzie się portret Cesarza znajdował, taką wyrażali inkrypcyą: *non huc ingreditur scortum.* niech tu żaden nieczysty niewchodzi nierzad. Widzicie Katołicy po różnych miejscach, widzicie y w tym Kościele Obraz MARYI Panny, portret Nayswyższej Nieba y ziemi Cesarzowej, przy tym któkolwiek się czujeś do niewstydlow, nierządow, nadstawże serdecznego ucha a usłyszysz ową od MARYI przestrogę: *non huc ingreditur scortum.* Precz z oczu moich tak brzytka sprośność, precz z tego miejsca serca nierzadem zaszpeczone *non huc ingreditur scortum.* Czystym tedy Aniołem przy niewinnym sumnieniu przed MARYĄ stawaj Katołiku, jeżeli y godnie ją pochwalić, y łaskawą dla siebie audyencyą zjednać pragniesz, *si vis ad MARIAM ingredi & eam salutare. Angelum te esse oportet.*

Rzućcież teraz po sobie ciekawym okiem Katolicey, stawcie przed oczy własne sumnienia, w nich się jak we zwierciadle przepatrzcie, w jakiej osobie, w jakiej posturze na przywitanie MARYI do tego Kościoła zgromadziście się, kogo na sobie wyrażając przed MARYĄ stawacie? Rzecz pewna, iż sumnienie czyste, życie niewinne każdego człowieka czyni Aniołem, to przeciwny sposobem musi być nieomylna prawda, że życie nieczyste, sumnienie zawiedzione brzytkim piekielnym czyni szatanem. Jakoż tak jest, a nie inaczej mówi o takich sam Chrystus: *vos ex Patre diabolo estis*. Wy z Ojca czarta jesteście, wy straszną larwę przeklętego szatana na sobie reprezentujecie. Dopieroż kto się kolwiek do tego poczuwał, że w tak brzytkiej posturze, tak straszną na własnym sumnieniu nosząc postawę, z Anielskim przed MARYĄ stanąć pozdrowieniem, słuchaj jak się sama w zadumieniu ciebie pyta: *Qualis est ista salutatio?* A jakież to dla mnie pozdrowienie? BOG tak pięknego Anioła, samego Serafina z swoim do mnie przysłał pozdrowieniem, a ty w tak strasznej czarta przeklętego stawasz przedemną, posturze: *Qualis est ista salutatio?* A jakież to dla mnie pozdrowienie? Stawa dnia dzisiejszego w oczach moich Anioł, w czystości nie naruszony, w niewinności nieskażony, a w sercu twoim, nic innego, tylko grzechowa sprośność, niewstyd, niecnota, fromora, a jakież to dla mnie pozdrowienie? *qualis est ista salutatio?* U zwiastującego Anioła uśta święte, czyste, żadnym najniejszego grzechu faktorem niezarażone: a ty mię teraz temi witasz uśtami, z których albo wszeteczne dyskursy niedawno

wno wychodziły, albo przy złośliwych przekleństwach piekielne szataństwo wylatywało. A jakież to dla mnie pozdrowienie, jakie przywitanie? *qualis est ista salutatio?* Stanął przedemną w Nazarecie Anioł przy swoim zwiastowaniu z pokorną rewerencyą, z pilną attencyą, z ośbliwą modestyą, układnością. Oczy u niego skromnie spuszczone, ręce przystoynie złożone, uśta nie naco innego, tylko na moję pochwałę otworzone, *sic ille oculos, sic ille manus, sic ora ferebat*, a przy twoich pozdrowieniach, koronkach, Rozańcach, y innych do mnie nabożeństwach, myśldobrowolnemi dystrakcyami rozzerwana, głowa już doczęsnemi interesami, już wszetecznymi myślami zaprzątniona, oczy w nieuczciwe obiekta wlepione, ręce nieprzystoynie po ławkach rozwalone, uśta na niepotrzebne po Kościołach rozmowy otworzone, a jakież to dla mnie salutacya? *qualis est ista salutatio?* Na koniec Anioł, nic takiego na sobie nie ukazał, coby oko moje od niego odwrócić mogło, a na twoim sercu, na zawiedzionym sumnieniu, sama tylko grzechowa sprośność, sama straszna czarta przeklętego larwa, a jakież to dla mnie pozdrowienie? jakie przywitanie? *qualis est ista salutatio? qualis est ista salutatio?* Tak się tak, pytając tych wszystkich dnia dzisiejszego MARYA, którzy nie już w Anielskiej przy niewinnym życiu, lecz w szatańskiej przy zawiedzionym sumnieniu przed nią stawiają posturze, z tym się do nich odzywa: *nōn huc ingreditur scortum*, precz z oczu moich tak brzytkie straszydło, precz z tego miejsca niewstydem, nie-rządem zaprzątnione serca, *nōn huc ingreditur scortum*. Niechcę słuchać takiej chwały, takiego pozdrowienia,

Mmz

które

które z nieczystego serca, które z ust nieczystych wychodzi: uszy na nie zamykam, serce odwracam, jak piekielnym brzydzę się straszylem, *à male viventibus lae dari nolo, abhorreo, detestor*. Rzeczysz tu podobno nie jeden: jeżeli to prawda, że się MARYA Panna grzesznikami brzydzi, od serca swego odrzuca, że na ich pochwały, Anielskie pozdrowienia, uszy swoje zamyka, za coż Kościół S: tak o niej opiewa: *Peccatores non abhorret*. Ta to jest Pani ta łaskawa Matka, która największymi niebrzydzi się grzesznikami, oczu swoich od nich nie odwraca, owszem gotowa do serca swego miłościwie przyiac, gotowa każdego czasu łaskawą każdemu dać audiencyą. Prawda że się MARYA grzesznikami niebrzydzi, *peccatores non abhorret*, ale takimi, którzy sumnienie uspokoiwszy, szatańską posturę z serca swego zrzuciwszy, przy renowowaney na sakramentalnych pokutach niewinności, czystemi przed nią stawiają Aniołami. Tych zaś grzeszników, którzy w zawiedzionym sumnieniu, szatańską na sobie poczwargę wyrażają, y od serca swego odrzuca, y oczy od nich jak od piekielnego straszylem odwraca, na ich pozdrowienia uszy zamyka. Ze to jest nie omylna prawda, z tego sobie dochodzić mamy, com już z tey ogłosił ambony, że MARYA Panna (za świadectwem S: Dionizego,) Syna swego Chrystusa oto upraszała, żeby nigdy szatana nie oglądała. Brzydzi się Marya szatanem, to już pewna być musi, że się y tym brzydzi człowiekiem, który przy grzechowych zbrodniach, sprośnościach szatańską na sobie nosi larwę, oraz z tym się do takiego odzywa, z czym niegdyś modlącego się przed swoim obrazem okrzyknęła niecnotę: *Homo perditus es ut quid me salutas*. Na co mię w tak brzytkiej zostawiając

iac posturze pozdrawiał, oto już jesteś zginiiony, już od Macierzyńskiego serca mego odrzucony, *homo perditus es, ut quid me salutas*. Zginiiony jesteś w tym doczesnym życiu, w którym Macierzyńskiego błogosławieństwa mego nigdy nie doznałeś, *homo perditus es*. Zginiiony jesteś przy ostatnim dokonaniu, kiedy cię od tych szatanów na ostatnią zgubę twoję oczekiwających, których teraz złych życiem na sobie wyrażasz, bronić niebędę, ciebie w tym razie z łaską moją odstąpię *homo perditus es*. Zginiiony jesteś w dzień sądu straszłego, kiedy cię od swojej protekcyi odrzucę, kiedy sama na wieczną zgubę twoję przed Synem moim, a Sędzią twoim instygować będę.

Nieskończonego miłosierdzia Matko Boska, jeżeli ktoregokolwiek w tym widział Kościele, że przy zawiedzionym sumnieniu w szatańskie posturze z Anielskim przed sobą stanął pozdrowieniem, spytałeś jego, *qualis est ista salutatio*. Jakież to dla mnie pozdrowienie? jakie przywitanie? mów mi do serca, żeby tak straszną z sumnienia zrzuciwszy poczwargę przy renowowaney na spowiedzi niewinności, czystem w oczach twoich stanął Aniełem. Ja się tym czasem ciebie spytam twoimiż słowy, któreś zwiastującego pytała Anioła: *quomodo fiet istud*? jak to być może Matko nieskończoney dobroci, żebyś grzeszników od siebie odrzucała, w doczesnym życiu od Macierzyńskiego błogosławieństwa odalała? *quomodo fiet istud*? jak to być może, żebyś w godzinę śmierci z łaską twoją do nas nieprzybyła, od złego szataństwa wychodzących z ciała dusz naszych niebroniła? *quomodo fiet istud*? jak to być może? żebyś

w dzień

w dzień sądu straszego Macierzyński nam protekcyi niedała, zagniewanego Syna twego dla nas nieprzejednała, *quomodo fiet istud? quomodo fiet istud?* Wszakże dla tego Matką się Zbawiciela stała, żebyś nam w doczesnym życiu twoim błogosławieństwem, przy ostatnim dokonaniu, z twoją obroną, w dzień sądu z łaskawą dla nas pomocą, protekcyą była, ktorey żebyśmy doznali, spraw to twoją pomocą u Syna twego, niech za jego zrządzeniem w całym życiu ciebie po Anielsku po zdrowiamy; niech w ostatnim dokonaniu, widząc przy śmiertelnym przytomną łóżku, z łaskawą od dusznych nieprzyjaciół obroną tak cię przywitamy: *Ave MARIA gratia plena*. Witaj MARYA łaski pełna, niech wespół z Świętymi Aniołami, tymże konceptem ciebie wychwalamy w szczęśliwej wieczności *Amen*.

KAZANIE

Na Wieczera Pańską.

Omnia dedit ei Pater in manus Ioan: 13.

Wszystko dał mu Ociec w ręce.

Lubo w takiej posturze z Nieba na ziemię przyszedł Zbawiciel, że go świat sądził za prostego ubogiego, od wszystkich wzgardzonego kmiotka, jednakże takie się w nim zawierały skarby, jakie się nigdy w samym Niebie

Niebie większe znaleźć nie mogą. Wyprawiając na świat Syna swego Chrystusa Ociec przedwieczny nie takiego w skarbach swoich niezachował, czego by do wolnej dyspozycji jemu nie oddał. *omnia dedit ei Pater in manus* z jaką szczodrobliwością, hojnością był dla Syna swego Ociec Przedwieczny, z taką po dziś dzień jest dla nas Chrystus, nie takiego u siebie niezachował Ociec Przedwieczny, czego by Synowi swemu nie oddał, *omnia dedit ei Pater*, nie takiego u siebie niezatrzymał y Chrystus, czego by nam nie dał, wiecznym prawem nie darował *omnia dedit*. Trudno te wszystkie zliczyć skarby, które od Ojca swego wziął Zbawiciel, bo jako Bóstwo Chrystusowe w nimże samym wcielone jest ceny nieoszacowanej, godności niekończoney, tak skarby w nim utajone są niezliczone. Z tym wszystkim niektóre z nich wliczają Ojcowie SS: *dedit ei Pater thesaurum bonitatis, thesaurum sapientie, thesaurum omnipotentie*. Dał mu Ociec skarb dobroci y łaskawości, skarb wysokiej w swoich dziełach przedźwowney y niepojętej mądrości, skarb najsilniejszey nigdy nieprzekonaney wszechmocności. To wszystko, co z rąk Ojcowskich wziął Chrystus nam hojnie, łaskawie oddał. Mamy w ręku naszych skarb dobroci, y miłości Chrystusowej, którą wszystkim do brze czynić, którą żadnego po Ojcowski kochać nieprześcicie, mamy skarb wysokiej, w swoich dziełach przedźwowney jego mądrości, tak w Ewangelicznych do zbawienia naszego należących naukach, jako też w przedziwnych dziełach, cudach, na ugruntowanie w sercach naszych wiary świętej od siebie poczynionych; mamy skarb Chrystusowej wszechmocności, którą nas zawsze strzeże,

siłce, od nieprzyjaciół broni, słabe siły ludzkie, przeciwko piekielnym wzmacnia potencjom. Prawda iż do broć Chrystusowa zawsze dla nas łaskawa, prawda, iż mądrość jego w swoich dziełach zawsze przedziwna, prawda iż wszechmocność Zbawiciela zawsze na wzmożenie sił naszych mocna y silna, a toli jednak podczas ostatniej wieczerzy, przy ustanowieniu Najświętszego Sakramentu ciała y krwi swojej, tam się pokazał dla nas naybarziej łaskawy; przedziwny, wszechmocny, Czegom żeby fundamentalniey dowiodł, wezmę za materyą terazniejszego kazania, iż Chrystus zawsze dla nas łaskawy, w tym jednak Sakramencie nayłaskawszy; zawsze w swoich dziełach przedziwny, tu nayprzedziwniejszy zawsze wszechmocny, tu Naywszechmocniejszy o tym Ad M. D. G.

Tak jest dziwna Boska mądrość w swoich dziełach, że ich żadne najsuptelniejszy rozumy, naybiegleyse docwipy pojąć niemogą. Stawmy jeno sobie przed oczy niektóre Boskiey mądrości dzieła, a zgodnie zeznamy, iż się dziwić tylko nad niemi możemy, a pojąć żadną miarą niemożemy: Rzućmy okiem w górę, obaczmy tam obszerne, rozległe, niezmierzone Niebo, y wraz z podziwieniem myśleć lub mówić, musimy, kto tę tak wielką machinę utrzymuje, na czym się ona wspiera, którą lubo zawsze nad nami wiszącą widzimy, żadnych jednak kolumn, podpor, na którychby się wpięrała, nigdzie niewidzimy. Obaczmy na Niebie słońce, które co do oka ludzkiego, lubo się zda zlekka y pomalu ruszać, przecież tak jest lzybkie, lotne, że dnia jednego cały świat w koło obieży; y gdy to widzimy, w zadumieniu mo

niu mówić musimy, zkad się ta w słońcu znajduje sił pkość, ręczność, ani nog, ani skrzydeł niema, przecież tak ręczo biega, lata, że go ani rospędzone cugi, ani bysrolotne orły, ani bystroplynne rzeki, nawet same najszypczysz wiatry dogonić niemogą. Powtore obrocim oko na ziemię, wiele y tam dziwnych, rozumem ludzkim niepojętych mądrości Boskiey dzieł obaczemy, a na dewszystko, to naydziwnieysza, że lubo wszystkie nawiększe maszyny, wszystkie Państwa, Krolestwa, wszystkie niecznośne w drzewach, skalach, y innych stworzeniach ciężary ziemia na sobie dzwiga, przecież się sama na żadnych niewspiera fundamentach, na jednym tylko słowie Bożym, lub też na trzech palcach Boskiey wszechmocności zawisła, *tribus digitis appendit molem terra*. A kto to pojąć może. Dziwna jest mądrość Boska na niebie y na ziemi, ale dziwnieysza na morzu *mirabilior in mari*. Który to rozum ludzki doskonale poymie, jakim sposobem, którą drogą, też same rzeki zrzodła, strumyki, które z jednego morza wypływają, znówu się do morza wracają. Kto się nad tym niezadziwi, że różnego rodzaju ryby, różne wodne zwierzęta, lubo zawsze w wodach zanurzają się, przecież się wodą nie zalewają, kto to zgadnie, jakim sposobem jedna małuska ryba nazwana Remora, naywiększym impetem lecący okręt wraz w jednym momencie zatrzymać może. W tych y tym podobnych dziełach swoich mądrość Boska jest dziwna, cudowna, ale w Przenajświętszym Sakramencie Ciała y Krwi Chrystusowej jest nierownie dziwnieysza, cudownieysza, takie jest zdanie Doktora Anielskiego: *Admirabile Eucharistiae Sacramentum omnium miraculo*

raculorum maximum. Tu się albowiem największe samym Anielskim dowcipem niepojęte zawierają cuda, łamią nad tym głowy najsobtelniejszy Teologowie, y zżadając pojąć niemogą, jakim się to dzieje sposobem, że przy Konsekracyi Kapłańskiej za wyrzeczeniem kilku słów, wraz substancya treści chleba y wina zamienia się w substancyą Ciała y Krwi Chrystusowej: *quod ante consecrationem erat panis, iam Corpus Christi est post consecrationem*, zdanie Ambrożego S. Łamią nad tym głowy najsobtelniejszy Filozofowie, y pojąc tego niemogą, że w Przenajświętszym Sakramencie są przypadłości, jakoto figura, kolor, smak, zapach chleba y wina, przecież tam nie chleb, nie wino, ale Ciało y Krew Chrystusowa. Dziwią się nad tym Anielskie rozumy, że tenże sam Chrystus z Ciałem y Krwią swoją, który jest w niebie, jest oraz w hostyi od Kapłana poświęconey, a to nie jednej, bo ile się tego momentu po całym świecie konsekrowanych znajduje hostyi, tyle razy tenże sam Chrystus nierozdzielnie jest przytomny y w Niebie y w każdej hostyi. Niepomyślają y tego najsobtelniejszy rozumy, że lubo Ciało Chrystusowe ma swoją długość, ma swoją szerokość, jednakże w tak się szczupłej mieści hostyi, że z Ciałem swoim jest cały w całej hostyi, y cały w najmniejszej części, dzieli się hostya na sto części y więcej, Chrystus się jednak nie dzieli, ale cały w najmniejszej części, jako o tym mówi Chryzostom S. *in singulis portionibus totus est Christus, nec per singulas minuitur, sed integrum se in singulis prabet.* Cud y to wielki w tym Sakramencie, iż lubo toż samo Ciało Chrystusowe pożywają zli y dobrzy, grzeszni y sprawiedliwi,

dliwi, przecież nie z jednym skutkiem, *sumunt boni, sumunt mali, forte tamen inaequali*, sprawiedliwym czyścigo sumnienia ludzkości jest skutecznym na duszy lekarstwem, jest wiecznym życiem, grzesznym w zawiedzionym sumnieniu zostającym jest śmiertelną trucizną, jest wieczną dla duszy śmiercią, *mors est malis, vita bonis*, tak właśnie, jak z jednej róży pszczoła miód, pszczoła trutkę zbiera. Niepomyśleć y tego tak wielka w Kościele Bożym głowa Augustyn S. iż lubo Ciało Chrystusowe, ludzie jedzą, pożywają, przecież w nich Chrystus nie obumiera, ale w swojej zostając całości życie w sercach ludzkich, żyje y w Niebie, *manducatur nec occiditur, sed manet totus, integer in celo, totus in corde.* Tych y tym podobnych cudów dziełem mądrości Boskiej uczynionych, że kalwińska wierze Chrystusowej przeciwna herezya, rozumem swoim pojąc niemoże, dla tego wiarę niedaie, że jest przytomny w Przenajświętszej Hostyi Chrystus. A jako niegdyś słysząc o ustanowieniu tego Sakramentu od Chrystusa żydźci, z tym się odezwali: *quomodo hic potest carnem suam dare ad manducandum?* jak to być może żeby ten dawał nam ciało swoje do pożywiania? tak terazniejszy czasów, coś podobnego kalwińska śpiewa lekta: *quomodo hic potest*, jak to być może, żeby tenże sam Chrystus był w Niebie y w Hostyi na Ołtarzu, żeby z tak wielką swoją długością, szerokością nie tylko w szczupłej hostyi, ale też w najmniejszej mieścił się części, jak to być może, żeby pod przypadłościami chleba y wina, nie chleb, nie wino, ale Ciało y Krew Chrystusowa była? rozum się nad tym wysila, nigdy tego niezgadnie niepomyśleć, a jakże temu wierzyć!

O zaslepiona bezbożney herezyi nieuwaga, y dla tegoż na wierze masz uślawać, że rozumem twoim tak wielkiey tajemnicy niepoymujesz. Powiedz mi proszę, który człowiek, który Anioł, który Serafin doskonałe pojął tajemnice Troycy Przenajświętszey, jednakże wierzyysz, y dobrze wierzyysz: że jest BOG w Troycy jedyny, a czemu się w tej Przenajświętszego Sakramentu Tajemnicy na twoim zaśladasz rozumieć? Ale niech jak chce kalwinśka woła sekta: *quomodo, quomodo*, jak to być może, jak to być może, my Katolicy rozumy nasze *in obsequium fidei*, pod rząd, dyspozycją Wary S: podając mocno, statecznie wyznawamy, że jest z ciałem y krwią swoją w Przenajświętszey Hostyi przytomny Chrystus, on nas Ciałem y Krwią swoją posila, on na żywot wieczny obumarle dusze nasze ożywia, o tym statecznie wierząc, a tak wielkie cuda uważając, na pochwałę Boskiej mądrości zgodnie mowmy: *O Altitudo sapientiae et scientiae DEI, quam in comprehensibilia sunt iudicia ejus*, o niepojęta przepaścista Boska mądrość, jak są dziwne, a zadnym rozumem niedościgłe dzieła twoje.

Jak jest w tym Sakramencie Ciała y Krwi Jezusowej przedziwna mądrość Chrystusowa, tak dobroć jego jest dla nas łaskawa. Od pierwszego na świat przysciał swojego Chrystus, zawsze z wielką niewymowną był dla nas dobrocią y miłością. Wielka w tym dobroć Zbawiciela ku narodowi ludzkiemu, że będąc Panem y BOGIEM naszym, przyiósł podłą, nikczemną na się naturę ludzką, żeby się ściśle, z nami zkollegacił. Wielka y w tym miłość ku nam Zbawiciela, że przez trzydzieści y trzy lata w uślawicznych trudach, biedach, mizeryach zbawienia ludzkiego szukał. Wielka jeszcze y w tym miłość

miłość Chrystusowa, że na zleczenie dusz naszych niewinne ciało swoje pozwolił ranić, katować, na śmierć ubijać, że na obmycie sprofanowanych ciężkimi grzechami serc naszych ze wszystkich żył do ostatniej kropli krew swoją wyteczył *lavit nos à peccatis in sanguine suo*. Ale w Sakramencie Ciała y Krwi Chrystusowej jego ku nam miłość ze wszystkim wysłona, większego affektu, większey miłości nigdy wyświadczyć niemoże, jako kiedy dusze ludzkie własnym ciałem karmi, własną krwią poi. Ktore Matki z takim są dla swoich Synów affektem, owsem wiele jest takich, ktore nietylko własną krwią, ale też mlekiem swoim karmić niechcą, innym do karmienia oddają. Niemógł tego zcierpieć Chrystus, kiedy pojąc nas krwią swoją większą niż Ojcowską ku wszystkim pokazuje miłość, świadkiem jest tego Chryzostem S: *Plures Matres sunt quae Filios suos alijs tradunt nutricibus, hoc autem Christus non est passus, sed ipse nos proprio sanguine pascit*. Zebyśmy do konaley pojeli niezrównaną miłość Zbawiciela naszego, bważmy sobie krocusienko: Kto? kogo, y kiedy w tym Sakramencie Ciałem y Krwią swoją traktuje? Oto Naywyższy Nieba y ziemi Monarcha, Pan, Stworca całego świata, kogoż przecie? podłych, nikczemnych swoich poddanych, złośliwych grzeszników, zawziętych sobie niewdzięczników. Kiedyż ich tak hoynie, miłościwie częstować poczoł? Słuchaymy Pawła S: *1: ad Cor: 2: Dominus IESVS in qua nocte tradebatur, accepit panem &c.* Teyże samey nocy Chrystus, kiedy miał być wydany, wysmiany zaprzędany, katowską ręką na śmierć ubity, w ten czas zawziętym nieprzyjaciółom swoim

swym tak walną sprawuie uczę. Wiedział o tym Chrystus, że niewinne ciało jego niewdzięczni ludzie, mieli ranić, katować na śmierć ubijać, przecież na to niepa. mietając, toż samo ciało swoje na to im oddaie, żeby obumarłe dusze ozywiali, żeby żywot wieczny w nim pożywali. Wiedział o tym dobrze Zbawiciel, że krew jego miała być rozlana, złośliwie podeptana, jednakże ją tymże samym nieprzyjaciółom na obmycie sprofanowanego oddaie sumnienia. Y tak właśnie pod tę porę, kiedy Chrystusowi złośliwi nieprzzjaciele, katownie, tortury y okrutną śmierć gotowali, on dla nich w Sakramencie Ciała swego wieczne życie nagotował, kiedy Chrystusowi jadowitą truciznę w oście y żołąci zmieszana ofiarować mieli, on im skuteczne lekarstwo, siodszy nad wszystkie nektary we krwi swojej oddaie napoy. A możeż być większa miłość? Pokażcie mi takiego człowieka, któryby to całym sercem kochał, co go złośliwie nienawidzi, wiecie sami dobrze, jaki gwałt, jaką wiolencyą pod ten czas w sercach waszych czuiecie, gdy wam Chrystusowa Ewangelia owe wspomina prawo: kochaycie nieprzyjaciół, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, co was przesładiują, pokażcieśz proszę takiego człowieka któryby to prawo szczyrze wypełnił, szukaycie po wszystkich kątach, upewniam, iż nigdzie nienaydziecie. Ale ja wam na oko ukazuję z taką miłością utajonego w Przenayświętzym Sakramencie Chrystusa, my go zawsze obrażamy, w złym życiu nienawidziemy, przecież on od nas serca nieodwraca, o wszem sam z Oycowską miłością do serca naszych idzie. Pokażcie mi takiego Monarchę, któryby złożywszy z

siebie

siebie Krolewską powagę, w podłych grubych wiesniackich szatach, do swoich, a to jeszcze złośliwych, sobie niewdzięcznych, zawsze rebellizujących zstępował, poddanych, z niemi jako jeden z prostych wiesniaków obcował, konwersował; żeby ich u Krolewskiego stołu swego zawsze po Pańsku traktował, szukaycie po wszystkich Państwach, Krolestwach takiego Monarchy, zliczcie cały regestr wszystkich Krolow, którzy jeno byli, y teraz się znaydują, upewniam iż żadnego takiego nigdy nienaydziecie, w żadnym się regestrze niedoliczycie, ale ja wam takiego Monarchę na oko ukazuję w utajonym pod przypadłościami chleba Chrystusie, on to wszystko czyni, który odziedziczył Niebieski wieczny chwaly tron, niemoże tego wytrzymać, żeby miał być bez nas, pokrywa swoy Krolewski majestat przypadłościami chleba jak grubemi wiesniackimi szatami, tyle razy do nas własnych a sobie niewdzięcznych poddanych zstępuje, ile razy utajony w Nayświętzym Sakramencie, z Nieba na Oltarz a z Oltarza do serca naszych przychodzi, on nas u stołu Eucharystycznego, po Pańsku po Krolewsku, bo Ciałem y Krwią swoją traktuje, tego jedynie żądając, żebyśmy się przyżywaniu tego nayświętszego Ciała w łamego zamienili Chrystusa, jako się z tym dał słyszeć sam Augustynowi: *non ego mutabor in te, sed tu mutaberis in me*, żebyśmy się z prostych wiesniaków, z wiecznych Chrystusa poddanych w Niebieskich zamienili Monarchów. Myślicieśz teraz jaka może być większa dobroć y miłość ku wam utajonego w Przenayświętzym Sakramencie Zbawiciela? Znać koniecznie musiecie, iż lubo zawsze dla nas łaskawy jest Chry,

Chrystus, w tym jednak Sakramencie najsłabszy. Ale niedość na tym, jest oraz w tymże Sakramencie, na naszą obronę na wzmocnienie słabych sił naszych Najsilniejszy, Najsłabszy.

Tak są z natury swoicy słabe siły ludzkie, iż bez Chrystusowej pomocy nic dzielnego, nic heroicznego, uczynić niezdolają, mówi o tym sam Chrystus: *sine me nihil potestis facere*. Spytamy się jeno owych to dzielnych Chrystusowej milicyi Rycerzów, Świętych Męczenników, którzy heroicznie życie swoje za wiaręłożyli, krew przelewali; owych to sławnych ostrością y świętobliwością życia Pastelników, Anachoretów, którzy przez 40, 50, 100 y więcej lat mężnie z piekielnym nieprzyjacielem, z własnymi pasjami, pożądliwościami wojowali, y szczęśliwie nieprzyjazną potencją zwojowali, zwyciężyli, pożądany tryumf otrzymali, któż im do tego pomógł? wiemy o tym, że ich słabe z natury swoicy siły tego żadną miarą dokazać nie mogły, spytamy się teraz, kto im do tego pomógł? odpowie każdy z nich słowy Pawła S: *non ego sed gratia DEI mecum*, żem mężnie na placu za wiarę polegi, żem tak długo z całym piekłem z rebellizującym ciałem wojując nie przegrał, pożądany tryumf otrzymał, nie moje to dokazały siły, nie, ale wspomagająca wszechmocności Boskiej łaska, ta słabe siły moje wzmocniła, y tak wspólną nieprzyjacielską potencją zbiła, zwyciężyła, zwojowała. Nieprzeſtaie w ten sposób y wszystkim nam Chrystusowa dopomagać wszechmocność, naybarzciey jednak w Sakramencie Ciała y Krwi swoicy pokazuje się być dla nas najsilniejszy, najsłabszy, całemu piekłu najsłabszy

straszniejszy. Patrząc zdaleka jeszcze Proroctwem okiem na nieprzekonaną w tym Sakramencie siłę y moc Chrystusową Dawid S: wełolo zawołał Psal: 22: *Parasti in conspectu meo mensam, adversus eos, qui tribulant me*, zgotowałeś w obecności moiej stoł, przeciwko tym, którzy mię trapią, na mnie powstaia, na wieczną zgubę czatuia. Mamy, mamy Katolicy przed oczema stoł Eucharystyczny, Sakramentalny żołnierzom Chrystusowym przeciwko piekielnym nieprzyjaciołom zgotowany, tu tarcza od największych impetów na ochronę, tu owe siły, które rebellizujące rozumowi pasyje, pożądliwości zbijają, zwyciężają, pod władzę własnego rozumu podbijają, tu owa wszechmocność, która najsłabszych ludzi, w niewyciężonych, frogim piekielnym bestyom strasznych lwów zamienia. Co uważając Chryzostom S: tak wszystkich upomina: *Tanquam Leones ignem spirantes, ab illa mensa recedamus diabolo terribiles*, jako ognisci, niewyciężeni lwi od stołu Sakramentalnego powracamy, stając się straszniemi piekielnemu nieprzyjacielowi. Ustana na siłach rebellizujące BOGU pasyje, pożądliwości, zwinie chorągiew szatan, gdy wszechmocność Chrystusową w sercach naszych obaczy. Wołał niegdyś rezolutnie do BOGA Husseyski Pacjent Job: 17 *pone me juxta te, & cuspis manus pugnet contra me*, Postaw mię jeno Panie przy tobie, a tak żadney największy niezlękne się potencji, niech powstaia, złośliwe impety, niech biją najsilniejsze szturmy, niech nieprzyjacielska ręka okrutne wywiera zamachy *pugnet contra me*, nie mi przy twoiej nieporadzi wszechmocności. Z tym się samym y my Katolicy idąc do stołu Sakramentalnego

talnego śmiało odzywaymy, *pone me juxta te*, postaw mię tylko przy sobie, bądź jezo w sercu moim Panie, a tak wszelka przeciwna na siłach upadnie potencya. Mając w sercu Chrystusa tak rezolutnie jak Dawid S: mo więc możemy Psal: 22: *et si ambulavero in medio umbræ mortis, non timebo mala, quoniam tu mecum es*. Choćby mię wraz śmiertelne zewsząd ścisnęły, ze wszystkim oślabiły bole, choćby cała piekielna poślizgła ruszeniem, potencya na mnie uderzyła, żadnego się jednak niebezpieczeństwa, upadku lękać niebędę, *non timebo mala*, albowiem ty wszechmocny Panie ze mną, owżem we mnie jesteś, *quoniam tu mecum es*. Strażny jest zawsze dla szatana Chrystus, w tym jednak Sakramencie najstraszniejszy. Czemuż? bo pożywających ciało y krew jego tak siły wzmacnia, że się ognistemi samemu biesowi strasznemi stają lwami, *tanquam Leones ignem spirantes diabolo, terribiles*.

Z tego wszystkiego cośmy dotąd mówili tak wnosić, konkludować mamy: jeżeli mądrość Chrystusowa w Przenajświętszym Sakramencie jest w swoich dziełach przedziwna, niepojęta, toć trzeba z naszej strony żywej wiary, żebyśmy się z kalwińskim niedowiarstwem ciekawie niebadali: *quomodo hic potest*? jak to Chrystus uczynić może? lecz żebyśmy rozumieli nasze *in obsequium fidei*, pod wiarę świętą poddali, to mocno, statecznie wierzyli, że jest pod przypadłościami chleba prawdziwie Chrystus z Bóstwem swoim, jest y z ciałem y krwią swoją. Powtóre jeżeli dobroć Chrystusowa w tym Sakramencie jest dla nas najłaskawsza, jeżeli ta miłość jego ku nam wysłona, toć z taką w dziękczynnością, z taką

wzajemną

wzajemną miłością, do przyięcia Ciała Chrystusowego przystępować należy, żeby się nie takiego w sercu nie znalazło, co by się z powianą wdzięcznością, z Synowską ku Chrystusowi miłością pomieścić zgodzić nie mogło. Precz z serca niestateczne światowe przyjaźni, nieporządne affekty, prawom Boskim przeciwne passye, jeden tam Chrystus mieszkać, jedna się tylko ku niemu miłość rozpostrzeniać powinna. Na koniec jeżeli w tym Sakramencie Chrystusowa wszechmocność jest najmocniejsza, najsilniejsza: toć z taką bojaźnią, do niego przystępować należy, żeby się nie takiego na naszych niepokazało sumnieniach, co by do sprawiedliwej zemsty, do surowego gniewu wszechmocność Chrystusową pobudzić mogło, toć przy Świętych Komuniach tak wszechmocnością na siłach wzmocnieni, tak od stołu Sakramentalnego powracać mamy; żebyśmy się siłnemi, ognistemi całemu piekłu strasznemi pokazali lwami, *tanquam Leones ignem spirantes diabolo terribiles*. Y dla tego to w starodawnym Kościele był ten święty zwyczaj za świętym Grzegorzem S: że na przychodzących do stołu Sakramentalnego głośno wołał Diakon: *accedite cum fide, tremore et dilectione*, przystępujcie z wiarą z bojaźnią y miłością. Milczą teraz przy Ołtarzach Diakonowie, ale Kaznodzieje z ambon wołać nieprześcigają: *accedite cum fide, tremore et dilectione*, idąc do przyięcia Chrystusa z taką wiarą idźcie, jakbyście go na oko widzieli. Idźcie do niego z taką miłością, żebyście dobroć jego na de wszystko kochali, idźcie z taką bojaźnią, że by serca wasze przed Chrystusową wszechmocnością drżały, która niegodnie komunikujących, wraz tego

momentu nąglą śmiercią skarać potępić, na wieki zgubić może. Tu się trochę strzymajmy Katolicy, y samych się siebie spytajmy, jaka w nas wiara, o przytomności Chrystusowej w Przenajświętszym Sakramencie, jaka ku niemu miłość, jaka bojaźń jego wszechmocności? Wierzą, owszem na oko widzą w tym Sakramencie przytomnego Chrystusa. Aniołowie, y przed nim na twarz upadają, a cożmy nikczemne stworzenia przed nim czynić, jak się wniżać, korzyć, jaką mu rewerencyą wyrządzać mamy, przecież tak się w obecności jego sprawujemy, to mówimy, to czynimy, jakbyśmy nigdy niewierzyli, niewiedzieli, że jest przed oczema naszymi Chrystus. Na nas to, na nas, tak właśnie z tego Ołtarza woła Zbawiciel, jak niegdyś zawołał na niewiernych żydów Marci 9: *Generatio incredula, quamdū apud vos ero, quamdū vos patiar*. Rodzaju niewierny, poki z tobą przemieszkować, poki twoje niedowiarstwo cierpieć, będę *quamdū patiar*. Tudzież widzi Chrystus serca nasze zaprzątione, światową próżnością, nieporządne affektami, niestatecznymi przyjaźniami, widzi w nich samą światową miłość, a tym samym złośliwą ku sobie niewdzięczność, y z tym się odzywa: *Generatio ingrata, quamdū vos patiar*, niewdzięczny jaszczurcy rodzaju jam cię w tym Sakramencie tak ukochał, że większy miłości wyświadczyć niemogę, ja ci tu Ciało y Krew moję, ja ci całe Bóstwo moje oddaję, przecież o demnie serce odwracasz, to kochasz, w tym się twemi affektami zatapiaasz, co y mnie y ciebie nienawidzi, a pokiż tę tak wielką niewdzięczność cierpieć będę *quamdū patiar*. Dopieroż kiedy widzi Chrystus, że do

niego

niego bez żadney trwogi, bojaźni idziemy, jego się wżęchmocności nielekamy, że w Przenajświętszym Sakramencie Chrystusową przyjmując wszechmocność, nietylko się mocniejszy, silniejszy, piekielnemu nieprzyjacielowi straszniemy, nieśtaimy, owszem jedno z szatanem trzymamy, w grzechowych zbrodniach rokosz na Chrystusa podnosimy, sami się dobrowolnie pallyom, pożądliwościami poddajemy. To wszystko widząc Chrystus głośno do serca woła: *generatio ingrata quamdū apud vos ero, quamdū vos patiar*, niewdzięczny jaszczurcy rodzaju, ja wami moję oddaję wszechmocność, żebyście wazze siły na piekielnego nieprzyjaciela wzmacniali, żebyście wazze pożądliwości, pallye pod własny rozum podbijali, wy jednak przy tym wszystkim na mnie jednego w swoich złościach wszystkie siły, nieprzyjacielskie impety wywieracie, a gdy przydzie do potyczki z dalszym nieprzyjacielem, tak słabi jesteście, że was lada pokusa, lada okazyika zwycięży, do złego namowi. A pokiż ja z moją wszechmoanością w sercach waszych mieszkać będę? *quamdū apud vos ero*? poki tak wielką złość wazę cierpieć będę? *quamdū patiar*? gdy to od Zbawiciela wazzego slyszycie Katolicy, tego się lekaycie, żeby na ukaranie wazzey niewdzięczności, wzyfkich wszechmocności swoiey impetow niewywarł, żeby z serc waszych z swoią pomocą, obroną, protekcyą na wieki niewyzedł, żeby was bez swoiey pomocy w ostatnim razie, w godzinę śmierci nieporzucił, w ten czas, kiedy całe piekło wszystkie siły wywierać będzie. Jeżeli teraz przyjąwszy tyle razy w Przenajświętszym Sakramencie Chrystusa, jego wszechmocność w sercu swoim

zgruntu wykorzeniając, ręce swoje zranił, aż do krwi zmozolił, on przy opowiadaniu słowa Bożego, przy zbawienych naukach, *novellas olivarum*, miłe kwitnące enot Chrześcijańskich, na duszach ludzkich szczepił nowaliki, żebyśmy wszyscy swego czasu jak Boże drzewka, *plantati in Domo Domini*, w Niebieskim Domu Bożego wżyczeniu wirydarzu, niezwiędłym w oczach Bożkich kwitniali szczęściem. On własne niewinne Ciało swoje pokopał, poraź, żebyśmy na tak wielką ku nam zapatruiąc się miłość, niezwiędłe wzajemney miłości roze w własnych szczepili sercach. On zawarte przez grzech pierworodny do Niebieskiego Raju wrota, złotym krwi y męki swojej otworzył kluczem, żebyśmy odtąd wszyscy wolni do niego mieli akces. Y dla tego po swoim Zmartwychwstaniu stanął w oczach Magdaleny w Osobie Ogrodnika. Powtore dnia dzisiejszego w postaci ubogiego Pielgrzyma idącym do Emmaus ukazał się Uczniom, a to dla tego, żeby na oko pokazał, że w doczesnym szczęściu z Oycowskim błogostawieństwem, w ciężkim utrapieniu z łaskawą konsolacją, żadnego niemija, wszystkich nawiedza, do każdego Domu peregrynuje: Dopieroż radbym wiedział Katolicy w jakiejbyście postaci Zmartwychwstałego Pana widzieć żądali, czy w Osobie Ogrodnika? czy w postaci ubogiego Pielgrzyma? mnie się widzi, iż każdy z was radby go oglądał w Osobie Ogrodnika, a to dla tego, żeby w Domach waszych nową wesołą łask swoich założył florencją, żeby niezwiędłe pomyslnych sukcesów zakwitło szczęście, żeby się ostre ciężkiego utrapienia cierpie nie w kwitnące wesołej konsolacji zamieniły roze, słowem

słowem żeby w domu waszym zawsze było jak w Raju. W postaci zaś ubogiego Pielgrzyma Chrystus każdemu gość niemiły, ato czemu? oto temu: Ubogiego Pielgrzyma trzeba do domu przyjąć, wygodny dla niego kącić opatrzyć, trzeba głodnego nakarmić, odartego przyodziać, nieskapą jałmużną opatrzyć. Y z tąd to podobno nie jeden w domu swoim Chrystusa nieakceptuje, że się popolicie, w osobie Pielgrzyma prezentuje. Jakoż otym teraz mówić będę, iż do wszystkich po dziś dzień Chrystus peregrynuje, ale nie w wszystkich wygodne dla siebie miejsce znayduie, o tym Kazanie Ad M. D. G.

Trojaka najłaskawszego Zbawiciela na tym światowym wygnaniu jest do nas peregrynacja. Pierwszą pod ten czas odprawił, kiedy w ubogim Pielgrzymkim odzieniu, bo w podłej nikczemney naturze ludzkiej przy swoim narodzeniu z Nieba, na ziemię zstąpił. Mał ten zwyczaj idący z Rzymu Peregrynanci, iż różne do nas relikwie, świętości, różne w metalikach, krzyżykach przynioszą odpusty. Przyszedł do nas nie już z siedmiogurnego miasta, z Rzymskiego septimontu, lecz z gornego Niebieskiego Olimpu, nowy światu nieznajomy od wieków niewidziany Pielgrzym, w naturze ludzkiej Chrystus. Z czymże przecie? oto z osobliwymi relikwiami świętościami. Oddał nam za osobliwą relikwią Ciało y Krew swoją Najświętszą w Przenajświętszym Sakramencie. Przyniósł dla nas w samym sobie *Agnus Dei* niewinnego za grzechy nasze, na śmierć konsekrowanego Paranka, którego wszystkim na oko ukazuje Jan S: *Ecce Agnus DEI*. Przyniósł, na koniec w owym krzyżu, na którym dla zbawienia naszego dokonał, krew do kropli

pli wylał, łaskawą indulgencją, zupełny dla wszystkich
pierworodnego grzechu odpust. Jakże przecie tak mi-
łego długo pożądanego Gościa świat przywitał, jak mi-
le tak dobrego z samego Nieba na ziemię przychodzą-
cego przyjął Pielgrzyma? odpowiada na to Jan S: *in pro-
pria venit, et suū cum non receperunt*, przyszedł na
świat do swojej własnej krainy, do swoichże Braci, z
którymi się przyjął na się naturę ludzką skolligacił,
przecież go nie tylko do siebie niezaprosili, ale też
przed nim wrota domów swoich zamykali, tak dalece
że razem zbydłętami w Betlejemskiej mieścili się sta-
jące. A co większa dla okrutnej na zgubę swoją czuwa-
jącej zawziętych ludzi złości, po cudzych kątach kryć
się; do Egiptu uchodzić, niewiane życie swoje unosić
musiał. To pierwsze Chrystusa w postaci Pielgrzyma
na świat przychodzącego przywitanie. Podźmy dalej
za tym Pielgrzymem. Peregrynował Chrystus w dalszym
życia swego trakcie po różnych wsiach, miastach, mia-
steczkach, wszędzie chorych uzdrawiał, czarty wyga-
niał, umarłych wskrzeszał, wszystkim dobrze czynił,
jako świadczą Dzieje Apostolskie: *pertransit bene facien-
do et sanando Aſtorum iō*. Coż mu za to? jaka wdzię-
czność? jak go w domach swoich przyjmowali, traktowali?
o to gdzieby za tak wielką tego ubogiego Pielgrzyma
najłaskawszego Chrystusa dobroć, u siebie częstować,
traktować, głodnego nakarmić mieli, to mu za to wszy-
stko nie innego, tylko twarde kamienie gotują, na złośli-
we niewinnego Zbawiciela ukamienowanie dekretują, *tu
lerunt lapides, ut jacerent in eum*, a jako pospolicie na
przychodzących do domu ubogich psy szczekają, tak
złośliwi

złośliwi nad wściekłych psów zajścia żydzi na przy-
chodzącego do siebie Niebieskiego Peregrynanta Chry-
stusa, przy bezbożnych bluźnierstwach szczekali na nie-
go się złością swoją miotali, jako to dawno sam prze-
powiedział przez Proroka Psał: *21. circumdederunt me
canes multi*. Dopieroż kto niewie, jaka jego była pere-
grynacja do domu Annasza, Kaifasza, Heroda, Pilata,
jak go tam traktowali, jak przyjmowali. Wszyscy go
w owym razie najmilszy przyjaciele, nayukochańsi Ucznio-
wie odbiegli, odstąpili, jednego tylko na tę fromotną pe-
regrynację wyprawili. Tućby to, tu na Chrystusa od-
wizyskich opuszczonego pęglądając, powiedzieć potrze-
ba: *Tu solus Peregrinus es*, Ty jeden tylko tak fromo-
tną za nas wszystkich odprawujesz peregrynację, *tu solus
peregrinus*. Powstań na twoją niewianność złośliwe tu-
multy u Annasza, niemasz ukochanych twoich Uczniów,
niemasz ani Jana, ani Tomasza, niemasz ktoby cię obro-
nił, ty jeden tylko fałszywych świadectw słuchać, ro-
żne potwarzy wytrzymywać musisz. Idźiesz z tamąd do
domu Kaifasza, ale y tu żadnego za sobą z swoich przyja-
ciół niewidzisz, od wszystkich opuszczony, na złośliwe szy-
derstwa, sam jeden między zawziętą zgrają, chałastą po-
spieszać musisz, *tu solus peregrinus*. Jeden tylko Piotr zda-
leka nagłada, ale się y tenciebie wyrzeka, z tym się
przed pospółstwem odzywa: *non novi hominem*, daycie
mi pokoy, niewiem, nie znam co to za człowiek, z kto-
rych krajow ten nieznamomy Pielgrzym, *non novi homi-
nem*. Na resztę w domu Heroda z kontemptem w bia-
łą Chrystus szatę przyodżiany, u Pilata na śmierć de-
kretowany, na gorze Kalwaryjskiej ukrzyżowany, od
Pp2 wſzy

wszystkich wzgardzony, opuszczony, *solus peregrinus*. Widzimy już tedy jak pięknie najłaskawszego Chrystusa, Niebieskiego Peregrynanta świat przywitał, jak go do-
brze utraktował, jak wygodne dla niego miejsce ob-
nyslił.

Drugą Peregrynacją pod ten czas do nas Chrystus odprawuje, kiedy w Przenajświętszym Sakramencie, do serc naszych wstępnie, kiedy pod czas strasznej ofiary przy Kapłańskicy konsekracyi z Nieba na Ołtarz zstępuje. Coż jest pod przypadłościami Sakramentalnego Chle-
ba Chrystus utajony, jeżeli nie w ubogą Pielgrzymow-
szatę obleczone, jako postrzega Bernard S: *sub speciebus*
panis habitat in habitu peregrini. Czy znasz tego przy-
chodzącego ludzkie? bynajmniej, o nich to teraz stras-
znie mówić mogę, co o idących do Emmaus Uczniach
długożyła rzekła Ewangelia: *oculi eorum tenebantur,*
ut eum cognoscerent, oczy ich były zatrzymane, żeby
go nie poznali. Zatrzymuje y teraz nie jednego oczy,
ciekawe na zakazane objekta, na te y owe osoby spoy-
rzenie, ustawiczne na wszystkie strony ciekawych oczu
strzelanie, zatrzymuje wrzok serdeczna złego życia sle-
pota, żeby przytomnego w Przenajświętszym Sakramen-
cie Chrystusa niewidzieli, w oczach jego na to się po
Kościołach odważali, czego Poganie po swoich nieczy-
niach Bożnicach. Mówże teraz Najłaskawszy Zbawicielu
z tego Ołtarza do serc ludzkich, mów do serdecznego
ucha słuchaczów moich, toż samo co niegdyś twoimi powie-
działeś Uczniom: *o stulti & tardi corde ad credendum,*
o nierozumni, zaslepieni, leniwego serca do wierzenia.

Wiara

Wiara wias natacza zem ja jest przytomny, po Kościel-
nych Ołtarzach pod Osobami Sakramentalnego Chleba,
zawsze się oczom naszym prezentuje, przecież mi nie-
znacie, niewidzicie żywey wiary okiem na mnie niepa-
trzycie, tak się w przytomności moicy sprawujecie, jak
by mię nigdy w Kościele niebyło, o nierozumni, o za-
slepieni, o leniwego serca do wierzenia, *o stulti & tar-*
di corde ad credendum. Tenże sam Chrystus, który jako
z Nieba na Ołtarz zstępuje, tak też z Ołtarza przy
świętych Komuniach do serc ludzkich peregrynuje.
Jakże tam wygodne dla siebie miejsce nayduje! ach dla
Boga, groza y mówić, jak przychodzącego do serc swoich
Chrystusa ludzie traktują. Przyjmując w prawdzie, Pana swe-
go przy świętych Komuniach pobożnie, świątobli-
wie, ale coż potym, kiedy go w krotce do dawnych
wracając się nałogów, na grzechy ciężki odważając, na
kark go wypychają, drzwi serca swego przed nim zamy-
kają, swywołnym licencyom, wytuzdanym passyom, sza-
tańskim tentacyom wygodnego miejsca pozwalają, je-
den się tylko Chrystus tam pomieścić niemoże, co ży-
wo zstamtąd uchodzić musi, *solus peregrinus*.

Ostatnią Peregrynacją, którą po dziś dzień do ka-
żdego Domu Chrystus odprawuje, ale niekażdy go wdzię-
cznie przyjmuje, niewszędzie wygodne dla siebie miej-
sce znajduje. Oycowski Zbawiciela naszego błogosła-
wienieństwo, łaskawa jego opatrność, jest to jak druga nie-
znajomego Pielgrzyma postać, w której do każdego do-
mu idzie Chrystus. Czyż proszę tak są w swoim szcze-
ściu uposledzone domy, żeby ich Zbawiciel nie na-
wiedził, żeby tam łaskawey za sobą niesprowadził opa-
trności! Spoyrzy jeno Katoliku na twoje gumna obitą
kiełcen-

kręścencyą naładowane, spoyrzy na spiżarnie wszelką
 sufficyencyą napakowane spoyrzy na szkatuły licznemi
 dostatkami napełnione, a pomyśl z czyich to rąk wzię-
 ło, kto to wszystko do twego przyniósł domu? oto ten
 Niebieski Pielgrzym, naydobrotliwszy Chrystus, który z
 oświeblwym łaski swojej prezentem, z niezliczonemi da-
 rami do każdego idzie, z Oycowskim błogosławieństwem
 do różnych domów wstępuje, żadnego nie mija, do wszy-
 stkich z swoją opatrnością peregrynuje. Jakaż jemu
 za to wdzięczność, jak go za to wszystko ludzie traktu-
 ją, akkomodują, jak w domach swoich mile przyjmują? o-
 to w ten czas naybarzciej od niego oczy swoje złośliwi
 niewdzięcznicy odwracają, kiedy ich Chrystus swoją o-
 patrnością prowiduje, w ten czas przed nim drzwi
 domu swego zamykają, kiedy on dla nich dobrodziejstw
 swoich skarby otwiera, w ten czas go na kark od siebie
 przez złe bezbożne życie wypychają, za granice sere
 swoich wyganiają, kiedy Oycowskie do nich sprowadza
 Błogosławieństwo, w ten czas nieczernego dla Chrystu-
 sa kącika żalują, kiedy on fortunne dla nich posessye ro-
 szerza, słowem w ten czas naybarzciej ludzie tak dobre-
 go Pana nieznają, złośliwie jego obrażają; kiedy wszel-
 kie błogosławieństwo, dostatnie fortuny, pomyślne szczę-
 ście, z łaskawych rąk odbierają. Kiedyż naywięcej grze-
 chow, niewstydlow, złego bezbożnego życia! jeżeli nie-
 pod ten czas, kiedy we wszelkie szczęście ludzie opły-
 wają, kiedy wszystkiego po dostatku mają, kiedy ni na-
 czym niezbývá, nieschodzi, kiedy z największym bło-
 gosławieństwem do nich Chrystus przychodzi, w ten
 czas za jego dobroć, tak go traktują, akkomodują, tak
 wdzięcznie

wdzięcznie w domu swoim przyjmują, w ten czas przez
 przepięstwa praw Boskich wszyscy go odbiegają, jak
 podłego Pielgrzyma, wzgardzonego nędzarza opuszczają,
 sam jeden od każdego wzgardzony do różnych do-
 mow peregrynuje, a nigdzie wygodnego miejsca nie nay-
 duje, *solus peregrinus*. Sam się do wszystkich Zbawicieli
 wprasza, toż samo do każdego mówi, z czym się niegdys
 odezwał do Zacheusza: *Hodie in domo tua oportet me
 manere*, oto w twoim y w twoim domu Katoliku, w
 tym y owym ubogim nędzarzu, który moję reprezentuje
 osobę, w tym wzgardzonym Pielgrzymie, trzeba dnia
 dzisiejszego przemieszkąć, żebyś mię za moje błogosła-
 wieństwo, za moję opatrność w łaknącym nakarmił,
 w pragnącym napił, żebyś mię do domu przyjął, niema-
 jącemu gdziebym głowę schronił, wygodne miejsce po-
 zwolił, przecież się tego doprosić niemoże, od domu
 do domu w wzgardzonych Pielgrzymach, ubogich nę-
 dzarzach chodzi, a nigdzie miejsca nienaydzie, wszy-
 scy po dworach, kamienicach, pałacach wygodne re-
 zydencye mają, sam jeden tylko Chrystus peregrynuje
 niema, gdzieby głowę schronił, *solus peregrinus*.

Przy konkluzyi. Wspomniymy sobie na ową dwoja-
 ką Zbawiciela naszego peregrynacyą, którą tak przy-
 śmiertelnym dokonaniu naszym, na sąd partykularny, jak
 ko też przy skończeniu świata z Nieba na Jozefatową
 zstępując dolinę, na sąd generalny do nas wszystkich odpra-
 wi. Tak rozumiem, iż każdy z was Katolicy tegoby
 sobie życzył szczęścia, żeby tak przy ostatnim życia swo-
 go zgonie, tego Niebieskiego Peregrynanta z łaskawą in-
 dylgencyą, z miłościwym y zupełnym wszystkich grze-
 chow

chów odpustem, z ostateczną łaską przy sobie oglądał, jako też na Jozefatową przychodzącego dolinę, nie już z surową zemłą zagniewanego Sędziego, lecz z Oycowską klemencją łaskawego dla siebie widział Zbawiciela. Będzie to, jeżeli pod czas terazniejszey wielkonocey Kommunii, pod przypadłościami Sakramentalnego Chleba staiony, jak w Pielgrzymską szatę obleczoney Chrystus, do serc naszych wszedłszy, wygodną dla siebie rezydencją znajdzie, jeżeli go z tamąd do złego życia, do dawnych wracając się nałogów rugować, wypychać niezechcecie. Tudzież, jeżeli do powinny znając się wdzięczności, za jego Oycowskie błogosławieństwo, łaskawą opatrność, w ubogich nędzarzach, w wzgardzonych Pielgrzymach do domów waszych przychodzącego mile, łaskawie przywitacie, łaknącego nakarmicie, odatkego, pokryjecie, drzwi przed nim domów waszych zamykać niebędziecie, owszem do siebie go sami zapraszając, z idącymi do Emmaus Uczniami przy gorących nabożeństwach odzywać się będzie: *mane nobiscum Domine*, zostań z nami Panie, mieszkać w sercach naszych Zbawicielu, oto serca nasze tobie na wygodne mieszkania konsekrujemy, oto domy nasze tobie na codzienną rezydencją oddamy, tylko w nich przebywaj, z łaską twoją niemijaj, zawsze z nami mieszkać, *mane nobiscum Domine*. Przeciwnym sposobem, jeżeli teraz u was Chrystus miejsca niezażyczy, jeżeli z serc y domów waszych przez bezbożne życie uślepować każeć, wygodnego u siebie miejsca niepozwoleć, rzecz pewna, że y on też wzajem pod ten czas tak was przywita, kiedy przy śmiertelnym do konaniu na progu wieczności staniecie, do niego na sąd straszny

straszny poydźciecie. Idźcie teraz do każdego Chrystus, jako cichy łaskawy Baranek, przyjdzie pod ten czas jako Lew srogi, nieugłaskany, idźcie teraz do nas z łaskawym odpustem, z Oycowskim miłosierdziem, z pożądanym błogosławieństwem, przyjdzie na ow czas z surową zemłą, z nieprzeblaganą sprawiedliwością. Idźcie teraz jako nieznajomy, od wszystkich wzgardzony Pielgrzym, przyjdzie pod ten czas *cum poſtate & majeſtate*, z Sędziowską władzą, z wszechmocną potencją w strasnym sprawiedliwości swojej majestacie. Nieznają go teraz ludzie, jak nieznajomego przychodzi, od siebie wyganiają, owoż poznają go w godzinę śmierci, w dzień sądu strasznego *cognoſcetur Dominus iudicia faciens*, mówi Dawid S: *Poznają go z nieprzeblaganey zemli, z surowey sprawiedliwości, poznają go z mściwego gniewu, z nieodwołanego na wieczną kondemnatę dekretu, cognoſcetur Dominus iudicia faciens*. Na tę ostatnią przychodzącego do nas Chrystusa peregrynacją pamiętając Katolicy, bierzcie to sobie do codzienney uwagi, iż przyjdzie ten czas, kiedy w ostatnim zgonie wybierając się do domu wieczności, w ową niebezpieczną podróż, kiedy najbarziej *lavrunculi iter noſtrum obſident*, piekielni zbojcy, duszni nieprzyjaciele po wszystkich ścieżkach zdradliwe zasadzki czynią, do Chrystusa zawołacie: *mane nobiscum Domine*, przemieszkać teraz z nami najdobrotliwszy Panie, z łaskawą protekcją aż do ostatniego zgonu, żeby nas w tej śmiertelney podróży duszni nieprzyjaciele nierozbili, żeby od terminu wiecznego szczęścia nieodbili, *mane nobiscum*. A jakże pod ten czas z wami przemieszka, jeżeli go teraz za granicę serc waszych wyganiać

wyganiać będziecie. Tudzież zawołacie w dzień sądu strasznego, widząc zagniewanego na siebie Zbawiciela: *mane nobiscum Domine*, bądź z nami teraz z łaskawą klemencyą Panie, w ścisłości z nami sądy niewkraczay, do domu nas szczęśliwey wieczności przyimi, do miłosierdzia twego odemkni wrota, w tym ostatnim razie nas nieoddępuj, *mane nobiscum*. A jakże w ten czas z wami przebywać będzie, jeżeli teraz w Domach waszych wygodnego nienaydzie kąta, jeżeli go w ubogich nędzarzach do was idącego wypychać będziecie. Tego się tego każdemu w całym życiu obawiać należy, żeby jako dnia dzisiejszego z oczu Apostolskich zniknął Chrystus, tak też żeby w owym ostatnim razie, w godzinę śmierci, w dzień sądu strasznego, z ostateczną łaską, z łaskawą klemencyą z wszechmocną protekcyą z twoich niezniknął oczu, żeby się owe dzisiejszey Ewangelii na tobie niesprawdziły słowa: *Tu solus peregrinus es*, oto ty jeden tylko od Chrystusa y miłosierdzia jego opuszczony, od komputu Elektow Boskich odsądzony, na nieopłakaną peregrynacyą, na nieznośne mąk piekielnych katownie pospieszając peregrynować musisz, *tu solus peregrinus*.

Naydobrotliwszy Zbawicielu widząc z jedney strony łaskawą opatrność, Oycowskie błogosławieństwo twcie, z którym do każdego idziesz żadnego niemijasz, różne domy nawiedzasz, z drugiey strony złośliwą niewdzięczność naszą, dla ktorey cię w sercach y domach naszych obserwować y konserwować nieumiemy, z tymby się każdemu z nas odezwać należało, z czym się niegdys do ciebie dał słyszeć Piotr S: *exi à me Domine, quia homo peccator sum*, wynidź odemnie Panie, bom człowiek

wiek grzeszny dla ciężkich zbrodni moich twego konpektu, respektu niegodny, atoli jednak widząc nieskończoną dobroć twoją, z którą naywiększych nie opuszczasz grzeszników z tym się poufale do ciebie odzywamy: *mane nobiscum Domine*, przemieszkay z nami Panie w tym doczesnym życiu z twoim błogosławieństwem, z łaskawą opatrnością żadnego nie mijay, *mane nobiscum*. Bądź z nami w ciężkich uciskach, utrapieniach, z Oycowską konsolacyą, w różnych dusznego nieprzyjaciela tentacyach z wszechmocną protekcyą, *mane nobiscum*. Bądź przy nas w godzinę śmierci ostateczną łaską, kiedy się już dzień życia naszego do śmiertelnego zachodu nakłaniać będzie, owa okropna noc następować pocznie, z łaskawym oświeceniem twoim żadnego nieoddępuj *mane nobiscum*. Bądź z nami w dzień sądu strasznego z miłościwą klemencyą od twego konpektu, respektu nie oddalay, *mane nobiscum*, słowem tak teraz w sercach y w domach naszych przemieszkaway, żebyśmy y my wszyscy razem z tobą mieszkali w szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na dzień trzeci Wielkieynocy.

Pax vobis Luca 24.
Pokoy wam

IA bym rozumiał że po Tryumfalney Resurrekcyi swojej

iey Zbawiciel, w straszney Lwa łrogięgo sławny psłaci, ogromnym na zająszonych katow, drapieżnych wilkow, ktorzy niewinnego na gorze Kalwaryjskiej nęszarpali Baranka zawoła głosem. Rozumiałbym też Apostołow SS: ktorzy Pana swęgo w ostatnim odstępi razie, tymże przeraźliwym przestraszy głosem. Ale opak się dzieie, kiedy pełen nieskończoney dobroci Chrystus, nie jako Lew łrogi, lecz jako łaskawy, cichy Baranek, požądany ogłasza pokoy, *pax vobis*. A kiedyż barzciej jeżeli nie dnia dzisiejszego słyszac tak łaskawy głos Zbawiciela naszego odezwać się możemy: *vox Turturis audita est in terra nostra*, dziśiay, dziśiay wdzięczny głos o nasze obija się uszy, owey Synagogalicy, ktora po smutney męki Zbawicielowey ziemi, wesolą požadanego pokoiu ogłasza wiosnę. Dziśiay nayłaskawizy Chrystus, niby teżto ow Noęgo gołabek po strasznym wylanę dla zbawienia naszego krwi potopie, do Uczniow swoich, w jednym zgromadzonych do nu, jak do Noęgo powracając Arki, oliwną miłego pokoiu w uściecech swoich niesie roszeckę, *pax vobis*, pokoy wam. Winszowałbym całemu światu tego od Chrystusa ogłoszonego pokoiu, gdybym nie słyszał jak tenże Chrystus Mat: to. straszną niejakąs wypowiada wojnę *non veni mittere pacem, sed gladium*, nie przyszedłem do was w pokoiu, lecz w Marlowym boju. A jakże się ten ogłoszony pokoy z niespokojną pogodzi wojną? niech mi się nayłaskawizy Zbawicielu z Chryzostomem S: spytać godzi: *si bella venis mittere, cur pax cantatur*, jeżeli wojnę nam grozisz, za coż ogłaszałz pokoy? Niewiedziałbym jak na to odpowiedzieć, gdyby mię nie informował

mował

mował Tomasz S: *pax praesens est cum contradictione*, pokoy od Chrystusa ogłoszony jest z jakąs kontradykcyą z wojenną niezgodą. Jakoż ile się razy z swoim Chrystus oświadcza pokoiem, tyle razy wojenne ukazuje znaki. Stanął dnia dzisiejszego w oczach Apostolskich z tym przywitaniem: *pax vobis*, pokoy wam. Wnetże owe rany, ktore pod czas krwawey męki swoiey wytrzymał batalii, na ręku y na nogach ukazue, *ostendit eis manus et pedes*. Przyszedł na świat w niemowlęcey natury ludzkiej posturze z owym pokojem, ktory Anielkie ogłosily chory, *in terra pax hominibus*, na ziemi pokoy ludziom, wnetże niezliczone Niebieskiey milicyi uszykowały się obozy, *facta est cum Angelo multitudo militum caelestis*, Lucę 2: Ogłosił Uczniom swoim pod czas ostatniey wieczerzy pokoy: *Pacem meam do vobis*, pokoy moy dać wam, y zaraz przydał: *non quomodo mundus dat*, nie jako świat dać. A jakież u świata pokoy? o to w ten czas u świata pokoy, kiedy żadney wojenney niewidać utarczki, u Chrystusa e kontra pokoy z wojną, *pax cum contradictione*, zkad zbawienna wszyskim wynika nauka, iż każdy milicyi Chrystusowey rycerz powinien być sławnym w boju, sławnym y w pokoju, oty n

Kazanie Ad M. D: G.
Nim do wstępnego z naszym nieprzyjacielem przywzięciem boju, posłuchaymy mądrey rady sławnego w wojującym Kościele Pana zastępow Namieśnika Piotra S: Petri 5: *vigilate, quia adversarius vester diabolus*, czujną y pilną straż odprawuycie, bo główny dusz waszych nieprzyjaciel, zdradliwy Adwersarz, czart przeklęty. Mocnyż to y aż nader silny nieprzyjaciel, nie tak Marlowym prochem,

chem, jako piekielnym dymem okurzony żołnierz, który nie raz w wojennych zostawał opałach. Wypowiedział niegdyś samemu BOGU w Niebie batalią, hardą przeciwko Panu panujących podniósłszy rebellią, ale mu się tam brzytko noga powinęła, wszystkie się pomieszały szyki, nie dotrzymał układu Wszechmocney Najwyższego Pana potencji, z placu ustąpił, kiedy z wiecznym wstydem swoim, z Nieba do piekła uchodzić musiał. Odważył się drugi raz w Raju uderzyć na pierwszego Rodzica naszego Adama, gdzie znieopłakaną całego świata klęską sprawę wygrał, Adama z Raju wygnął, y wszystkich nas w okrutną niewolę zabrał, w ktorej byśmy do dni dzisiejszego zostawać musieli, gdyby nas sławny całego piekła zwycięzca przy tryumfalacy rezurekcyi swojej, na złotą Synow Boskich niewyprowadził wolność. Niedale y teraz ten piekielny, zdraclwy nieprzyjaciół ludziom pokoju, na wszystkich następuje, każdego swoimi pokusami atakuje, od Nieba y szczęśliwey wieczności odbić, a pod swoją potencją podbić pragnie. Dla tego Katolicy, ktorzyście się na Chrście Świętym przez łaskę Boską w poczet Niebieskiej wpisali milicyi, z Piotrem s: wszystkich przestzegam: *vigilate quia adversarius vester diabolus*, czujną y pilną straż odprawujcie, bo zdraclwy dusz waszych nieprzyjaciół czart przeklęty, podobny owemu Olbrzymowi, o ktorym 1: Regum 17: *Egressus est vir spurius de castris Philistinorum nomine Goliath & Armiger ejus antecedeat eum*, wyszedł przeciwko Izraelitom z Obozu Filistynskiego wielki Goliath, straszny Olbrzym, a żołnierz zbroyny poprzedzał go. Wychodzi y teraz z piekiel-
nych

nych obozów straszniejszy nad wszystkich Olbrzymów duszny nieprzyjaciół przeciwko tobie, y tobie Katoliku, a to nie den, bo wielu przed tobą mocnych y zbroynnych wysła żołnierzów, jako pisał Barradiusz: *Armiger ejus mundus est, armiger ejus caro est, armigeri ejus pravi homines sunt*. Świat zdraclwy mocny to y zbroyny piekielnego Fili syna żołnierz *armiger ejus mundus*, ciało pożądliwe y to czartowskiej milicyi zbroyny żołnierz, *armiger ejus caro* podeyrzana na wszelką licencją rozpasyanych do złego prowadzących ludzi kompania, y to zbroyna biesia przeklętego dywizya, *armigeri ejus pravi homines sunt*. Y ci są z konfederowani na wieczną zgubę naszą nieprzyjaciół, z ktorymi mężnie wojuią Chrześciane, jako Chrystusowej milicyi Rycerze: *vigilate*, zawsze w pilney bądźcie ostrożności, żeby ta zdraclwa nad wami nietriumfowała potencya. Uderzy na kogo świat sławiąc przed oczy doczesne zbiory, dostatki, jeżeli się chciwym uniośszy takomstwem z zawodem sumnienia, z krzywdą bliźniego za niemi uganiać będzie, sam dobrowolnie w siła nieprzyjacielskie wpadnie. Niechże przeciwko temu nieprzyjaciółowi będzie u każdego, *amor DEI*, miłość Boska, jak najmocniejsza zbroja, oderwi affekt od świata, serce od rzeczy doczesnych, słoy mocno przy Boskiej miłości, którą się jak nieprzekonaną tarczą od światowych zaślodził impetycyi, a tak sławnym w tym boju Chrystusowej milicyi staniesz się Rycerzem. Powtore uderzy na ciebie ciało, nieporządkny do tey lub owey osoby wzniecając affekt, jeżeli się temu nieprzyjaciółowi mocno nieoprzecisz, na tę niewstydliwą fromotę zezwolisz, okazyi do

do grzechu nieoddalisz, śmiertelną zapewne ranę na duszy odnieśiesz, wieczne życie utracisz. Niechże przeciwko temu adwersarzowi będzie zawsze jak żelazna zbroja, timor DEI, bojaźń Wszechmocnego BOGA, który w tym punkcie, kiedy się na tę straszną Majestatu jego odważył obelgę, nagłą śmiercią skarać, na wieki zgubić może, atak się bojazni Boskiej tarczą od tego zastrzebił adwersarza. Na koniec nastąpi na ciebie z całą swoją potencją herzt wszytkiego złego czart przeklęty, wzbudzi w tobie przeciwne prawom Boskim pasy, mocno do twego szturmuąc serca, wszystkie wypie tentacye, jeżeli się temu nieprzyjacielowi poddał, na jego perswazyę zezwolisz, BOGA odstąpisz, zapewne z wieczną niesławą, z utratą wiecznego szczęścia zginięsz. Przetoż żebyś od tej okrutnej potencji niebył przekonany, we wszystkich potyczkach, utarczkach, do tej nieprzekonanej uciekaj fortecy, którą na oko ukazuje Augustyn: *Christus factus est nobis Turris à facie inimici, cave ne feriaris à diabolo*, Chrystus stał się nam obronną od wszystkich szatańskich impetycyi fortecą, strzeż się, do tej co żywo uciekaj fortecy, żebyś wiecznej od twego nieprzyjaciela nieodniósł klęski, *cave ne feriaris à diabolo*. Przed sobą zawsze tę widział fortecę, do ktorej tyle otwartych masz bram, ile w Zbawicielu twoim liczysz ran, tamże się sercem y affektem uciekaj, z tym się do niego odzywając: *intra vulnera tua absconde me*, w ranach mię twoich Zbawicielu jak w niedobytą zamknij fortecę, a upewniam, iż w takiej ucieczce nieomylna potka wygrana. Zebyśmy w ten sposób z naszymi woiniąc adwersarzami byli sławnymi w boju

w boju, żebyśmy y na krok jeden złośliwym nieustępowali Antagonistom, sam najwyższy woysk Niebieskich Hetman wszystkich, jako swojej milicyi Rycerzów zachęca, za zdaniem Augustyna: *Gloria de celo DEVS, specto vos, luctamini adjuvabo vos, vincite coronabo*, woła na nas wszystkich Katolicy Pan zastępów, oto pilnym na wasze utarczki poglądam okiem, *specto vos*, mężnie z waszym się pasując nieprzyjacielem, ja zwyciężnym łask moich do was pospieszę sukursiem, *adjuvabo vos*, o pożądaną startycie się wiktoryą, ja was niezwykłym wiecznej chwały ukoronuję laurem: *vincite coronabo*. Dayże Boże, żebyście Katolicy o zwycięską wiecznej chwały koronę, mężnie z piekielną walcząc potencją, w oczach najwyższego woysk Niebieskich Hetmana byli sławnymi w boju. Ja tym czasem poydę do pokoju, który nie tylko Uczniom swoim, a lecież całemu światu ogłosił Chrystus: *Pax vobis*, pokoy wami

Długo na ten pokoy pracował Pan y Zbawiciel nasz, poki całego świata z Bogiem niepojednał. Wypowiedział niegdys w jednym Adamie cały naród ludzki przez grzech pierworodny samemu BOGU wojnę, która poty nieustannie trwała, poki najsławniejszy Zbawiciel, *factus mediator inter DEVM et homines*, sławny się Pośrednikiem między BOGIEM y ludzmi przez okrutną mękę swoją pożądanego pokoju nieufundował. Niechże ten miły długo oczekiwany pokoy z waszego Katolicy serca nigdy niewychodzi: *Pax DEI custodiat corda vestra*, mówię z Doktorem narodów al Rhipil: 2: Day Boże, żeby się owe Izaiasza na nas sprawdziło: Pro
Rr rośwo

śwo Iſaia 2: *conſtabunt gladios ſuos in vomers*, przemie-
nią miecze na lemieſze. Coż ſię rebellizujące BOGU paſ-
ſye naſze, jeżeli nie płytkie miecze? co zmyſły naſze?
jeżeli nie oſtre włócznic? nieprzyjacielskie oręże, które
w grzechowych okazyach na ſamego podnoſim BOGA.
Niechże przy ogłoszonym dźwięku pokoju wszystkie re-
bellizujących przeciwko BOGU złości naſzych miecze,
w owę zamięniaſię lemieſze, któreby żyłną ſercu
ſzych ziemię tak wyrobały, żeby na niej oliwna wie-
cznego z Bogiem pokoju, rozkwitła roſzczka. Niewiadać do-
tąd w ſercach ludzkich takiego pokoju uſtawiczym z Bogiem
utarczka którą tyleś razy jemu wypowiedział, ileś ſię razy
na obelgę Boſkiego odważył Majeſtatu. Pomyſł jeno
ſobie Katoliku czy był w życiu twoim aby jeden Rok,
aby jeden dzień, któregoabyś ſciſły z BOGIEM zachow-
wał pokoy. Coż ci BOG winien, że mu przez uſtawi-
czne grzechy pokoju niedajeſz? czy za to przeciwko
jemu rokofz podnoſiſz? że cię po tylu rebelljach do ła-
ſki ſwoiey przyioł, że przeciwko piekielnym nieprzyja-
ciolom już Anielską ſtrażą opatrzył, już tarczą prote-
kcji ſwoiey uzbroił, że ſię na Chrzcie Świętym miło-
ſciwie z tobą poſednał, do reſpektu ſwego przyioł, na
mieyſce piekielných rebellizantow, czartow przekle-
tych wieczney godności w Niebie wakans nagotował,
ze krwią jednorodzonego Syna ſwego z ſzatańſkiej nie-
woli wyprowadził. Słuchayże, jak ſię nad twoją łaſką
niewdzięcznością: *ſi inimicus meus feciſſet hoc mihi, ſu-
ſtinuiſſem utiq.* Gdybyto główny moſy nieprzyjaciel w
codzienney ze mną zoſtawał niezgodnie, gdyby żyd, Tu-
rek, Peganin, toby y żalu niebyło, ale to nieznoſna, że
uſławicznnie zemną rwię pokoy ten y ten Katolik, z kto-

rym

rym przez łaſkę poſwięcającą na Chrzcie Świętym ſci-
ſcie uczyniłem przymierze. Długoż Katolicy z nayła-
ſkawſzym Zbawicielem w nieprzeſtannej niezgodzie
trwać będziecie? Czyniliſcie nie raz na Sakramentalaych
pokutach, przy walzych przedſięwzięciach ſciſcie, z BO-
GIEM traktaty o pokoju, a nigdyſcie ich niedotrzymali, po-
ſzliſcie coſ na owych, o których powiedziano: *Dicebant*
pax, pax, & non erat pax, zawſze ſię z pokojem oſwiad-
czali, a nigdy w pokoju nie żyli, *non erat pax*, pocze-
kaycieſz przydzie ten czas, kiedy ſciſcie z BOGIEM
chcąc uczynić przymierze, z tym ſię do niego ode-
zwiecie: *da pacem Domine in diebus noſtris*, teraz ſciſcie
traktaty, ſtateczne z nami nayłaſkawſzy Panie uczyni
przymierze, *da pacem Domine*, ale ow zagniewanego BO-
GA glos uſlyſzycie, *non eſt pax impijs*, niemaſz bezbo-
żnym pokoju. Opuſzcza poſpolicie BOG tak z ſkute-
czną łaſką jako też z auxiliarną pomocą, łaſkawą pro-
tekcyą bezbożnych grzeſznikow, złoſliwych ſobie re-
bellizantow, żeby w zadawnionych leżąc nałogach, co
raz w więkſze a więkſze grzechy wpadaiąc, ani od wła-
ſnego ſumienia, ani od duſznych nieprzyjaciol, przy u-
ſławicznych tentacyach, pokuſach w doczeſnym życiu
pokoju niemieli. *Non eſt pax impijs*, niemaſz bezbożnym
pokoju, y przy oſtatnim dokonaniu kiedy w owym mo-
mencie tak Anielskiej ſtraży każe od nich oſtępować,
jako też ſam z oſtateczną uchodzi łaſką, żeby bez-
ſzczyrcy pokuty z Bogiem ſię niepojednawſzy, w zawie-
dzionym, w zamieſzanym, niepokojnym ſumieniu, w
złym duſzy ſwoiey ſtanie nieſzczęſliwie dokonawſzy, w
okrutne piekielných nieprzyjaciol doſtałiſię ręce. *Non*

Rz

eſt pax

est pax impijs, Nie masz bezbożnym pokoju w dzień sądu strasznego, kiedy za złośliwą przeciwko Panu pauciących rebellią, za zelżony honor jego, wszystkie całego świata stworzenia na tych rebellizantów bić, powstawać, zgodnym głosem potępiać będą, jako mówi Mędrzec Pański: *tunc pugnabit pro eo orbis terrarum contra insensatos*. Kiedy sam zagniewany Sędzia wszytkien nich surowey zemsty swoiey ogniste wysypie pioruny, kiedy obosiecznym sprawiedliwości swoiey mieczem, jako złośliwych sobie nieprzyjaciół, od swego miłosierdzia na wieki odetnie. Nakoniec *non est pax impijs*, nie masz bezbożnym pokoju w nieprzeżytey wieczności, gdzie nieumorzony sumnienia robak, do żywego dojadać będzie, gdzie okrutni piekielni kaci w nieznośnych torturach męczyć nieprzestaną, owe coraz powtarzając słowa: *Non est pax impijs, non est pax impijs*, nie masz bezbożnym grzesznikom pokoju, już tu w nieznośnych torturach żyć, już tu z nami w ustawicznych gryzotach muszą żyć na wieki.

Lękając się tego dla siebie nieszczęścia Katołicy, słuchajcie zbawiennej przestrogi Pawła S: *Pax DEI custodiat corda vestra*, niech zawsze w sercach waszych przy uspokojonym sumnieniu, przy bogoboynym życiu nierozzerwane z Bogiem będzie przymierze. O które ciebie Najłaskawszy Zbawicielu jako Xiążęcia pokoju wszyscy upraszając, z tym się odzywamy: *Pacem te poscimus omnes*, skojarz tak serca nasze, żebyśmy z jednym tylko dusz naszych nieprzyjacielem w nieustannym byli boju; z tobą zaś w nienaruszonym zostawali pokoju. A tak będzie, że po ostatnim życia naszego zgonie, ow

łaskawy

łaskawy z ust twoich głos usłyszemy: *Requiescant in pace*, niech po żwawym y tryumfalnym z swoimi nieprzyjaciółami boju, w pożądanym teraz odpoczywają pokoji szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętego JERZEGO.

*Ego sum vitis, vos palmites, qui manet in me
et ego in eo. Ioan: 5.*

Jam jest winna macica, wy latorośli, kto
mieszka wemnie, a ja w nim.

Jeżeli kiedy, tedy dnia dzisiejszego wesło zgodnym głosem odezwać się możemy: *tempus putationis advenit*, przyszedł czas miłej pracy, około wyrobienia y przetrzebieńcia owej Kościoła Świętego winnicy, w ktorej najłaskawszy Chrystus za nasze winy, niedawno jak winne grono krzyżową słęczony prał, teraz się winną staie macicą, w którą wszytkich nas jak swoje wszczepiając latorośli, z tym się miłościwie oświadcza *Ego sum vitis, vos palmites*, jam jest winna macica, a wy latorośli. Tego jedynie po nas żądając, żeby jak kwitnąca w drzewie gałązka, tak my w Chrystusie przez łaskę jego będąc, swego czasu urosli w Boże drzewka. Jakoż tak rozumiem, iż przy terazniejszey Wielkono-

cney

cney porze, *tempore putationis*, kiedy Kościół S: swoje przetrzebia winnice, y wy też Chrześciane na Sakramentalnych Spowiedziach, owe niepożyteczne, uschłe ciężkich grzechow, zadawnionych nałogow poodcinawszy gałęzie, u Eucharystycznego stołu ukazaliście się, jako oliwne roszczki, *sicut novellae olivarum in circuitu mense*, oraz w Przeniaświetszey komunii przyiowski Chrystusa, w niego się wszczepili, y w kwitnącą latorośl zamienili, tego jedynie żądając, żebyście w waszym zostając Chrystusie jak kwitnąca, miły całemu Niebu przynosząca owoc, byli latorośl, a potem do Niebieskiego niezwiędłej chwały Wirydarza, razem z Chrystusem przeniesieni, przed konspiektem Boskim na wieki kwitnęli. Będzie to, jeżeli się przez częste do dawnych nałogow, ciężkich grzechow recydywy od najłaskawszego Zbawiciela odcinać, odrywać niebędziecie. Jakoż to na terazniejszym powiem Kazaniu: iż kto chce w Niebieskim Wirydarzu przed Boskim konspiektem wiecznym kwitnąć szczęściem, ma być teraz tak w Chrystusie, jak w winney macicy latorośl, o tym Kazanie Ad M. D. Gloriam.

Każda dobra, pożyteczna latorośl, dwojaką w sobie zawiera własność, iż zdrowy zawsze owoc rodzi, y od swoieysię winney macicy nigdy nieodrywa. Taką właśnie każdy z nas Katolicy w Chrystusie ma być latoroślą. A naprzód trzeba zdrowy, całemu Niebu miły, sememu BOGU do gustu przypadający przynosić owoc, o którym Jan S: *facite dignos fructus penitentiae* czynicie godne Nieba, pokuty świętey owoce, to jest *vinum Angelorum*, Anielskie łez pokutnych wino, które y

BOGU

BOGU do gustu przypada, y całe rozwesela Niebo. Związeczka kiedy podług wyroku samego Chrystusa w ten czas niewymowna po całym Niebie radość, kiedy nasze oplakiwając winy, jak winne grona, pokuty świętey owoce przynosić będziemy, *gaudium erit in celis super uno peccatore penitentiam agente*. Rzućmyś teraz na serca y sumnienia nasze Katolicy ciekawym okiem, jeśli się tam szczerey pokuty, serdeczney skrucchy, stałego przedsięwzięcia znajdnie owoc, dałby to BOG żeby się takie na duszy naszej znajdowały owoce, któreby w zadawnionych nałogach nie gnily, którychby robak zawiedzionego sumnienia nietoczył, oraz żeby był dojrzały przy stałym przedsięwzięciu, szczerey pokuty owoc, a upewniam, iż tambyśmy w wiecznym kwitneli szczęściu, gdzie dobra, pożyteczna Chrystusowa latorośl przed Boskim konspiektem niezwiędła, bo wieczną chwaleą kwitnąć będzie, podług Psalmisty Piał: 19: *in Domo Domini, in atris, Dominus DEI nostri floreunt*. Tego się tylko obawiać potrzeba: żeby się owe na nas nieprawdziwy słowa: *Deuteronomo 32: Vva eorum, vva fellis, vva butri amarissimi*, owoc ich, jagoda ich, jagoda żółci, *vva fellis*, a grona wszelką w sobie zawierającą gorzkość, *butri amarissimi*. Coż są ciężkie grzechy które nie jeden jak jagodki połykać jeżeli nie *vva fellis* owa żółć, którą pragnącemu, dla naszego zbawienia konającemu podać Zbawicielowi. Co nieszczytne, świętokraska spowiedź jeżeli nie *butrus amarissimus*, owe grono, które jadowitą w sobie zawierając gorzkość, własną dźgę na wieki trunie. Y takież to Chrystusowa latorośl powinna przynosić owoc: czekał długo, y podziśdzien czeka

cierpli.

cierpliwie Zbawiciel, żeby kwitnące łaską Boską dusz ludzkich latorosli, przyniosły *uвам mellis, botrum dulcissimum*, słodsze nad nektar cnot świętych jagody, nektarowe szczyrey pokuty grona, przecież się na nich nie innego niezawiazuie, tylko: *uva fellis et botri amarissimi*, jadowitsze nad gozką żółć wszelkich niecnot jagody. O rozumne drzewka, niepożyteczne latorosli, bodaybyście na to pamiętały, że już was podobno nieprzebłagana gniewu Boskiego zemsta, okrutney śmierci, płytką kosą, za takie bezbożnego życia owoce, z swej winnicy owym ordynansem wyciąć kazala, żebyście innym pożyteczniejszym latoroslom miejsca nieżawalały, *succide illam, ut quid terram occupat Luce 13*. Kto wie, jeżeli już nieostatni sprawiedliwości Boskiej czeka was zamach, jeżeli już niegotowa na wycięcie z doczesnego życia, y na odcięcie od Boskiego miłosierdzia obojęczna gniewu jego siekiera, *securis ad radicem posita*. Kto wie, jeżeli już nieostatni rok do dobrego pokuty świętey, cnot Chrześciańskich owocu, od BOGA pozwolony? którego gdy się niedoczeka, w pień okrutney śmierci wyciąć każe, *succide illam*. Przetoż lekając się y płytkiey następującej śmierci kosy, y obojęczney gniewu Boskiego siekiery, czyncie szczyrey pokuty, przykładnego życia, cnot Chrześciańskich godne Nieba owoce, będąc pożyteczną w Chrystusie latorosłą. Za co dusze walce w Raju Niebieskiej chwały, w oczach Boskich kwitnąć będą, *in Domo Domini, in atris Domus DEI nostri floreant*.

Druga dobrej pożytecznej latorosli przyzwitość, żeby raz w winie wsczczepiona drzewo, nigdy się od
niey

niey nieodrywała, tego y po nas wszystkich wyciąga Zbawiciel, żebyśmy w winnicy Kościoła S: raz się czyto przez odebraną na Chrzcie Świętym, czyli też na Sakramentalnych spowiedziach łaskę, w Chrystusa wszczepiwszy; nigdy się odtąd przy częstych do dawnych nałogow rezydowach nieodcinali. Taką właśnie był latorosłą Paweł S: gdy się z tym oświadczał: *quis me separabit a charitate Christi*? Coż mię od Chrystusa y od jego oderwie miłości? oto ani okrutna złośliwych tyrannow ręka, ani miecz nieprzyjacielski, ani śmiertelna nawet mię nieodetnie kosa. Taką był latorosłą dzisiejszy Jerzy S: który dojrzałe, miłe całemu Niebu cnot świętych przynosząc owoce, tak się w Chrystusa wszczepił, że go przy okrutnym męczeństwie katowskie zająszoney złości odciąć niemogły zamachy, za co przy odebraney zwycięskiej palmie, za wytrzymane mężnym y świątecznym sercem okrutne męczeństwo, już niedopiero *in atris Domus Domini*, w Niebieskiej chwale wiecznym kwitnie szczęściem. Bierzcie tu sobie na zbawienną uwagę Katolicy, którzy w wesołym wieczney chwały Raju, pożądanym szczęściem przed Boskim konspiektem kwitnąć sobie życzye, jak teraz trwającą w Chrystusie jesteście latorosłą. Czy może się każdy z was z Pawłem y z Jerzym Świętym śmiało odezwać: *quis me separabit*? Ktoż mię od Chrystusa jak od winicy oderwie macicy? Czy może o was śmiało powiedzieć Zbawiciel: *ego vitis, vos Palmites*, jam winna macica, a dusze walce jak kwitnące, gałązki, zawsze wemnie przez łaskę moję trwającą latorosłą? Podobno nie jednego nie już miecz nieprzyjacielski, nie już okrutne
zawziętey

zawzięty złości zamachy, lecz lada ludzki respekt, światowa, BOGU przeciwna przyjaźń, lada doczesna rozkosz, momentalna ciała delectacya, lada najsłabsza szatańska tentacya, grzechowa okazyja, od Chrystusa y miłosierdzia jego na wieki odcięła. Wszczepił ciebie y ciebie Katoliku w samego siebie własną ręką Chrystus, wszczepił przez daną tyle razy na Sakramentalnych Spowiedziach łaskę, patrzayże jak dotąd w twoim zoflajesz Zbawicielu, czy nie odcięła ciebie jakakolwiek do zwykłych nałogów recydywał oraz głęboko pomysł, czego się po takowych recydywach dusze Chrześcijańskiej, jak odcięte od Chrystusa łatorosli spodziewać mają? Wolno posłuchać, jak do tej materji Augustyn S: mowi: *Unum de duobus palmis congruit, aut ignis, aut vitis, si in vite non est, in igne erit*, jedno ze dwu każdej czeka łatorosli, albo winna macica Chrystus, albo wieczny piekielnych pożarów ogień, jeżeli w Chrystusie, jak winnej macicy nie jest, zapewne w piekielnym ogniu gorzeć będzie, *si in vite non est, in igne erit*. Obierayże teraz jedno ze dwu albo będąc w Chrystusie, z nim razem w Raju Niebieskiego chwały, *in atrijs Domus Domini*, przed Boskim kwitnąc konспекtem, tam gdzie każda Elektor Boskich dusza, jak wyniosła Palma kwitnąć będzie, oraz na wspaniałym pożądanego szczęścia stanie, stać będzie jak cedr na Libanie, podług Psalmy Psalm: 19. *Iustus ut palma florebit et sicut Cedrus Libani multiplicabitur*. Albo też będąc odciętym od Chrystusa, jak piekielny ożóg w nieugaszonych na wieki gorząc ogniami.

Przy konkluzji. Przypomniemy sobie na to, iż *tempus*

patationis advenit, przyjdzie czas wytrzebienia winnicy Chrystusowej, a to tak przy dokonaniu każdego człowieka, jako też w dzień sądu ostatecznego. Patrzajcie na was Katolicey z tym się odezwać muszę: *Video homines tanquam arbores*, widzę w tym Kościele wielu takich, między wami, którzy jak wspaniałe Palmy, jak kwitnące drzewa, jedni w doczesnym szczęściu, w pomysłnych sukcesach kwitną, drudzy przy wysokich honorach jak wspaniałe Cedry pod same prawie wynoszą się Nieba. Iani in *arboribus Familiae*, na owym sławnej od dawnych Antenatów, Dziadów, Pradziadów Familij drzewie, które się swojemi gałęziami po całym Polskim y Litewskim rozrodziło świecie, ukazując: Doy rżące w honorach y godnościach owoce, z tym się popisując, że były z tego drzewka buławy, łaski, były Senatorskie wyrobione krzeszła. Winizuję tak wielkiej godności, wysokiego wzrostu, y tego życzę, żebyście w waszych sukcesorach, tego drzewa gałęziami w potomne wieki najwyższych dosięgały Tronów. Ale też to do reflexyi podaję, jeżeli się przy tym wszystkim nie w Chrystusa, przez łaskę jego, przez bogobojne przykładne, świątobliwe życie wszczepiać, lecz w momentalne próżności, lecz w ziemię walczeni się affektami wkozeniać będziecie, co to wam wszystko po ten czas pomoże, kiedy *tempus putationis advenit*, z tego docznego życia śmierć nieuchronna jak drzewa w pień wycinać, z gniazdu wywracać pocnie, kiedy jednego od honorów, drugiego od dostatku, innych od momentalnych próżności, słowem, kiedy wszystkich dusze od ciała, jak gałąskę od gałązki odcinać będzie, co to

wam wszystko pod ten czas pomoże wspomnieć tu sobie na to, co do tej materyi mówi Dawid w Psalmie 36. *Vidi impium superexaltatum & elevatum sicut cedros Libani*, widziałem bezbożnego tak wyniosłego, wywyższonego jak cedr na Libanie, coż za tym? *transivi & ecce non erat, quasi vi eum & non est inventus locus ejus*, tylko co mimo jego przeszedłem, alie już go nie ma, już go śmierć w pień wycięła, zgruntu wywrocila. Widzicie wspomniałe cedry na najwyższych górach, ale co po tej wspomniałości, kiedy je szturmy wichry wywracają, kiedy częstokroć na ogień wrzucane bywają, kiedy je robak roczy, zgnilizna pluje, w proch, popioł obraca. Toż się dzieje y między ludźmi, widzimy tych y owych, że na wspaniałej godności stanie, stoją jak cedr na Libanie, że się w swojej familij po całym rozrodzili świecie, że wyklieni godnościami, niby też to drugimi gałęziami samego się niemal tykają Nieba. Poczekajmyż trochę, poki się to drzewo nie obali, poki go śmierć niepodetnie, w ten czas na oko obaczemy, jak ie robaństwo stoczy, jak grobowa zgnilizna zepsuje, jak w proch, w popioł obroci. Ale oto mniemy, bo tak być musi koniecznie, na ten koniec muszą najwyższe przysć cedry, muszą się koniecznie obalić, jadowitemu robaństwu y brzytkiej zgniliznie, niezadługo podlegać muszą. To gorza, kiedy *tempus putationis adveniet*, przyjdzie ostatnie winnicy Chrystusowej przetrzebienie, czasu sądu ostatniego, gdzie się jak na dłoni pokaże, kto y jaką latorosłą czy w Chrystusie wszczepioną, dobry cnot świętych, godny Nieba owoc przynoszącą, czyli też przez bezbożne życie od niego odciętą, bez wigoru taksi Boskiej uschła,

uschła, ofire różnych grzechow głęgi na sobie mająca. Przyjdzie najwyższy Nieba y ziemi Gospodarz pożądałego na swojej latorosli szukać owocu, którego gdy nieznaydzie, rzecz pewna, iż jak niepożyteczne drzewo w pień czartom przeklętym wycięty na ogień wieczny wrzucić każe, owym nieodwołanym dekretem: *succide te illam*. Odetnie taką niepożyteczną nie już w Chrystusie, lecz w ziemię wkorzoną latorosł, obosiecznym z usł swoich wypadającym, surowej sprawiedliwości mieczem od swego miłosierdzia, od Świętych Pańskich, od szczęśliwej wieczności, odetnie jak gałązkę od gałązki, przyjaciela od przyjaciela, Rodzice od dżiatek, tego y owego konfidenta od tej y owej konfidentki, tak dalece, że ieden jak uschła niepożyteczna gałąź, na ogień piekielny od czartow przeklętych wrzucony będzie, jak się sam Chrystus w dżisiejszej przegraża Ewangelij: *colligent & in ignem mittent*. Drugi jak kwitnąca dobry owoc przynosząca latorosł, wespół z Chrystusem do Raju Niebieskiej, wiecznej chwały, na Anielskich rękach przeniesiony będzie. Obieray teraz sobie jedno ze dwu (mówię powtornie do wszystkich) albo będąc dobrą pożyteczną, zdrowy szczerey pokuty cnot świętych owoc przynoszącą w Chrystusie latorosłą, z nimże razem w Niebieskim Raju wiecznym kwitnąc szczęściem, albo będąc, przez złe życie odcięty od Chrystusa, jak uschłe drzewo w piekielnych gorzeć ogniach. Jesli się teraz w Chrystusa niewszczepisz, bądź pewien, że w wiecznych piekielnych ogniach gorzeć będziesz, *si in vite non es in igne eris*. O JEZU dobro moje niekończone, o to się z Pawłem Świętym protestuję: *nihil me separabit à charitate Christi*.

Christe, nic mię od ciebie, od twojej nieodetnie miłości, ani światowa rozkosz, ani ludzka przyjaźń, ani mentalna próżność, ani miłość życia doczesnego, słowem nic mię zgoła od ciebie nieodetnie, bo w tobie tylko jednym żądam być, z tobą jednym pragnę żyć w Raiu szczęśliwej wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętych Filipa y Jakuba Apostołów.

Vado vobis parare locum Ioan: 14.

Idę wam gotować miejsce.

Tak jest łaskawa dobroć Zbawiciela naszego, iż nigdy do nas ani przychodzi, ani odchodzi bez osobliwej łaski, bez Oycowskiego affektu. Przyszedł na świat, czegoż dla nas nieprzyniósł, czego za sobą na ziemię nieprowadził, czego dla miłości naszej nieczynił? Wspomniemy tylko sobie na całe życie Chrystusowe, w którym przez trzydzieści y trzy lata wszystkim dobrze czynił, różne domy z łaskawą dobrocią swoją nawiedzał, chorym zdrowie, imutnym wciele przynosił, słowem hojnie na wszystkich skarby dobroci swojej rozsiwał. Wspomniemy sobie na krwawą śmierć y mękę jego, a głęboko uważmy, czy mogli nam większą łaskę wyświadczyć, jako kiedy zdrowia, życia, y krwi swojej dla nas ofiarował, y też łaskę krwi z najświętszym

świątym Ciałem swoim na positek dusz ludzkich w Przenajświętszym zostawił Sakramencie. Dopieroż wybierasz się w drogę do Niebieskiej Ojczyzny, do Ojca Przedwiecznego, y tu z Oycowskim do nas odzywa się affektu: *Vado vobis parare locum*, odchodzę już od was. Powracam z tego świata do Nieba, do mojej Ojczyzny, ale z tą intencją, żebym tam wygodne miejsce nagotował, wieczne dla was mieszkanie wybudował. Odroboci niekończoną Zbawiciela naszego, y za toż nam niewdzięcznym ludziom wygodne w Niebie miejsce gotuie, że przyszedłszy na świat, spokojnego dla siebie kąciuka nienależał: *non erat ei locus in diversoria*. Y zatoż wszystkich nas chcesz w Niebieskich pałacach ośiadzić, żeśmy cię od siebie na kark prawie wyphali, z tego świata przez śmierć okrutną wypędzili. Przed tobą niewdzięczni ludzie drzwi domów swoich zamykali, a ty się do nich za to wszystko łaskawie odzywałeś: *Vado vobis parare locum*. Tak rozumiem, iż dziwiąc się nad tą niewysłanną Zbawiciela dobrocią. Katolicy, sami z sobą w duchu mówicie: a jesteście tak szczęśliwemi, żebyśmy byli w kotrupie tych Elektorów Boskich, którym wspaniale, a to wieczne w Niebie Chrystus buduje pałace! Nietrzeba się o to turbować: *non turbetur cor vestrum*, niemal żadnego między wami tak w swoim szczęściu upośledzonego, któremaby swoimi zasługami, krwawą męką swoją wiecznego w Niebie Chrystus niezbudował mieszkania. Rzecz pewna, y jaśniejsza nad słońce, prawda, że wszystkim a wszystkim bez excepcyi jest zbudowana y krwią samego Chrystusa w Niebie zaplanowana stancya, ale to niepewna: jeżeli wszyscy, których

w tym widzę Kościele do Niebieskiego Królestwa wsi-
dziećcie, jeżeli wszyscy w wieczną zgotowane mieszka-
nie posiedzą wezmiecie, żadnego w tym upewnić nie-
mogę, nie wiem, nie zgadzę, myśl każdy o sobie. To
tylko wiem zapewne, iż niedość na tym, że dla nas
Chrystus wygodne w Niebie mieszkanie zbudował, ale
też trzeba z naszej strony, nam się samym do tego goto-
wać, trzeba zawsze się sposobieć żebyśmy w wieczną zgo-
towanego w Królestwie Niebieskim mieszkania weszli po-
siedzą. Jakoż tego teraz dowodzić będę, iż do zgo-
towanego w Niebie mieszkania trzeba zawsze być goto-
wym o tym Ad M. D. G.

Wybierając się w daleką drogę bo aż do Niebie-
skiej Ojczyzny Chrystus, nim swoich pożegnał Uczniów
wiele im zbawionych dawał instrukcyj, między innemi
taką zostawił przestrożę: *estote parati, quia, qua hora*
non putatis Filius hominis veniet, wkrótce was moj
pożegnani Uczniowie, poydę do mojej Ojczyzny, poy-
dę wam wygodne gotować miejsce, ale też y wy bą-
dziecie gotowymi, *es vos estote parati*, bo kiedy y o
ktorej godzinie do was y po was powrocę, wiedzieć nie
możecie, *qua hora non putatis, Filius hominis veniet*.
Co niegdyś do Apostołów, to po dziś dzień do nas wszy-
stkich mówi Chrystus: *es vos estote parati*, wiedźcie o
tym Katolicy (mowi Zbawiciel) że macie wspaniałe
wygodne odemnie w Królestwie Niebieskim zgotowane
mieszkania, ale też y wy bądźcie zawsze gotowi,
es vos estote parati, bo kiedy się tam przenieść macie,
nigdy nie zgadniecie, *qua hora non putatis*, śmierć, która
was za granicę świata tego wypędzi, z domów waszych
wyruguie,

wyruguie, jest dla wszystkich pewna, ale godzina nie-
pewna, *mors certa, hora incerta*, a za tym trzeba być za-
wsze gotowym, *estote parati*. Piżąc na to miejsce Oy-
cowie SS: różne nam do tego się przygotowania poda-
ją sposoby, jedni każą się zapatrywać w tej mierze na
Chrystusa, który nam zgotował przyszłą w Niebie re-
zydencyą, nie inaczej tylko przez wylaną krew, przez
niezliczone zasługi, y krwawą mękę swoją, w tenże spo-
sob, każą y nam do Nieba się gotować, cierpliwie wszel-
kie uciski, utrapienia wytrzymywać, być gotowym dla
Nieba krew przelać, życie utracić. Inni każą się nam
sposobieć do Królestwa Niebieskiego, to wcześniej w życiu
doczesnym każdego momentu czyniąc, cobyśmy chie-
li czynić, przy śmiertelnym dokonaniu, w ten czas,
kiedy przytomny Kapłan rzecze: *proficiscere anima Chri-*
stiana, wychodź z tej ciąża lepianki, z tego światowego
wygnania, do domu wieczności dąszo Chrześcijańska, O-
badwa te sposoby są łatwe y arcy wysmienite do przy-
gotowania się na osiągnięcie zgotowanego Królestwa Nie-
bieskiego, z tym wszystkim ow sposób najłatwiejszy,
na który się wszyscy zgadzają: *estote parati caelestia desi-*
derando ut possideatis, timendo, ne amittatis, bądźcie go-
towemi do zgotowanego w Niebie mieszkania, serca affe-
kta od ziemi odrywając, przez ustawiczne żądze do
Nieba się unosząc, tego jedynie w życiu waszym żaday-
cie, żebyście swego czasu w pożądaną weszli posiadają-
owego mieszkania, które z tak wielką pracą przez wy-
lanie krwi swojej zgotował Zbawiciel, *estote parati desi-*
derando caelestia, ut possideatis, przytym bądźcie gotowy
mi, żyjąc w trwodze, bojaźni, żebyście zgotowanego
Tt w Niebie

w Niebie miejsca nieutrącili, *estote parati timendo ne amittatis*. Ze przez ustawiczne niewygasłe serc naszych żądze do osiągnięcia Niebieskiego mieszkania sposobie się mamy, łatwo tego dojdziemy z owych słów Chry. stusa, któremi Królestwo Niebieskie przyrównał do dzie ścieu Panien *simile est Regnum Celorum 10. Virginibus*, z których było pięć mądrych, a pięć głupich. Mądre Panny na przyście swego Oblubieńca zawsze były w go towości, z przybranemi y zapalonemi oczekiwając lam pami, Panny głupie na swego Oblubieńca zapomniały, lampy zapalić zaniedbały, słowem żadney gotowości nie miały, co się stało? oto przychodzi niespodzianie Oblubieniec y te Panny które były gotowe z zapalone mi lampami na wesele z swim Oblubieńcem poszły gody, *que parate erant intraverunt*. Nadchodzą w krót ce y Panny głupie, ale już drzwi zawarte znajdują, do nich się dobijają, mocno kołocą, ale nie niesłyszą tyl ko ow głos: *Claustra janua*, już nie czas, niepora, już drzwi zawarte. Dusze nasze są teraz jak Panienki na wydaniu; serca ludzkie owe to lampy które ogniem niewygasłej żądzy, do Nieba, do szczęśliwey wieczno ści, do zgotowanego w Niebie mieszkania, do wieczne go wesela zapalać się mają, z takimi lampami: zawsze dusze nasze na przyście swego Oblubieńca Chrystusa o czekiwac powinny, a tak gdy w takiej gotowości znaj dzie Zbawiciel, weyda z nim razem do zgotowanego Królestwa Niebieskiego, na wieczne gody pożądanego wesela, *que parate erant intrabunt*. To uważając Kato licy, *et vos estote parati*, w ten sposób y wy bądźcie go towemi, niech nie innym ogniem gorą serc waszych lam

py, tylko ową gorącą niewygasłą żądzą, którą się do Nieba; do wiecznego wesela, do zgotowanego sobie mie szkania, jak ogień w górę wynosić się macie, *estote parati desiderando caelestia ut possideatis*. Z bym w sercach waszych ow ogień przygasł którym się do świata, do momentalnych próżności, do tego, co w krótce utracić koniecznie musicie, a na to miejsce, gdybym serca wa sze ogniską zapalił żądzą do Nieba y szczęśliwey wie czności, chciałbym wam postawić to wszystko, przed oczy, co dla was Chrystus w Niebieskim zgotował Kro lestwie, tylko przyznać się muszę, że o tym myśle tyl ko mało co mogę, ale mówić żadną miarą niemogę, *co gitare possum dicere non possum*, mówię z Augustynem; zwłaszcza kiedy *nec oculus vidit, nec auris audivit* etc: ani oko widzieć, ani ucho słyszeć, ani rozum ludzki do skonałe pojąć może, co BOG swoim w Niebie zgotował Elektom. Z tym wszystkim ukażę wam ciemność, cich tylko jeden przyszłego w Niebie mieszkania, zgotowanego wieczney chwały szczęścia, z kąd łatwo waić możecie, co was w Niebie czeka, co tam dla was Chrystus nagotował, tylko mi na to pierwicy odpowiedź cie, czego sobie żądacie, czego naybarziej życzycie Ka tolicy? wiem co mi na to odpowiedzieć: życzymy sobie zawsze być w szczęściu, nigdy w nieszczęściu, zawsze być zdrowymi, nigdy niechorować zawsze żyć, nigdy nieumierać. Żadamy mieć chwałę bez kontemptu, z taką zabawiać się kompanią, w którejby każdy był przy jacielem, żaden nieprzyjacielem. Na koniec pragniemy to widzieć, czym się nigdy oko nasycić, ukontentować nie może, wiecież; gdzie się to wszystko rodzi czy na ziemi?

ziemi? bynajmniej. Chcecie zostając na ziemi być w szczęściu bez nieszczęścia, a to być nigdy niemożę, po-
li na świecie żyć, poty różnym przypadkom nie-
szczęściom podlegacie, gdzież nawięcej nieszczęścia? je-
żeli nie na świecie, tu częstokroć, którzy dziś w do-
fiatkach, jutro w uboſtwie, niedawno w honorze, już
ci niezadługo u wszystkich w pogardzie, dziś na tro-
nie, jutro w trunie, *hodie in figura, cras in sepultura*. Pra-
gnięcie być zdrowymi, a nigdy niechorować, a możecie
to mieć na ziemi, gdzież zarazliwe powietrza, uſławiczne
choroby, paroxyzmy, ciężkie maligny, nieſpodziane pa-
raliże, apoplexye. Żądacie żyć, nigdy nieumierać, moż-
cież tego na ziemi doznać *in regione mortis*, tam gdzie
koniecznien każdemu umrzeć, z tym się światem poże-
gnąć trzeba. Żądacie z taką zawsze cieszyć się kompa-
nią, w ktoreyby każdy był przyjacielem, żaden nie-
przyjacielem, a możesz to być na ziemi, tam gdzie uſta-
wicznie zwady, rankory, zdradliwe podeyścia, nawet mie-
dzy dożywotnią poprzyſiężoną przyjaźnią, uſławiczna
nieprzyjaźń, niepotrzebne ſuſpicye, pełne wszystkie ką-
ty wrzaſku, hałaſu, tak dalece że się nie jeden uſkarżać
muſi: *Infernus Domus mea eſt*, w domu moim dla uſtawi-
cznych niezgod, ſwarow, rankorow, zawsze jak w pie-
kle: *Infernus domus mea eſt*. Życzycie jeſzcze ſobie to
widzieć, czym się oko naſycić może, gdzież to obaczy-
cie, czy na świecie? ſąc tam wprowadzić piękne oſobli-
wsze urody, ktore oczy waſze na ſiebie wabią długoż
tey pięknoſci? oto się wkrotce te nacyudnieyſze urody
brzytką ropą obleią, grobowym się robaſtwem pokryją,
y tak na coſcie mile poglądali, od tego oczy y ſerce
odwracać

odwracać muſcie. Są jeſzcze na ziemi różne ozdoby
pozory, kolory, ktore waſze wabią zrzenice, ale y to
niezadługo, proch, popioł, perzyna *omnia pulvis omnia
ſavilla*, mowi Auguſtyń S: Chcecie zawsze się cieszyć
lecz tego na ziemi niedoznacie, gdzie *alternò redeunt cho-
ro, riſus & gemitus*, w jedney komitywie ſmutek zra-
doſcią, radość z ſmutkiem chodź. Dziś weſole ochoty
taneczne obroty, jutro płaczliwe żale, troſkliwe kłopo-
ty. Gdzież tego wſzyſkiego ſzukać macie? jeżeli nie
w gorney krainie, w owym Kroieſtwu Niebieſkiego mie-
ſzkanu, ktore wam krwawą pracą ſwoją zgotował
Chryſtus, tam ſzczęście bez nieszczęścia, bez żadney
alternaty, w kole ſzczęſliwey wiecznoſci fortunnym za-
wsze toczy się kołem. Tam chwała bez kontemptu,
gdzie SS: Pańſcy w wieczney chwale z ſamym emulują
BOGIEM; oni BOGA nieſkończoney dobroci chwając
przed nim czołem biją, korony ſwoie pod nogi jego
rzucają, a BOG wzajem ich cnotę, y ich gotowość,
ktora się w życiu doczeſnym do Niebieſkiego ſpoſobili
Kroieſtwu wychwalać, też ſame korony na głowy ich
wklada, *gloria & honore coronat eos Dominus*. Tam
zdrowie bez żadney alteracyi, bez choroby, bo się tam
nigdy żaden paroxym pomieſcić niemoże, *in excelsis inſir-
mitates eſſenon poſſunt*, mowi S: Ambroży. Tam życie bez śmier-
ci, gdzie weloło ſobie wſzyſcy applaudią, *mors ultra non
Domūnabitur*. Tam radość bez ſmutku, gdzie *gaudent in ce-
lis animæ ſanctorum*. Tam ſwięta, weſola kompania, gdzie
każdy życzliwym przyjacielem, żaden nieprzyjacielem,
żaden żadnemu niezayrzy, w żaiemnie ſobie applaudią,
Niebieſkiey chwały winſzują, *in caeleſtibus Electorum
civium*

*et volum letitia agitur, vicissim de se, omnes in suo conven-
tu gratulantur, mowi Grzegorz S: Do tey świętey we-
soley kompanii; wszystkich nas Katolicy zapraszają S:
Pańscy, nasi Oycowie, Dziadowie, Pradziadowie, którym
już niedopiero tam poszli, Patres nostri abierunt, nazy-
wali przyjaciele, Bracia, konfidenti ktorzy, już w po-
sessyą zgotowanego mieszkania weszli, już swego szczę-
ścia pewni, o nasze tylko zbawienie troskliwi: illis nos cha-
rorum numerus expectat Parentum fratrum filiorum, frequens
nos turba desuperat jam de sua immortalitate secura, et ad
huc de nostra salute sollicita, zdanie Cypryana S: Na re-
szte tam S: Pańscy to widzą, czym się ich oko na-
sycić niemoże, kiedy w tego BOGA, który jest Auto-
rem, stworcą wszelkiej ozdoby, który w samym sobie
jest nieskończoney piękności, jak Orłeta w słońce oczy
swoje wlepiają, temu się w zadumieniu przypa-
trzą na którego oglądając Aniołowie napatrzeć się nie
mogą, in quem desiderant Angeli prospicere. Tego widzieć
żądając, natym ostatnie szczęście swoje zakładając dzi-
siejszy Filip S: z tym się do Chrystusa odezwał: Domi-
ne ostende nobis Patrem et sufficit nobis. Panie niepro-
siemy ciebie o skarby, o fortuny, o honory, nieprosiemy,
ciebie nawet o same Niebo, daj nam tylko poznać wi-
dzieć Oycę twego, a dość nam na tym, ostende nobis Pa-
trem et sufficit nobis. w nim wszelkie skarby, honory,
w nim Niebo y wieczne szczęście nasze naydziemy,
jego widząc, jego poznając, dość ukontentowani będzie-
my sufficit nobis. O jakaż to ślota ludzka, jaka nieu-
waga, jaki merozum, sercem affektem, ustawiczną żą-
dzą do tego się przywiązują, za światem się poganają.*

tam

tam żyć pragną, gdzie biedy, mizerye, ciężkie choro-
by, nieukojone płacze, lamenta, złośliwe nieprzyjaźni,
zdradliwe podeyscia, gdzie śmierć nieuchronna, nieczę-
ście codzienne; a tam się serdeczną żądzą nie kwapia,
tam się co prędzey dostać niepragną, gdzie radość bez
smutku, życie bez śmierci, zdrowie bez choroby, we-
soła niezliczona kompania bez nienawiści, bez nieprzy-
jaźni, gdzie owa piękność, którą się żadne oko nasycić
niemoże. O świecie niešťczęśliwy, świecie zdradliwy!
y tegoś godzien? żeby się ludzie za twoie zdrady, obłu-
dy, ustawiczne kłopoty, całym sercem za tobą ugania-
li, z tobą żyć żądali, dla upłynacy rokoszy, dla do-
czesney mammony serca suszyli, życie rwali, siły targali.
O Niebieska chwało, o szczęśliwa wieczności, o niewymo-
wna Boska piękności, y także cię ludzie szacują, że się
do twego wesela, do twych wygod, do twego szczęścia,
do tak piękney, świętey, wesoley Elektow twoich nie-
kwapia kompanii, tam się serdeczną żądzą nieunoszą.
Powiedźcież mi Katolicy czym się to dzieie? o to tym
co wam w brew wymawia Cyprian S: Hoc autem fit
Fratres dilectissimi, quia fides deest, quia nemo credit ve-
ra esse quae promittit DEVS, tym się to dzieie, tym Bra-
cia Katolicy że barzciey świata, niż Nieba żądacie, bar-
ziciey się za nim waszemi affektami uganiacie, że u was
wiary niemaż, że temu niewierzycie, co dla swoich Ele-
ktow BOG w Niebie nagotował. Gdybyś doskonale
wierzył, dobrze poznał, czego tam dla ciebie niemaż,
co tam za wygody rokoszy, wnetbyś sobie świat y pro-
żność jego zbrzydził, wrazby się z Świętym Ignacym o-
dezwał: Sordet mihi terra dum caelum aspicio. Przebrzy-
da

dla, prześmierzła mi ziemia, kiedy sobie wspomnę na Niebieską chwałę dla mnie zgotowaną. To Niebieskiey chwały szczęście głęboko uważając Dawid S: z boleścią zawołał Psal: 119: *Heu mihi, quia incolatus meus prolongatus est*, biada mi nieopłakana, smutek nieznośny, że się ow czas w życiu moim przedłużył, ktoregobym w pożądaną wszedł possessyą szczęśliwey wieczności. *Quis mihi dabit pennas, et volabo*, ktoż mi doda skrzydeł, a wraz tam wylecę. Toż samo do'konale poymuiąc Paweł S: z lamentem zawołał ad Rom: 7, *infelix ego homo, quis me liberabit de Corpore mortis huius?* nieszczęśliwy ja człowiek, ktoż mię wybawi z tego więzienia ciała mego, żebym do zgotowaney sobie w Niebie chwały ptakiem wyleciał. Takby się y nam wszystkim do Nieba społobić, tegoby żądać każdemu należało, żeby się jak naysprzedzey z tym światem, z jego próżnością rostał, z szczęśliwą wiecznością, a w niej z BOGIEM swoim przywitał. Nieżyczę ja żadnemu z was Katolicy prętkiey śmierci, do tego tylko wszystkim zachęcam: *Eia Fratres nōn degeneremus à precelsis cogitationibus*, ey Bracia Katolicy, niech w nas nie inna będzie myśl, tylko o Niebie, niech nie inna w sercach naszych będzie żądza, tylko taka, z jaką się nasi SS: Oycowie, Antecessorowie do gorney krajiny wzbijali, tam się jak naysprzedzey dostać żądali. Precz z serca affekt do świata, do momentalney próżności, do owey radości, która się wiecznym snutkiem konkluduje, tam się niech serca nasze wzbijają, gdzie radość bez smutku, życie bez śmierci, szczęście bez nieszczęścia, *ibi nostra fixa sint corda, ubi vera sunt gaudia*.

Tam

Tam na nas święta Elektorów Boskich kompania czeka, do siebie zaprasza, jak naysprzedzey w wiecznym szczęściu przywitać pragnie, *illic nos charorum numerus expectat, Parentum, Fratrum, Filiorum, frequens nos turba desiderat*, jam de sua immortalitate secura, es adhuc de nostra salute sollicita. Tam się nieustanną-żądzą, całym sercem, prawdziwym affektem zawsze gotujcie, gdzie wam wieczne y wygodne Chrystus zgotował mieszkanie, żebyście w pożądaną swego czasu weszli possessyą, *estote parati desiderando caelestia ut possideatis*. Przybierzcie, zapalcie serc waszych lampy nie innym ogniem, tylko niewygasną żądzą tam się dostać, gdzie na was z całą swoją kompanią Niebieski Oblubieniec Chrystus oczekiwą. To pierwszy sposob jak się do zgotowanego w Niebie mieszkania gotować macie.

Drugi sposob jest ustawiczna trwoga, strach, bojaźń, żebyście zgotowanego sobie miejsca nieutracili, żeby was kto inny do Nieba nieubiegł, na waszym miejscu nieosiadł, *estote parati, timendo ne amittatis*. Y dla tego samym SS: Pańskim w nieustanney trwodze y bojaźni zostawać każe ukoronowany Prorok: *timete Dominum omnes sancti ejus*. Jakoż jest się czego lękać by też najsświętszym ludziom, żeby od BOGA y łaski jego nieodpadli, zgotowanego miejsca, nieutracili. A małoż jest takich, ktorzy całe niemal życie, bogoboynie świętobliwie w codziennych ostryściach, umartwieniach prowadzili, jednakże na resztę, brzytko upadli od łaski Boskiey odpadli, z Nieba y zgotowanego sobie miejsca nie szczęśliwie wypadli. O gdybyż nam wolno było zarzecz do Nieba, jakbyśmy wiele obaczyli owych wakam

Uu

Iow

low, które niešťczęśliwi wieczney chwały dezertorowie utracili, a na ich miejscu inni osiedli, obaczylibyśmy tam na oko, co mówi S: Arnoldus: *Ibi latro locatur, unde Lucifer corruit*, na tym miejscu na tym Mieście już dopiero Dymas S: niegdys łotr złośliwy zasiada, z którego najpiękniejsza między wszystkimi Aniołami kreatura Lucyfer, a teraz przeklęty Lucyfer wypadł, szcując zła, łotrowi po sobie Niebieski wakans zostawił *ibi latro locatur, unde Lucifer corruit*. Słuchajcie tedy na ten patrząc upadek samym Świętym Pańskim w trwodze Dawid żyć każe, *time Domini omnes Sancti ejus*: Jakoż żyli przed tym y podziśdzień żyją po dzikich jaskiniach, odludnych pułstyniach, ścisłych Klasztorach wcodzieney trwodze wierni studzy Boscy. Przeczytajmy tylko życie owych dawnych Anachoretów, Pustelników, Benedyktów, Romualdów, ci w naywiększych ostrościach, umartwieniach, wielkoy prowadzili, jednakże nie tak ostrością życia, jako uła wieczną bojaźnią schli, wiednieli, żeby od BOGA nieodpaśli, zgotowanego sobie miejsca nieutracili. Stawmy sobie przed oczy świątobliwość y ostrość życia sławnego Hilaryona Świętego, przy śmiertelnym dokonaniu od straszney trwogi drzącego, nie tak słabością, zdrowia, jako niezwyčajną bojaźnią zemdlonego, osyglego, napoły umarłego, słuchajmy co ten tak wielki Święty mówi; co ten od szędziwey starości łabędź przy śmierci spiewa: *Anima mea septuaginta annis DEO servivisti & adhuc egredi times*, duszo moja 70 lat w tak wielkiej ostrości, świątobliwości BOGU służyłaś, a jeszcze z tego ciała do domu wieczności, do zgotowanego w Królestwie Niebieskim mieszkania lękaś się wynieść. Tu się trochę zatrzymajcie zbawienną uwagę Katolicy, a wspomnia-

wizy

wszy sobie na wszystkie lata, marnie na swywoły, na proźności świata stracone, inaczej do samych się sobie odezwić: *anima mea triginta, quadraginta annis mundo, carni, diabolo servivisti & adhuc egredi non times*, duszo, moja trzydzieści, 40, lub też więcej lat światu dla swywoły, ciała dla rokołzy, czartu dla rospuły, dla grzechowych zbrodni służyłaś, a jeszcze się następuy iący śmierci, która cię lada moment zaskoczyć może niełkasz *& adhuc egredi non times*. Utraciłeś przez grzech prawo do Nieba, zostałeś niešťczęśliwym zgotowanego w Niebie miejsca dezertorem, które może już kto inny osiadł, a jeszcze się niełkasz, *& adhuc non times*. Mówi przedwieczna prawda Chrystus: *venient multi ab oriente & occidente & recumbent*, przydzie wielu od wschodu y zachodu, przydzie żyd, Turek, poganin do Wiary Świętey powołany, miejsce tobie zgotowane, od ciebie utracone osiadzie, do Nieba ucieży *& adhuc non times*, a ty się jeszcze niełkasz, serca twego trwoga nie przeraża. Mówi tenże Zbawiciel: Mat: 27: *auferetur a vobis Regnum DEI, & dabitur genti facienti fructus ejus*, będzie od ciebie odebraac Królestwo Niebieskie, będzie dla twoich zbrodni stracony z stopnia zbawienia, a na to miejsce będzie inny poganin do Wiary Świętey powołany, w posłasya tobie zgotowanego weydzie mieszkania *& adhuc non times*, y jeszcze się tego gniewu Chrystusowego gromu nieboisz, tak straszney piorunu nie lękaś. Wiem ja co to was czyni śmiałymi, że się tego nie lękacie. Mawiacie pospolicie dość będzie czasu na przygotowanie się do zgotowanego w Niebie mieszkania przed śmiercią, oznajmiał nam o następują-

Uuz

cey

cey śmierci Doktorowie, powiedzą przytomni Kapłani, w ten czas się gotować, w ten czas się serdeczną żądzą do Nieba wzbijać, w ten czas lekkać się strasznych sądów Boskich, przed Majestatem jego korzyć będzie. my, y tak szczęśliwie do zgotowanego sobie miejsca poydziemy. Słuchajcież jak takich z tey imprezy zbija Paweł S: ima ad Theſſal: 5: *cum dixerint pax et securitas, tunc repentinus supervenit interitus*, kiedy się nie spodzicia, kiedy się do mocnych sił, do czerstwego zdrowia czują, w ten czas na nich zstąpi nagła śmierć, nie spodziana zguba. Nie trzeba wam tego długo rozwodzić, sami dobrze wiecie, sami na swoje oczy widzieliście, jako niedawno w tym mieście, na tego y owego w czerstwym zdrowiu zostającego, żadney alteracyi w sobie nieczuiącego, do mocnych sił poczuwającego, *repentinus venit interitus*, znagła śmierć zstąpiła, dusze z życiem wydarła. Niegodzi się sądzić w jakim stanie tacy dokonali, jeżeli zgotowanego sobie Nieba nie utracili, to tylko powiadam, że jeżeli ich serca pod ten czas ogniem niewygasłej żądzy do Nieba się zapalały, jak zapalone lampy gorzały, jeżeli w trwodze bojaźni byli, lekkać się ciężkich grzechow, bojąc się strasznych sądów Boskich, jeżeli w takim stanie ich śmierć nagła zaskoczyła, chwala BOGU, *qui parati erant intraverunt*, którzy w takiej gotowości byli, poszli do Niebieskiej chwały, do wiecznego wesela, do zgotowanego sobie mieszkania. Jeżeli zaś serca ich były ostygłe, od Nieba oderwane, do świata, do próżności, cielesności zapalone, jeżeli się strasznych sądów Boskich, obrazy Majestatu jego nie lekali, rzecz pewna, iż *repentinus super eos venit interitus*, w takim

w takim stanie śmierć nagła ich zaskoczywszy, nie spodziana, a to wieczną zgubę na nich sprowadziła, miejsce w Niebie utracili, tam się dostali gdzie ogień wieczny, ogień nieugaszony, czartu y Aniołom jego zgotowany. W tym się ogniu serca ich smażyć będą, które za życia ognistą do Nieba żądzą gorzeć nie chciały, straszne gromy, nieugaszone gniewu Boskiego pioruny ich przerażać będą, których się w życiu nie lekali. Spoyrzą w Niebo, tam obaczą miejsce sobie zgotowane, złośliwie, marnie, utracone, innemu oddane, obaczą zawarte dla siebie wrota, y z lamentem przez całą wieczność wołać będą: *clausa janua, clausa janua*. Ach my nie szczęśliwi, samiśmy dobrowolnie Niebo utracili, innemu w posłeszy oddali, wrota sobie do niego zamknęli, *clausa janua*. Spoyrzą około siebie, tam straszne czartów przeklętych larwy obaczą, y ich się zawsze lekkać będą, których się w życiu nie bali, obaczą ogień wieczny, płomień siarczysty zbrodniom swoim zgotowany.

Tego się lekkać upadamy do nog twoich Zbawicielu, to przed tobą wyznaiemy, że gasną serca naszych lampy, gaśnie w nich ogień niewygasłej do Nieba żądzy, *lampades nostrae extinguuntur*, zapalże je promieniem łaski twojej, żeby nie inną żądzą gorzały, żeby nie czego innego pragnęły, tylko ciebie y zgotowaney w Niebie chwały. Wyznajemy że ustała w nas bojaźń utraty zgotowanego miejsca, trwoga, strasznych sądów twoich wraźże teraz w serca nasze, ową bojaźń ciężkich grzechow, ową trwogę sądów twoich, w ktoreybyśmy zawsze na twoje oczekiwając przyszcie, gotowemi byli do zgotowanego w Niebie mieszkania. A tak będzie, że w takiej

w takiej gotowości zostając dusze nasze razem z tobą, jako z twoim Oblubieńcem wnidą do Nieba, na wieczne gody, do pożądanego wesela szczęśliwej wieczności Amen.

KAZANIE

Na Znalezienie Świętego Krzyża.

Oportet exaltari, ut omnis qui credit non pereat, sed habeat vitam, Ioan: 3.

Trzeba żeby był podwyższon, żeby każdy, który weń wierzy nie zginął, ale miał życie.

Kiedy Kościół S: nieoszacowany w krzyżu Chrystusowym skarb niegdyś przed wszystkimi utajony, w ziemi zakopany; potem od Heleny szczęśliwie znaleziony sławi przed oczy całego świata, dwie przytym osobliwsze Boskiej mądrości inwencye wszystkim nam w dzisiejszy przypomina Ewangelii; naprzód iż Chrystus tam dla siebie szuka chwały, honoru y podwyższenia, gdzie dla świata wielki kontempt. Pogarda y poniżenie. Powtórę, że tam dla nas Zbawiciel nieśmiertelne życie funduje, gdzie śmierć panuje, gdzie koniecznie umrzeć potrzeba. Obiedwie te światu niezrozumiane Boskiej głowy inwencye, krótko owemi Chrystus wyraził słowy: *oportet exaltari Filium hominis, ut omnis qui credit non pereat, sed habeat vitam*, trzeba żeby Syn człowieczy był podwyższony, żeby który

by każdy, który weń wierzy nie zginął ale miał życie. Pierwłą mądrości swojej inwencyą pokazał Chrystus na owym krzyżu, na którym swoje podwyższenie przepowiedział Nikodemowi: *oportet exaltari*, trzeba, żeby na sromotnym krzyżu był podwyższony. Y także to Zbawicielu będąc Synem Pana najwyższego, Ojca Przedwiecznego, w ten sposób twoiego szukasz podwyższenia, tam gdzie wierutnych łotrów, okrutnych zbojcow wieśszoną Tron chwały twojej zakładać? wspomni tylko sobie na owe kontempty, pogardy, które cię na krzyżu czekają, które cię bluźnierskie gęby wysmiewając, z ciebie się nagrawiają, głębiej nad samych złoczyńców poniżać nieprzeftaną. Wspomni sobie na owe okrutne katowskie ręki zamachy, które cię do krzyża przykują. Wspomni sobie na ową złość zajązdzonych żydów, która ci brzytkim flegmiskiem oczy zaleje, jadawitey żolci w gębę naleje, która ci honor sławę dobre Imię odbierze, twój Majestat z błotem zmiesza. Y także to dla ciebie podwyższenie, taka chwala? Ale mówmy co chcemy, przypominamy Chrystusowi owe wszystkie kontempty, które na gorze Kalwaryjskiej wytrzymał, nie innego z ust jego nie usłyszymy, tylko toż samo, z czym się dał słyszeć do Nikodema: *oportet exaltari*, w ten, w ten a nieinny sposób, trzeba żeby był podwyższony. Jakoż już szczęśliwie po tak wielkich kontemptach, niewiżnianych depressjach, owa Chrystusa potkała exaltacya, która go nad same wywyżzyła Nieba, *Excelsior calis factus est*. Już go na uniżonych głowach, Świętych Cherubinów, jak na złotym Majestacie osadziła, *sedet super Cherubim*, już go za te krzyżowe poni-

poniżenia Boska Wszechmocność tam wyniosła, gdzie ten den z Świętych Serafinów dolecieć, żaden się z ludzi nigdy wygurować nie może, kiedy go owym uderowała imieniem, na którego wspomnienie, Niebo całe czołem bije, świat na kolana upada, *propter quod exaltauit illum DEVS, & dedit illi nomen, quod est supra omne nomen.* To pierwsza Boskiej mądrości inwencya, którą w ten czas, światu pokazał, kiedy przez krzyżowe deprese tak wspaniałej dla siebie szukał exaltacji. Druga też niepojętej mądrości inwencya, że tam dla nas Zbawiciel życie funduje, gdzie najbarziej śmierć panuje. Wiemy, iż złość żydowska na to krzyż sromotny wybudowała, żeby na nim życie Chrystusowi wydarła. Jakoż dokonał na nim miłościwie Chrystus, życie swoje położył, żeby tak okrutną śmiercią naród ludzki ożywił, *ut vitam habeat.* Do tych dwóch Zbawiciela naszego inwencyi, y ja też moję Kaznodziejską przyłączę inwencyą, gdy na terazniejszym Kazaniu postawię wam przed oczy Katolicy dwa krzyże, z których jeden podwyższa, drugi poniża, na jednym życie, na drugim śmierć o tym Ad M. D. G.

Jeżeli całe życie ludzkie na dobrą uwagę weźmiemy, zeznać to zgodnie musimy, iż wszystkie dni wieku naszego nie innego nie są, tylko Krzyża znalezienie, gdzie się jego obrocim, wszędzie krzyż znajdziemy, zwłaszcza kiedy ma na nas swoje krzyże Chrystus, ma z drugiej strony swoje krzyże y szatan, z tą jednak dystrykcyą, iż na krzyżu Chrystusowym czeka nas nieomylnie do Niebieskiej chwały podwyższenie, czeka tam na każdego życie bez śmierci. Na krzyżu zaś szatana czeka nieomylnie

na wieczną ruinę poniżenie, czeka śmierć bez życia. Za na Chrystusowym krzyżu życie bez śmierci, o tym żaden wątpić nie może. Powiedźcie mi proszę Katolicy, kiedyście po owej uniwersalnej na cały naród ludzki śmierci, którą grzech pierworodny sprowadził, BOGU y łasce jego żyć poczęli? kiedyście się na żywot wieczny odrodzili? jeżeli nie pod ten czas, kiedy za nas Zbawiciel na swoim krzyżu dokonał. On okrutną krzyżową śmiercią swoją, obumarłe dusze nasze ożywił. Mowią Oycowie SS: iż na owym miejscu krzyż Chrystusowy był postawiony, na którym pierwszy wszystkich nas Ociec Adam jest pogrzebiony, wiecież co tego za racya? słuchajmy Ambrożego S. *congruebat, ut ibi primitia vite nostrae locarentur, ubi fuerunt mortis exordia* tak należało żeby na tym miejscu były primicie, początki życia naszego, z kąd uniwersalna śmierć narodu ludzkiego swęczy wzięła początek. Sprowadził na nas swoim przestępstwem Adam śmierć wieczną, sprowadził po tym krwawą męką swoją Zbawiciel na dusze nasze życie nieśmiertelne, a to dla tego, iż na tymże samym krzyżu Chrystus, na którym za nas miłościwie zawisł, pierwszego śmierci ludzkiej Autora czarta przekłętę umorzył, owszem męki swojej gozdziami nieśmiertelnejen u rany zadał. Jako o tym znać daje Leo S: *exaltatus Christus in ligno, retorfit mortem in mortis Autorem, clavi illi perpetuis diabolum fixere vulneribus.* Patrząc z jednej strony natak sławne Zbawiciela naszego zwycięstwo, z drugiej strony na szatana krzyżem Chrystusowym przekonanego, na śmierć umorzonego Grzegorz S: ciekawą nam zadać kwestyą: *quid tandem diabolus*

diabolo in cruce victo congruens epitaphium canemus. Jeżeli szatan krzyżem Chrystusowym jest pokonany, na śmierć umorzony, jakież mu teraz nagrobek napiszemy, *quod epitaphium canemus.* Nie trzeba nam długo na tym łamać głowy, niewiele myśląc także Grzegorz taki napisał nagrobek: *Ubi est mors victoria tua, ubi inferne triumphus tuus, crux te prostravit, vita autor tibi necem adtulit,* gdzież jest okrutna śmierci twoje zwycięstwo, gdzie są piekielna potęga twoje nad nami tryumfy? *ubi victoria, ubi triumphus.* Oto już cię krzyż Chrystusowy pokonał, już cię Dawca życia ludzkiego wieczną śmiercią umorzył, *crux te prostravit, vita Autor tibi necem adtulit.* Natymże samym Zbawiciela naszego krzyżu, owa każdego z nas zbawienna erekcyja, pożądane czeka podwyższenie, do której cała Elekta Boskich kompania już szczęśliwie uczyniła ascensy. Stawmy jeno sobie przed oczy niezliczoną SS: Pańskich gromadę, już w Niebieskiej chwale zostającą, na stopniu zbawienia stojącą, oraz spytajmy się jakże tam dostali, jakim się sposobem do tak wysokiej chwały wygurowali? a usłyszemy ow głos, który w swoim objawieniu słyszał Jan S: *hi sunt, qui venerunt de magna tribulatione.* Oto ci są wszyscy Niebieskiej chwały Possessorowie, którzy przez uciski, utrapienia, po Chrystusowym krzyżu jak po drugiej drabinie do Nieba weszli owszem nad same się Nieba wygurowali, na stopniu, szczęścia swojego stanęli. Jedni we krwi Męczeńskiej purpurę sobie ufarbowawszy w Niebieskim zasiedli Senacie, drudzy przez dobrowolne umartwienia cielesne w sobie gasząc pożądliwość, *amicti stolis albis,* niezbłakowancy

nie.

niewinności przyodżiani białorem, w zgromadzeniu Niebieskich zostają Xiążąt. Inni za stateczną w przepuszczonych od BOGA krzyżach cierpliwość, za wytrzymane kontempty, pogardy, tam się wygurowali, gdzie: *gloria et honore coronabit eos Dominus,* wspaniałym honorem wieczną chwałą dobroć Boska koronować ich nieprześcianie. Zkąd wnosić sobie należy Kato-licy, iż na krzyżu Chrystusowym, czeka nas życie bez śmierci, chwała bez kontemptu, niech jeno będzie u nas stateczna w przepuszczonych od BOGA krzyżach cierpliwość, a te nas nieumorzą, owszem na żywot wieczny ożywią. Wytrzymuemy cierpliwie wszelkie pogardy kontempty z wzgardzonym na krzyżu Chrystusowym, a te nas nieponiżą, owszem nad same Nieba wywyższą. Bądźmy teraz uczestnikami w największych krzyżach cierpliwości Chrystusowej, a będziemy z aimże razem Królestwa Niebieskiego Possessorami, upewniamy w tym wszystkim Paweł S: *si sustinebimus et conregnabimus.*

Od krzyża Chrystusowego podźmy do drugiego krzyża, na którym wieczna śmierć y nieopłakana, na nieszczęśliwy upadek czeka ruina. Niemoże być większa na dusze ludzkie tortura, większy krzyż, jako grzech ciężki, na którym szatan dusze nasze na śmierć krzyżuje, życie wieczne odbiera, żeby BOGU y łasce jego nie żyły, na którym tak poniża, że z Synów Boskich, z Dźiedziców Nieba, czyni Synami iurowej zemsty Boskiej, dźiedzicami piekła y wiecznej zguby. Y dla tego ludzi w ciężkim grzechu będących, w zawiedzionym sumnieniu zostających, Oycowie SS: nazywają *martires diaboli* męczennikami czarta przeklętego. A to

Ww2

dla

dla tego: iż w zawiedzionym zostając sumnieniu, kłó-
wiczne turbacje, niezdolne gryzoty wytrzymują, ni-
gdy uspokojenia nie mają, zawsze w trwodze, bojaźni
życia, prawdziwego wesela w największych o chotach
mieć niemogą, robak sumnienia nieustannie do żywego
dogryza, y to wszystko cierpliwie wytrzymując, *Marty-
res diaboli*, stają się Męczennikami kata piekielnego, czar-
ta przekłętogo, jego krzyż zawsze na sobie dzwigają, ja-
ko o tym mówi Chryzostom *S: homo intra se ipsum ha-
bet patibulum intolerabile*, człowiek w zawiedzionym zo-
stający sumnieniu w samym sobie ma krzyż niezdolny,
który mu życie Niebieskie odbiera, na wieczną ruinę
poniża. O jakże wiele na tym krzyżu dłuż ludzkich BO-
GU y Niebu pomarło, jak wielu ciężar krzyża szatana
skiego o wieczną ruinę wprowadził do dna piekielnego przy-
walił. Stańmy tylko zbawienną uwagą nad bezdenną
ognistego piekła przepaścią, obaczmy tam niezliczone
mnóstwo nieszczęśliwych potępieńców, w niezdolnych
katowniach zostających, zgubę swoję krwawemi łzami o-
plakiwających, krzyż całej nieszczęśliwej wieczności
na sobie dzwigających. Coż ich do tego przywiodło,
co o tak ciężką zgubę wprowadził jak się tam dosta-
li? pewnie, iż nie inaczej tylko przez owe uciski, utra-
pienia, ciężkie gryzoty, które przy zawiedzionym wy-
trzymując sumnieniu nieszczęśliwie dokonali, y tak jako
w życiu doczesnym byli, tak też przez całą wieczność
będą: *Martyres diaboli*, nieszczęśliwymi w piekielnych
katowniach czarta przekłętogo Męczennikami. Gdyby-
ście to sobie zdrowym rozumem Katolicy uważali, jak-
byście prętko z sumnienia swego krzyż szatana zrzw-
cali,

cali, zdaleka od niego unikali, jakbyście się wesoło, o-
chocho krzyża Chrystusowego oburącz ujęli. Przykry
gorzki teraz nie jednemu krzyż Chrystusa, słodki
wielu krzyż szatana, czemuż? to na krzyżu Chrystusa
nie innego, tylko uciski, utrapienia, różne choroby, nie-
dostatki, wszelkie pogardy kontempty, a to wszystko
trzeba cierpliwie wytrzymać. Przeciwnym sposobem
na krzyżu szatana wszelką wolność, wolno passiom, po-
żądliwościom dogadzać, zakazane roskoszy zażywać;
w różne delicye opływać. Długoż tey na Chrystuso-
wym krzyżu przykrości! długo na krzyżu szatana w za-
kazanych roskoszach słodyczy! oto jedna godzina, jeden
moment względem nieprzeżytey wieczności. Mówi śl-
jąc przy krzyżu Chrystusowym Paweł *S: momentaneum
est velle tribulationis nostrae, aeternum gloriae pondus opera-
tur*. Bedy, miżeryi w przepuszczonych od BOGA
krzyżach jeden moment, a zgotowane w Niebie chwa-
ły, za stateczną cierpliwość cała wieczność, *aeternum
gloriae pondus*, skończą się nie za długo dobrowolne u-
maitwienia, które swy wolne passye, cielesne pożądli-
wości umarzają, a nastąpi za to życie szczęśliwe, ży-
cie nieskończone. Przemina pogardy, kontempty, z
wzgardzonym Chrystusem cierpliwie wytrzymane a wspa-
niałe do Niebieskiej chwały nastąpi podwyższenie. Bę-
da miały swoy koniec największe niedostatki, różne od
BOGA przepuszczone krzyże, ale owe, wygody, ro-
skoszy, które za stateczną cierpliwość w Niebie czekają,
nigdy końca nie mają. Inaczej się dzieje przy krzyżu sza-
tana, gdzie słodczy jedna kropla, a jałowitey żółci
morze niewyczerpane, roskoszy, uciechy, zakazane
w grzechach

w grzechach delectacyi krotki moment; a boleści mę-
pienia, nieznosnych katowni cała wieczność, *momentane-
um quod delectat, aeternum quod cruciat.* To uważając;
te dwa krzyże przed oczema zawsze mając, chwytaj
my się oburącz krzyża Chrystusowego, odważnie mow-
my z Augustynem: *Domine hinc cure, hinc feca, dummodo
in aeternum parcas,* tu nas Panie różnemi kontempta-
mi poniżaj, bylebyś z stopnia zbawienia niestrącił, lecz
do swojej chwały podwyższył, tu nas krzyżami okła-
day, na śmierć umarżaj, bylebyś tylko żyć z sobą po-
zwolił, tu nam nieprzebaczaj, bylebyś na wieki przeba-
czył. *Dummodo in aeternum parcas.* Z taką Heroiczną
rezolucją stojąc przy krzyżu Chrystusowym Katolicy,
bądźcie gotowemi do dzwigania z wesołą cierpliwością
owych krzyżów, które na was Boska włoży ręka, a
kiedy *inimici crucis Christi,* nieprzyjaciele krzyża Chry-
stusowego, perswadować poczną żebyście włożone od
BOGA krzyże z siebie zrzucali, żebyście porzuciwszy
dobrowolne umartwienia, ciała wasze w zakazanych
rozkoszach pielegowali, żebyście przez pogardy, kon-
tempty naruszonego honoru niegodziwą zemstą bronili,
nad swoimi się nieprzyjaciółami mścili, na te przewro-
tne perswazyje ulży swoje zamykając, mocno się krzyż
Chrystusowego trzymajcie, bo na nim każdemu *oportet
exaltari,* trzeba żeby przez pogardy, kontempty do
Niebieskiej chwały był podwyższony. Wołało niegdyś
złośliwe żydowstwo na Chrystusa do krzyża przykowane-
go: *si Filius DEI est descendat de cruce,* jeżeli jest Sy-
nem BOGA, niechże pokaże swoje Wszechmocność;
niech zstąpi z tego krzyża, *descendat de cruce,* wołają y
teraz

teraz tak krzyża Chrystusowego, jako też dusz naszych
nieprzyjaciele, woła na każdego świat, czart, ciało, *de-
scende de cruce,* zstap z tego krzyża, porzuć przykre u-
martwienia, ściśnięte kości, ofiarną twego utrapie-
nia, które pospolite bywają ruiną na zdrowiu, okazyją
prętkiej śmierci: słuchajmyż co na to mówi Bernard S.
*neminem Fratres audiamus, non carnem et sanguinem,
non spiritum quemlibet descensum de cruce suadentem.* Nie
słuchajmy tej zdrańczej przewrotnej rady, Bracia
Katolicy, która nam z krzyża Chrystusowego zstąpić
perswadowie, bo na nim życie nasze, na nim pożądane do
Niebieskiej chwały podwyższenie. Niech woła cho-
ciaż do rozpuku świat: *descende de cruce,* zstap z tego
krzyża, bo na nim kontempty pogardy, z którymi się
moja chwała, mój honor pomieścić nie może, na tę per-
swazyję mow Katoliku rezolutnie z Pawłem: *mibi absit
gloriarı, nisi in cruce Domini nostri IESU Christi,* mo-
ja chwała, mój honor nie górze indziej, tylko na krzy-
żu Chrystusowym, na którym, *oportet exaltari* trzeba,
żebym był twego czasu do Nieba podwyższony. Niech
woła piekliwe delikatne ciało: *descende de cruce.* Zstap
z tego krzyża, porzuć ofiarną trud, przykre umartwie-
nia, przy których passyom pożądliwościom nigdy niedo-
godzisz, na tę perswazyję mow piekliwemu ciału: *qui
Christi sunt carnem suam crucifixerunt cum vitijs et con-
cupiscentijs,* którzy ją z komputu Elektor Boskich,
sług Chrystusowych, ci wszyscy ciała swoje w dobro-
wolnych umartwieniach ukrzyżowali, wycięczyli, passye
pożądliwości na śmierć umorzyli. Na koniec niech wo-
ła szatan: *descende de cruce,* zstap z tego krzyża, pozwól
ciało

ciała wygodę, pozwól passyom pożądliwościom liceney, zażyj mojej rokoszy, na tę perswazyą, mow zdradliwemu szatanowi: *momentanemu quod delectat, aeternum quod cruciat.* Twojej rokoszy uciechy jeden tylko moment, za który nieznosnych krzyżów w piekielnych katowniach cała wieczność, *aeternum, quod cruciat.* Inaczey na krzyżu Chrystusowym, na którym, *momentanum, quod cruciat, aeternum, quod delectat,* przykrych ucisków ostrego utrapienia, krociszienki moment, a zgutowaney nagrody, niebieskiej chwały, pożądanego wesela za stateczną cierpliwość, wieczność nieprzeżyta, *aeternum quod delectat,* dałby to BOG, żebyście w różnych uciskach, utrapieniach z tak heroiczną rezolucyą stojąc przy krzyżu Chrystusowym, na wszelkie zdradliwe dusznych nieprzyjaciół perswazyę głębi twoje zamykali, a jednemu tylko Zbawicielowi andyencyą dali, który widząc nie jednego na szatańskim krzyżu, tyle gozdziami, ile grzechami przybitego, w zawiedzionym sumieniu zostającego, mowim do serca: *descende de cruce,* z ślą jak nayprędzey z tego krzyża, zwał z sumienia swego nieznosny w grzechach ciężar, bo cię na nim śmierć wieczna, nieopłakana, na nieszczęśliwy upadek czeka ruina. Więc który siękolwiek do tego poczuwał, że duszę twoję, ciężkim grzechem zadawionym nałogiem, do swego szatan przykował krzyża, słuchaj mówiącego Chrystusa: *descende de cruce,* zrzucay z siebie tak ciężki krzyż, powstań jak nayprędzey znalogu, który cię z stopnia zbawienia zstrącił, duszę twoję umorzył, chwyтай się przy szejrey pokucie krzyża Chrystusowego, tam BOGU y łasce jego ożyjesz, po tak ciężkim

ciężkim upadku do Nieba się podnieśiesz. Mowże to mow Zbawicielu tym wszystkim, do serca, którychkolwiek widział, że w zawiedzionym zostając sumieniu w samych sobie czują krzyż nieznosny, a ustawiczne na sumieniu wytrzymując gryzoty, turbacye, alteracye, stali się *martyres diaboli* nieszczęśliwemi czarta przekłętogo męczennikami, mow każdemu z nich do serca: *descende de cruce,* żeby z tego krzyża zstępował, żeby na nim Niebu y łasce twojej wiecznie nieumarł, żeby tym ciężarem niebył przywalony, z stopnia zbawienia na dno piekielney przepaści strącony. Ja twego chwytaiąc się krzyża z Augustynem S: mowić nieprześlanę: *Domine hic ure, hic seca, dummodo in aeternum parcas,* tu mię Panie jakimi chcesz krzyżami okładay, tu różnym utrapieniem nawiedzay, tu bij, tu kalecz, wiem, że mię Oycowska ręka twoja niezbije, na śmierć nieumorzy, tylko przytym wszystkim day stateczną cierpliwość, niech w naywiększych utrapieniach przy twoim krzyżu cierpliwie żyję, niech przy nim umieram, a żyć będę razem z tobą w szczęśliwej wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętego STANISŁAWA Biskupa

Ego sum Pastor bonus Ioan: 10:

Jam jest Pasterz dobry.

Gdybym dnia dzisiejszego owę kwestyą ządał wam
Xx Katolicy

Katolicy, z którą się do Uczniów swoich odezwał Zbawiciel Mat. 16: *quem dicunt homines esse Filium hominis*; powiedźcie mi proszę co też prawowierni Chryścianie Katolicy o Chrystusie sądzą, a z nim i y wy razem co o nim mówicie, czym go nazywacie? tak rozumiem, że byście mi na to zgodnym głosem odpowiedzieli, że on jest *Agnus DEI*, cichy łaskawy Baranek, zwłaszcza kiedy tak go nazwał, tym ogłosił przed zgromadzoną rzeszą, ow zawołany na cały świat głos wołającego BOGA *Vox clamantis* Jan S: *Ecce Agnus DEI, ecce qui tollit, peccata mundi*. Oto ten jest Baranek Boży, który gładzi grzechy świata, tak y ja o nim rozumiem, tylko słyszę, że coś innego o sobie powiada Chrystus: *Ego sum Pastor bonus*, jam jest Pasterz dobry. Jakże tu proszę Jana z Chrystusem pogodzić, jeżeli Zbawiciel jest Pasterzem, toć już tym samym nie Barankiem; jeżeli Barankiem, toć tym samym nie Pasterzem. Tuć by to tu z Grzegorzem S: odezwać się potrzeba: *Nunquid aliud Index nuntiat, aliud Praeco clamat*, czy jużż to do tego przyszło że inaczej o sobie sądzą sam Najwyższy Sędzia, sama nieomylna prawda Chrystus, a inaczej o nim głosi z głosem Boskim na ziemi zesłany Niebieski Woźny Jan S: Uchoway Boże o tym y pomyślic. Łatwo to oboje w jednym Chrystusie pogodzimy, gdy to jemu przyznamy że jest *Pastor & Agnus, Pontifex & hostia*. Pasterzem razem y Barankiem, Nywyższym Kapłanem oraz y ofiarą. Jest naprzód Barankiem Chrystus, dla swojej łaskawości, cichości, y dobroci. Łaskawy Baranek Zbawiciel, który na pokrycie obnażonych z łaski Boskiej dusz ludzkich złote miłosierdzia swego przy-

przyniośli rano. Cichy dobry Baranek Zbawiciel, kiedy przyszedł na świat nie jako Lew srogi naród ludzki za grzechowe zbrodnie karzący, lecz na zgladzenie grzechów naszych w samym sobie Świętą Ofiarę BOGU konsekrujący. Ten to ten Najłaskawszy Baranek, który przy krzyżowym Ołtarzu, samego siebie na zabicie za naród ludzki Ojcu Przedwiecznemu ofiarował. Wszakże przyznać to musim, że nie tylko łaskawym Barankiem, ale też y dobrym Pasterzem Chrystus. On albowiem po to na świat przyszedł, żeby nas jak błędne owce do siebie zgromadził, z spazurów drapieżnego wilka czarta przekłętę wyrwał, na wygodne SS: Sakramentów pastwiska zaprowadził, na swoich ramionach znalezione zginiętych dusz ludzkich owieczki do Niebieskiey zaniósł Owczarni, on swojej broniąc trzody życie położył, krew wylał, *animam suam posuit pro ovibus suis*. Mowże mów przed Niebem y światem Zbawicielu: *Ego sum Pastor bonus*, my wszyscy toż samo przy świadczamy, w sercach y ustach naszych ta dla ciebie pochwała brzmieć nieprześcianie żeś, *bonus Pastor*, dobry arcywyśmienity, owczem najlepszy trzody twojej Pasterz, boś ty twoją dobrocią dzięki naród ludzki, jak nieugłaskane zwierzęta, jak drapieżne wilki w karne, sobie posłuszne zamienił owce; a zatym dobry z ciebie Pasterz, *Bonus Pastor*. Z tymże się samym dżisieyszy Stanisław S: Biskup Krakowski w prezencji całego Nieba przed Chrystusem popisuje: *Ego sum Pastor bonus*, Panie y ja też Pasterz niezły, powierzyłeś Pasterkiej czułości mojej trzodę twoją, wiesz sam dobrze, jakiegom: około niej starania dokładał, jakem ją pał na wygodnych

dnych, pastwiskach. Passem słowem Bożym, nątką Duchowną, passem dobrym przykładnym życiem, wszystkich do ciebie, jako do Najwyższego pociągając Pasterza. Swobodne, swobodne owieczki, które dla zdzierstwa, złości, zawziętości, tobie y bliźniemu drapieżnemi byli wilkami, uż prośbą już groźbą w karnych y cichich zamieniałem Barankow. Znalazł się wprawdzie w trzodzie moiej, *Dux caper*, Najwyższy, Wódz bo sam Królestwa całego pryncypał Bolesław śmiały, który dla cielskiej sprośności brzytkim tracił kozłem, który żeby powierzonej mi trzody niezaraził do podobnych niecnost swoim przykładem niebył powodem, żeby się na moich owcach to niesprawdziło: *qualis Rex, talis grex*, precz jak brzytkiego zarazliwego kozła, z Kościelnej Owczarni Pasterką kłatwą wyłączyłem, y tak powierzonej sobie brzozy krew przelałem, życie położyłem, *animam tuncam posui pro ovibus*, a zatym dobry y ze mnie Pasterz, *bonus Pastor*. Ale nie trzeba się z tym długo rozwodzić że Chrystus a z nim Stanisław dobry Pasterz dali tego oczywisty obadwa dowód, kiedy życiem własnym swojej trzody bronili, z wilkow owce czynili, brzytkich kozłów z swojej owczarni wypędzali. To mi tylko dziwna, że y złośliwy Chrystusowi przeciwnik czart przeklęty, tenże sobie przywłaszcza tytuł: *Ego sum Pastor bonus*, jam jest Pasterz dobry, a go dla tego, iż trzodę moję na wygodne pastwiska prowadzę wszelkiej wygody, rokoszy, swobodnej wolności pozwolam. O *Pastor es idolum?* O bałwanie nie Pasterzu, tyś to tyś ten Pasterz, co wśweteczne kozły pasiesz y tuczysz, co niewinne Baranki zabijasz, co ciche

owce

owce w drapieżne wilki zamieniasz. Czego żebym fundamentalnie dowiodł, wezmę to za materią terażniejszego Kazania: iż dwóch mamy Pasterzow, jeden dobry, drugi zły, dobry wilkow w owce, a zły owce w wilki zamienia o tym *Ad M. D. G.*

Nigdy lepiej Pasterskiej dobroci Zbawiciela naszego, a złości piekielnego pasterza czarta przeklętego nieobaczemy, jako kiedy te dwie przeciwne partye razem blisko siebie przed oczy nasze postawimy, gdyż podług owego mądrego wyroku: *opposita penes se posita magis elucescunt*, rzeczy przeciwne tuż przy sobie położone lepiej się wydalają, jasnienie na oko ukazują, co w sobie zawierają. Stawmyż z jedney strony z swoją trzodą Chrystusa dobrego Niebieskiego Pasterza, z drugiey strony postawmy z liczną gromadą, z wielkim stadem z jadłych wilkow czarta przeklętego, złego y piekielnego Pasterza. Stawię wam naprzód Chrystusa z całą trzodą SS. Pańskich już szczęśliwie, do Niebieskiej owczarni zgromadzonych, z całą gromadą wiecznych świąt Boskich jeszcze na ziemi żyjących, w owczarni Kościoła Świętego zostających. Oraz pytam się was Katołicy, czy byłby aby jeden z tak wielkiej gromady Elektow Boskich, którego by Chrystus z wilka albo w karną owcę, albo w ciebie niezamienił Baranka? przyznać to musimy iż żaden niebył tak szczęśliwy oprocz jedney MARYI Panny, bo ta zawsze od oryginalnej łaski, nieskażonej niewinności, nienaruszonego Panieństwa, była jak niewinna białego runa BÓGU poświęcona owieczka. Wszyscy, wszyscy Święci Pańscy (niech to będzie bez użmy wiecznego ich honoru,) którym

którym powinna uczyniwszy rewerencyą to śmiało mówię, iż wszyscy znami razem porodziwszy się w pierworodnym grzechu wilczą na świat przynieśli naturę. Jedni czuli w sobie pasyę chciwego łakomstwa, zdzierstwa, drudzy mieli w sobie inklinacyę do gniewu, rąkoru, zawziętości, dla ktorey pospolicie *homo hominis lupus*, człowiek człowiekowi wilkiem, inni czuli w sobie inne wilkom przyzwoite appetyty, któż w nich tę dziką naturę ugłaskał, kto ich w niewinne owce, w karne baranki zamienił, jeżeli nie Chrystus, który własną krwią grzech pierworodny zmyłszy, wszystkie niepowściągliwe pasyę, chciwe appetyty, różne do złego inklinacyę łaską swoją przytłumił, y tak dzikich drapieżnych wilków w karne do swojej owczarni zamienił baranki. Przeliczmy tylko całą zgromadzenia Apostolskiego trzodę, spojrzawszy na Piotra, Jędrzeja y innych, wspomniemy sobie, czym też oni byli, poki się do Chrystusa nie dostali? oto będąc w biedzie mizeryi, uboſtwie, wilków na łobie wyrazali, kiedy na to różne industrye starania obracali, jakby się na swoje pożywienie obłowić mogli, a o BOGU, o Niebie, o swojej duszy ani pomyśleli, ba podobno dla swojej proſtoty y myśleć o tym nieumieli. Mateusz siedząc na cie, będąc zawołanym Publikanem, celnikiem, wilk to drapieżny *lupus rapax*, który doczesne dostatki chciwie zbierał, innych z ostatniego zdzierał, któż tych wilków w ciche baranki zamienił? kto te wilcze pasyę w nich przytłumił, jeżeli nie dobroć Niebieskiego Pasterza Chrystusa do siebie łaskawie wzywającego, *venite post me*, idźcie za mną. Poszli na ten głos Apostołowie y wnet swojej dzikości i

dzikości, zawziętey złości, chciwego drapieżnego łakomstwa zapomnieli, z zjadłych wilków pokornemi się barankami stali. Przypatrzmy się jeszcze lepięj trzodzie Chrystusowej, kompanii Eleków Boskich, a obaczym tam Magdalenę, ową sławną wilczycę, za którą się niezliczone stado z wszeteczną lubieżnością wściekłych wilków uganiało. Już teraz do Chrystusa się garnie, y nog swego Pasterza jak pokorna leży owieczka, z kądże ta odmiana? oto *opus dextera excelsi*, dzieło wszechmocney Zbawiciela ręki. Uderzył promieniem łaski swojej Chrystus w serce jawno grzesznicy, y wnet piekielne pożary przygasił, do pokuty, do miłości zapalił. Odezwał się do niej łaskawie, miłościwie: *remittuntur tibi peccata tua*, odpuszczone są tobie grzechy twoje, y wraz z jawno grzesznicy tak wielką, świętą, niewinną uczynił owcę. Tudzież wspomnimy sobie na Zachęszu nacyelniejszego między wszystkiemi celnikami, bo Xiążęcia Publikańow, wszak to dla swego łakomstwa, zdzierstwa wilk drapieżny, wszystkich tylko co z ostatniej skóry niezdzierał, żadnemu nieprzepuścił, cudze obory pustoszył. Patrzmyż co się przy prezencyi Chrystusowej dzieje? wszedł do domu jego Zbawiciel, y wnet Zachęsz już nie ten, jakby się odrodził, z łakomego wilka łaskawy baranek, z tym się odzywa: *Domine dā mēdium bonorum meorum do Pauperibus*, a si aliquem defraudavi reddo quadruplum, Panie oto na przyscie twojej połowę substancyi mojej oddaę na ubogich, ukrzywdzonym nie tylko wszystko wracam, ale wczworo nadgradzam *reddo quadruplum*. Depieroz wspomnimy sobie na Pawła S: kogo on przed swoim nawroceniem na łobio

bie reprezentował; jeżeli niezjadłego, drapieżnego wilka, który się na trzodę Chrystusową z zjadłą zawziętością rzucił, na niewinne stąg Boskich owieczki wilcze zemby ostrzył, owczarnią Kościoła S: puścił, jako się sam do tego przyznaje ad Galat: 1: *supra modum persequabar Ecclesiam DEI*, słowem dla swojej zawziętości Paweł trzodzie Chrystusowej zjadłym wilkiem *lupus rapax*, tak go nazywa Augustyn S: jednakże y tego dzikiego tak srogiego zwierza dobrocią swoją ugłaskał Zbawiciel, w cichego baranka zamienił, zawołał na niego Chrystus: *Saule, saule cur me persequeris?* Szawle, Szawle, coż ci moja winna trzoda, że na nią wilcze kły; ostre spony gotujesz? w czymemci przewinił, że się mnie Naywyższemu Pasterzowi wilkiem staiesz? *cur me persequeris?* ledwo to puścił Paweł, wnet zwierza dzikiego srogość z siebie zskłada, pokornym się y cichym barankiem staje, z tym się oświadcza: *Domine quid me vis facere*, ach Panie, znam, żeś ty łaskawy dobry Pasterz a jamci złośliwym niewdzięcznym dotąd był wilkiem. Coż mi teraz każesz uczynić, wraz uczynię *quid me vis facere?* Oto składam z siebie krnąbrną wilczą naturę, posłuszną od tąd tobie będę owieczką, do twojej wpraszam się owczarni, Pasterskiego rozkazu twego słuchać będę, tylko niech wiem co mi czynić każesz, *quid me vis facere?* Nieprzeście y teraz Wszechmocnym dziełem tego dokazywać Chrystus, a jako niegdyś do różnych części świata wysyłał Uczniów swoich z tym się do nich odezwał Lucę 1: *Ecce ego mitto vos sicut agnos inter lupos*. Oto ja was posyłam jako baranki między zjadłe wilki, tak też y teraz do wszystkich, życia y urzędu

y urzędu Apostolskiego Sukcesorów toż samo powtarza: *ecce ego mitto vos, sicut agnos inter lupos*, oto ja was posyłam jak baranki między dzikie bestye, drapieżne wilki. Miły Boże jabym rozumiał że na poskromienie wilczych w złych ludziach zawziętości, Lwow srogich, Tygrysów nieugłaskanych poszle Chrystus, alie opakie dzie, kiedy na tę funkcję karnych naraża Baranków, a to na pokazanie swojej wszechmocności y dobroci, że by każdy obaczył, iż nie przez srogość Lwow dzikich, nie przez siłę drapieżnych Tygrysów, wilczą zawziętość, w karność posłusznych chce zamienić Baranków. To łaskawa dobroć Niebieskiego Pasterza, który z najgorszych wilków ciche, siebie posłuszne czyni owce. Patrzysz teraz jak zły piekielny pasterz z cichych o wiec drapieżne czyni wilki.

Gdybyście się mnie spytali Katolicy kogo też na sobie pod ten czas reprezentował Judasz, kiedy pod Pasterską Chrystusa zostając jurydykcyą, razem z innymi Apostołami w jednym zgromadzeniu, w jednej został trzodzie, odpowiedziałbym na to: że był tak, jako y iani, był cichym, posłusznym swojemu Pasterzowi Barankiem, miał też same przywileje sobie od Chrystusa dane, które y inni. Coż go potym w tak zjadłego drapieżnego wilka przemieniło? że się na swego Pasterza śmiał rzucić, że się do stada owych zajązowanych bestyi zawziętych Żydów przywiązał, którzy Zbawiciela jak niewinnego Baranka na gorze Kalwaryjskiej rozszarpali. Oto piekielny pasterz czart przeklęty, jego to sprawka, jego robotka, który ledwo co do Judaszowego serca wkraść się *introiuit in eum satanas*, wnet z cichego
Yy baranka

baranka, froga, krwawa, dzika, krwi Chrystusowej pragnąca bestya, wnet z owczarni Pasterza swego wyszedł, od trzody się jego oddalił, wilczą na siebie posturę włożył, wnet z Świętego Apostoła przeklęty Apostata. Czy tylkoż na jednym Judaszu ta się wilcza ukazała postura? czy tylko jego jednego złość szatańska z baranka wilkiem uczyniła? bynajmniej pełen takowych bestyi cały świat, pełna tych wilków Anglia, Holandia, pełna Niemiecka Hercynia, widzieć ich y na Polskich polach; coż są złośliwi Niebieskiemu Pasterzowi przeciwni Heretycy, jeżeli nie z jadła, drapieżne wilki na zgubę owczarni Kościoła S: czatujące, tak ich nazywa Ambroży S: *Rapacissimi lupi Heretici sunt*. Prawda, że się wszyscy sektarze do tego przyznają, że do Chrystusowej należą owczarni, że są cichymi barankami. Mówi to o sobie Luter, Kalwin, Janenista y inni, ale kto temu da wiarę? ściedźcie sami zdrowym rozumem Kato- licy, czy może się ten nazwać barankiem, który owce dusi, z owczarni wyprowadza, wykrada, takim barankiem jest Luter, który Świętą w Poślubionę BOGU Paniencę niewinność uduślił, z zakonney owczarni mniszkę jak owce wykradł, wyprowadził. Pytam się jeszcze każdego z was, kto kiedy widział, żeby owca do brzytkiego wżetecznego padła tęskniła, za nim się uganiała? Taką owieczką jest też sama Luterska sekta, która wszelkiey brzytkości, sprośności pozwala, do cielska jak wilk do padła idzie. Powtore czy może się ten nazwać barankiem, który woły, cielęta, owce barany pożera, owczarnie pustoszy, takim barankiem jest Kalwin przeklęty, który, we dni postne od Kościoła S:

ustanowione,

ustanowione, od samego Chrystusa approbowane, jak wilk obżarty mięsem się zewsząd opycha, okłada, żąda jego jadki nieukontentnią, żadne obory jego wilczemu obżarstwu, wołów, cieląt, baranów nienastarczą. Ziawił się niedawnemi czasy nowy, niewidziany wilczek imieniem Framasson, a to *investimentis ovium*, w odzieniu owczym cichym się barankiem tytułuje, do Chrystusowej się owczarni przyznaje, wilczą złość swoją tym pokrywa: nic złego, nic złego. O zdradliwy wilku, jeżeliś ty baranek, jeżeli owieczka trzody Chrystusowej; a czemuż o tobie niewie najwyższy Pasterz, głowa Kościoła S: czemu o tobie niewiedzą inni Pasterze którym różnych Dyecezyi owczarnie są powierzone? czemuś się przed Kapłanami, spowiednikami kryjesz? czemu twojej sekty niewyjawisz? wszak Chrystusowa prawda powinna być wklar wszystkim ogłoszona, tak jako czynił sam najwyższy Pasterz Zbawiciel, gdy się z tym oświadczał: *Ego palam locutus sum mundo, in occulto locutus sum nihil*, Jam zawsze w klar wszystkich po publicznych miejscach, Kościołach, prawdy wieczney drogi zbawienney nauczał, a wlkrytości, w ciemności nic nikomu nie mówiłem, a za coż się ty z twoją prawdą przy nocnych schadzках po kątach kryjesz? jeżeliś ty trzody Chrystusowej baranek, za coż na ciebie Kościelne Ambony jak na wilka wołają? za co cię czyni Świątobliwi Pasterze z trzody swojej kłatwą jak izkoldiowego drapieżnego zwierza wyganiają. Baranek z ciebie, baranek, cicha owca, ale z takiej obory, w której się owe znajdują owce, o których sam powiedział Chrystus: *veniunt ad vos in vestimentis ovium, intrinsecus*

Yy2

autem

autem sunt lupi rapaces, przychodzą dla swojej obłąd-
 utajoney zdrady w odzieniu owczym, a wewnątrz są
 drapieżnemi zjadłemi wilkami. Niechcąja dłużej na tych
 wilkow wołać, to tylko mówię, że ci wszyscy sektarze
 byli pierwcy w owczarni Kościoła S: byli cichemi Chry-
 stusa barankami, coż ich w tę wilczą posturę teraz za-
 mieniło? oto: toż samo co y nieszczęśliwego Judasza, *in-*
troiuit in eum satanas, wstąpił w serce Lutra z wse-
 teczna lubieżnością, cielesnością duch nieczysty, wstąpił
 w serce Kalwina y innych, duch łakomstwa, obżarstwa,
 wstąpił w serce Jansenisty; Framassona duch zdrady, o-
 błąd, Hypokryzyi, duch pychy, czart przeklęty, *in-*
troiuit in eos satanas, y tak z cichych Barankow, z po-
 słusznych Chrystusowi owiec w dzięki krwawe zwie-
 rzęta, w ziadło zamienił wilki. Y teć to są dwie prze-
 ciwne partye, ci dwa Pasterze, z których jeden dobry
 Chrystus, a ten z wilkow owce czyni, drugi zły czart
 przeklęty, a ten karnych barankow w drapieżne zamie-
 nia wilki. Powiedźcież mi teraz Katolicy, do ktorey
 strony należycie, pod jakiego Pasterza jurizdykeyą zo-
 staiecie kogo na sobie wyrażacie? wiem ja o tym do-
 brze, żeście wszyscy z wilczą naturą na świat przyszli,
 porodziwszy się w grzechu, byliście pod władzą piekiel-
 nego pasterza, ale was na Chrście Świętym Chrystus do
 swojej owczarni przyjął, przy daney łasce, świętey nie-
 winności w swoje owce weiche baranki zamienił. Niewiem
 czy jeno was piekielny pasterz znowu nieprzeformo-
 wał, wilczy postury na was niewłożył. Widząc ja
 wprowadzić wszystkich was do tej Kościoła Chrystusa-
 wego owczarni zgromadzonych, przy świętey dewocyi,
 układno-

układności jak pokorne owce, karne baranki, flyszę że
 w duchu z owym się affektem do Chrystusa odzywacie:
Bonus Pastor, znamy cię Zbawicielu za swego dobrego
 łaskawego Pasterza, do nog się twoich Pasterskich z po-
 korą cichych barankow garniemy. Ale się tego oba-
 wiam, żeby się na was owe niesprawdziły słowa: *vene-*
runt in vestimentis ovium intrinsecus autem sunt lupi
rapaces, przyszli do tego Kościoła, do Niebieskiego Pa-
 sterza Chrystusa, w odzieniu owczym z pokorą, z po-
 bożnością tylko powierzchowną, a wewnątrz są dzi-
 kiemi drapieżnemi wilkami. Wstąpił do ich serca z
 wilczą złością szatan, *introiuit in eos satanas*. Ubroń
 Boże, żeby się to na was miało sprawdzić, żadnego w
 tym niechcę posądzać. To tylko wam do uwagi poda-
 ię, co mówi nasz Korneliusz: *lupus est qui vis sceleratus*
qui fideles verbo & exemplo rapere & pervertere studet,
 każdy zły, bezbożny człowiek, wilk to drapieżny, kto-
 ry lub złym życia swego przykładem, lub też szpe-
 tną innych gorzącą mową niewinne owieczki od
 Chrystusa odprowadza, ciężko na duszy zabija. Zkąd
 wnosić potrzeba, iż ktokolwiek innym, czy to złym
 przykładem, czy przewrotną namową jesteś okazyą do
 swywoznego życia, już z ciebie wilk zjadły, *sceleratus*
lupus, wielką owczarni Chrystusowej czyniący szkodę.
 Ktokolwiek w utściwey zostając kompanij brzytkie in-
 nych gorzące gadałz słowa, jużes wilk drapieżny *scel-*
eratus lupus, już w gębie twoicy wilcza paszczęka na
 pożarcie niewinnych barankow otwarta. Ktokolwiek na
 sławie, na honorze innych złośliwie gryziełz, ujadłz,
 jużes wściekłym wilkiem, *sceleratus lupus*, cudzą sławę,
 honor,

honor, podściwość jak niewinną owcę zabijający, złośliwie pożerający. Ktokolwiek czy to przy złośliwych zdzierstwach, nieślusznym exakcyach, czyli też niesprawiedliwych zyskach, innych dla twojej chciwości krzywdzisz, zdzierasz, jużś owym drapieżnym wilkiem, *lupus sceleratus*, który cudze obory pustoszy, ukrzywdzonych jak niewinne baranki z skóry odziera. Ktokolwiek czuiesz się do nierządów, niewstydów, jużś owym brzytkim wszetecznym, wilkiem *sceleratus lupus*, który do cieleska, jak dopadła tęskni. Wieżże, co za tym idzie? słuchaj Chryzostoma: *cum in lupum te converteris, abit confestim & relinquit te pastor, qui non lupos sed oves pascit*, kiedy się z cichej owcy, z karnego baranka jakimkolwiek sposobem w zjadłego zamieniała wilka, wraz cię odstępnie, wraz cię bez twojej łaski y protekcyi porzuca dobry Pasterz Chrystus, który ciche owce, a nie złośliwe pasie wilki. Jeżeliż ubron Boże ciebie y ciebie dla wilczej złości *dereliquit Pastor*, opuścił Chrystus bez Pasterkiej protekcyi, od łaski swojej odrzucił, od trzody swojej jak szkodliwego zwierza odłączył, dochodź sobie kto cię w swoją wzięł władzę, jurisdycyą, pewnie, iż niekto inny, tylko ten co y Judasza czart przeklęty, ten z Pasterką władzą wszedł do ciebie, który wilki, kozły, a nie owce pasie, *qui lupos, Hados non oves pascit*, ten już z swoją złością do serca wstąpił twego, *introivit in te satanas*. Ach dla BOGA, ktoż się do wilczej czując złości nieprzelekniesz, gdy tak straszny słyszysz głos: *dereliquit Pastor, introivit satanas*, dobry łaskawy Pasterz Zbawiciel, ciebie bez swojej protekcyi porzucił, a na to miejsce wszedł do ciebie

ciebie z swoją władzą szatan, po coż? y na co? oto na to y po to: żeby w doczesnym życiu nad tobą panował, przewodził, żeby przy śmiertelnym dokonaniu, duszę twoją z ciała wydarł, w swoją wziął opiekę, bo już *dereliquit te Pastor*, z swoją dobrocią, z swoją obroną odstąpił cię dobry Pasterz Zbawiciel. Wziął cię w swoją dyspozycyą szatan, *introivit in te satanas*, żeby swego czasu tam przed Chrystusem postawił, gdzie ten najwyższy Pasterz, każe z jednej prawej strony stanąć swojej trzodzie, cichym owcom, karnym barankom, z drugiej z lewej strony każe stanąć wszetecznym kozłom, zjadłym wilkom, *statuet oves à dextris, hados, lupos à sinistris*. Tam się tam ukaże, utajona teraz pod owczym odzieniem złość wilcza, tam każdemu na oko wymowi Chrystus, jak złośliwym swojemu Pasterzowi y trzodzie jego był wilkiem, jak wszetecznym trącił kozłem. Dopieroż po serowanym na bezbożnych ludzi za ich wilczą złość na wieczną zgubę dekretem swoim, gdy już z świętą Niebieskich Elektów trzodą, z Jozefato wey doliny na zgotowane wiecznej chwały pastwiska Zbawiciel zschodzić będzie, z tym się do czarta przeklętego odezwie: *abi post vesligia gregum tuorum*, oto już w twoją moc, w twoją dyspozycyą tę nieszczęśliwą zjadłych wilków, wszetecznych kozłów oddaę trzodę, precz z oczu moich, precz od Pasterkiej dobroci mojej z tą przeklętą trzodą na wieki, *abi post vesligia gregum tuorum*. Dokądże przecie! oto tam, gdzie nieszczęśliwi potępieńcy *tanquam oves in inferno positi, mors depascet eos*, jak drugie owce do piekielnej spędzie ni owczarni, tam ich śmierć wieczna zjadać, pożerać będzie,

będzie, *mors depascet eos*. Znajdą tam ci złośliwi wilcy, którzy teraz innych na sławie, na honorze ujadają, wściekłego brytana, piekielnego cerbera, ten ich pożerać, ten się nad nimi paścić będzie, *depascet eos*. Znajdą tam ci wszyscy, którzy teraz swoim zgorznięciem niewinne dusze, trzody Chrześcijańskie owieczki pożerają, ową zembatą śmierć, owego jadowitego robaka, który dożywego im dogryzać, zawsze ich zjadać będzie, *mors depascet eos*, ale nigdy niepozrze nigdy tego jadowitego w sobie nietumorzą robaka, *vermis eorum non morietur*. Znajdą tam dla siebie ci wszyscy chciwi, łakomi wilcy, którzy teraz ciała swoje w rokoszach tuczą, którzy się w wyuzdanych pasjach za cieleskiem uganiam, znajdą mówię tacy w ogniu piekielnym, w ogniu nigdy nieugaszonym nieszczęśliwe pastwiska, tam ogień wieczny ciała ich pożerać będzie, *depascet eos*, ale y ten nigdy niepozrze, bo się w nim zawsze smażyć, skwarzyć będą. Ach dla BOGA Katolików, froga cię Lwica, zjadła wilczyca dziką bestyę mlekiem swoim karmiła, jeśli się tym niewzruszysz, jeśli się na złożenie wilczey z sumnienia twego postury do Sakramentalney pokuty nieudasz, sercem skruszonym y upokorzonym do nog twego Pasterza nieupadniesz, żeby cię znowu łaską swoją w karną owcę zamienił, od Pasterskiej protekcyi y Świętey Elektow Niebieskich trzody nieoddalał.

O JEZU najłaskawszy dusz naszych Pasterzu *Tu nos pascere, nos tuere* ty nas łaską swoją, ty nas od zjadłych wilków broń protekcyą swoją, bo jeżeli *derelinques nos Pastor*, opuścisz nas z Twoją Pasterską łaską, wnet *intreibit satanas*, wnidzie w serca nasze

nasze szatan, y tam nas zaprowadzi gdzie: *mors depascet*, śmierć wieczna, ogień nieugaszony, robak nieumorzony nas zjadać nieprześcianie. Oto składamy z siebie wilczą posturę, a do Pasterskich nog twoich jak pokorne ciśniamy się owieczki, tam nas pas łaską swoją, tam nas broń protekcyą swoją, a tak będzie, że z tobą razem poydziemy swego czasu na wygodne pastwisko szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Wniebowstąpienie Pańskie

Assumptus est in Calum, Mar: 16.

Wzięty jest do Nieba.

Sic veniet, quemadmodum eum vidistis euntem in Calum, Actorum 1.

Tak przydzie, jakście go widzieli idącego do Nieba.

PO zakończoney tak długiej y niewygodnej na światowym wygnaniu Zbawiciel peregrynacyi, już szczęśliwie dnia dzisiejszego, jako Niebieski Dziedzic do swojej powraca Ojczyzny. A powraca z weselem, z tryumfem, z osobliwym aplauzem. Idzie naprzód Chrystus do Nieba z weselem, kiedy jako dobry Pasterz, zgubioną

bioną w naturze ludzkiej znalazłszy owieczkę, na swoich
 że ramionach do Niebieskiej wprowadzając owczarni,
 z tym się w klar odzywa: *congratulamini mihi, quia in-*
veni ovem, quae perierat, tó z wesółym do mnie przy-
 bywacie powieszowaniem Serafinowie, Cherubinowie,
 wszystkie Anielskie Hierarchie, bom już tę w naturze
 ludzkiej zginioną owieczkę znalazł, ktorey przez trzy-
 dzieści y trzy lata pilno szukałem, już ją teraz na wła-
 snych ramionach do swoiey wprowadzam owczarni. Po-
 wtore idzie Chrystus do Nieba z tryumfem, jako Wódz
 niezwyciężony, po otrzymaney nad całym piekłem wi-
 ktoryi, pod czas swey krwawey męki swoiey batalij, na
 ktorey nieprzyjaciela na głowę pokonał, nas wszystkich
 jako swoiey milicyi żołnierzów z okrutney niewoli win-
 dykował. Idzie nakoniec Chrystus do Nieba z weso-
 łym aplauzem, z tryumfalnym okrzykiem, kiedy jak
 drugi starozakonny Jakub o jednym krzyżu: swoiego
 brata, krwawy przelazszy Jordan, *cum duabus turmis re-*
greditur, z dwoma Pułkami Anielskim y ludzkim do
 swego powraca Królestwa. Idzie za nim w jedney li-
 nij niezliczony pułk Świętych Aniołów, którzy wier-
 nie mu służyli, wszędzie, y zawsze jak swemu Monarcho
 asystowali. Idzie w drugiey linij dość liczny pułk SS.
 Oyców Proroków, Patryarchów, ktorych z podziemney
 wyprowadziwszy othłani, do Niebieskiej za sobą wpro-
 wadza Oyczyzny. Jakież tam dla Chrystusa aplau-
 zy, jakie tryumfalne okrzyki, jaka po całym Niebie
 radość, żaden język wymówić, żaden rozum ludzki do
 skonałe pojąć nie może. Cieszy się z prezencji Chrystu-
 sowej Niebo, ale się nam na tym światowym wygnaniu pozo-

pozostającym, dużo śmęcić potrzeba, a to czemu? o to te-
 mu: *assumptus est in Caelum*: Wzięty jest Chrystus do
 Nieba, toć już my bez niego, jak błędne owce bez Paste-
 rza, prętko w drapieżne piekielnych wilków wpadnie-
 my spony. Toć my bez Chrystusa jak opuszczeni od
 swego Wodza żołnierze, łatwo w niewolnicze sprzyg-
 żonych nieprzyjaciół dostaniemy się więzy. Toć już my
 bez Chrystusa jak osierocali studzimy bez Pana, w biedzie
 miseryi poginiemy. Ale cieszy nas w tym smutku A-
 niół: *sic veniet, quemadmodum cum vidistis euntem in*
Caelum, nieturbujcie się, nietrwożcie się, tak do was po-
 wroci, jakoście go widzieli idącego do Nieba. Poszedł
 Chrystus jako Pasterz na swoich ramionach znalezioną
 w naturze ludzkiej owieczkę, do Niebieskiej wprowadza-
 iąc owczarni, was jednak nie tak porzucił, żeby z Pa-
 sterską strażą niepowrócił, od zaiadłych wilków nieo-
 bronil. Poszedł Zbawiciel do Nieba, jako Wódz nie-
 zwyciężony, do was jednak każdego czasu, w zwawych
 z nieprzyjacielem utarczkach z swoją pomocą powro-
 ci. Poszedł Chrystus do swoiey Oyczyzny jako Pan
 Nieba y ziemie, was jednak w biedzie, miseryi niepo-
 rzucił, kiedy z swoim błogosławieństwem, z swoją opa-
 trznością każdego nawiedzać nieprzeście. Słowem tak
 do was powroci, jakoście widzieli do Nieba idącego, *sic*
veniet, quemadmodum cum vidistis euntem in caelum.
 Niechże jak chce cieszy was przy w Niebowstąpieniu
 Chrystusowym Anioł Katolicy, ja tey prawdzie bynaj-
 mniej nie kontradykujać, a powinną jey uczyniwszy re-
 werencyą, coś przeciwnego na tym powiem Kazaniu,
 gdy to pokażę: iż inaczej Chrystus z ziemi do Nieba
 idzie.

idzie, a inaczej z Nieba na ziemię przyjdzie o tym
Ad M. D. G.

Przy Tryumfalnym całemu Niebu y światu po-
żadanym Zbawiciela naszego w Niebowstąpieniu, niech się
serca nasze Katolicy nie tylko wesolą radością napel-
niają, ale też niech w ustawicznej trwodze bojaźni zo-
stają. A to czemu? o to temu: bo z jaką teraz dobro-
cią y łaskawością Chrystus do Nieba idzie, z taką po-
tym surowością, ztamtąd na ziemię przyjdzie. Idzie
teraz do Ojca swego Chrystus jako łaskawy Patron
w sprawie zbawienia naszego, przyjdzie jako surowy Sę-
dzia. Idzie teraz wszystkim bramy do Nieba odmykają-
cy, przyjdzie wielu Niebo zamykający. Idzie do Nie-
ba światu nieznajomy, powroci dobrze każdemu wiado-
my y znajomy. Przypatrzmy się naprzód idącemu do
Nieba Chrystusowi. Ze w sprawie zbawienia naszego
przed Tronem Ojca Przedwiecznego łaskawym Patro-
nem dnia dzisiejszego stawa Zbawiciel, mamy tego ja-
śny dowód z owych słów Jana S: ima Joan: zdo: *Ad-
vocatum habemus apud Patrem IESVM Christum, & ipse
est propitiatus pro peccatis nostris*, mamy dobrego Po-
średnika, łaskawego Patrona, przed Tronem Ojca Przed-
wiecznego JEZUSA Chrystusa, a ten jest ubłaganiem
za grzechy nasze. Dawnoby wszystkim nam Katolicy
wiecznie zginąć, na dnie piekielnej przepaści osieść trze-
ba było, gdyby mściwych Boskiej sprawiedliwości za-
machow na ukaranie złości naszej wyciągnionych, do-
broć Chrystusowa nieutrzymywała. Czym się to dzie-
je, że lubo tak wiele między ludźmi widzimy grze-
chow, niecnot, niewstydy, tyle zbrodni, jednakże tak
jest

jest BOG cierpliwy, że nas ani potępem niezalewa, ja-
ko za czasów Noego cały świat zalał, ani takim niepa-
li ogniem, jakim niegdyś Sodomę w proch, w popioł o-
brocił, ani tego niedopuścił, żeby się pod grzesznikami
ziemia roślapiła, za ich zbrodnie żywo pożarła, tak ja-
ko za mniejsze nierownie grzechy niegdyś pokneła Ko-
rę, Dafana, Abirona. Czymże się to dzieje? o to tym;
że *advocatum habemus apud Patrem IESVM Christum*,
a Augustyn S: dodaje: *qui tot ora habet, quod vulnera
quibus causa nostra Patrocinetur*, mamy dobrego Media-
torą, łaskawego Pośrednika przed Tronem Boskiego
Majestatu, mamy w nim głośnego Patrona, który tyło
ustami ilo ranami przed Ojcem swoim za nami peroruje,
je, mocno interes zbawienia naszego utrzymuje. Zaniósł
przy swoim w Niebowstąpieniu Zbawiciel owe do Nie-
ba rany, które pod czas okrutnej męki cierpliwie wy-
trzymał; na co? odpowiada S: Tomasz Doktor Anielski:
*assumpsit secum cicatrices vulnerum, ut Patri pro nobis
supplicans semper ostendat*, zaniósł do Nieba krwawe ra-
ny swoje Chrystus, żeby zagniewany Majestat Boski za
nami błagając, zawsze te rany w sprawie zbawienia na-
szego Ojcu swojemu prezentował. Widzi to dobrze
Chrystus, że Boska sprawiedliwość wyciąga mściwą
Wszemocności swojej rękę, na ukaranie grzechow lu-
dzkich, y wnet na przytrzymanie tych zamachow, zra-
nione, skrwawione ręce swoje prezentując, z tym się
do Przedwiecznego odzywa Ojca: *vide manus meas*,
patrz Ojczy na tę ręk moich rany, które z woli two-
jey, na to cierpliwie wytrzymałem, żebym jemi najwię-
kzych grzeszników od twojey zaslaniał zemsty, suro-
we

we gniewu twego zamachy utrzymywał. Y tak temi zranieniami rękomay największe Boskiey sprawiedliwości utrzymuie impety. Widzi y to dobrze Chrystus, że dla zbrodni naszych BOG zagniewany, oczy y serce swoje odwraca, żeby na nas providencyi swoiey respektem niepatrzył, żeby Oycowskiey nigdy w biedach, mizeryach nie miał nad nami kompassyi, y wnet prezentuie Oycu swemu owe oczy, które krwią były zaciekle, owe serce, które nakroś jest przebite, y tym sposobem, oko Boskiey opatrności w różnych potrzebach z łaskawą prowizyą do nas nawraca, serce z Oycowskim miłosierdziem ku nam nakłania. Widzi na koniec Zbawiciel, iż sprawiedliwa zagniewanego BOGA zemsta, gdyby tylko jeden krok uczyniła, jużby zapewne do tych y owych grzeszników w zawiedzionym sumnieniu zostających, w zadawnionych nałogach leżących nagłą śmierć sprowadziła, nieszczęśliwą duszę wydarła, sprawiedliwym dekretem potępiła. Temu zabiegając Zbawiciel, ukaznie zranione, przekopane nogi swoje, y tak zemstę Boską przytrzymuie, żeby się z wieczną karą do nas niekwapiła. W ten sposób interes zbawienia naszego utrzymując Chrystus, przed Tronem Boskiego Majestatu łaskawym dla nas staje się Patro-nem. Applaudujemy sobie z weselem przy dzisiejszym jego w Niebowstąpieniu Katolicy: *Advocatum habemus apud Patrem IESVM Christum, qui tot ora, habet, quot vulnera quibus causa nostra patrocinetur, mamy, mamy już przed Tronem Oycy Przedwiecznego dość głównego y głośnego w sprawie naszej Patrona JEZUSA Chrystusa, dzisiey do Nieba idącego, który*

tyło

tyło ustami iło ranami nasz interes promowować, nasze zbawienie utrzymywać będzie. Niemniej y z tej miary dla nas radość, że przy swoiey ascensyi Chrystus wszystkim ludziom Niebieskie odmyka wrota. Długo wszystkie do Nieba bramy były zawarte, które grzech pierworodny tak zatarasował, że się tam żaden, by też z najświętszych ludzi docisnąć niemoż. Patrząc na te ściśle zawarte bramy klauzury Dawid S: z lamentem zawołał: *quando veniam & apparebo ante faciem Domini*, kiedyż przyjdzie ow dzień długo pożądany, kiedy będzie ow czas tak szczęśliwy, żebym się z tego wygnania do Nieba przeniosł, y przed Obliczem Pana mego stanął. Aż też przyszedł y ten czas, kiedy przy chwalebnym do Nieba wejściu Zbawiciela naszego wszystkie bramy otworem stały. Zawołali w jedney z Chrystusem idący komitywie z podziemney othłani wyprowadzeni, przy Niebieskich stanowiący wrotach SS: Patriarchowie, Prorocy, Bogobodny Mężowie: *attolite portas Principes vestras & introibit Rex gloriae*, otworzcie dotąd zawarte bramy Niebiescy Odzwierci: SS: Aniołowie, a wnet do was przyjdzie Krol wieczney chwały, *introibit Rex gloriae*. Na ten głos pytają się w zadumieniu Aniołowie: *quis est iste Rex gloriae*? któryż to jest Krol chwały? odpowiadają Święci z othłani wyprowadzeni: *Dominus virtutum, ipse est Rex gloriae*, Pan nieprzekonaney Wszechmocności, niezwyciężoney potencji ten to jest Krol chwały, *ipse est Rex gloriae*. Ten to Pan ktoremuście w Betlejemskiej stajencji urodzonemu śpiewali, ktoremuście w bydlęcym żłobku złożonemu niskie pokłony oddawali, ten to jest Krol chwały

ipse

ipse est Rex gloria. Ten to Pan dziśiay do was idzie; ten to dzielny Mocarz, *potens in praelio*, na ktoregoście tryumfy nad całym piekłem otrzymane sami niedawno patrzyli. Ten to jest Krol chwały, który piekielnych nieprzyjaciół pokonał, który naród ludzki z niewoli wyzwodziwszy, razem z sobą do Nieba wprowadza. Otworzysz mu bramy, *attollite portas*. Jakoż stały w punkcie otworem wszystkie do Nieba wrota, przez które nie tylko uwolnionych z otchłani Proroków, Patry archów, ale też wszystkich nas wespół z sobą w naturę ludzką wprowadził Chrystus, zwłaszcza kiedy podług Augustyna: *Christi ascensio nostra provectio est*, Chrystusowe Wniebowstąpienie, jest nasze do Niebieskiej chwały podwyższenie. Ale niedość na tym, że nam dziśiay Niebo Chrystus otworzył, nadto jeżeliby jakikolwiek, grzech znów nam wrota do Nieba zamknął, zo stawił w ręku naszych złoty wylaney krwi, y niezliczonych zasług swoich klucz, żebyśmy przy naszej pokucie znów tym kluczem zawarte dla siebie odmykali Niebo. Jakże przecie tak dobrego Pana dziśiay do Nieba odchodzącego świat wyprawił, jak go pożegnał? oto tak właśnie jako pierwicy do siebie przychodzając go przywitał. Przyszedł pod czas swego narodzenia na świat Chrystus, a świat go niepoznał, *et mundus eum non cognovit*, przed nim wrota zamknął, wygodnego miejsca u siebie niepozwoił, tak dalece, że nie miał gdzieby głowę schronić, *non erat ei locus in diversorio*. Jakie było dla Chrystusa na ziemi przywitanie, takie teraz y pożegnanie. Mieszkał po swoim Zmartwychwstaniu Zbawiciel na świecie przez dni 40, różnym się

widomie

widomie ukazywał, zadane sobie rany na oko pokazywał, żeby kiedyż tedyż światowa ślepota przeyrzała, Pana swego poznała, ale darmo *mundus eum non cognovit*, świat go niepoznał. Mowią oczywiście świadkowie, że Chrystus tak jako przepowiedział trzeciego dnia od umarłych powstał, na dokument tego zadane sobie rany pokazywał, poznaliś go ludzie? by najmniej, tak sama u nich na Chrystusa złość, zawziętość, co y przedtym, też same w uścich zajązowanych żydów bezbożne na niego bluźnierstwa, które y w pierwiey, ledwie się setny, tyśiączny między tak liczną gromadą ludzi znalazł, który Pana swego poznał, za BOGA uznał, powinna mu chwałę oddał. W takim poszanowaniu, w takiej powadze będąc u światá Zbawiciel, gdy się powinney sobie chwały, rewerencyi niedoczekał, *assumptus est in caelum*, wzięty jest do Nieba. Doskonałą tedy mamy informacją, że przy swojej ascensyi Chrystus poszedł do Przedwiecznego Ojca; jako łaskawy Patron w sprawie zbawienia naszego, poszedł wszystkim bramy do Nieba odmykający, poszedł światu nieznajomy. Patrzmysz teraz jak z Nieba na ziemię powroci. Oto przydzie do nas nie już Patronem, ale surowym zagniewanym Sędzią, przydzie wielu do Nieba wrota zamykający, przydzie dobrze każdemu wiadomy y znajomy. Ze przy skończeniu świata przydzie z Nieba na ziemię Chrystus z Sędziowską władzą, z wszechmocną potencją w nieprzeblaganym gniewie, wstraszny sprawiedliwości swojej Majestacie, już to dawno sam ogłosił Chrystus Łuca 27 *Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube, cum potestate magna*. Złoży pod ten czas z siebie posturę łaskawego

łaskawego Patrona Chrystus, a w surowey sprawiedliwości Sędziowskie zasiądzie Majestat, przed którym omnes nos manifestari oportet, wszystkim a wszystkim nam stać koniecznie potrzeba z najmniejszemi całego życia sprawkami. Y toto jest Katolicy, co nas pod ten czas naybarziej obchodzić będzie, że się przed tym Sędzią sławić koniecznie wszystkim potrzeba, przed którym ukryć się żadną miarą niepodobna, stanąć zaś przed nim rzecz będzie nieźnośna, *latere erit impossibile, apparere intolerabile*, mowi Bernard S: straszne dla nas będą owe grzmoty, błyskawice, ogniste pioruny, które są następujący ogłaszać poczną, straszną będzie trąba Anielska, na ten sąd Chrystusowego Trybunał wszystkich wzywająca, straszne będzie piekielne szataństwo na zgubę naszą instygujące, straszne nam będą wszystkie stworzenia, za grzechy y zbrodnie nasze o sprawiedliwą zemstę do Chrystusa wołające, ale na dewszystko naystraszniejsza *terribilium omnium terribilissimum*, że trzeba będzie temu w oczy spojrzeć, przed nim koniecznie stanąć *manifestari oportet*, którego teraz nieznamy, od niego oczy nasze odwracamy, za jego dobroć Oycowskie miłosierdzie złościwie obrażamy. Niechcemy teraz poznawać Chrystusa, do powinney ku niemu znając się wdzięczności, niechcemy teraz znać łaskawego Patrona w sprawie zbawienia naszego dzisiaj przed Oycem Przedwiecznym sławiącego, owoż go poznamy dobrze w dzień sądu straszne-go, kiedy do nas nie już łaskawym Patronem, ale surowym zagniewanym przydzie Sędzią, *cognoscetur Dominus iudicia faciens*, mowi Dawid S: Idźcie dzisiaj Chrystus z tyłą ustami, ilą ranami, żeby tam przed Tronem Majestatu Boskiego za nami perorował, interes zbawienia

naszego

naszego kierował, a my go nieznamy, kiedy też same rany przez zbrodnie nasze niewdzięcznie ponawiamy, ale będziem go musieli pod ten czas radzi nieradzi poznać, kiedy za tę ku sobie niewdzięczność, *tot ora, quot vulnera* ile ran tyle ust otworzy, nieodwołany na wieczną zgubę feruiąc dekret. Poznamy go pod ten czas, kiedy też same z ranione ręce, z których niezliczone łaski zekrwia swoją na dół wylewa, ktorými mściwe sprawiedliwości Boskiey zamachy przytrzymuje, z sprawiedliwą zemstą na ukaranie zbrodni naszych wyciągać pocznie, kiedy to serce, które teraz każdemu z Oycowską klemencyą otworem stoj, do miłosierdzia swego zamknie, kiedy te krewia oczy zaciekle, które teraz łaskawą opatrnością nas wszystkich prowadzą, odwracać będą, słowem w ten czas go niewdzięczni ludzie doskonale poznają, kiedy się ich Chrystus na wieki wyrzekając bez swego miłosierdzia porzuci, w ręce katow piekielnych odda, z oczu ich zniknie, a jako dnia dzisiejsze go wszystkim Niebieskie odmyka wrota, tak pod ten czas z Jozefatowej doliny wespół z swoimi zschodząc E-
lektami, wszystkie bramy tak do Nieba, jako też do swego zamknie miłosierdzia. Dopieroż, kiedy już Niebieskie wrota zawarte obaczą, kiedy już Chrystusa przed sobą nieurzą, z lamentem zawołają: *assumptus est in caelum*, już poszedł do Nieba Zbawiciel, już nas bez swego miłosierdzia między okrutnym czartowstwem porzucił, już nam do siebie bramę na wieki zamknął, *clausa janua*. Poszedł Chrystus do Nieba, *assumptus est in caelum* to już my jak błędne owce bez swego Pasterza w drapieżne piekielnych wilków wpadniemy łpony. Poszedł

Aaaz

Chry-

Chrystus do Nieba, *assumptus est in caelum*, to już my o-
puszczeni od swego Wodza żołnierze w wieczną złości
wych nieprzyjaciół iść musim niewola. Poszedł Chry-
stus do Nieba, *assumptus est in caelum*, to jużmy ośierocali
bez swego Pana słudzy w wieczney będziem, mizeryi zo-
stawać. Poszedł Chrystus do Nieba, *assumptus*
est in caelum, a tak poszedł, że już do nas z swoją kle-
mencyą nigdy niepowroci, nigdy go więcej nasze nieoba-
czy oko. Tak nad swoim niešťczęściem lamentują: o-
puszczeni, pod ten czas od Chrystusa złościwi niewdzię-
cznicy, tak się z Chrystusem, z Niebieską SS: Pańskich
kompanią, y szczęśliwą pożegnawszy wiecznością, w je-
dnej z dusznemi nieprzyjaciółami komitywie na nieźnośne
mak piekielnych poydą katownie.

Wstępujący dnia dzisiejszego do Nieba Zbawicielu,
trahere nos post te, tak teraz serca nasze łaską twoją za-
scbą pociągaj, żebyś swego czasu y nas samych pocią-
gnął do Niebieskiej chwały, y szczęśliwey wieczności
Amen.

K A Z A N I E

Na wtory dzień Zielonych Świątek.

Lux venit in mundum Ioan: 3.

Światłość przyszła na świat.

Niech już przestaną wołać stęsknione serc naszych żą-
dze: *veni Sancte Spiritus & emitte lucis tuae ra-*
dium.

ślim. Przybądź do nas Duchu Święty z złotym oświe-
cającym łaski twoiey promieniem. Oto już pożąda-
ne w jedney komitywie z Duchem Przenayświętszym
Niebieskiej światłości przyscie dzisiejsza ogłasza Ewan-
gelia, *lux venit in mundum*, światłość przyszła na świat.
Przy tym długo oczekiwany Duchu S: przybyciu, no-
wą od wiekow niesłyszana Nieba z światem upatruie emu-
lacyą: świat dnia onegdajszego wysłał z góry oliwney
w Chrystusie naturę ludzką do Nieba, a z nią razem po-
słał *captivam captivitatem*, uwolnioną z podziemney othła-
ni, z niewolniczych tarasów, niezliczoną gromadę SS:
Proroków, Patryarchów. Teraz wzajemnie Niebo wysła
na świat w asystencyi niezliczonych łask, Dobrodzieystw,
nieprzebranych darów, Duchu S: Powtore wysłał temi dnia-
mi świat do Tronu Trojcy Przenayświętszey z osobliwze-
mi prezentami, bo nieoszacowanemi ranami nayłaskaw-
szego Zbawiciela, teraz wzajemnie na świat wysła Nie-
bo z łaskawemi w prezencie konsolacyami, nieskończo-
ney dobroci Pocięzyciela. Krótko to wyraził Augu-
styn S: *hominem portavit in caelum, & DEVS misit in*
terram, zaprowadził z sobą do Nieba w naturze ludz-
kiej człowieka Chrystus, a na to miejsce przysłał do
nas w Duchu S: samego BOGA, z czymże przecie? oto
z Niebieską światłością z łaskawemi konsolacyami, z różna-
mi prezentami, hoynemi regalizmami. Jest się z czego
wszystkim nam cieszyć z przybycia tak miłego, tak do-
brego gościa, ale też z drugiej strony jest się czego
lękać y obawiać. Jest się czego cieszyć, kiedy z łas-
kawemi konsolacyami, y z hoynemi idzie do nas rega-
lizmami, jest się czego lękać, obawiać, bo z surowym do
nas pospiesza strofowaniem, jako postrzega Barradiutza
Duplex

Duplex officium Spiritus S: arguit & consolatur; arguit peccatores, consolatur justos. Stane ja przy tym y powiem iz Duch S: gdy do nas z Nieba zstepuje, jednych laskawie cieszy, hoynie regalizuje, drugich zasmuca, surowie strofuie. Mowmy dzisiay o konsolacyach y regalizmach Ducha S: daia jatrzejszego o zasmuceniu y strofowaniu mowic będziem, na wiekszą chwałę Pana BOGA naszego Ad M. D. G:

Zgromadziłiscie się Katolicy na to święte miejsce; do tego samemu BOGU konsekrowanego Kościoła, tak właśnie, jak się przed przyściem Ducha S: na jedno miejsce zebrali SS: Apostołowie, *erant pariter in eodem loco.* Niechcę się ciekawie badać z jaką intencją; z jaką żądzą zgromadziłiscie się do tego Domu Bożego, wiem dobrze, iż nieinna intencja, nie inna ż was żądza; tylko ta, żeby dnia dzisiejszego z łaskawą konsolacją, z hoynym regalizmem zstąpił na was Duch Przenajświętszy. Wiecież, jak się do tego sposobić macie? oto tak jako y SS. Apostołowie, którzy na przyście tak dobrego, miłego gościa czekali, naprzod z czystym sercem, niezawiedzionym sumnieniem. Powtore będąc na jednym miejscu zgromadzeni, byli w zgodzie, w jedności jedna unich była myśl, jedno porozumienie, *erant unanimiter in eodem loco.* Na koniec trwali na nieustannej modlitwie, *erant perseverantes in oratione*, świadczą o tym wszystkim dzieje Apostolskie. Z taką gotowością, gdy na przyście pożądanego oczekiwają gościa SS: Apostołowie, alie słyszają niespodzianie głos Niebieski przychodzącego Ducha S: *factus est repente de caelo sonus advenientis Spiritus*, który niewymowną konsolacją, nie-

zlic zo-

zliczonemi darow swoich prezentami wszystkich napełnił serca, *repleti sunt omnes Spiritu Sancto.* A naprzod zstąpił na nich Duch S: z łaskawą konsolacją. Wiemy o tym z informacyi Kościoła S: iż przed przyściem tego Niebieskiego Pocielzyciela, *tristes erant Apostoli*, byli smętnemi, pomieszanemi, dużo zalterowanemi Apostołowie, kiedy *propter metum Iudeorum*, dla zawziętey złości zajuszonych żydów, nigdzie się pokazać niemogli; skoroż jeno zstąpił na nich Duch S: Niebieski pocielzyciel wnet niedawno w smutku zanurzone skaczą od radości Apostolskie serca, *impleta gaudent viscera afflata Sancto Spiritu*, precz smutek, alteracya, melancholia z serca ustepuje, gdy Duch S: z swoją konsolacją do ich serca wstepuje. Wszakże niedość natym, przyniosł jeszcze do nich jako *dator munerum*, Dawca łask, dobrodziejstw, hoynie w darach swoich z Nieba prezenty. Wielec w prawdzie jest darow Ducha S: których wyliczać czasu nieślanie. Miedzy innemi trzy nayooblwsze w łaskawym prezencie oddał Apostołom. O pierwszym wspomina dzisiejsze Ewangelia, *lux venit in mundum*, zstąpiła na świat Niebieska Ducha S: światłość. Drugo w usta wiecznych trwogach jak w okrutnych ciemnościach zofiając Apostołowie SS: rady sobie dać nieumieli, na publiczne światła tego światła wynieść niemogli, w zamkniętey izbie siedząc, każdy z nich owe smutne powtarzał, *kwereles: quare mihi gaudium quia in tenebris sedeo &c.* Co mi za radość jaka konsolacya? że w okropnych siedząc ciemnościach, Niebieskiego nieoglądam światła. Skoroż jeno przyszedł do nich Duch S. wnet łaski twojej promieniem tak ich oświecił, że się sami

śiali

śiali, *lux mundi* jasnym całego świata światłem; kiedy po wszystkich narodach okropne pogańskich błędów ciemności rospędzali, światłem wiary Świętey serca y rozumy ludzkie zapalali. W drugim prezencie przyniósł Apostołom Duch S: *Spiritus fortitudinis*, Ducha mocy siły, nieprzekonanej potencji, męstwa y odwagi. Wiemy jakiej siły, jakiej odwagi w pierwey byli Apostołowie, jedni pod czas zawziętego na Chrystusa tumultu od strachu Pana swego odbiegli, jednego, na rzęs wydali, Drudzy ze strachem na tę smutną męki Chrystusowej tragedją zdaleka poglądali. Wiemy jakiej był rezołucyi Piotr S: kiedy go *Ancilla ostiaria* jedne nikczemne domu Kaifaszowego dziewczynko tak przestraszyło, że się Pana swego zaparkł, wyrzekł. Patrzysz jaka w nich po przyściu Ducha S: dzielność, odwaga, jak siła, moc, potencya. Mowi naprzod o Pietrze Leo S: *Petrus nec mundi Dominam timet Romam, qui in Caipha domo exparverat Sacerdotis ancillam*, Piotr S: który się nie dawno głosu świegotliwej przelakł dziewczyny, teraz całego się Rzymu nieleka, śmiało Chrystusa ogłasza, który niedawno tak był słaby, że brzytko w Wierze Świętey upadł, teraz tak silny, mocny, że same ukoronowane głowy, największe świata potencie do Wiary Świętey nakłania. Drudzy Apostołowie, którzy się śmierci lękając Pana swego odbiegli, teraz sami się na wszelkie katownie odważają, głowy swoje dobrowolnie pod miecz katowski poddają, którzy się niedawno jak słabe trzciny chwiali, teraz się nieporuszonymi Kościoła S: stają kolumnami. Zkądże ta siła, moc, kto ich tak dobrze wzmocnił, kto te słabe trzciny w nieprzełamane zamienił kolumny?

kolumny? Duch S, jako sam mowi przez Dawida Psal: 74: *ego confirmavi columnas eius*. Ostatni regalizm, który za łaskawy prezent przyniósł Apostołom Duch S: jest: *donum linguarum*, dar mowienia różnemi językami, dar gładkiej wymowy, niesłychanego krasomowstwa. Jakimi krasomowcami, oratorami, przed przyściem Ducha S: byli Apostołowie, mamy o tym doskonałą informacyą, kiedy rybackimi bawiąc się sieciami, sami byli jak nieme ryby, ani be, ani me, przemówić nieumieli, gęby otworzyć niemogli, teraz *Piscatores, Oratores* prości Rybołowowie głośni, zawołani Oratorowie. Cudna, przedziwna Niebieskiej Retoryki elokwencya brzmi w ustach Apostołów, która się całemu dała słyszeć światu, *in universam terram exiit sonus*. Zkądże się tak prętko tej Niebieskiej elokwencyi, wymowy nauczyli, kto ich w tym wycwiczył? Duch S. który ledwo co ogniście im przyniósł języki, *apparuerunt illis dispersita lingua tanquam ignis*, wnet nieme gęby otworzyli, różnemi językami mówić poczęli, jako ich nauczał Duch S. *caperunt lequi voris linguis, prout Spiritus S: dabat eloqui illis*, wnet *magnalia DEI* wielkie dary, łaski, Najwyższego Pana całemu światu ogłaszać poczęli. Tućby to tu z Grzegorzem S: zawołać potrzeba: *O qualis est iste Artifex Spiritus S:?* Y teć to są konsolacje, te regalizmy, zktoremi z Nieba na ziemię przyszedł Duch S: Tak rozumiem że łaskawey pociechy y hojnych jego regalizmow wszyscy Katolicy żądacie być uczestnikami. Poróście się na to święte miejsce zgromadzili, żebyście do serc waszych Ducha S: sprowadzili. Bierzciesz wzor, przykład z Apostołow SSi jak na jego przyście oczekiwać macie.

Niech naprzód będzie serce czyste, sumnienie nie zawiedzione, szczerą sakramentalną pokutą uspokojone. Mija takie serca zdaleka Duch S. które są brzytką ciężkiego grzechu pokalane zmaza, w których wszeteczna cielesność, lubieżność osiadła, do takich serc Duch S. ani zayrzy, jako wyraznie otym mówi sam Bóg Gen. 6. *non permanebit spiritus meus in homine, quia caro est.* Zaczynamy kto żądać mieć u siebie Ducha S. cor mundum crea, czyn serce czyste, pokutnymi łzami obmyć. Powtórę Apostołowie przed przyściem Ducha S. będąc na jednym miejscu zgromadzeni, żyli w zgodzie, pokój, y jedność, *erant unanimiter in eodem loco.* Podobnym sposobem y wy Katolicy zgromadzeni na to jedno miejsce, wszystkie gniewy, rankory, zakazy z serc waszych wyrzucaycie wszelkie bytż największe utrazy nieprzyjaciół swoim darujecie, a Ducha S. wezmiecie. Niech od rąk społeczne nasze mieszkania, rezydencye cichym będą napełnione pokojem. Stroni albowiem od takich Domów Duch S. gdzie nślawiczne zwady, gniewy, rankory; gdzie między dożywotnim pożyciem codzienne zamieszanie, niepotrzebne suspicye, gdzie żona z mężem jak gryzliwa jaszczurka a jadowitym wężem nigdy się zgodzić niemoga. A macie się tacy spodziewać Ducha S. czy wnidzie kiedykolwiek z swoim błogosławieństwem do Domów waszych? oszukacie się, jeśli mnie niewierzycie, słuchaycie Augustyna. *A dono Spiritus S. prorsus alieni sunt, qui oderunt gratiam pacis, qui societatem non retinent unitatis,* tak są owi daleko jak Niebo od ziemi od darów błogosławieństwa Ducha S. którzy są nieprzyjaciółami domowego pokoju, którzy przyjaciel-

skiej,

skiej a jeszcze po przyśiężony niedotrzymują jedności. *Wic manete unanimiter in eodem loco,* mieszkalycie od rą w domach waszych w zgodzie y jedności, a Duch pokoju *Spiritus pacis,* z swoim błogosławieństwem żadnego nieminie. Nakoniec na przyście Ducha S. trzeba żebyście byli z Apostołami *perseverantes in oratione,* trwający na gorącej nabożnej modlitwie. Duch S. powinien być gość proszony, trzeba go usilnie do serca swego zapraszać, w modlitwie nieustawać, tak radzi wszystkim sam Chrystus, *petite et accipietis,* przy gorących nabożeństwach zapraszaycie do siebie Ducha S. a prętko go wezmiecie, łatwo do siebie zwabicie. Ztaka gotowością, gdy na tego Niebieskiego gościa oczekiwacie, usłyszycie, w sercach swoich ow głos Chrystusa, z którym się niegdyś dał słyszeć do uczniów swoich *accipite Spiritum S.* bierzcie do serc waszych Ducha S. bierzcie w utrapieniach z łaskawą konsolacją, bierzcie w całym życiu z hojnymi regalizmami niezliczonymi darami, oto już przyszedł na świat *venit in mundum,* tylko go do siebie bierzcie mile wdzięcznie, przyjmuycie, *accipite Spiritum S.* Jesteście w ciężkich smutkach, utrapieniach, alteracyach, turbacyach, owoż macie łaskawego Pocieszyciela, on posępne smutku rozpędzi chmury, pożądany radości na twarz sprowadzi pogodę, on zemdlone smutkiem serca rozweleli, on jest dół naszych Pocieszycielem, serc ludzkich welelem *Spiritus S. anima rum exultatio, cordis tripudium, mansuetudinis depositio,* mówi Chryzostom S. Niech jak chcą sprzyśiężeni na zgubę waszą nieprzyjaciele, jak zajązzeni na Apostołów żydzi na was powstają, zalmucą, bierzcie tylko Ducha

Bbbz

S: acci-

S: accipite Spiritum S: on to wszystko jako Consolator optimus
 najlepszy Pocieszyciel uspokoj, załmucone serca wasze roz-
 weseli. Powtore czuicie się do tego, że was różne o aty-
 kulach Wiary, Świętey wątpliwości, jak okropne zewsząd
 ogarnęły ciemności, bierzcieś Ducha S: accipite Spiritum
 S: oto z Niebieską do was przyszedł światłością, *Lux venit
 in mundum*, on was w tych ciemnościach promieniem łaski
 swojej oświeci, tylko *abiceite opera tenebrarum* grzechowe
 ciemności, skryte, pokontne, nocne porzućcie akcyki,
 alias z taką ciemnością światło Ducha S: nigdy się nie-
 pomieści. Zaczynam jeżeli tego żądacie, żeby tak jak SS:
 Apostołów darem światła swego was uregalizował,
 słuchajcieś rady Pawła S: *ut Filii lucis honeste ambu-
 late*, jako Synowie światłości od nocnych, skrytych,
 pokątnych w ciężkich grzechach unikajcie ciemności.
 Coż albowiem za zgoda w sercach waszych być może
 światła Ducha S: z grzechową ciemnością, *que societas
 lucis cum tenebris*. Tudzież znacie się do tego, że siły
 wasze cale osłabiały, mężnie się, odważnie z piekielnym
 nieprzyjacielem passować niezdołacie, zawsze was w swo-
 ich tentacyach zwycięża, bierzcieś do serc waszych
 Ducha S: accipite Spiritum Sanctum, on swoją siłą po-
 tencyą w Apostołach słabe chwiejące się trzciny, w nie-
 przełamane Kościoła S: zamienił kolumny *confirmavit
 columnas*, On swoją pomocą siły Samsona tak wzmo-
 cnił, że frogiego zajuszonego Lwa na sztuki rozszarpał.
irruit Spiritus Domini in Samson & dilaceravit Leonem.
 Krąży teraz około wszystkich nas Lew frogi, lew pie-
 kielny, czart przeklęty, żeby każdego złośliwie pok-
 knął, *circut Leo*, trzeba się z tym lwem każdemu po-
 tkać, zawsze passować, ktoż tu siły nasze wzmocni? Duch
 S: kto

S: który skoro z swoją na nas pomocą tak z łapi, jak
 na Samsona, rzecz pewna, iż tego lwa frogiego, tę pie-
 kielną bestyę pokonamy, na sztuki rozszarpiemy, du-
 sze nasze obronimy. Nakoniec poczuwacie się do te-
 go, że tam, gdzie trzeba broniąc świętey niewinności,
 podściwości, obstarując za honor Boski, głośno mówić,
 w brew bez żadnego respektu prawdę powiedzieć, w
 ten czas nsta wam drętewia, język kamienie, słowa
 przemówić niemożecie, bierzcieś dziśay Ducha S: ac-
 cipite Spiritum Sanctum, oto z ognistemi do was idzie je-
 zykami, a jako SS: Apostołów; niemych niegdys Rybo-
 łowów w wymownych zamienił Oratorów, tak też y wam
 wszystkim w swoich językach gładką Niebieskiey elo-
 kwencyi przynieśie wymowę. Ten to albowiem jest
 Duch Przenajświętszy, który *linguas hominum facit esse
 disertas*, nieme skamieniałe języki ludzkie czyni wymo-
 wne, mocno o honor Boski, o świętą niewinność,
 podściwość wołające. Y teć to są konsolacye, te re-
 galizmy Ducha S: z ktorem do wszystkich z Nieba na
 ziemię przyszedł, *venit in mundum*. Prawda iż z różne-
 mi łask swoich darami idzie do każdego podziśdzień
 Duch S: ale też y to nieomylna, iż wielu jest innych
 Duchów, ktorzy nie już na pocieszenie, regalizowanie,
 lecz na wieczne zatracenie, załmucenie do nas przy-
 chodzą. Wylicza ich Bernard S: *Spiritus mundi, spiri-
 tus carnis, spiritus diaboli*, Duch świata, Duch ciała; duch
 czarta, Zaczynam żebyście tych duchów doskonale po-
 znali, słuchajcie owej zbawienney rady Joan: 4: *proba-
 te spiritus si ex DEO sunt*, doświadczajcie duchów, jeże-
 li z BOGA są. Jakimże sposobem? oto takim: jeżeli
 usłyszysz

usłysysz głos w sercu twoim do momentalnej próżności, do pychy, do nadętości wzywający, ztąd poznasz, że to duch zły, światowy, *spiritus mundi*, który cię nadlanych wynosząc, na wieczną twoją gali ruinę. Powtóre, kiedy poczujesz w sobie pobudkę do cielesnych słoty, niecnoty, do wykonania wszetecznych zamyślow, ztąd poznasz, że to *spiritus carnis*, duch ciała, który chce serce twoje opętać, nieporządnym affektem do podeyrzanej ołoby przywiązać, Niebieskiego Pocieszyciela, Dawcę łask swoich, z serca twego wyrugować. Nakoniec, kiedy poczujesz, że się wzrusza w tobie pały do gniewu, nienawiści, zawziętości, do okrutnej zapamiętałej zemsty. Poznasz z tego, że to sprawa *spiritus diaboli*, złego ducha, czarta przekłętogo, on te pały w tobie wzbudza, on do tego podżega, zapala, żeby cię potym pieklienym palił ogniem. Na odpędzenie tedy y zwyciężenie tych przeklętych duchow, bierzcie do serca swego dnia dzisiejszego Ducha S. *accipite Spiritum Sanctum*. Oto idźcie do was w smutkach z konsolacją, w potrzebach z łaskawymi darami, z hojnemi regalizmami, idźcie do was przeciwko złym przeklętym duchom z wszechmocną poteneyą, bierzcie z go do serc waszych, *accipite Spiritum Sanctum*.

Przy konkluzyi. Jak mamy być wdzięczni Duchowi S: za jego łaskawe konsolacje regalizmy, słuchajmy rady Pawła S: ad Effes: 4. *nolite contristare Spiritum Sanctum*, jeżeli Duch S: jest waszym Pocieszycielem, jeżeli was w smutkach cieszy, w potrzebach regalizuje, niechcieycie go zasmucać *nolite contristare*, tłumaczy to Tomasz S: *nolite eum expellere, per peccatum*, niechciey-

niechcieycie Ducha S: zasmucać, to jest niechcieycie przez grzech ciężki z serca swego wypychać, rugować, *nolite contristare, nolite expellere*, cieszy teraz wszystkich was Katolicy Duch S: jeżeli go niewdzięcznie zasmucać, złośliwie od siebie wypychać będziecie, kto was pocieszy tak w tym doczesnym życiu, jako też osobliwie w godzinę śmierci, kiedy naybarziej będzie potrzebna łaska y konsolacja Ducha S. Scisną w owym ostatnim momencie śmiertelne zewsząd bole, przystąpi płacz, lament ciężki smutek dla utraty życia doczesnego, dla rośnięcia się z zebraniem dośladkami, dla smutnego pożegnania się z przyjaciółmi, konfidentami. Ktoż tu pocieszy, jeżeli Ducha S: tak łaskawego Pocieszyciela z serca swego wypędzisz. Powtóre, ogarnie cię zewsząd na ow czas okropna noc śmierci następującej, przystąpi apprehensya, desperacya, y w jedney z sobą komitywie, nocne, grube w powątpieniu o wierze, o miłosierdziu Boskim do ciebie sprowadzi ciemności, ktoż tu cię oświeci, jeżeli tego Niebieskiego Lucyfera Ducha S: z promieniem łaski oświecającej od ciebie wypędzisz w owej ostatniej śmiertelnej potyczce, wywrze na ciebie całe piekło wszystkie potencie, oto czą śmiertelne łożko twoje, frodzy, piekielni lwi, dziki, zjadłe bestye, w ten czas się, w ten czas, trzeba będzie z niemi koniecznie każdemu spotkać, kiedy już siły uślaną, kiedy niożką, ni rączką nieruszysz, jak kłoda leżąc będziesz, ktoż w tym razie siły wzmoćni? kto z łaskawym sukkssem pospieszy? kto z temi się tak mocnymi lwami, tak frogiemi, piekielnymi bestyami pałować pomoże? jeżeli z wszechmocną protekcyą, z au-

xyliarnym posiłkiem z serca twego Ducha S: wypędzisz. Nakoniec, kto pod ten czas usła twoje rozwiąże? żebyś do BOGA o miłosierdzie zawołał, żebyś Najsświętsze Imiona JEZUS y MARYA wymówił, kiedy już usła zdretwiera, język skamienie, jeżeli teraz Ducha S: który z ognistemi do wszystkich przychodzi językami, od siebie złośliwie bezbożnie oddalisz. Chciałbyś w owym razie mieć przy sobie z konsolacją tego Pocieszyciela, chciałbyś przy sobie widzieć z hojnemi darami, z łaską pomocą tego Protektora. Zawołał y nieraz do niego zawołał: *veni Sancte Spiritus, veni Sancte Spiritus*, przybądź Duchu Przenajświętszy w tych śmiertelnych bólach, ciężkich smutkach, z Oycowską konsolacją, przybądź w tej tak strasznej z piekielnymi łwami potyczce z wszechmocnym sarkarzem, z auxyliarnym posiłkiem, *veni Sancte Spiritus*. Ale już go niezwabił, czemuż boś w doczesnym życiu sam go dobrowolnie od siebie odpychał. A tak w owym strasznym momencie gdy Duch S: ciebie odstąpi, opuści, przystąpi na to miejsce, *spiritus mundi, spiritus carnis, spiritus diaboli*, duch świata, za którym teraz idąc, zakazane do czesnej szukasz próżności, przystąpi duch nieczysty, ciała, którego teraz słuchając, *in carne & sanguine voluntaris*, w cielesnych brzytkościach, w wszechmocy niecznotach, fromotach, jak w bloku się walał. Przystąpi duch czarta przekłętogo, na którego przestając perswazyi wszystkie gniewy, rankory, zawziętości, okrutne zamachy na bliźnich wywierasz. Ci na ow czas przekłeci piekielni przystąpią duchowie, *spiritus mundi, spiritus carnis, spiritus diaboli*, y wychodząc z ciała porwawszy

porwawszy dusze, dokąd poprowadzą, domyślaj się, człowiek rozumny jesteś, łatwo się domyślić możesz. Na to pamiętając Katolicy, *nolite contristare, nolite expellere Spiritum Sanctum*, niechciecie zasmucać waszego Pocieszyciela, a przyjdzie do was w godzinę śmierci z Oycowską konsolacją. Niechciecie z serca swoich wypychać łaskawego dobrodziejstwa Dawcę, Wszechmocnego Protektora Ducha S: a przybędzie do was w onej ostatniej potyczce przeciwko łwom piekielnym z auxyliarnym posiłkiem, przeciwko przekłętym duchom z wszechmocną protekcją, tylko *nolite contristare, nolite expellere Spiritum S:* nieżalujcie, niewypędzajcie od siebie Ducha Świętego, on was cieszyć, regalizować nieprześlanie, tak w tym doczesnym życiu jako też w wieczności *Amen*.

KAZANIE

Na trzeci dzień Zielonych Świątek

Non noverunt vocem Ios: 10
Niepoznali głosu.

Rozumiałbym, iż Duch S: z nieznanym Cudzoziemskim na świat przybył językiem, że ludzie głosu jego nieznają, całe nierozumią, *non noverunt vocem*. Ale zbija mię z tego Łukas z S: o wraźnie mówiąc, iż Duch S: przychodzi z różnemi na świat językami *Ador: 2 apparuerunt dispersa lingua, a to dla tego, żeby*
Ccc się

się w swojej mowie różnym krajom, narodom akłono-
dował, każdemu do zrozumienia mówił. Za coż pro-
szę tak jest trudny do pojęcia głos Ducha S: że go lu-
dzie nierozumieją, *non norverunt vocem*. Wiem ja o
tym dobrze, iż głos jego nie jest wyłoki, subtelnościami al-
legoryami koloryzowany, w jedwabne słowka uwity
lecz prosty Duchowny, w klar rzetelnie wszystkim pra-
wdę mówiący. Głos Ducha S: cichy, łagodny, łaskaw-
y, *vox ejus suaviter et mitis*, uszu ludzkich nieprzera-
żający, łaskawie do dobrego wzywający, przecież go
ludzie nieznają, nierozumieją, *non norverunt vocem*. Zkąd
że to pochodzi? oto z defektu słuchaczów, którzy al-
bo mówiącego Ducha S: słuchając nieśłuchają, *audien-
tes non audiunt*, albo całemu mu audyencyi niedają. A to
czemu? alboż słowa Ducha S: nie są pełne pociechy, kon-
solacy, któremi jako *Consolator optimus*, najlepszy Po-
cieszyciel w różnych utrapieniach cięży. Alboż głos
jego nie jest pełen darów, łask, regalizmów, które jako
Dator munerum, hojny dobrodziejstw swoich Dawca, na
serca nasze zlewa, za coż go ludzie nieśłuchają? Praw-
da, że głos Ducha S: jest cichy, łaskawy, pełny Oycow-
skiej konsolacyi y pociechy, pełny hojnych darów, re-
galizmów, ale też przy tym jest głos srogi y surowy.
Prawda, iż jednych Duch S: głosem swoim cięży, łas-
kawymi darami regalizuje, ale też drugich zasmuca,
surowie srośnie, *consolatur justos, arguit peccatores*.
Jak Duch S: cięży y regalizuje słyszeliśmy o tym dnia
wczorajszego. Posłuchajmy dziś jak drugich za-
smuca y srośnie. Na większą chwałę Pana BOGA na-
szego Ad M. D. G.

Jako

Jako Duch Przenajświętszy, w największych
smutkach utrapieniach zstępujących ludzi w ten czas cie-
szy, kiedy w sercach ich z swoją konsolacją rezydnie, tak
też ciężko na ow czas zasmuca, kiedy niewdzięczne ser-
ca bez swojej pociechy porzuca. Mamy tego jasny, o-
czywisty dowód w Saulu, y Samsonie. Świadczy litera
Boska. Regum 11: iż zstąpił Duch S: na Saula *insilivit
Spiritus Domini in Saul*. Z czymże przecie? o to z łas-
kawymi konsolacyami, pociechami, któremi tak Saulo-
we, jakoteż całego ludu Izraelskiego napełnił serca,
letatus est Saul et cuncti viri Israel, dodaie także litera
Boska. Długoż w tych radościach, konsolacyach Saulo-
we opływało serce, oto poty tylko, poki w nim Duch
S: z swoją przebywał prezeneyą, skoroż jeno Duch S:
z serca Saulowego, wnet z tamąd pospolitym rużeniem
wszystkie dary, pociechy, konsolacye. Niedawno Saul
od radości niewiedział na którą nogę skoczyć, wesóło
sobie applaudował, *letatus est Saul*, już teraz przed Sa-
muelelem od smutku mdleje, hojne łzy łeie, w ciężkim
zostając utrapieniu schmie, wędnicie. Zkądże ta odmia-
na? oto rząd: Duch go S: opuścił, ten Niebieski łaskaw-
y gołabek ptakiem od niego odleciał, *recessit Spiritus
Domini a Saul*. Niewiedziałbym racyi, dla czego ten
najlepszy, naydoskonalszy Niebieski Pocieszyciel Saula
odleciał, w smutkach, utrapieniach bez nadziei swego
pewnotu porzucił, gdybym nie słyszał, jak w brew wy-
mawia, na oko wyrzuca złościwą przeciwko Duchowi
S: niewdzięczność Saulowi Prorok Pański Samuel, 11: Re-
gum 15: *pro eo quod abieciisti sermonem Domini, abiecit
te quoque Dominus*, Saulu wiedz o tym, za to żeś Ducha

Ccca

S: głosi

S: głosu nieśluchał, o toż cię teraz Duch S: porzucił, *abiecit te quod Dominus*. Zkąd każdy sobie wnieść może, iż kto głosu Ducha S: nieślucha, kto zbawiennym instynktom nie daje ucha, kto łaskawe natchnienia odrzuca, tych wzajem Duch S: bez swojej konsolacji w smutkach utrapieniach porzuca, *recedit Spiritus Domini*. Mamy tego samego y drugi dowód w Samsonie, z którym poki przebywał Duch S: poty nieprzekonana potencya niezliczone nieprzyjaciół zwyciężając obozy, wesole tryumfalne dla siebie słyszał okrzyki, poty uszy tryumfalnemi applauzami, a serce wesolą napelniał konsolacyą. Poki miał w sobie moc potencyą Ducha S: poty się z najmocniejszym lwem palując, na sztuki go rozrywał, *irruit Spiritus Domini super Samson & dilaceravit Leonem, Iudicum 14*. Długoż się z tę sily odwagi y potencyi cieszył Samson? oto poty, poki go Duch S: nie odbiegł, poki głosu jego, zbawiennego natchnienia śluchać nieprzesławał, skoroż jeno sprzeciwiając się upomnieniom Ducha S: przypuścił do serca swego *spiritum carnis*, ducha nieczystego ciała pożądliwego, skoro spo-
czył na łonie nierządnej Dalili, went *recessit ab eo Dominus*, *Judic: 16*: odstąpił go z swoją wszechmocną potencyą, protekcyą *Spiritus fortitudinis*, Duch mocy, męstwa, y odwagi. Który pierwey z najmocniejszymi pasował się lwami, teraz go nie już silna lwica, lecz słaba, nieczysta nierządnicą pokonała, którego zdołać niemogli naysilniejsi Bohatyrowie, teraz nikczemni zwyciężają Filistynowie, oszy mą wyrwiają, niewolniczymi kajdanami kępują: *Philistinim eruerunt oculos ejus, & duxerunt gazam vinctum catenis*, *Judic: 16*.

A gdzież

A gdzież się podziela owa Samsonowa odwaga, owa dzielność, nieprzekonana potencya, która naysilniejsze łańcuchy rozrywała, czemu teraz na nim niewolniczych niepotarga pętów? gdzie są tak mocne sily? już ich nie masz, już go odbiegły, odstąpiły. Czemuż? bo go odstąpił Duch S: *recessit ab eo Dominus*. A tak już Samson bez pociechy, bez konsolacji Ducha S: po owych wesolych applauzach, tryumfach, w niewolniczych kajdanach płacze, lamentuje, bo go Niebieski Pocieszyciel zasmucił, gdy go bez swojej konsolacji porzucił *recessit ab eo Dominus*. Co się niegdys stało z Saulem y Samsonem, to się po dziś dzień na różnych praktykach Katolikach, day Boże, żeby się na moich niesprawdziło słuchających. Wzieliśmy wszyscy Katolicy do serca naszego łaskawego Pocieszyciela Ducha S: o każdym tu z was, ile w tym liczę Kościele śmiało powiedzieć mogę: *irruit Spiritus Domini super te*, zstąpił na ciebie y na ciebie Katoliku Duch Przenajświętszy, tak na Chryste Świętym, jako też przy szczyrych Sakramentalnych pokutach, spowiedziach, na co? Oto na to, żeby w różnych uciskach, utrapieniach, największych smutkach, ciebie łaskawie cieszył, jak drugiego Saula rozweselał. Zstąpił do serca twego z wszechmocną potencyą, żeby przeciwko twoim piekielnym sily wzmacniał, niezwyciężonym czynił Samsonem, z tym samym, żeby po wesolych tryumfach, pożądanych applauzach, serce twoje Cyccowską radością rozweselał. Znajdujesz się dotąd ta Niebieskiego Pocieszyciela w tercach waszych konsolacya? Ach jest, jest podobno (boday bym nigdy niezgadł) nie jeden między wami, o którym

rym tak jako y o Saùlu, śmiało z Samuelem powie-
 dzieć mogą: *pro eo, quod abieciſti ſermonem Domini ab-*
iecit te quoq; Dominus, za to, że natchnieniem Ducha
 S: wzgardziłeś, głosu jego do dobrego upo niającego
 nieſłuchałeś, zbawienne inſtykty, łaskawe oświecenia
 odrzucałeś, owoż cię wzajem od ſwoiey pociechy kon-
 ſolacyi odrzucił Duch S: *abiecit te quoq; Dominus.* Zgad
 że to poznać? oto ztąd, miałeś przedtym na modli-
 twach oſobliwie pociechy, konſolacye, ogniem miło-
 ſci Boſkiey ſerce twoie pałało, teraz zewſzyſtkim o-
 ſtygło, ztwardniało, ſkamieniało, ociążało, do BOGA
 go podnieść niemożesz, do modlitwy oziębłe, do po-
 kuty zakamieniałe, tak dalece, że y jednej łezki, jak
 z twardy opoki wycisnąć niemożesz, czym ſię to dzie-
 je? *abiecit te Dominus,* Duch S: z ſwoią konſolacyą
 ciebie opęścił, żeś głosu jego do gorącego nabożeń-
 ſtwa, do ſzczerey pokuty, częſtey ſповідzi wzywa-
 jącego nieſłuchał, *abieciſti ſermonem Domini.* Powtore
 miałeś przed tym oſobliwy guſt do ſłuchania, ſłowa
 Bożego, czuleś w ſobie z nich różne konſolacye, po-
 ciechy, ſerce ſię twoie do dobrego zapalało ſłucha-
 iąc zbawienney na Kazaniach przeſtrogi od złego od
 grzechu nciekało, teraz takeś ſobie ſłowo Boże obrzy-
 dził, iż woliſz ſłuchać o próżnościach, ſwiatowościach,
 brzytkich wſzetechnych cielesnościach, a niżeli o BO-
 GU, o pokucie, o nieśmiertelności duszy, o ſzczęſliwej
 wieczności. Przed tym na jedno upomnienie Kazno-
 dzieyſkie, drżało od ſtrachu ſerce twoie, teraz nietyl-
 ko żeby zbawienne upomnienia, ale też żeby ogniſte
 pioruny z uſt naſzych latały, przecież y te ſerca twego
 nieprze-

nieprzeſtraſzają, niezmiękczą, a to dla tego, że cię ze wſzy-
 ſtkimi konſolacyami, z ſłowem Bożym na dusze ludzkie ſpły-
 wającymi Duch S: odſtąpił, *abiecit te Dominus,* za to żeś ty
 wzgardził ſłowem Bożym, głosem Ducha S: *abieciſti*
ſermonem Domini. I ocożeś ſię natrząsać z upomnienia
 ſповідnikow, z przegrozek Kaznodzieyſkich, tak ſobie
 nierozumnie wyperſadowałeś: Ey co to ſąd Boży, poſtrach
 to tylko ſповідnikow, ey co to za jeden grzech cię-
 ſzki ma być piekło, y w nim męki na wieki, exagiera-
 cya to Duchownych, ey co to ſwiata nie zażyć, cieles-
 nościom, pożądlivościom niedogodzić, wymyſły to
 Kaznodzieiow, y tak w tych ſzalonych nierozumnych
 zoſtając perſwazyach, to czyniſz, na to ſię odważaſz
 co ci ſię podoba, za nie wieczne katownie, co raz w wię-
 kſze a więkſze grzechy w padaſz, w nałogach jak w blo-
 cku po uſzy leżyſz. Czemuż to? *abiecit te Dominus,*
 porzucił cię Duch S: tak dalece, że tam, gdziebyś
 miał, dla ſchorzałej duszy twoiey w ſłowie Bożym
 brać lekarſtwa, w ſmutku zawięźzionego ſumnienia
 konſolacyą, to na wieczną śmierć twoię z tamąd bie-
 rzesz truciznę, nieopłakaną afflikcyą, bo cię Duch S:
tradidit in reprobum ſenſum, wſzytkie ſwoie od ciebie ode-
 brał oświecenia, żebyś w nierozumnych zoſtając błę-
 dach, inaczej zbawienne upomnienia, pogroźki wykla-
 dał, tłumaczył explikował. Nakoniec miałeś przed
 tym ſiły Samſonowe, kiedy w izatańſkich tentacyach,
 pokuſach, mężnie ſię z pickielnemi paſując lwami. za-
 wſze ich zwyciężałeś, na ſztuki prawie z Samſonem
 rozrywałeś, nigdy na grzech nieczwalałeś, teraz tak
 twoie oſłabiały ſiły, że jak ſłabą trzcinę lada wiatr gę-
 słać

Szatanśkiey obali tentacyi, jedna nikczemna, niewstydlwa, wszeteczna nierządnicą, jak nayślińszą lwicą, łatwo cię pokona, na niewstydlwą niecnotę namowi. Przedtym dusza twoja, wolna od grzechowych była więzow, teraz cię piekielni Filistynowie jak drugiego Samsona grubemi ciężkich grzechow powrozami tak skrepowali, że w zadawnionych leżąc nałogach potargać ich niemożesz. Przedtym w różnych okazyach, grzechowych okolicznościach byłeś na wszystkie strony przeznorny, pilnie miałeś oko na BOGA wszystko widzącego, na nieśmiertelność duszy, na straszny sąd Boskiej sprawiedliwości, na nieszczęśliwą, a to nieprzeżyta wieczność, teraz jak drugiemu Samsonowi *Philistinim erugunt oculos*, ciż sami piekielni Filistynowie, oczy tobie wylupili, tak cię oślepiłi, że nie z tego niewidział, oślepił samochac w piekielną idziesz przepaść, zkadże ta odmiana? *abiecit te Dominus*, znak to nieomylny, że cię Duch S: odstąpił, z swoją pomocą, potencją, że się już z piekielnymi lwami pasować, ich zwyciężać, grzechowych więzow na sobie potargać niemożesz. Odstąpił cię z swoim oświeceniem, że w tak okropnych pomieszanego rozumu zostając ciemnościami, zguby wieczney już już nad karkiem twoim wiszącey niewidział. Odstąpił cię z swoją konsolacją; że w zawiedzionym zostając sumnieniu, ustawiczne gryzoty, turbacze, alteracye cierpieć musisz, nigdy prawdziwey radości mieć niemożesz, bo cię Duch S: porzucił, *abiecit te Dominus*, za co? za to: żeś y ty głosem jego wzgardził, żeś zbawienne natchnienia, upomnienia porzucił, do skutku nie przyprowadził, *abieciisti sermonem Domini*. Słuchayże jak się jeszcze

jeszcze sam przegrza, jak ciężko ma zasmuć, oto sam się z tym czyni: *Auferam custodiam Angelorum & erit in directionem demoniorum*. Niedosć natym, że tego zakamiałego odstąpił grzesznika (mówi Duch S:) nadto, każe od niego ustąpić straży Anielskiej, *auferam custodiam Angelorum*, na co? o to na to: żeby się dostał w ręce katowskie, w ręce czartow przeklętych, żeby przy nagłej niespodzianey, desperackiej śmierci, nieszczęśliwą duszę z ciała wydarł, na wieki, dręczył, katował, *auferam custodiam Angelorum, & erit in directionem demoniorum*. Mówże teraz, czy to postrachy Duchownych, wymysły Kaznodźciow, wżak to przegroźka samego Ducha S: Słuchay daley, jak się jeszcze przegrza, jak cię ma zasmucać, o to z tym się do ciebie odbywa: Proverb: 1: *vocaui & renuisti, ego quoque in interitu tuo ridebo*, wzywałem cię nitwódniczniku, przez moje insynkty, przez Kaznodzieyskie upominania do poprawy, do prętkiego z grzechow powstania, do bogoboynego życia, tego głosu nieśluchałeś, serdeczne ucho twoie zamykałeś, *vocaui renuisti*, owoż wiedz o tym, iż z ostatney zguby twoiey, z wiecznego potępienia twego, z nieopłakaney afflikcyi twoiey śmiać się y uragać będę, *in interitu tuo ridebo*. Ach co to ja słyszę, ten tak łaskawy Niebieski Pocieszyciel, *Consolator optimus*, z zguby afflikcyi twoiey uragać się, nasmiewać się będzie, tak nie inaczej, jego to są słowa, nieomylny wyrok, *in interitu tuo ridebo*, a to za to, żeś jego głosu, zbawionego nieśluchał upomnienia. Mówże teraz, czy Kaznodzieyski to postrach, czy naszey głowy wymysł? chyba nie Katolik jesteś, jeżeli temu niewierysz.

rzysz, że to są nieomyślne słowa Prawdy Przedwiecznej samego Ducha S. W ten tedy sposób zakamiałych grzeszników załmuca Duch S. Słuchajmyż teraz, jak tychże grzeszników surowie strofuie.

Przed odeysciem swoim do Nieba Chrystus deklarował Uczniom swoim zesłać na świat Ducha S: Joans 16: *Paracletum mittam ad vos, et cum venerit, ille arguet mundum de peccato et de justitia*, Pocięszyciela zesła do was, który gdy przydzie, on strofować będzie o grzechy i sprawiedliwość. W tych słowach samego Zbawiciela, ciężka trochę do pojęcia zawiera się trudność. Mówi Chrystus Pocięszyciela do was zesła, y wnet dodać, on gdy przydzie strofować będzie świat o grzechy i sprawiedliwość. Jeżeli Duch S: jest Pocięszycielem, to do nas przydzie z łaskawą pociechą konsolacją, a nie z surowym strofowaniem, z gniewliwą grzechów naszych exagieracją. Takbym ja rozumiał, ale zbija mnie z tego Tłumacz Piśma Bożego Barradiusz, gdy na to miejsce tak mówi: *Spiritus Sanctus consolatur justos, arguit peccatores*, Duch S: jednych cieszy, drugich surowie łaje strofuie. Cieszy bogobojnych, sprawiedliwych, strofuie grzesznych y złośliwych, *consolatur justos, arguit peccatores*. Dwojakie jest strofowanie Ducha S: teraz strofuie łaskawie, miłościwie, w przyszły czas strofować będzie, gniewliwie, sprawiedliwie: Zostaniez kto w zawiedzionym sumnieniu, w ciężkim grzechu, przy tym słyszysz głos w sercu twoim do uspokojenia sumnienia, do powstania z grzechowego nałogu wzywający, więdźże o tym, że to cię Duch S. strofuie, a to łaskawie y miłościwie, *arguit de peccato*. Je-

steś w tych y owych podeyrzanych kompaniach gdzieś trzeba koniecznie posłiznąć, dużo upaść, ciężko na zbawieniu szwankować, słyszysz przytym zbawienną w sercu przestrożę, że to miejsce niebezpieczne, bliska do grzechu okazyja, głos to Ducha S. oto ciebie strofujący, żeś się nierozumnie do tej przywiązał kompanii, w grzechową wdał okazyję, *arguit de peccato*, żebyś jak najszybciej z tamąd uchodził, bezpiecznego miejsca szukał, o zbawieniu twoim radził. Nakoniec czujeś się do tego, żeś wiele innym krzywd poczynił, ubogie sieroty uciemieżył, ostatniś prawie chleba kawał wydarł, ży niewinne o zemstę do BOGA wołające wycisnął, przytym masz taki instynkt, takie natchnienie, od Duchownych osob upomnienie, żebyś ukrzywdzonym nagrodził, doskonałą restytucyą uczynił, hojne łez strumienie z niewinnych oczu wypływające zatamował. Głos to Ducha S: którym cię łaskawie o ten grzech strofuie *arguit de peccato*. Toż samo mówić y o innych grzechach. Jeżeliż na ten głos, na te zbawienne upomnienie, łaskawe strofowania, ucho y serce odwracacie, auditoryci niedaiecie, słuchajcie, jak przez Stefana S: Aktor: 1. Duch S: o to was strofuie: *Dura cervicis et incircumcisi cordibus, vos semper resistitis Spiritui Sancto*, hardego karku, nieużytego serca ludzie, o to wy się zawsze sprzeciwiacie, na kontrapunkt idziecie Duchowi S: *vos semper resistitis Spiritui Sancto*. Co za tym idzie? oto *resistet et vobis Spiritus Sanctus*, przydzie na kontrapunkt y wam Duch Przenajświętszy, kiedyż? tak w tym życiu, jako też w godzinę śmierci, y w dzień sądu swego, kiedy *arguet mundum de peccato*, kiedy cały

świat karać, surowie y sprawiedliwie, za wszystkie grzechy strofować, na wieczną zgubę potępiać będzie. Poydźcie wam na kontrapunkt Duch S: w tym doczesnym życiu, kiedy go w smutkach o konsolacyą, w niebezpieczeństwach o protekcyą, w nieprzyjacielskich czartach przekłętą tentacyach, o pomoc, siłę, upraszać będziecie, *ale resistet vobis*, w tym się punkcie sprzeciwi wam Duch S, konsolacyi, protekcyi, auxyliarney łaski umkanie. Powtórce poydźcie wam na kontrapunkt w godzinę śmierci, *resistet Spiritus S*, kiedy w owym ostatnim razie, proszącym o łaskę ostateczną, o czynną y pilną straż SS: Aniołow, przeciwko piekielnym najazdom, nieda audyencyi, na wszystkie suppliki uszy zamknie, oko od swoich niewdzięczników odwróci. *A jako wy abiectionis sermonem Domini, z serc swoich Ducha S. łaskawe natchnienia, do dobrego upomnienia wyrzuciliście, tak też y on wzajem was bez swojej protekcyi porzuci o- puści, abiectionis vos quod Dominus.* Waszym się prozbom sprzeciwi, *resistet Spiritus Sanctus.* A co większa, *aufferet custodiam Angelorum & eritis in direptionem demoniorum*, każe od was ustąpić Anielskiej straży, y tak staniecie się na pożarcie lwów piekielnych, czartow przeklętych, staniecie się na niebezpieczne wydarcie z ciał waszych duszy nieśmiertelney piekielnym nieprzyjaciółom, *eritis in direptionem demoniorum.* Nakoniec *resistet vobis Spiritus Sanctus*, sprzeciwi się wam Duch S: w ten czas, kiedy cały świat na strasznym sądzie o wszystkie grzechy, strofować, potępiać będzie, bez klemencyi, bez miłosierdzia surowie, y sprawiedliwie, *arguet mundum, de peccato.* Staną w ten czas wszystkie życia waszego sprawy,

aki, wszystkie natchnienia, upomnienia, przestrogi Ducha S: którym sprzeciwialiście się. Patrząc jeden na swoje niewstydy, niecnoty, brzozy, brzozy cielesności, zawołasz: *niewchodź Panie do tego zbrodnie mojej w ścisłe sądy, niechejciey mnie karać, strofować, ale resistet Spiritus S*, zamknie uszy na te suppliki Duch S: a posług swojej surowości, sprawiedliwości, wieczną kondemnatają karać będzie, *arguet de peccato.* Zawołasz drugi patrząc na krwawą krzywdę niewinnym niesprawiedliwie uczynioną, na lzy z oczu ukrzywdzonych okrutnie wyciśnione: *misericordie mei DEVS, non intres in iudicium*, na te niemiłosierne odemnie uczynione krzywdy, Panie niepamiętaj, *niewchodź za nie w ścisłe sądy, ale resistet Spiritus S*: sprzeciwi się y tym prozbom Duch S: kiedy za krwawą, niemiłosierne krzywdę, karać, strofować będzie bez miłosierdzia, *arguet de peccato.* Słowem wszyscy, którzy się teraz do jakichkolwiek ciężkich prac, szkodliwych czynicie, a z nich na głos Ducha S: teraz bez od wstąpić powstanie, życia poprawie niechciecie, patrząc na te pod ten czas zbrodnie domiego zawołacie: *intres in iudicium*, *niewchodź za te wszystkie trwały, szkodliwy w surowe sądy swoje z nami Panie, ale resistet Spiritus S*: tak się tym supplikom sprzeciwi Duch S, jak się wy teraz jemu sprzeciwacie, odwróci od was choć y serce swoje, a surowie, sprawiedliwie bez miłosierdzia *to wszystkie karę będzie*, kiedy po ferowanym na wieczną zgubę osądziecie, porzuci was na płoc Jozefatowym bez klemencyi, *eritis in direptionem demoniorum* w ciapieżne spony lwów piekielnych, czartow przeklętych.

Duchu Przenajświętszy, żebyś tak sroowie o grzechy tobie samemu wiadome słachaczom moich nie karał, nie strofował, teraz *argue, obsecra, increpa*, łay srooy, przez miłość własney duszy ich zaklinay, na wszystkie strony do powstania z grzechow wołay: *argue, obsecra, increpa*. Już mi siły ustają, już głos faluje, przym na się Káznodzieyską funkcją, a wiem, iż skoro przy skuteczney łasce na nich zawołasz, wnet znalogow powstaną, wnet się z śmiertelnego letargu ocucą, za pomocą twoją z mocnym Samsonem grzechowe więzy potargają, tylko, *argue, obsecra, increpa*, łaiąc, upominać, strofować twoim zbawiennym natchnieniem nieprzesławay. Ja jeszcze owym do nich Dawida odezwę się głosem: *hodie, si vocem ejus audieritis, nolite obdurare corda vestra*, jeżeli dziś usłyszycie w sercach waszych głos Ducha S: o grzechy wasze strofujący, do pokuty, do powstania wzywający, nieodwracajcieś serdecznego ucha waszego, dziś a nie jutro, bo jutro nie twoje, jutro cię podobno Duch S: opuści, *abiciet te Dominus, in derelictionem, demoniorum* na pożarcie piekielnym bestyom, jeżeli go dziś słyszy nieusłuchasz. Zaczynam *hodie si vocem ejus audieritis*, jeżeli dziś słyszysz głosu Niebieskiego Káznodziei Ducha S: usłuchacie, on też was wzajem w godzinę śmierci, w dzień sądu swego wysłucha, y serca wasze niewymowną konsolacją napelni w szczęśliwey wieczności **Amen.**

KAZA-

KAZANIE

NA BOŻE CIAŁO

Descendit de celo, Ioan: 6.

Z śląpł z Nieba

Niedawno przy swoim Wniebowstąpieniu Chrystus święty pojechał, do Ojca Przedwiecznego poszedł, wzięty jest do Nieba, *assumptus est in celum*, teraz znów do nas z Nieba na ziemię miłościwie powraca, *descendit de celo*, a powraca tak właśnie jako poszedł do Nieba, *sic venit quemadmodum eum vidistis euntem in celum*. Słyszeliście odemnie Katolicy w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, że Chrystus poszedł do Nieba, jako dobry Pasterz, znalezione w zgubionych ludziach owieczkę na ramionach swoich do Niebieskiej wprowadzając owczarni. Poszedł do Nieba, jako Wódz zwyciężony po otrzymanych nad całym piekłem tryumfach, wszystkich nas jako swoich żołnierzy z szatańskiej niewoli na wolność Synów Boskich wyprowadzając. Poszedł do Nieba, jako Pan Dziedziczny, do swego Królestwa. Teraz znów *descendit de celo*, w tem że sam słońce zstępuje z Nieba, tak jako poszedł, do nas powraca, *sic venit, quemadmodum eum vidistis euntem in celum*. Idźcie na ziemię Zbawiciel dobrym Pasterzem, żeby swoją trzodę w owczarni Kościoła S: zostawiając na wygodne Ciała y Krwi swojej zaprowadził państwa.

Świnka. Idzie na ziemię, *descendit de celo*, jako Wódz niewyciężony, żeby nas Ciałem swoim karmić, Aniel Kim Chlebem pośiłać. Słabe sily nasze przeciwko piekielney wzmocnił potencji. Idzie z Nieba na ziemię *descendit de celo*, jako dobry, hojny łaskawy Pan do sług swoich, żeby dla nas u Eucharystycznego stołu walną ucztę, suty sprawił traktament, a to z takim sumptem, z takim expensem, że cokolwiek miał w skarbach nieprzebraacy dobroci y miłości swojej to włożył na ten traktament wytypał, jako świadczy Concilium Trydenckie: *in hoc sacramento DEVS divitius suus erga homines amoris effudit.* Wiccież na co, na jaki koniec tak wielkie łoży kasy na ten traktament Chrystus? czy dla swego honoru? dla swego pożytku? by, najmniej, o to szczególnie dla tego, żebyśmy jak najlepiej na wzbogacenie dusz naszych z tego sumptu profitowali. Expensuje wszystkie dostatki, łoży wszystkie skarby na ten traktament Chrystus, dla naszego zbawionego profitu. Co żebyśmy lepiej poieli wziętą za materyą teraźniejszego Kazania, iż Sakramentalną u stołu Eucharystycznego traktament, z jakim jest dla Chrystusa expensem, z takim dla nas profitem, o tym Ad M. D. Gloriam.

Także na wzbogacenie dusz naszych Chrystus wyiskrzył, wyexpensował, iż nie takiego w skarbach dobroci swojej niezachował, czego by nam nie oddał, wiecznym prawem niedarował. Y dla tego Oycowie Ss. nazywają go *prodigum sui amoris*, rozróżnym aż nadzwyrodnym w swojej ku nam miłości, którą uważając sławny w Kościele Bożym Alcega Stanisłus przyrównywał

samego

samego Zbawiciela do rozróżnego Syna, taką czyniąc exklamacyą: *o Christe, illa, quam de Filio prodigo narra-
sti parabola, de te vera est Historia.* O najsobrotliwszy Zbawicielu! owa twoja przypowieść, którą niegdyś o rozróżnym powiedziałeś Synie, o tobie samym prawdziwą stała się Historią. A to czemu? o to temu: Ten to jest Chrystus Syn Ojca Przedwiecznego, który na Niebieskich pokojach w Domu Ojca swego w tak wielkim był łzczęściu, we wszelkie opływał delicye, przecież do nas tęskniąc, do nas się wybierając z tym się do Przedwiecznego dał słyszeć Ojca: *Pater da mihi portionem substantie quae me contingit.* Nayukochańszy Ojciec, oto już w tak dalekie jak Niebo od ziemi wybierając kraje, oddajże mi należącą substancji mojej cząstkę, *da mihi portionem substantie.* Jakoż w krotce jest wysłuchany od Przedwiecznego Ojca, Dał mu naturę ludzką, a w niej nieskażone ze krwi Panieńskiej, mocą Ducha Przenajświętszego uformowane Ciało, dał Krew naydroższą z tak wielkiej bo Krolewskiej Dawida wypływającą Familij; dał duszę nieśmiertelną nie zliczonemi łask swoich przyozdobioną darami, przy tym dał sily niespracowane, zdrowie niepoalterowane, słowem wszystkie w nim dobroci swojej zamknął skarby. Taką zewsząd opatrzoną substancją, *profectus est in Regionem longinquam*, w dalekie wybierając się kraje z Nieba na ziemię przyszedł, gdzie na grzeszne dusze nasze, całą od Ojca swego wziętą rozproszył substancją. Oddał na zleczenie schorzałych dusz ludzkich czerstwe zdrowie swoje, kiedy od nog aż do głowy zdrowego w sobie nie zostawił członka: *a planta pedis usq. ad verti-*

Ece

cem

cem capitis non est in eo sanitas Iſaia 1. Przynioſł z ſobą mocne ſiły, y te dla nas cedał, kiedy je pracując na zbawienie nasze ze wſzytkim potargał. Przynioſł w naturze ludzkiej niewinne Ciało, ale y tego dla nas nieżałował, kiedy je na złeczenie ſerdecznych ran ludzkich, okrutnie ranić, katować, po ulicach włoczyć, do krzyża przybijając miſoſeiwie pozwolił, wytoczył, ze wſzytkich żył do kropli krew ſwoją. Na koniec wzięte od Oycy ſwego nieprzebrane łaski, dobrodziejſtw ſkarby tak na nas wylpał, że ſam do oſtatniego przyſzedłszy uboſtwa uſkarżać ſię muſi Piał: *21 Ego autem mendicus sum & pauper*, jam ubogi kmiotek, zubożały nędzarz, wſzytkie ſkarby moje na grzeszne anioła ludzkiego wylpał duſze. Ktoż tu niepowie, że Chryſtus w ſwojej ku nam miſoſci hojny, aż nazbyt rozrzutny, kiedy wſzystko nam oddawſzy, całą ſubſtancją rozproſzywſzy, zoſtatnich ſię nawet ſzat wyzuwſzy, przy ſwoim Wniebowſtąpieniu, ſzmatem ſię tylko obłoku pokrywſzy, *nubes cum ſuſcepit*, do Przedwiecznego muſiał powracać Oycy. Czy jużeż tu termin Chryſtuſowej ku nam miſoſci? by najmniej, oto znou do nas z Nieba powraca, *deſcendit de celo*, a to nie z proſną ręką, kiedy *theſaurum amoris*, wſzytkie dobroci y miſoſci ſwojej zabrawſzy ſkarby na tę ucztę expenſuje, którą nas u Sakramentalnego ſtału hojnie traktuje. Do tego Eucharystycznego idąc ſtołu Katolicy, z tym ſię śmieley nierownie odezwąć możemy, z czym ſię dał ſłyſzec przy niezliczonych ſkarbach, doſłatkach Ewangeliczny Bogacz: *anima mea habes multa bona in annos plurimos ede, kibe, epulare*, duſzo moja oto na zbawienny twoy pożytek,

tek, maſz wſzytkie dobra, wſzytkie ſkarby, a to nie na jeden, piąty, dzieſiąty rok, ale na całą wieczność. Tu ſą wſzytkie doſłatki dobroci Chryſtuſowej dla nas zgotowane, zwłaszcza kiedy nieſie do ſerc naszych w Przenayświętſzey Hoſtyi Zbawiciel prawdziwe Ciało ſwoje, już w Niebieſkiej chwale uwielbione na zbawien-ny duſzom ludzkim poſilek. Nieſie naydroższą krew ſwoją na ugalenie ſerdecznych żądź naszych. Nieſie niezliczone dobrodziejſtw ſwoich łaski, każdemu do znacznego na wieczną chwałę proſitu pomagające. Przy tym nieſie do nas Boſtwa ſwoje, a w nim wſzytkie attrubuta, właſności, oddać każdemu ſwoje Wſzechmocność, żeby łaskawą protekcyą w rożnych niebeſpieczeńſtwach ſirzegła, od widomych y niewidomych nieprzyjaciół bronila. Oddać Oycowſką miſoſć, którą wſzytkich za ſwoich uznaje Synów. Oddać niekończone miſoſierdzie, które naywiększym przy ſwojej pokucie grzeſznikom, wſzelkie winy, urazy łaskawie daruie. *Słowo* co ſię jeno w ſkarbie Boſtwa Chryſtuſowego nayduie, to wſzystko w tym zbawiennym pokarmie hojnie na duſze ludzkie rozſypuie, wiecznie daruie, nie dla ſiebie niezachowanie. Tak ſię w tym Przenayświętſzym Ciała ſwego Sakramencie dla naszego proſitu wyſkrzył Chryſtus, iż coby więcej miał wyſwiadczyć, nie takiego w ſkarbie dobroci ſwojej nienayduie, takie jeſt zdanie Auguſtyna S: *audeo dicere, cum DEVS ſit omni potens plus dare non potuit, cum ſit diſtiſſimus plus dare non habuit, cum ſit ſapienſiſſimus plus dare neſciuit*, śmiejem to mowić p cwiada Auguſtyn, iż lubo BOG jeſt wſzechmocny, więcej jednak nad ten Sakrament dać niemożecz, lubo

że, lubo jest naybogatszy, nie jednak w skarbach swoich droższego nienaydziej, lubo jest naymędrszy, nie jednak większego, duszom naszym pożyteczniejszego wymyślić nieumie. Tu już Boska Wszechmocność ustatuje, tu się nieprzebrany skarb jego przebiera, tu się kończy nieskończona mądrość. A jako niegdyś do Syna swego Ezawa dał się słyszeć Jakub, tak teraz idąc w Przynajświętszy Hostyi do łecia naszego odzywa się Chrystus: *Fili omnia mea, tua sunt*, o to w tym Przenajświętszym Ciele mego Sakramencie, wszystkie skarby moje, są twoje, nie sobie, nie zachowuję wszystko tobie daruję, *omnia mea, tua sunt*. Tućbyto tu patrząc na tak wielki Zbawiciela expens, zawołać potrzeba: *exinanit semet ipsum*, że w wszystkiego się wyzuł, wyskrzył, wyexponował, na co? o to na to, żeby nas we wszystkie skarby uprowidował, dusze nasze wzbogacił, jako mowi S: Dionizy: *hec est exinanitio DEI, facta ad usum nostrum*. Patrząc na tę tak walną, z tak wielkim sumptem dla nas sprawioną u Eucharystycznego stołu u czte S: Cyrillus, to każdemu do uwagi podaje: *Quid precieus istio convivio, in quo non carnes vitulorum et hircorum, ut olim in lege, sed nobis Christus sumendus proponitur verus DEVS*. Co być może droższego nad ten Sakramentalny traktament, na którym nie już woły, cielęta, barany, lecz niewinnego Niebieskiego Baranka, lecz Ciało Chrystusowe, lecz samego BOGA pożywamy, w którym co jeno pomyslemy, czegokolwiek żądamy, wszystko mamy. Powiedz mi tylko Katoliku, czego dla siebie, naybarzciej życzyś? żądasz podobno tego, żebyś we wszystkie dostatki opływał, maż to w Chrystu-

Chrystusie, o to sam się odzywa: *secum sunt divitiae et opes superbae*. Zyczyśz sobie być w honorze, gdzież go maż szukać jeżeli nie u Chrystusa, który *exaltatus humilis*, naymniejszych naypodlejszych kmiotkow, wyżej nad same wynosi Nieba. Pragniesz zawsze żyć nigdy nieumierać? mażże w tym Sakramentalnym pokarmie życie nieśmiertelne. Upewnia w tym sam Zbawiciel: *qui manducat meam carnem, habet vitam eternam*. Słowem wszystko a wszystko mamy, gdy Ciało Chrystusowe pożywamy, *omnia habemus in Christo*, mowi Ambroży S: Czujesz się do tego że ci śmiertelną grzech ciężki zadał ranę, idźże do tego stołu, znaydziesz tam dla siebie łaskawego Lekarza, y skuteczną medycynę, która wraz zranione zleczy sumienie, *si vulnera carni desideras, medicina est*. Czujesz w sobie nieugaszone w cielesnych potądliwościach gorączki, idźże do Chrystusa, z nayczciw tam we krwi jego na ugaszenie tych płomieni niewyczerpane źródło, *si febribus aestuas, fons est*. Znaś się co tego, że siły twoje słabe w szatańskich tentacyach piekielney potencyi oprzeć się nie mogą, idźże do stołu Sakramentalnego, tam Chlebem Anielskim, Ciałem Chrystusowym przeciwko tej potencyi siły twoje wzmocnił, tam razem z Chrystusem w Boświe jego nieprzekonaną wezmiesz Wszechmocność, która cię od wszystkich najazdów obreni, twoją protekcją zasłoni, *si indiges auxilio, virtus est*, mowi o tym wszystkim pomieniony Ambroży S: Y teó to są zbawienne dla nas profity, które z skarbow Chrystusowych na Sakramentalny traktament expensowanych są two pożytko możemy. Te są expensa, te koszty, które

ze na nasz pożytek wysypawszy, ze wszytkiego się Zbawiciel wyniószył: *Hac est exinanitio facta in usum nostrum.*

Powiedzcież mi teraz Katolicy? czym się to dzieje? że lubo tak wielkie dobroci y miłości Chrystusowe y stołu Sakramentalnego bierzemy skarby, jednakże wielu się takich znajduje, którzy żadnego pożytku, profitu w sobie nieczują? daje im Zbawiciel swoją Wszelchmocność na obronę, y protekcją, jednakże piekielna nad nimi tryumfuje potęca, w swoich pokusach zawsze zwycięża. Daje im Zbawiciel z Ciałem swoim wieczne życie, przecież, przez ustawiczne grzechy BOGU y Niebu umierają. Daje im niewyczerpane we krwi swocy źródło, jednakże ich gorączka wszetecznych pożądliwości palić nieprze staje. Daje w samym sobie skuteczne na wszelkie paroxyzmy lekarstwo, przecież sumnienie za wsze zranione, serce grzechami, jak wrzodami osypane. Oddaje wszystkie łaski swoich skarby, jednakże na duszy ciężkie ubóstwo, z łaski Boskiej odarta, z cnot Chrześcijańskich wyzuta, a co większa, wielu jest takich, którzy gdy u stołu Sakramentalnego Chrystusa pożywają, gorsze się w bezbożnym życiu stają, skarbami dobroci Chrystusowej nie już Niebo, lecz piekło kupują. Czymże się to dzieje? czy to dobroć Zbawiciela ich psuje? czy Boska Wszelchmocność tak osłabiała? że ich od piekielnych potęcy zaslania, obronić niezdolna, czy życie Chrystusowe obumarało, że nad nimi śmierć wieczna panuje. Czy się źródło łask, dobrodziejstw we krwi Chrystusowej wyczerpało? że w cielesnych pożądliwościach, gorączki niegasi. Czy tak skuteczne w Przenajświętszym Sakramencie lekarstwo traci

czną

czną się stała? że terdecznych ran nie tylko nieleczy, owszem wielu jest takich, którzy gdy tę medycynę przy swoich komunjach biorą BOGU y łasce jego umierają, jako pisał Ateguſtyń: *mali de altari accipiunt et accipiendo moriuntur*, czy ten to Chleb Anielski twardym się kamieniem stał? że się serca ich do pokuty skruszyć do dobrego zmiekczyć jak skaliste nie mogą opoki. Ach nie to Katolicy. Coż takiego? słuchajmy Chryzologa *S. celestis illis in petram conversus est panis, non dantis vitio, sed accipientis nequitia*, że Chleb Anielski, Ciało Chrystusowe, bez żadnego pożytku przyjmują, jak twardy kamień gryzą, nie Chrystus temu winien, ale sami sobie winni, że go źle niegodnie pożywają, *non dantis vitio, sed accipientis nequitia*. Zkąd wnoszą sobie na leżyż wszystkie skarby łask dobrodziejstw Boskich na Sakramentalny traktament expensowane, tym tylko znaczący do wiecznego zbawienia profit na duszy czynią, którzy do tego stołu godnie, bogobojnie, świątobliwie przystępują, tym zaś, którzy w zawiedzionym sumieniu z nieczystym sercem bez żywej wiary do niego idą, wieczną przynoszą zgubę, *hac omnia sanctis in bona, impijs et peccatoribus in mala convertuntur*, wyrok jest samego Ducha S. Eccl. 29. Dopieroż którzy się kolwiek do tego czucie, że przy niegodnych świętokradzkich komunjach, przy zawiedzionym sumieniu do Sakramentalnego idąc stołu, tak wielkich Zbawiciela expensow, z skarbow nieprzebraney dobroci na traktament wysypanych na złe zażywacie, jaki was za to na całą wieczność czeka profit? dochodźcie sobie z słow Pawła S. ad Cor. II: *quicumque manducaverit panem hunc*

vel

vel biberit calicem Domini indigne, reus erit Corporis & sanguinis Domini, ktobykolwiek tego Anielskiego pożywał Chleba, albo pił Kielich Kwi Chrystusowej niegodnie, będzie winien Ciała y krwi Pańskiej. Jasniey to tłumaczy S: Dionizy, *reus erit Corporis & sanguinis Domini, idest confundetur, damnabitur, punietur, acsi Christum occidisset & sanguinem ejus effudisset,* będzie winien Ciała y Krwi Chrystusowej niegodnie przyjęty, to jest będzie w dzień sądu strasznego publicznie potępiony, zkonfundowany, będzie sprawiedliwym dekretem potępiony, będzie surową zemstą wiecznie karany, *confundetur, damnabitur, punietur,* tak właśnie, jak by Chrystusa swoją ręką zabił, jakby niewinne Ciało jego okrutnie zranił, jakby krew jego złośliwie wylał, bezbożnie podeptał. Ach moy JEZU y dla tegoż nas Ciałem y Krwią twoją posłał, żebyśmy macieyszemi byli na twoje zamordowanie? czy dla tego w samym sobie Boską nam oddałeś Wzzechmocność, żebyśmy okrutne zamachy, złośliwe impety na ciebie wywierali, czy dla tego Oycowski twoje oddałeś nam miłosierdzie, żebyśmy ciebie bez miłosierdzia w fercach naszych znów krzyżowali, niewinne Ciało ranił, Krew twoją złośliwie deptali, żebyśmy w twoim miłosierdziu surową zemstę, sąd straszny dla siebie pożywali, skarbow dobroci twojej na kupienie piekła zażywali? Tu już dochodzi każdy zbawienną uwagę, co za sobą niegodna, świętokradzka pociąga komunია? oto surową nieprzebraną zemstę, o którą sama Krew Chrystusowa niegodnie przyjęta tak w godzinę śmierci, jakoteż w dzień sądu strasznego wołać będzie. Jeżeli krew niewinnego

niewinnego Abła, od okrutnego Kaima przelana, o tpra wiedliwą woła zemstę, a jakże na tych świętokradcow krew samego Zbawiciela przy niegodnych komuniach wylała, przy różnych sobie wyrządzonych kontemptach, irrewerencyach podeptana, wołać będzie, kto. rzy świętemu Ablowi, niewinnemu Chrystusowi, bezbożnemi staia się Kaimami. Pomyślcie sobie wcześniej którzy się kolwiek do tego czujecie, jak miło słuchać będziecie tego głosu, którym krwawe Ciało Chrystusowego rany, y Krew jego Najświętsza do sprawiedliwego zawoła Sędziego: *vindica sanguinem,* pomścisz się sprawiedliwy Boże własnychże ran twoich, od tego niewdzięcznika przy świętokradzkich komuniach złośliwie ponowionych. Pomścisz się własnej krwi twojej, od tego okrutnego Kaima wylaney, podeptaney, *vindica sanguinem, vindica sanguinem.* Jakoż rzecz pewna, iż *ex audietur pro sua reverentia,* będzie wysłuchana dla po w innej sobie rewerencyi krew Zbawiciela, będzie wysłuchane w tym punkcie zranione Ciało jego, tyle razy niegodnie przyjęte, kiedy tenże sam Chrystus, który jako teraz przy świętych komuniach w samym sobie skarb Oycowskiego niesie miłosierdzia, tak też w dzień sądu strasznego *thesaurum ira,* skarb surowego gniewu, nieprzebraney przyniesie zemsty, przy ktorej nie jeden o niegodne przyjęcie Chrystusa, o wyrządzone sobie tak po Kościołach, jakoteż przy publicznych Procesjach irrewerencye, pogardy, kontempty *confundetur, damnabitur, punietur,* będzie pohanbiony, potępiony, na wieczne katownie dekretowany, *acsi Christum occidisset, & sanguinem ejus effudisset,* tak właśnie, jakby Chry

stusa własną ręką zabił, Ciało jego zranił, krew niewinną przelał.

Utajony pod przypadłościami Sakramentalnego Chleba Zbawiciela, pozwól nam z skarbow miłości y dobroci twojej, na nasz zbawienney pożytek tak profitować, żebyśmy przy świętych komunjach znaczne dla siebie uczynili proweny, do skarbu Niebieskiej chwały, y szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętego ALOYZEGO przypadającego w dzień Opatrzności Boskiej.

Laxate retia vestra in capturam Luca 5.

Zapuszczajcie sieci wasze na połow.

Interrogavit eum unus ex eis legis Doctor tentans eum.

Magister quod est mandatum magnum in lege ait

illi IESVS, diliges Dominum DEVM

tuum ex toto corde tuo Mat: 22.

Zpytał go jeden z nich Zakonny Doktor, kusząc go

Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie

w Zakonie? Rzekł mu JEZUS: bądźcież

miłował Pana BOGA twego

ze wszystkiego serca twego

PRzy dwojakim dzisiejszey Uroczystości Festynie, Ja

skawego Boskiej Opatrzności oka, y nayıkochań

szego u Chrystusa oczka Aloyzego S: dwojakię przed

oczema naszymi, dwie na dzień dzisiejszy Ewangelie ro

zwijają

zwijają sieci. Pierwszą sić Symonową, którą sam Zbawiciel na szczęśliwy połow zapuszczać każe, *laxate retia vestra in capturam*, druga sieć, czyli też zawiła, pokręcona, pomatana Faryzajskiego matactwa matnia, pełna zdrady, obłudy szatańskiej tentacyi, na ułowienie niewinnego Chrystusa, *interrogavit eum, unus ex eis legis Doctor tentans eum*. Obroćmy naprzód oko na sieć Symonową, każe ją na połow zarzucać Zbawiciel, *laxate retia in capturam*, alieci zaraz o swoim zdesperowawszy szczęściu, sieć darmo popłokawszy, y próżne swoje prace oplakawszy Symon, z lamentem do Chrystusa zawoła: *Præceptor per totam noctem laborantes nihil cepimus*, Nauczycielu każesz nam spracowane siły mordować, sieć zapuszczać, a otośmy przez całą noc po tym jeziorze, niby też po drugim brodząc Nilu, samo tylko nic ulowili, *nihil capimus*. Z tym wszystkim rezolutny na wszystkie fatygi y trudy Symon, odżałowałszy swojej pracy, słucha rady Chrystusowej, sieć do połowu gotuje, *in verbo tuo laxabo rete*. Co bądź, to bądź (mowi Symon) na szczęście twoje, na słowo twoje Nauczycielu zapuszczę sieci, *laxabo rete*. Wykonał to wszystko, prętko y ochoczo, około się sieci zawiął, zakrzętał, y w krotce takie mnóstwo ryb zagarnął, iż nietylko sieci, ale się też y siły wszystkich około tego połowu pracujących targaly, tak dalece, iż na pomoc innych wzywać musieli, *annuerunt socijs ut venirent et juvarent eos*. Zdumiały nad niespodzianym a cudownym połowem Symon, obroci serce y oczy do Chrystusa, a w nim Boskiej Opatrzności tyrzawszy oko, z powiną wdzięcznością do nog Jezusowych upada, *pro*

Fflz

cidit

cidit ad genua IESU. Przy tym tak pomyślmy Piotra połowić, możemy się też y my Katołicy na zbawienne życie nasze dobrze obłować, to do głębokiej wziw-szy uwagi, w serce y w pamięć wrażliw, iż Symon, po ki Boskiej w Chrystusie nie widział Opatrzności, poty też y w sieci jego ani oka, samo tylko nic, *nihil*. Skoroż jeno na jedno Chrystusowe skinienie: *laxate retes*, prętkim y ochoczym posłuszeństwem jak drugą siecią Zbawicie-lowie ułowił oko, *in verbo tuo laxabō rete*, wnet nie-zliczone ryb zagarnął mnostwo. Nam ztąd krótka a zbawienna wypływa nauka, iż kosię kolwiek, czy to w doczesnym, czy w wiecznym chce obłować szczęściu, trzeba pierwicy prętkim na zawołanie Chrystusowe po-słuszeństwem, ochoczym praw y mandatów jego wyko-naniem, niby też drugą siecią, łaskawe Boskiej Opa-trzności ułować oko. Bez tej sieci, bez tego oka dar-mo, nie po wszystkich staraniach, kłopotach zabiegach. Wszak słyszemy jak Kościół S: opiewa: *Sine tuo Numine, nil erit in homine*, bez twego najłaskawszy Panie respe-ktu, bez twoicy Opatrzności, w życiu ludzkim toż sa-mo, co niegdyś w sieci Symonowej, jedno tylko nic, *nil in homine*, to sieć Symonowa. Obaczmyż teraz co się w Faryzajskiej zawiązało matni: czynią nie jaką osno-wę, zbierają się do gromady, *convenerunt in unum*, a przy machiawelskich matactwach wiają nie jaką matnią złosli-wcy rady ażeby Chrystusa jak rybkę w słowie ułowili, *ut caperent in sermone*, y już się z sobą naradziwszy, jeden z nich jak na pewne zapuszcza na ułowienie Chrystusa sieć szatań-skiej tentacyi: *interrogavit eum unus ex eis*, *et*. Patrzącież jak się ten szepnie Faryzeuszom połow nieudał, bo skoro

się

się Chrystus na ich zdradliwe zarzucenie odczwał: *di-liges Dominum DEVM tuum et*. Będiesz kochał Pana BOGA twego, z całego serca swego, wszystkie te ich sieci, szyki pomieszał, owszem sami zdradliwi matacze, w swojejże matni tak się poplątali, pomatali, iż jak ry-by nieme, y jednego słowa więcej przed Chrystusem przebieknąć nieumieli. Coś tam tylko dużo pomieszani między sobą szepcą: *laborantes nihil capimus*, długośmy się naradzali, pracowali, przecież nie dobrego nieura-dził i, nie pomyslnego nieułowili, *nihil capimus*. Tak to, tak, *non est consilium adversus Dominum*, żadna rada, zło-sliwa zdrada przeciwko BOGU nigdy się nienada. Przy tej Faryzajskiej matni, może się każda, Chrześcianin na pożytek Duchowny obłować, głęboko uważając, iż wszy-łkie te zdrady, machiawelskie rady przeciwko bliźnie-mu, przeciwko wyraźnemu prawu Boskiemu: *diliges pro-ximum et*: będziesz kochał bliźniego twego, jako sie-bie samego, a tym samym przeciwko BOGU, *adversus Dominum*, nigdy się nieudają. Wszystkie te sieci, w których się złosliwe plotki, jak drugie uwijają plotki, w których je-den drugiego jak muchę usłodzić, połknąć pragnie, wszy-łkie te mowie matnie, BOG jak słabe pajęczyny pomata-płtarga, tak dalece, iż się sami w tych sieciach spleta-wszy, jakby się z nich wykręcić, wypłatać mogli, rady sobie dać niemoga, *non est consilium*. Do tego dwojakie-go połowu przybywa Aloyzy S: Wiedzieć z jaką sie-cią, na ułowienie Chrystusowego, y Boskiej Opatrzno-ści oka: pewnie iż nie z Faryzajską matnią, bo Aloyzy nie matacz, żadney zdrady nieumiejący, *Angelicus Iuve-nis*, niewinny Aniołek, owszem sama niewianość. Z ja-kąż

kąż przecie siecią do tego sposobisę połowu? o to bierze się za tę sieć, którą sam Chrystus zapuszczać każe, *laxate retia*, zapuszczajcie sieci. Jakież? *Diliges Dominum DEVM tuum* etc. będziesz kochał Pana BOGA twego. Ta to, ta najlepsza, naydelikatniejsza na ułowienie Boskiej Opatrzności respektu siatka, jako mówi Efreń *S: molle est delicatum vinculum est dilectio DEL.* W tej delikatney miłości Boskiej siateczce gdy Aloyzy swoje uśladła serce, tym samym Boskie łowi oko. Staje ja przy tym fundamencie y powiem: iż Aloyzy Boskiej Opatrzności oko, a Bog Aloyzego ułowił serce, *laxate retia vestra in capturam. Diliges Dominum DEVM tuum* etc. *molle est delicatum vinculum* etc. O tym terazniejszy day Boże pomyślny Kazania mego połow Ad M. D. G

Jako Wszemmocność Pana BOGA naszego wielka takich sieci, ktoremi różnie, różnych do siebie pociągając serca, jak drugie ryby na brzeg szorę sliwey wyciąga wieczności, tak też y my Katolicy, wiele mamy takich siatek, ktoremi łaskawe Boskiej Opatrzności możemy ułować oko. Sieć pierwsza jest Bojazi Wszemmocnego BOGA, w ktorej się uśladła jego Opatrzność, po dług Psalmisty Psal: 32: *Ecce oculi Domini, super timentes eum*, oto oczy Pańskie nad temi, którzy się go lękają. A ktoż jest tak śmiałego y nieustraszonego serca, któryby się strasznego Majestatu nie lękał Pana, przed którym Niebiescy drzeć muszą Mocarz? Strażny BOG dla swojej nieprzekonanej potencji, ktorej się piekielne oprzeć niemogą bramy, *porta inferi non prevalebunt.* Strażny BOG dla strasznych y surowych sądów, na które Prorockim okiem patrząc Dawid, zawsze w bojszniu serca

serca wołał: *quam terribilia sunt iudicia tua Domine,* Strażny Bog dla niezliczonych, zawsze w paracie zostających milicyi swojej obozów, ktore nieustannie, jemu jako naywyższemu asystują wodzowi, *millia millium, assidebant ei*, tysiące tysięcy przy boku jego owych Mocarzów, z których każdy czekał ordynansu Pana zastępów, gotow na cały świat uderzyć, y w popioł obrocić. Doznał tej potencji Sennacharyb, kiedy jednej nocy w swoim obozie od jednego tylko Anioła 185 tysięcy żołnierzy trupem na placu położonych obaczył. Strażny BOG dla swojej sprawiedliwości, który się przez całą wieczność po ferowanym dekrete przeblagać nieda. Widział go teraz Katoliku, na tym siciącego Ołtarzu. Oto ten sam BOG w Przenajświętszcy utajony Hostyi, który za jedną pychę, samych Aniołów na dną piekielną ścieżkę, przecieź się go nie lękał, kiedy mu hardey głowy z powinną rewerencyą nakłonić niechceł. Oto ten sam BOG, który nieugaszonym sprawiedliwości swojej ogniem, Sodomę w popioł obrocił, przecieź się go nie boi, kiedy w przytomności jego, w piekielnych wszeźeczney lubieżności ogniach serce twoje smażysz. Oto ten sam BOG, który cały świat potopem zalał, przecieź się go nie lękał, kiedy się w jego oczach na wszelką niecnotę, jak woda wylewać zamysłasz. O to ten sam BOG, ktorego samym nawet SS: Pańskim lękać się, nieporuszonym w gruntowney cncocie kolumnom, jak słabym trzcinom od bojaźni chwiać się Dawid każe: *time Domini omnes sancti eius.* Wszakże nie wszystkim tak jest BOG straszny, jak go teraz malujem. Strażny BOG, ale dla tych, którzy się go nie boją łaskawy dla tych,

tych którzy się go zawsze lękaia. Mamy sposob na te-
go lwa strasznego, to jest bojaźń Bożą, którą
w cichego Baranka zamienimy, a tym samym
łaskawę jego oko dla siebie ulowimy: *Ecce oculi Do-*
mini super timentes eum, oczy Boskie nad temi, którzy
się go boją, a to na co? odpowiada Dawid w tymże Psal-
mie: *ut eruat a morte animas eorum & alat eos in fame*.
Zawsze na celu Boskiej Opatrzności w bojaźni Bożej
wycwiczeni ludzie, ażeby ich łaskawym okiem jak pro-
tekcyjną tarczą od wszelkich śmiertelnych zafianiała
postrzałow, *ut eruat a morte*. Tudzież żeby w złym
czasie, niedostatku, karysty obfitą łaską swoją ukonten-
towała, nakarmiła: *ut alat eos in fame*. To sieć na u-
łowienie łaskawey Opatrzności oka, bojaźń Boża. Uży-
wał tej siatki na szczęśliwy połow w całym życiu swo-
im Aloyzy S: kiedy *in timore & tremore*, w ustawiczney
bojaźni, zedrzeniem serca szukając zbawienia swego, tak
się obraży Boskiego lękał Majestatu, iż jedno wszete-
czne, piekłem trącające słowo, od innych wymowione,
strasznieysze mu było nad ogniście pioruny, owszem nad
wszystkie piekielne ognie, kiedy się od takiej kompanij,
jak od strasznych chronił szatanow. Jeden cień owych
osob, do których światowe serca nieporządnym Ignąć
zwykły affektem, jeden mowie takowych osob cień,
ktory mu niewstydlivi koledzy we grze całować kaza-
li, tak był straszny, iż jak od piekielney umbry, od
straszney larwy, wszeteczney poczwary, zupełnym boja-
zni sercem uciekał, ażeby y umbry na sobie obraży Bo-
skiego niepokazał Majestatu.

Za co zawsze stał na celu łaskawey opatrzności
oka

oka, *ecce oculi Domini super eum*, żeby go w oczywistych
śmierci strzegło niebespieczeństwach, *ut eruat a morte*. Był
nieraz Aloyzy w śmiercielnich okazyach, przecieź bez szwa-
ku, miał zginać od armaty, która się tuż przy nim na sztuki
popękała, przecieź niezginał, czemuż? bo *oculi Domini su-*
per eum, ut eruat a morte. Był w ogniu Aloyzy kiedy wła-
śnie pod nim gorzało łóżko, przecieź niegorzał, czemuż?
bo *oculi Domini super eum &c*. Był na bystrey wodzie, y już,
już tonął, przecieź nieutonał, czemuż? bo *oculi Domini*
super eum &c, oko nad nim Boskiej Opatrzności w różnych
śmierci strzegące okazyach. Toż samo Boskiego respektu
oko było nad Aloyzym y na to, *ut alat eum in fame*, żeby
go w złym czasie, czasie głodu, karysty nasyciło y ukon-
tentowało, *ut alat in fame*. S: Augustyn te Psalmisty słowa
tak wyklada: *tempus famis est modo, tempus saturitatis post*
erit, czas życia ludzkiego, jest to czas głodu, czas wielkiej
karysty, *tempus famis*; Czas zaś ukontentowania dowoli się
nasycenia, hoynych a ustawicznych zażywania traktame-
tow, jest nieprzeżyta szczęśliwey chwały wieczność, *tem-*
pus saturitatis post erit. Do tej karysty, do tego głodu,
ktorego w całym życiu swoim każdy dobry Chrzęścianin
żyć powinien, zaosrza apetyt Dawid S: *Beati qui esuriunt*
& sitiunt iustitiam, błogosławieni, którzy łakną y pragną
sprawiedliwości. Cierpiał ten głód w życiu swoim A-
loyzy S: kiedy często ugęszczając do Eucharystyczne-
go stołu, Anielskim się Chlebem karmił, Ciałem się y
Krwia Niebieskiego Baranka poilał, nig y się jednak do
woli ukontentować, nasycić, nie mógł, zawsze więcej a
więcej do tego Anielskiego pokarmu ugęszczać, y nay-
łodziej Krwi Chrystusowej pragnął, z tym się oświa-
czając: *sitavit anima mea ad DEVM fontem vivum*,

Pragnęła dusza moja do ciebie Boże mój, który mię Ciałem twoim karmisz, Krwią najsświętą poisz: *sit vit anima mea*. W tym głodzie zostając Aloyzy, żądał go na duszy niecierpiał umoru, żadnym śmiertelnym grzechem duszy nieumorzył, czemuż? bo *oculi Domini super eum ut aliat in fame*. Oko Boskie nad nim Opatrzności, żebygo w tym doczesnego życia głodzie nasyciło, i tą swoją karmiło y ożywiało, *ut aliat in fame*. Skończył ten głód doczesnego życia Aloyzy, właśnie pod ten czas, kiedy na posiłek łaknącym sprawiedliwości duszom wała Boska Opatrzność ucztę, suta i prawda kollacyą, *fecit cenam magnam*, bo w samą Oktawę Bożego Ciała zaśladał u okrągłego szczęśliwej wieczności stołu, gdzie *ab ubertate Domus DEI*, przy Niebieskich Domu Bożego delicyach, y sam oko swoje w widzeniu twarzy Boskiej pasie, y Boskie na siebie obraca oczy: *Ecce oculi Domini super eum*. Już tedy Aloyzy S: łaskawe Boskie Opatrzności nłowił oko, a to nietylko dla siebie, ale też y dla drugich, na coż *ut eruat a morte* *et*, *aliat in fame*, ażeby tych którzy się do jego garną protekcyi, w oczywistych śmierci strzegł niebezpieczeństwach. Tudzież, a żeby w złym czasie, czasu karysty nieśkapą opatrywał prowizyą, *ut aliat in fame*. Miał naprzód oko Opatrzności Boskiej Aloyzy, ażeby innych w oczywistych śmierci bronił niebezpieczeństwach, *ut eruat a morte*, oczywistym jest tego świadkiem wielkiego narodzenia młodzian, na imie Wolfgangus de Asch osobiłszy kultor Aloyzego S: o którym Bollandus Tom. 4. pąg: 1078, ten gdy świętą do grebu S: Aloyzego odprawując peregrynacyą, zastępną drogę sprzyśięni na życie Wolfganga zboycy, w tym śmiertelnym zostając razie westchnie serde.

serdecznym do Aloyzego affektem, y wnet z swoją na pomoc sława protekcyą, kiedy surowym okiem, niby też ognistym piorunem swywołną rospędziwszy gromadę, sam mu widomym do samego Rzymu został przewodnikiem. Ktoż tu nie powie, iż oko Boskie Opatrzności u Aloyzego w oczywistych śmierci strzegące okolicznościach, *Ecce oculi Domini super eum ut eruat a morte*. Miał toż samo oko Aloyzy y na to, ażeby w czasie ciężkiej karysty łaskawą innych opatrywał prowizyą, *ut aliat in fame*. Wiadomo albowiem jako Roku 1729 w Mieście nazwanym Wetralla w Klastorze pewnych Mniszek gdy się jeden tylko korzeć maki znajdował, a troskliwa około Zakonnice swoich Matka, nie mając sposobu do dalszey sustentacyi, czyni rekurs z pokorną do Aloyzego supliką, y wnet łaskawą nad sobą widzi Opatrzność, kiedy tak małą garstką maki wygo dnię przeż długi czas cały mogła sustentować Klastor. Y tu Boskie Opatrzności u Aloyzego oko: *Ecce oculi Domini super eum, ut aliat in fame*. Doznał podobney nad sobą providencyi Roku 1653 w Neapolu człowiek kua szta krawieckiego, ten zaciągnowłszy długu na 40 czerwonych złotych, gdy sposobu do wypłacenia szuka, a znaleźć niemoże, w wielkich turbacyach, lamentach, w sam dzień S: Aloyzego, mijając Kościół Zakonu naszego, a uyrzawłszy na de drzwi Obrząz tegoż S: jeździe pod ten czas sobie niewiadomo go, zawoła do niego: *quid quaso de tuo perdes pulchre juvenis, si pro me debitum expungeres*, cożby tobie Święty y piękny ubyło młodzianie, gdybyś mię z tego wyprowadził długu, to wyrzekłszy w tychże zostając turbacyach, trzeciego dnia

dała z swoimi spotyka się przyjaciółmi, ci z głową ma smutną wybijając melancholię, wesolą oznajmiają nowinę: iż młody jakiś Jezuita kreditora uspokoił, y dług do szeląga wypłacił. Zdumiały nad tak wesolą a niepodzianą nowiną dochodzi, iż to musi być ow młody Jezuita, którego widząc Obraz, o pomoc uprosił, bieży do fortu, co by był za Święty ciekawie się pyta, a będąc informowanym o S. Aloyzym, gorące do niego zachodzi nabożeństwo, y tak co raz więcej a więcej nad sobą w czasie karysty niedostatku doznawał Opatrzności, jako to szeroko opisuje Bollandus Tom: 4. Zaprawdę y tu *oculi Domini super eum, ut aliat in fame*, oko Boskiej Opatrzności u Aloyzego na opatrzenie uciekających się do siebie w różnych niedostatkach. Psalm: 122 dziwną rzecz upatruie ukoronowany Prorok: *oculi serorum in manibus Dominorum*, oczy sług w rękach Pańskich, a to po jakimś, co za racya! że te oczy które w głowie miejsce mają, teraz się do rąk Pańskich przenoszą. Znać dla tego, iż sługa dobry potściwie Panu służący ciekawym okiem tam szperać niema gdzieby z szkoda y krzywdą Pańską mógł się dla siebie opatrzyć, lecz sługa dobry wierny, ma się zawsze na respekt Pański, na łaskawe jego zapatrywać ręce, umowionym kontentując się salarium, a tak będzie, iż sług oczy w rękach Pańskich zamykać się będą, z drugiej strony powinien też y Pan dobry, łaskawy, na sługę wierze y potścić wie sobie służącego osobiwszy za jego krwawe prace mieć respekt, a w ostatnim razie czasu choroby lub w innych okolicznościach auxyliarną podając rękę, jak własne oko w głowie na swoim piastować łonie. Przeci-

wnego

wnego oś Dawidowi dnia dzisiejszego upatruie, kiedy oko Pańskie, oko Boskiej Opatrzności widzę w rękach wiernego sługi Aloyzego. Z rąk albowiem jego jakby też z rąk Boskiej Opatrzności sami ślepi zdrowe odbierają oczy, *caci vident*. Dowodem jest tego pomieniony odezwanie u Bollandus Wolfgangus, ten na oczy upadłszy, wzrok utraciwszy nabożnie przed Ołtarzem Aloyzego modłąc się, skoro z gorejącej przedtym Ołtarzem lampy, oczy oliwą namaże, wnet pożądaný wzrok odbiera, a przy gorejącej Aloyzego lampie ślepota przyćmione oko, jasne jak pochodnia, świetne jak latarnia, *lucerna oculis*. Już tedy w rękach Aloyzego Boskiej Opatrzności widzimy oko, przy którym pożądaný wzrok ślepi odbiera, *caci vident*, w oczywistych śmierci zostający niebezpieczeństwach, życie bez szwanku odnoszą, w czasie głodu, karysty, niedostatków, obfitą przy jego opatrzności mają prowizyę: *Ecce oculi Domini super eum ut eruat a morte, et aliat in fame*. Od oka Boskiej Opatrzności, podzmy do połowu serca Aloyzego.

Mat: 4: Bawiąc się niegdy na morzu Galilejskim dwaj Bracia rodzeni Piotr y Jędrzey, niespodziane dla siebie respektu Chrystusowego ulowili oko, *vidit IESVS duos fratres Simonem, qui vocatur Petrus, et Andream Fratrem ejus mittentes rete in mare*, widział JEZUS dwóch Braci Symona, który się zowie Piotrem y Jędrzeja Brata jego zapuszczających sieci w morzu. Szczęśliwy aż nader połow, przy którym łaskawe respektu Chrystusowego ulowili oko, *vidit IESVS*, aleteż y ich wzajem Chrystus Boskim słowem swoim niby też drugą ulowił siecią, *rete est verbum DEI*, kiedy na jedno Chry-

słusowe

ślusowe wezwanie: *venite post me*, wnet y sieci, y to, wszystko, co się w nich zawiązać mogło porzuciwszy tuż w tropy poszli za Panem *relictis retibus secuti sunt eum*. S. Dionisius Carthusianus, na to miejsce tak mówi, *secuti sunt Corpore, secuti sunt & corde*, pociągnął tych dwóch Braci Chrystus tak z sobą że razem z nim y serca ich ułowił, *secuti corpore, secuti & corde*. Podobnym sposobem y Aloyzego Chrystus do si-bie pociągnął serce. Zabawiał się na tym świecie Aloyzy jak na Galilejskim morzu, *mundus est mare*, miał w ręku złotą Timoteusza siatkę, którą przy Pańskim urodzeniu, przy wspaniałej Familij, mógł Xiążące mitry, Krolewskie korony, dostaatnie fortuny do swego przyciągać brzegu, ale inaczej go Boska kierowała Opatrzność. Rzucił łaskawym miłosierdzia swego okiem na Aloyzego Chrystus, *vidit IESVS*, poszepnął mu miłościwie do serdecznego ucha: *sequere me*, Aloyzy co żywo zamną, *sequere me*, patrzcież z jakim pospiechem, z jaką radością y ochotą porzuciwszy wszystkie sieci, wszystkie do statnich fortun połowy, idźcie za Chrystusem, do którego tak się całym przywiązał sercem, że go ani światowe respekty ani Rodzicielskie affekty oderwać niemogły, *secutus est corpore, secutus & corde*. O jakże się wiele silnych y mocnych na oderwanie serca Aloyzego od Boku Chrystusowego skonfederowało potencyi. Oycońska perswazyja przy łaskawych prośbach, y surowych groźbach, Macierzyńska pieśczęta, mocna to ręka na oderwanie serca Synowskiego od boku Boskiego, przecież go oderwać niemogła, poszedł całym sercem za Chrystusem Aloyzy, *secutus corpore, secutus & corde*.

wielkie

Wielkie imię, wspaniałe honor, pyszne tytuły, dostaatne fortuny, silna y to ręka na oderwanie serca Aloyzego od boku Chrystusowego, a e y tu oderwać niemogła, poszedł całym sercem za Chrystusem, *secutus corpore, secutus & corde*. Nakoniec światowe delicye, uciechy, mocna y to ręka na oderwanie ludzkiego od BOGA serca, o które wszystkie te skonfederowane potencye długo konkurowały, przecież nie miewskurwały, mocno stojąc przy boku Chrystusowym Aloyzy śmiało się odzywa, Darmo, darmo nieprzyjazne Nubij potencye o moie ubijacie się serce, już je dawno łaskawym respektem ułowił Chrystus, już to serce, które jest *primum vivens*, początkiem życia, dotąd moie, już teraz niemoie, czemuż? bo żyję ja, już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus, *vivō ego, jam non ego, vivit vero in me Christus*, On serca mego Panem y gospodarzem, *vivit in me Christus*. Tak mocno przy boku Chrystusowym stojąc Aloyzy, na ową wieczną sobie przed całym Niebem zaślubił pochwałę *vir secundum cor DEI*, w dziecinnych jeszcze leciech, w młodym wieku Aloyzy, a już nieprzekonany, niezwyciężony mąż podług serca Bożego, *vir secundum cor DEI*.

Dałby to BOG żebyście y wy Katolicy w ślaciece miłości Boskiej, *molle & delicatum vinculum dilectio DEI*, wasze ufalające serce łaskawe Boskiej Opatrzności ułowili oko, któreby dusze wasze pod ten czas, kiedy je śmierć od ciała oderwie, od wiecznej śmierci, od sprzyśiężonych na zgubę naszą nieprzyjaciół, nieodbitą protekcyi swojej zaśloniło tarczą, *ut eruat à morte animas*, y w tym doczesnego życia głodzie, czasu karysty tak

tak duszę waszą łaską swoją posilało, jakoteż to grzeszne ciało, łaskawą prowizją opatrywało, ut *alat in fame*. Ulkarzacie się podobną iż w waszych domach, kamienicach, wielkie pustki, głód, karyktya, samo tylko jak niegdyś w sieci Symonowej nic, *nihil*. A to czemu? podobno odpowiecie, iż BOG łaskawe od was swojej opatrności odwrócił oko, prawda, boście wy od niego serca, wolno posłuchać, jak się sam ulkarza, *cor eorum longe est à me*, serce ich odemnie dalekie, odwrócone. Coż za dziw że y opatrność jego od was daleko. Przy pomni sobie jak wiele razy przez wewnętrzne instynkty BOG do twego kołatał serca: *Fili praebe mihi cor tuum*, Synu oderwi serce od świata, od ludzkiego respektu, od tey y owey osoby, do ktorey nieporządnym przywiązałeś się affektem, ruguy przeciwne Niebu z serca twego passye, niech ja jeden w nim przemieszkam, *praebe mihi cor tuum*, do ktorego gdy wnidę, łaskawą za sobą do domu twego opatrność sprowadzę, tylko odday mi serce, *praebe mihi cor tuum*. Uczyniłeś to Katoliku, o co cię BOG tak długo upraszał? bynajmniej. Wpuściłeś do serca twego głównego Chrystusowi nie przyjaciela, ludzki respekt, wszeteczny affekt, zysk niesprawiedliwy, a tym samym BOGA twego na kark wypchałeś, o toż y BOG opatrność swoją dokąd inąd obroczył, szczęście, fortunę, z domu twego albo już wygnał, albo wkrótce wypędzi, duszę twoją z tey glinianej lepianki na kark wypcha, ciało twoje z domu, z kamienicy, pod grobowy kamień strąci, czemuż? bo nie masz nad tobą Boskiej Opatrzności, ktoraby cię od śmierci broniła, ut *eruat à morte*. Przetoż moja rada

Katolicy

Katolicy, chcecie łaskawe dla siebie Opatrzności Boskiej ulowić oko, trzeba się naprzód ująć za sieć bojaźni Bożej, w całym życiu z wielkim strachem, ze drzeniem serca w oczach strasznego Majestatu Pana, dusz własnych szukając zbawienia, in *timore et tremore operamini salutem vestram*. Ta sieć nayspewniejsza na ulowienie Boskiej Opatrzności: *Ecce oculi Domini super timentes eum*. Powtore trzeba się brać za sieć prawdziwey Synowskiej ku BOGU miłości, a wszystkie grzechowe potargawszy więzy, w których czart przeklęty ludzkie uśiła dusze, nic takiego do serca nieprzypuszczać, coby Boskie mogło odwrócić oko, a upewniam, iż łaskawą dla siebie ulowił opatrność. Rzecz albowiem niepodobna, żeby od takiego serca BOG swoje oddalił oko, który nad powietrznym ptaśtwem dziwną y Oy-cowską sprawuje opatrność, jako to postrzega S: Fron-toniusz: *sic enim DEVS volatilia pascit et corvos non deserit, quomodo nos derelinquere poterit, ipsum jugiter in mente habentes*. Macie tedy Katolicy dwie dobre y pewne na ulowienie Opatrzności Boskiej sieci, a te są *timor et amor* bojaźń Boża y Synowska ku jemu miłość, przy tych sieciach życząc wszystkim wam na to doczesne y wieczne życie pomyślnego połowu, sam na konkluzję Kazania obracam oko.

Ukoronowany Prorok Psal: 33. dwojaką w Panu BOGU upatrnie opatrność: jedną nad sprawiedliwemi; w cnotach się cwiczącemi, drugą nad niesprawiedliwemi. O pierwszey tak mowi: *Ecce oculi Domini super iustos, et aures ejus in preces eorum*, oto oczy Pańskie nad sprawiedliwemi, y otwarte ucho jego do dania prętkiej audyencyi

Hhh

dyencyi prozbom ludzi sprawiedliwych. O drugiej zaś opatrności tak mowi: *vultus autem Domini super facientes mala*, twarz zaś Pańska nad czyniącemi złość y niesprawiedliwość. A podług Hebraylskiej wersji *ira autem Domini super facientes mala*, gniew, zemsta Pańska nad niesprawiedliwymi. Tak rozumiem, iż święta was Katolicy bierze ciekawość, jakie też nad wami oko Boskie? jaka opatrność? łatwo to obaczyć możecie, rzucić jeno na samych siebie okiem, jeżeli u was sumnienie niezawiedzione, dusza y serce od grzechow oczyszczone, łaską Boską usprawiedliwione, chwala BOGU, łaskawe nad wami Boskiej Opatrzności oko, *Ecce oculi Domini super iustos*. E kontra, jeżeli u ciebie y u ciebie Katoliku dusza w złych zastrzążonych nalogach, jeżeli serce w nieporządkach affektach, w chciwych niesprawiedliwych zyskach, lub w innych niecnotach zaanurzone; stoisz, stoisz na celu ognistego piorunu z zagniewanej Twarzy Boskiej na ciebie wypadającego, *ira Domini super facientes mala*. Ach dla BOGA Katoliku w złym, zawiedzionym zstępującym sumnieniu, podnieś w górę oko, a cbaż płytki mierz sprawiedliwości Boskiej na jednym podobno wleśku, nad twoją wiszący głową, *ira Domini super te*. Oto czeka jeszcze Boskie miłosierdzie twego uprzedzienia, wygląda oko Zbawicielowo twego z złych nalogow powstania, z których jeśli się żywo nieporwieś, niepowstaniesz, a w tym nieszczęśliwym dufy twojej stanie, *ira Domini*, gniew Boski zaskoczy, jak śmiało przed nim staniesz, jak mu śmiało spojrzysz w oczy, zwłazcza, kiedy ci Oycowską twoję na oko poczniesz wyrzucać opatrność. Postawi przed tobą zagnie-

wany

wany Sędzia, y łaskawe opatrności swojej oczy, y twoje niewdzięczne, w niecnotach usidłone serce, ukaże tobie y tobie niebaczny grzeszniku nieprzebragany gniew surowego Sędziego, *ira Domini*, łaskawe swoje oczy, które niegdyś z osobliwym dla ciebie były respektem, *Ecce oculi Domini*, oto te oczy, które w doczesnym życiu łaskami swoimi duszę twoję prowadowały, ciało twoje w niedostatku nieskapą prowizją opatrwały: *Ecce oculi Domini*, oto te oczy, które ciebie w różnych przypadkach, w oczywistych śmierci niebezpieczeństwach, protekcyi swojej tarczą zastłaniały: *Ecce oculi Domini*, o to te oczy, które złe nieuciświłe po skrytych kątach popełnione akcye, jak na dłoni widziały, przecięć się od ciebie nieodwracały, owszem przy łaskawych do poprawy wzywających instynktach, miłościwie na ciebie poglądały: *Ecce oculi Domini*, oto te oczy, które pod czas okrutnej Zbawiciela twego męki, za twoje niewdzięczne spoyrzania krwią zaciekły, brzytkim wściecznego żydowstwa slegmiskiem zelane były: *Ecce oculi Domini*. Z drugiej strony postawi przed tobą niewdzięczne serce twoje, y na oko wyrzucać poczniesz: oto zakamiałe, twardsze nad dyament serce twoje, którego krew niewinnego niezmęczyła Baranka. Oto serce twoje, które się w piekielnych pożądliwości ogniach smażyło, a prawdziwey ku mnie miłości y jedney iskierki w sobie nie miało, oto serce twoje, które w światowych rokoszach, we wszelkiej nieprawości wodach opływało, a szczyrey skrzychy prawdziwey pokuty y kropki jedney nigdy z siebie niewylało, oto serce twoje, w którym świat, czart, pożądliwość ciała, zawzięte rankory y

Hhh2

inne

na nie nieposkromione pasy, wszechcne (groza wspomnieć) niewstydy, obszerne mieszkania założyły, jazaś y jednego wygodnego dla siebie znaleźć niemogłem kącika. Preczże, precz niegodne odtąd oczu moich, łaskawego opatrności moiej respektu niewdzięczne serce, precz z oczu miłosierdzia mego na wieki. Do kądże się, dokąd od zagniewaney Twarzy Boskiej, od łaskawego odrzucony respektu udaś? po protekcyę, czy do Aloyzego? który łaskawe teraz na uciekających się do siebie ma oko, oszukasz się, słuchay co sam BOG mowi przez Proroka Jeremiasz 15: *Si steterit Moyses & Samuel, non est anima mea ad populum istum, eice illos à facie, qui ad gladium, ad gladium, qui ad famem, ad famem.* Choćby Moyses y Samuel (mowi BOG) ktorzy tak są w respekcie moim, jak oko w głowie, swoją w stawili się intercessyą, nigdy łaskawego miłosierdzia mego oka, do tych niewdzięczników nie nawrocę, *non est anima mea ad populum istum.* Precz z oczu, ktorzy są dekretoowani; pod płytki miecz okrutnych katów, czartów przeklętych, ci bez żadney dilaty, klemencyi, wnet pod miecz katowski, *eice illos à facie, qui ad gladium, ad gladium.* Ktorzy są sprawie dliwym dekretem moim potępieni nagłód piekielny, ci bez żadney odwłoki niech idą na głód wieczny, *eice illos à facie, qui ad famem, ad famem,* żadney intercessyi nieusłucham, *non exaudiam,* oka łaskawego nienawrocę, *non respiciam.* Myślże każdy wcześniej jakim okiem na zagniewaną Twarz Sędziego, twego y na wieczną zgubę twoję patrzeć będziesz.

Ja oczy y serce do ciebie ukrzyżowany obracam Zbawicielu, *respice in me & miserere mei.* Weyrzy na mnie okiem miłosierdzia twego, oto już odtąd potargawszy wszy.

wszystkie ciężkich grzechów siłła, w miłości twoiej serce moje usidlać będę: *diligam te Domine fortitudo mea,* tylko ty nieskończonego miłosierdzia Panie łaskawego twoiej opatrności oka od niego nieodwracay, *cor contritum & humiliatum DEVS non despicies.* Spraw to poważną interpozycyą twoją Aloyzy S: żeby serce moje zawsze będąc na celu łaskawey opatrności, porunem zagniewanych oczu Pańskich, do dna piekielnego nie było przybite, lecz tam się znajdowało, gdzie ty łam oko w oko łaskawą Twarz Boskiego miłosierdzia oglądasz, y na wicki oglądać będziesz Amen.

KAZANIE

Na Świętego JANA Chrzcziciela

Quis puer iste erit? Luca 1.
Co też to będzie za Dziecię?

Porzućmy o Nowonarodzonym Janie S: ciekawe formować kwestyę; *quis puer iste erit?* co też to będzie za dziecię? ktoż albowiem zgadnąć może? co o nim niepoięta najwyższego Pana dyspozycyą w swoich napisach dekretach. Płonne są o przyszłych rzeczach ludzkie zdania, częstokroć sądzą y błędzą, wiele o innych rękują, prorokują, lecz się częstokroć takie Proroctwa nieweryfikują, kłamstwem konkludują. Postuchaymy raczy pewnieyszych y prawdziwszych o Janie wyroków, mowi naprzód o nim zesłany do Domu Zachary.

Zachariasza Anioł: *hic erit magnus coram Domino*, Zachariaszu, oto daci Bog takiego potomka, który będzie wielkim, wspaniałym, aż nazbyt wysokim w oczach najwyższego Pana. Przyznam się jest czego się cieszyć Zachariaszowi, z tego o swoim potomku Anielskiego wyroku, który pod same Nieba małego Jana wynosi, gdy go wielkim przed Bogiem być sądzi y głosi, *Magnus coram Domino*. Niewiem jakby terazniejszych czasów Rodzicielskie serca ukontentował Anioł, gdyby o tym y owym synaczku z podobną do nich przybył nowiną: *erit magnus coram Domino*, oto ten walcz sukcesor swego czasu od wysokiej pob ożności, świętobliwości, od doskonałej cnoty będzie wielkim przed Niebem, wspaniałym przed Bogiem, *magnus coram Domino*. To wiem zapewne, iżby się terazniejszych Rodziców serca od radości rozplywały, gdyby zesłany do nich od BOGA Anioł to ogłosił: *erit magnus coram mundo*. Cieszcie się z waszego rodzice potomka, który swego czasu w wysokich honorach, wspaniałych tytułach będzie wielkim przed światem, będzie u wszystkich w akceptacji, estymacji, wszyscy mu się kłaniać, szanować, adorować, wszędzie prym, precedencją dawać będą *erit magnus coram mundo*, tego, tego pośpolicie teraz po swoich sukcesorach wszyscy tęskliwie żądają, tego szczęścia dla nich wyglądają, żeby przed światem w precedencje, preeminencje urosli, żeby nad innemi górę brali, wszystkich przewyższali. A jakby w doskonałą cnotę w wysoką świętobliwość przed Bogiem urosć, jak Niebieskiego honoru, wakanst dopiąć, jak na stopniach wiecznej chwały stanąć, jak być z dzisiejszym Janem w oczach Boskich wspaniałym, to frazka, bagatela, jedne tylko światowej doczesności maxymy

maxymy na myśli się snują, BOG, Niebo, wieczność ani w głowie. O gdybyście światowi ludzie, którzy w wspaniałych tytułach, honorach urosć przed ludźmi żądacie, na to pamiętali, co powiedział Paweł S: 1. ad Cor: 7. *præterit figura mundi hujus*. Wszystkie światowe figury, w wysokiej dosłowności maxymy, w oka mgnieniu przemijają, niszczenia, w proch się śmiertelny zamieniają, najwspanialsze preeminencje drobnieją, najobfzerniejsze Monarchow Majestaty w szczupłej się mogą mieścić muszą. Jakbyście inaczej takowe prepony wazyli, jakbyście inaczej w cnotę, w wysoką świętobliwość urosć przed Bogiem żądali. To to mi godność być wielkim przed Bogiem, która nigdy nieprzemija, ni gdy nie drobnieje, wiernych sług Boskich nad same wynosi Olimpy. Do tej godności urosł dzisiejszy Infant Jan S: kiedy w cncie y świętobliwości nad innemi górując w oczach samego BOGA wielkim się ukazał, *magnus coram Domino*. To z ust Anielskich dla Janá pochwała, posłuchajmyż co sam o sobie powiada: *Ego vox clamantis*, oto jam jest głos wołającego. Ten to głos który dnia czystszego niememu Zachariaszowi ušla ro związał, który wiekopomną sławą po całym rozszedł się świecie, *in universam terram exivit sonus*, który wcielone Przedwiecznego Ojca słowo narodom ogłaszał. Ten to głos ogromny, który wyniosł hardych ludzi karki do Chrystusa nakłaniając, jak pyszne łamał y kruszył cedry, *vox conigentis cedros Psal: 28*. Ten to głos, który o honor Boski wołając Krolewskich na wet niezamilczał występku, na Herodowych, dał się słyszeć pałacach. O gdybyż to terazniejszych czasów

podróż, że już do Przedwiecznego Oycy powrócił, z góry Oliwney do Nieba poszedł. Atoli jednak nas nie zapomina, każdego czasu z Nieba na ziemię powraca, do każdego idzie, podziśdzić różnych nawiedza. I. dźie y teraz do serc naszych z łaską swoją przy Sakramentalnych spowiedziach, idzie przy śmiertelnym dokonaniu na przyjęcie duszy ludzkiej do domu wieczności wychodzącej. Idzie nakoniec na sąd straszny do jednych z surową sprawiedliwością z nieprzeblaganą zemstą, sprawiedliwym dekretem bezbożnych grzeszników na wieczną zgubę potępiający; do drugich z łaskawą klemencyą do komputu Elektów swoich wzywający. A zatym słusznie tak przychodzącemu Zbawicielowi Jan S: wszyscy kim drogę gotować każe, *parate viam Domini*. Jakimże sposobem? oto takim: *agite penitentiam*, chciecie, żeby do serc waszych z łaską swoją pospieszył Zbawiciel, gotujcie dla niego drogę, czynicie szczyrą prawdziwą pokutę. Przydźcie zapewne do serc waszych z łaską swoją Chrystus, tylko z sercem skruszonym, z szczyrym wyznaniem, z ślętecznym przedsięwzięciem idąc do konfessyonału drogę jemu torujcie, *parate viam, agite penitentiam*. Powtore żądacie dla siebie tego szczęścia, żeby pod ten czas na przyjęcie duszy waszej pospieszył Zbawiciel, kiedy ją stanowiący na terminie życia przy śmiertelnym dokonaniu owemi słowy do domu wieczności wyprawować będziecie: *proficiscere anima Christiana*, wychodź z tej glinianey ciała lepianki do nieprzeżytey wieczności duszo Chrześcijańska, niech że całe doczesne życie będzie niestanną pracą do przygotowania wygodney drogi przychodzącemu na ow czas Chrystu.

Chrystusowi, zwłaszcza kiedy podług Bazylego S: *paratur ad Christum via, cum paratur vita*, w ten czas y sobie do Chrystusa y do nas Chrystusowi drogę gotujemy, kiedy do tego całe życie nasze sposobimy. Wiecież jak życie swoje sposobić macie, żeby utorowaną Zbawicielowi było drogą? odpowiada na to pomieniony Bazyli S: *Vitam peccatis libera, moribus exorna, & viam Christo paraſti*, niech będzie całe życie od grzechów wolne, niech dobrymi cnot Chrześcijańskich uczynkami będzie ozdobione, a tak wygodną idącemu do siebie Chrystusowi drogę utorujesz, *vitam peccatis libera, moribus exorna, & viam Christo paraſti*. W ten sposób życia waszego drogę torując, żebyście przy śmiertelnym dokonaniu na przyjęcie wychodzącej z ciała duszy przytomnego Chrystusa oglądali, woła na wszystkich Jan S: *parate viam Domini* gotujcie drogę Panu, a to przez szczyrą pokutę od ciężkich grzechów własne uwalniając życie, *agite penitentiam*. Nakoniec żądacie y tego dla siebie szczęścia, żeby z łaskawą do was pod czas sądu swego Zbawiciela klemencyą. Słuchajcież y tu głosu Janowego: *parate viam, agite penitentiam*, wcześniej popełnione grzechy jak ciężkie kamienie z drogi życia doczesnego odwalajcie, niech się nie takiego w sercach waszych teraz nienayduie, coby łaskawey Zbawiciela klemencyi na ow czas drogę zagradzać, zawalać miało. Grzech ciężki, wielki to kamień *lapis offensionis*. Zadawniony nałóg, wielki y to zawalidroga, który zapewne miłosierdziu Chrystusowemu drogę zatamuje, jeżeli go te raz z swego sumnienia niezwalisz, a tym samym drogi nieuprzą.

nieuprzątniesz. To pierwszy ton głosu Janowego, którym y po śmierci wołać nieprzeſtaie, drogę Chrystu. ſowi torować każe *vox ejus vivit, dicit & nobis hodie, parate viam Domini.*

Drugim tonem głosu ſwego Jan S: dał ſię ſłyſzeć na krolewſkich Heroda pokojach, gdy ſię z tym odezwał: *non licet tibi habere uxorem Fratris tuſ,* Moſci Krolu niegodzi ſię tobie tey niewſtydliwej niecnoty, ſromoty, niegodzi ſię tobie mieć żony Brata twego, *non licet tibi.* Doſzedł ten głos y do uſzu ſamey Herodowej *non licet tibi,* Moſcia Pani Herodowa niegodzi ſię tobie nierządem, niewſtydem ſię bawić, niegodzi ſię mieć pokątnych, prywatnych, gabinetowych z podeyrzaną oſobą konfidencyi, kointelligencyi, BOG przytomay wſzyſtko to widzi, ſurowie za to karać, ſtrofować, ognie wſzeteczney pożądlivoſci, wiecznym piekielnym ogniem gaſić będzie. Okrzyknoł tymże tonem będącą na krolewſkim dworze Herodiadę ſwywolną ſkoczkę, *non licet tibi,* Moſcia Panno Herodiado, ſwywolna ſkoczko niegodzi ſię tobie, praw Boſkich, świętey niewinnoſci podſciwoſci przekakiwać, w takich albowiem ſkokach ani ſię poſtrzeżeſz, jak ſię brzytko poſliznieſz, duſo upadnieſz, ſzyje złamieſz, y w tych tanecznych obrotach gniew Boſki na ſiebie obrocisz, z koła ſzczęſliwej wiecznoſci wypadnieſz, a za tym *non licet tibi,* niegodzi ſię. Coż przecie, tym drugim tonem głosu ſwego wywołał Jan S: jabym rozumiął, że tak ogromnym głosem wołające ozemiſę Boſką grzechy przytłumi, zakrzyczy, że ſwiętobliwoſć, pobożnoſć pokutę świętą wywoła, ale ſię opacznie dzieie, kiedy okrutną złość,

złość, zawziętoſć na ſwoię wywołał głowę. Kazał ſciąć okrutny Herod niewinnego Jana z inſtyktu ſwywolney dziewczyny, złoſliwej Herodiady. Zeby ſwywolne ſkoki ſzyi niezłamały Jan za tak świętą y głoſną mowę, niewinną utracił głowę. Terazże teraz ſwiatowi dſieſieyſzego wieku Herodowie; śmiało waſzym paſſyom dogadźcie, wſzelkiey licencyi pozwaļ ycie, owey ſwiatowej ſłuchając maxymy: *quod libet licet,* co ſię wyuzdanym paſſyom podoba, to ſię wſzyſtko godzi, *libet licet.* Teraz niewſtydliwe Herodowe nie już po prywatnych kątach, ſkrytych gabinetach, lecz na publicznych mieyſcach, niewſtydy, ſromoty popełniajcie. Teraz ſwywolne ſkoczki Herodiady w tanecznych koſkach, aż do zawrotu głowy, do oſtatniego umoru biegajcie, prawa Boſkie, świętą niewinnoſć, podſciwoſć przekakiwajcie, nareſzcie w tych ſkokach, chociaſ y lzyie łamcie, o to już niemaſz Jana, już Jan bez głowy, już bez mowy, niemaſz ktoby na waſze niegodziwe roſpuſty, licencye owym odezwał ſię tonem: *non licet, non licet,* niegodzi ſię, niegodzi ſię. Takbyſcie podobno rozumieli roſpaſani na ſwiatową licencyą rozpuſtnicy, że już głoſny Jan utracił mowę, gdy poſtra dał niewinną głowę. Ale inaczej o tym iſpiewa Ambroży S: *vivit vox Ioannis, dicit & nobis hodie,* żyje jeſzcze, żyje głos Jana, głoſny Jan y po śmierci, mowi podziſdźień głosem ſwoim y do nas wſzyſtkich. Coż takiego? oto toż ſamo z czym ſię dał ſłyſzeć na Herodowych pokojach. Woła y teraz na wſzyſtkie ſtrony tak po Pańſkich pałacach, jako też po Szlacheckich dworach, mieyſkich, domach, kamienicach na owe ſwywolne licen-

ne licencye, exorbitancye, które się pospolicie terazniey
szemi dzieją czasy. Woła naprzód Jan S: na Pańskich
pałacach: *non licet, non licet*, niegodzi się wam wielo-
władni światá tego Panowie, niższej kondycyi ludzi u-
ciemieźać, *non licet*. Prawda, że macie nad niemi zwie-
rzchność, jurisdikcyą, macie wielką władzę, potencyą
możecie ich przycisnąć, z ostatniego wyzuć, ale się to nie
godzi, *non licet*. BOG sprawiedliwy w którego wize-
chmecnym ręku surowa zemsta, za to sprawiedliwie ka-
rać, potępiać, na wieki mścić się będzie. Woła tymie
tonem Jan S: po Szlacheckich dworach, *non licet, non
licet*, niegodzi się wam Szlacheckiego stanu Panowie,
którzy pod swoją dyspozycyą liczne macie poddaństwo,
uciemieźać, zdzierać, ciężkimi pańszczyznami, niespra-
wiedliwemi exakcyami iży niewinne wyciskać, głośne
te iży uciemieźonego poddaństwa, *lachryma pondera
vocis habent*. Które wywołają zemstę Boską, żeby wam
w doczesnym życiu BOG swoiey opatrności, łaskawe
go błogosławieństwa umknąłszy, do ostatniego przy-
prowadził ubóstwa. Wywołają gniew Boski, żeby
wieku ukrocił, ostateczney łaski przy zgonie życia um-
knął, w nieszczęśliwym duszy swoiey stanie, umierać do-
puścił. Wywołają surową sprawiedliwość, żeby w
dzień sądu swego Zbawiciel od Oycowskiej klemencyi
od komputu elektow swoich sprawiedliwym dekretem
odsądził, żeby wieczną kondemnata, za wyciśnione iży
niewinne, do dna piekielnego przybił. Nakoniec tym
że głosem woła Jan S: na mieyskie domy, kamienice:
non licet, non licet, niegodzi się wam różnych miast, sto-
łecznych metropolii obywatele, z waszych domow, ka-
mienic

mienic czynić mieysca podeyrzane, domy nierządne,
Za te albo wiem zbrodnie, niewstydy, niecnoty BOG spra-
wiedliwy na całe miasto, tak, jak niegdyś na Sodomę
nieugaszzone pożary przepuszcza, morowe z syla powie-
trza, za te sromoty duże walze piekielnym ogniem
palić będzie. Niechże ten głos wołającego Jana w u-
słach y sercach waszych Katolicy w grzechowych oso-
bliwie okolicznościach brzmieć nieprześciane.

Ja tym czasem poydę do trzeciego głosu Janowe-
go, którym sąd straszny wszystkich grzeszników czeka-
jący sprawiedliwego Sędziego, całemu ogłosił światu
Mat. 3. *Permandabit suam aream & congregabit triticum
suum in horreum, paleas autem comburet igni inextingui-
bili*, przeczyści gumienne bojowisko swoje, a zgroma-
dzi pszenicę do gumna swego, plewy zaś spali ogniem
wiecznym, ogniem nieugaszonym. Tym głosem wyra-
ził Jan S: iż tak właśnie w dzień sądu swego Chrystus
oddzieli sprawiedliwych, bogoboynych od grzeszni-
kow, jak teraz oddzielał gospodarze ziarna od plew
niepożytecznych. Kościół S: podług Tłumaczow Pi-
śma Bożego jest to Niebieskiego Gospodarza gumienne
bojowisko, na którym wyborne ziarna z niepożyteczne-
mi plewami, to jest: sprawiedliwi, bogoboyni, razem
z grzesznymi są pomieszani. Chrystus jest Gospodarz;
który w dzień ostatniego sądu, zboże swoje przewiewać
sprawiedliwych od grzesznych, jak pszenicę od plew
oddzielać będzie. Niebo jest to owe gumno Najwyż-
szego Gospodarza, do którego jak pszeniczne wyborne
ziarna SS: Pańskich, Elektow swoich sprowadzi. Nako-
niec bezbożni, zakamiali grzesznicy, są to niepożyteczne
plewy,

plewy, które na ogień wieczny wrzucone będą, *paleas autem comburet igni inextingvibili*. Dopieroż dochodź sobie każdy zbawienną uwagę, czy ty wyborne pszeniczne ziarno, *frumentum electorum*, do Niebieskiego gumna od Najwyższego Gospodarza przeznaczone, czyli też ubron Boże plewa niepożyteczna, na ogień wieczny destynowana. Poradź się w tym własnego sumnienia, Ziarno dobre, wyborne, do ziemi wrzucone powinno dobry owoc rodzić, znaczny swemu Gospodarzowi przynosić profit. Rzucił wszystkich nas Katolicy na tę ziemię, jak swoje ziarno Niebieski Gospodarz, żebyśmy się znacznie w cnoty Chrześcijańskie, w dobre uczynki rozkrzewili, w bogoboynym życiu niemalży profit czynili, y też same cnoty Chrześcijańskich snopki do Nieba znosząc, *portantes manipulos suos*, swego czasu byli: *frumentum electorum*, wyboraym ziarnem do Niebieskiego gumna. Jeżeliż teraz Katolicy, takim w złote cnoty Chrześcijańskich roskrzewiającym się snopki jesteście ziarnem, chwala BOGU, przydzie ten czas, kiedy was, jak wyborne ziarna do swego gumna Niebieski sprowadzi Gospodarz, *congregabit triticum suum in horreum*. Przeciwnym sposobem, jeżeli teraz ani BOGU w cnotach Chrześcijańskich dobrego owocu, ani duszom własnym zbawiennego nieczynicie pożytku, rzecz pewna, iż niepożytecznymi jesteście plewami, które na piekielny ogień gniew Boski wrzucić każe, *paleas autem comburet igni inextingvibili*. Na to teraz nieważni ludzie wszystkie starania obracają, żeby w złotych doczelney fortuny snopkach byli: *frumentum electorum*, wybranym ziarnem do honorow, tytułow, preeminacyi, a jak się do Niebieskiego sposobie

sposobie gumna, o tym ani pomysła, ale przydzie ten czas, kiedy te snopki śmiertelna kosa pościna, kiedy dalsze od ciała, jak ziarno, lub też plewy od stromy oddzielać będzie, tam się pokaże, kto wyborym pożytecznym BOGU ziarnem, a kto niepożyteczną plewą, kto do Nieba, a kto na ogień piekielny. Zaczynamy więc, kto do tego czuiesz, żeś niepożyteczną plewą, na to wszystkie obroć starania, żebyś się w wyborne zamienił ziarno, teraz czas, teraz pora, łatwo tego poki żyjem dokazać możemy, podług zdania Chryzostoma: *S: licet quamdū hic degimus de palea in triticum mutari*. Tu dzież jeśli się do tego czuiesz, że jesteś dobrym wyborym do Nieba ziarnem, że się w złote cnoty świętych rozkrzewiałś snopki, strzeż się, żebyś się w niepożyteczne wiecznego ognia godne niezamienił plewy, podług zbawiennej rady tegoż Chryzostoma: *si triticum es, ne degeneres in paleam, ut flammis evidas, perpetuas, vberre oq; caelesti recondaris*. Pomeże do tego ow głos Jana: *S: ktorym y po śmierci do nas wołać nieprzeście, vā vīt vox Ioannis, dicit es nobis hodie, żyje, żyje głos Jana, mowi y teraz wszystkim nam do serdecznego ucha, coż takiego, otą ową przestroge: congregabit triticum in horreum, paleas autem comburet igni inextingvibili*, sprowadzi Niebieski Gospodarz do swego gumna świętych bogoboynych, sprawiedliwych ludzi, jak czyść wyborną pszenicę, a złych bezbożnych zakamiałych grzeszników jak niepożyteczne plewy wrzuci na ogień wieczny, *paleas comburet igni inextingvibili*, tam się za wsze palić będą a nigdy nieżgoreją. Słyszając ten głos Jana wołającego grzesznicy odpowiedzcie jeszcze na

owe pytanie Izaiaśza Izaia 66. *quis poterit de volutate
bitare cum igne devorante*, kto z was może przemie-
tziwać z ogniem piekielnym, nieugaszonym, duszę y
ciała wasze pożerającym. Jeżeli teraz jednę nie-
wytrzymał iskierki, która gdy padnie na ciało, do ży-
wego dopieka, a ktoż z was tak wielkie płomienie,
tek ciężkie pożary przez całą wytrzyma wieczność
na które zapewne, sprawiedliwym sądem, nieomylnym
dekretem Boskim, wrzuconym będziecie, jeżeli się teraz
przez dobre życie, w wyborne ziarno niezamienisz, je-
żeli w zadawnionych leżąc nałogach, w ciężkich zo-
stając grzechach, niepożyteczną staniesz się plewą. Po-
dnieście jeszcze, podnieś wołający Janie głosu twego,
żeby w usłach y sercu grzeszników nigdy brzmieć nie
stała: *paleas comburet igni inextinguibili, paleas combu-
ret igni inextinguibili*, niepożyteczne w zakamiałych
grzesznikach plewy, zagniewany Sędzia sprawiedliwym
dekretem swoim na wieczny piekielny nigdy nieuga-
szony wrzuci ogień.

Nieskończoney dobroci Panie znamy się wszyscy
do tego, żeśmy nie już wyborne ziarna, lecz niepożyte-
czne plewy wiecznego godne ognia. A toli jednak przy
łaskawey pomocy twoiej od dnia dzisiejszego wszystkie
na to obrocim starania, żebyśmy byli: *frumentum electo-
rum*, wybornym ziarnem do Niebieskiego górnika. Niech
jeno głos wołającego Jana, wiernego sługi twego w
sercach naszych nieustanie, niech nam zawsze ową przy-
pomina przestrożę: *paleas comburet igni inextinguibili*,
niepożyteczne w złośliwych grzesznikach plewy, zemsta
Boska piakielnym ogniem palić będzie. A tak w sercach
nasze

nasze gdy bojaźń wiecznych ognów tym głosem wrzi-
rzecz pewna, iż wszystkich sposobow szukać będziemy,
żebyśmy byli wyborem Elektów twoich ziarnem do
szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętych PIOTRA y PAWŁA Apostołów

Vos autem quem me esse dicitis? Mat: 16.

A wy kim mię być powiadacie.

Niemoże żaden naydoskonalszy rozum, żadna naydo-
wcipniejsza głowa lepszych wymyślić Panegyry-
kow, nad te, które w dzisiejszey Ewangelij Chrystus od
Piotra, a Piotr wzajemnie odbiera od Chrystusa. Py-
ta się Uczniów swoich Zbawiciel: *vos autem, quem me
esse dicitis?* Powiedźcie mi moi Uczniowie (mowi
Chrystus) co też o mnie sądzicie? czym mię nazywa-
cie? *quem me esse dicitis?* y wnet Piotr S: jako głowa-
koła Apostolskiego za wszystkich odpowiada: *Tu es
Christus Filius DEI vivi*, oto Panie tak o tobie są-
dzimy, to o tobie mowimy, y mocno wierzymy: że
jesteś Chrystusem Synem BOGA żyjącego. (Krotki, ale
obszerny w sobie, pochwałę zawierający Panegyryk.
Coż być może większego? chwalebniejszego? jako być
Synem Pana naywyższego, Krola Niebieskiego, Oycy
Przedwiecznego. A jeżeli Chrystus Synem BOGA ży-
jącego, *Filius DEI vivi*, toć już tym samym, dzie-
dziecem Krolestwa Niebieskiego, toć już tym samym Pa-
nem

niem Nieba y ziemi, toć już tym samym w rękę jego wszelka władza, zwierzchność, w jego dyspozycji wżyskie skarby, dostatki. Jakoż tak jest a nie inaczej, bo tak sam o sobie powiada Chrystus: *omnia mihi tradita sunt à Patre*. A zatym w tym krotkim od Piotra Chrystusowi przypisanym Panegyryku, wżyskie dla niego zawierają się pochwały. Jeżeli Filippowi Macedońskiemu Regnantowi, to za największą poczytano godność, że był Oycem tak wielkiego Syna sławnego w męstwie Alexandra, z czego domowy jego wychwala Panegyrysta: *hoc unicum dixisse sufficit, Filium te habuisse Alexandrum*. Toć przeciwnym sposobem, ta jest na większą dla Chrystusa godność że jest Synem tak wielkiego Ojca BOGA żyjącego. To gdy o nim mowiemy, dość wiele mowiemy, nic większego mowić niemożemy *hoc unicum dixisse sufficit Patrem habuisse DEVM*. W krotkich tedy Piotra S: słowach, dość obszernie dla Chrystusa mamy pochwały. Wszakże nie milczy o Pietrze y Chrystus, kiedy go wzajemnie tak wychwala: *Tu es Petrus & super banc Petram aedificabo Ecclesiam meam, Tibi dabo claves Regni caelorum*. Wychwalałz mię z tego Pietrze (mowi Chrystus) że jest Synem BOGA żyjącego, ja też wzajem o tobie to powiadam, że jesteś gruntowną fundamentalną opoką, na ktorej całą Kościół mojego założę strukturę. Będą na moy Kościół wywierać piekielne potencie swoje impety, ale w pierwiecy siły swoje stargają, niż tę strukturę obalą, ktorej nigdy niedobędą, bo się o ciebie, jak o najmocniejszą opokę, wżyskie nieprzyjacielskie złości obijają tarany łamać y kruszyć będą. Tyś to ta opoka

Isaką

Isaką moją wzmocnioną, ktorej najsilniejsza całego piekła niewzruszy potencya: *Porta inferi non prevalebant*. Przy tym oddam ci klucze od bram Niebieskich *tibi dabo claves*. Temi kluczami, komu otworzysz, będzie otwarte, komu zamkniesz będzie zamknięte Niebo. A mazaż to dla Piotra pochwała? co mu większego, co chwalebniejszego wymyślić możemy. Już tedy słyszeliśmy y Chrystusowi od Piotra, y Piotrowi od Chrystusa dość wielkie, dość wysokie w dzisiejszy Ewangeli pochwały. O jednym tylko Pawle głucho. Pytasz on dzisiejszy wżyskich nas: *vos autem quem me esse dicitis?* Co też wy o mnie sądzicie? co mowicie? Nie trzeba długo nam łamać głowy, nad osobliwą dla Pawła pochwałą, chwali go za nas wżyskich Zbawicieli: *Vas electionis est mihi iste, naczyniem wybranym jest mi Paweł, żeby imię moje nosił przed narodami*. Jakoż nosił godnie przy opowiadaniu Ewangeli po wżyskich narodach imię Chrystusowe Paweł S. A tak jako Piotr będąc mocną opoką, był Kościół S: zasłoną, y protektorem, tak Paweł będąc naczyniem wybranym był Imienia Chrystusowego Portitorem. Daję że ja pokoy dalszym Piotra y Pawła pochwałom, większych albowiem dla nich nigdy niewymyślę, nad tę, ktorej od swego odebrali Zbawiciela. Do was się tylko obracając Katolicy wżyskich się pytam: *Vos autem quos, vos esse dicitis?* co też wy o samych sobie rozumiecie, co mowicie; jak o sobie trzymacie? wiem ja o tym dobrze, że się tu nie jeden taki między wami znajdzie, ktory by mógł *dilatare phylacteria*, swoje wychwalając Imię, wywodzić domową Familią od Oy

cow,

cow, Dziadów, naddziadów, znalazłby się y taki: który by łatwo mógł się popisać z swoim honorem, tytułem, ową wspaniałą godnością, do ktorey go, lub fortunę koło wywiozło, lub też osobiwsze cnoty, przymioty znaczne zasługi wyniosły. Ale to wszystko fałszka, całe mała bagatelna pochwała; większy ja wam nierównie na teraźniejszym Kazaniu przypiszę panegyryk, kiedy to o każdym powiem: co Piotr o Chrystusie, co Chrystus o Piotrze y Pawle. O tym Ad M. D. G.

Jeżeli na głęboką uwagę weźmiemy pierwszy początek naszej Familii, Genealogii, z kąd wszyscy pochodzimy? zeznać zgodnie musimy: iż nic takiego nie naydziemy, z czegobyśmy się wychwalać, popisywać, wynosić mieli, zwłaszcza kiedy wszyscy, a wszyscy ludzie, którzy jeno byli; są, y będą, począwszy od pierwszego Adama, biorą swój początek z ziemi. Ta jest powszechna wszystkich nas Matka, z niey każdego czło wieka Boska Wszemmocność ulepila, *creavit DEVS hominem de limo terra*. Y dla tego Dawid S: tym, którzy się przy wielowładnych potencjach, wspaniałych honorach, preeminencyach, nad inszych się wynoszą ziemskimi się Bogami tytułują, którzy niepamiętając na pierwszy stan, kondycją, tak o sobie sądzą y rozumieją, jakby się w Niebie porodźili, jakby wszechmocnymi, nieśmiertelnymi Bogami byli, w brew im wymawia: *non sic impii, non sic, sed tanquam pulvis, quem proicit ventus à facie terra*. Nie tak, nie tak się bezbożni macie; jak o sobie pysznie, hardzie trzymacie y sądźcie; *non sic impii, non sic*, ale tak jako podły nikczemny proch który lada moment śmiertelna burza z oczu ludzkich

zwicie

Zwieje, znieście, na tamten świat przeniesie, *tanquam pulvis, quem proicit ventus*, wszystkie wielowładne potę cye, naywyższe honory, preeminencye, proch to je den, *tanquam pulvis*; wszystkie ozdoby, pozory, ko lory, niezadługo grobowy kamień na śmiertelny po pioł zetrze. Na ten koniec y Kościół S: każdego Roku w dzień popielcowy, głowynasze popiołem po sypie, żebyśmy to sobie do głowy, do uwagi brali, żeśmy nic innego tylko prochu, popiołu. Bądź wielo władnym u świata Potentatem, Cesarzem, Krolew, Di gnitarzem, bądź u wszystkich w akceptacyi, w esty macyi, jednakże na to pamiętaj, żeś razem z nayuboż szym kmiotkiem, *tanquam pulvis*, proch, popioł. Na tym się twoja, bytż naywiększa Familia skończy, z kąd pierwszy wzięła początek, ziemia cię urodziła, ziemia cię znów do siebie weźmie. To gdy głęboko uważać bę dziemy, żadney dla siebie pochwały nie naydziemy. Z tym wszystkim, mam ja na walzę pochwałę Katolicy dość obszerną materją. Jakąż przecie? oto taką, jaką dla samego Chrystusa wynalazł Piotr S: gdy się z tym do niego odezwał: *Tu es Christus Filius DEI vivi*, Ty jesteś Chrystusem Synem BOGA żyjącego. Co by ście mi na to powiedzieli Katolicy? gdybym każdego z was nazwał Chrystusem, Synem BOGA żyjącego, podobnoście sobie pomyślili, że to wielka odwaga ten tytuł podłym nikczemnym przypisywać lu dziom, którzy samemu służy Zbawicielowi. Ale mów cie, co chcecie; ja o każdym z was, ile w tym widzę Kościele, śmiało całą głębią mówię. *Tu es Christus Filius DEI vivi*, y ty, y ty Katoliku jesteś Chrystusem Synem

Synem BOGA żyjącego. Jest naprzód każdy z was Chrystusem, który z imienia swego toż samo, co: *unctus Domini*, namazany, namaszczoney. Nie masz żadnego między wami takiego, ktoregoby na Chrście Świętym Kapłańska ręka Olejem Świętym nienamazała, a zatym wszyscy jesteście Chrystusami, to jest *uncti Domini*, samemu BOGU poświęconemi, Olejem Świętym namaszczeniemi. Przytym jest każdy *Filius DEI vivi*, Synem BOGA żyjącego. Prawda, żeśmy wszyscy porodziwszy się w grzechu byli podług Bernarda S: *Filius ira*, Synami gniewu, surowey zemsty Boskiey, sed *consecuti sumus misericordiam*, aleśmy potem znaleźli przez krew y zaślugi Chrystusa owe miłosierdzie, ową łaskę u najwyższego Pana, która wszystkich nas Synami Boskiemi uczyniła. Nad tą godnością, nad tym osobliwym narodu ludzkiego szczęściem zdumiewając się Jan S: to nam do głębokiey podaie uwagi: ima Joa: 3: *Videte qualem Charitatem dedit nobis Pater, ut Filii DEI nominetur & simus*, patrzcie Katolicy, jaką ku nam miłość pokazał Ociec Przedwieczny, jaki nam honor, jaką godność wyświadczył, kiedy tego nam pozwolił, żebyśmy się jego Synami stali, żebyśmy się tym tytułem zawsze nazywali, *ut Filii DEI nominemur & simus*. Myślicieś tu sobie o większych pochwałach, o wyższej godności, upewniam, że nie większego, nie chwalebniejszego niewymyślicie, nad tę godność, którą was dobroć Boska udarowała, kiedy Synami swoimi uczyniła. Niech się popisują SS: Serafinowie, Cherubinowie, że są Niebieskimi Xiążętami, my tej godności im niezarządzać, a powinna uczyniwszy rewerencyą, wesóło sobie applaud.

applaudując z tym się do nich odezwimy: *videte qualem Charitatem dedit nobis Pater ut Filii DEI nominemur & simus*. Macie to sobie za wielkie szczęście Serafinowie, Cherubinowie, że na stopniu Niebieskich stoicie Xiążąt, ale też patrzcie y na naszą godność, Patrzcie na osobliwszą ku nam Pana najwyższego miłość, która nas do tak wysokiey godności podwyższyła, kiedy na stopniu Synow Boskich postawiła. Niech się inni wychwalają Aniołowie, że są *administratores Spiritus*, na dworze Niebieskiego Pana wielkimi Ministrami, Dignitarzami, my się do nich wesóło odzywamy: *videte qualem charitatem &c.* winszujemy wam SS: Aniołowie, że na dworze Króla Niebieskiego jesteście godnymi Ministrami, wysokimi Dignitarzami, ale też y na naszą godność ciekawe obroćcie oko, oto jesteśmy Synami BOGA żyjącego *Filii DEI vivi*. A może być większa godność? Aniołowie u BOGA sługami *administratores Spiritus*, a my ukochanemi jego Synami, *Filii DEI*. Dopieroż jak się wesóło popisywać mamy przed całym piekłem, przed zginionemi na wieki Aniołami, Niebieskiej chwały Dezertorami, z tym się do nich odzywając: *videte qualem charitatem, &c.* patrzcie nieszczęśliwi BOGU rebellizujący Aniołowie, wieczney chwały Dezertorowie, co nam za łaskę, co za honor BOG nieukończoney dobroci wyświadczył. Was tak piękne niegdyś kreatury z stopnia zbawienia stracił, z Nieba na kark zepchnął, a nas niegodnych ludzi do tak wysokiey godności podwyższył, was od swego miłosierdzia odrzucił, nas do Oycowskiej łaski przyjął, za Synow swoich uznał. Patrzcieś takie to szczęście, jaka go-

udość, jak wielka dla nas łaska Boża, *videte qualem charitatem etc.* Tużby to tu patrząc na tak wielką łaskę BOGA miłość z Dawidem S: odezwąć się potrzeba: *quid est homo? quod memor es ejus?* Ach Panie niekończoney dobroci, coż to osobliwszego w podłych atobie niewdzięcznych upatrzyłeś ludziach, w nikczemnych glinianych lepiankach, że ich nad samych Aniołów wywyższyłeś, kiedy Synami swoimi poczyniłeś, a tym samym dałeś prawo dziedziczne na samego siebie, uczyniłeś ich Bracią jednorodzonego Syna twego, dałeś im przywilej do Niebieskiej chwały, uczyniłeś Dziedzicami wiecznego szczęścia, współ Dziedzicami samego Chrystusa, jako o tym mówi Paweł S: *Si Filii & heredes, Heredes quidem DEI, coharedes autem Christi.* Zkądże ta, tak wielka, dla niewdzięcznych ludzi dobroć, zkąd ta łaskawa na nich pamięć? to uważając, na tę tak wielką ku sobie samego BOGA miłość poglądając Katoliku, zakamiałego, twardego nad skalistą opokę będąciesz sercem, jeśli się do powiancy ku niemu znać niebędziesz wdzięczności. To pierwszy dla każdego z was Katolicy panegiryk, który niegdyś samemu Chrystusowi przypisał Piotr S: gdy się z tym do niego odezwał: *Tu es Christus Filius DEI vivi.*

Druga pochwała, którą odebrał Piotr od Chrystusa. Niewidzę żadnego między wami Katolicy takiego, do którego by z tym się nie tak słowy jako samą rzecz nie odzywał Zbawiciel: *tu es Petrus, & super hanc Petram edificabo Ecclesiam meam*, ty jesteś gruntowną, fundamentalną, łaską moją wzmocnioną opoką, na której wspaniała Kościółka mojego założę strukturę. Ze

wszyscy

wszyscy jesteście żywymi, kamiennymi opokami na fundament Domu Bożego, od samego Chrystusa założone. mi, świadczy o tym Piotr S: *ima Petri zdo, lapides vivi superedificamini Domus spiritualis.* Wiesz co to za Kościół? który na was samych jak na kamieney opoce, jak na gruntownym fundamencie założył Zbawiciel? mówi o tym Doktor narodów: *ima ad Cor: 33: nescitis quia templum DEI estis, & Spiritus DEI habitat in vobis*, niewiecie o tym, że jesteście Domem Bożym, Kościołem samemu BOGU konsekrowanym, w którym Duch Przenajświętszy przebywa. Zkąd wnosić sobie potrzeba, że jeżeli w tobie y w tobie Katoliku założył Chrystus Dom Boży pod tytułem Ducha S: toć już ty gruntowną nieporuszoną opoką: *tu es Petra*, że byś ten Kościół, jak nieprzełamany murem samym sobą od zawziętych impetów nieprzyjacielskiej zalał złości. Powstała na ruinę, na spustoszenie tej Świętej fabryki, *porta inferi*, zawzięte od piekielney potęty potęce, na to nieustannie gwał, żeby przy swoich pokusach, nieprzyjacielskich szturmach, ten Duchowi S: konsekrowany Kościół zburzyli, z gruntu wywrocili, w straszne piekielnym zboycem jaskinie zamienili, Pamiętajże na to, że *tu es Petra*, ty jesteś opoką, żeby się te wszystkie impety, żelazne złości szatańskie targały, o ciebie samego obijając, jak o kamienną skalę łamały, kruszyły, bo ty na ten koniec łaską samego Chrystusa jesteś wzmocnioną opoką, *tu es Petra*. Słuszny wam jeszcze y ow tytuł, ow honor; który pod ten czas Piotrowi Zbawiciel konsekwował, gdy się do niego odezwał: *tibi dabo claves regni caelorum*, tobie oddam,

LII2

w two.

w twoich ręku złożę klucze do Królestwa Niebieskiego. Krew Chrystusowa dla nas przelana y wszystkie zasługi jego są to podług Chryzostoma S: owym kluczem, który w ręku naszych złożył Zbawiciel, żebyśmy do bre uczynki, cnoty Chrześcijańskie łącząc ze krwią y zasługami Chrystusa, Niebo sobie odmykali. Mówi o tych kluczach Augustyn S: *ita laboremus, ut bonorum operum clavibus janua regni caelestis aperire possimus*, na to się usadźmy, na to wszystkie starania obroćmy, żebyśmy przy krwawych zasługach najłaskawszego Zbawiciela, dobrymi cnot Chrześcijańskich uczynkami, jak drugimi kluczami Niebieskie sobie odmykali bramy.

Oratoria dla nas pochwała Katolicy jest ta: którą niegdyś od Pana swego odebrał Paweł S: zwłaszcza kiedy mówi po dziś dzień o każdym z was Chrystus, toż samo co y o Pawle: *Vas electionis est mihi iste, ut portet nomen meum coram gentibus*, naczyniem wybranym jest mi ten, żeby imię moje nosił przed narodami. Rzecz pewna, że wszystkich nas, którzykolwiek w kompiecie prawowiernych znajdziemy Katolików, dobroć Boska od wieków wybrała, *eligit nos ante mundi constitutionem*, na coż o to na to, żebyśmy byli *vas Domini*, naczyniem Imię Pańskie godnie świątobliwie noszącym. Włożył na nas Imię swoje Chrystus, od którego wszyscy nazywamy się Chrześcianami, *omnes à Christo dicimur Christiani*, patrzmyż, żebyśmy byli wybornym naczyniem, godnie świątobliwie to tak wielkie Imię na sobie noszącym. Nosił na sobie Imię Jezusowe godnie utściwie Paweł S: na którego pogańskie zapatrując się nudy, toż samo Imię na sobie przyjęli, w rejestrując wiernych.

wiernych Chrześcian wpisali. Za co stał się *vas electionis in bonorem*, naczyniem wybranym do owego chwwały Niebieskiej honoru, do którego już niedopiero na Anielskich ręku jest przeniesiony. Zapatrują się y na nas różne narody, poganie, zapatrują się ciekawie niewierni heretycy, jeżeli włożone na nas Imię Chrześcijańskie z Chrystusowym zgadza się życiem, jeżeli go dnie w bogobojnym życiu Chrystusa na sobie nosimy, a zatym ponieważ tyle mamy na sobie obroconych oczu, miejmy y my pilne na to oko, żebyśmy rzeczą y imieniem będąc Chrześcianami, swoim przykładem pogańskie Heretyckie serca do Chrystusa pociągali, a tym samym żebyśmy wespół z Pawłem byli *vas electionis, vas in bonorem*, naczyniem wybranym do owego honoru, który dobroć Boska w Niebieskiej chwale zgłotowała. Y teć to są pochwały, te panegyryki, które niegdyś Piotr dla Chrystusa, Chrystus dla Piotra y Pawła, a ja dnia dzisiejszego dla was wszystkich w tej ogłosiłem ambony. Dałby to BOG żebyście zawsze w tym honorze zostawali, żebyście się śmiało z tym każdego czasu przed Niebem y światem popisać mogli, że jesteście *Filii DEI*, Synami Boskimi, a tym samym Dziedzicami Królestwa Niebieskiego, współdziedzicami samego Chrystusa, *Filii & heredes, coheredes Xpi*. Tego się tylko dużo obawiam, żeby się owe na was Chrystusa nie sprawdziły słowa: *vos ex Patre diabolo estis*, wy z Ojca czarta przekłętego, wy jego Synami jesteście. Wiedzieć zkąd to ponać, kto Synem BOGA, a kto Synem czarta? mówi o tym Jan S: ima Joana 3: *omnis qui natus est ex DEO peccatum non facit*, każdy który się z BOGA

BOGA brodził, złego się strzeże, grzechu nieczyń, toć przeciwnym sposobem, który źle bezbożnie żyje, który w grzechu w zawiedzionym sumieniu zostaje, ten jest Synem czarta przeklętego. Jakoż tak jest a nieinaczey podług zdania tegoż Jana S: *in hoc manifesti sunt Filii DEI & Filii diaboli*. Słyszcie to Katolicy zayrzycie do własnego sumienia, spytajcie się samych siebie, do korey strony należycie? czyimi Synami jesteście? czy *Filii DEI*, Synami BOGA, czyli też *Filii diaboli*, Synami czarta przeklętego? niechcę w tym żadnego porządku, zostauię w tej mierze decyzyą przy waszym rozlądku; to tylko powiadam, iż którzykolwiek do tego się czujecie, że w złym duszy swojej stanie, w ciężkim grzechu w zawiedzionym sumieniu zostaciecie, już wam w brew na oko z tego Ołtarza wymawia Chrystus: *Vos ex Patre diaboli estis*, wy dla waszych zbrodni, dla ustawicznych niecznot, niewsydow, jesteście z Oycy czarta przeklętego, dla grzechowej złości, jego staliście się Synami, *Filii diaboli*. Co za tym idzie? o to si *Filii & heredes*, jeżeli jesteście szatańskimi Synami, toć już tym samym dziedzicami piekła, wieczney zguby, nieznosnych mąk, katowni, toć już tym samym dziedzicami piekła, współdziedzicami owych nieszczęśliwych potępińców, którzy już od Oycowskiej łaski Zbawiciela swego odpadli, prawo do Nieba utracili, nieszczęśliwemi dziedzictwa szatańskiego, piekielnych katowni stali się Possessorami. Powiedzcież mi teraz Katolicy jakbyście się; dużo konfundowali, jakbyście się na tego gniewali, któryby publicznie to wam zarzucił: że jesteście *filii diaboli*, Synami czarta przeklętego? Ależ

wolno

wolno gniewać, y nie gniewać; jeżeli do tego człtiecie się: że w zawiedzionym sumieniu zostaciecie, okazyi do grzechu porzucić, zwałogow powstać niechcecie, ja wam słowy Chrystusa w brew bez respektu, całą gębą mówię: *Vos ex Patre diaboli estis*, wy z Oycy czarta jesteście. Czemuż? oto temu: bo jako ci którzy przy bogobojnym życiu, w łasce Boskiej zostając są Synami BOGA najwyższego, tak ci którzy przez różne niecznoty i smoty od łaski Boskiej odpadli, są synami czarta przeklętego; nie moży to głowy wymysł, lecz nieomylny wyrok słow Apostolskich Jana S: *in hoc manifesti sunt filii DEI & filii diaboli*. O nieopłakana ludzka niepotą bodaybys kiedykolwiek przeyrzała y nieszczęśliwy stan duszy twojej poznała? BOG cię przez łaskę swoją uczynił własnym Synem, a tym samym dziedzicem wiecznego szczęścia, dał ci prawo do Nieba, a ty dobrowolnie stałeś się synem szatańskim, dziedzicem piekła, nieopłakaney zguby. Za ładą frazskę, światową próżność, Niebieskie dziedzictwo tracisz. Powtórę dał ci BOG tę łaskę którą y Piotrowi, kiedy cię uczynił mocną fundamentalną opoką, a na niej sam swojej Wszechmocności ręką, wspaniały Duchowi S: kościelny zbudował Kościół, co się staie? oto przy złym innych gorzącym życiu, wyrażasz na sobie: *Per tram scandali*, opokę wszelkiego zgorżenia, kiedy swoim przykładem będąc innym okazyą do złego, na to galisz, żeby się o ciebie, jak o skalistą opokę święta niewinność rozbijała, enota, podściwość łamała, kruszyła. Zebyś sam do pokuty zakamiałą twardizną nad wszystkie skały był opoką; krew cię Chrystusowa zmiękczyć, zbawiać

wieczne upomnienia do pokuty skrócić, wieczna już
już następująca zguba do poprawy poruszyć nie może.
A co większa ową wspaniałą Duchowi S: na serdecznej
opoce twojej zbudowaną przez łaskę Boską
Świątnię, niecnotliwym życiem sprofanowałeś, w sa-
mym sobie ową straszną jaskinią założył eś, w której
już niedopiero zli duchowie osiedli, okrutni duszy two-
jej zbojcy mieszkanie założyli. Nakoniec dał BOG
każdemu z was tę łaskę, którą y Pawłowi: zwłaszcza
kiedy niemasz żadnego między wami takiego do kto-
regoby z tym się nieodezwał Chrystus: *vas electionis est*
mihi iste est naczyniem wybranym jest mi ten, żeby no-
sił Imię moje przed narodami. Włożył na nas Imię
swoje Chrystus od którego wszyscy nazywamy się Chre-
ścianami, na co? oto na to: żebyśmy życiem świętobli-
wym samego na sobie wyrażać Chrystusa, stali się: *vas*
in honorem, naczynia wybrane do Niebieskiego wie-
cznej chwały honoru. Rzacciesz y tu po sobie cieka-
wym okiem, jak Imię Chrystusowe nosicie, jak na sobie
Chrystusa wyrażacie? czy jeno do komputu owych nie-
należycie, o których S: Chryzostom: *multi in seculo hoc*
caduco habitant antichristi, wielu na tym nieszczęśliwym
świecie jest bezbożnych antychrystów. Ktorzyż są ta-
cy? mowi o nich tenże Chryzostom: *antichristi dicun-*
tur ficti Christiani, zli obludni Chrześcianie, przekle-
ci to antychrystowie, którzy w swoim niecnotliwym
życiu, nieudziwionych obyczajach Chrystusowi się sprze-
wiają, jemu na kontrapunkt idą, Imieniem tylko na sobie
Chrystusa, a samą rzeczą szatani wyrażają, y tak stają
się naczyniem surowego gniewu, nieprzeblaganej
zemsty

zemsty Boskiej, jako o nich mowi Paweł S. *Vasa ira*
apta ad interitum. Ktorzykolwiek do tego znacie się, że
będąc Chrześcianami, w niecnotliwym życiu nie już
Chrystusa, lecz przeklętego antychrysta wyrażacie, na-
to pamiętajcie że podług Pawła S: jesteście: *vasa ira*
apta ad interitum; naczynia gniewu Boskiego do wie-
cznej zguby zgotowane. Przyjdzie ten czas: kiedy
tych złośliwych samemu Chrystusowi przeciwnych anti-
chrystów, jak brzytkie, niepożyteczne, ciężkimi grze-
chami zatępczone naczynia, Boska sprawiedliwość swo-
ją Wszechmocnością tłuc, do dna piekielnego przybi-
jać będzie. Kiedy te niewdzięczne sobie dusze które
razem zdziesiątym Pawłem miały być: *vasa electionis*,
vasa in honorem, naczynia wybrane do wiecznej chwa-
ły, do Niebieskiego honoru, będą w dzień sądu strasne
go: *vasa ira apta ad interitum*, naczynia wiecznej zgu-
by na ogień piekielny dekretowane, gdzie dusze nie-
szczęśliwych potępińców, bezbożnych antychrystów
skwarzyć się będą. Dla BOGA Katoliku znak to nieo-
myślny że serce twoje twarższe nad skalistą opokę *tu es*
petra jeśli się tym niewzruszysz: żebyś przy po prawie
złego życia, rzeczą y imieniem będąc Chrześcianinem,
godnie przed Niebem y światem na sobie nosił Chry-
stusa, a tym samym żebyś był: *vas electionis*, naczy-
niem wybranym do niebieskiej chwały. To wszystko
głęboko w pamięć y w serce wrażając Katolicy, żeby
ście na ten nieszczęśliwy nie przyszli koniec niech w
utrzach waszych głos Jaaa S: brzmić nieprzestaje: *vi-*
dete qualem charitatem dedit vobis Pater etc, patrzcie
co wam za łaskę BOG wyświadczył, kiedy nad sa-
mymi

mych Aniołów wyniosł, Synami swemi poczynił, kiedy na ferdecznych opokach walszych Duchowi S: Ko. ścioł zbudował, żeby tam zawsze z łaską swoją rezydował; kiedy uczynił was naczyniem, wybranym do Niebieskiej chwały, y wiecznego honoru.

Nieskończoney dobroci Zbawiciela spraw to w sercach naszych: *ut Filii DEI nominemur & simus*, że byśmy przy łasce twoiej w życiu y po śmierci byli Synami Bożymi, a tym samym Królestwa Niebieskiego dziedzicami. Niech serca nasze łaską twoją wzmocnione będą w grzechowych okazyach nieporuszoną opoką; ktoreyby bramy piekielne nie przemogły. Niech i mie twoje godnie na sobie nosząc będziemy: *vasa electionis*, naczynia wybrane do pożądanej chwały, y szczęśliwey wieczności Amen.

KAZANIE

Na dzień Nawiedzenia Panny MARYI

Abiit in montana cum Festinatione & intravit in Domum Zachariae Luca. 1.

Poшла z pospiechem w gorną krainę y weszła w dom Zacharyasza.

Dziwny a prawie niesłychany światowey mągerze przeciwny, przy dzisiejszey do domu Zacharyaszowego MARYI Panny wizycie, upatruję proceder, kiedy Pan do flugi, Stwroca, do stworzenia, Syna BOGA żywego,

żywego, do Syna Zacharyaszowego, Chrystus do Jana, tudzież Królowa Nieba y ziemi, do swoiey poddanej, MARYA do Elżbiety spieszną odprawie wizytę, *abiit cum festinatione*. Rozumiałbym iż podług światowey polityki; Jan do Chrystusa jako fluga do Pana, Elżbieta do MARYI, jako poddana do swoiey Królowey a pokorną pospieszy wizytą. Alie jako widzę opak się dziecie, kiedy nie fluga do Pana, Jan do Chrystusa nie poddana do Królowey, Elżbieta do MARYI, lecz Pan do flugi, Chrystus do Jana, Królowa do poddanej, MARYA do Elżbiety, w dom Zacharyasza z łaskawą wchodzi wizytą, *intravit in domum Zachariae*. Takby wprawdzie należało żeby Jan do Chrystusa jako fluga do Pana, z pokorną pospieszył wizytą, tylko gotowa w tej mierze dla Jana *exkuzacya*, że w Macierzyńskim Elżbiety zostając żywocie, niewolniczymi pierworodne go grzechu skrempowany kaydanami, y na krok jednego do Chrystusa postąpić niemoże. Zaczynam sam nieskończoney dobroci Zbawiciel, na potarganie niewolniczych pętów, do swego pospiesza flugi. Tudzież idzie Chrystus do Jana jako dobry Pasterz, do szukania zginioney owieczki. Coż albowiem Jan w pierworodnym grzechu; jeżeli nie zginiona y błędna owieczka, jako posłrtega Bar. radysz: *ovicula Ioannes, in utero Matris peccato originali infecta errabat*. Z tej tedy racji Chrystus do Jana pospiesza, żeby jako dobry Pasterz błędną znalazł owieczkę, jako Pan łaskawy z niewolniczych pierworodnego grzechu przez łaskę uprawiedliwiającą uwolnił więzow. A MARYA Panna z jakiej też racji z spieszną w dom Zacharyasza wchodzi wizytą? *intravit in domum*

Domum Zachariae, o to z takiej, żeby przez łaskę Syna swego jeszcze w Macierzyńskim żywocie zostającego, nietylko Jana jako zgubioną owcę znalazła, jako i za pańskiego niewolnika na wolność wyprowadziła, ale też żeby pomyślnie szczęście, pożądaną fortunę, w dom Zacharyasza w prowadziła. Na tem koniec spieszną podróż MARYA obrała, żeby cały dom Zacharyasza pożądanym szczęściem udatowała, jako poszczególnie bliwszy MARYI Panegirysta, *Joannes à JESU: haec est si nosse cupis via illa, per quam omnis felicitas, fortuna, et benedictio peruenit.* Wszakże niezbywa y nam na podobnym szczęściu, bylebyśmy y my z Janem od pierwszego poczęcia w pierwotnym grzechu piekielnymi niewolnikami, błędnymi owcami, *omnes erramus ab utero*, Psal: 57: Pospieszyl z swoją wizytą do nas na Chrście Świętym Chrystus przez łaskę usprawiedliwiająca, grzechowe więzy potargał, błędne, zginione znalazł owieczki. Tudzież odprawnie podziśdził podróż z swoją do nas MARYA Panna wizytą, na coż? oto na to żeby nas z nieszczęścia wyprowadziła, a pożądaną fortunę za sobą w prowadziła. Ta jest a nie ma droga łaskawey MARYI Panny wizyty, którą pomyśląc za sobą prowadzi szczęście. Stań ją przytym y powiem: iż dokąd łaskawą MARYA Panna wizytę odprawie, tam za nią też wtropy pożądanę szczęście wstępnie, o tym Kazanie Ad M. D. G.

Tak jest ku narodowi ludzkiemu łaskawa dobroć Pana BOGA naszego, iż kiedykolwiek wiernych sług swoich do domów naszych z wizytą wysłał, nigdy ich z próżną ręką nieposyła. Tam się pospolicie pomyślają szczę:

szczęściem fortunne koło toczy, dokąd jeno jakikolwiek niebieskiego Pana sługa zboczy. Przyszli niegdyś z wizytą do domu Lota dwaj Aniołowie, od tronu Boskiego zesłani posłowie, y wnet cały dom takim szczęściem napelnili iż całą Lotową Familią z ciężkiego niebezpieczeństwa, z następującego nieszczęścia, z Sodomskiego pożaru, z drowo y szczęśliwie wyprowadzili. Wstąpił wierny sługa Boski Jakub do Labana, y pożądanę za sobą łaski Boskiej zprował błogosławieństwo, jako się sam Laban słyszeć daie: *Genes. 10. experimento dicitur, quia benedixit mihi DEVS propter te, z dozna. ney to widzę experyencyi, iż gdy mię twoja Jakubie prezencya wizytuje, Boskie do domu mego błogosławieństwo wstępnie.* Przyszedł do Putifara wódza woysk Faraona Jozef, y wnet za sobą nie tylko do domu Putifara, ale też na cały Egipt nieskompą Niebieskiego Pana sprowadził benedykcją, *benedixit Dominus domum Egypci propter Joseph, Genes. 39.* Nakoniec wstąpił Prorok Pański Elizeusz do domu Sunamitidy, gdzie moce samego BOGA umarłego Syna do życia przywrócił. Zkąd wnoście sobie Katolicy, jak w domach waszych sług Boskich szanować, traktować, z jaką ochotą przyjmować, sami do siebie zapraszać macie, jeżeli łaska we Boskiej dobroci błogosławieństwa nad sobą widzieć żądacie. Oraz zbawienną dochodźcie uwagę, jeżeli słudzy najwyższego Pana, ten dla siebie mają Przywilej iż komukolwiek wizytę oddają, do tego y Boskie błogosławieństwo, y pomyślaną fortunę za sobą sprowadzają. Dlekoż barziy Matce Boskiej MARYI Pannie, ten osobliwym sposobem służy przywilej, iż do kąd łaskawą wizytę

zytę odprawuie, tam pożądana fortuna tuż w tropy za-
nią postępuje! Przybyła niegdyś na pewne w kanie
Gallilejskiej wesele MARYA Panna, y wnet niespodzia-
nym szczęściem cały dom obdarzyła, gdy przy jej
prezencji woda się w wino zamieniła, a tym samym we-
selną kompanią, nową radością napełniła, poszlubioną
parę łaską swoją rozweseliła. Powtórę weszła MA-
RYA Panna przed porodem maluczkiego JEZUSA
do stajenki Betlejemskiej, y wnet ją w owie wspaniałe
Pałac Pana panujących zamieniła, do którego na asy-
stencją tak wielkiemu Panu, Świętych Aniołów ciska-
ją się kalwaki, z pokorną adoracją, ukoronowane Ory-
entalnych Monarchów pospieszają Majestaty. Doznał
z prezencji Matki Boskiej dość wielkiego szczęścia Dy-
zmas Święty, stała podczas okrutnej Syna swojego
męki pod krzyżem MARYA Panna, z owej strony, na
ktorej zawieszono Dyzmasa, patrzcież jakie z tej MA-
RYI Panny prezencji podkłada go szczęście, oto z tak
złotliwego Lotra, z tak wielkiego grzesznika szatańskie-
go niewolnika, Dziedzicem Niebieskiego stał się Krole-
stwa, gdy z ust Chrystusowych ową łaskawą odbiera
deklaracją: *Hodie mecum eris in paradiso*, dzisiaj zemną
Dyzmasie do wesołego Niebieskiej chwały przeniesiesz
się Raju. Nakoniec po w Niebowstąpieniu Chrystusa-
wym, była przytomna w Jerozolimie w jednym domu
zgromadzonym Apostołom Świętym, z swoją prezencją
MARYA Panna, y w krotce cała domu owego kompa-
nia, przy zesłaniu Niebieskiego Pocieszyciela łaską się
Ducha Świętego napełniła, *repleti sunt omnes Spiritu
Sancto*. Patrzmyż teraz co się dzieje przy łaskawej
MA-

MARYI Panny wizycie, w domu Zacharyasza; jakie
tam szczęście, jaka fortuna jaka po wszystkich kątach ra-
dość y wesele! oto Jan jeszcze w żywocie Macierzyńskim
od pierwotnego grzechu uwolniony, przed MARYĄ
niby teżto przed Arką Pańską, wesoło jak mały skacze
Dawidek, *exultavit infans in utero*. Elżbieta Duchem
Bożym napełniona, *Elizabeth repleta Spiritu Sancto*, o
radości pojąć się nie może w zadumieniu woła: *unde hoc
mihi, quod Mater Domini mei veniat ad me?* z kądże tak
wielkie dla mnie szczęście, iż tak zacna najwyższego
Pana Matka, z łaskawą do mnie pospiesza wizytą *un-
de hoc mihi, unde hoc mihi*. Zacharyasz dotąd niemotą skrepo-
wane mający uśla, już teraz przy wizycie MARYI Pan-
ny uśla rozwiązuje, wszystkie domu swego kąty owym
wesołym napełnia głosem: *Benedictus Dominus DE-
VS Israel quia visitavit & fecit redemptionem plebi suae*,
Błogosławiony BOG Izraelu, który dom mój tak szcze-
śliwą obdarzył wizytą, y pożądaną ludowi swemu
czynił odkupienie. Ktoż tu patrząc na tak wielkie
przy łaskawej MARYI Panny wizycie, w domu Za-
charyasza szczęście, pożądaną fortunę, na Boskie błogo-
ślawieństwo z ową Barradyusza nie odezwie się ekklama-
cją: *o felicem, o beatam Domum illam, quam Christus
cum Matre visitat, tota Spiritus Sancti Donis, Bene-
dictione completur*, o szczęśliwe y błogosławione Do-
mow owych mieszkania do których gdy z Synem swo-
im Matka Boska łaskawą wizytę odprawuie, tam za-
nią tuż w tropy z niezliczonymi darami Ducha Prze-
najszyśniejszego, z Oycowskim dobroci Boskiej błogośla-
wieństwem, pożądana fortuna wstępnie, *Spiritus Sancti
Donis*

Donis Benedictione completur. Mieli to szczęście na-
 starego Zakonu Antecessorowie, iż gdzie się jeno Arka
 Pańska ukazała, tam za sobą pomyślała fortunę z pro-
 wadzała. Mieszkała w domu Obededoma przez trzy
 miesiące Arka Pańska, gdzie cały dom tak uszczęśliwi-
 ła; iż tam z Boskim błogosławieństwem stateczną for-
 tunę gospodyni uczyniła, świadkiem jest tego Litera
 Boska z Regum 6. *habitavit Arca Domini in domo Obe-*
dedom tribus mensibus, et benedixit Obededom et omni do-
mo ejus. Wiecież z jaką przecie do domu Obede-
 doma Arka Pańska zawitała fortunę? odpowiada na to
 Liranus: *Benedixit Obededom multiplicando eum bonis*
Spiritualibus et temporalibus, tak twoją prezencją Ar-
 ka Pańska Obededoma domo ubłogosławiła, że w nim
 ziemskie y Niebieskie, wieczne y doczesne szczęście o-
 sadzała. Nie trzeba nam tego dawnyu starego Za-
 konu wiekom zayrzeć szczęścia, mamy świętszą Arkę
 MARYĄ Pannę, posłuk Ambrożego Świętego: *Arca*
quid nisi Sanctam Virginem dixerimus, która zawarte
 w sobie z maluczkim Chrystusem nieprzebiane skurby,
 w dom Zacharyasza wniósła, gdzie przez trzy miesi-
 ące mieszkała, ziemskie, y Niebieskie, wieczne, y do-
 czesne, za sobą szczęście sprowadziła, *Benedixit Eliza-*
betham, et omni domum ejus multiplicando bonis spiri-
tualibus, et temporalibus. Ni wątpię o tym iż każdy
 z was Katolicy całym sobie życzy sercem, żeby ta
 świętsza Arka MARYA Panna, z Synem swoim najła-
 skawszym narodu ludzkiego Zbawicielem, łaskawą
 wam wizytę oddała. A jako niegdyś do domu Elzbie-
 ty, tak teraz do was z Boskim błogosławieństwem,
 wieczne

wieczne y doczesne szczęście za sobą sprowadziła. Słu-
 chajmyż mądrey rady Barradyusza, *adducamus Arcam hanc*
Domum nostram, id est Virginem cum Filio in animum nostrum,
ut benedicat etiam nobis Dominus, repleatq. nos Spiritu Sancto,
 idźmy do tej Arki MARYI Panny, a pokorną supliką,
 gorącym nabożeństwem Synowskim y statecznym affektem,
 czystym nie zawiedzionym sumnieniem, do serc naszych
 sprowadzajmy, żeby dobroć Zbawiciela naszego; w tej
 zawarte Arce, domy nasze poświęciła; z Oycowskim bło-
 gosławieństwem, z darami Ducha Świętego, pożądane
 szczęście do nich sprowadziła, zapatrujmy się w tej mie-
 rze na proceder Dawida, któremu skoro oznaymiono, iż
 Arka Pańska wielkie w dom Obededoma dobroci Bo-
 skiej za sobą sprowadziła błogosławieństwo, wnet spie-
 szno pobięzał, y do domu swego ową sprowadził Arkę.
 Oznaymie y nam Kościół Święty przez swoją na am-
 bonach ogłoszone Ewangelię iż dla łaskawey MA-
 RYI Panny wizyty, cały dom Elzbiety swoim BOG
 napełnił błogosławieństwem; idźmyż po tę świętszą Ar-
 kę, pokorną supliką do serc ją naszych sprowadzaj-
 my, żebyśmy w domach naszych pożadaną Boskiego bło-
 gosławieństwa, przywitani fortunę. W naszej mocy,
 w naszych rękach, bo na nasze szczęście ta jest wybudowa-
 nana Arka Pańska, MARYA Panna, łatwo ją do nas
 sprowadzić możemy, niepylna ta Pani żadnym nuyubo-
 lzym niegardzi domem, wżyskich jakiegokolwiek kon-
 dycyi, wiernych służ swoich wizytuje, oraz Boskie bło-
 gosławieństwo w prezencie ofiaruje. Możem y my przy-
 czystym sumnieniem, przy gorących nabożeństwach, tę
 łaskawą Panią do swego sprowadzić domu, do którego
 Nun gdy

gdy zawita, upewniam iż nowym szczęściem każdego przywita, gdy z Niebieskiego Nazaretu przybędzie, w domach naszych niezwiędłe szczęście jak w Raju kwitnąć będzie. Dokądkolwiek albowiem Matka Boska z swoją wizytą przybyła, tam zaraz *domum luctus*, dom pełny smutnych lamentów, w Ray wesoly, ostre różnych przeciwności ciernie, w kwitnące szczęście zamienia; świadkiem jest tego Anzelm Święty, *MARIÆ presentia quo se favens verteret, Paradisus erat*. Do niej tedy we wszystkich potrzebach utrapieniach, poufały wszyscy czyście rekurs, do domow twoich pokornie za praszacie, a każdy pożądaney dozna fortunay; tak radzi Dyonizy S: *quicumq; maiore deprimaris, adversitatibus pregravaris, hanc piissimam implora Mariam, & cito sentes opem*. Słyszeliśmy iż MARYA Panna przy swojej wizycie w kanie Galileyskiej pod czas wesolę ochoty, żeby z domu owego niedostatek wypędziła, wodę w winę zamieniła. Oczy nasze w różnych uciskach, niedostatkach hoynemi łzami zalane; są to jak owe w kanie Galileyskiej flagwie wodą nalane, z prowadźmyż do nas MARYA, a doznamy iż tę łez gorzkich wodę, w słodki pożądanego wesela zamieni nektar. Powtore MARYA Panna puścą Betlejemską stajenkę przy narodzeniu Syna swego Chrystusa, w wspaniały pałac zamieniła, do którego niezliczona Aniołow cisnęła się gromada. Co są przy ciężkim uboſtwie domy wasze? jeżeli nie puścą stodoła, Betlejemską stajenkę; zaproścież tam MARYA Pannę, a przyrzekam iż się tam fortuna urodzi, Boskie błogosławieństwa jak SS: z Nieba zstąpią Aniołowie. Tudzież była MARYA, między A-

postoła-

postołami w jednym domu zgromadzonemi, y wszyscy łaską Ducha S: napełnili się. Życie y wy w jednym domu przy liczney kompanii Katolicy, gdzie ukażdego niemal w sercu *Spiritus contradictionis* duch niezgody, ustawiczne gniewy, rankory. Zaproszcież do waszey kompanii Matkę Boską, a w krotce do was zstąpi Duch S: y łaską swoją rozroznione z jednocy serca. Nakoniec swoją prezencyą MARYA Panna tak wielkiego łotra Dyzmasa już na krzyżu wiszącego, już w życiu do gorywającego, z szatańskiego niewolnika, Niebieskim uczyniła dziedzicem. Zaproszcież y wy grzesznicy do domow waszych MARYA Pannę, żeby was po tak częstych y ciężkich grzechach z Bogiem pojednała, dziedzicami Niebieskimi poczyniła; a osobliwie żeby jak Dyzmasowi przy krzyżu, tak wam w ostatnim razie przy śmiertelaym łosku, z protekcyą swoją asystowała. Wszakże sama chociaż nieproszona, nie-skończoney dobroci Matka Boska, każdego miłościwie odwiedza, do różnych domow pożądaną fortunę prowadzi, tylko to nieszczęście: iż sami ludzie przed nią złośliwie przez ciężkie grzechy, niedbałe do niej nabożeństwo, y wygaśli affekt drzwi zamykają, wolnego wejścia wizytujący z Boskim błogosławieństwem MARYI niepozwalają. Stoi y teraz u drzwi serca twego z Synem swoim Matka Boska, chce ci łaskawą wizytę oddać, sama się do cię wprasza zbawiennym Syna swego natchnieniem do dorzwi kolace, w klar się z tym odzywa: *sto ad ostium & pulso*, przeciesz się dokołatać nie może, ciężkimi bezbożnego życia grzechami, przednią drzwi serca twego zawarłeś. Coż rozumiesz jakiego

Nauz

szczę-

szczęścia, błogosławieństwa, jakiej protekcyi, w ostatnim razie od MARYI Panny doznasz, za tę twoją niewdzięczność, za tę tak grubiańską, brzytką niełudzkość chciałbyś podówczas widzieć przy śmiertelnym łosku MARYA Pannę, chciałbyś żeby z łaskawą podówczas do ciebie wizytą pospieszyła, Boskie miłosierdzie z ostatnim szczęściem sprowadziła, ale się zawiedzisz, zniknie z oczu twoich, z twoją protekcyą od ciebie się odłazi, za Niebieskie zaydzie gory, *abibit in montana*. Zawołasz na ten czas: *revertere revertere sanamit* ach Sunamitko Święta, Matko Boska, najłaskawsza ginących ludzi protektorko, powróćże teraz do mnie, z twoim sukursiem, powróć z Synem twoim, a moim zbawicielem, *revertere revertere*, przybądź w tym ostatnim razie z łaskawą wizytą, Macierzyńskie do mnie nakłoń serce, do opuszczonego od łaski Boskiej powróć sflugi, *revertere revertere*. Ale daremne wołania daremne głosy, zamknij na te wszystkie suppliki tak MARYA Panna uszy, jakżeś w doczesnym życiu Synowskim ku niej affektem, powinney wdzięczności, gorącym nabożeństwom serdeczne drzwi zamykała, będziesz musiał od jej w tym razie protekcyi opuszczony, a od czarotow przeklętych nawiedzony, w nieszczęśliwym duszy twojej dokonać ślania. Coż za tym? oto nastąpi straszna zagniewanego Sędziego wizyta, jako się sam przegraża Psal. 88: *visita bo in virga iniquitates eorum, & in verberibus peccata eorum*, będę nawiedzał w surowym gniewie nieprawości bezbożnych, y w nieprzeblaganey zemście szkaradne niecnoty grzeszników, zazłosiwy affekt ku mnie y Matce mojej nieszczęśliwych niewdzięczników,

kow. Postawi na tej sądu swego wizycie, gniew Boski z jednej strony, wszystkie łaski, dobrodziejstwa, błogosławieństwa swoje, tobie y tobie tyle razy przez MARYA ofiarowane, z drugiej strony postawi złośliwą tak ku tobie, jako też ku Matce swojej, za te dobrodziejstwa niewdzięczność twoją, postawi wszystkie życia sprawki, z prowadzi wszystkie zbrodnie niecnoty, ostrygłe z dobrowolnym roztargnieniem do MARYI nabożeństwa, Rożance, Koronki, *cuncta DEVS adducet ad iudicium*, które w nieprzeblaganym gniewie w sprawiedliwej zemście roztrząsać będzie. Czymże się ta straszna gniewu Boskiego zakńczy wizyta? odpowiada nato Prorok Pański, *in tempore visitationis sue Peribunt Genes. 18.* w dzień mściwej sądu straszego wizyty, złośliwi BOGU y MARYI niewdzięcznicy, bezbożni Katolicy zakamiali grzesznicy na wieki zginą, *in tempore visitationis sue peribunt*, zginą na honorach na fortunach, na wszystkich szczęściach, które z rąk MARYI odbierali na złe zażywali, niewdzięczni za to BOGU y Matce jego byli, *in tempore visitationis Peribunt*. Zginą na ludzkich affektach światowych przywiązaniach, o które bardziej anżeli o affekt Boski y MARYI stali, dla których BOGA złośliwie obrażali, *in tempore visitationis sue peribunt*. Zginą na tym doczesnym życiu w którym BOGA y Matki jego szanować nie umieli, powinney przy codziennych nabożeństwach wizyty im oddawać niechcieli, *in tempore visitationis sue peribunt*. To straszka. Ale to nieopłakana, przez całą wieczność niepowetowana zginą na duszy, y na ciele, zginą na miłosierdziu Boskim, na łaskawey MARYI Panny protekcyi, która

ktora już na wieki z swoją jch łaską wizytować niebę-
dzie. Bierścież teraz sobie na codzienną reflexyę, to
Katolicy, co wszystkim do zbawienney podaie uwagi
Prorok Pański *Isaia: 10. quid facietis in die visitationis*
et calamitatis de longe venientis, ad cuius confugietis au-
xilium? co pod czas straszney sądy Boskiego wizyty
pod czas następującej wieczney zguby czynić, do czy-
jey się protekcyi uciekać będziecie? zawarte już pod
ten czas do miłosierdzia Boskiego, y protekcyi MA-
RYI Panny drzwi uyrzycie, a otwartą do piekielney
przepásce bramę obaczycie. Zaczynajmyż pomyśle-
ta dla was sądy straszney poszła wizyta, słuchajcie ra-
dy Piotra S. i. Petri 5. *humiliamini sub potenti manu*
DEI, ut vos exaltet in tempore visitationis sue, unijcie
się w karnym, BOGA się bojącym życiu, pod wsze-
chmocną ręką Boską, żeby was w dzień wizyty swojej
do Nieba podwyższyła, unijajcie się przed MARYĄ
pokorną supliką o to upraszając: żeby was y w tym
życiu z Macierzyńskim błogosławieństwem, y w owym ra-
zie z łaskawą protekcyą nawiedziła, y razem z sobą
do wieczney chwały podwyższyła, *humiliamini ut vos*
exaltet in tempore visitationis sue.

Nieskończony dobroci Matko Boski, oto y Sy-
nowskie serca nasze u nog twoich składamy y pokorne
głowy nasze do stop twoich zniżamy, oto jedynie u-
praszając: żebyś y w tym życiu z łaskawą wizytą z
Boskim błogosławieństwem domy nasze nawiedziła, y
w ostatnim zgonie pod czas straszney sądy Bożego wi-
zity, dusz naszych twoją protekcyą strzegąc, do Nieba
za sobą zaprowadziła, za co zgodnym głosem każdy

z nas

z nas tak tobie przed całym Niebem applaudować bę-
dzie, *visitatio tua custodivit spiritum meum*, Twoja
łaskawa Matko Boska wizyta, poty duszy moiej strze-
gła, poki jey do Niebieskiej chwały, do szczęśliwey
nie podwyższyła wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętą MAGDALENĘ.

Lachrymās cepit rigare pedes ejus Luca 7.

Łzami poczeła oblewać nogi jego.

PATrzac niegdyś serdecznym okiem, na pokutującą, u-
nog Chrystusowych leżącą, hojnemi łzami zbro-
dnie swoje oplakiwającą Magdalene Grzegorz S: z tym
się odezwał: *cogitant mibi de Maria Magdalena peni-*
tentia, flere magis libet, quam aliquid dicere, uważając so-
bie leżącey u nog Chrystusowych Magdaleny pokutę,
plakać by mi barziej, a niżeli mówić nieleżało. Cze-
goż tu prosię we łzach tonąć? czego usta mi-
czeniem krępować? weselić się raczej należy, patrząc
na płaczącą Magdalene, która miły, wesoły, BOGU,
Aniołom, y wszystkim ludziom, w pokucie swojej uka-
zała widok. Miły wpłaczący Magdalenie widok same-
mu BOGU, który do skruszonego y upokorzonego ser-
ca, swoim respektom jak do celu zmierza, nigdy od
niego oka swego nie odwraca, jako to owym do BOGA
affektem

affektom, pokutujący ogłosił Dawid: *Cor contritum, & humiliatum DEVS non despicies.* Wesoły w pokucie swojej widok y Świętym Aniołom uczyniła Magdalena, kiedy swemi łzami, całe Niebo rozweseliła, podług wyroku Chrystusa: *gaudium erit in caelis super uno peccatore penitentiam agente.* Wesoły naresztę widok y wsiem ludzkom, wpokutującej Magdalenie, która leżąc u nog Chrystusowych, do prętkiego z grzechowych upadków powstania, łatwy sposób ukazała. Czegoż tu Grzegorzowi płakać? daie tego racją samże Grzegorz S: *Cujus enim vel saxum pectus, illa hujus peccatricis lachryma, ad exemplum penitentiae non emolliant?* Czyjeżby tak zkamieniałe, twardsze nad diament było serce, ktoregoby łzy pokutującej Magdaleny niezmiękczyły, do podobney skruchy niepociągacły? Niechże y nam wszystkim Katolicy, do tej pokuty będzie powodem Magdalena S: która gdy do nog Chrystusowych upada, na szczęśliwe do wiecznego zbawienia podwyższenie, z grzechowych powstaie upadków, jako postrzega Eutymius: *pedibus Christi adhaeret, ut ex lapsibus resurgat.* Stań ją przytym, y powiem: iż w ten czas upadła w grzechowych upadkach zbawienną sprawę, Magdalena na nogach postawiła, kiedy do nog Chrystusowych upadła. O tym Kazanie Ad M. D. G.

Doszła do uszu Magdaleny wiadomość, iż zaproszony do domu Symona Chrystus, u gościnnego zasiał stołu, wnet do niego z pospiechem idzie Magdalena, do Chrystusa jak błędna dotąd owieczka, po zakazanych światowej rozpasy błakająca się pastwiskach, do swego Pasterza, jako schorzała w grzechowych paroxyzmach

xyzmach Pacjentka, do Niebieskiego lekarza, jako obwiniona grzesznica; do łaskawego Sędziego. Słyszała dobrze o tym Magdalena: jako się do Chrystusa poślaska w klemencyą różni ciśnie grzesznicy. Wołała na wszystkie strony publiczną wiadomość, o nieskończoncy dobroci najsłaskawszego Zbawiciela, że nawiększych od siebie nie odrzuca grzeszników, owsem miłociwie do swego garnie serca, do Oycowskiego przyjmie respektu. Dało się toż samo słyszeć y Magdalenie, doszło to do jej uszu, doszło y do serca, y tak sama do siebie mówić poczęła, owemi słowy: *Cant. 2. surgam, & circumibo civitatem, & queraam quem diligit anima mea, ey doszłże tych zbrodni, (mowi Magdalena) doszł swywołnych niecnor, publicznych niewstydom, czas się nałogow porwać, surgam, tego poyde szukać Pana: do ktorego liczną gromadą cisną się grzesznicy, w kto tym się moja całym sercem zakochała dusza, queraam quem diligit anima mea. Zastępują w tym razie idącej do Pana Magdalenie drogę, światowe przyjazni, perswazye, owe ludzkie naśmiewiska: owoż Magdalena świętońska, niepospolita dewotka, owoż nieślatek w deklarowanych przyjazniach. Czy odwróciło to na zad Magdalenę? czy oderwało od Zbawiciela jej serce? bynajmniey, de pce wszystkie przyjazni, rzuca światowe prożności, nie dba na żadne urągania, naśmiewiska, statecznie toż samo powtarza: *surgam, queraam*, chodzi mi o duszę; o zbawienie, o przyjaźń najwyższego Pana, więc z grzechowych powstań nałogow, miłosierdzia u nog Jezusowych szukać będę. Z taką rezolucją, z takim mężstwem, y statecznym przedsięwzięciem, wchodzi w dom*

dom Faryzeusza, JEZUSA znaydując, do nog jego upada, gdzie nie tak usły, jako sercem, o łaskawą uprasz klemencyą: *respice in me, & miserere mei*, znamię do tego: żeś twoje niegodna respektu, wiem dobrze iż nie tak na łaskawę miłosierdzie, jako na sprawiedliwą zasłużyłam zemstę, ztym wszystkim wiem też y o tym: iż od pokutujących grzeszników łaskawego nieodwracasz oka, weyrzyszył y na mnie niewysłudliwą dotąd jawno grzeszanie łaskawie, weyrzy miłościwie, o to do nog twoich upadam, żebyś mi Oycowską do powstania z grzechowych upadków podał rękę. Przypatrując się z taką heroiczną rezolucyą, z taką serdeczną skrucho, u nog Chrystusowych pokutującej Magdaleny, Augustyn S: tak o niej mówi: *accessit ad pedes Domini, & qua diu male ambulaverat, vestigia recta querebat, accessit ad Dominum immunda, ut rediret munda accessit agra, ut rediret sana, accessit confessa, ut rediret professa*, przypadła do nog Jezusowych Magdalena, pocóż? po to: żeby się tam nauczyła, w całym życia swego biegu, zbawienną odtąd chodzić drogą, która po zakazanych światowej rozpusty biegając wycieczkach, za granice podłościwości wybiegała, Prawa Boskie deptała, która innym do złego powodem była, żeby już odtąd przykładnym życiem, wszystkim do BOGA, do szczerzej pokuty drogę pokazała. Upadła do nog Chrystusowych, żeby z grzechowych upadków powstała, *accessit ad pedes immunda, ut rediret munda*. Przyzła do nog Chrystusowych w grzechowych paroxyzmach schorzała, żeby z tych chorób zdrowo na żywot wieczny powstała, *accessit agra, ut rediret sana*. Słowem skrużonym, y upokorzo-

upokorzonym sercem do nog swego Sędzkiego upadła, żeby upadła zbawienia swego sprawę, na nogach postawiła, *accessit confessa ut rediret professa*. Przybywa na to miejsce z zdaniem swoim y Chryzolog S: *Magdalena à severitate ad clementiam, à manibus Iustitie, ad pedes misericordie confugit, & misericordiam est consecuta*, widziała Magdalena nad sobą za swoje zbrodnie, surową zagniewanego BOGA srogość, coż czyni? o to do łaskawey Zbawiciela ucieka się klemencyi, *à severitate ad clementiam*. Widziała mściwą nad sobą gniewu Boskiego rękę, płytkim surowey sprawiedliwości uzbrojoną mieczem, coż czyni? o to po Oycowskie miłosierdzie, do nog bierzy Chrystusowych, *à manibus Iustitie, ad pedes confugit misericordie*. Widziała upadła w grzechowych upadkach zbawienia swego sprawę, coż czyni? o to do nog Jezusowych upada miłosierdzia, gdzie łczęśliwie powstała, interes zbawienia swego u nog Chrystusowych, na nogach postawiła, kiedy tam Oycowskie dla siebie miłosierdzie znalazła, *ad pedes confugit & misericordiam est consecuta*. O błogosławione z pożądaną klemencyą dla wszystkich grzeszników najsłaskawszego Zbawiciela nogi, do których jedno Magdaleny upadnięcie, zbawiennym na wieczne łczęście staie się powstaniem, do nich albowiem gdy Magdalena upada, z grzechowych upadków do Nieba powstaje, *pedibus Christi adibaret, & ex labiis resurgit*. Przy tych nogach, dziwną ośmianę swojej prawicy BOG Wszechmocny w Magdaleny, wszystkim na oko ukazał. Niedawno Magdalena sławna po całym mieście grzesznica, już teraz u nog Chrystusowych, przez łaskę Boską koniektrowana

Duchowi Przenajświętszemu Świątnica. Niedawno w grzechowych więzach, szatańska niewolnica, już teraz Jezusowa Oblubienica. Niedawno w grzechowych upadkach do wiecznej ruiny nakłoniona, już teraz leżąc u nog Chrystusowych, do Niebieskiej Korony jest podwyższona. Co uważając Chryzolog S., żeby przykładem pokutującej Magdaleny, serca nasze do nog Zbawiciela pociągnął, z tym się do wszystkich odzywa: *si nos peccatores esse non verimus, & esse peccatores nolumus, pedibus Christi demus lachrymas*, jeśli się do tego poczuwamy: iż w grzechowych upadkach zbawienia naszego upadła sprawa, upadajmyż na zbawienne powstanie do nog Chrystusowych, ze łzami pokutującej Magdaleny. Kto się z was Katolicy, z tym popisać może: że jak nieporaszona kolumna w łasce Boskiej stoi, że w grzechowych upadkach na wieczną ruinę nie upadł? kto śmiało odezwać się może: *quis me arguet de peccato*? Kto mię o grzechu srożować będzie? niemaż żadnego tak szczęśliwego któryby się śmiało z tym mógł odezwać, owszem kto się z tym oświadcza iż w grzechu nie jest, kłamca jest, y prawdy w nim niemaż, za zdaniem Jana S.: *qui dicit se peccatum non habere, mendax est, & veritas in eo non est*. Upadła w grzechowych upadkach Magdalena; podoblegamy y my częstokroć podobnym ruinom. Powstała z tych upadków leżąc z pokutnymi łzami u nog Zbawiciela Magdalena; bierzmy y my z tego przykład, idźmy ze łzami skruszonego serca do nog Pańskich, a szczęśliwie zbawienia naszego interes na nogach powstawimy, *si peccatores esse nolumus, pedibus Christi demus lachrymas*. Magdalena leżąc u nog Pańskich, wszystkie zmyśli, ciała swego, któremi BOGA obrażała, już na

wieczną:

wieczną usługę, na wieczną ofiarę BOGU oddała, jako o niej świadczy Grzegorz S: *quor in se habuit oblectamenta, tot de se invenit holocausta*, zażywała na złe Magdalena oczu swoich, o które jak o drugie szkopy, o *culi scopuli*, podściwość rozbijała się już teraz w hojne łez pokutnych rozlewając się rzeki, któremi do brzegu szczęśliwej płynie wieczności. Zastąpiła w wymuskanych wiciach swoich zdradliwe na utowienie ludzkiej niewinności sidła, już w nich teraz łaskę Boską, wieczne usidła szczęścia, gdy temi włosami Chrystusowe ociera nogi, jako mowi Eutymius: *illis capillis: quibus prius suam vnebatat perditionem, isdem nunc venata est salutem*. Słowem wszylko to Magdalena, tak na podwyższenie Ecleskiej chwały, jako też na swoją zbawienne powstanie, u nog Chrystusowych złożyła, czego niegdyś na wieczny deszy twojej zażywała upadek. Patrząc tedy na wzor prawdziwej pokuty Magdaleny Świętej, rzućmy y my wszystkie zmyśli nasze dotąd w grzechach zanurzone, do nog Zbawiciela, prętkie tam y pożądane na wieczne szczęście powstanie. Te to są Chrystusowi nogi: które szukając zbawienia naszego, z Nieba na ziemię zstąpiły. Te to nogi Zbawiciela: które idąc na o krutną za zbrodnie nasze miękę, krwawę po sobie ślady zostawiły. Te to nogi: które grzechy nasze, barzciej niż żelazne goździe do krzyża przykowały. Do nichże tedy upokorzonym sercem upadajmy, pokutnymi łzami oblewamy, jeżeli na wieczne zbawienie powstać rządamy, *si peccatores esse nolumus, pedibus Christi demus lachrymas*.

Przy konkluzji sławmy sobie przed oczy, owe dwa z pięknią idwencyą obraży: które Kardynał Ferrariusz w pokoju swoim edmalować kazał; z jedney stro-

ny Ukrzyżowanego Chrystusa, z napisem: *Hic peccato-*
res recipit, ten wszystkich do siebie garnących się grze-
 szników, miłościwie przyjmie. Z drugiej strony za-
 gniewanego Sędziego, wstraszonym majestacie, z nieprze-
 błaganą zemstą, z ognistemi sprawiedliwości swojej pio-
 runami, na sąd przyohodzącego, z napisem: *Hic pecca-*
tores reicit, ten grzeszników precz na wieczne potę-
 pienie od swego odrzuca miłosierdzia. Stawa teraz w
 oczach naszych Katolicy z ranami, krwią niewinną,
 spluskany, żelaznemi goździami za zbrodnie ludzkie, do
 krzyża przybity Chrystus, wszystkie jego rany, krew
 niewinna, ostre goździce, głośno wołał: *Hic peccatores*
recipit, o to ten nieskończonego miłosierdzia Zbawiciel,
 każdego momentu, uciekających się z skruszonym ser-
 cem, największych grzeszników do siebie, łaskawie przy-
 muje. Woła też łamo u nog Jezusowych pokutująca
 Magdalena: *hic peccatores recipit*, ten ładnego grzesznika
 od siebie nie odrzuca, oświadczam kto do nich upadł,
 na wieczne zbawienie wraz powstanie. Woła y sam
 Zbawiciel tyło ustami, ilo ranami: *Convertimini ad me,*
et convertar ad vos, Zachajcie się nawrócić w szczy-
 rey do mnie pokucie, a ja do was nawrocę się w prętkim
 miłosierdziu. Czegoż się ociągacie? czego czekacie? co
 was grzesznicy od nog Chrystusowych odciągają? podobno
 owa perłwazya, owa zbytńia w miłosierdziu Boskim u-
 śność; przy ktorey stojąc, z tym się odzywacie: BOG
 łaskawy, miłosierny, nieodepchnie mię od nog twoich,
 gdy do nich w godzinę śmierci upadnę, on albowiem
 każdego czasu garnących się do siebie przyjmie grze-
 szników, *hic peccatores recipit*. O jakże się często na
 tak

tak śmiały, y zbytńiey w miłosierdziu Chrystusowym
 nie jeden zawodzić śmiesz. Prawda iż do nog Chrystu-
 sowych łatwy teraz każdemu przystęp, ale też y to nie
 omylna: iż w ostatnim razie, w godzinę śmierci, w dzień
 sądu straszego, trudno do nich przystąpić. Prawda
 iż nogi Chrystusa we pełne są miłosierdzia, ale też y to
 pewna: iż pełne są surowey sprawiedliwości, jako postrze-
 ga Święty Piotr Damianus: *pedes Christi sunt misericor-*
dia, et iudicium. Teraz nogi Jezusowe z łaskawą są
 dla tych kłemeneyą, którzy w czesnie do nich u-
 padają, w ostatnim zaś razie, w godzinę śmierci, będą
 też łame nogi dla tych surową sprawiedliwością, kto-
 rzy się teraz do nich nie garną. Zaczynam brzytko się
 tacy zawiedzą, którzy u nog miłosierdzia Chrystusowe-
 go całą ufność pokładają, a na surową sprawiedliwość
 oka niemają, *fallitur qui sic osculatur misericordia pedem,*
ut ad pedem iudicii non attendat, mowi pomieniony Piotr
 Damianus. Węc poki widziemy u nog Chrystusowych
 miłosierdzie, poki od nich żadnego grzesznika nie odpę-
 cła, pety do nich na zbawienne powstanie z Magdaleną
 upadajmy: niepora będzie pod ten czas do nog upaść
 Jezusowych, kiedy nas śmiertelna choroba o łozko ude-
 rzy, kiedy w ostatnim zgonie przyjdzie do nas Chry-
 stus, nie jako Zbawiciel miłościwy, lecz jako Sędzia
 nściwy, kiedy ze wszystkich stron nas okrzykną: *Hic*
peccatores reicit, ten zakamiałych grzeszników, od nog
 miłosierdzia swego odrzuca. Jakże śmiało do tych
 nog przystąpisz, gdy tak straszny głos usłyszysz? bężiesz
 uprzedził ockliwiey pokutujących Patronki Magdaleny
 Słuchajcie ci łatwy na ow czas przystę do tych nog
 z jednala

z jednała, które pokutnymi łzami oblewając zbawienie tam dla siebie znalazła, ale nie niewskurasz, owszem ten że straszny głos od niej usłyszysz: *Hic peccatores reicit*, już niepora upadać do nog Zbawiciela, który zapamiętałych grzeszników od siebie oddała. Udaś się po łaskawą instancją do MARYI Panny, żeby ci u nog miłosierdzia Jezusowego audyencyą z jednała, które niegdyś na swoich rękach pisałowała, dziecinnymi pieluszkami kępowowała, lecz y tu też samo usłyszysz: *Hic peccatores reicit*, daremna pod tę porę instancją, kiedy żadną nie przeblagany instancją Sędzia zagniewany, złośliwych od siebie odrzuca grzeszników. Udaś się na reistę do ran Jezusowych, do ostrych męki jego gozdzi, które za twoje występki Chrystusowe do krzyża przykowały nogi, ale y tam nie niewskurasz, zgodnym cię głosem, tak krwawe Zbawiciela rany, jakoteż ostre męki jego okrzykną gozdzie: *hic peccatores reicit*, już żadnego teraz do zranionych nog miłosierdzia Chrystusowego nie masz przystępu. Dopieroż około śmiertelnego łóżka stojący duszni nieprzyjaciele, nad zginioną, od nog miłosierdzia Chrystusowego oddaloną duszą, z tryumfem wołać będą: *hic peccatores reicit*, już się w katowskie ręce nasze, ten nieszczęśliwy grzesznik dostać musi, bo go od swego miłosierdzia zranione Zbawiciela odrzucają nogi. Chcemyż tedy, żebyśmy w owym razie, pożądanym do Chrystusa mieli akces, słuchamy mądrej rady, którą każdemu daie S. Piotr Damianus: *utrumq; jun gat pedem, anime penitentis affectus, & nunc misericordiam amplectens, nunc iudicium osculans, contritum cordis offerat holocaustum*, bierzmy się za obie Chrystusa nogi, to jest

to jest y w miłosierdziu jego mocną zakładamy ufność, y straszney lękać się sprawiedliwości, wcześniej o łaskawą upraszamy klemencyą, z Magdaleną S: u nog miłosierdzia y sprawiedliwości Chrystusowej, skrwalone serca nasze na wieczną jemu ofiarę składamy, a tak do tych nog w czesnie upadając, szczęśliwie na wieczną powstaniami zbawienie.

Ukrzyżowawszy Zbawiciela ze łzami pokutującej Magdaleny, do nog twoich upadamy, o to upraszając żeby odtąd serca nasze były: *scabellum pedum tuorum* podnożkiem nog twoich, do których kto jeno wcześniej upada, szczęśliwie do wiecznego powstanie zbawienia. Znamy to dobrze, iż w grzechowych upadkach zbawienia naszego upadła sprawa, więc żebyśmy ją na nogach postawili, pod stopy twoje upadamy, od których gdy nas nieodepchniesz, wychodząc do domu wieczności, weśolo z Dawidem nocie będziemy: *introbimus in tabernaculum ejus, & adorabimus in loco, ubi steterunt pedes ejus*, w nidziem do Niebieskiego przybytku, y natym miejscu pokorne pokłony wybijać będziemy, gdzie najświętsze nogi twoje stały, y stać będą na wieki Amen.

KAZANIE

Na Świętego JAKUBA Apostoła.

Dic et sedant, Mat. 20.

Każ zaś by siedzieli.

M Oim zdaniem, cale nieważna za swoimi syniczka mi

Ppp

mi Pani Matki do Chrystusa prozba: *dic ut sedeant*, każeby siedzieli. Rekomenduje do boku Chrystusowego synów, oddaje ich do dworu Pańskiego na wierne usługi, przeciesz tego doprzalsię: ażeby siedzieli, *dic ut sedeant*. Alboż to wiernych, pracowitych slug to ma być funkcyą: ażeby siedzieli? bynajmniej, dobry wierny sluga powinien w interesach Pana swego biegać, a nigdy nie siedzieć. Jakoż niebyła skuteczna takowa Pani Matki prozba; nie siedział będąc przy boku Chrystusowym Jakub S: kiedy w Apostolskich ekskursjach po różnych świata tego narodach, w interesie Pana Niebieskiego poty do umoru biegał, poki u terminu grobowego nie stanął kamienia. Stanął już Jakub S: bieg życia swego przepędziwszy, Apostolskie ekskursye, pracowite około zbawienia dusz ludzkich zakończywszy wybiegi, u terminu grobu swego. Jakież mu napiżemy nagrobek? oto ten: *erit sepulchrum ejus gloriosum* Iżnie, n. będzie grob jego chwalebny. Ażalisz nie ma przed całym światem oślabliwzey chwały grob Jakuba S: po Apostolskich pracach w Kompostelli spoczywającego, do którego po dziś dzień różne zbierają się narody, kiedy ze wszelkich części świata na ulżanowanie grobu Jakubowego, różni ludzie świętą odprowadzą peregrynacją. Ma tę chwałę grob Jakuba S, iż ktorzykolwiek uczynili wotum, świętą peregrynacją odprawić do Kompostelli, na ulżanowanie grobu Jakubowego, takich żaden Kapłan, od tego wotum uwolnić nie może, chyba tylko najwyższy Kościół Chrystusowski Namiestnik Ociec Święty. A za tym służnie na grobie Jakuba S: taki nagrobek napiąć możemy: *erit sepulchrum ejus glorio-*

sum.

sum, będzie grob jego sławny, y chwalebny. Chciałbym na terażniejszym Kazaniu słuchaczom moim to wyperśwadować: żeby święto do Kompostelli, do grobu Jakuba S: peregrynacją odprawili, gdybym o tym nie wicział: iż radzi nieradzi wszyscy tam peregrynują, wszyscy do jednego krefu z Jakubem S: zmierzają, tylko to niestęczęście że: nie wszyscy do Niebieskiej Kompostelli trafiają. Jakoż o tym teraz mówić będę: iż wszyscy poki żyjemy, poty do jednego grobu z Jakubem peregrynujemy, ale nie wszyscy do Niebieskiej Kompostelli. O tym Kazanie A. M. D. G.

Ze na tym światowym wygnaniu w oślawieczney podróży zstajemy, do zamierzonego sobie krefu peregrynujemy, ogłasza to powszechnie na cały naród ludzki statutu Boskiego prawor: *ibit homo in domum eternitatis sue*, poydzie w całym życia doczelnego biegu každy człowiek do domu wieczności swojej. Wiciesz co to za dom wieczności? mówi o tym Dawid Pal: 48: *sepulchra eorum, domus illorum*, groby ich, domy ich. Do tego domu každy godziny, każdego momentu, wszyscy dążemy, spieszno idziemy, owszem z skrzydłastym czasem orłim pędem lecimy. Biega dni, leca lata, a z niemj w jedney kemitynie y my nieznacznie do grobowego terminu popielamy. Ledwieś y się na świat porodziłi, a już z początkiem życia naszego, takową zaczęliśmy podróż; jelsześmy w niemowlecy będąc posurze choźić nieumieli, a już do grobowego domu popielitą wżyskim ludzom peregrynacją zaczęli. Na to pamiętając S. Grzegorz Nazianzeński, y tym się często odzywa: *à tumultu ad tumultum peti, idest ab utero*

Pppz

matris

matris ad sepulchrum tendo, od grobu do grobu, to jest od Macierzyńskich wnętrzności, do śmiertelney mogi. Iy śpielnym idę krokiem. Bodaybyście y wy Katolicy to głęboko w pamięć y w serca wrażliąc z Grzegorzem S. często się odzywali: *à tumulo ad tumulum pto*, od grobu do grobu peregrynuję, od pierwszego na świat przyścia, do ostatniego kresu śpielnio dążę. A takbyście bogobojnie bieg życia waszego przepędzali, świętą do grobu peregrynacją odprawowali. W tey doczesnego życia, zosiłającym podróżu, ani się drogi pytać, ani przewodnika szukać niepotrzeba, mamy dla siebie wszyscy uitorowany trakt, którym nasi antecessorowie, dziadowie, pradziadowie do zamierzonego idąc kresu, u mety grobowego staneli kamienia. Za nimi tuż w tropy tamże y my pospieszamy, *omnes unum currimus curriculum, ad propriam metam properantes*, mowi Bazyli S. Idźmy wszyscy bez excepcyi Katolicy, a tam nieustannie bez popasu idźmy, dokąd owi poszli, których teraz między jadowitym robactwem w grobach leżących wiżemy. Spytamy się: ich teraz w co się ich doczesne życie obłociło, gdzie się podziały młode lata? gdzie są wspaniałe dostojności, gdzie obżerne posilec wieszczym prawem nabyte fortun? w których niegdyś mieszkać z światem się cieszyli w rożnych rozkoszach żyli, gdzie się to podziało? o to już wszystko przeszło, przeminęło, z skrzydłastym czasem ptakiem uleciało, już się to wszystko w śmiertelnym popiele zagrabiło, robactwem się pokryło, brzytką się ropą oblało, grobowym marmurem przywaliło. Spytamy się jeszcze tych samych nieboszczyków,

ktory

ktory już na terminie stanęli, długo też na tym świecie my peregrynować, poki z światem, y jego próżnościami cieszyć będziemy: długo się w obżernych posilec syach, Pańskich pałacach, Szlacheckich dworach, mieyskich domach, kamienicach zabawimy? a upewniam iż temi nam odpowiedzą słowy, z któremi się niegdyś do Ethay dał słyszeć Dawid: *zdo Regum 15. heri venisti, & hodie compelleris nobiscum egredi*, w czoray, lubteż dawniej przed kilku, kilkunastu lat na świat przyśledłeś, w pozostałych po twoich antecessorach posilec ach osiadłeś, a dzisiaj rad nie rad za nami do grobu iść musisz. Mowże tobie który się na tey ziemi tak fundujesz, jakbyś na niej miał wiekować, że śmierć zagorami, zakładay jak chcesz długie Matuzalowe lata, ja z leżącymi w grobach nieboszczykami mówię nieprześlance: *hodie compelleris egredi*, o to dzisiaj do grobu, do domu wieczności idźiesz, sam się nieposprzeżesz jak żyćcie niespodzianie zakochasz. A małoż jest takich: którzy letne lata sobie obiecowali, y brzytko się oszukałi, dnia jutrzejszego nieoczekali, ciała do grobu jadowitemu robactwu, a dusze BOC wie komu oddali, *crastinum vix viderunt, qui sibi myriades annorum pollicebantur*, świadczy Ksiedros. Zaczym żeby się żaden takiemi nieuwodził na złejami, przelazega każdego Bazyli S. *Viatores te esse memento, quia perpetuo motu ad mortem properas*, na to we wszystkich okazyach, zabawach, posileczeniach pamiętaj: iż każdego momentu w podróżu zosiłiesz do grobu idźiesz, po obuo dziś, jutro, po jutrze tam się z ciałem twoim przeniesiesz, a ciałę do nieprzeżytey wieczności posłiesz. Tam tam Katolicy wszyscy

znicza.

zmierzamy, a to jeszcze wliczamy asystencyi wszystkich życia naszego spraw, y uczynków, za zdaniem Apo. kalipsyckiego Anioła, *Apo: 14 opera illorum sequuntur eos*, zostają liczne kalwakaty, ozdobne parady, światło, we pompy, jedne tylko z namiżle, lub dobre do grobu idą uczynki. Y toć to jest największe na ludzkie nie-szczęście: że to wszystko, dla czego teraz M. jest u B. lki obrażają, na ziemi rzucają, same tylko grzechy do grobu za sobą prowadzą, *hec est infelicitas hominum prater quod peccant, morientes hic dimittunt, et ipsa peccata secum portant*, mówi Augustyn. W takiej uczynków naszych asystencyi, wszyscy póki żyjemy, do grobu peregrynujemy, ale nie wszyscy do Kompostelli.

Jeżeli to prawda że Kompostella bierze swoje imię z Kompostelle od pola gwiazdy, tć nie trzeba daleko szukać tej Kompostelli, mamy ją przed oczyma, rzućmy jeno w Niebo okiem, a obaczmy rozległe złotych gwiazd pole, od którego Niebieska Oyczyzna nasza słusznie się nazywać może: Kompostella, gdzieś wieje Ektow Bożkich dufie: *fulgebunt sicut stelle in perpetuum aternitates*, jak z otę gwiazdy po wszystkie wieki jaśnieć nie przestaną. W tej Niebieskiej Kompostelli wszystkich nas Katolicy Oyczyzna, z tą nędzą jesteśmy przez grzech pierworodny wypędzeni, tam znowu na zbawienie od Chrystusa drogę naprowadzeni pospieszamy, tylko to nie-szczęście, że nie wszyscy tam trafiaamy, krótko to wyraził Paweł S: *Omnes quidem currunt, sed unus accipit premium*, wszyscy wprowadzić do Niebieskiej Kompostelli peregrynują, serdecznie się rąkami wzbijają, ale nie wszyscy u tego terminu stawaia. Czyż

że się

że się to dzieje o to tym że nie wszyscy jednaką drogą pospieszają, nie wszyscy jednego przewodnika mają. Dwie mamy przed sobą w peregrynacyi życia doczesnego drogi, dwóch mamy y przewodników, jedna w prawo, druga w lewo, jedna obszerna, miętkimi doczesnych wygod rożami usłana, druga cialna, ostremi zewsząd rożnych przeciwności cierniami osypana. Na jedney przewodnikiem bies przeklęty, na drugiej sam Chrystus. Obadwa ci przewodnicy wszystkich nas za swoją mandukcją wzywają, głośno wołają: *venite post me*, idźcie z mną. Dobrze to wyraził Bazyl S: *Due viae sunt, una ampla, altera arcta, et totidem duces, quorum uterq; viatorem ad se accipere conatur*. Woła na wszystkich Chrystus: *venite post me*, idźcie z mną drogą przykrą, tak idąc nie zbłądźcie, do Niebieskiej Kompostelli, trafiać, gdzie *fulgebunt sicut stelle*, jako złote lumenarce jaśnieć na wieki bez zecie, coż się stać? o to podtek wyroku samego Chrystusa: *pauci sunt, qui inveniunt eam*, mało jest mało i tyczy tym traktem pospieszać do Niebieskiej Kompostelli trafiają. Woła z drugiej strony bies przeklęty: *venite post me*, idźcie z mną drogą wąską, cierniową dokądże to do piekielnej ciemności, gdzie już Niebieskiego światła nigdy nie obaczycie. Coż się stać o to milionowe kompanie, na ten głos, za tym wożem pospieszają, y na nieopłakaną zgubę, do nie-szczęśliwej wieczności trafiają. Słyszcie to w podróży życia tego zostający Katoliku, strzymaj się trochę w twoich zapędach, stań na czas w kroku, sta wiator, a pomyśl jaką drogą, za jakim idziesz wodzem, spytaj się mego siebie, tak jak ang yś podożney Agary spytal Anioła.

Anioł: *quo vadis?* dokąd idziesz? do jakiego w twoich zapędach kresu zmierzasz? jeżeli wyuzdaam pasyom wszelkieu licencyi pozwalasz, tam idziesz dokąd cię zepsowana natura ciąga, w twoich wybiegach; zabiegach prawa Boskie depcesz, za granice potęsiwości wybiegasz; spytajże się tu samego siebie: *quo vadis?* dokąd w tych zapędach zmierzasz? dokąd trafisz? na co ci to wszystko wynidzie? dokąd cię wyuzdane pasy zaprowadzą? a sam doskonale poznasz, że z drogi zbawiennej zblądziłeś, Niebieską Kompostellę; zdaleka minołeś. Na to pamiętaj, póki w potroży życia doczesnego jesteś, pory się we wszystkich wybiegach, zapędach sobie pytać nie przestawaj: *quo vadis?* dokąd idziesz? Prowadzić cię będzie czy to zepsowana natura, czy swywolna kompania, na podeyrzane miejsce, wnet samego siebie okrzykaj: *quo vadis?* dokąd się zapuszczasz? wszakże tam droga niebezpieczna, miewieć śliskie, i twoje się poslizgniesz, na świętey niewinności upadniesz, szyję złamiesz, y na wieki oł Nieba odpadniesz. Powtore ciągnąć będzie serce twoje chciwe łakomstwo, do niesprawiedliwych zabiegów, wnetże się y tu spytaj: *quo vadis?* dokąd zmierzasz, na co ci te wybiegi, zabiegi wynidą? gdzie za tym łakomstwem trafisz? wszak to pełne piekło łakomców, którzy wszystkie niesprawiedliwe zbiory, na ziemi porzucili, w cudze ręce zostawili, sami złe dokonawszy, u terminu nieszczęśliwey wieczności stanęli. Toż samo y w innych grzechowych okazyach powtarzaj: *quo vadis?* dokąd, dokąd twoje zamysły kierujesz? a tak się pytaj, z drogi zbawiennej nie zblądziłeś, do Niebieskiej Kompostelli trafisz. Z-

byśmy

byśmy lepiey tam trafili, idąc torem Świętych trzech Królów, niegdyś Chrystusa szukających, *Stellam sequamur præviam*, za poprzedzającą; rozumy y serca nasze oświecającą polpieczaymy gwiazdą. Mamy w biegu życia doczesnego zstępującej, dość jasne gwiazdy, które nas poprzedzają, y żebyśmy z drogi nie zblądzieli, zawsze nam przyświecają. A te są podług Augustyna: *lux fidei*, *lux gloriæ*, światło Wiary świętey, światło łaski, Boskiey. Tak idźmy jak nas Wiara Święta oświeca, tą drogą polpieczaymy, którą nas łaskawe na sercach y rozumach od samego BOGA zapalone prowadzą oświecenia. Do pomocy do tego nam owa zbawienna Pawła S: przeestroga: *ut si illicis honeste ambulate*, jako tynowie światłości, utściwie, światobliwie życia waszego podróż odprawuicie, grzechowe ciemności, skryte, pokątne akce precz od siebie oddalajcie. A tak *Stellam sequentes præviam*, przy dobrych życia bogoboynego postępkach idąc za poprzedzającą Wiary S: łaski Boskiey gwiazdą, do Niebieskiej traficie Kompostelli.

Przy konkluzyi pokazawszy wszystkim nie błędną tak do grobu, jakoteż do Niebieskiej Kompostelli drogę, przypominam sobie na owe słowa, ktorými każde go w tym doczesnym życiu peregrynanta, śmierć naślepuiąc, u terminu grobowego kanienia okrzykniesz: *Ha viator*, stoy tu w kroku podróżny pielgrzymie, tu kres, tu meta twoiey podróży, już daley y na krok niepostąpisz, *non plus ultra*. Biegasz teraz nie jeden od donu do donu, z podeptaniem praw Efeich, świętey niewinności, i żiesz do tey, lub owey kamienicy, nę-

na to: że cię śmierć nie zadługo, kto wie czy nie dziś, czy nie następującej nocy z nagła okrzyknie: *Sta viator*, stoy tak w kroku, swywołay w twoich zapędach biegunie, już daley w tych rozpustach niepostąpiz, już swywolne porządliwe ciałą twoię do grobu wtrąca, a dusza na sąd straszny w jedney komitywie zewszyltkie mi niecnotami, sromotami poydźcie, *opera tua sequentur te*, z tamtąd dokąd? dochodź tam sobie. Powtore małz teraz nie jeden twoie wybiegi zabiegi, ktorymi z krzywdą blizniego, z zawodem sumnienia, tego y owego, podeydziesz uwiedzisz ofszukasz, z fortuny wyzuiesz, przez bezbożną oppressyą po cudzych głowach, znacznie w fortunie postępuiesz; pamiętajże na to że cię nie za długo śmierć okrzyknie: *Sta viator*. stoy w kroku nie-szczęśliwy pielgrzymie, o to się więcej z tych niesprawiedliwych zbiorow nieucieszysz, już je na ziemi porzucić musisz, w cudze ręce zostawisz, *relinques alienis divitias*, same tylko lzy niewiane, krwawe oppressye, same tylko grzechy o ziemię do BOGA wołające na sąd sprawiedliwy ponikiesz. Na koniec pozwalasz teraz wszelkiey wyuzdanym passym licencyi, tam idziesz: dokąd cię zepsowana prowadzi natura, pamiętajże na toż że cię w tych szalonych zapędach, z nagła kiedy się niespodziewiesz, śmierć zalkoczywszy okrzyknie: *Sta viator*, stoy w kroku, już tu termin twoim, rozpustom, zapędom, wyuzdanym passiom, już te y owe o soby swywolne kompanie pożegnać musisz, same tylko nieforemne sprawy twoie na sąd Boski, a z tamtąd do nieśczęśliwej wieczności poprowadzisz, tam wespół z nami puydziesz, *opera tua sequentur te*. Dopieroż z temi

z temi samemi całego życia akcyami, trzeba będzie porwawszy się z grobu, na głos trąby Anielskiej puiść na sąd powszechny całego świata. Satną tam z jedney strony ci: ktorzy teraz w podroży życia swego *stellam sequuntur præviam*, idą w dobrych postępach, za oświecającą Wiary Świętey gwiazdą, za światłem łaski Boskiey, za oświeceniem Ducha S: y łaskawy głos z ust Chrystusowych usłyszają: *venite benedicti*, podcie błogosławieni ze mną razem do Niebieskiey Kompostelii, gdzie jak złote gwikzdy w niewygasłej światłości jaśnieć będziecie, *fulgebitis sicut stella*. Z drugiey strony staniecie wy ktorzy teraz za powodem biesia przekłętego w swywolnych zapędach wyuzdanych passyi, bieg życia przepędzacie, y ow z ust zagniewanego Sędziego głos usłyszycie: *ite maledicti*, idźcie przekłeci na nieśczęśliwą nieopłakaną wędrowkę; dokądże? o to tam: gdzie każdy z zginionych potępieńców owe od czartow przeklętych wytrzymuje urągania: *Sta viator*, stoy w tym nieśczęściu, w tych piekielnych tarasach, przekłety w życiu twoim pielgrzymie, już daley niepostąpiz, już do Nieba nigdy nietrafisz, u tey nieśczęśliwy mety stać musisz na wieki, *Sta viator*. Zebyście na ten nieśczęśliwy nieprzyszli termin, wszystkich z Piotrem S: zaklinam, i. *Petri zdo: obsecro vos tanquam advenas et peregrinos, abstinete à carnalibus desiderijs, quæ militant adversus animam*, proszę was jako przychodniow, wygrańcow na tym padole płaczu, zebyście w brzytkich cielesnościach swywolne zapędy, w światowych zyskach, próżnościach niegodziwe zabiegi, w całym życia waszego trakcie, złośliwe praw Boskich przestępstwa porzucili, wyuzdane passye strzymali, które się zawsze d u-

szy wafzey sprzeciwiają, na wieczną iey zgubę galą.
A tak będzie że po skończoney szczęśliwie życia do-
czesnego podróży, y grob wasz przy kt orym jak u za-
mierzonego terminu staniecie, będzie przed Niebem y
światem chwalebny, erit sepulchrum gloriosum, y do
Niebieskiej Kompostelli traficie, gdzie fulgebitis sicut
stella in perpetuas aternitates, jak złote luminarze nie-
wygastą chwałą jaśnieć nieprześcianiecie wśczęśliwey
wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętą ANNE.

*Simele est regnum celorum thesauri absconditi
in agro: Mat: 13.*

Podobne jest królestwo Niebieskie skarbowi
skrytemu na roli.

Wiedział o tym dobrze Zbawiciel: iż obfite docze-
sney fortuny zbiory, naybarzciey ludzkie do si bie
pociągają serca, zaczym żeby je od światowey prożno-
ści oderwał, a do Nieba pociągnął, czyai Królestwo
Niebieskiego z skarbami podobieństwo. Wiedzieliż gdzie
tych Niebieskich skarbow szukacie? oto w domu
Anny S. Coż jest MARYA Panna Córka Anny S? je-
żeli nie skarb Niebieski, ktorasie poto światu urodziła:
żeby wszystkich nas wzbogaciła, jako sama o sobie po-
wiada Proverb: 8. ut ditem diligentes me, et thesauros e-
orum repleam. Tudzież co jest nayłaskawizy Zbawi-
ciel,

ciel, Syn MARYI Panny, a Wauk Anny S: jeżeli nie
skarb Niebieski na wzbogacenie narodu ludzkiego. By-
ły długo w oślataim uboſtwie dusze nasze, przez grzech
pierworodny piekłu zaprzędane, któż je wzbogacił?
kto z szatańskiey niewoli wykupił? jeżeli nie Chrystus,
ktory z nieprzebranemi dobroci swoiey skarbami, z Nie-
ba na ziemie zstępuiąc z tym się oświadcza: *mecum
sunt divitiae, et opes superbae*, zemną są nieoszacowane
miłosierdzia Boskiego dostatki. Te dwa skarby mając w
domu swoim Anna S. z tym się wesoło odzywała: *di-
ves sum, et nullius egeō*, w te tak kosztowne dostatki
gdy obfituje, ni na czym mi niezbywa, żadnych więcey
skarbow niepotrzebuję. Świadczy Plutarchus: iż Kor-
nelia Rzymianka Grachow Matka, gdy się przed nią
Cemmona także Rzymianka drogiemi kleynotami zaszczy-
cała, zwołałszy działki swoje a na nie ska zuiąc, z tym
się odezwała: *haec sunt mea monilia*, te są naydroższe
kleynoty moje; słuszniey nierownie skazując na JEZU-
SA y MARYA, przed Niebem y światem popiłui się
Anna S: *haec sunt mea monilia*, te są moje naykoszto-
walsze kleynoty JEZUS y MARYA. Nayłaskawszy
Zbawiciel za narod ludzki naydroższą krew splekany,
rubin to nieoszacowany; MARYA Panna przy ne nien-
szonym Pamiłkicy niewinności kandydce, drogi to per-
ła. A za ty a Anna S: słusznie przed całym Niebem
popisać się może: *haec sunt mea monilia*, te są w domu
moim skarby, te drogie kleynoty. Datby to BOG, żeby
y terazniejszego wieku Matki ktorym jak drogi depo-
zyt do groźney y świętey edukacyi, BOG powierzył
działki, z tym się swego czasu przed Bogiem popisać
mogły:

mogły: *haec sunt mea munera*, o to w tey Corecce mo-
 jey nienaruszoney niewinności droga znajduje się perła,
 ktorey przy mojej dochowała straży. Ten Synaczek
 który groźną, świątobliwą odemnie wzięwszy edu-
 kacją, między różnemi do grzechu okazjami, jak mie-
 dzy żelaznemi zostając młotami, nieskruszonym zaw-
 sze w swoim statku pokazał się być diamentem. Oto
 byśże wszystkim Rodzicom teraz starać należało, lecz
 opak się dziecie, kiedy przy zbytich pieśczętach, dzie-
 ciom swoim tego pozwalają: żeby nie już drogiemi do
 Niebieskiej korony perlami, lecz owemi w ciężkich
 grzechach stać się kamieniami, *lapides offensionis*, które
 na dnie piekielnym ciskać muszą. Ktoż za to BOGU
 odpowieć z czyich rąk tak drogiego depozytu BOG re-
 kwirować będzie? jeżeli nie z waszych niebaczni Rodzice.
 Myślicie o tym w czasie, jak się z swoją edukacją
 przed Bogiem popisacie, gdy przed nim razem z wa-
 szemi dziećmi staniecie? Ja obracając oko na skarb
 Niebieski, o którym dżisieysza Ewangelia: *simile est re-
 gnum Calorum thesauro*, to sobie uważam: iż terazniej-
 szych czasów niebalskie skarby żadnego waloru nie mają,
 same tylko doczesney próżności zyski przed światem
 poplacaia. Y tego teraz dowodzić będę: że całe teraz
 Niebo u ludzi staniało, kiedy skarby Niebieskie lekce
 ważą, światowe frazki aż nazbyt łacnią. O tym Ka-
 zanie Ad M. D. G.

Wiedzieć jest w prawdzie skarbow Niebieskich zako-
 panych na roli, dwa jednak nazpryncypalnieysze wszy-
 stkim na oko ukazują tłumacze Pisma S. A naprzodu
thesaurus in agro, *anima in corpore*, skarb na roli dusza
 ludzka

ludzka w ciele. Powtore: *thesaurus in agro*, graila D:
in corde, skarb na roli laska Boska w sercu. O pierw-
 szym znać daie Paweł S: 2da ad Corin: 4. *habemus the-
 saurum in vasīs fictilibus*, mamy w glinianych ciałach na-
 szego lepiankach, nieoszacowany skarb, to jest własną
 duszę, która każdemu oddana jest do depozytu, żebyś-
 my jey w doczesnym życiu strzegąc, swego czasu w
 wieczności, jak drogi, żadnym ciężkim grzechem nie nar-
 użony depozyt BOGU oddali. Strzeż go teraz wszy-
 stkim przykazuje Paweł S: 2da ad Tim: 1. *bonum deposi-
 tum custodi per Spiritum Sanctum, qui habitat in nobis*.
 Wiedzieć jaki jest walor, jaka cena, tak drogiego dusz-
 ludzkich skarbu, każdemu do depozytu oddanego? od-
 powiada na to Chryzostom S: *vis scire, quantum sit pre-
 cium animae? redempturus eam unigenitus, non mundum
 dedit, non terram, non mare, sed suum preciosum sangui-
 nem*, pragniesz wiedzieć Katoliku, jaka jest cena duzy
 twojey? wolno sobie z rąk dochodzić: iż Chrystus na
 zapłcenie tego skarbu, nie świat ze wszystkiemi dosta-
 tkami, nie ziemię z złotem i kruszczami, nie morze z ko-
 sztownemi perlami oddał, lecz krwią swoją nasydrosną
 ten nieoszacowany zapłacił depozyt. Tućbyto tu z
 Augustyнем S: odezwąć się potrzeb: *auleo dicere, cum
 DEVS sit ditissimus, plus dar e non habuit*, samem to
 mówić: iż lubo BOG jest najbogatszy, nie jednak w
 skarbach swoich droższego nie znalazł, nad krew swoją,
 którą naszą zapłacił duszę. Jakże ją teraz ludziem
 ceniać w jakiej obserwie, y konserwie własna dusza?
 o to jedna doczesna światowej próżności frazka, ow-
 szem podła, nikczemna, gliniana ciata lepianka, z w fi-
 cile,

etili, w większey teraz niebacznych ludzi wadze, y powadze, a niżeli tak kosztowny nieoszacowaney duszy depozyt. Tak jest nie jeden zaslepiony: iż gotow duszę utracić, niżeli jakikolwiek na ciele ulzczerbek ponosić. Nad tą ubolewającą ślepota Bonaventura S. z tym się odzywa: *O mirabilis cecitas hominis, qui cum consistat ex corpore et anima, tanquam ex corruptibili et incorruptibili, totum tempus expendit in provisione miserabilis suae carnis, animam autem simpliciter relinquit, ac si nihil esset; O nieopłakana ślepota nieuważnych ludzi, którzy lubo są złożeni znikczemnego ciała śmiertelney korrupcyi podlegającego, y nieśmiertelney tak wielkiego walurowi duszy, przeciesz podłość, nikczemne ciała w obserwie y konserwie, a krwią Chrystusową odkupioną dusza za nic, właśnie jakby złamanego niewarta fenika. Y tak, kiesz to na być tego skarbu Niebieskiego walurowi dla BOGA Katoliku jeżeli niejśleś duszy twoiey nieprzyjacielem, nieyż ja odtąd w lepszym walurowi. Niech ciało; jako *vas fictile*, rzeznie gliniane, będzie w pogardzie, niech przy wszelkich niewygodach, umartwie niach, na zbawienny wychodzi expens, a nieoszacowana dusza, jako skarb Niebieski, przy dobrym życiu, przy pilney wszystkich zmysłów straży, w nienaruszonym zostaje depozycie. Craz żebyś lepiej sobie odtąd poważał ten skarb Niebieskiego kleynot, słuchaj jak o nim konkluduje Chryzostom S: *providisti magnitudinem precii anime tuae, quando ergo tam tantum emptam perdidisti, quomodo poteris eam deinceps emere?* poznaleś coby, tak wielką cenę nadozżizną krwią, odtrpioney duszy twoiey, jeżeliż ją dogadzając zmyślnościom twym*

za kroplę cielesney roskolzy, za moment doczesney proźności, piektu zaprzedaż, czym ją nazad wykupisz? myśli każdy o sobie. Ja na drugi skarb Niebieski obra cam oko; a ten jest łaska Boska w sercu, *thesaurus in agro, gratia Dei in corde.*

Jako dusza ludzka zostając w glinianych ciałach naszego naczyniach, nibyżeżto w zamczystych skrzyniach dana jest do depozytu, tak też drugi skarb Niebieski, łaska Boska w sercu, każdemu jest powierzona do zbawienego zysku. O tym serdecznym skarbie namienia sam Chrystus, *luc. 6. bonus homo de bono thesauro cordis sui profert bonum*, dobry człowiek czyni z skarbu serdecznego łaski Boskiej, dobry profit, zysk zbawienny. Rzecz pewna iż bez łaski Boskiej, nic zbawiennego uczynić, nic pomyslnego na Niebo zyskać żaden niepo trafi. Z tym wszystkim nicht na to utylkować nie może: że do zbawiennego profitu BOG swojej nieuczyna łaski. Wzieliśmy wszyscy na Chrzcicie Świętym łaskę poświęcającą; bierzem y wdalszym życiu, *gratias praevenientes*, łaski poprzedzające, które rozumy oświecają, serce do dobrego zapalają. Bierzem *gratias adjuvantes*, łaski wspomagające, które słabe siły nasze do zbawiennego profitu wspomagają. Bierzem na koniec: *gratias concomitantes*, łaski Boskie za dobrym życiem idące, które nas w dobrych uczynkach, w cnotach Chrześciańskich utrzymują. Wszystkie te łaski z nieprzebranych miłosierdzia Boskiego skarbow hoyna ręka Boska na każdego niekapo rozfiwa, na coż odpowiadają Grzegorz S: *non ut aedemur, sed ut negotiemur*, że byśmy przy nich nie już proźnowali, lecz żebyśmy

znaczne do skarbu Niebieskiego w światobliwym życiu profity czynili. Coż się staie? o to tak drogą łaski Boskiej perłę, nieważni ludzie, za łada doczesney próżności bogactę, światowy respekt, jak za podłe odłaję szkiełka. Łaska Boska, a przy niej dobre cnoty Chrześciańskich uczynki, drogie to skarbu Niebieskiego perły; doczesne zbiory, światowe honory, dostatnie fortuny, ludzkie przyjaźni, podłe to szkiełka, któremi nie jedengo świat zdradliwy brzytko oszukiwa, gdy je za nieofzacowane łaski Boskich, cnoty Chrześciańskich daie perły. Co uważa Barradiusz z tym się nie bez żalu odzywa: *decepit multos mundus, non bonus est veras querunt margaritas, sed vitreas est mentes, id est divitias vitra instar perlucentes, est maxime fragiles*, tak nie jednego świat oszukiwa: że miało drogich perel, o wych w doczesnych próżnościach szukają szkiełka, które nie za długo śmierć nieuchronną o grobowy stłucze kamień, tak wielu piekielny omamił oszust, iż Niebieskie łaski Boskich skarby za nie ważą, same tylko światowe frazki aż nazbyt izacują, gdy ich w całym życiu z utratą BOGA, y łaski jego szukają. Dopieroż dochodźcie sobie, którzy się do tego czuicie, co wam pod ten czas ze wszystkimi zyskami, skarbami świat pomógł, gdy już na oko obaczycie: że wam w ostatnim razie do pozyskania Niebieskich skarbow, BOG swoiey nie użyczy łaski, a to dla tego że ją teraz sobie lekce wzięcie, idrogo szacować nie umiecie, światowe próżności więcej szacujecie.

Przy konkluzji wspomnijmy sobie na to: iż z temi słomami skarbami, które teraz w doczesnym życiu zbieramy,

namy, trzeba się będzie koniecznie przed Bogiem pokazać, trzeba koniecznie z nich ścisły rachunek oddać. Każę wszystkim teraz Chrystus zbierać skarby, *thesaurisate thesauros in celo*, skarbcie sobie skarby Niebieskie. Przeciwnym głosem do nas odzywa się świat: *thesaurisate thesauros in terra*, zbierajcie liczne doczesney mammony skarby na ziemi, fundujcie się w rozległe posiadłości, obierajcie fortuny, przy głębokich industryach rońych szukajcie zyskow. Czyjegoż tu barziej słuchamy głosu czy Chrystusowego, czy światowego? jakich barziej szukamy skarbow czy Niebieskich, czy ziemskich? Rzecz pewna iż skarby ziemskie w takim są u was walorze: iż ich z gwałtem zdrowia, z ażardem życia, z zawodem sumienia, z zgubą duszy szukacie. Czymże się to wszystko zakończy? o to przyjdzie nie za długo ow złodziey: który wszystkie te skarby wykradnie, do ostatniego ubośwa przyprowadzi, y jednego przy was senika nie zostawi. Coż to za złodziey? mówi o nim Prorok: *dies Domini tanquam fur*, dzień Pański, dzień ostatni następujący śmierci, ow to złodziey: który nie tylko tę doczesną mamonię wykradnie, ale też duszę z ciała wydrze, *repetet animam tuam a te*. Ciało ze wszystkiego ogoloco e do ziemi wrzuci, a wydartą duszę przed sąd Boski postawi, żeby się ze wszystkich skarbow Niebieskich do najmniejszego wyrachowała senika. O jak szczęśliwemi na ow czas Katoicy bężecie, jeżeli teraz jednych skarbow Niebieskich sobie do depozytu danych pilno strzeżecie, drugich przy łasce Boskiej w bogobojnym życiu nieustannie szukacie, więcej sobie łaskę Boską niżeli cały świat poważacie. J. zeli

teraz dusza jak nioszacowany depozyt w osobliwszej konserwie, jeżeli łask Boskich na niepotrzebny expens za światowe próżności nie wydaćcie, owszem przy nich znaczne do Niebieskiego skarbu w świątobliwym życiu zyski czynicie, z któremi przed sądem najwyższego Pana stanowią weloło łobie zaśpiewacie. *Hac sunt mea monilia*, o to Panie te są moje skarby. Małz w powierzonej mi duszy drogi depozyt, żadnym ciężkim grzechem nie naruszony, małz wszystkie łaski twoje w doczesnym życiu mieć dane, na niepotrzebne expensy nie wydane, małz przy nich dobre uczynki cnoty Chrześcijańskie, małz wezrach pokutnych drogie perły, małz w krzyżach, utrapieniach cierpliwe serce, jak nie skruszony między młotem y kowadłem dyament, małz we krwi, y ranach twoich drogie rubiny, których na dobre, na Niebo zażyłem. Y teć to są moje skarby, moje kleynoty. *hac sunt mea monilia*, które do rąk twoich wiernie oddaę. E kontra jak pod ten czas na siebie ubolewać będziecie, kiedy teraz z zawodem sumienia, skrzywdą bliźniego, owych szukacie skarbow: *quod dies Domini tanquam fur*, dzień następującej śmierci jak drugi złodziej wykradnie, a uboga ze wszystkiego odartą duszę na sąd straszny zaprowadzi, gdzie ty ze wszystkich skarbow Niebieskich ogołoceni przed sprawiedliwym Sędzią staniecie, z jakimi się skarbami pokazaćcie to rzecz pewna iż wszystkie zbiory na ziemi zostawicie, same tylko grzechy z łobą ponieście, z któremi nie jeden na ścieg ładu Bożego stanowią kalkulacyą, z tym się odezwiesz: *hac sunt mea monilia*, o to Panie te niewiady, niecnoty, które łobie więcej niżeli łaski.

łaski twoje poważałem, te są moje skarby, *hac sunt mea monilia*. O to Panie te łzy niewinne, które złościwą opresyją, niesłuszną exakcyą z oczu obogich sierot wycisnąłem, te są moje perły, *hac sunt mea monilia*. O to Panie te zakazane ucichy, rozkoszy, za które dusze piekła zaprzedałem, te są moje skarby, *hac sunt mea monilia*. O to Panie te niesłuszne niesprawiedliwe zyski, ucieszenia, które inni jednego z ubożylem, ostatni kawał substancyi bliźniemu wydarłem, te są moje desłatki, *hac sunt mea monilia*. Dopieroż za takie skarby czyni Sędzia twój zapłaci, pewnie iż nieczym innym, tylko *thesauro ira*, in die ira, skarbem nieprzeblaganego gniewu, w dzień sądu swego, gdy się z tym odezwie: za te niewiady, niecnoty, któreś więcej łobie ważył niżeli łaskę moję, małz nieznoszę piekielne tortury, te twoje im odgad będą skarbem. Za wycisnione łzy, z oczu niewinnych, okrutne czartow przeklętych opresyje wytrzymywać musisz, te twoje będą zbiory, *hac tua erant monilia*. Na koniec za wszystkie zbrodnie twoje, przy których łaski Boskie rozproziłyś, za które duszę nioszacowaną oddałeś, małz teraz nieprzeblagany gniew, surową zemstę, która cię w ręce okrutnych piekielnych odciat karow, ci już odgad twoimi skarbami, *hac tua monilia*.

Ubrani nas z bawicielu od rakowych skarbow, nićch teraz tak łaskę twoję skarbiemy, tak duszę naszą szacujemy: zdobywszy łaskawą z rąk twoich odebrali zapłatę, na pożądaną prowizyą, do łzczęśliwej wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętego JGNACEGO Fundatora
Societatis JESU.

Eccē ego mitto vos sicut oves in medio luporum Mt: 9.

O to ja was posyłam jako owce między wilki,

TRudna do pojęcia wszechmocna dyspozycja Pana y Zawiciela naszego, który porzuciwszy dziewięć lat dziewięć owiec, to jest zgnionych przez heretyków przeciwko BOGU rebellią Aniołów, z Nieba na ziemię poto przyszedł: żeby jedną zgnioną duszę z ludzkich znalazłszy owieczkę, jako łaskawy y dobry Pasterz na swoich ramionach do Niebieskiej zniósł owczarni. Teraz zaś ukochaną sobie zgromadzenia Apostolskiego trzodę, sam dobrowolnie między drapieżne posyła wilki. Raczybyto na tych drapieżnych wilków nieustraszonych łow posłać, a cichym dać pokoy owieczkom. Mogł to uczynić Chrystus, jako pasterzega Chryzostom S. potuit leones mittere, sed maluit inermes oves mittere in medio luporum, mogła wszechmocność Zbawiciela na posłanie zjadłych wilków, lwów srogich wysłać, wolała jednak karne na nich posłać owce. A to czemu? odpowiada tenże Chryzostom: ut ipseus potentiam lupi ab ovibus superati declararent, ażeby od kłananych baranków, cichych owiec będąc przeko-

nanemi

nanemi drapieżni wilcy, poznawszy w nich Boskiey wszechmocności dzieło, łami się w cichych zamieniach baranków, do Chrystusowej garmeli owczarni. W tenże sam spósob własnosc pod ten czas, kiedy z piekielney wyrwawszy się niei wściekli nieprzyjaciel Nieba herezyi wilcy, Kościół Bożego pustoszyli owczarnią, wyłyła przeciwko nim z całą zgromadzenia swego trzodą Jgnacego S. Chrystus, żeby z paszczeki tych zjadłych wilków Chrystusowe wyrwając owieczki, do owczarni Kościoła Bożego zgromadzili. Wykonał ten Zbawiciel swego rozkaz Janacy S. kiedy Chrystusowej strzegąc owczarni, łamych nawet dzikich rożney herezyi wilków, w karaych, głosu Chrystusowego słuchających, zamieniając baranków, pod ślizgi w Synach swych, między ludzką nie na wisią, jak między wilezami zostaje złością, sicut oves in medio luporum. Nie bywa y teraz na takich wilkach którzy się złością swoją na Jgnacego rzucają, owczem na niewinną zgromadzenia jego trzodę jak na wilków owemi słowy wołając: venit ut ad nos in vestimentis ovium, in infatu autem sunt lupi rapaces, przychoiża do nas pod pokrywą świątobliwości, pod płaszczkiem Zakonu y układności, in vestimentis ovium, a w samej rzeczy są drapieżnymi i takimi wilkami. Te y tym podobnie niekawieśnych ludzi kalumnij, stojąc ante thronum agni, przed tronem Niebieskiego Baranka słyszy Janacy S. y z swoją osławiając się niewinnością: odio habuerunt me gratis, o to Panie mnie, y całą zgromadzenia mego trzodę, ludzka zawziętość w wilczey ma zawsze niemiłosci, A to za co? o to złośliwzego jakiegoś reple-

ktu,

ku, z niesłychanej łaski, *gratis*. Dziękujemy pokornie za tę łaskę, za którą z ufności Świętego Fundatora naszego, modlą się, *pro male affectis erga Societatem*, za nie życzliwych trzodzie zgromadzenia, y towarzystwa Jezusowego, do zgony wypłacamy się wdzięcznością. Godzien albowiem wdzięczney rekompensy ten wilczy nienawiści respekt, który to sprawi, iż do nas jako do swich Chrystus znając się o nieczek, z tym się po iżś dzień odzywacie *ego mitto vos sicut oves in nie ad luporum*, o to ja was posyłam jako ciche niewinne owce, między zjadie wilki, których się nam lękać niekaże, *non tē timere pusillus grex*, nielekaj się tej wilczy złości maluczka w twojej pokorze Jgnacego trzodo. Czemulż *ego vobis Roma propitius ero*, ja wam (mowi Chrystus) łaskawą protekcją w owczarni Kościoła Rzymskiego dawać będę, *propitius ero*. Stojąc przy tej Naywyższego Pasterza proci kcy, niemyśl na nieprzyjaznych trzodzie Jgnacego wołać wilkow. Biorę tylko na uwagę owe do Apostołów od Chrystusa wyrzeczone słowa: *ecce ego mitto vos*, o to ja was posyłam. Wysła Chrystus Uczniów swoich, nie do jednego jakiego miasta, nie do jednej Prowincyi, lecz na cały świat, *ite in universum mundum*, nie zlada jakim interesem, lecz z zbawienną Ewangeliczną prawdy instrukcją, *pradicate Evangelium*. Uważając te słowa Birradusz, poselską Apostołom przypisuje funkcją, *Apostoli Evangelice predicationis legati*. Taż sama funkcja potkła y Jgnacego S. mowi albowiem y do niego Chrystus: *ecce ego mitto vos*, Jgnacy o to ja cię z całym twoim zgromadzeniem na cały świat posyłam, żebyście zbawiali wszystkich

wszystkim narodem dając instrukcją, moiemi Ewangeliczną prawdy stali się posłami. Stanę ja przytym y powiem: iż Jgnacy Święty pełnomocny od Chylna Posał, z zbawienną do całego świata instrukcją. O tym Kazanie Ad M. D. G.

Nie tylko świat ma publiczne seymy, ma też y Pan BOG walne swoje rady, na których chcąc statecznie Nieba z ziemią ufundować traktaty, wysła pełnomocnych posłów swoich. Tak niegdyś wysła do Jeruzolimy Jeremiaśza, z taką instrukcją: *Ieruzalem, Ieruzalem convertere ad Dominum DEVM tuum*, ipokojna w imieniu twoim Jeruzolimo, *visio pacis*, teraz przez grzech Niebu rebelizująca, czas się do BOGA nawrócić, czas spokojne z nim uczynić traktaty. Z podobną instrukcją wysłał Pan BOG Jonasz, do Niniwitów, przykazując w klar im to przepowiadać: *adhuc quadraginta dies, & Ninive subvertetur*, Panowie Niniwitowie oto tylko czterdzieści dni fryzju macie, na postanowienie spokojnego z Bogiem przymierza; inaczej cała się Niniwa na swoim miejscu nie ostoi, nieprzeblagany gniew Boski z ruinie, z wami razem z fundamentu wywroci. Miał y innych tym podobnych Pan BOG posłów, między ktorými naywyższy, nad ktorego większy niepowstał, pełnomocny przychodzącego na świat Mesyasa posłał Jan S. o którym sam Zbawiciel: *ecce ego mitto Angelum meum ante me*, o to ja posyłam Anioła mego przed sobą. Który w krotce po przyściu swoim, na ciekawe ludu Izraelskiego pytania: *Tu quis es?* ktoś ty jest? śmiało odpowiada: *ego vox clamantis in deserto*, o to ja będąc przesłannem Pańskim, pełnomocnym przychodząc

chodzącego do was Mesjasza jestem posłem, a to jeszcze z wolnym głosem, bo sam głos wołającego na puszczy. Z jakąż przecie instrukcją? o to z taką: *parate viam Domini*, gotujcie drogę Pańską, *facite dignos fructus penitentiae*, czyńcie godne owoce pokuty. Tem pocielski Janu S. charakter, wyraził na sobie Jgnacy S. którego jako wielkiej bo zbawiennej rady Anioła wysłał, przed przyściem swoim z usprawiedliwiającą do serca ludzkich łaską Chrystus, *ecce ego mitto Angelum meum*, który na ciekawe innych pytania, *tu quis est?* ktoś ty jest? śmiało odpowiedzieć może: oto ja pełnomocny przychodzącego do serca waszych Chrystusa posłem, z wolnym głosem, a to jeszcze na puszczy. Coż są bowiem exercycia Jgnacego, na zbawioną instrukcją całego świata w Manrezańskiej jaskini napisane. jeżeli nie głęboka owa pustynia, na której wolnym głosem po Janowemu, wszystkim narodom taką ogłasza instrukcją: *parate viam Domini*, gotujcie drogę Pańską, z łaską swoją do serca waszych przybywającym. Wiecież jakie to są drogi Pańskie? o to ukazując na też exercyciów swoich pustyni Jgnacy S. drogę: trójką. Naprzód *viam illuminativam*, drogę oświecenia, którą pod ten czas każdy dobry Chrzęścianin przychodzący do serca Chrystusowi toruje, kiedy przy Niebieskich łaski Boskiej oświecenia, światłem przykładnego jaśnienia życia, cnót świętych promieniami, innych serca do BOGA zapala. Druga droga Pańska, którą na swojej pustyni Jgnacy S. torować każe: *viam purgativam*, drogą oczyszczenia, którą każdy w biegu życia swego w ten czas toruje, kiedy sumienie swoje od grzechów

chowy

chowy zmaży oczyścić, y tak serce swoje na wolne Chrystusowi wejście gotuje. Trzecia na pustyni Jgnacego droga: *viam unitivam*, droga z jednoczenia, którą każdy w ten czas Chrystusowi toruje, kiedy się z nim przez łaskę usprawiedliwiającą przy uspokojonym sumieniu jednoczy, y całym się sercem do niego przywiązuje. Przy tych drogach stojąc posłem Chrystus Jgnacy S. z Janową do wszystkich odzywa się instrukcją: *facite dignos fructus penitentiae*, czyńcie nie lada, jakie, lecz godne pokuty owoce. Zły to pokuty owoc, który po nieszczęśliwych świętokrackich spowiedziach robak sumienia toczy. Nie dobry, nie zdrowy y to pokuty owoc, w którym się nieznajduje, natura *ad DEVM conversio*, dojrzałe przy ślęcznym przedsięwzięciu, przy łczyrym skruszonego serca żalu, do BOGA nawrócenie. Nie dobry y ten pokuty owoc, który le dwo co się na duszy urodzi, wnet przy ustawicznych, nałogach gaśnie. Woła tedy na takich Janową instrukcją posłem Chrystus Jgnacy S. *facite dignos fructus penitentiae*, czyńcie takie prawdziwe pokuty owoce, któreby BOGU do gustu przypadły, was samych na żywot wieczny karmiły, y posilały. Dla lepszego poznania tych owoców, wolno się udać na pustynię exercyciów Jgnacego S. Wszystkim do tej pustyni wolne wejście, gdzie się lepiej zbawiennej instrukcji, Chrystusowego posła po Janowemu wołającego, przysłuchać możecie. Ja tym czasem obroce oko na poleśstwo Pawła Świętego, o którym sam Zbawiciel.

Actorum 9. Vas electionis est mihi iste, ut portet nomen meum coram gentibus, naczyniem wybranym jest mi

mi ten, ażeby Imię moje nosił przed narodami, wielkiesz to zaprawdę szczęście dla Pawła S: kiedy Imię, y Osobę tak wielkiego Nieba y ziemię Monarchy na sobie reprezentując, przy ogłaszaniu Ewangeliczej prawdy, po całym świecie pełnomocnego posła sprawował funkcję, o ktorej sam namienia: *ad Corin: 5. pro Christo legatione fungimur*, ustawiczne od Chrystusa do całego świata odprawujemy poselstwo. Z jakąż instrukcją wolno przeczytać listy Pawłowe, w których ile punktów, tyle zbawiennych znajduje się instrukcyi. Między innemi jest też y ta: *omnia quodcumq; facitis in gloriam DEI facite*, cokolwiek czynicie, to wszystko nie na inny koniec, tylko na większą chwałę Boskiego Majestatu czynicie. Taką poselstwa swego ogłaszał instrukcją, będąc między ludźmi, *vas electionis, naczyniem wybranym* Paweł S. Wyraził y tego posła charakter na sobie Ignacy S: sprawdził się y na nim ow przedwieczny wyrok: *vas electionis est mihi iste, ut portet nomen meum coram gentibus*, naczyniem wybranym jest mi Ignacy, ażeby Imię moje nosił przed narodami. Nie moicy to głowy wymyślić, nie moy pochlebnay z kaznodziejskiej Katedry panegiryk, lecz *ex Cathedra Petri*, z Piotrowcy na Watykańie Katedry, nieomylny bo z natchnieniem ducha S: Głowy Kościoła Bożego wyrok: *Vas electionis Ignatius ad convertendam totum orbem*, naczyniem wybranym Ignacy S: ażeby nosząc na sobie Imię Jezusowe przy ogłaszaniu Ewangelicznej nauki, ludzkie serca do BCGA nawracając, ipokoyne nie tylko Niebem y światem, jako pełnomocny Posel uczynił teatraty. Głosząc po całym świecie po dziesięć Ignacego S:

go S: poselstwo, które z całym swoim zgromadzeniem po różnych narodach, po odległych Indjach, podziemnych antypodach, Imię Jezusowe nosząc, y w klarwiskim ogłaszając, śmiało się z Pawłem odzywa: *pro Christo legatione fungimur*, nieustannie od Chrystusa do wszystkich części świata odprawujemy poselstwą, a to z ową Pawła instrukcją: *omnia quodcumq; facitis, in gloriam DEI facite*, niech wszystkie wasze życia Chrześcijańskiego zabawy, do większej chwały Boskiej, jak do najwyższego celu ową zmierzają instancją: *ad maiorem DEI gloriam*. Y ta jest instrukcja poselstwa Ignacego S: ta dla każdego do zrozumienia, nie trudna do wykonania, którą przy codziennych całego życia zabawach, owę często, a przynajmniej raz na dzień, każe ponawiać instancją: *Ad maiorem DEI gloriam*, niech wszystkie prace, zabawy, starania, wszystkie kłopoty, zabiegi, intencje, nie tak na nasz doczesny pożytek, jako na większą Chwałę BCGA idą chwałę. Niechże y to nie tak na nas, jako na twoje nosił skawcy Panie spływa chwałę, *non nobis Domine, non nobis, sed nomini tuo da gloriam*, żeś tak wielkiego Zakonowi naszemu dał Patriarchę, który pełnomocnym będąc od ciebie do świata posłem, ta ową wieczną u ciebie zasłużył pochwałę: *Vas electionis est mihi iste, ut portet nomen meum coram gentibus*, naczyniem wybranym jest mi Ignacy, ażeby Imię moje nosił przed narodami. To Ignacego S: legacja.

Posłuchajmyż przy konkluzyi Kaznodziejskiej instrukcyi. Tego po nas wszystkich pretencje Zbawiciela, ażebyś y nosząc na sobie godnie Imię Chrystusowe, od którego

ktorego wszyscy nazywamy się Chrześcianami, stali się wybranym, przeznaczonym do Niebieskiej chwały naszym: Chwała BOGU dobra to nowina, tylko to nie pomyślna, strach serce przeszływa, kiedy slyszę ow straszny, z ust przedwieczney prawdy wypadający wyrok: *multi vocati, pauci vero electi*, wiele jest do Wiary Chrześcijańskiej, do noszenia Imienia Chrystusowego wezwanych ale mało, ach nazbyt mało wybranych. Dalby to BOG żebyśmy wszyscy jak wielu nas w tym znaleźcie się Kościele, stanowią nadolnie Jozefatowej, w tak małej Elektow Boskich liczbie, wybranym do Nieba pokazawili się naszym, wzajemnie sobie tego po winiszowali i częścią. Lecz żadnego w tym upewnić nie mogę, wiem, niegadnę, zawarte są albowiem są dowody Boskich dekretów, *incomprehensibilia sunt iustitiae ejus*. To wiem zapewne, z instrukcyi Pawła S. ad Rom: 9. iż dwoiakie są między ludźmi w oczach Boskich naczynia: *aliud vas in honorem, alud in contumeliam*. *Vasa ira apta ad interitum, vasa misericordiae quae preparavit in gloriam*, jedne naczynia na wieczny kontempt, drugie do wiecznego zgótowane honorem, jedne naczynia zemsty y gniewu Boskiego na nieopłakaną zgubę, drugie naczynia łaskawego miłosierdzia Boskiego, przezyrzane do Niebieskiej chwały. Coż rozumiesz, jak o sobie sądził Katolik, jakim też w oczach Boskich jesteś naszym? czy na wieczny kontempt, *in contumeliam*, czyli też naczynie wybrane do Niebieskiego honoru, *vas electionis in honorem*, czy przezyrzane na nieopłakaną przez całą wieczność zgubę, *aptum ad interitum*, czyli też do nieprzeżytey wybranych Boskich przeznaczone chwały,

vas preparatum in gloriam, poradź się w tym własnego sumienia: jeżeli godnie na sobie Imię Chrystusowe nosząc, nie malowany jesteś Chrześcianin, lecz przy cnotliwym, przykładnym życiu, trzymasz się oburącz łaski Boskiej, od Chrystusa y praw jego nie odstępujesz, dobra nadzieja wybranym jesteś naszym do wieczney chwały, do Niebieskiego honoru, *vas electionis in honorem*. Jeżeli w życiu twoim całym się sercem do BOGA gargnąłeś; starasz się być *vas devotionis*, naszym nabożeństwa, dla doczesnych interesów Mszy Świętey nie zaniebdywał, Kaznodziejskiej jak polelskiej instrukcyi, z attentioną, z wykonaniem słuchał, jeżeli barziej dbałeś o duszę jak o ciało, chwała BOGU naszym z ciebie na wybor, bądź pewien iż się swego czasu tam dostanieś, gdzie w uwielbionych szczęśliwą chwałą ciałach, jak w złotych wazach, wybranych Boskich dusze, niby Boże drzewka w Niebieskim wirydarzu, przed konspetnem Boskim przez całą wieczność kwitnąć będą, *iusi floreant in aeternum ante Dominum*. Przeciwnym sposobem jeżeli imieniem tylko z ciebie Chrześcianin, a samą rzeczą złym życiem poganin, czyli t. j. jakiegokolwiek sekty zarażony herezyą, wgi Framasson, naszym z ciebie gniewu, y surowey zemsty Boskiej na wieczną zgubę, *vas ira aptum ad interitum*. Jeżeli o to się tylko starasz żebyś był przed światem w honorze y słynacyi, *vas honorabile*, a o tym: czy jesteś w kompacie wybranych Boskich ani pomyślisz, naczynie z ciebie surowego sądu, y gniewu Boskiego na wieczną zgubę, *vas ira ad interitum*. Obierayże teraz sobie jedno zedwu albo przy dobrym Chrześcijańskim życiu no-

sząc godnie na sobie Imię Chrystusowe być przed Bogiem w wiecznym honorze, w nieprzeżytej chwale; albo też niedbając o BOGA, o duszę o sumienie być godnym gniewu surowego Sędziego, który złych bezbożnych ludzi jak gliniane niepożyteczne naczynia na wieczną zgubę tłuc będzie, jako o tym mówi ukoronowany Prorok: *tantum vis squali confinges eos.* Zebyście tego na sobie niedoznali, Potra Świętego zbawiennej słuchajcie instrukcji: *satagite ut per bona opera certam vestram electionem faciatis,* oto się w życiu waszym wszystkimi siłami starajcie, żebyście się wybranym do Nieba stali naczyniem.

Spraw to poważną instancją Ignacy S: ażeby w życiu naszym przy Chrześcijańskich cnotach, godnie na sobie nosząc Imię Chrystusowe, każdy z nas godnym stał się słyszeć ow głos, z ust Sędziego swego: *vas electionis est mihi istud preparatum in gloriam,* naczyniem wybranym jest mi ten do Niebieskiej chwały, y szczerą służy wieczności Amen.

KAZANIE

Na Świętego WAWRZYNCA Męczennika.

Si quis mihi ministraverit, honorificabit eum Pater meus, Ian: 12.

Jestli mi kto będzie służył, uczei go Ociec mój.

ZE nadworze Niebieskiego Pana, za wierne usługi pewna y nie zawodna promocya, mamy tego oczyniły

oczywisty dowód w dziśszym Wawrzyńcu Świętym, służył on wierne Chrystusowi zdrowiem y życiem. Służył zdrowiem, kiedy na to samego siebie wysłał żeby najmniejszy Chrystusa rozkazy wykonał, żeby swoją pracą w pozyskaniu BOGU dusz ludzkich, najlepszą industrią pokazał. Służył życiem, kiedy za BOGA, za Wiarę, za honor Chrystusa, na męczennickiej kracie smażony y pieczony, życie położył. Y tak wierne służąc, zaślubił sobie na promocyą do wielkiego przed Niebem y światem honoru. Ma honor przed Niebem, kiedy gloria est honore coronavit eum Dominus, Niebieską chwałą, wiecznym honorem ukoronował go Pan Naywyższy. Ma honor przed światem, *Honorificavit eum Pater,* kiedy go cały Kościół Chrześcijański szanuje, weneruje, Imię jego po całym świecie wychwala. Wszakże nie tylko Wawrzyńca S: ale też wszystkich nas taż sama promocya, na dworze Niebieskiego Pana potkać może, bylebyśmy na wzor Wawrzyńca S: wierne y statecznie Chrystusowi służyli. Mówi do każdego z nas po dziś dzień Chrystus, *Si quis mihi ministraverit etc.* Ktoby mnie służył, uczei go Ociec mój. Czymże się to dzieje, że się my do tak dobrego Pana z zasługami naszymi niegarniemy? o to tym, że temu Panu służymy, któremu, służąc, żadną miarą Chrystusowi służyć nie możemy. Jako o tym mówi sam Zbawiciel: *non potestis DEO servire et mammonae,* niemożecie BOGU służyć y mammonie. A to czemu? o to temu, bo między te mi dwiema Panami, między Bogiem y mammoną wielka nienawiść, codzienna niezgodą tak dalece że się jeszcze żaden taki nieurodził, któryby tym dwom Panom dobrze u służył; we wszystkim dogodził, bo co jeden chwali drug

gani, co jeden rozkaznie, drugi temu przeczy kontradikuje. Chrystus chwali ubóstwo w duchu, a mammona gani. Chrystus każe od doczesnych zbiorów serce odrywać, nie każe chciwie łakomie zbierać dołatków na ziemi, *nolite thesaurizare thesauro in terra*. A mammona temu przeczy kontradikuje, to wszystkim zaleca, głyby serca swoje w dołatkach zatapiali, głyby wszelkimi chociaż niegodziwymi i ndustryami na ziemi łakby zbierali. Y na nich ośobliwie światowych ludzi zakłada szczególne, z tym się odzywając: *Beatus cui haec sunt*. Jakże tu słuchacie moi tym Panom usługić, jak im dogodzić? do ubogiego Chrystusa przystać, to się trzeba koniecznie z mammoną rostać; mammonie się akommodować, to Chrystusowi y służbie jego pewnie trzeba podziękować, bo przy ich niezgodach kontradykcyach obradwy n słuzić, dogodzić, żadną miarą niepodobna, *non potestis DEO servire et mammona*. Prawda iż trudno o takiego sługę, któryby przy tak wielkiej niezgodzie ty n dwoma Panom dogodził, doskonale usłużył. A toli jednak mam ja łatwy na to sposób jak byto pogodzić, żeby y BOGU służyć, y z mammoną się nie rostać? jakież przecie? o to taki: nylepiey tych dwóch niezgodnych Panow pogodzić, kiedy jednemu służyć, nad drugim panować będziecie, BOGU służyć, nad mammoną panować, objaśnię to Ad M. D. G.

Wszyscy jakiegokolwiek kondycyi ludzie, do tego koniecznie przyznać się muszą, że są: nawayższego Nieba y ziemi Pana sługami, do jego wielowładney jurysdykcyi należąc, od jego Pańskiego skinienia wszyscy we wszystkim dependują, bo tak każdemu człowiekowi

mowi

mowi do serdecznego ucha sam Chrystus Łąc: 4. *Domine DEVM tuum adorabis, et illi soli servies*, Panu y BOGU twojemu jako nayspokorniejszy sługa kłaniać się bęć eśz, jemu jednemu wiernie służyć, jego jednego Pańskich rozkazów słuchać musisz. Wszyscy by też naysposobniejsi Monarchowie, wielowładni Cesarze, Mo carze, Dignitarze, pod wszechmocną Pana panujących, zostając jurysdykcyą z ukoronowanym Prorokiem mówić muszą: *Domine DEVS noster, quam admirabile nomen tuum in universa terra*, Panie a Panie nasz, jak jest przedziwne Imię Twoje po całym świecie, przed którym same ukoronowane czapki głowy, owšem się do nog twoich zniżają, pod Pańską twoją władzą, dyspozycyą zarowao znaypodlejszymi sługami zostają. Tego nawayższego Nieba y ziemi Pana wszyscy bez excepcyi inwentarzowemi jesteśmy sługami, ale nie wszyscy dobrymi. Do dobrego należy służyć, być dla Pana swego zbożną, y wiernością. A naprzód dobry sługa powinien być dla Niebieskiego Pana z bojaźnią, bo nie darmo przestrzega wszystkich nas Dawid S. *Jerzute Domino in timere*, służcie Panu w bojaźni. Jakoż jest się czego tak wielkiego lękać Pana, jeżeli sobie wspomnim na to: że w ręku Boskiej wszechmocności los ostatniego szczęścia, wiecznego zbawienia naszego. Żyć tak długo na świecie a zgadnąć niemożem, jaka nas czeka wieczność, jaka życia naszego będzie konkluzya? Day myto że bogoboynie, światobliwie życie nasze sprawuiemy, jednakże w to ufać niemożemy, że już pewni jesteście wiecznego szczęścia y zbawienia naszego. Dość światobliwie w codziennych ośrościach

Tit2

umar.

umartwieniach życie swoje prowadził Paweł S: jednakże z tym się odzywał: *nihil mihi conscius sum, sed non in hoc justificatus sum*, prawda że się do żadney grzechowey złości nie poczuwam, sumnienie we mnie czyste jak kryształ, wszakże to mię upewnić niemoże że się przy moim zbawieniu utrzymam, że mi BOG ostateczney łaski nieumknie, nie wiem, niezgadnę jeżeli u Pana mego jestem w respekcie albo w despekcie, jeśli się z nayduie w rejestrze błogosławionych jego Elektorów, albo w liczbie na wieki od miłosierdzia Boskiego odrzuconych potępieńców, *nescio utrum odio, vel amore dignus sim*. To Paweł życia niewinnością Anioł, pralając miłością Boską ognisty Serafin, jeszcze w życiu, będąc w łasce Boskiej ugruntowany, potwierdzony, tak z sobą trwoży, tak się wszechmocności Pana swego lęka, a coż nam czynić należy słuchacze moi, u których na sumnieniu nic innego tylko ciężkie zbrodnie, którzy sprośnością życia nie Anioła, ale szatana, którzy nie już ognistą miłością Serafina, ale omi rzłą BCGU oziębłością samego Lucyp ra wyrażamy. Co w tym stanie zostając czynić, jak z sobą trwożyć, jak się utraty zbawienia, jak wszechmocney wiecznój zemsty karzącej ręki Pana naszego lękać mamy? przecieś tak śmiało żyjemy, jakbyśmy ostateczney łaski pewnie mi byli, jakbyśmy mieli objawienie, że zbrodnie nasze są ze wszystkich zgładzone, miłościwie od BOGA darowane, jakbyśmy już byli w posiadłości wiecznego zbawienia naszego. Wspomnimy jeno sobie na ostatni termin życia naszego, w raz przyidzie na pamięć że śmierć pewna godzina nie pewna, BOG wie gdzie, kiedy,

dy, y w jakim stanie nas zaskoczy. Zayrzym do sumnienia, wraz staną nam w oczach wszystkie od wzięcia rozumu popełnione zbrodnie. Wspomnimy na nasze pokuty spowiedzi, wraz słusznie powątpiwać możemy, jeżeli były dostateczne, jeżeli przez nie, do skonałego sumnienia uspokoiłimy, zagniewanego BOGA przejednaliśmy. Przecieś to wszystko nie nas nie trwoży, nie nie turbotie, nie alteruje. Żyjąc na świecie między tyło do grzechu, do wiecznego upadku okazjami, na barzo niskim zostajemy miejscu, gdzie łatwo się noga ga powinąć, na zbawieniu ciężko szwankować, od ostateczney łaski Boskiej nieszczęśliwie odpaść możemy, jednakże przytym wszystkim serce się nasze nie trwoży, wesoło żyjemy, śmiało się w grzechowe okazy wdajemy, bezpiecznie grzeszemy. Nad nami zemsta Boska na jednym wisi tylko włosku, podnami otwarte grzechowym zbrodniom piekło około nas okrutnie przelkłe biewośtwo porę tylko, y ostatniego ordenansu Boskiego czeka, żeby nieszczęśliwą duleg z ciała wydarło, na sąd ostateczny, a z tamtąd na wieczne maki piekielnych katowni zaprowadziło, przecieś lubo o tym często na kazaniach słyszemy, sami dobrze o tym wiemy, owszem tylko co na oko niewidziemy, jednakże serce się nasze nie trwoży, na wszelkie złe rezolucyjne, na obelgę Boskiego Majestatu odważne, tak właśnie jakby BOG nie był mściwy, sprawiedliwy, wszechmocny, na ukaranie zbrodni naszych. Ey dla BOGA NN: *Servite Domino in timore*, bążcie zawzięci sławami Pana Niebieskiego sługami, osobliwie w grzechowych okolicznościach. Niech serca wasze ustawicznie trwożą

trwoga tak przenika, żebyście się na żadną by też najmniejszą Majestatu jego nie odważali obelgę bo jeżeli w rezolutnych na obrazę Boską odwachach, *repentinus superveniet interitus*, z nagła z nie spodzianą śmiercią zemsta Boska zaskoczy, w ten czas poznacie, co może Pana waszego wszechmocność co umie surowa jego sprawiedliwość, jak jest straszna nigdy nieprzeblagana jego zemsta. Więc nieustannie wszystkich przestrzegam: *servite Domino in timore*, żebyście w ręce Boskiej wszechmocności, surowej sprawiedliwości, nieprzeblaganej zemsty nie popadli, słuzcie temu Panu w trwodze y bojazni, bądźcie zawsze łękliwymi jego slugami. Ale też przytym bądźcie y wiernymi.

Tak rozumiem iż się wszyscy zemną na to zgodzicie że wierność dobrego slugi na tym zależy: kiedy wzięte od Pana swego do wierzacy dyspozycyi dobra, w całości zachowuje. Takiey wierności po nas wszystkich wyciąga Pan y Zbawiciel nasz, który *vocavit servos suos & tradidit bona sua*, wszystkich nas przez Wiarę Świętą Katolicką do Pańskiego boku swego powołał, oraz ż by naszej wierności doświadczył, rozdał nam wielkie, nieodzaczowane dobra swoje; wzięliśmy na Chrzczenie Świętym z rąk jego łaskę usprawiedliwiającą y podziś dzień przy ucywaniu SS: Sakramentow także łaski bierzeny. Wzieliś y niezliczone jego zasługi, które przez trzydzieści y trzy lata szukając zbawienia ludzkiego, Ojcu Przedwiecznemu za nas ofiarował. Nadto zoflawił w Kościele Świętym rany swoje, dla zbawienia ludzkiego cierpliwie wytrzymał, Krew swoją na okup dusz naszych do kłopi wylał. Na co? nato: żebyś-

my

my tego wszystkiego wiarą w całości dochowali. Wiecież jakiey tu potrzeba industryi, żeby w całości dobra Niebieskiego Pana dochować? mnie się widzi iż w całości tego wszystkiego dochowamy, cośmy z rąk Pańskich wzięli, jeżeli serca nasze w których naydroższe łask Boskich, ią złożone dobra pod czujną, y pilną zawsze będą strażą. Y dla tego każdego upomina Duch S: *omni custodia custodi cor tuum*, niech przy sercu twoim w którym nieodzaczowany darow, dobrodziejstw Boskich jest złożony depozyt, będzie czujna pilna nigdy nieustająca straż. Wielu albowiem ma, nay takich nieprzyjaciół, którzy się do serca ludzkiego wściśnąć, y skarby łask Boskich wykraść pragną. Przytym wiele jest do serca ludzkiego takich drzwi, bram, okienek przez które się ciż sami nieprzyjaciele po złodzieysku łatwo wściśnąć mogą. Ile zmysłow tyle bram, tyle okien do serca naszego, a przynich piekielni nieprzyjaciele jak zdraclwi złodzieje zawsze czują; żeby się temi drzwiami do serca w kradli, y złożone tam łask Boskich skarby wykradli. Otworzył na zakazane obiektem ciekawe oko, w raz przez nie, jak przez okno w kradnie się do serca lubieżność, y świętą niewinność podściwość wykradnie. Otworzył ucho na słuchanie nierównych nieprzyzwoitych dyktaw. wraz temi drzwiami wciśnię się zgorzenie y wielką w sercu twoim uczyni szkodę, wyciągnie rękę do chciwego wzięcia, niesprawiedliwego zysku, w raz przez tę bramę wnidzie zdzierstwo, chciwość niesprawiedliwość, y serce twoje ze wszystkich darow Boskich ogoloci. Zaczynam *omni custodia, custodi cor tuum* chciesz

chcesz w całości wziętego z rąk Pańskich dobra dochować, niechże zawżę będzie czynna pilna przy sercu straży: *conforta seras portarum tuarum*, wznocni, zamknij wszystkie zmysłów twoich bramy statecznym gotownym przedsięwzięciem, żebyś ich nigdy na to nieodmykał, co jest z obrażą Boskiego Majestatu, z utratą łaski jego, y wieczną własnej duszy zgubą. A tak będzie że przy tej straży dobra Niebieskiego Pana w sercu twoim w całości dochowane będą. To łatwy sposób jak BOGU służyć należy, posłuchajmyż jeszcze jak nad mammoną panować mamy.

Jeżeli BOGU służyć potrzeba zbożnością; toć nad mammoną panować należy z odwagą. Jeżeli Bogu mamy służyć zwiernością, toć mammonie nigdy wierzyć nietrzeba. A na przed nad mammoną panować należy z odwagą. Dobroć Pana BOGA naszego do tej godności każdego wywyższyła człowieka, że go jako innych rzeczy stworzonych, tak doczesnej mammony, oraz wszelkich do niej inklinacji, appetytów, Panem uczyniła, ten mu dając przywilej: *subter te erit appetitus tuus, et tu dominaberis illius*. Pod twoją władzą, jurysdykcyą, tak mammona jako też chciwy do niej appetyt, takoma rządzi zostawać musi, ty nad tym panować będziesz, *tu dominaberis illius*. Jednakże opak się dzieie, kiedy nie mammona ludziom, ale się ludzie mammonie wystugują tak dalece że nie tylko pracowitemi sługami, ale też dobrowolnemi jej stają się niewolnikami. A możesz być większą niewolą, jako w ustawicznych niebezpieczeństwach zostawać, zdrowie tracić, siły targać, wieku ukracać w taką niewolą dla pozyskania doczesnych

zysków

zysków famię dobrowolnie nieuważni poddają ludzkie. Gdzie się jedo na świecie obrocin wziędy ciężkiego pecha niebezpieczeństwa, jako mówi Paweł S: *2da ad Corin: 11. Pericula bonitatum, pericula latronum, pericula in civitate, pericula in mari, pericula in falsis fratribus*, niebezpieczeństwa od ludzi gdzie jeden pod drugim zdradliwe dołki kopie, na ostatnią zgubę czatuje, niebezpieczeństwa od zboyców, którzy złośliwe po drogach, lasach, jaskiniach, zaśladki czynią, żeby nas zewszystkiego wyzuli, w ciężkie ubóstwo w prawili, niebezpieczeństwa po miastach, gdzie niesprawiedliwe exakcyje, zdzierstwa jak jadowite pijawki ostatnią krew wysysają, niebezpieczeństwa na morzu, gdzie tak wiele szkopułow, o które się największe okręty, a z niemi się fortuna, zdrowie y życie nieszczęśliwie rozbiwają w bezcenną w pada przepaść. Niebezpieczeństwo między obłudną bracią gdzie zdrady, podejścia, machiawelsiwa, co nie miara. W te y tym podobne niebezpieczeństwa, dla nikczemnej mammony, dla doczesnego zysku nieuważni ludzie dobrowolnie się w dają, zdrowie siły, życie ażarują, y tak się dobrowolnemi mammony niewolnikami stają. A na to niepamiętają co do każdego z nich mówi sam BOG, *Tu dominaberis illius*, że nie mammona nad toba, ale ty nad mammoną, y nad chciwym do niej appetytem panować będziesz. A panować z odwagą z rezolucyą sercem znikczemnym. Tak jest lekliwe serce ludzkie, że się najbardziej doczesnej mammony narażić, naruszyć obawia. Mówi wyraznie Chrystus: *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis, ut cum defeceritis recipiant vos in aeterna bona*

Uuu

cula,

aula, ludzie poki na świecie życie, pety z powierzoney y na usługi wam oddaney mammony, czyńcie takich sobie przyjaciół, którzy was pod ten czas, kiedy się z tego świata przenosić będziecie, przyjmą do wiecznych królestwa niebieskiego przybytków, *facite vobis amicos de mammona*, czyńcie sobie przyjaciół z mammony, podług możności swojej, czyniąc jałmużny na ubogich, drudzy niezapłacając expensu na szpitalu, na niedznie od wszystkich opuszczonych sieroty, mui osobliwie wyższej możniejszej kondycyi, *facite amicos de mammona*, czyńcie przyjaciół z mammony niezapłacając kosztu na erekcyę Kościołów honorowi Boskiemu poświęconych, aa wybudowanie Oltarzów, żeby się przy nich także część MARYI Panny, jakoteż Świętych Paskich, co raz większa a większa pomnażała chwala, a tak będziecie *cum defeceritis, recipient vos in aeterna tabernacula* kiedy w tym życiu uślaniecie, kiedy z domu do grobu przeniesieni będziecie, ci wszyscy na którychście jałmużny sypali, znaczne expensa czynili, ciżcie wasze do pałaców Niebieskiej chwały, do przybytków wiecznego zaprowadzą i częścią. Kiedy tam BOG w alijstey Matki Boskiej, w komitywie elktów swoich, was od wszystkich opuszczonych, ze wszystkiego wyzuty, odarty, do domu szczęśliwej wieczności, do złotych królestwa Niebieskiego zaprowadzi pokojem, y nieprzebranemi dobrodziejstw swoich udaruje skarbami. Coż nato osobliwie terazniejszych czasów ludzie oto gdzieby największej odwagi potrzeba zażyć, tam osobliwsi trwoga serca ich łuszy; wielu albowiem jest takich, którzy się lękając albo ubóstwa, albo znacznego

w for.

w fortunie uszczerbku, tak się pospolicie wymawiają, sypać na ubogie jałmużny, expensować na szpitalu, na niedznie sieroty, własne na domowe potrzeby niepozwalają expensa. Erygować Kościoły, budować Oltarz, byłoby to z znacznym decesseu fortuny, z krzywdą dla sukcesorów, z ruiną dla familii. O serca trwożliwe serca lekkawe, o was to powiedział Dawid S: *ille trepidaverunt timore ubi non erat timor*, tam się lękali; tam się trwożyli, gdzie żadney trwogi nie było, gdzie największej potrzeba odwagi. A żal iż was owe jałmużny zubożyć mogą, które pospolicie z Boskim błogosławieństwem największe do domów waszych prowadzą intraty, y też same ręce ubogich, które się jałmużną napelniają, tak na tym świecie obżerne possiły, jako też w królestwie Niebieskim *aeterna tabernacula*, wieczne, nie ograniczone przybytki budują. A żal iż niekompe Kościołów fundusz, zbawienie Oltarzów erekcyę, mogą być ruiną dla familii, krzywdą dla sukcesorów, którego samego BOGA waszey familii, waszych sukcesorów, łaskawym opiekunem protektorem, protektorem czynią. Skarby nie przebraney dobroci Boskiej dla nich otwierają. Wymawiajcie się jak chcecie od tych zbawiennych z wiecznym dla was samych profitem expensów, ja śmiało mówię że nie co innego wam do tego przeskadza, ręce krępuie, serce trwożą napelnia, tylko to że nie wy nad mammoną ale mammona y chciwe do niej łakomstwo nad wami panuje, która tak serca wasze opanowała, że się lękając nie jakiegos na doczesney fortunie uszczerbku, nie zbawianego dla BOGA, nie dla własney duszy dobrego na całą przy-

Ugu2

1214

szą wieczność uczynić niechcecie. Doczesnego się ubośwa, uszczerbku na przemijającej fortunie, którą wam śmierć wydrze, nie żałujecie, a o przyszłej na całą wieczność szczęście nieślcicie. Racja tego, bo nie wy, nad mammoną ale mammona nad wami panuje. Umiał dobrze z odwagą z rezolucją panować nad mammoną Zachęsz, umiał dobrze na swój wieczny pożytek tego służy zażyć, jednakże ani ubośwa nie doznał, ani uszczerbku na fortunie nie widział, owszem wiele sobie na całą wieczność z tego służy profitował. Mowi onim Święta Ewangelia i skoro przytomnego w domu swoim przywitał Zbawiciela, w raz z tym się odważnie rezolucją odezwał: *Dimite Dominum bonorum meorum do pauperibus*, O to Panie za łaskawym przybyciem twoim do domu mego, wraz z tą fortuną moją oddaję na ubogich. Coż rozumiecie słuchacze moi to pewnie Zachęsz przy tak znacznym expensie na fortunie szkodował, sukcesorów z ubożył, familią ukrzywdził: bynajmniej, owszem wiele profitował kiedy y na doczesnej fortunie łaskawe od Chrystusa błogosławieństwo odebrał, y oprzyzłym zbawieniu swoim upewnicznym został, gdy z ust Zbawiciela słego usłyszał: *Hodie huc domum salus à DEO facta est*, dzisłay do domu Zachęsza y Boskie błogosławieństwo, y pożądanę wiecznego szczęścia przybyło zbawienie. A to dla tego że nie mammona nad Zachęszem, ale Zachęsz nad mammoną odważnie rezolucją panował. Niechże przykład Zachęsza każdego z was słuchacze moi do tego pobudzi, żeby wami mammona nie rządziła, w sercach waszych nigdy nie panowała, owszem,

tu domi.

tu dominantis illius. Ty nadaj bądź odważnym rezo-
lutnym Panem, ubośwa lub uszczerbku na doczesnej
nie lekay się fortunie, na to expensu nie żaluy, cco zdo-
czelnym y wiecznym być może profitem, a przyrze-
lamiz *Salus domui tue à DEO fiet*, w domu twoim y
Boskie błogosławieństwo gospodarować nie przesłanie, y
słwego czasu *ad aeterna tabernacula*, na osiągnięcie wie-
cznego zbawienia do złotych królestwa Niebieskiego do-
staniesz się przybytkow.

Przy konkluzji, niewątpię o tym NN: że już do-
stanie zrozumieć, y jak na dłoni oczewistą prawdę
chaczyliście, ze dwóch niezgodnych Ewangelicznych
Janów, BOGA y mammonę, inaczej pogodzić nie moż-
cie, chyba tylko BOGU służyć zbożnością, nad mammo-
ną panując z odwagą. Bierzeć teraz sobie do zba-
wienia reflexi, jakimi y z jaką bojaźnią BOGA Pa-
na walzego jesteście Bugari, rzecz pewna y artyku-
łem wiary rebotowaną, straszny jest BOG w nie ogra-
niczonym Majestacie swoim, straszny dla owej wze-
chmoczności, której się żadna potęca oprzeć niemo-
że, straszny dla swojej sprawiedliwości, która się za-
cny faworem respektu nie uwodzi, najmniejszy ex-
cess słowem karze, częstokroć za jeden grzech, na
wieczną zgubę potępa. Straszny dla owej zemsty,
której żadna nypoważniejsza interpozycja w dzień su-
rowego sądu nieprzebrze, przecież tak są odważne,
rezolucne serca walze, że się wszechmocnego, sprawie-
dliwego y mściwego BOGA całę nieboiciej, tak dalece
że w zedumieniu z ukoronowanym Prockiem pytać się
mują: *quis est homo qui timet Dominum*. Proszę mi ta-
kiego

kiego pokazać między ludźmi, którybyś się strasznego Majestatu Pana dostatecznie obawiał? Owszem proszę mi takiego pokazać, któryby się na wszechmocnego Pana w zbrodniach swoich złościwą rebellią nie targił, któryby sprawiedliwego BOGA do surowej kary niepobulił? gdzie się jeno obrocim, wszędy nie jednego obierzmy takiego: który *contra omnipotentem reboratus est*, przeciwko wszechmocnemu Panu swoją się złością, nieprawością armię, bezbożną rebellią położył, na Boski Majestat odważnie w nieczystym życiu powłócił, a na to niepamięta, że *horrendum est incidere in iram DEI viventis*, straszna rzecz jest popaść w ręce wszechmocne, w ręce sprawiedliwe, w ręce mściwe BOGA żyjącego, z których się ani wywinąć, ani wykupić, ani wyprosić, wypłakać żadną miarą niepodobna. Ten to jest Pan, który za jeden *exces* Niebieskich mocarzy świętych niegdyś Aniołów, wszechmocną Prawicą swoją z Nieba na dno piekielne strącił, jednakoż wielu jest podobno między wami takich, którzy się do tysięcy czynnych traślow poczuwacie, y na większe się *excessy* odważać zamysłacie. Tento jest mocarz, którego sprawiedliwość za wyłaną na wszelkie niewiasty ciele, skość cały świat potopem zalał, jednakoż na to nieprzemietając, serca y nieporządne affekty walcze w nieszczęśliwych lubieżnościach zanurzacie. Ten to Pan strasznego Majestatu, którego zemsta nie jednego na śmiałym uczynku nagłą śmiercią, a *persequens*, wiecznym potępieniem pokarał, jednakoż nie jeden z was na różne niegodziwe akcy odważny, na obłą Majestatu Boskiego rzucił. Lękał się nie jeden *divinus* y jego

mammo.

trammony naruszyć, urazić, a ta cię ani od Boskiej wziętości nie zaskłoni, ani od surowicy jego sprawiedliwości nie obroni, ani od nieprzebraganej zemsty nigdy nie ochroni. Jednego tylko BOGA w wszechmocności nie przekonanego, w prawdziwości surowego, w zemście nie przejednanego, odważnie obrażał, Majestat jego depcewał, Pański honor jego szargał. Zgadzie ta prozę odwaga, zkaż ta śmiałość, żąd pewnie że żywej wiary nie masz, jak Bog jest dla grzeszników wszechmocny, jak sprawiedliwy, jak surowie mściwy. Ale przyjdzie ten czas, kiedy odważne grzeszników serca od bojaźni sehnąć, wiednicę będą. Straszna będzie nie jeden u w godzinę śmierci Boska wszechmocność, która dużej od ciała, y od tego wziętego, co was teraz na obelgę Loskiego Majestatu odważni czyni, odrywać pocznie. Straszna będzie w dzień sądu ostatniego jego sprawiedliwość, która na wieczne potępienie nie odwołane wyda dekreta, straszną będzie w całej nieszczęśliwej wieczności nieprzebragana jego zemsta, która zelżywego Majestatu Boskiego w piekielnych śluchach, nieznosnych torturach bez żadnej kompasji nieść się nieprześlanie. Bierzcież to wszystko sobie do głowy, y do serca NN: a sami w toście z jaką bojaźnią nawiążcie Panu słuchać macie.

O Panie strasznego Majestatu prosimy cię z Dawidem *confite timore tuo carnes nostras*, wraz w sercach nasze taką bojaźń żebyśmy zawsze siebie w bojaźni słusząc, zażyczyli sobie na Pański respekt, y na szczęśliwą promocją do Niebieskiej chwały, y szczęśliwej wieczności. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na w Niebowzięcie MARYI Panny.

MARIA optimam partem elegit, Luce 10.

MARYA najlepszą część sobie obrała.

*Quae est ista quae progreditur quasi aurora? pulchra
ut luna, electa ut sol, terribilis ut
castrorum acies ordinata, Cant. 6.*

Która to jest: co idzie jak jutrzenka, piękna
jak Xiężyc, wybrana jak słońce, straszna
jak oboz użyskowany?

CO niegdyś Chrystus do Magdaleny u nog swoich siedzącej, to dzisiaj do MARYI z tryumfem do Nieba wchodzącej, mowi Kościół S: *MARIA optimam partem elegit*, MARYA najlepszą część sobie obrała, kiedy na owym wiecznej godności stopniu stanęła: do którego żaden z Świętych Pańskich wygłować się nigdy nie może. Z jaką zaś pompą, to pierwsze do Nieba wejście, od prawicy MARYA, tego żaden język doskonale wyrazić nie potrafi, zwłaszcza kiedy na tę tak wspaniałą MARYI introdukcją oglądając Aniołowie, w zadumieniu pytają się: *quae est ista quae progreditur quasi aurora, pulchra ut luna, electa ut sol, terribilis ut castrorum acies ordinata?* któraż to jest, co wchodzi do Nieba, jasna jak jutrzenka, piękna jak Xiężyc, wybrana jak słońce, straszna jak oboz użyskowany? Ale
niech

niech jak chcą pytają się Aniołowie, my ludzie na to całą im gębą odpowiadamy: *haec est illa*, tato jest a nie inna MARYA Panna, *quasi aurora*, jak purprowa y złota jutrzenka, która y w Krolewskiej purpurze, y w złoty paludamencie, o bok z samym najwyższym Niebami y ziemię Monarchą, na stopniu wiecznej staneła chwali. Ta to jest MARYA Panna, *haec est illa*: piękna jak Xiężyc w pełni, *pulchra ut luna*, która przy swojej prezencji nową radością całe Niebo wypełniła: *haec est illa*: Ta to jest wstępująca do Nieba MARYA, wybrana jak słońce, *electa ut sol*, która między Boskimi Elektaimi, jak słońce między gwiazdami, na południu wiecznego stanowią szczęścia, swoim światłem całe Niebo oświeciła. *Haec est illa*: Ta to jest MARYA Panna, straszna jak oboz użyskowany, *terribilis ut castrorum acies ordinata*, która całe piekło zwoiowawszy, nowych apłauzów, wesółych tryumfów dzisiaj Niebu przyczyniła. Cieszy się już z prezencji MARYI Niebo, ale się nam Katolicy śmęcić, y z troskliwą Martą zawołać potrzeba: *reliquit nos solos*, poszła do Nieba MARYA, jednych nas tylko w kłopotach na tym wygnaniu zostawiła. Poszła MARYA do Nieba, *electa ut sol*, wybrana jak słońce, toć już bez niej jak bez światła, smutną piołinkę z Tobiałem każdy z nas nocić musi: co mi za radość? że w okropnej smutku siedząc nocy, Niebieskiego MARYI nieogładam światła. Poszła MARYA do Nieba, *pulchra ut luna*, piękna jak Xiężyc w pełni, toć już serca nasze bez jej łaskawych influxów, oschają, zwiardnieją, z kamieniem, toć już nam, tym samym w różnych potrzebach, łask swoich umknęła influxów. Po
Www szła

świąta MARYA do Nieba, straszna całemu piekłu jak o-
boz uzykowany, *terribilis ut castrorum acies ordinata*,
toć już my bez jey obrony, w niebezpieczeństwach po-
giniemy, toć bez jey protekcyi w niewolnicze piekiel-
nych nieprzyjaciół dostaniemy się więz; bo już nas od-
biegła, odstąpiła, *reliquit nos solos*. Ale daymy pokoy
tym lamentom, porzućmy być troskliwemi Martami, o-
to na wesołą, w szyskim, konsolacyą, to na teraznię-
szym powiem Kazaniu: że MARYA chociaż do Nieba
wstępuje, nas jednak na ziemi nie odstępnie, *non reli-
quit nos solos*, owłzem będąc na Niebie, jest dla nas:
słońcem w ciemnościach z oświeceniem; jest Xięzcem
w pełni w potrzebach z łaskawym influxem; jest uszy-
kowanym obozem: w niebezpieczeństwach z mocnym
sukkursem. O tym Kazanie Ad M. D. G.

Przy pierwszym stworzeniu tego świata, nim Bo-
ska wszechmocność słońce uczyniła, nie innego na zie-
mi nie było, tylko okropne ciemności, *tenebrae erant su-
per faciem abyssi*. Stworzył potym Pan BOG słońce, że-
by dzień zapalało, stworzył y Xięzcę, żeby w nocy
przyświecał, y te dwa luminarze, po dziś dzień nazywa-
ją się: *luminare majus quod praest diem, luminare minus
quod praest noctem*, luminarz większy, luminarz mniejszy;
luminarz większy swoim światłem dzień zapala, lumi-
narz mniejszy swoim blaskiem w nocy przyświeca.
Co się działo przy stworzeniu świata, to widzieć było
pod ten czas: kiedy pierwsi Rodzice nasi poszli z Raju
na wygnanie. Zgasła światłość łaski oryginalney danej
od BOGA Adamowi, tak dalece: że nic innego widzieć
nie było tylko okropne ciemności. Grzech pierworod-
ny,

dry, noc to cwa: która okropne ciężkiego smutku na
twarz ludzką sprowadziła ciemności. Wipomniy tyl-
ko sobie na owych dawnych Oycow naszych, Proro-
ków, Patriarchow, przez kilka tysięcy lat w ciemney
otchłani zostających, niebieskiego światła w obiecanym
Messyaszu oczekiwających; a wzyłscy zgodnie znamy:
że na ich twarzach y jednego wesołey radości niewi-
dać było promyka, same tylko okropne ciężkiego (mu-
tku ciemności) twarz pokrywały, *tenebrae erant super
faciem*. Długo w tych zostając ciemnościach, Dawid Si-
do BOGA zwołał: *DEVS meus illumina tenebras meas*,
oświeć kiedyz tedyż Panie promieniem łaski twoiocy te
ciemności moje. Aż też przyzedł y ten czas, kiedy
przed ludzkim wroty pożądane stało słońce MA-
RYA Panna, a z nięcy jak ze źródła światłości, drugi
większy wypłynął luminarz, nazyłaskawizy Chrystus, dłu-
go pożądany Messyas, który noc pierworodnego grze-
chu przygasił, y okropne smutku ciemności rozpędził,
jaśnie pożadanego wesela pogodę na twarz ludzką spro-
wadził. Komuż to powzięczne narodu ludzkiego
szczęście, przypisać mamy? jeżeli po Zbawicielu nie
MARYI Pannie, z nięcy albowiem jasn y luminarz Chry-
stus, jak z źródła światłości na świat wypłynął, y
dzień publicznego szczęścia zapalił. Patrząc na te
dwa luminarze Hugo Si: to nam do uwagi podać:
*Chrystus qui praest diem, idest iustus, luminare majus, MA-
RIA que praest noctem, idest peccatoribus, luminare mi-
nus*, Chrystus nazywa się luminarzem większym, a to dla-
tego: że promieniami łaski swoich oświeca Świętych,
sprawiedliwych ludzi, którzy się dla swoiocy w ciemności
Chryste

Chrześcijańskich światłości, dniem nazywają. **MARYA** jest luminarzem nocnym, a to dla tego: że światłem miłosierdzia swego, największych oświeca grzeszników, którzy dla grzechowych ciemności nazywają się nocą. Krótko mówiąc: Chrystus światobliwych, **MARYA** swoją przyczyną złych bezbożnych grzeszników oświeca.

To gdy sobie uważam niech mi się godzi spytać: Matko Boska z Pawłem S: *qua societas lucis cum tenebris?* jeżeli ty jasne słońce, a jakże może być komunikacya, jaka społeczność twojej światłości, z ciemnością grzechów naszych. Ale nie trzeba się o to długo pytać, **MARYA** dla swego miłosierdzia, *luminare quod praest nocti*, luminarzem nocnym, toć już tym samym ciemność grzechów naszych rozpędzać musi. Jeżeli podług Maiola, *Xiężyć* nazywa się *sol noctis*, słońcem nocy, a to dla tego: że w nocnych ciemnościach wszystkim przyświeca. Toć daleko barziej **MARYA** Panna nazwać się powinna: słońcem nocnym, która same największych grzechów rozpędza nocy. Kiedyż nie barziej **MARYA** łask swoich rozlewa promienie? jeżeli nie dnia dzisiejszego przy chwalebny w Niebo wstąpieniu swoim. Wiemy z codziennej praktyki, iż barziej w ten czas słońce świat cały oświeca y ogrzewa, kiedy na południu stawa. Wzbijając dzisiaj wyżej nad Empireyskie Niebo **MARYA** Panna, sława na południu wiecznej chwały, żeby z tamąd ostygłe serca nasze ogrzała, do niewygasłej ku **BOGU**, y sobie miłości zapaliła, żeby nas w grzechowych ciemnościach lepiej oświeciła. Nie mała żadnego między ludźmi, któremu **MARYA** stała dzisiaj na południu wiecznej chwały, miłosierdzie.

Żłiem swoim nieprzyświecała, jako mówi Bonaventura S: *quis est super quem sol non luceat? quis est super quem misericordia MARIAE non resplendat?* niemoże się znaleźć, ktoregoby słońce nieogrzewało, y nieoświecało, niemoże się znaleźć y taki: któremu **MARYA** światła miłosierdzia swego umykała. Tylko to nie. Szcześnie że się teraz wielu takich znajduje: o których sam Chrystus: *dilexerunt magis tenebras quam lucem*, umiłowali barziej ciemność, aniżeli światłość. A to czemu? o to temu: oświeca po dziś dzień **MARYA** grzeszników, już Syna swego oświeceniem, już łaski swojej promieniem, żeby porzuciwszy noc złego życia, udali się na światło świętej pokuty, żeby przy niej stali się Synami światłości. Coż się stać? o to barziej ukochali ciemność, to jest grzechowe zbrodnie, aniżeli światło życia światobliwego. Ktorzy siękolwiek do tego czucie słuchajcie jak was do tego światła wespol z sobą: z prąza Paweł S: *nex praecessit, dies appropinquavit, abiciamus ergo opera tenebrarum, & induamur arma lucis*, byliśmy w pierwiecy w nocy grzechów naszych, nix praecessit, owoż nastąpił już dzień jasny, który nam dzisiaj do Nieba idąca **MARYA** wybrana jak słońce zapalała, porzuciwszy grzechową ciemność, a wdziemy na siebie, przy lepszym życiu światłość **MARYI**, która dzisiaj do Nieba wchodzi, całemu światu na oświecenie jak słońce wchodzi, **MARIA** *sol orietur mundo*, mówi Bernard S. Przestańmyż z troskliwą narzeką **Martę**, że nas przy swoim w Niebo wstąpieniu **MARYA** odstąpiła, *reliquit nos solas*, widzimy albowiem że będąca **MARYA** na Niebie, jest dla nas słońcem na oświecenie.

Patrzmyż

Patrzmyś teraz: jak jest Xieźycem w pótřebach z łaskawym influxem. Tey jest natury Xieźyc: iż gdy po zapadłym słońcu na Niebie wschodzi, na odwilżenie upragnionej po słonecznych upałach ziemi roś z Nieba z syła, oraz na zioła, kwiaty, y na inne różne rzeczy swoimi influxami spływa. Stała dzisiay na najwyższym Niebie MARYA, a stała jako Xieźyc w pełni bo pełna łask, y dobroćystw, *plena gratia*, stała jako Xieźyc żadney odmiany, żadnego ułozerkła w światłości wieczney chwały nieznająca, jako dawno o niey przepowiedział Prorok ukoronowany PGL: 88: *sicut luna perfecta in aeternum*. Xieźycem MARYA na Niebie, to już upragnione serc naszych ziemia, przędanych łask rośy, od niey spodziewać się musi. Tym jest albowiem Xieźycem MARYA: która dobroćystwa swoje jak Niebista roś, na Sionowskie gubie kochające z syła serca, świadczy o tym Bernard S: *MARIA luna suis amicis, et sibi devotis dispensans rorem caelestis gratiae*. Długo upragnione serc ludzkich rzadze, nieustannie wołały: *rorate cali de super*, spuście łaskawe Nieba na upragnione serca nasze, pożądaną miłosierdzia Boskiego roś. Już dzisiay staie się zadość tym rządcom, kiedy stanowią na Niebie MARYA w ozdobie Xieźycy, ową dla nas łask swoich z syła roś: która zakamniałość grzeszników miękczy, która w upałach szatańskich pokus, wszyscy b ochładza, dobrze to wyraził S: Geranus: *MARIA ros emolliens nostram duritiem, facundans cordis nostri terram sterilem, in aestu tentationis refrigerans*. Nad to jest MARYA Panna Xieźycem w różnych pótřebach z łaskawym influxem, *luna à qua procedit*

pro-

procedit influxus gratiarum, tak ją nazywa Jacobus de Voragine. Wiedzieć co to za influxy, które na nas zlewa MARYA Panna o to wszystkie łaski, dobrodziejstwa tak do duszy jako też do ciała należące, wszystkie Bóstie błogosławieństwa, wszystkie skutki Oycowskię jego Opatrności, łaskawe to dla nas MARYI Panny influxy, to co jeno od BOGA mamy, to wszystko przez MARYA mamy, *omnia nos DEVS voluit habere per MARIAM*, mowi Bernard S. Dostatnie fortunay, czerstwe zérowie, długie życie, y co jeno kolwiek nas kontentować może, to nic innego nie jest, tylko łaskawe MARYI influxy. Krotko mówiąc nic takiego nie mamy, ani mieć możemy, e zego byśmy nie mieli od MARYI, *omnia nos DEVS voluit habere per MARIAM*. A któż się tu z noskliwo Marta uskarżać może: *reliquit me solus*, przy swoim w Niebowstąpieniu MARYA jedaego mnie poruciła, bez swojej łaski w nagłych pótřebach opuszczała. Ten chyba kto temu niewierzy: że stanowią na Niebie MARYA, jest Xieźycem w różnych pótřebach z łaskawym influxem, *luna à qua procedit influxus gratiarum*.

Alc niedość na tym, jest jeszcze dla nas MARYA w niebezpieczeństwach z mocnym sukursiem, jak obowiązkowany na naszą obronę, zawsze w paracie stojący, swoją potencją nieprzyjaciół naszych przerażający, *terribilis ut caeli armorum ordinata*. Ze poki żyjemy, pety wstawicznych niebezpieczeństwach zostaiemy, z tym się długo rozwodzić nie trzeba, wiemy o tym iż gdzie się powiniemy, wszędzie czuwającego na zgubę naszą nieprzyjaciela znajdziemy. Bije na nas w swoich pokusach.

śach całe pieło, bije na duszę w swoich pożądliwościach
ciało, bije na nas w swoich obłudach, podejściach świat
zdradliwy, jako to postrzega Bernard S: *fremet mundus,*
premit caro, diabolus infidiatur. Dokądże w tych nie
bezpieczeństwach rekurs po obronę? jeżeli nie do MA-
RYI, ona od najwyższego Wodza samego BOGA taki
wzięła ordynans, żeby na naszą obronę była: *castrorum*
acies ordinata, uszykowanym, zawsze w paracie stoją-
cym na odbicie nieprzyjacielskich impetów obozem.
Przy niej owa wszechmocney potencji tarcza, którą
każdego w szatańskich zassań pokusach, *MARIA* dy-
peus pro hominum salute sublimatus, tak ją nazywa: Bar-
toldus. Przy niej czuina y pilna straż z nieprzekona-
ną obroną w największych trwogach, *MARIA* *Custis*
singularissima, tak ją nazywa S: Antoni. Słowem przy
niej cała Niebieska *milicia*, pod jej ordynansem zosta-
ła cały oboz Niebieskich Rycerzów Świętych Aniołów,
których dnia dzisiejszego jako Królowa Aniołów, pod
swoję wzięła władzę, a to na naszą obronę, na naszą
protekcyę. Tak jest straszna piekielnym nieprzyjacio-
łom *MARYA*, iż na jedne wezwanie Imienia *MARYI*
jak ogniem oparzeni precz od nas uciekają świadczy
o tym Tomasz à Kempis: *expavescunt Regnum Cali*
Spiritus maligni, & fugiunt audito nomine ejus velut ab
igne. Niechże w sercach y uszach waszych *Katolicy*
będzie *MARYA*, a upewniam że przy jej protekcyi
nieprzyjaciół pokonacie. Ona albowiem przy swoim
dnia dzisiejszego do Nieba podwyższeniu, stała się: *dy-*
peus pro hominum salute sublimatus, tarczą podwyższe-
ną ludziom na protekcyę. Ona na Niebie obozem
uszyko-

uszykowanym, całemu piekłu straszny, *terribilis ut*
castrorum acies ordinata. Prześląmyż przy w Niebo.
wzięciu *MARYI* z troskliwą Martą ubolewać: *reli-*
quit nos solos, jakoby nas *MARYA* odbiegła, odstąpiła,
bez protekcyi porzuciła. O to wiódź na oko że lubo
do Nieba wziępuie, nas jednak nie odstępuie, owszem
będąc na niebie, jest dla nas: *pulchra ut luna, electa ut*
sol, terribilis ut castrorum acies ordinata, słońcem w cie-
mnościach z oświeceniem, Xięzcem w potrzebach z
influxem, uszykowanym obozem w niebezpieczeństwach
z obronnym sukcesem.

To gdy słyszycie *Katolicy*, zdami się iż sami z so-
bą mówicie: jeżeli *MARYA* słońcem na naszą oświece-
nie, czemuż nas w ciemnościach nieoświeca? o to y
straszna noc ciężkiego smutku w niechęści nas ogar-
nęła, y różne o artykułach Wiary S: wątpliwości, jak
okropne zewzład ogarnęły ciemności, tak rozumy na-
sze przyćmiły: że rady sobie dać niemożemy, a światła
MARYI niewidziemy. Przytym jeżeli *MARYA* Xięzy-
ctwo, czemuż łask swoich influxów, złotey miłosierdzia
Macierzyńskiego rosy, z Nieba na naszą nie zsyła serca
o to już ze wszystkim oschły, stwardniały, skamieniały,
do dobrego z miękzyć, do pokuty skruszyć, do BOGA
podnieść niemożemy. Tudzież jeżeli *MARYA* uszyko-
wanym obozem, wszystkim na obronę, czemuż nas od
widomych y niewidomych nieprzyjaciół niebroni? o to
już zawziętość złośliwych ludzi nad nami gnać, pie-
kielni nieprzyjaciół nas zwyciężają. Łatwo do grzechu
namawiają, a łaskaw y obrony, mocnego Pod *MARYI*
kursu, jak niewiedzieć, tak niewiedzieć. Czyż nie się to
czuć?

dziecie? o to tym: słońce sowy nieoświeca, bo światłości nienawidzi, Xiężyc spadająca z Nieba rosą swoim influxem opoki nie miękczy, bo jest kamioną skalą; żaden oboz tego niebroni, który na swego wodza rebelliją podnosi, sam się dobrowolnie nieprzyjacielowi poddaie. Wy baczcież mi co wam powiem Katolicy, to się pospolicie na was praktykujcie. Nieoświeca was MARYA, bo wy jak nocne sowy światłości nienawidzicie, barzciej ukochaliście grzechową ciemność, aniżeli światło oświecający MARYI, światło życia światokliwego, w zadawionych nałogach, złościach, jak w ciemnościach siedzicie, coż zadziw że was MARYA nieoświeca. Porwotcie nie miękczą was łaskawe MARYI influxy, bo serce wasze twardsze nad skaliste opoki, żadne Kaznodziejskie upomnienia nie miękczą, żadne Spowiednikowe przestrogi do pokuty skruszyć, wieczna, już, już nad karkiem wążąca zguba, do poprawy wzruszyć niemożę. Na koniec straszna całego piekła, jak oboz używany MARYA, w niebezpieczeństwach was niebroni, bo się do jej obrony niegarniecie, w szatańskich pokusach jej na pomoc niewzywacie, owszem sami się przez dobrowolne na grzech zezwolenie szatanowi poddać, a co większa, złościwą rebelliją przez nieczotliwe życie na Chrystusa Syna MARYI podnosicie, wolno postać jak się sam na to ulkarza: *Filii Matris mee pugnaverunt contra me*, synowie Matki mojej, to jest zli bezbożni Katolicy, na mnie rebelliją podnieśli, wszystkie złości swojej impety na mnie wywarli, Boski mój Majeſtat w niwecz obrocili, zblotem prawie zmieszali. Kto zysiękolwiek do tego czuiecie, dochodźcie sobie jaka

to wasza dla MARYI niewdzięczność, ona was jak drugie słońce, promieniami łaski swojej oświeca, a wy światła tego nienawidzicie, grzechową barzciej ciemność lubicie. Ona jak Xiężyc w pełni łask swoich influxy na was zlewa, a wasze serce twardsze nad kamienne opoki, do dobrego się zmiękczycie, do pokuty skruszyć nie chce. Ona jak oboz używany, wszędzie was broni, swoją protekcyą zaſłania, siły pomocy dodaie, a wy wszystkie złości swojej impety na Chrystusa wywieracie, sami się dobrowolnie w waszych zbrodniach दु-ſznemu nieprzyjacielowi poddać, zawsze nad wami tryumfuie, grzechowemi więzami jak swoich niewolników kępuie. Czymże się to dziecie? czy się światłość MARYI przyćmiła, że was oświecić niemożę, w różnych błędach, w ciężkich złościach jak w ciemnościach siedzicie, na drogę zbawienią trafić niemożecie. Czy się niewyczerpane łaskawych influxów źródło w MARYI wyczerpało, że was do dobrego zmiękczycie niemożę? Czy już siły MARYI ustały, osłabiały, że was od widomych y niewidomych nieprzyjaciół obronić, od szatańskich pokus swoją protekcyą zaſłonić niezdolne? Ubroń Boże o tym y pomyśleć. Czymże się przecie to dziecie? O to waszą złością, waszą niewdzięcznością, że od jej światła oczy odwracacie, że łaskawe influxy precz od siebie odrzucacie, że się do jej obrony protekcyi nieciekacie. Poczekajcież przyjdzie ten czas: kiedy wam MARYA y swojego oświecenia, y łaskawych influxów, y mocney protekcyi umknie, a to pod ten czas, kiedy tego wszystkiego naybarzciej potrzebować będziecie.

Nastąpi okropna noc śmierci nieuchronney, padną na schorzałą strupiałą twarz twoją śmiertelne umbrы, zgaśnie czyste zdrowie, życie dogorywać pocznie, zgaśnie wysokie honory, dostatnie fortuny, zgaśnie przed oczyma nawzajemni przyjaciele, konsilenci, zgaśnie y to wszystko co naybarzciej teraz twoje oko y serce kontentuje, przytym zgaśnie światło rozumu, staną w oczach: *opera tenebrarum*, grzechowe ciemności, strypte, BOCU y tobie wiadome okrycie, przystąpi ap. prehensya, desperacya, otoczą zewsząd różne o wie-rze wątpliwości, jak okropne ciemności, w ten czas, będziesz żądał łaskawego od MARYI oświecenia, żeby tę noc okropne rozpedziła, przyćmiony pomiejszany rozum oświeciła, ale *non dabit lumen suum*, y jednego łaski swojej nieużyty promyk, bo teraz jak nocna sowa Niebieskiego światła nienawidzi, grzechową ciemność lubi. Powtóre w owym ostatnim razie serce twoje, już to od ciężkiego śmiertelnego paroxyzmu gorączki, już od upałow szatańskich pokus, tak stwardnieie skamienie, że choćbyś chciał do BOGA podnieść nie podnieśiesz, choćbyś chciał do dobrego zmiekczyć, skruszyć, już nie zmiekczyysz, nieskrutisz bo umknie swoich łaskawych influxow MARYA. Na koniec w owym ostatnim życia momencie, w cwy straszney z całym piekłem potyczce, wywiąduj się nieprzyjaciele wszystkie siły wyłypią wszystkie pokusy, otoczą śmiertelną łozką, w ten czas trzeba się będzie koniecznie z niebem spotkać. Zwołasz w tym razie do MARYI po sukurs, żeby ta która jest teraz *terribilis ut castrorum acies ordinata*, spazna całemu piekłu jak oboz użykowany, zawzię-

tość

tość złośliwych nieprzyjaciół poskromiła, duszę twoją od nich obroniła, łaskawcy pomocy dodała. Ale uniknie w tym ostatnim razie, łaskawcy protekcyi MARYA, żebyś się w ślida nieprzyjacielskie wpłatał, w wieczną pieklu dostał, żeby przy desperackiej śmierci piekielni nieprzyjaciele nieszczęśliwą duszę z ciała wydarli, za to żę się teraz do ochrony MARYI w niebezpieczeństwach, w pokusach niegarniesz, owszem sam się dobrowolnie wzhrodnjach swoich piekłu poddaiesz, a co większa, na niewinnego Chrystusa Syna MARYI, wszystkie złości twojej siły wywierasz. Dopieroż kiedy tak będąc oświeczonym od MARYI, w złym stanie dokonasz, na wieczną zgubę pudyjesz, z nieukojonym lamentem zawołasz, y przez całą wieczność wołać będziesz: *reliquit me solum*, już nie MARYA jednego porzuciła, wiecznie wszystkim odstąpiła. Odstąpiła w piekielnych ciemnościach bez oświecenia, odstąpiła w ciemnych potrzebach bez łaskawego influxu, odstąpiła w ostatniej śmiertelnej potyczce, bez pomocy, w ręku okrutnych nieprzyjaciół bez ochrony nie zostawiła, *reliquit me solum*, *reliquit me solum*.

Zchylimy tak na siebie nie narzekali, obracamy się teraz do ciebie z synowskim sercem Matko Boska, wszyscy jak wiata się nas w tym znaczeniu Kościele, w ciebie jak ołeta w słońce oczy nasze wlepamy, oświeć że przyćmione grzechami nasze, *illumina tenebras nostras*, oświeć w nocy nasępującej śmierci, a tak w twoim łaskawym oświeceniu, światło niebieskiey chwały oglądać będziemy, *in lumine tuo videbimus lumen*. Tężeż nieśmiertelność do ciebie oświeć, skamieniałe serce nasze, niechże na nie Macierzyńskiego miłosier-

dział

dzia twego spływają influxy, a tak będzie: że się do dobrego zmiekną do pokuty skręszą, do BOGA się podniosą. Nakoniec garniemy się pod Twoją obronę, y protekcją, *sub tuum praesidium confugimus*, żebyś namy w doczesnym życiu, y w ostatniej śmiertelnej potyczce kiedy przy osłabionych siłach, z całym piekłem walczyć potrzeba, siły y pomocy dodała, a tak będzie: iż przy twojej protekcji, choćby się wszystkie całego świataństwa na mnie obruszyły obozy, nie zleknie się serce moje, *si confiscentur adversum me castra, non timebit cor meum*; owszem po otrzymanym pożądanym zwycięstwie wespół z tobą tryumfować będę w szczęśliwej wieczności Amen.

K A Z A N I E

Na Świętego BARTŁOMIEJA Apostoła.

Venerunt ut audirent eum, & sanarentur à languoribus suis, Luca 6.

Przyszli aby go słuchali, y byli uzdrowieni od nie mocy swoich.

Kiedy sobie uważam wszystkie dzisiejszej Ewangelii okoliczności, wyznać muszę, iż nie bez fundamentu Augustyn S: to o przychodzącym z Nieba na świat powiedział Zbawicielowi: *venit de celo magnus medicus, quia magnus per totum orbem iacebat agrotus*, przyszedł z Nieba wielki w swojej doskonałości medyk bo po całym

całym świecie wielce ichorzący, w swoich paroksyzmach zboleły leżał pacjent. Mówi albowiem dzisiejsze Ewangelia, iż skoro Chrystus szczęśliwą do boku swego Świętych Apostołów uczynił elekcją, skoro zremisł samymi nowo wybranymi Apostołami stanął na polu, wnet do niego niezliczone mnóstwo schorzących cisnęło się pacjentów. A mnie z tą tak przychodzi reflexya: iż Zbawiciel jako najlaskawszy schorzących dusz naszych medyk, na ten koniec uczynił szczęśliwą Świętych Apostołów Elekcją: żeby oni ówch zbolełych pacjentów, do Chrystusa jako do lekarza prowadzili, którzy w różnych zawodzionych sumnieniu zoleżając paroksyzmach, y w zadawnionych leżąc natogach, sami do niego postąpić niemogą. Jakoż ta jest funkcya Świętych Apostołów: gdyby swoją nauką, namową, perswazyą, ichorzących na duszy grzeszników do Niebieskiego lekarza prowadzili, żeby zdrowia nabyli, choroby pozbyli. Sprawowali wiernie tę funkcję Apostołowie, kiedy cały świat który za ciałów Apostołów był *in maligno positus*, ciężką w porządkowościach swoich złożony maligną, a zleczenie do Niebieskiego lekarza prowadzili. Sprawował wiernie tę funkcję Apostołów dzisiejszy Bartłomiej Święty, kiedy po całej Indyi schorzących na duszy szukał pacjentów, y wielu znależszy do Chrystusa przez przyiętą wiarę Katolicką zaprowadził, żeby zdrowia nabyli. Z Indyi udał się do Armenii, gdzie Polimeusza y dwanaście miało pogańskie mi błędami, barziej niż morowym powietrzem zarażonych, do Chrystusa y Wiary Świętej przyprowadził, na pozyskanie pożądanego dla duszy zdrowia. To było

sząc Katolicy spytamy się samych siebie, czy tylko na Bartłomieja, y na innych Apostołów ta jest włożona obligacya: żeby lehorzałych na duszy pacjentów do Chrystusa prowadzili? jeżeli rzecz na głębią uwagę weźmiemy, zeznać musimy, iż nie tylko na Apostołów ale też na wszystkich nas ta jest włożona powinność, żebyśmy do tego lekarza który podług Grzegorza S. *ad vulnera nostra descendit*, na zleczenie serdecznych ran naszych z Nieba na ziemię zstąpił, różnych różnych podlegających defektom, po skuteczne lekarstwa do Chrystusa prowadzili. Coż się staie? jak tej obligacyi naszej zadość czyniemy? odpowiem na tym Kazaniu, gdy powiem: iż są jedni między nami którzy chorych do Chrystusa prowadzą, żeby choroby pozbyli, są drudzy którzy zdrowych od Chrystusa odprowadzają, żeby choroby nabyli. O tym Kazanie Ad M. D. G.

Nie tylko ciało ludzkie, ale też y dusza różnym chorobom osobliwie paralizowym często podlega defektom. Paralizowy defekt podług definicyi medyków jest: *dissolutio membrorum*, rozwiązanie członków ciała, które to sprawuje, że takowym defektem do łóżka przyłowani ludzie, ręką władnąć, nogą ruszyć niemogą. Cierpi podobny na sobie paraliż grzeszników dużo, a ten nic innego nie jest, tylko: *dissoluta vita*, rozwiązane na wszelką licencyą życie, które to sprawuje, że w takowym stanie zostający grzesznik, tym nieszczęśliwym paralizem na łóżku zadawnionych złożony nałogów, ręką nie władnie, bo nie zbawionego, nie Nieba godnego czynić niechce. Nogą nieruszy bo do cnoty Chrześcijańskiej, do szukania BOGA y łaski jego, do

szczyrej

szczyrej pokuty y na krok postąpić niemoże. Powtórę paraliż dla duszy jest: *dissolutio potentiarum anime*, rozwiązanie, rozdzielenie się jedney duszy potencyi od drugiej. Każda dusza ludzka ma sobie trzy od BOGA dane potencye: rozum, pamięć, y wolą, które tak z sobą mają być związane: że co rozum od BOGA oświecony periwaduje, to wola chętnie wykonywać, a pamięć o tym zawsze myślić powinna. Dopieroż jeżeli uporna wola nie za oświeconym od BOGA rozumem, ale za pasyą, pożądlivością, światową pozą idzie, jeżeli pamięć o tym niemyśli, co rozum do uwagi podaje, jeżeli nie jest zanurzona w BOGU, w rzeczach wiecznych do zbawienia należących, lecz w próżnościach, doczesnościach, wsztetecznych cielesnościach jest zatopiona, już tam ciężki na duszy paraliż, już tam: *vita dissoluta*, rozwiązane na wszelką swywołę życie. A mało takich między ludźmi zdelpierowanych na wiecznym życiu paralityków? pełen, pełen prawie cały świat takiego chorobka, bo gdzie się jeno obrociemy, wszędzie rozwiązane na niegodziwą licencyą życie obaczemy. A mało jest takich na świecie paralityków, u których na duszy *dissolutio potentiarum*, wszystkie się duszy potencye na rozmaite rozpuściły, swywole rozwiązały, rozum nie idzie za oświeceniem łaski Boskiej, wola nie chce być posłuszna rozumowi od BOGA oświeconemu, pamięć w próżnościach zanurzona. Jedną raz m. na małych matactwach, krętactwach, na zdradliwych obludach, podejściach, szalbierstwach wysiada, drudzy ręką iluzującą prawom Boskim wolą za wyrzdanemi idą pasyami, inni pamięć tak stracili, że na BOGA, na duszę

na wie-

na wieczność, na straszny sąd Boski, na nieznosne w piekło katownie cale zapomnieli, w jednych się tylko próżnościach zanurzyli. Takich, takich niefortunnych na duszy paralytów, wszystkim nam NN. do Chrystusa prowadzić należy, żeby z choroby powstał. Jakimże sposobem? o to: *verbo et exemplo*, już słownym upomnieniem, już zbawienną perswazyą, zdrową radą, już przykładnym życiem. Macie Rodzice dżiatki, macie Panowie czeładkę, macie Urzędowi powierzonych swojej jurysdykcji poddanych, przytym widźcie że są życia rozwiązłego, że się na rozpustę, na swywołę udają, że w nałogi wpadają prowadzcie ich do Chrystusa do Niebieskiego lekarza, żeby tej choroby pozbyli, a zdrowia nabyli, prowadźcie ich naprzód surowym upomnieniem, to im do uwagi podając: że za swywołę rozwiązłe życie, czeka ich sąd straszny, wieczna kara, nieprzebragana zemsta Boska, otwarte piekło, a w nim wieczne przez całą wieczność katownie. Przytym prowadźcie ich bogobojnym, przykładnym życiem do Chrystusa. A naprzód Rodzice w oczach dżiatek swoich tak życie, tak się sprawuycie, żeby się na was zapamiętując od swywoli uciekali, a świątobliwym życiem do Chrystusa się garneli. Powtóre Panowie z takim dla was swoich być powinniście przykładem, żebyście ich od złego odprowadzili, na drogę zbawienną naprowadzili. Tędyż Urzędowi jakakolwiek nad innymi mający jurysdykcya, tak się na waszych urzędach rządzić, sprawować macie, *ut videant opera vestra bona*, żeby waszej władzy powierzeni, na wasze Chrześcijańskie zapamiętując się cnoty, złe życie porzucili, do BOGA się

całym

całym sercem nawrocili. Z taką ofertą gdy przed Zbawicielem staniecie, najmiłszy mu prezent przyniesiecie. Jeżeli ow prezent był BOGU wdzięczny, y miły, który Starozakonni ludzie w ten czas BOGU ofiarowali, kiedy mu woły, barany, cielęta y inne zwierzęta na ofiarę przynosili, jako o tym namienia Dawid Psal: 28: *offerte Domino filios arietum*, dalekosz baranie miłsza ni równi będzie Chrystusowi oferta, ki dy dusze ludzkie krwią jego odkupione, na żywot wieczny uzdrowione, a potym przez rozwiązłe na swywołę życie, schorzałe, zemalone, na zleczenie do Chrystusa waszym zbawiennym upomnieniem, zdrową radą, przykładnym życiem przyprowadźcie. Tego po waszą, y z tego się Ostarza u wszystkich upomina Zbawiciel: *offerte filios hominum*, ludzie Katolickiey Religię, wasza to funkcya, żebyście schorzałych na duszy grzeszników do mnie prowadzili, ja ich zleczę, ja z choroby podzwignę, ty kęś z nimi do mnie udajcie, tylko ich waszym przykładem, waszą zbawienną radą do mnie prowadźcie. Ale ich jak mało między ludźmi takich, którzyby w tym punkcie Chrystusa słuchali, ktorzby schorzałych na duszy do Niebieskiego lekarza prowadzili, żeby z choroby powstał. Więcey, więcej nie równie takich: ktorzy zdrowych od Chrystusa odprowadzają, żeby choroby nabyli.

Jeżeli rozwiązłe na wszelką licencyą życie, jest zaraziwa dla duszy chorobą, toć przeciwnym sposobem życie bogobojne, w oświatach wyćwiczone, w łasce Boskiej zosłające, jest cnotliwym dla duszy zdrowiem. Przyznać się wstydliwy do tego namieniamy, w cho-

Yyyz

w chorobie pierworodnego porodził grzechu. Zlecił nas krwią swoją, łaską usprawiedliwiającą na Chrystie Świętym Chrystus, przywrócił nam zdrowie życia niewinnego. O gdybyś nam wolno było zayrzeć w sumienie żyjących na świecie ludzi, obaczylibyśmy jak wielu to wzięte z rąk Chrystusowych zdrowie, z świętą niewinnością utracili, a różnych na duszy chorob, defektów w ciężkich zbrodniach, w rozmaitych, niecnotach, niewstydach, y innych rozwięzłego życia występkach nabyli. Coż im tak wielkich chorób okazał? pewnie iż nie co innego, tylko owi bezbożni ludzie: którzy zdrowych na duszy, to jest życiem niewinnych od Chrystusa odprowadzają, żeby choroby nabyli. Do was to do was mowa, niefortunni do złego przywodzi, do swywoli herztowie, którzy złą namową, przewrotną perswazją, złym przykładem niewinnych, w cnotach wycwiczonych, od Chrystusa, od niewinności, podściwości, od cnót Chrześcijańskich odprowadzacie a do rozpusty, niecnoty, do rozwięzłego życia prowadzicie. Słuchacze moi gdy to odemnie słyszycie, śmiejcie do własnego sumienia, wspomnijcie sobie na przeszłe y terazniejsze życie, wspomnijcie sobie na owe domy, miasta, kamienice w którychście mieszkali, na owe kompanie z któremiście się zabawiali, koawersowali, przyjdzie wam na myśl, jak wieluscie pogorszyli, Rodzice dżiatki, Panowie sług bojazliwych, słudzy swywolni Panów młodych, urzędowi urzędowych, towarzysze towarzyszów, dyrektorowie niewinne dżietki, namową, obietnicami, podarunkami, prozbami, grozbami, od cnoty, od wstydu, od Chrystusa odprowadzili, a do rozpusty przy-

przywiedli. Pytamże się teraz jaki za to ciężar, jaki grzech na wasze spada sumnienie? Słuchajcie co na to mowi Paweł S: ima ad Corin: 8: sic autem peccantes in fratribus, et percutientes conscientiam eorum infirmam, in Christum peccatis, ktorzykolwiek do tego czuiecie, że drogich od dobrego, od Chrystusa odprowadzacie, a do złego, do rozpusty pociągacie ciężkie na ich sumnienie choroby sprowadzacie, już tym samym przeciwko samemu Chrystusowi grzeszycie, percutientes conscientiam infirmam, in Christum peccatis. Czemusż o to temus bo Chrystus krwią swoją, y usprawiedliwiającą łaską, w świętej niewinności duszne dla nich pozyskał zdrowie, wy zaś złym z gorszeniem to zdrowie odbieracie, a różne w ciężkich grzechach choroby, na ich sumnienia, na niewinne dusze sprowadzacie, percutientes conscientiam infirmam, krzywdę samemu Chrystusowi czynicie in Christum peccatis, bo tego swoim z gorszeniem dokazujecie, żeby krew Zbawiciela na zleczenie dusz ludzkich wylana, swego skutku nie miała. A tego nieuważacie że przeciwko temu Chrystusowi grzeszycie, in Christum peccatis, ktorę krew na zleczenie dusz ludzkich wylana, gdy dla waszego zgorzenia swego skutku nie ma, głośno na was o pomstę do BOGA woła. Nato się nie reflektujecie że przeciwko temu Chrystusowi grzeszycie, in Christum peccatis, ktorę dla waszego zgorzenia zginionych dusz niewinnych w was się dopominać będzie. A jakoż musiełystecy uczynicie? co mu za nie oddacie? quam dabitis commutationem pro anima? Tego niepoymiećcie, że przeciwko temu Panu grzeszycie, in Christum peccatis, ktorę jest powszechnym wizerunkiem wszystkich ludzi Sędzią, ktorę za tak wielką stratę krwi swojej, y dusz niewinnych zdrowie

rowie karać, potępiać, na wieczność mać piekielnych katornie dekretować będzie. Ale myśli podobno nie jeden, y tak sobie pochlebaie: prawda iż zgorzenie dusz niewinnych jest wielki na sumnienie ciężar, ale ja łatwo ten ciężar jedną z siebie zrzucę spowiedzią. Lecz ktokolwiek tak myślisz, brzytko się mylisz, udaj się jeno do spowiednika wyznaj szczyrze, powiedź rzetelnie, że tak wiele Panienek, młodzieniaszków; tyle slug, przyjaciół, nawet heretyków pogorszyłeś, tak wiele niewinnych dusz od Chrystusa odprowadziłeś, brzytko różnych niecnot chorobą zaraziłeś, jednych nieforemnymi żarcikami, piosneczkami, allegoryami, do niewstydlów pociągnieś, drugich nauczyłeś izalbierskich wykreto- w, niesłuszných zabiegów, zawziętości, y tam daley. Powiedź to wszystko szczyrze spowiednikowi. Wieszże co ci na to spowiednik rzecze? pewnie iż to, co wraz o demnie usłyszysz: znaś się do tego, że tak wielu pogorszyłeś, od Chrystusa odprowadziłeś, złym zgorzeniem jak ciężką chorobą ci z nich zaraziłś, wiedzże o tym, że tych sławnych których zgorzyłeś, trzeba przykładnym życiem naprawić, trzeba znowu na drogę zbawienną naprowadzić, do Chrystusa zaprowadzić, żeby dusze ich zleczył. Inaczej zbawienie twoie niepewne, potępienie pewne. Coż wy teraz na to którzy ten ciężar jedną spowiedzią z sumnienia złożyć, myślicie, co spowiednikowi rzeczeć o to się nie jeden z tych odezwie: Ach Ojcie duchowny jako to być może, jam tak wielu pogorszył z których jedni udł się w ciżbę kraię, drudzy do dworu, do kancelaryi, inni w inną poszli stronę, już tam drugich gorszą, toż samą złego życia zarazą, jak brzy-

tką

tką chorobą niewinnym szkodzą, a gdzieś mi ich szukać? żeby pogorszonych naprawić, do Chrystusa, na drogę zbawienną naprowadzić. A do tego wielu jest takich, którzy odemnie pogorszeni, złego, niecnotliwego życia nauczani, już w złym, nieszczęśliwym stanie dokonali, na tamten się świat przenieśli, sprawiedliwym sądem Boskim podobno potępieni, do piekła posłani, z tamtąd o furawą dla mnie ziemię do BOGA wołają. A jakże ich z tamtąd windykować? jak do Chrystusa znowu ich zaprowadzić? Prawda że w ten sposób pogorszonych dusz niewinnych naprawić niemożesz, a toli jednak na twoim sumnieniu ta zawsze zostaje obligacya: żebyś zginięnych z okazji twoiego pogorszenia dusz niewinnych Chrystusowi uczynił restrytucyą, ktorey inaczej uczynić niemożesz, chyba przy ściślej aż do samej śmierci pokucie, naydroższą krwią Chrystusową, krwią Zbawiciela ranami, y niezliczonemi jego zasługami za stracone dusze BOGU twojemu wypłacać się będziesz. Zkąd dochodzie sobie, jaki złe niewinnych dusz pogorszenie na sumnienie sprowadza ciężar. Y dla tego przestrzega wszystkich Paweł S: *videte ne forte licentia vestra fiat offendiculum infirmis, et peribit infirmus in tua conscientia frater, propter quem Christus mortuus est*, patrzcie, głęboko sobie w pamięć y w serca wraźcie, żeby swywołne, na wszelką licencyą rozwiązane życie wasze, niebyło pogorszeniem, y zaraziwą na stracie dusz niewinnych chorobą, bo jeżeli ktokolwiek grzechach innem do złego powodem, jeżeli w ciężkich grzechach na sumnienie jego, śmiertelną sprowadził chorobę, jeżeli go od Chrystusa odprowadził, wszystko to na twoim

padnie

padnie sumnienie, *peribit infirmus in tua conscientia frater.*
 Padnie to na twoje sumnienie, że tego złym zgorzeniem
 zgubiłeś, za którego Zbawiciel tak wiele ucierpiał, na
 słonnym krzyżu umarł, *peribit infirmus in tua consci-*
entia frater propter quem Christus mortuus est. Twoje sumnie-
 nie za to odpowiadać będzie, że krew Chrystusowa, rany je-
 go, śmierć okrutna niepomogła temu, y temu do zbawie-
 nia dla twoiego zgorzenia, *peribit in tua conscientia.*
 Mowże mow Pawle Święty słuchaczom moim do serca y
 do ucha: *videte ne forte licentia vestra fiat offendiculum infir-*
mis, patrzcie y zawsze na to pamiętajcie, żeby swy wolne ży-
 cie wasze niebyło zarządując niewinnych, y nieszczę-
 śliwym na wieczną zgubę pogorszeniem, żebyście za tę
 nie nagrodzoną stratę waszym nie odpowiadał sumnieniem.

Najłaskawszy Zbawicielu zamyśl do tego, że y sa-
 mi ciężkim różnych grzechów chorobą podlegamy, y
 innych naszym zgorzeniem, zdrowych na sumnienie od-
 ciebie odprowadzając, do podobnej choroby przypro-
 wadzili, więc na zleczenie ich rzucając dusz naszych kie-
 dy innego sposobu niemamy, do ciebi się jako do owego
 niebieskiego lekarza garniemy, o który n dzisiejsza tak
 mowi Ewangelia: *virtus de illo exibat, et sanabat omnes,* moc
 z niego wychodziła, y leczyła wszystkich. Zleczenie nas
 na duszy tak łaską twoją, żebyśmy tej choroby
 pozbywszy, a zdrowia nabylszy, wspólnie z
 tobą żyli w nieprzeżytej wieczności.

A M E N.

Ad M. D. G. B. V. M. S. L. O. C. Honorem.
 OO. SS. Cultum.



300—

386401
25828